

Redakcja naukowa

Monika Kaczor

Magdalena Steciąg

Zielonogórskie
SEMINARIA
Językoznawcze
2018

ZIELONOGÓRSKIE
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

2018



Ogrodnik, czuły na harmonię
I rozkład sił między barwami,
Rezedę przypiął pod różami.
Poeta dałby tu piwonie,
Lewkonie albo pelargonie,

[...]

Lecz on, kwicistej znawca flory,
Patrzącym oczom czyniąc zadość,
Dbał nie o rymy, lecz kolory.

[...]

Przez zielen brnąć i jej odcienie
Można, jak wiemy, nieskończenie

[...]

Lecz gdy się pióro raz rozjedzie

[...]

To trudno! muszę o rezedzie.

(Julian Tuwim, *Kwiaty polskie*, Warszawa 1999, s. 15)

ZIELONOGÓRSKIE
SEMINARIA JĘZYKOZNAWCZE

2018

Estetyka językowa w komunikowaniu
Prace dedykowane Profesorowi Marianowi Bugajskiemu

Redakcja naukowa

Magdalena Steciąg
Monika Kaczor

Zielona Góra 2019

RADA WYDAWNICZA

Andrzej Pieczyński (*przewodniczący*),
Katarzyna Baldy-Chudzik, Van Cao Long, Rafał Ciesielski, Roman Gielerak, Bohdan Halczak,
Małgorzata Konopnicka, Krzysztof Kula, Ewa Majcherek, Marian Nowak, Janina Stankiewicz, Zdzisław Wołk,
Agnieszka Ziółkowska, Franciszek Runiec (*sekretarz*)



RECENZENCI

Alina Naruszewicz-Duchlińska, Ewa Szkuclarek-Śmiechowicz, Iwona Benenowska,
Małgorzata Dawidziak-Kładoczna, Violetta Jaros, Marzena Makuchowska

KOMITET WYDAWNICZY

Marzanna Uździcka (*przewodnicząca*), Magdalena Hawrysz (*sekretarz*),
Anna Wojciechowska (*sekretarz*)

RADA NAUKOWA

Alena Jaklová (Czechy/Czeskie Budziejowice), Ała Krawczuk (Ukraina/Lwów),
Matthias Rammelmeyer (Niemcy/Bonn), Stanisław Borawski (Polska/Zielona Góra),
Marian Bugajski (Polska/Zielona Góra), Marek Cybulski (Polska/Łódź),
Elżbieta Umińska-Tytoń (Polska/Łódź)

Wersja pierwotna drukowana

REDAKCJA JĘZYKOWA

Izabela Bohdanow

REDAKCJA TECHNICZNA

Jolanta Karska

© Copyright by Uniwersytet Zielonogórski
Zielona Góra 2019

ISSN 2299-4572

ISBN 978-83-7842-337-9

OFICyna WYDAWNICZA UNIwersytetu ZIELONOGÓRSKIEGO

65-246 Zielona Góra, ul. Podgórna 50, tel./faks (68) 328 78 64
www.ow.uz.zgora.pl, e-mail: sekretariat@ow.uz.zgora.pl

SPIS TREŚCI



Wstęp 7

Magdalena Steciąg, Anna Wojciechowska, Profesor Marian Bugajski –
językoznawca normatywny, propagator poprawnej polszczyzny i esteta językowy..... 13

I. FUNKCJA ESTETYCZNA I PIĘKNO W JĘZYKU

Michaił L. Kotin, Pochodzenie funkcji estetycznej języka 27

Monika Szymańska, Piękny – pięknie – piękno. Eksplikacja znaczeń i profili poję-
cia piękna na podstawie wyników analizy korpusowej..... 41

Izabela Rutkowska, Policzalne piękno? Matematyczno-fizyczne aspekty estetyki ję-
zykowej..... 55

Beata Grochala, Między emocjami a estetyką słowa – o roli piękna języka w wypo-
wiedziach dziennikarzy sportowych..... 67

Magdalena Hawrysz, Poglądy Adama Kazimierza Czartoryskiego na estetykę wy-
powiedzi w świetle Myśli o pismach polskich..... 77

Monika Kaczor, Zwięzłość słowa rodzi szerokość myśli. W jaki sposób czytelnicy
opisują piękny język (na przykładzie serwisu książkowego Lubimyczytać.pl)?..... 87

Anastazja Seul, Piękno nieliterackiego słowa Jana Pawła II..... 97

II. KRYTERIUM ESTETYCZNE W OCENIE ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH

Marzanna Uzdzička, Kategoria estetyki języka w dziewiętnastowiecznym czasopi-
śmiennictwie dla dzieci i młodzieży 113

Magdalena Jurewicz-Nowak, Kryterium estetyczne jako wyznacznik kształtowa-
nia wzorów językowych zachowań w Teoryjnej stylu polskiego Józefy Kamockiej
(XIX w.)..... 125

Iwona Pałucka-Czerniak , <i>Ocena zachowań komunikacyjnych w wypowiedziach przed Trybunałem Stanu w sprawie Gabriela Czechowicza w latach 1928-1930</i>	137
Ewelina Tyc , <i>Nieestetyczne zachowania jako technika autoprezentacji w mediach masowych</i>	151
Izabella Ławecka , <i>Estetyka językowa a komunikacja w Internecie na przykładzie życzeń na Facebooku</i>	165
Anna Kostecka-Sadowa , <i>Świadomość językowa i wartościowanie polszczyzny południowokresowej przez Polaków w obwodzie lwowskim</i>	177
Katarzyna Węgorowska , <i>Estetyczne, eleganckie, piękne komunikaty. Wokół, adresowanej do mnie, korespondencji Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko</i>	189

III. WIELOFUNKCYJNOŚĆ ESTETYKI JĘZYKOWEJ

Barbara Boniecka , <i>Estetyka pewnego internetowego tekstu podręcznikowego</i>	207
Elwira Topolnicka , <i>Estetyka strony internetowej</i>	227
Mateusz Półtorak , <i>Z zagadnień estetyki językowej w komunikacji internetowej – na przykładzie kształtowania zachowań językowych w relacjach nadawca-odbiorca w blogu</i>	237
Iwona Żuraszek-Ryś , <i>Względy estetyczne przy wyborze imion</i>	249
Małgorzata Karczewska , <i>Wpływ języka angielskiego na język polski jako przedmiot rozważań polityki językowej</i>	259
Justyna Fudala , <i>Stylistyka i estetyka w przekładzie – wyzwania translatorskie (na podstawie opowiadania Nema povratka Miodraga Bulatovicia)</i>	269
Ewa Tichoniuk-Wawrowicz , <i>Między etyką, estetyką i skutecznością komunikacyjną: idiosyl wczesnych księżek Oriany Fallaci</i>	277
Piotr Kładoczny , <i>Estetyczne wywody użytkowników Internetu na temat interpretacji muzycznych podczas Konkursu Chopinowskiego w 2015 roku</i>	289
Dorota Dąbrowska , <i>O znaczeniu estetycznego ukształtowania przekazu w kontekście obrazu uczuć religijnych</i>	303
Irmina Kotlarska , <i>Wizualizacja w dawnych polskich materiałach do nauki języka angielskiego – estetyka i funkcjonalność (rekonesans badawczy)</i>	313
Anna Karmowska , <i>Estetyka wypowiedzi radiowej (na przykładzie audycji Manniak po ciemku)</i>	331
Magdalena Idzikowska , <i>Tacierzyństwo, surogatka, bachor – „brzydkie słowa” związane z rodziną w ocenie językoznawców i użytkowników języka</i>	343

WSTĘP



Tom *Estetyka językowa w komunikowaniu* jest kontynuacją cyklu poświęconego zagadnieniom związanym z szeroko rozumianą komunikacją językową, który został przed dekadą zainicjowany w Zakładzie Komunikacji Językowej Uniwersytetu Zielonogórskiego refleksją nad normą w komunikowaniu (*Norma a komunikacja*, Wrocław 2009). W kolejnych tomach podejmowaliśmy charakterystykę tak ważnych dla współczesnej nauki o komunikowaniu pojęć, jak: świadomość (*Świadomość językowa w komunikowaniu*, Zielona Góra 2012), tożsamość (*Tożsamość w komunikowaniu*, Zielona Góra 2014). Ostatni tom, opublikowany w serii wydawniczej „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze”, został poświęcony kontaktom językowym (*Kontakty językowe w komunikowaniu*, Zielona Góra 2016).

Estetyka języka (estetyka językowa) czy – ogólniej rzecz ujmując – kategoria piękna w języku nie jest pojęciem nowym, a namysł nad nim towarzyszy językoznawcom i miłośnikom języka od najdawniejszych czasów. Współcześnie estetykę języka rozpatruje się w związkach z różnymi perspektywami i zagadnieniami w normatywnym opisie języka oraz formami działalności kulturalnojęzykowej, dlatego w niniejszym tomie znajdują się zarówno artykuły określające znaczenie kryterium estetycznego we współczesnej i dawnej ocenie normatywnej, jak i związki estetyki języka z grzecznością językową, a także etyką i moralnością. Tytułowe pojęcie rozpatrywane jest więc nie tylko w świetle kultury języka, ale także aksjolingwistyki. Z drugiej jednak strony z perspektywy funkcjonalnej ujawnia się jego powiązanie ze skutecznością komunikacji, a także z polityką językową jako formą ochrony języka przed niekorzystnymi (także: nieestetycznymi) naleciałościami.

Współcześnie, pod wpływem nieustannych przekształceń społeczno-kulturowych, rozwój języka jest bardzo żywiołowy – jak oceniał Marian Bugajski w tomie poświęconym normie językowej – „zbyt żywiołowy”. W powszechnej opinii tempo zmian

rzeczywistości i języka w jednej dekadzie może być porównywane z półwieczem, a może i stuleciem w wieku XIX (por. A. Grybosiova, *Polaryzacja opinii o wulgaryzmach współczesnej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 6). Poszczególne studia przypadków potwierdzają tę dynamikę, pokazując symptomatyczne metamorfozy w odniesieniu do estetyki wypowiedzi. W tomie dominują obserwacje empiryczne, analizy zróżnicowanych tekstów kultury i wytworów komunikacji prywatnej i publicznej, instytucjonalnej i grupowej, bezpośredniej i zapośredniczonej przez media, partnerskiej i zhierarchizowanej. Ich autorzy śledzą charakterystyczne zjawiska, tendencje, procesy, które sprzyjają lub nie powstawaniu tekstów, które dostarczają lub nie pozytywnych wrażeń językowych. Nie brakuje jednak również uwag teoretycznych czy metodologicznych, z których wyłania się kłopotliwość ocen estetycznych i ich podstaw.

W związku z różnorodnością postaw badawczych oraz obszarów zainteresowań autorów w odniesieniu do estetyki języka prezentowana publikacja dzieli się na trzy części. Pierwsza z nich zawiera teksty oscylujące wokół funkcji estetycznej i piękna w języku. Myślą przewodnią artykułu *Pochodzenie funkcji estetycznej języka* **Michała L. Kotina** jest założenie, iż estetyczna funkcja języka rozwija się jako produkt jego funkcji kognitywnej, a mianowicie tych obszarów językowego ujęcia świata, które odpowiadają za utrzymanie informacji w pamięci w postaci kognitywnych zasobów kodowanych w formie znakowej. Autor zwraca uwagę, że funkcja estetyczna ludzkiego języka jest powszechnie uznawana obok funkcji kognitywnej, komunikatywnej i ekspresywnej za jedną z podstawowych jego funkcji. Jednocześnie pochodzenie funkcji estetycznej jest kwestią dyskusyjną.

Monika Szymańska w artykule *„Piękny – pięknie – piękno”. Eksplikacja znaczeń i profili pojęcia „piękna” na podstawie wyników analizy korpusowej* przedstawia wnioski dotyczące sposobów funkcjonowania w języku wyrażeń wartościujących, w tym predykatów opisowo-oceniających, takich jak przymiotnik *piękny*. Autorka wskazała na uwidoczniające się na poziomie języka i tekstu powiązania kategorii piękna z innymi kategoriami wartościującymi, np. utylitarnymi czy normatywnymi.

Studium trzecie, autorstwa **Izabeli Rutkowskiej**, zwraca uwagę na matematyczno-fizyczny aspekt estetyki językowej w komunikowaniu. O istnieniu takiego aspektu autorka tekstu *Policzalne piękno? Matematyczno-fizyczne aspekty estetyki językowej* przekonuje na podstawie wypowiedzi matematyków i fizyków, z których wynika, iż wartościowanie estetyczne jest dość istotne nie tylko w ocenie równań, ale także fizycznej oceny harmonii wypowiedzi, która jest zależna od precyzji w konstruowaniu jej struktury; wpływu liczby słów, zdań, akcentów, wersów na piękno wypowiedzi literackiej.

W artykule *Między emocjami a estetyką słowa – o roli piękna języka w wypowiedziach dziennikarzy sportowych* **Beata Grochala**, przyglądając się różnym odmianom dziennikarstwa sportowego (radiowej, telewizyjnej, prasowej i internetowej), odpowiada

na dwa zasadnicze pytania: czy estetyka słowa stanowi istotny składnik wypowiedzi dziennikarzy oraz czy medium determinuje dbałość o język? Jednocześnie podkreśla, że dziennikarstwo sportowe to specyficzny rodzaj dziennikarstwa, które w dużej mierze bazuje na bezpośrednim opisie wydarzenia sportowego i emocji mu towarzyszących. Ta ekspresja, ale także chęć przykucia uwagi odbiorcy sprawiają, że nie zawsze są to wypowiedzi, które można uznać za estetyczne.

Celem artykułu *Poglądy Adama Kazimierza Czartoryskiego na estetykę wypowiedzi w świetle „Myśli o pismach polskich”*, autorstwa **Magdaleny Hawrysz**, jest rekonstrukcja oświeceniowej koncepcji estetyki wypowiedzi dającej się odtworzyć na podstawie uwag rozproszonych w utworze Adama Kazimierza Czartoryskiego *Myśli o pismach polskich*. Autorka wskazała na wiele szczegółowych kryteriów decydujących o ocenie estetycznej wypowiedzi z zakresu konstrukcji dzieła, jego zawartości treściowej, doboru słów i środków artystycznych, także precyzji wysłowienia i językowej poprawności. Magdalena Hawrysz zaobserwowała, że w świetle analizowanego materiału za istotną cechę oświeceniowej teorii estetyki wypowiedzi należy uznać zespolenie jej formy i materii.

W tekście *„Zwięzłość słowa rodzi szerokość myśli”. W jaki sposób czytelnicy opisują piękny język (na przykładzie serwisu książkowego Lubimyczytać.pl)?* **Monika Kaczor** omawiała sposoby opisywania pięknego języka (polszczyzny pięknej, bogatej i skutecznej) przez użytkowników serwisu książkowego Lubimyczytać.pl.

Z kolei **Anastazja Seul**, autorka kolejnego tekstu pt. *Piękno nieliterackiego słowa Jana Pawła II*, skupiła się na kategorii piękna w wypowiedziach Jana Pawła II, który starał się dotrzeć do swoich słuchaczy, respektując zasady starożytnej retoryki: *docere, delectare, movere*.

Część drugą tomu tworzą teksty dotyczące kryterium estetycznego w ocenie zachowań językowych. Głównym zamierzeniem studium **Marzanny Uździckiej** pt. *Kategoria estetyki języka w dziewiętnastowiecznym czasopiśmiennictwie dla dzieci i młodzieży* jest udowodnienie tezy, iż kategoria estetyki języka jest uwarunkowana bezpośrednio kulturą i historią narodu. Czynniki te, zdaniem autorki tekstu, wpływają na stosunek do języka ojczystego i kształtują emocjonalne postawy użytkowników wobec niego. Marzanna Uździcka ustala zakres rozumienia pojęcia estetyki językowej i sposoby kształtowania postaw estetycznych wobec języka wśród najmłodszych odbiorców tekstów prasowych w XIX wieku.

Kryterium estetyczne jako wyznacznik kształtowania wzorów językowych zachowań w „Teoryjey stylu polskiego” Józefy Kamockiej (XIX w.) to tekst **Magdaleny Jurewicz-Nowak**. Autorka zwraca uwagę na pojęcie piękna wypowiedzi jako kategorii kształtującej zachowania językowe Polaków w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie. Magdalena Jurewicz-Nowak za cel swej pracy uznała: opisanie, jak pojęcie piękna

zostało zwerbalizowane we wspomnianym w tytule tekście; rekonstrukcję pojmowania estetyki i jej rolę w nauczaniu wzorcowych zachowań językowych w XIX wieku.

Iwona Pałucka-Czerniak w artykule *Oceny zachowań komunikacyjnych w wypowiedziach przed Trybunałem Stanu w sprawie Gabriela Czechowicza w latach 1928-1930* analizuje zagadnienia dotyczące estetyki języka, wartościowania, grzeczności językowej, a także etyki i moralności.

Ewelina Tyc w swoim szkicu *Nieestetyczne zachowania jako technika autoprezentacji w mediach masowych* zwraca uwagę na kulturę wypowiedzi, która buduje wizerunek osoby wypowiadającej się i jest elementem działającym perswazyjnie na widza.

Szkic **Izabelli Ławeckiej** *Estetyka językowa a komunikacja w Internecie na przykładzie życzeń na Facebooku* to próba zbadania aktualnych wyznaczników komunikacji językowej w Internecie, a także sprawdzenia, na ile życzenia składane na portalach społecznościowych są zgodne z założeniami spontanicznej i multimedialnej formy komunikacji, jaką umożliwia sieć, a na ile tworzą one piękne i estetyczne formy wykorzystujące bogactwo językowe. Autorka podkreśla, że życzenia te cechuje wyjątkowość w zakresie estetyki. Ich treści są pozytywne, stosunek nadawca-odbiorca wyróżnia się życzliwością, a cały komunikat nasycony jest pięknym i pozytywnie nacechowanym słownictwem.

Artykuł **Anny Kosteckiej-Sadowej** *Świadomość językowa i wartościowanie polszczyzny południowokresowej przez Polaków w obwodzie lwowskim* jest próbą określenia roli, jaką odgrywa polszczyzna w życiu starszych i młodszych Polaków osiadłych na Ukrainie w obcojęzycznym otoczeniu. Celem autorki było ustalenie sfer kontaktów językowych, codziennych sytuacji komunikacyjnych, w których respondenci (osoby dwujęzyczne) najczęściej posługują się językiem polskim, oraz pobudek, jakimi się kierują, uczęszczając do polskich szkół, ucząc się języka polskiego lub pogłębiając znajomość języka swoich przodków. Interesują ją również sposoby wartościowania, w tym także ze względu na walory estetyczne, polszczyzny południowokresowej przez jej użytkowników.

Estetyczne, eleganckie, piękne komunikaty. Wokół, adresowanej do mnie, korespondencji Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko to tekst **Katarzyny Węgorowskiej**. Autorka zwraca uwagę na piękno słowa zawarte w skonwencjonalizowanych, inicjalnych i finałnych aktach komunikacyjnych, które dokumentują również wrażliwość, mądrość, wysoką kulturę osobistą i językową jednej z najwybitniejszych polskich Uczonych.

W trzeciej części tomu znalazły się teksty dotyczące wielofunkcyjności estetyki językowej. **Barbara Boniecka** w artykule *Estetyka pewnego internetowego tekstu podręcznikowego* zwróciła uwagę na brak poprawności językowej przy redagowaniu skryptów, która skutkuje trudnościami w odbiorze tekstów, a tym samym utrudnia ich odbiór i obniża wartość estetyczną.

Elwira Topolnicka ukazała problem *Estetyki strony internetowej*. Szczegółowo omówiła kwestie typografii na stronie internetowej, kształtu i kroju czcionek, osadzania plików graficznych oraz relacje ilościowe pomiędzy słowem a obrazem.

Mateusz Półtorak, autor kolejnego tekstu – *Z zagadnień estetyki językowej w komunikacji internetowej – na przykładzie kształtowania zachowań językowych w relacjach nadawca–odbiorca w blogu*, przedstawił, w jaki sposób nadawca kreuje zachowania językowe, które można uznać za estetyczne. Wyniki pokazują, że istotny jest stopień kultury języka prezentowany przez nadawcę, który narzuca niejako określoną jakość komunikacji, moderując tym samym estetykę wypowiedzi użytkowników bloga.

Względy estetyczne przy wyborze imion to artykuł **Iwony Żuraszek-Ryś**. Autorka uczyniła przedmiotem rozważań te aspekty estetyczne, które towarzyszą rodzicom przy wyborze imion dla dzieci. Na podstawie refleksji samych rodziców, utrwalonych w internetowych komentarzach i wpisach na forach, zostały wyróżnione następujące płaszczyzny oceny estetycznej imion: graficzna, foniczna, słowotwórcza i semantyczna.

Małgorzata Karczewska w tekście *Wpływ języka angielskiego na język polski jako przedmiot rozważań polityki językowej* na podstawie ankiety przeprowadzonej wśród studentów filologii obcych Uniwersytetu Zielonogórskiego, w której respondenci odpowiadali m.in. na pytanie, czy widzą zagrożenie dla innych języków wynikające z dominacji angielszczyzny w dzisiejszym świecie, przedstawiła dyskusję na temat polityki językowej prowadzonej w stosunku do zapożyczeń z języka globalnego.

W opracowaniu *Stylistyka i estetyka w przekładzie – wyzwania translatorskie (na podstawie opowiadania „Nema povratka” Miodraga Bulatovicia)* **Justyna Fudala** stara się odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób język, którym posługuje się autor tekstu wyjściowego, wpływa na pracę tłumacza i kształt tekstu w języku docelowym. Autorka zwraca uwagę na strategie, które powinien zastosować tłumacz w celu nadania tekstowi estetyki zgodnej z prezentowaną przez utwór oryginalny.

Ewa Tichoniuk-Wawrowicz w artykule *Między etyką, estetyką i skutecznością komunikacyjną: idiostyl wczesnych księżek Oriany Fallaci* wskazała na następujące cechy twórczości znanej włoskiej dziennikarki: retoryczne bogactwo, ekspresywność, iteracyjność, gra pomiędzy różnymi funkcjami językowymi, impulsywność i subiektywność. Podkreśliła również, że estetyczno-aksjologiczna triada: piękno, dobro, prawda nie znajduje odzwierciedlenia w twórczości autorki znanych i cenionych wywiadów.

Artykuł *Estetyczne wywody użytkowników Internetu na temat interpretacji muzycznych podczas Konkursu Chopinowskiego w 2015 roku*, autorstwa **Piotra Kładocznego**, omawia te środki językowe wykorzystane do wyrażenia opinii użytkowników na temat oceny wystąpień pianistów podczas konkursu, które budują estetyczny obraz przekazu.

Dorota Dąbrowska w artykule *O znaczeniu estetycznego ukształtowania przekazu w kontekście obrazu uczuć religijnych* koncentruje swoje rozważania wokół naruszania

uczuć religijnych oraz znaczenia, jakie ma w jego kontekście kwestia estetycznego ukształtowania przekazu artystycznego. Autorka podejmuje refleksję nad tym, w jakim stopniu przyczyną wzburzenia, wpisanego w doświadczenie obrazu uczuć religijnych, jest płaszczyzna estetyczna komunikatu.

W artykule *Wizualizacja w dawnych polskich materiałach do nauki języka angielskiego – estetyka i funkcjonalność (rekonesans badawczy)* **Irmína Kotlarska** zwróciła uwagę na szatę graficzną pierwszych polskich podręczników do nauki języka angielskiego w założeniu, że estetyka podania wiedzy wpływa na proces jej zdobywania. Jest to również element zwiększający atrakcyjność tekstu i pobudzający wyobraźnię. Zdaniem autorki estetyka w tego rodzaju tekstach realizuje się na poziomie funkcji motywacyjnej (nastawionej na odbiorcę), funkcji ludycznej (wyzwalającej emocje hedonistyczne) i funkcji marketingowej (skłaniającej do zakupu książki).

Analizie audycji Wojciecha Manna *Manniak po ciemku* został poświęcony artykuł **Anny Karmowskiej** – *Estetyka wypowiedzi radiowej (na przykładzie audycji „Manniak po ciemku”)*. Autorka zwraca uwagę na charakterystyczne dla audycji prowadzonej przez znanego dziennikarza elementy językowe, analizując ze względu na kryterium estetyczne: ramę strukturalną audycji – powitania i pożegnania kierowane do słuchaczy, zwroty adresatywne, metafory i związki frazeologiczne oraz zabiegi językowe służące umacnianiu więzi ze słuchaczami.

Natomiast **Magdalena Idzikowska** w tekście *„Tacierzyństwo, surogatka, bachor” – „brzydkie słowa” związane z rodziną w ocenie językoznawców i użytkowników języka* zauważa, że w przestrzeni medialnej funkcjonują słowa, które mogą drażnić i irytować, a także być niefortunne językowo. Swoje rozważania autorka skupia wokół takich określeń z kręgu języka familijnego, jak: *urlop tacierzyński, tacierzyństwo, surogatka, bachor*.

Tom *Estetyka językowa w komunikowaniu* dedykujemy profesorowi Marianowi Bugajskiemu, wieloletniemu kierownikowi Zakładu Komunikacji Językowej i opiekunowi naukowemu serii komunikologicznych publikacji wydawanych na Uniwersytecie Zielonogórskim, z okazji jubileuszu 70-lecia. Dlatego otwiera go artykuł okolicznościowy *Profesor Marian Bugajski – językoznawca normatywny, propagator poprawnej polszczyzny i esteta językowy*, autorstwa **Magdaleny Steciąg i Anny Wojciechowskiej**, w którym została przedstawiona sylwetka Uczzonego w kilku podstawowych obszarach działalności. Są to osiągnięcia z zakresu językoznawstwa normatywnego, uznane przedsięwzięcia kulturalnojęzykowe związane z propagowaniem poprawnej i pięknej polszczyzny.

Profesorowi Marianowi Bugajskiemu życzymy jeszcze wielu sukcesów, a czytelnikom tomu – owocnej lektury i estetycznych wrażeń.

Magdalena Steciąg
Anna Wojciechowska
Uniwersytet Zielonogórski

PROFESOR MARIAN BUGAJSKI – JĘZYKOZNAWCA NORMATYWNY, PROPAGATOR POPRAWNEJ POLSZCZYZNY I ESTETA JĘZYKOWY



W związku z szerokimi zainteresowaniami badawczymi poświadczonymi okazałym dorobkiem¹, wieloletnim doświadczeniem dydaktycznym w kształceniu polonistów i dziennikarzy, chętnie podejmowaną działalnością społeczną oraz instytucjonalną, służącą upowszechnianiu wiedzy o polszczyźnie i kulturze języka w Polsce i za granicą, można powiedzieć, że Profesor Marian Bugajski jest uczonym o wielu obliczach. Nie sposób w jednym artykule jubileuszowym przedstawić wszystkich Jego dotychczasowych osiągnięć na tak różnych polach, dlatego nacisk położymy na te dokonania Pana Profesora, które – jako wychowanki i wieloletnie współpracownicy – poznałyśmy najlepiej.

Marian Bugajski swoją naukową drogę rozpoczął na Uniwersytecie Wrocławskim. Niejednokrotnie podkreślał przywiązanie do wrocławskiego środowiska językoznawczego, w którym znalazł niezapomnianych mistrzów i wspaniałych przyjaciół. Studia polonistyczne ukończył w 1972 roku, a pracę magisterską napisał pod kierunkiem profesora Antoniego Furdala. Została ona wydana w serii „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia Linguistica” pod tytułem *Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach* (Wrocław 1977). Analiza terminów zecerskich, chemigraficznych, dotyczących techniki offsetowej i stereotypii, jak również nazw z pogranicza słownictwa poligraficznego i wydawniczego, włączała się w wartki nurt badań nad językami zawodowymi czy – jak to się określa współcześnie – profesjolektami. Osadzano je wówczas w nowym, interdyscyplinarnym paradygmacie, uwzględniającym w coraz większym stopniu społeczne aspekty języka oraz komunikacyjne otoczenie jego użytkowników. Jak zaznaczały autorki *Przewodnika po językoznawstwie polskim* z 1977 roku, rozwarstwienie kulturalno-społeczno-zawodowe języka ogólnonarodowego należy

¹ Wykaz prac znajduje się w aneksie.

do zakresu badawczego socjolingwistyki – „niedawno powstałej odrębnej dyscypliny znajdującej się na pograniczu dwu dziedzin: językoznawstwa i socjologii”².

Uznanie Mariana Bugajskiego za socjolingwistę byłoby jednak pochojne, ponieważ wkrótce Jego badania zyskały rys normatywny. W swojej pracy doktorskiej, opublikowanej w 1983 roku pod tytułem *Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni*, zajął się jednym z najtrudniejszych zagadnień polskiej ortografii. Prześledził sposób funkcjonowania wykładnika negacji (uzasadniając trafnie jego morfemową charakterystykę) na poziomie składni i słowotwórstwa oraz niekonsekwencje w pisowni. We wnioskach zawarł argumenty i postulaty, które wzbudziły gorącą dyskusję:

Z tego przeglądu możliwości ujednoczenia pisowni morfemu nie z poszczególnymi częściami mowy wynika, iż względy gramatyczno-językowe zasadniczo nie stoją tutaj na przeszkodzie. Pierwszą czynnością, którą należałoby w tym zakresie wykonać, byłoby ujednoczenie kryteriów, a ściślej mówiąc zrezygnowanie z uwarunkowań składniowych i potraktowanie elementu negacji jako prefiksu. W tych przypadkach, gdy nie pełni on funkcji słowotwórczych, należałoby arbitralnie zastosować pisownię łączną, zwłaszcza że i tak decydują tam głównie zasady konwencjonalne [...]. Warto więc chyba zastanowić się, czy ujednoczenie pisowni w tym zakresie nie byłoby celowe, czy mimo pewnych, niewielkich zresztą strat w dziedzinie semantyki, korzyści nie byłyby na tyle znaczne, by uzasadniały podjęcie ryzyka³.

Ryzyko to podjęła po latach Rada Języka Polskiego w swojej pierwszej uchwale o łącznej pisowni *nie* z imiesłowami z 1997 roku⁴. Choć postanowienie wywołało protesty, zwłaszcza w środowisku literackim oraz szkolnym, to wydaje się, że po dwóch dekadach obowiązywania wykładni można mówić o jej upowszechnieniu.

Jednakże prawdziwie przełomowe dla rozwoju polskiej normatywistyki było *Językoznawstwo normatywne* Mariana Bugajskiego, opublikowane przez Wydawnictwo Naukowe PWN w 1993 roku (poprzedzone pracą habilitacyjną *Podstawowe zagadnienia lingwistyki normatywnej*, Wrocław 1989). Zostały w nim położone podwaliny teoretyczne preskryptywnej refleksji nad językiem.

Rozprawa rozpoczyna się od jasnej deklaracji:

Powstanie tej książki uzasadnia kilka przyczyn. Jedną z nich jest potrzeba pracy teoretycznej, która by odzwierciedlała postawę językoznawcy wobec języka własnego narodu. Nie może to być postawa obojętna⁵.

² K. Handke, E. Rzetelska-Feleszko, *Przewodnik po językoznawstwie polskim*, Wrocław 1977, s. 149.

³ M. Bugajski, *Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni*, Wrocław 1983, s. 99.

⁴ „Nie wykluczając zasadniczych zmian w przyszłości w polskiej ortografii, Rada Języka Polskiego podejmuje decyzję pozytywną co do łącznej pisowni *nie* z imiesłowami odmiennymi z dopuszczalnością świadomej pisowni rozdzielnej”. Zob. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=73:pisownia-qnieq-z-imiesowami-przymiotnikowymi&catid=43&Itemid=59 [dostęp: 29.11.2017].

⁵ M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 3.

W poszczególnych rozdziałach Autor przedstawia warunki funkcjonowania języka oraz przyczyny jego przeobrażeń, by przejść do precyzyjnego omówienia sposobów doskonalenia polszczyzny oraz wyznaczenia realnych możliwości oddziaływania na język. Wśród najważniejszych sposobów, znanych z doświadczeń polskich i zagranicznych kodyfikatorów, wymienia: oddziaływanie pośrednie, sterowanie systemem językowym oraz kontakty zbiorowe w oddziaływaniu na język, które uznaje za najważniejszą i najskuteczniejszą metodę regulacji⁶. Mimo upływu lat i zmieniających się dynamicznie uwarunkowań zewnętrznych ta diagnoza zachowuje aktualność.

Monografia wieńczy długą drogę normatywistyki ku naukowości⁷. Jak bowiem wiadomo, językoznawstwo normatywne jako samodzielna dyscyplina konstituowało się w rodzimej lingwistyce od początku lat 70. ubiegłego wieku. Wprawdzie w wydanym w 1971 roku podręczniku do kultury języka polskiego Halina Kurkowska stwierdziła, że „teoria kultury języka nie stanowi jeszcze wyodrębnionej dyscypliny lingwistycznej”⁸, lecz recenzenci opracowania Mariana Bugajskiego dostrzegli, że daje ono spójny i przejrzysty wykład podstaw teorii normatywnej⁹. W tym samym czasie Antoni Furdal posłużył się terminem *językoznawstwo normatywne* w artykule postulującym oparcie działalności kulturalnojęzykowej na pewniejszych – aniżeli subiektywne interpretacje największych nawet autorytetów językowych – naukowych podstawach¹⁰. Termin był też propagowany od początku lat 80. przez Franciszka Nieckulę, który uzasadniał z kolei potrzebę osadzenia kultury języka w teorii komunikacji i podbudowania jej szerszym kontekstem socjolingwistycznym¹¹. Jednakże jeszcze w połowie lat 80. status językoznawstwa normatywnego był niejasny: „Przed wszystkim kwestionowana jest jego naukowość, wobec jego oceniającego i preskryptywnego charakteru”¹² – podkreślała Jadwiga Puzynina w „Poradniku Językowym”.

Dzięki *Językoznawstwu normatywnemu* dziś takich wątpliwości już nie ma, choć różnice w postawach teoretycznych wobec tego, czym jest i na czym powinna się opierać współczesna normatywistyka, pozostały. Andrzej Markowski ocenia, że ścierają się tu dwie koncepcje: traktowania kultury języka w całości jako dyscypliny naukowej (takie stanowisko najkonsekwentniej reprezentuje Marian Bugajski) oraz ujęcia jej

⁶ *Ibidem*, s. 150.

⁷ M. Bugajski, *Ku naukowości kultury języka*, [w:] *Pół wieku kultury języka w Polsce 1954-1995*, Warszawa 1999, s. 28-38.

⁸ D. Butler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1971, s. 70.

⁹ Por. np. recenzję A.M. Lewickiego zamieszczoną w „Poradniku Językowym” 1972, z. 6, s. 368-371.

¹⁰ A. Furdal, *Ważniejsze zasady językoznawstwa normatywnego*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 1971, t. 18, s. 63-73.

¹¹ F. Nieckula, *Językoznawstwo normatywne a socjolingwistyka*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 21-35.

¹² J. Puzynina, *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 9-10, s. 544.

jako typu myślenia humanistycznego, podbudowanego wprawdzie określoną teorią, ale będącego w zasadzie działalnością praktyczną, paranaukową (jest to stanowisko Jadwigi Puzyniny). Zdaniem przewodniczącego Rady Języka Polskiego większość normatywistów skłania się raczej ku poglądom J. Puzyniny. Wgląd we współczesną dyskusję o stanie i zadaniach językoznawstwa normatywnego tego sądu nie potwierdza, do głosu dochodzi raczej postawa badawcza, którą można określić jako *stricte* naukową, ponieważ zakłada odchodzenie od preskrytywizmu i ocenności w kierunku deskryptywizmu i zobiektywizowania ocen z wykorzystaniem takich narzędzi badawczych, jak np. korpusy języka polskiego i analizy statystyczne. Ogólnie można jednak stwierdzić, że polaryzacja stanowisk osłabła na rzecz ich większego zróżnicowania¹³.

Rok 1993 był dla Jubilata przełomowy także z innego względu. W tym czasie przeniósł się bowiem z Wrocławia do Zielonej Góry, gdzie utworzył Zakład Komunikacji Językowej, pierwszą placówkę naukowo-dydaktyczną w Polsce, która postawiła sobie za cel badanie komunikacyjnych aspektów polszczyzny oraz szerzenie teoretycznej i praktycznej wiedzy o zasadach komunikowania językowego. Nazwa jednostki sygnalizuje skierowanie refleksji badawczej Profesora w stronę teorii komunikacji językowej. Zwieńczeniem dorobku w tym obszarze jest obszerna monografia *Język w komunikowaniu* (2006), w której oprócz normatywnych aspektów języka uwypuklone zostały komunikacyjne determinanty jego funkcjonowania¹⁴. Książka została przetłumaczona na język rosyjski: *Язык коммуникации* (2010).

W Zakładzie Komunikacji Językowej prowadzone są szeroko zakrojone badania, inspirowane w dużym stopniu przez Mariana Bugajskiego. Obejmują one zarówno problematykę opisową, jak i normatywną, łącząc teoretyczne podstawy lingwistyki ze szczegółowymi analizami tekstów dawnych i współczesnych. Ważnym obszarem badawczym są media masowe. W ramach zainteresowań pracowników ZKJ mieszczą się studia nad rozwojem prasy, radia, telewizji i Internetu. Dotyczą one różnych aspektów komunikacji, m.in. sprawności językowej, estetyki słowa oraz społecznych, pragmatycznych i kognitywnych uwarunkowań języka. Wiele badań wpisuje się w nurt genologii lingwistycznej, zwłaszcza w odniesieniu do gatunków dydaktycznych, urzędowych i dziennikarskich, oraz w nurt badań nad dyskursem, np. ekologicznym i familijnym¹⁵. W 2008 roku w Zakładzie został zainicjowany cykl konferencji komunikacyjnojęzycznych, które co dwa lata gromadzą w Zielonej Górze liczne grono

¹³ M. Steciąg, *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 16-29.

¹⁴ Zob. zwłaszcza rozdz. V: *Komunikacyjne aspekty języka*, [w:] M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 413-492.

¹⁵ Charakterystykę zainteresowań naukowych pracowników ZKJ można znaleźć pod adresem: <http://www.ifp.uz.zgora.pl/index.php/o-instytucie/zaklad-komunikacji-jezykowej/205-glowne-kierunki-badan> [dostęp: 29.11.2017].

językoznawców z różnych ośrodków w kraju. Ich plonem są monograficzne tomy pod (współ)redakcją Mariana Bugajskiego: *Norma a komunikacja* (2009); *Świadomość językowa w komunikowaniu* (2012), *Tożsamość w komunikowaniu* (2014) oraz *Kontakty językowe w komunikowaniu* (2016).

Warto podkreślić, że Zakład współtworzą wdzięczne uczennice, których prace doktorskie Profesor wypromował: Marzanna Uździcka (*Tytuł utworu literackiego. Studium lingwistyczne*), Anna Wojciechowska (*Językowy obraz świata w twórczości Magdaleny Samozwaniec*), Magdalena Idzikowska (*Nazwy polskich mediów w latach 1945-2000*), Magdalena Steciąg (*Informacja, wywiad, felieton. Sposób istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*), Monika Kaczor (*Estetyczne aspekty współczesnej komunikacji językowej – na przykładzie tekstów literackich, przekazów prasowych, telewizyjnych i radiowych*). Pracę doktorską pod kierunkiem Mariana Bugajskiego napisała również pracująca obecnie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Głogowie Izabela Rutkowska (*Językowa kreacja doświadczeń mistycznych w „Dzienniczku” św. Faustyny Kowalskiej*).

Profesor jest lubiany i szanowany przez studentów. Prowadzi zajęcia (wykłady, konwersatoria, seminaria) z przyszłymi polonistami i dziennikarzami oraz z doktorantami Wydziału Humanistycznego. Przyczynił się także do ożywienia ruchu studenckiego na zielonogórskiej polonistyce – to głównie dzięki Jego inspiracji i pomocy w połowie lat 90. koło językoznawcze „SEM” rozwinęło działalność i podjęło współpracę z innymi ośrodkami uniwersyteckimi.

Nie sposób nie wspomnieć, że Jubilat pełni wiele prestiżowych funkcji. W 1996 roku został członkiem Komisji Kultury Języka przy Komitecie Językoznawstwa PAN, od 2015 roku wchodzi w skład Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, a w 2017 roku znalazł się w interdyscyplinarnym zespole Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego do oceny wniosków o przyznanie nagród za wybitne osiągnięcia naukowe lub naukowo-techniczne. Od lat przewodniczy działaniom Okręgowego Komitetu Olimpiady Literatury i Języka Polskiego w Zielonej Górze.

Marian Bugajski jest niestrudzonym popularyzatorem wiedzy o polszczyźnie. Od początku swojej obecności na Ziemi Lubuskiej chętnie służy mieszkańcom regionu poradą językową za pośrednictwem mediów. Wielką popularnością cieszyła się Jego audycja w Radiu Zachód, podczas której na żywo odpowiadał na pytania dzwoniących słuchaczy. Dzięki wszechstronnej wiedzy o języku, łatwości nawiązywania kontaktu, spontaniczności rozmowy na antenie oraz urokowi osobistemu zyskał uznanie szerszego grona odbiorców i autorytet społeczny. Z inicjatywy Profesora i przy Jego wsparciu działa również telefoniczna i internetowa Poradnia Językowa Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Na początku XXI wieku, znakomicie wyczuwając zmiany w aktywności medialnej Polaków, Profesor przeniósł działalność popularyzatorską do Internetu. Jak podaje Wikipedia, jest On twórcą pierwszego polskiego internetowego poradnika językowego, który prowadzi na stronie Radia Zachód od 6 lutego 2003 roku. Można się z Nim kontaktować także za pośrednictwem prywatnej strony www.marian.bugajski.com.pl, na której nie tylko odpowiada na pytania internautów dotyczące poprawności polszczyzny, ale także tropi nadużycia i maneryzmy w żargonie dziennikarskim. W rubryce *Zapiski na marginesie* lakonicznie komentuje różne natręctwa językowe („Magiczne święta, magiczne chwile, magiczny czas, magiczne kształty ciasteczek – brrrrrrrrrrrrrrrrrrrr”), wytyka błędy ortograficzne i fleksyjne, wskazuje liczne usterki stylistyczne, siejąc postrach zwłaszcza wśród lokalnych dziennikarzy, absolwentów studiów polonistycznych na Uniwersytecie Zielonogórskim, nierzadko swoich dawnych magistrantów.

Od 2005 roku Europejskie Forum Studentów AEGEE Zielona Góra organizuje na uczelni dyktando uniwersyteckie *Złap byki za rogi*, które cieszy się sporym zainteresowaniem społeczności akademickiej. Nasz Jubilat co roku przygotowuje tekst dyktanda, zaskakując uczestników niebanalną i humorystyczną często treścią. W 2013 roku np. przy wtórze śmiechu piszących dyktował barwny opis motoryzacyjnych nabytków studentów:

Rzężąc chrapliwie, charkocząc chrypliwie, hałasując zgrzytliwie chrzęszczącą, zharataną skrzynią biegów, zjechał pod uczelnię nowo kupionym, ale bynajmniej nie całkiem nowym wozem. Chimeryczny, cherlawy, czterdziestopięćcioipółkonny, tysiąctrzytucyentymetrowy silnik ledwo dyszał, ale mocno chybotał nadwoziem hatchbacka. Hamulce piszczały, co przypominało niedłwie chichot hieny albo rechot rzekotki, czyli hyl. Sworznie klekotały niczym żurawie nad Jeziorem Powidzkim. Ledwo rozżarzające się lampy dawały słabe, mało widoczne światło, bo nie były to żadne halogeny, ale zwykle dwunastowoltowe żarówki¹⁶.

Głos Mariana Bugajskiego liczy się także w sprawach miejskich, zwłaszcza gdy chodzi o szatę informacyjną Zielonej Góry. Komisja do spraw zmian nazewnictwa ulic działająca przy Ratuszu niejednokrotnie uwzględniła Jego opinie w sprawie poszczególnych urbanonimów. Jako ekspert językoznawczy występował również w głośnych procesach sądowych, np. o zniesławienie Doroty Rabczewskiej (piosenkarki znanej pod pseudonimem Doda) przez raperów z Grupy Operacyjnej, dzięki czemu refleksja nad wulgaryzacją współczesnej polszczyzny wykroczyła zdecydowanie poza krąg akademicki, a wypowiedzi Profesora po raz pierwszy cytowały takie serwisy plotkarskie, jak Pudelek.pl, Plotek.pl.

Warto jednak zaznaczyć, że Marian Bugajski nie należy do językoznawców reprezentujących nurt lapsologiczny, skupionych na analizie błędów i krytyce negatywnych

¹⁶ Pełny tekst tego dyktanda można znaleźć na stronie internetowej poradni: <http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl> [dostęp: 29.11.2017].

zjawisk w polszczyźnie. Choć dostrzega coraz większy rozdziew między normą użytkową a normą wzorcową oraz kurczący się zasięg tej ostatniej w minionym 25-leciu, po przemianach demokratycznych, to jednak zauważa, że upatrywanie zmian na gorsze w języku i kulturze to swego rodzaju mantra kolejnych pokoleń.

Upadek kultury, obyczajów, języka to pojęcia obecne w naszej kulturze od czasów Cycerona; aktualne jest do dzisiaj powiedzenie *O tempora! O mores!*¹⁷

– pisze, uzupełniając postawę krytyczną rozważaniami nad pięknem języka.

Jako esteta językowy Jubilat ujawnia się w największym stopniu w badaniach z zakresu lingwistyki kulturowej. Na szczególną uwagę zasługuje językoznawcze studium zapachów *Jak pachnie rezeda?* (2004), w którym odkrywa, że wrażliwość mistrzów słowa na doznania zmysłowe może wpływać na ich dokonania twórcze:

Zmysłowość olfaktoryczna traktowana jest jako pierwotna. Paradoksalnie jednak węch bywa źródłem doznań estetycznych, co więcej – opis tych doznań (pozytywnych bądź negatywnych) w pewnym stopniu decyduje o wartości języka artystycznego¹⁸.

Ogromną przyjemność przynosi czytelnikowi rozdział IV: *Opisy woni*, nie tylko dlatego, że obfituje w poetycki i protazorski materiał badawczy zaczerpnięty z najlepszych literackich źródeł (m.in. z utworów Jarosława Iwaszkiewicza, Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima, Haliny Poświatowskiej, Kornela Filipowicza), ale także dlatego, że uwodzi sposobem narracji. Rozdział jest tak skonstruowany i wysłowiony, że jego lektura staje się intelektualnym i estetycznym doświadczeniem, jakich nieczęsto dostarcza piśmiennictwo naukowe.

Prawda, dobro, piękno – naczelne idee Platónskie zdają się przyświecać działalności Profesora. W dążeniu do prawdy o języku zgłębia jego teoretyczne podstawy, ujawnia skomplikowane uwikłania komunikacyjne i kulturowe; w dążeniu do dobra upowszechnia wiedzę o języku i koryguje postawy wobec polszczyzny, ukazując jej znaczenie dla jakości życia społecznego; w dążeniu do piękna skupia uwagę na jakości wypowiedzi – w przekonaniu, że język jest narzędziem doskonałym, którego trzeba jednak używać umiejętnie, czyli stosownie do sytuacji komunikacyjnej, z troską o poprawność i jasność wyводу (jak czasem mawia: „nie ma tekstu, którego nie dałoby się skrócić”).

Nie zapominając o tych naukach, życzymy Panu Profesorowi z okazji jubileuszu wielu okazji do obcowania z prawdziwie piękną polszczyzną płynącą od dobrych ludzi.

¹⁷ M. Bugajski, *Niektóre tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny i ich przyczyny*, [w:] *Język polski – 25 lat po przełomie = Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, red. D. Scheller-Boltz, Hildesheim-Zürich-New York 2014, s. 78.

¹⁸ M. Bugajski, *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachu*, Wrocław 2004, s. 13.

Bibliografia

- Bugajski M., *Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachu*, Wrocław 2004.
- , *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- , *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993.
- , *Morfem nie we współczesnym języku polskim i zasadach pisowni*, Wrocław 1983.
- , *Niektóre tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny i ich przyczyny*, [w:] *Język polski – 25 lat po przełomie = Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, red. D. Scheller-Boltz, Hildesheim-Zürich-New York 2014, s. 77-101.
- , *Pół wieku kultury języka w Polsce 1954-1995*, Warszawa 1999.
- Butler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego*, t. 1, Warszawa 1971.
- Furdal A., *Ważniejsze zasady językoznawstwa normatywnego*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 1971, t. 18, s. 63-73.
- Handke K., Rzetelska-Feleszko E., *Przewodnik po językoznawstwie polskim*, Wrocław 1977.
- Nieckula E., *Językoznawstwo normatywne a socjolingwistyka*, „Socjolingwistyka” 1980, nr 3, s. 21-35.
- Puzynina J., *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, „Poradnik Językowy” 1984, z. 9-10, s. 539-556.
- Steciąg M., *Kim jest językoznawca normatywista dziś? Przyczynek do dyskusji o zadaniach współczesnej normatywistyki*, „Poradnik Językowy” 2014, z. 5, s. 16-29.

Strony internetowe

- <http://marian.bugajski.com.pl> [dostęp: 29.11.2017].
- <http://www.ifp.uz.zgora.pl/index.php/o-instytucie/zaklad-komunikacji-jezykowej/205-glowne-kierunki-badan> [dostęp: 29.11.2017].
- <http://www.poradnia-jezykowa.uz.zgora.pl> [dostęp: 29.11.2017].
- http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=73:pisownia-q-nieq-z-imiesowami-przymiotnikowymi&catid=43&Itemid=59 [dostęp: 29.11.2017].

Profesor Marian Bugajski – językoznawca normatywny, propagator poprawnej polszczyzny i esteta językowy

Streszczenie: Artykuł został napisany z okazji jubileuszu 70-lecia Profesora Mariana Bugajskiego. Zawiera krótkie omówienie Jego dorobku w trzech podstawowych obszarach działalności: (1) najważniejszych osiągnięć z zakresu językoznawstwa normatywnego, (2) cenionych przedsięwzięć kulturalnojęzykowych związanych z propagowaniem poprawnej polszczyzny oraz (3) wyjątkowych przejawów poczucia estetyki języka.

Słowa kluczowe: Marian Bugajski, językoznawstwo normatywne, kultura języka, estetyka języka

Marian Bugajski – normative linguist, propagator of correct Polish language and language esthete

Summary: The article was written on the occasion of the 70th anniversary of Professor Marian Bugajski. It contains a brief overview of His achievements in three basic areas of activity: (1) the most important achievements in the field of normative linguistics, (2) valued cultural-language projects related to the promotion of correct Polish and (3) exceptional expressions of the aesthetic sense of language.

Keywords: Marian Bugajski, normative linguistics, culture of language, esthetics in language

Aneks. Wykaz publikacji Mariana Bugajskiego (na podstawie Systemu Komputerowej Ewidencji Pracowników Uniwersytetu Zielonogórskiego)

Monografie i redakcje (w tym współredakcje) prac zbiorowych

Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach, Wrocław 1977.

Morfem nie we współczesnym języku polskim i w zasadach pisowni, Wrocław 1983.

Podstawowe zagadnienia lingwistyki normatywnej, Wrocław 1989.

Językoznawstwo normatywne, Warszawa 1993.

Norma językowa w polszczyźnie (red.), Zielona Góra 1995.

Pół wieku kultury języka w Polsce (1945-1995), Warszawa 1999.

Jak pachnie rezeda? Lingwistyczne studium zapachów, Wrocław 2004.

Język w komunikowaniu, Warszawa 2006.

Norma a komunikacja (współred.), Wrocław 2009.

Язык коммуникации, Харьков 2010.

Świadomość językowa w komunikowaniu (współred.), Zielona Góra 2012.

Tożsamość w komunikowaniu (współred.), Zielona Góra 2014.

Artykuły w pracach zbiorowych i czasopiśmie

Typy kontaktu językowego, „Filologia Polska. Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze” 1990, z. 6, s. 151-161.

Lingwistyka normatywna we współczesnym językoznawstwie polskim, [w:] *Norma językowa w polszczyźnie*, red. M. Bugajski, Zielona Góra 1995, s. 13-18.

Teoria językowego obrazu świata w badaniu idiolektu pisarza (współautor: Anna Wojciechowska), „Poradnik Językowy” 1996, nr 3, s. 17-25.

Z badań nad rozwojem polskiej myśli normatywnej, [w:] *Z polszczyzny historycznej i współczesnej* (materiały konferencyjne), red. T. Ampel, Rzeszów 1997, s. 19-25.

Kilka uwag o świadomości językowej zielonogórczan, „Rocznik Lubuski. Współczesna polszczyzna na Ziemiach Zachodnich i Północnych” 1997, t. 23, cz. 2, s. 35-42.

- Świadomość językowa a świadomość lingwistyczna. Społeczne i naukowe potrzeby kultury języka*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław 1999, s. 33-38.
- O stanie i potrzebach polskiej ortografii*, „Poradnik Językowy” 1999, nr 7, s. 2-7.
- Sytuacyjne i kontekstowe uwarunkowania komunikacji językowej – terażniejszość i perspektywy badawcze*, [w:] *Retrospektívne a perspektívne pohľady na jazykovú komunikáciu: materiáli z 3. konferencie o komunikácii*, red. P. Odaloš, Banská Bystrica-Donovaly 1999, s. 25-31.
- Genologiczne uwarunkowania komunikatu językowego*, [w:] *Genologia i konteksty*, red. Cz. Dutka, M. Mikołajczak, Zielona Góra 2000, s. 395-400.
- O perswazyjnej funkcji terminów naukowych*, [w:] *Regulacyjna funkcja tekstów*, red. K. Michalewski, Łódź 2000, s. 419-424.
- Językowy obraz świata a literatura* (współautor: Anna Wojciechowska), „Język a Kultura” 2000, t. 13, s. 153-159.
- Kilka uwag o współczesnej komunikacji medialnej*, „Prace Filologiczne” 2000, t. 45, s. 75-81.
- Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. Z. Brzeziński, S. Borawski, Zielona Góra 2002, s. 75-90.
- Język polski na przełomie stuleci – uwagi o niektórych przyczynach bieżącego stanu*, „Poradnik Językowy” 2001, nr 7, s. 2-6.
- Językoznawstwo wobec problemów komunikacji medialnej*, [w:] *Jazyková komunikácia v 21. storočí: 4. medzinárodná vedecká konferencia o komunikácii*, red. J. Findra, J. Horecký, Banská Bystrica 2001, s. 71-79.
- O potrzebie teorii komunikacji w dydaktyce polonistycznej*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury polskiej. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Edwardowi Polańskiemu*, red. H. Synowiec, Katowice 2002, s. 57-66.
- Między kulturą języka a lingwistyką normatywną*, [w:] *O trudnym łatwo. Materiały sesji poświęconej popularyzacji nauki*, red. J. Miodek, M. Zaško-Zielińska, Wrocław 2002, s. 32-39.
- Komunikowanie i komunikowanie się w mediach*, [w:] *Współczesne odmiany języka narodowego*, red. K. Michalewski, Łódź 2004, s. 85-92.
- Od Słoty do Górnickiego. O kształtowaniu się polskiej świadomości językowej*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 63-99.
- Przeszłość i przyszłość polityki językowej w Polsce*, [w:] *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, red. S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta, Warszawa 2005, s. 74-81.
- O niektórych problemach komunikacji językowej w internecie*, [w:] *Język @ multimedia* (materiały konferencyjne), red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław 2005, s. 422-429.
- Zapachy – emocje – język*, [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź 2006, s. 13-20.
- Niebiański zapach – piekielny fetor. Metafizyczny i zmysłowy wymiar dobrych i złych woni*, [w:] *Człowiek i sacrum. O pojęciach religijnych w języku i kulturze* (materiały konferencyjne), red. D. Sarzyńska, R. Tokarski, Sandomierz 2006, s. 287-295.
- Język a przestrzenie wizualne i akustyczne*, [w:] *Przestrzenie wizualne i akustyczne człowieka. Antropologia audiowizualna jako przedmiot i metoda badań*, red. A. Janiak, W. Krzemińska, A. Wojtasik-Tokarz, Wrocław 2007, s. 305-315.

- Ideologiczne podłoże myślenia o języku w dziejach polszczyzny*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2008, s. 146-154.
- Leksem marketing w języku polskim*, [w:] *Język w marketingu*, red. K. Michalewski, Łódź 2008, s. 45-49.
- Strona internetowa jako przedmiot badań językoznawczych*, [w:] *WWW - w sieci metafor. Strona internetowa jako przedmiot badań naukowych*, red. A. Dytman-Stasieńko, J. Stasieńko, Wrocław 2008, s. 289-297.
- Uwagi o komunikatywności i zrozumiałości słownictwa „Katechizmu Kościoła Katolickiego”*, [w:] *Język katechezy*, red. R. Przybylska, W. Przyczyna, Tarnów 2008, s. 152-162.
- Normatywista wobec problemów komunikacji językowej*, [w:] *Norma a komunikacja*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Wrocław 2009, s. 15-26.
- Kultura tabloidów a język*, [w:] *Tabloidyżacja języka i kultury*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, Wrocław 2010, s. 65-73.
- Sytuacja komunikacyjna a zmiany językowe (rekonesans badawczy)*, [w:] *Sytuacja komunikacyjna i jej parametry*, red. G. Sawicka, Bydgoszcz 2010, s. 134-145.
- Trzecia, czwarta i co dalej? Próba charakterystyki dyskursu publicznego*, [w:] *Język IV Rzeczypospolitej*, red. M. Czerwiński, P. Nowak, R. Przybylska, Lublin 2010, s. 33-45.
- Rosja i Rosjanie w polskiej prasie*, [w:] *Komunikatywizm w Polsce. Wybrane zagadnienia z teorii i praktyki*, red. G. Habrajska, Łódź 2011, s. 198-206.
- Świadomość językowa współczesnych Polaków*, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2011, s. 123-133.
- Co powinni wiedzieć o języku wykształceni Polacy?*, [w:] *Wiedza o języku i kompetencje językowe uczniów*, red. B. Niesporek-Szamburska, Katowice 2012, s. 99-118.
- Etyka, etykieta, kultura języka*, [w:] *Etyka i etykieta w komunikacji językowej*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Poznań 2012, s. 7-21.
- O definiowaniu leksemów zapachowych w słownikach języka polskiego*, [w:] *Słowa i ich opis. Na drogach współczesnej leksykologii*, red. D. Zdunkiewicz-Jedynak, Warszawa 2012, s. 99-109.
- Świadomość językowa, komunikacyjna, dyskursywna* (współautor: Magdalena Steciąg), [w:] *Świadomość językowa w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2012, s. 29-39.
- Kilka uwag o kulturze języka w Polsce*, [w:] *Cum reverentia, gratia, amicitia... (I) Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Bogdanowi Walczakowi*, red. J. Migdał, A. Piotrowska-Wojaczyk, Poznań 2013, s. 223-231.
- Pragmatyka a lingwistyka normatywna*, „Poradnik Językowy” 2013, nr 4, s. 7-18.
- Grammatiken des Polnischen aus dem 19.-20. Jahrhundert*, [w:] *Die slavischen Sprachen = The Slavic Languages. Ein internationales Handbuch zu ihrer Struktur, ihrer Geschichte und ihrer Erforschung = An International Handbook of their Structure, their History and their Investigation*, red. K. Gutschmidt, S. Kempgen, T. Berger, P. Kosta, Berlin 2014, s. 1924-1934.
- Kilka uwag o pojęciu tożsamości*, [w:] *Tożsamość w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Bugajski, Zielona Góra 2014, s. 11-23.

Niektóre tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny i ich przyczyny, [w:] *Język polski – 25 lat po przełomie = Die polnische Sprache – 25 Jahre nach der Wende*, red. D. Scheller-Boltz, Hildesheim–Zürich–New York 2014, s. 77-101.

Prawda w słownikach języka polskiego. Rekonesans badawczy, [w:] *Oblicza prawdy w filozofii, kulturze, języku*, red. A. Kiklewicz, E. Starzyńska-Kościuszko, Olsztyn 2014, s. 163-175.

Kultura języka w internecie, „Poradnik Językowy” 2015, nr 9, s. 68-80.

O tradycji kultury języka, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2016, nr 2, s. 339-341.

O tradycjach językoznawstwa normatywnego, „Poradnik Językowy” 2017, nr 7, s. 7-22.

I



**FUNKCJA ESTETYCZNA
I PIĘKNO W JĘZYKU**

Michaił L. Kotin

Uniwersytet Zielonogórski

POCHODZENIE FUNKCJI ESTETYCZNEJ JĘZYKA



W językoznawstwie współczesnym istnieją pewne uogólnienia dotyczące pierwotnych, a zatem centralnych funkcji naturalnych języków, które mają charakter powszechnie uznawanych tez, będących w pewnym sensie „poza dyskusją”. I tak np. funkcja komunikacyjna uznawana jest powszechnie za niekwestionowaną funkcję rdzenną, a zarazem pierwotną z punktu widzenia genealogii języków naturalnych. Innymi słowy, większość lingwistów wychodzi z założenia, iż potrzeby komunikacji uwarunkowały powstanie języka jako optymalnego narzędzia porozumiewania się między jednostkami społeczności ludzkiej. Językoznawcy rzadko zadają sobie pytanie, w jakim stopniu przy takim podejściu ontogeneza językowa pokrywa się, lub co najmniej jest kongenialna, z jego filogenezą. Przecież jeszcze Jean Piaget¹ eksperymentalnie dowiódł, że do 80 procent wypowiedzi dziecka, od momentu wypowiedzenia pierwszych jego słów do wieku 5 lat, stanowią tzw. wypowiedzi „egocentryczne”, skierowane do samego siebie, a ich funkcją pierwotną jest właśnie nie komunikowanie się z innymi osobami z najbliższego otoczenia, lecz raczej orientowanie się w przestrzeni swojego własnego istnienia, a więc bodźce nie tyle komunikacyjne, ile kognitywne. I tylko około 20 procent wypowiedzi dziecko w tym wieku kieruje do rodziców i innych osób w jego otoczeniu, a więc mają one charakter komunikacyjny. Później stosunek pomiędzy kognitywną a komunikacyjną funkcją języka zmienia się niemalże jak w odbiciu lustrzanym, czyli w wieku około 10 lat dziecko mówi w 80 procentach komunikacyjnie i w 20 procentach egocentrycznie, i takie właśnie proporcje pozostają już do końca życia jednostki. Oczywiście, można tu (jak to właśnie zrobił Jean Piaget, a później rosyjski psycholog Lew Wygotskij²) rozpatrywać tzw. echolalię jako fazę wstępną, przygotowującą do komunikacji, ale w tym

¹ J. Piaget, *Le langage et la pensée chez l'enfant*, Neuchatel 1923.

² Л.С. Выготский, *Мышление и речь*, Москва-Ленинград 1934.

wypadku powstaje niezmiernie istotne dla teorii pytanie, czy przy rozwoju języka (czyli jego filogenezie) nie istniała również faza wstępna, a funkcja komunikacyjna nie rozwinęła się dopiero później. Co więcej: trzeba byłoby dokładnie określić zadanie tejże fazy wstępnej, a gdyby okazało się, że przygotowanie się do komunikowania jest nie tyle swoistym treningiem do pełnienia odgórnie istniejącej, hierarchicznie wyższej funkcji, ile raczej nieodzownym warunkiem poznawania świata za pomocą sygnałów akustycznych, wówczas oznaczałoby to pierwotność egocentrycznego użycia języka w stosunku do jego uzewnętrznienia poprzez tworzenie osi „mówiący – odbiorca”. W przypadku języka kolejność historyczna jego pierwotnych, wtórnych i kolejnych funkcji nie pokrywa się więc z tym, co da się zaobserwować w codziennym użyciu języka w społeczeństwie przez jego dorosłych użytkowników. Przewaga określonej funkcji w złożonych systemach „mieszanego” typu (czyli systemach zawierających cechy zarówno artefaktów, jak i zjawisk naturalnych, a język naturalny właśnie należy do tego rodzaju systemów) nie zawsze oznacza, iż ta sama funkcja dominowała przy ich powstawaniu lub na wszystkich etapach ich rozwoju. Ogólnie rzecz biorąc, jest to zasadnicza różnica pomiędzy artefaktami (*thesei on*), a zjawiskami naturalnymi (*physei on*). Artefakty powstają w wyniku planowanej działalności ludzi, a cel ich tworzenia jest jednocześnie ich funkcją pierwotną, przy czym wychodzi się z założenia, iż funkcja ta nie będzie się później zmieniała. I tak budując dom, zakładamy, że ktoś tam zamieszka, budując kościół – że będą tam odprawiane nabożeństwa, pisząc wiersze – że będzie je ktoś czytał itd. Owszem, nie możemy zagwarantować, że nasze cele zostaną spełnione. Dom może później służyć do przechowywania mebli, w kościołach, np. w Związku Radzieckim, przechowywano warzywa lub materiały budowlane, lub też służyły one nawet celom odwrotnym do zamierzonych przy ich budowie – jako muzea ateizmu. Ale w każdym takim przypadku mówimy zasadnie o nieadekwatnym użyciu stworzonego do innych celów przedmiotu.

Zupełnie inaczej zachowują się zjawiska naturalne, czyli *physei on*. Ich funkcja pierwotna niekoniecznie musi pozostawać funkcją główną na całej przestrzeni czasowej jej istnienia. Może ona zmienić swój status w hierarchii funkcji, lub nawet zupełnie zaniknąć, zostać zastąpiona przez inne funkcje, które w późniejszym czasie również mogą zarówno zmienić swój status, jak i całkowicie zaniknąć. W biologii rozwojowej przytacza się m.in. następujący przykład: funkcją pierwotną upierzenia ptaków było utrzymywanie temperatury ciała w warunkach ostrej zimy. Wówczas ptaki nie umiały jednak latać. Później, w związku ze zmianą warunków klimatycznych i dalszym rozwojem organizmu ptaków i jego dostosowaniem się do nowych warunków otaczającego je środowiska (procesem adaptacji), zaczynają rozwijać się określone części upierzenia, mianowicie pióra na skrzydłach i ogonie. Dzięki tym zmianom upierzenie ptaków powoli zmienia swoją funkcję pierwotną na inną – staje się narzędziem do latania

w powietrzu, co pozwala ptakom o wiele szybciej przemieszczać się w poszukiwaniu pokarmu, zdobywać pokarm bezpośrednio w powietrzu oraz uciekać przed drapieżnikami. Roger Lass³ porównuje to (oczywiście *mutatis mutandis*) z rozwojem form językowych i zmianą ich funkcji (np. z fonologicznej na morfologiczną, z semantycznej na gramatyczną, z syntaktycznej na morfologiczną etc.). My zaś spróbujemy rozszerzyć interpretację procesów adaptacyjnych do zmiany zasadniczych funkcji języka na przykładzie powstania funkcji estetycznej tekstów rymowanych i rytmizowanych.

Zanim do tego przystąpimy, oprócz adaptacji do nowych warunków środowiska, omówmy jeszcze jedno zjawisko intensywnie badane w dzisiejszych czasach w ramach biologii rozwojowej. Jest to tzw. egzaptacja (w przeciwieństwie do adaptacji). Pod pojęciem egzaptacji rozumie się ścieżki rozwoju, które prowadzą do stopniowego zanikania pierwotnej funkcji narządów bez wytwarzania przez nie nowej funkcji. Wówczas taki organ nadal istnieje, ale już bez żadnej funkcjonalności⁴. Do egzaptacji zaliczana jest m.in. utrata funkcji sutków u mężczyzny lub wyrostka u wszystkich ludzi. W języku również istnieje cała masa form, które R. Lass⁵ określa dość radykalnym, ale w jego systemie niewątpliwie prawidłowym mianem *śmieci* (*junks*). Do takiego rodzaju „śmieci” wśród form językowych należą np. ślady „prawa Venera” (opozycja spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych) w tworzeniu form czasowników mocnych w językach germańskich, które były niegdyś wynikiem ruchomego akcentu, po zmianie zaś akcentu na nieruchomy zaprzestały pełnić jakąkolwiek funkcję, ale mimo to zachowały się do dziś, por. niem. *ziehen* – *zog* – *gezogen*, *leiden* – *litt* – *gelitten*, ang. *was* – *were* etc. Podobnie jak adaptacja, zjawisko egzaptacji traktowane jest przeze mnie w sensie rozszerzonym, a zatem dotyczy ono nie tylko konkretnych form językowych, lecz również utraty pierwotnej funkcji całego systemu w trakcie jego rozwoju.

I tak, zakładając, że pierwotną funkcją języka była funkcja kognitywna, pierwsze wypowiedzi zaś miały charakter egocentryczny, podobnie jak pierwsze wypowiedzi dziecka w procesie przyswajania języka (akwizycji językowej), natomiast istotną funkcją pochodną od kognitywnej była funkcja komunikacyjna, wysuwamy centralną tezę dotyczącą pozostałych funkcji, wśród nich funkcji estetycznej, będącej przedmiotem niniejszych rozważań. Teza ta brzmi następująco: funkcja estetyczna naturalnych języków ludzkich jest funkcją wtórną, pochodną zarówno od funkcji kognitywnej, jak i komunikacyjnej. Powstaje ona w toku rozwoju języka w wyniku procesów adaptacji i egzaptacji. W tym miejscu należy oczywiście określić, w jakim zakresie funkcja estetyczna ma być badana. W niniejszym artykule ograniczamy się do funkcji tekstów

³ R. Lass, *Historical Linguistics and Language Change*, Cambridge 1997.

⁴ S.J. Gould, E.S. Vrba, *Exaptation – a missing term in the science of form*, “Paleontology” 1982, 8 (1), s. 4-15; L. De Cuypere, *Exploring exaptation in language change*, “Folia Linguistica Historica. Acta Societatis Linguisticae Europaeae” 2005, XXVI, 1-2, s. 13-26; R. Lass, *op. cit.*, s. 316-324.

⁵ R. Lass, *op. cit.*, s. 316-318.

rymowanych, a więc chodzi o funkcję estetyczną *rymu* i *rytmu* w szerokim pojęciu tychże zjawisk. We współczesnym języku funkcja estetyczna jest niewątpliwie główną funkcją wierszy. Wprawdzie istnieją wiersze niepełniące funkcji estetycznej, lecz służące do różnych innych celów, wśród których wymienić należy przede wszystkim trenowanie pamięci, zwłaszcza u dzieci, ale również bardzo przydatne do lepszego zapamiętywania określonych treści przez dorosłych. Jest to dziś oczywiście funkcja wtórna, ale np. uczenie się rymowanych i rytmizowanych wierszy na pamięć w domu, w przedszkolu lub w szkole przez małe dzieci służy (oprócz funkcji estetycznej) również – a na początku nawet przeważnie – rozwojowi pamięci, a więc pełni ono funkcję pokrewną z funkcją kognitywną. Nie wymaga dodatkowego uzasadnienia to, że rozumienie wartości estetycznej wierszy dokonuje się u dziecka później niż świadomość ich łatwiejszego zapamiętywania w porównaniu z tekstami prozatorskimi. Rym i rytm przyczyniają się dzięki swoim właściwościom do lepszego zapamiętywania tekstu i istotnie dłużej zachowują się w pamięci. Poprzez mechanizmy analogii zakodowane w tekstach rymowanych i rytmizowanych łatwiej jest przywoływać treści z pamięci i w taki sposób ponownie wprowadzać je do obiegu komunikacyjnego.

Wymieniony wątek ontogenetyczny może służyć za model rozwoju funkcji estetycznej w filogenezie poprzez egzaptację i adaptację do zupełnie innych warunków i potrzeb. Oczywiście trzeba tu oprócz prostej kongenialności ontogenezy i filogenezy wziąć pod uwagę również inne czynniki. Najważniejszym z nich jest niewątpliwie podział rozwoju języka na dwa zasadnicze etapy, a mianowicie etap przed powstaniem piśmiennictwa i etap po jego powstaniu. Zresztą nawet tu zauważalne jest pokrewieństwo filogenezy z ontogenezą. Przecież akwizycja językowa zaczyna się od osvajania języka wyłącznie w jego formie ustnej (akustycznej), a dopiero znacznie później dziecko uczy się najpierw czytania, a potem pisania. Język jest przyswajany zawsze najpierw w formie ustnej, a co za tym idzie, wszystkie składniki systemu językowego znajdujące się w mózgu dziecka mają charakter o wiele bardziej chaotyczny i fragmentarny aniżeli u osoby posiadającej już umiejętności czytania i pisania. Poprzez czytanie możemy zawsze powrócić do zapomnianych informacji i odświeżyć je w swojej pamięci krótko- i długotrwałej. Zwalnia to dużo miejsca w pamięci operacyjnej, nie ma już bowiem potrzeby jej przeciążania poprzez zapamiętywanie treści o dużej objętości. Poprzez pisanie możemy natomiast tworzyć zasoby informacyjne, używając „nośników zewnętrznych”, czyli znajdujących się poza naszym mózgiem (w formie papierowej, a dziś też elektronicznej). W przypadku braku wzmiankowanych powyżej umiejętności jesteśmy zdani wyłącznie na pojemność i wydajność naszego mózgu jako „nośnika wewnętrznego”. Jeżeli więc korzystać musimy wyłącznie z tego ostatniego, należałoby uporządkować znajdującą się tam informację w sposób możliwie optymalny. O ile nie brać pod uwagę powstałej względnie niedawno techniki nagrywania tekstów głosowych, a więc ich uzewnętrzniania, to głównym mechanizmem optymalizacji utrwalania informacji

otrzymanej w formie akustycznej jest ich odpowiednie układanie w strukturach hipokampu, odpowiedzialnego za konsolidację pamięci, czyli przetwarzanie pamięci krótkotrwałej w długotrwałą. Nie ma wątpliwości, iż teksty rymowane i rytmizowane, a więc różnego rodzaju i różnej formy wiersze, w sposób najbardziej optymalny służą temu właśnie celowi.

Powyższe rozważania dotyczące ontogenezy są całkowicie zgodne z filogenezą, albowiem wszystkie języki świata powstają znacznie wcześniej w formie ustnej (akustycznej) aniżeli pisemnej (optycznej), której historia jest względnie niedługa. Przed powstaniem piśmiennictwa język ludzki istniał więc w mózgach jego użytkowników wyłącznie w formie obrazów akustycznych, połączonych z obrazami pojęciowymi, co według de Saussure'a konstrytuje w sumie pełen znak językowy. Uzewnętrznianie języka możliwe było wówczas wyłącznie w akcie mowy, brakowało natomiast nośników zewnętrznych (papierowych lub innych). Całe społeczeństwo językowe podobne było więc do dziecka, które nie posiada jeszcze umiejętności czytania i pisania. Wynika z tego m.in. fakt, iż układanie informacji w formie tekstów rymowanych i rytmizowanych w znacznym stopniu ułatwiało ich zapamiętywanie i tworzenie odpowiednich zasobów w obszarach limbicznych mózgu, z których mogły być one wywoływane w akcie komunikacyjnym w sposób bezpośredni, podobnie jak dzieje się to wtedy, gdy dziecko na żądanie dorosłych potrafi opowiedzieć z pamięci stosunkowo wiele wierszy, m.in. o stosunkowo dużej objętości.

Z punktu widzenia prawidłowości i wystarczalności dowodów teoretycznych proste przeniesienie argumentacji z poziomu ontogenetycznego na poziom filogenetyczny nie jest jednak, jak wiadomo, metodologią właściwą, chociaż porównywanie obu podejść nie przeczy w zasadzie wysuwanym tezom, a wręcz zawsze je wspiera. Mimo to, by wnioski końcowe mogły być wystarczająco udowodnione, musimy obok i oprócz metody przeniesienia ontogenezy na filogenezę zastosować metody typowo filogenetyczne. W naszym przypadku jest to przede wszystkim analiza tekstów pisanych, które mają pochodzenie ustne, czyli zostały stworzone najpierw w wersji ustnej, jeszcze zanim powstało piśmiennictwo w danym języku, później zaś, już po powstaniu piśmiennictwa, zostały zapisane. Są to więc teksty konceptualnie ustne, medialnie zaś pisemne, przy czym samo medium powstało później niż badany tekst. W tym miejscu rozpoczniemy od pewnego bardzo nietypowego dla współczesnej świadomości językowej zjawiska, a mianowicie od genetycznego pokrewieństwa pomiędzy językiem poezji a językiem prawa obyczajowego, na które uwagę zwrócił już Jacob Grimm⁶. Chodzi o formę, w której istniały reguły germańskiego prawa tradycyjnego, opartego na tradycji ustnej. Prawo to było przekazywane w formie ustnej, a więc jego

⁶ G. Köbler, *Von dem Stabreim im deutschen Recht*, [w:] *Festschrift für Hans Thieme zu seinem 80. Geburtstag*, red. K. Kroeschell, Sigmaringen 1986, s. 21-22; H. Ehrhardt, *Der Stabreim in altnordischen Rechtstexten*, Heidelberg 1977.

zapisy, powstałe dopiero później, w pełni odzwierciedlają pierwotny obraz ustnego tekstu prawnego. Wzmiankowane teksty tworzone były w formie typowego dla poezji mitycznej (heroicznej) wiersza aliteracyjnego. W obydwóch przypadkach zadaniem twórców tychże tekstów było niewątpliwie ich uporządkowanie w formie najbardziej sprzyjającej ich zapamiętywaniu. Teksty prawne zachowywały w ten sposób ciągłość stosowanych norm prawa obyczajowego, natomiast teksty mityczne również nie pełniły funkcji estetyczno-literackiej, lecz wyłącznie funkcję przekazywania historii narodu i najważniejszych wydarzeń w jego życiu.

Jak pisze m.in. Publius Cornelius Tacitus w swoim dziele *Germania*, Germanie zbierali się wyznaczonego dnia (był to wtorek poświęcony bogu narady *Thengazowi*, stąd niem. *Dienstag*, ang. *Tuesday*, oraz druga część skandynawskich rzeczowników złożonych o znaczeniu ‘parlament’ – nor. *storting*, isl. *alting*, szw. *folketing* oraz rzeczowniki o znaczeniu ‘rzecz’ – niem. *Ding*, ang. *thing*). Podczas tychże zebrań podejmowano najważniejsze decyzje dotyczące wojny lub zawarcia umów pokojowych z innymi plemionami, wyzwalania swoich wojowników z obcej niewoli, rozstrzygnięcia sporów, osądzania lub uniewinniania członków plemienia podejrzanych o popełnienie przestępstw, robót rolnych itd. Na tychże zebraniach kultywowano rytuały obyczajowe, podczas których specjalnie wyświęcone kobiety posiadające umiejętności o charakterze ezoterycznym (*itisi* lub *idisi*) odmawiały zaklęcia i wygłaszały inne teksty służące m.in. uzdrowieniu ludzi i zwierząt, wyzwoleniu więźniów z obcej niewoli, ustaleniu losu wojowników przeciwnika wziętych do niewoli podczas walk itp. Poza tym tzw. *skopowie*, czyli autorzy i wykonawcy tekstów o treściach historycznych dotyczących historii swojego plemienia, głośno opowiadali, a raczej niemalże wyśpiewywali te teksty. Michaił I. Steblin-Kamienski, rosyjski badacz mitów skandynawskich, podkreślał, że chodziło tu o tzw. nieświadome autorstwo, ponieważ sami skopowie nie uważali siebie za autorów, lecz wyłącznie za osoby przekazujące powszechnie znane teksty celem lepszego zachowywania ich w pamięci członków plemienia. Ustna tradycja eposu zakładała wielokrotne powtarzanie tych samych tekstów, ale ich wyłącznie ustna forma doprowadzała rzecz jasna do nieuniknionych zmian zarówno w obrębie treści, jak i samej formy jej przekazu. Michaił I. Steblin-Kamienski⁷ mówi w tym przypadku o tzw. płynności (w sensie zmienności) tekstów mitycznych. Z biegiem czasu teksty tego typu ulegały bardzo znaczącym przemianom, tak że prawda historyczna całkowicie zamieniała się w – według terminologii M.I. Steblina-Kamienskiego – prawdę poetyczną, czyli *sensu stricto* fikcję. Wystarczy przypomnieć sobie treść znakomitej *Pieśni o Hildebrandzie*, spisanej w klasztorze Fulda na początku IX wieku, w której miesza się wiele dialek-

⁷ М.И. Стеблин-Каменский, *Миф*, Москва 1976.

tów, tak że nie jest możliwa jakakolwiek atrybucja dialektalna tego utworu. Co do treści *Pieśń o Hildebrandzie* zmienia niektóre rzeczywiste wydarzenia historyczne na dokładnie odwrotne. I tak król Teodorich (czyli Dytryk/Teodoryk z Verony) ucieka w treści *Pieśni* przed Odoakrem, podczas gdy w rzeczywistości to właśnie Teodoryk na prośbę cesarza Zenona zaprosił Odoakra do siebie i go zabił. Oczywiście wydarzenia nierzadko bywały opisywane zgodnie z subiektywnymi życzeniami członków plemienia po to, by to właśnie jego bohaterowie prezentowali się w korzystnym świetle. Mimo to dość często występowała również erozja treści spowodowana wzmiankowaną powyżej „płynnością” przekazu ustnego.

Niemniej jednak każdy tekst ustny, czy to natury mitycznej, prawnej, czy też będący zaklęciem, wymagał takiej właśnie formy, by móc zostać jak najlepiej zachowany w pamięci jednostek plemienia. Taką właśnie formą był wiersz aliteracyjny zawierający trzy główne cechy, a mianowicie: (i) aliterację, czyli powtórzenie tej samej spółgłoski przed sylabą akcentowaną w wersecie – normalnie trzykrotne, ale w późniejszych tekstach również dwukrotnie z odpowiednim odstępem między sylabami; (ii) bardzo rygorystycznie przestrzegany rytm z odpowiednią kolejnością samogłosek akcentowanych i nieakcentowanych w słowie i w całym wersecie oraz (iii) przydatność do wygłaszania w formie zbliżonej do pieśni, por.:

Pieśń o Hildebrandzie (3-6)

Híltibrant enti Hádubrant untar hériun tuem.
 súnufatarungo iro sáro rihtun
 gárutun sih iro gudhamun gurtun sih iro suert ana
 hélidos, ubar hrínga, dô sie to dero hiltiu ritun.

Hildebrandt i Hadubrandt między dwiema drużynami.
 Ojciec i syn przygotowali swoje uzbrojenie,
 uzbroili się w swoje kolczugi, przytroczyli sobie swoje miecze.
 Bohaterowie, w kolczugi odziani, wówczas konno pojechali na bitwę.

Pierwsze Zaklęcie z Merseburgu

Eiris sázun idisi, sázun hera duoder.
 suma hápt héptidun, suma héri lesidun,
 suma clúbodun umbi cúoniouuidi.
 insprinc háptbandun, invár vígandun

Niegdyś siedziały kobiety, siedziały tu i tam.
 Niektóre (z nich) zakładały kajdany, inne wojsko zatrzymywały,
 inne zaś szarpały za łańcuchy.
 Uwolnij się od uwięzi, ucieknij od wrogów!

Jak widzimy, aliteracja w ostatnim przypadku stosowana jest tylko w opisie (tzw. *historiole*), opowiadanej w trybie oznajmującym, brak jej zaś w ostatnim, rozstrzygającym rzędzie (tryb rozkazujący), gdzie jest tylko rytm oraz (podobno też nie przypadkowy, chociaż trudno wytłumaczalny) rym końcowy, czyli kontrast obu części znajduje doskonałe odzwierciedlenie w formie.

Wszystkie trzy cechy służyły pierwotnie do optymalnego utrzymania kodowanych w taki sposób treści w pamięci, podobnie do tego, jak my w dzisiejszych czasach lepiej zapamiętujemy pieśni i wiersze niż teksty prozaiczne. Dziś np. teksty poetyckie różnią się zasadniczo od tekstów prawnych, można mówić nawet o przepaści między tymi dwoma skrajnie różnymi typami tekstów. Natomiast w językach starogermańskich zarówno teksty poetyckie, jak i teksty prawne były tworzone w tradycji ustnej w bardzo podobny sposób. Przyczyną tego jest właśnie zupełnie inna pierwotna funkcja tychże tekstów. Teksty mityczne nie pełniły prawdopodobnie na początku żadnej funkcji estetycznej, lecz występowały w formie wierszy aliteracyjnych tylko po to, żeby łatwiej było je zapamiętać i utrzymać w pamięci przez jak najdłuższy czas, przekazując następnym pokoleniom użytkowników języka. Właśnie w ten archaiczny sposób podtrzymywana była świadomość historii narodu, historia wydarzeń na całej przestrzeni jego istnienia, od początków jej nieudokumentowanego, lecz znajdującego się w pamięci poszczególnych jednostek kontinuum. Ta sama funkcja, czyli zachowanie w pamięci, cechowała również w podobny sposób kształtowane wiersze tekstów obszaru prawnego, co gwarantowało spójność prawa i jego jednolitość na stosunkowo długiej przestrzeni czasu. Niemniej zachowanie w pamięci tak różnorodnych i obszernych informacji, chociaż wspierane przez dostosowaną do tego celu formę kodowania, nieodzownie wymagało jednak bardzo dużego wysiłku kognitywnego, w odróżnieniu bowiem od dzisiejszych czasów sprawdzenie lub wznowienie informacji przez teksty pisane nie było możliwe. Dlatego – moim zdaniem – wiersze jako forma kodowania treści z natury rzeczy nie mogły pierwotnie jednocześnie funkcjonować jako teksty ustne o wartościach estetycznych, przekraczałyby to bowiem możliwości ich zagospodarowania przez świadomość ludzką równoległe na dwóch tak różnych płaszczyznach funkcjonalnych.

Pierwotną funkcją rymu była więc, w myśl mojej hipotezy, właśnie funkcja optymalizacji przy utrzymaniu w pamięci na tych etapach rozwoju języka, gdy brak było innych sposobów utrwalania istotnych informacji w postaci zasobów istniejących poza świadomością jednostki, czyli takich, których tworzenie stało się możliwe dopiero po powstaniu piśmiennictwa. Dotyczy to, moim zdaniem, nie tylko omawianego tu rymu aliteracyjnego, lecz również wszelkiego rodzaju tekstów rymowanych. Ponieważ jednak te ostatnie pojawiają się w kulturze plemion germańskich jako zapożyczone z tradycji wersyfikacji łacińskiej dopiero po powstaniu piśmiennictwa u tychże narodów, udowodnienie ich pierwotnej funkcji jest możliwe wyłącznie w sposób pośredni, a mianowicie

poprzez prostą analogię z rozwojem rymu aliteracyjnego. Jeśli zaś chodzi o historię rymu u samych narodów romańskich, to bezpośrednia rekonstrukcja jego funkcji pierwotnej jest o wiele bardziej skomplikowana, ponieważ nie ma tu, w odróżnieniu od języków germańskich, pisemnie udokumentowanego punktu odniesienia do epoki poprzedzającej piśmiennictwo. Podobny problem powstaje w przypadku wersyfikacji starogreckiej, gdzie stosowano jeszcze innego typu wiersze, ale, podobnie jak w łacinie, mamy tu do czynienia prawie wyłącznie z jego (według naszej hipotezy późniejszą) funkcją estetyczną, począwszy od najwcześniejszych źródeł sporządzonych w formie wierszy, czyli tekstów z VIII wieku przed Chrystusem (Homer). Co do tekstów najstarszych, a mianowicie tekstów z tzw. korpusu Linear B epoki mykeńskiej (XIII w. przed Chrystusem), to nie są to teksty spisane w formie wierszy, lecz tabele zawierające skrócone informacje na tematy komunikowania codziennego w sferze handlu oraz pewnych norm życia społecznego. Były to, co za tym idzie, teksty nie tylko medialnie, lecz również konceptualnie pisemne.

Powstanie piśmiennictwa pociągnęło za sobą kardynalne zmiany w całokształcie paradygmatu kulturowego społeczeństwa. Jednym z najważniejszych skutków jest tu niewątpliwie wytworzenie się trwałych zasobów informacyjnych, znajdujących się poza świadomością jednostkową. Sposób korzystania z tego typu informacji zmienia się więc również kardynalnie. Nie ma już potrzeby bezpośredniego kontaktu oralnego ze źródłem informacji, czyli inną jednostką posługującą się tym samym kodem językowym. Wystarczy odnieść się do tekstu w formie pisemnej, który może istnieć w formie nieziennej nawet przez kilka stuleci. Przy tym jest to źródło ogólnego dostępu, z którego czerpać może wiele osób, pod warunkiem że umieją one odczytywać informacje w o wiele bardziej obiektywnej i już nie „płynnej”, czyli zmieniającej się, formie akustyczno-jednostkowej. Obiektywizacja poprzez alienację (wyobcowanie) źródła informacji od osoby ją przekazującej doprowadza nieodzownie do udaremnienia konieczności zachowania obszernych treści w pamięci długotrwałej, a co za tym idzie, równoległe do tego procesu zanika również rola wierszy, jako optymalnej formy utrzymania w mózgu istotnych treści. Odtąd ich funkcja zaczyna się stopniowo zmieniać. Możliwe są w tym przypadku dwie ścieżki ewolucyjne, a mianowicie (1) egzaptacja, czyli całkowita utrata funkcji wiersza jako specyficznej formy kondensacji informacji i jej utrzymania w pamięci oraz (2) adaptacja poprzez zmianę funkcji na inną.

Która z tychże ścieżek została wybrana i jak wygląda dalszy rozwój wierszy? W różnych językach rozwój jest różny. Jeżeli chodzi o omawiane w naszym artykule języki germańskie, to procesy w sferze wersyfikacji przebiegały tu w sposób dość skomplikowany. Jest to związane z jednej strony z zachowaniem wierszy aliteracyjnych, które były powoli zastępowane przez wiersze z rymem końcowym, tworzone według wzorców łacińskich. Te ostatnie bezwzględnie dominowały w tekstach pisanych – przede wszystkim pod

wpływem rozpowszechniania się chrześcijaństwa, gdyż wiersz aliteracyjny był typowy dla tekstów pogańskich. Oczywiście formalnie nic nie stoi na przeszkodzie w prostym przeniesieniu starej, tradycyjnej formy na nowe treści, co początkowo autorzy germańscy rzeczywiście czynili. I tak wiersze z wcześniejszych poematów z IX wieku, zawierające treści chrześcijańskie, np. staro-wysoko-niemieckie *Muspilli*, *Modlitwa Wessobrunńska*, starsaksoński *Heliand* lub tekstów o charakterze ogólnie historycznym, zawierających obszerną symbolikę chrześcijańską, jak np. staro-wysoko-niemiecka *Pieśń o Ludwiku*, napisane są z wykorzystaniem – co prawda, już nie tak rygorystycznie przestrzeganego – wiersza aliteracyjnego, jednak bez jakichkolwiek śladów rymu końcowego. Nawet pochodząca z początku IX wieku *Pieśń o Hildebrandzie*, zawierająca przeważnie odniesienia do typowo pogańskiego obrazu świata, zawiera pośrednie motywy chrześcijańskie⁸. Ponadto jej formę poetycką cechują niekiedy rażące naruszenia rymu aliteracyjnego, którego nie ma ani w staroangielskim *Beowulfie*, ani w *Starszej Eddzie*. Świadczy to, moim zdaniem, nie tyle o stopniowej utracie specyficznej „formy pogańskiej”, odpowiadającej treściom pogańskim, jak zakładają badacze, ile o procesach „rezygnacji” z rygorów aliteracji w celu zapamiętywania treści w nowych warunkach komunikacyjnych, które cechuje właśnie istnienie piśmiennictwa. Pozostałe aliteracje pełnią częściowo nową, czyli estetyczną funkcję, przeważnie zaś podlegają co najmniej częściowej egzaptacji.

Natomiast wiersz rymowany z rymem końcowym i zupełnie innym schematem rytmicznym i prozodycznym, przeniesiony na grunt germański z łaciny, od samego początku pełni w kulturze germańskiej funkcję estetyczną, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, ponieważ w kulturze germańskiej nigdy nie istniał on w czasach jej istnienia wyłącznie w formie ustnej, a więc nie mógł być wykorzystywany do celów zapamiętywania treści i ich zachowywania w pamięci długotrwałej. W tym miejscu stykamy się ponownie z problemem udowodnienia tezy, która na wstępie wysunięta została jako twierdzenie o charakterze czysto hipotetycznym. Ale na szczęście mamy w tym przypadku do dyspozycji również korpusową bazę dowodową. Chodzi o obszerny poemat mnicha z klasztoru *Weißenburg* Otfrida traktujący o życiu Chrystusa. Poemat ten został ukończony około roku 870 i jest skomponowany w formie wiersza z końcowymi rymami na wzór poezji łacińskiej. Było to dla Otfrida oczywiście ogromnym wyzwaniem, ponieważ musiał on zaadaptować zupełnie inną formę wiersza, dostosowując ją do całkowicie innego schematu prozodycznego w języku germańskim (a mianowicie staro-wysoko-niemieckim). Badacze zwracają uwagę na to, że Otfrid nie zawsze potrafił skutecznie sprostać temu wyzwaniu⁹. Nie ma w tym jednak niczego dziwnego, ponieważ była to pierwsza w historii języka niemieckiego próba stworzenia nowego typu

⁸ Por. F. Saran, *Das Hildebrandslied*, Halle (S.) 1915.

⁹ E. Arndt, *Deutsche Verslehre. Ein Abriss*, 13. Aufl., Berlin 1995, s. 99-100.

wiersza o tak dużej objętości. Zresztą dla omawianej tu problematyki dzieło Otrfida z Weißenburga ma znaczenie z zupełnie innego punktu widzenia niż kwestia, na ile jego próba konstruowania pierwszych wierszy w nowym formacie była udana lub też nie. We wstępie do tego poematu, który znany jest powszechnie jako *Lob der Franken*, czyli *Pochwała Franków*, autor wylicza zalety swojego narodu – Franków, które mają świadczyć o tym, iż nie są oni w niczym gorsi od narodów znakomitych, czyli Greków i Rzymian. I właśnie do tych cech zalicza on, oprócz bohaterstwa, potęgi, zdolności do prowadzenia zarówno wojny, jak i działalności pokojowej, właśnie umiejętność wykorzystywania swojego języka do celów poetyckich. Wywodzi on z tego ostatniego faktu, że Chrystus bez żadnych wątpliwości może być wychwalany również w jego języku ojczystym. Oczywiście odpowiada to panującej w tamtych czasach polityce wspierania języka ojczystego w sferze religijnej, prowadzonej już od czasów Karola Wielkiego, szczególnie przez króla Ludwika Niemieckiego i jego następców, aż po epokę powstania tzw. doktryny trzech języków, degradującej języki narodowe w sferze religijnej. Ale istotnie ważna jest tu argumentacja, która posługuje się dowodami estetycznymi, por. następujący fragment wprowadzenia do Ewangelii Otrfida:

LIBER EVANGELIORUM PRIMUS.

Cur scriptor hunc librum theotisce dictaverit.

Pierwsza Księga Ewangelijna

Dlaczego poeta napisał tę księgę po niemiecku

[...]

nim gouma thera dihtta, thaz hursgit thina drahta.

Ist iz prosun slihti, thaz drenkit thih in rihti;

odo metres kleini, theist gouma filu reini.

Sie duent iz filu suazi, ioh mezent sie thie fuazi,

thie lengi ioh thie kurti, theiz gilustlichaz vuurti.

Eigun sie iz bithenkit, thaz sillaba in ni uenkit,

sies alles uuio ni ruachent, ni so thie fuazi suachent.

Ioh allo thio ziti so zaltun sie bi noti;

iz mizit ana бага al io sulih uuaga.

[...]

Nu es filu manno inthibit, in sina zungun scribit,

ioh ilit, er gigahe, thaz sinaz io gihohe:

Uuanana sculun Francon einon thaz biuuankon,

ni sie in frenkisgon biginnen, sie gotes Iob singen?

Nist si so gisungan, mit regulu bithuungan,

si habet thoh thia rihti in sconeru slihti.

Ili du zi note, theiz sconon thoh gilute,

[...]

Thaz laz thir uuesan suazi: so mezent iz thie fuazi:

zit ioh thiu regula so ist gotes selbes brediga.

Vuil thu thes uuola drahton, thu metar uuolles ahton,
in thina zungun uuirken duam, ioh sconu uers uuolles duan.

Zwróć uwagę na poezję, która ostrzy twój rozum.
Prosta proza przyciąga Ciebie przez jasność wyrazu,
natomiast artystyczne wiersze dają Ci czystą rozkosz.
W wierszach kryje się szczególnie wysiłek: liczone są wszystkie rozmiary, za-
równo długie jak i krótkie sylaby, żeby brzmienie było odpowiednim.
Oni [poeci – M.K.] również myślą o tym, żeby żadnej sylaby nie brakowało.
A ponadto dbają oni o to, żeby wszystkie stopy wiersza
były na swoim miejscu.

Na wadze jest to mierzone bez żadnego wyjątku.

[...]

Jeżeli inni chcą pisać w swoim rodzimym języku,
żeby rozpowszechnić swoją chwałę,
dlaczego Frankowie muszą się nadal wstrzymywać
i nie wychwalać Boga również w swoim języku?

Chociaż nie ma ten język jeszcze tylu form i reguł,
Ale niemniej jednak mówi on wszystko w sposób prosty i pojęty.
Dąż więc do tego, żeby brzmiał on jeszcze bardziej szlachetnie.

[...]

Jeżeli będziesz się starał, a twoje stopy będą liczone (prawidłowo)
i reguły będą się zgadzać, wówczas powstanie z tego prawdziwe słowo Boże.
Jeżeli poważnie będziesz uważał, potrafisz zachować prawidłowy rozmiar,
będziesz wtedy pisać szlachetne wiersze w języku ojczystym.

Wiersze służą więc temu, żeby wyrażać treści (w konkretnym przypadku treści religijne) w sposób nie tylko dokładny i zrozumiały, lecz również piękny i szlachetny. Oznacza to, że wprowadzony tu został wątek aksjologiczny z obszaru estetycznego. Przy tym Otfrid omawia wyłącznie obszerność, sposób rymowania, a przede wszystkim kolejność stóp w wierszu według zasad rymu łacińskiego, nie wspominając o rodzimym germańskim rymie aliteracyjnym, ponieważ nie był on dla niego prawdopodobnie wzorcem rymowania stosowanego właśnie do celów tworzenia tekstów *pięknych, brzmiących szlachetnie*. Świadczy to, chociaż jedynie pośrednio, o tym, że za prawdziwy wiersz w jego funkcji *stricte* estetycznej uważany był już w owych czasach rytmizowany wiersz typu „rzymskiego” z rymem końcowym, natomiast tradycyjny, pochodzący z epoki przed powstaniem piśmiennictwa germański rym aliteracyjny traktowany był raczej jako specyficzny sposób porządkowania informacji celem jej lepszego zapamiętywania. Z pewną ostrożnością stwierdzić można, że w odniesieniu do wiersza germańskiego zachodzą tu procesy egzaptacyjne. Procesy te nigdy jednak nie doszły do stopnia pełnej realizacji, ponieważ rymowanie aliteracyjne, obok rymu końcowego i powstałych później rymów innego typu, znajduje stopniowo swoje miejsce również w poezji, jako środek produkcji tekstów posiadających wartości estetyczne.

Opis Otrfida w dużym stopniu odpowiada oczekiwaniom stawianym poezji w dzisiejszych czasach, chociaż z biegiem czasu kryteria te zostały dostosowane do znacznie bardziej urozmaiconych form poezji, a później i prozatorskiej literatury pięknej.

Oczywiście funkcja poznawcza oraz funkcja zapamiętywania treści i ich utrwalania w pamięci długotrwałej i krótkotrwałej nie zanika całkowicie nawet po pojawieniu się i ukształtowaniu się piśmiennictwa i związanych z nim, wewnętrznych, niezależnych od pamięci jednostki, nośników informacji, poczynając od książek, a kończąc na dyskach komputerowych. Mimo to jest ona nadal wykorzystywana w treningu pamięci, szczególnie u dzieci. I tu wracamy ponownie do ontogenetycznego wymiaru omawianego problemu. Funkcja ta zachowuje swoją pierwotność w akwizycji językowej przez dzieci w wieku, gdy nie umieją one jeszcze czytać. Dopiero po osiągnięciu „wieku czytania” zamienia się ona stopniowo w funkcję estetyczną, chociaż nawet u dorosłych zachowuje resztki swojej funkcji pierwotnej, czyli funkcji tworzenia i zachowywania zasobów informacyjnych w mózgu w formie najbardziej przydatnej do realizacji tej funkcji.

Bibliografia

- Arndt E., *Deutsche Verslehre. Ein Abriss*, 13. Aufl., Berlin 1995.
- De Cuypere L., *Exploring exaptation in language change*, „Folia Linguistica Historica. Acta Societatis Linguisticae Europaeae” 2005, XXVI, 1-2, s. 13-26.
- Ehrhardt H., *Der Stabreim in altnordischen Rechtstexten*, Heidelberg 1977.
- Gould S.J., Vrba E.S., *Exaptation – a missing term in the science of form*, „Paleontology” 1982, 8 (1), s. 4-15.
- Köbler G., *Von dem Stabreim im deutschen Recht*, [w:] *Festschrift für Hans Thieme zu seinem 80. Geburtstag*, red. K. Kroeschell, Sigmaringen 1986, s. 21-36.
- Lass R., *Historical Linguistics and Language Change*, Cambridge 1997.
- Piaget J., *Le langage et la pensée chez l'enfant*, Neuchatel 1923.
- Saran F., *Das Hildebrandslied*, Halle (S.) 1915.
- Выготский Л.С., *Мышление и речь*, Москва-Ленинград 1934.
- Стеблин-Каменский М.И., *Миф*, Москва 1976.

Źródła

- Das Hildebrandslied*, hg. von Georg Baesecke, Halle (S.) 1945.
- Merseburger Zaubersprüche 1 und 2*, [w:] Braune W., Helm K., *Althochdeutsches Lesebuch*, 10. Aufl., Halle (S.) 1942.
- Otrfids Evangelienbuch*, hg. und erklärt v. O. Erdmann, Halle (S.) 1882.

Pochodzenie funkcji estetycznej języka

Streszczenie: Funkcja estetyczna ludzkiego języka jest obok funkcji kognitywnej, komunikatywnej i ekspresywnej uznawana powszechnie za jedną z podstawowych jego funkcji. Jednak pochodzenie funkcji estetycznej jest równocześnie kwestią dyskusyjną. Z punktu widzenia genealogii języka wydaje się ona funkcją raczej wtórną, ale przy takim jej określeniu wciąż pozostaje pytanie, od której z funkcji pierwotnych się ona wywodzi. Myślą przewodnią proponowanego artykułu jest założenie, iż estetyczna funkcja języka rozwija się jako produkt jego funkcji kognitywnej, a mianowicie tych obszarów językowego ujęcia świata, które odpowiadają za utrzymanie informacji w pamięci w postaci kognitywnych zasobów kodowanych w formie znakowej. I tak np. rym czy rytm w funkcji pierwotnej służyły, zgodnie z wysuwaną tu tezą, lepszemu zachowaniu w pamięci informacji tekstowych, zanim powstała możliwość ich fiksacji pisemnej, czyli zanim powstało piśmiennictwo. Rozwój wtórnej funkcji estetycznej rymu i rytmu uwarunkowany jest zatem zanikiem konieczności utrzymywania rymowanych oraz rytmizowanych tekstów w pamięci, a co za tym idzie, zaczynają one stopniowo odgrywać rolę estetyczną w procesie adaptacyjnym oraz egzaptacyjnym w rozumieniu koncepcji lingwistyki ewolucyjnej Rogera Lassa i innych badaczy.

Słowa kluczowe: funkcja estetyczna języka, adaptacja, egzaptacja, zmiany językowe

The emergence of the esthetical function of the language

Summary: The esthetical function of human languages is, beside the cognitive, communicative and expressive functions, commonly considered as one of their basic functions. However, the origin of the esthetical function is controversial as well. From the perspective of the language genealogy, it seems to be rather a secondary function, but if we accept this, the question still remains, what primary function it was derived from. The main claim of this paper is the hypothesis that the esthetical function of the human language arises from its cognitive function, namely from those spheres of the lingual recording of the outside world, which are “responsible” for the retention of information in the human mind in the form of language characters. Thus, e.g. rhyme and rhythm served in their primary function, according to this presumption, for a better recording of the textual information in the human mind, until the possibility of their written fixation appeared, i.e., until literacy emerged. The development of the secondary, esthetical function of rhyme and rhythm is, thus, due to the abandonment of the necessity of the recording of rhymed and rhythmic texts in the mind, so that those texts step by step begin to play an esthetical role in adaptation and exaptation processes in the sense of the evolutionary language theory of Roger Lass and other linguists.

Keywords: esthetical function of the language, adaptation, exaptation, language change

Monika Szymańska

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

**PIĘKNY – PIĘKNIE – PIĘKNO.
EKSPLIKACJA ZNACZEŃ I PROFILI POJĘCIA PIĘKNA
NA PODSTAWIE WYNIKÓW ANALIZY KORPUSOWEJ***



Do bliższego przyjrzenia się pojęciu *piękna* skłaniać może m.in. złożoność struktury znaczenia leksemów, takich jak: *piękno, piękny, pięknie*, których leksykograficzne opisy w różnych słownikach wykazują dość liczne różnice i rozbieżności. Ta swoista polifonia słownikowych opisów znaczenia analizowanych tu jednostek nie dziwi, jeśli weźmie się pod uwagę wysoki stopień abstrakcyjności pojęcia *piękna* oraz jego związek z wartościowaniem.

Kluczowym dla przyjętej tu metodologii terminem jest *profilowanie*, rozumiane jednak w sposób nieco odbiegający od pierwotnego znaczenia, nadanego mu przez Ronalda Langackera¹. Profilowanie jest tutaj traktowane raczej tak, jak u Jerzego Bartmińskiego i Stanisławy Niebrzegowskiej, czyli jako

subiektywna (tj. mająca swój podmiot) operacja językowo-pojęciowa, polegająca na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach) [...] w ramach pewnego typu wiedzy i zgodnie z wymogami określonego punktu widzenia²,

a zatem jako opis pojęcia uwzględniający jego kontekst kulturowy.

Przez *profil* rozumie się tu obraz pojęcia będący efektem profilowania. Za J. Bartmińskim i S. Niebrzegowską przyjmuję też, że tak rozumiane profile pojęć nie są wariantami znaczenia jednostki leksykalnej, lecz wariantami wyobrażeń przedmiotu,

* NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2013-2018.

¹ Por. R. Langacker, *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, przeł. E. Tabakowska i in., Kraków 2009, s. 100.

² J. Bartmiński, S. Niebrzegowska, *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 211-224.

że mieszczą się one w ramach wydzielonych znaczeń, różnicując wyobrażenie prototypowego przedmiotu³.

Podjęcie do wyodrębnienia profili pojęcia *piękna* poprzedzam zatem przeglądem opisów leksykograficznych jednostek *piękny*, *piękno*, *pięknie* w wybranych słownikach. Pomijam przy tym odnotowywane przez słowniki znaczenie ironiczne, aktualizujące się np. w tekstach: *No, piękne świadectwo, same trójczyny... Pięknych rzeczy się o tobie dowiadują!* (przykłady za ISJP) oraz udział znaczenia tego przymiotnika w znaczeniu globalnym frazeologizmów, takich jak: *ktoś odplacił pięknym za nadobne, piękny wiek czy piękne słówka*.

Wspomniane we wstępie zróżnicowanie opisów leksykograficznych analizowanych jednostek w poszczególnych słownikach dotyczy nie tylko poziomu definiowania znaczeń, ale już samej zasady czy strategii ich wyodrębniania. Liczba wyodrębnianych znaczeń waha się od 2 do 4 w przypadku przymiotnika PIĘKNY i od 2 do 3 w haśle PIĘKNO. Jeszcze większą różnicę odnotowujemy, porównując ujęcia hasła przysłówkowego. Jednakże dla profilowania pojęcia nie ma to większego znaczenia, ponieważ – jak podkreślono wyżej – profilowanie to operacja na pojęciach, nie na jednostkach leksykalnych (czy – leksykograficznych), niezależna od żadnej z metodologii czy konwencji opisu leksykograficznego. Liczba znaczeń leksemu, opisywanych jako osobne „podjednostki” leksykalne w słownikach, nie musi się pokrywać z liczbą profili pojęcia, wydaje się jednak oczywiste, że zawsze będzie jej równa albo – i to jest pewnie częstszy wariant – od niej większa.

Podjęmowana tu próba profilowania pojęcia *piękna* to zarazem nawiązanie do nurtu badań, których celem jest rekonstrukcja rozumienia pojęć czy też analiza ich utrwalonych w języku i kulturze obrazów, oparta na analizie kontekstów, w jakich pojęcia te funkcjonują w wypowiedziach. W pracach reprezentujących ten kierunek badawczy analizuje się rozumienie pojęć, biorąc za podstawę określony zbiór tekstów, wyodrębniony najczęściej przez ograniczenie próby do określonego gatunku lub typu wypowiedzi⁴. Natomiast przedstawiona tu analiza semantyczna stanowi propozycję o tyle odmienną w założeniach, że nieograniczającą materiału do żadnego ściśle określonego typu tekstów, rodzaju źródeł itp. Podstawę analiz stanowi bowiem w niniejszej pracy materiał pozyskany przy użyciu wyszukiwarki PELCRA⁵ z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), czyli z bazy danych językowych zgromadzonych

³ *Ibidem*, s. 218.

⁴ Por. np. prace zebrane w tomach: *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003; *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998.

⁵ P. Pęzik, *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, s. 253-273.

Tabela 1. Definicje jednostek *pięknym, piękno, pięknie* w wybranych słownikach ogólnych

	PIĘKNY	PIĘKNO	PIĘKNIE
USJP	<ol style="list-style-type: none"> 1. 'odznaczający się pięknem kształtów, barw, dźwięków itp.' 2. 'mający dużą wartość moralną' 3. 'mający najlepsze cechy swojego gatunku, rodzaju itp., będący doskonałym, najlepszym w jakiejś dziedzinie' 4. 'duży, okazały, znacznych rozmiarów' 	<ol style="list-style-type: none"> 1. 'zespół cech takich jak proporcja kształtów, harmonia barw, dźwięków, który sprawia, że coś się podoba, budzi zachwył' 2. 'wysoka wartość moralna' 	'przysłówek od <i>piękny</i> '
ISJP	<ol style="list-style-type: none"> 1. Coś, co jest <i>piękne</i>, jest bardzo ładne. Także o ludziach. 2. <i>Piękne</i> dni, chwile itp. są wtedy, kiedy czujemy się szczęśliwi. 3. Jako <i>piękne</i> określamy to, co jest wzniosłe lub szlachetne. 4. Słowa <i>piękny używamy, aby podkreślić wielkość lub wyjątkową jakość czegoś.</i> 	Piękno to zespół cech tego, co jest piękne.	[Brak odrębnego hasła]
WSJP PAN	<ol style="list-style-type: none"> 1. 'wywołujący przyjemność, kiedy się na niego patrzy' 2. 'uważany za bardzo wartościowy pod jakimś względem' 	<ol style="list-style-type: none"> 1. 'ogół cech, które wywołują przyjemne wrażenia estetyczne lub zmysłowe' 2. 'szczególna wartość moralna' 3. 'ogół rzeczy, które wywołują przyjemne wrażenia estetyczne lub zmysłowe' 	<ol style="list-style-type: none"> 1. 'w sposób oceniany przez mówiącego jako bardzo ładny pod względem wyglądu lub bardzo przyjemny pod względem innych wrażeń zmysłowych' 2. 'tak, że wynik tego wzbudza u mówiącego podziw' 3. 'w sposób, który mówiący uważa za szczególnie godny pochwały'

Źródło: USJP, ISJP, WSJP PAN.

i ustrukturyzowanych według zasady reprezentatywności, zgodnie z którą od korpusu językowego należy oczekiwać odzwierciedlenia języka w całej jego różnorodności⁶.

Materiał ten stanowią kolokacje, których ośrodkami są leksemy *piękny*, *piękno* i *pięknie*. Bierze się tu zatem pod uwagę (nawiązując do definicji terminu *kolokacja* u Aleksandra Szulca) zdolność tych leksemów do wstępowania w stałe skonwencjonalizowane związki syntagmatyczne z innymi wyrazami⁷. Materiał pozyskano z NKJP, stosując *Kolokator* – zaimplementowany w wyszukiwarce PELCRA moduł automatycznej ekstrakcji kolokacji. Narzędzie to pozwala wyłonić kolokacje o najwyższym stopniu istotności statystycznej – najwyższych wartościach wskaźnika *chi kwadrat*⁸. Odróżnienie kolokacji o najwyższej wartości *chi kwadrat* od połączeń wyrazów o wysokiej nawet, ale „zwykłej” liczebności współwystąpień jest bardzo istotne dla analizy semantycznej jednostki, pozwala bowiem ocenić prawdopodobieństwo tego, że częstotliwość współwystępowania ośrodka kolokacji z danym wyrazem w korpusie nie jest przypadkowa.

Zastosowanie *Kolokatora* pozwoliło zatem wyodrębnić te jednostki leksykalne, z którymi leksemy *piękny*, *piękno* i *pięknie*, są najsilniej skorelowane. Analiza tych kontekstów prowadzi z kolei do ustalenia, z jakimi innymi pojęciami pojęcie *piękna* wiąże się najsilniej w świadomości użytkowników języka, i pozwala modelować obraz tego pojęcia wielowymiarowo – z uwzględnieniem jego różnych profili.

Cel niniejszego opracowania to m.in. próba pokazania, że analiza kolokacji, których ośrodkami są jednostki leksykalne *piękny*, *piękno*, *pięknie*, pozwala na wyodrębnienie profili pojęcia *piękna*. Opracowanie to nie wynika z ambicji określenia skończonej liczby takich profili ani z przekonania, że zaprezentowaną poniżej propozycję ich wyodrębnienia, nazwania i opisu należy uznawać za najbliższą faktycznemu stanowi rzeczy; stanowi ono raczej próbę naświetlenia tych aspektów omawianego pojęcia, które ujawniają się w efekcie zastosowania narzędzi językoznawstwa korpusowego. Procedura wyszukiwania kolokacji na potrzeby niniejszej analizy opierała się na właściwościach i funkcjach semantyczno-składniowych jednostek stanowiących ośrodki tych kolokacji.

W przypadku przymiotnika *piękny* wzięto pod uwagę przede wszystkim połączenia wyrazowe, w których realizuje się prymarna funkcja składniowa tego przymiotnika, czyli kolokacje typu: *piękny* + S, gdzie S oznacza nadrzędny rzeczownik. Wydaje się bowiem możliwe wnioskowanie o tym, czym jest *piękno* na podstawie ustalenia, co najczęściej jest określane jako *piękne*, jakie obiekty – materialne i niematerialne – najczęściej zyskują taką ocenę mówiącego. Tego samego rodzaju wnioski można wyciągnąć, analizując najsilniej utrwalone w języku konstrukcje porównawcze: *piękny* + *jak/niby* +

⁶ Por. R.L. Górski, M. Łaziński, *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, s. 25-36.

⁷ A. Szulc, *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego. Dydaktyka języków obcych*, Warszawa 1984, s. 113.

⁸ P. Pezik, *op. cit.*, s. 269.

S. Dowodzą one związku pojęcia *piękna* z pojęciami obiektów funkcjonujących w zbiorowej świadomości jako wzorce tej cechy. Wyłoniono także wykazujące najsilniejszy związek z przymiotnikiem *piękny* modalizatory – zestaw wykładników intensywności cechy, wpisujących się w schemat: *piękny* + *Adv.* Wzięto też pod uwagę kontekst prawnostronny przymiotnika *piękny* – wypełniane fakultatywnie w schemacie składniowym *piękny* + (*Praep.* + *S*) miejsce występowania jednostek czy fraz, takich jak *w (swojej) prostocie, przez (swoją) głębię*. Pozwala to bowiem – mówiąc najogólniej – ustalić, jakie cechy określonych obiektów decydują o tym, że obiekty są najczęściej uznawane za piękne. Wśród szeregów typu: *piękny* + (*i/ale*) + *Adj.* – czyli wśród połączeń przymiotnika *piękny* z innymi przymiotnikami – wyodrębniono szeregi bezspójnikowe i dwojakiemu rodzaju połączenia za pośrednictwem spójników – wprowadzających element koniunkcji (*i*) albo swego rodzaju przeciwstawności, takich jak np. *ale, lecz*. Zwłaszcza ten drugi typ połączeń spójnikowych dostarczył wniosków o relacjach pojęcia *piękna* z pojęciami innych cech przypisywanych obiektom podlegającym wartościowaniu w wypowiedziach. Analizą objęto również szersze konteksty przymiotnika *piękny* – realizacje schematów [*piękny* + *S*] + *V*, obejmujących czasownik i połączenie przymiotnika *piękny* z rzeczownikiem występującym w wypowiedzi w funkcji podmiotu lub dopełnienia.

Ostatni z wymienionych wyżej typów kolokacji ma swój odpowiednik w postaci połączeń, których ośrodkiem jest rzeczownik *piękno*, a członem współwystępującym – czasownik (*piękno* + *V*), czyli takich zdań, w których *piękno* jest albo podmiotem, albo dopełnieniem. Wśród kolokacji z rzeczownikiem *piękno* wyróżnić można połączenia z podrzędnym przymiotnikiem (*piękno* + *Adj.*), podrzędnym rzeczownikiem w dopełniaczu (*piękno* + *Subst.*_{Gen.}) oraz nadrzędnym rzeczownikiem (*Subst.* + *piękno*_{Gen.}), a także szeregi współtworzone z innymi rzeczownikami. Kolokacje z przysłówkiem *pięknie* to głównie połączenia z *verbum finitum* albo imiesłowami przymiotnikowymi.

Najliczniejszą grupę kolokacji pozyskanych z NKJP z uwzględnieniem przedstawionych wcześniej założeń metodologicznych stanowią połączenia przymiotnika *piękny* z nadrzędnym rzeczownikiem. I to właśnie semantyka tych rzeczowników może stanowić podstawę wyodrębnienia profili, które na potrzeby niniejszego opracowania umownie określono jako: I „naturalny”, II „zmysłowy”, III „artystyczny”, IV „etyczny”, V „intelektualny”, VI „emocjonalny”, VII „użyteczny”.

Analiza innego rodzaju kolokacji – np. szeregów, jakie tworzy przymiotnik *piękny* z innymi przymiotnikami czy rzeczownik *piękno* z innymi rzeczownikami, albo połączeń rzeczownika *piękno* z czasownikami – dostarcza dodatkowych argumentów przemawiających za takim rozróżnieniem, ale nie tylko – pozwala też wskazać ich relacje – oprócz różnic także podobieństwa i pewne „punkty styku” czy wręcz nakładania się na siebie.

Przechodząc do omówienia wyodrębnionych profili, pragnę podkreślić raz jeszcze umowność nadanych im tutaj określeń.

I. Profil „naturalny”

Należy zaznaczyć, że aby uznać, iż dane wyrażenie językowe stanowi ilustrację tego właśnie – najbardziej ogólnego i najmniej nacechowanego – profilu *piękna*, konieczna jest analiza kontekstu, w jakim to wyrażenie występuje. Aby to wyjaśnić, trzeba najpierw przyjrzeć się samym przykładom wyrażen zaliczanych do rzeczoności profilu. A należą do nich po pierwsze połączenia przymiotnika *piękny* z nazwami osób: *piękna kobieta*, *piękny mężczyzna*, *piękne dziecko*; z nazwami części ludzkiego ciała: *piękne dłonie*, *piękna twarz*; czy wreszcie – i tu najliczniejsza grupa tego rodzaju kolokacji – z nazwami różnego rodzaju tworów natury i tego, na co się one składają, a więc: *piękny las*, *krajobraz*, *wąwóz*, *motyl*, *błękit* (nieba); *piękna tęcza*, *klacz*, *dolina*, *sceneria*; *piękne jezioro*, *wybrzeże*; *piękne obłoki*, *kwiaty*, *liście*, *drzewa*, *rośliny*; *łany* (krokusów, zbóż). Jest oczywiste, że znaczenie przymiotnika w połączeniu *piękna kobieta* może mieć wymiar czysto – albo: głównie – estetyczny, ale analiza kontekstu może też doprowadzić do wniosku, że dochodzą w nim do głosu elementy typowe dla profilu określanego w tym tekście jako „zmysłowy”. Analogicznie, w wypowiedzi *Ależ piękna okolica!* można się dopatrywać znamion oceny z punktu widzenia estetyki (*piękna okolica* = ‘okolica wywołująca przyjemne wrażenia wzrokowe’), ale spojrzenie na kontekst może doprowadzić do wniosku, że *piękna* w tym konkretnym użyciu to (także) ‘wartościowa ze względu na możliwości, jakie stwarza’ (np. zlokalizowana tak, że świetnie nadaje się na miejsce zamieszkania lub stanowi idealne miejsce na budowę centrum rozrywki), czyli że osąd dotyczyć nie tylko wartości estetycznych, ale także użytecznych (por. „profil użyteczny”).

Aspekt „naturalny” pojęcia *piękna* ma też swoją reprezentację w postaci utrwalonych szeregów czy też par: *piękny i gęsty*, *piękny i bujny* (np. o lesie, włosach, sierści zwierząt), *piękny i dorodny* (np. o owocach, roślinach), *piękny + jędrny*, *soczysty*, *okazały*, *zdrowy*, *kwitnący*, *rozłożysty*, *potężny*, *rosły*. A więc *piękno* „naturalne” ma związek z takimi walorami, jak zdrowie, obfitość, dorodność.

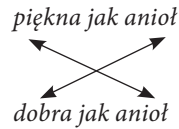
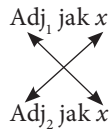
II. Profil „zmysłowy”

Okazuje się, że danych do stwierdzenia, iż *piękna* jako określenie *dziewczyny* albo *kobiety* niesie dodatkowe treści – często wysuwające się na „pierwszy plan” w świadomości mówiącego albo odbierającego komunikat językowy – może dostarczyć kontekst w postaci elementów składowych szeregu współtworzonego przez ten przymiotnik. Może to być szereg, w którym obok przymiotnika *piękna* pojawiają się przymiotniki

(w tym pierwotne imiesłowy przymiotnikowe), takie jak *seksowna, pociągająca, zmysłowa, ponętna, namiętna*, odnoszące się do tego samego rzeczownika (np. *kobieta, dziewczyna*) albo członów, takie jak *kuszący, ponętny* w połączeniach typu *piękne, kuszące usta* albo *piękny, ponętny dekolt, biust*. Wskazują one na korelację między pojęciem piękna, rozumianego jako uroda – ‘zespół zewnętrznych, fizycznych cech człowieka, składających się na jego piękny wygląd’⁹ – oraz całą paletą znaczeń związanych ze zmysłowością, erotyzmem oraz sferą uczuć.

Wśród kolokacji ujawniających znaczenie wpisujące się w ten profil uwagę zwracają charakterystyczne struktury porównawcze: *piękna jak anioł, piękna jak bogini, piękna jak marzenie, piękna jak sen*. Można do nich dodać za *Słownikiem porównań: piękna jak Wenus* i *piękna jak królowna*¹⁰. Oczywiście każda z tych konstrukcji może zostać użyta w znaczeniu „czysto estetycznym”, czyli reprezentować profil „naturalny”, dlatego o reprezentatywności dla profilu „zmysłowego” można mówić dopiero po uwzględnieniu kontekstów. A te często wskazują na takie właśnie zabarwienie wypowiedzi.

Przywołane porównania pokazują związek pojęcia *piękna* z wyobrazeniami dotyczącymi sfery zjawisk nadprzyrodzonych – ujawnia się w nich utrwalone w języku i świadomości jego użytkowników skojarzenie piękna z pierwiastkiem boskości (*bogini, Wenus, anioł*). Porównanie *piękna jak anioł* pokazuje także, jak przenikają się dwa rodzaje wartościowania – dwa rodzaje kategorii: estetyczna i etyczna. Można to uzasadnić, stosując zabieg, który nazwę na potrzeby niniejszej pracy „analizą krzyżową” kolokacji, polegający na zbadaniu łączliwości semantycznej drugiego członu porównania z innymi przymiotnikami – wykazaniu jego tendencji do tworzenia z innymi przymiotnikami (albo jednym przymiotnikiem) równie silnie utrwalonych w języku związków.



Piękno – a zwłaszcza określony typ urody (subtelnej, delikatnej) – jest zatem poniekąd skorelowane z pojęciem *dobra* – które oprócz wielu innych ma też takie konotacje jak ‘życzliwość, łagodność’.

Porównania *piękny jak marzenie, piękny jak sen* – jak pokazuje analiza kontekstów – mogą odnosić się zarówno do osób (w tym zwłaszcza do kobiet), jak i do obiektów nieożywionych (np. twórców natury). Wskazują one na związek pojęcia *piękna* ze sferą doznań wykraczających poza granice rzeczywistości, takich, które ponadto cechuje ulotność, niedoścignioność, nieiszczalność i nieprzystawalność do świata rzeczywistego. Te same konotacje dochodzą do głosu w połączeniach przymiotnika *piękny*

⁹ Por. WSJP PAN.

¹⁰ M. Bańko, *Słownik porównań*, Warszawa 2004, s. 107.

z przysłówkami, których rola nie ogranicza się do funkcji „zwykłych” intensyfikatorów (wykładników intensywności cechy), takich jak np. *bardzo*. Mowa o jednostkach: *zjawiskowo, nieziemsko, niezwykle, niewiarygodnie, przedziwnie, nieprawdopodobnie, niesamowicie, cudnie, bajecznie*. Wszystkie one – podobnie jak *anielsko* i *bosko* – oprócz sygnalizowania wysokiego stopnia intensywności cechy wnoszą do połączeń z przymiotnikiem *piękny* także dodatkowe elementy znaczeniowe, wskazujące na łączenie piękna z pierwiastkami niesamowitości, niezwykłości i tajemniczości.

III. Profil „artystyczny”

Najliczniejszym zbiorem określanych jako *piękne* wytworów szeroko rozumianej sztuki są elementy architektury – budowle (*zabytek, kamienica, pałac, pałacyk*) albo ich części (*ołtarz, krużganki, fasada, elewacja, attyka, wirydarz*) oraz formy zdobienia budowli (*sztukateria, witraż, ornament, mozaika, polichromia, fresk*). Oprócz nich wyróżnić można kolokacje z określeniami dzieł sztuki, takimi jak *plótno, obraz, portret* i dzieł literackich (*wiersz, ballada, powieść, poemat*). Wydaje się, że korelacja przymiotnika *piękny* w tekstach z nazwami podanych tu gatunków literackich czy typów utworów (to, że w wypowiedziach tak często akcentuje się *piękno* utworów reprezentujących te właśnie gatunki) wynika z ich specyfiki i można by to zinterpretować, odwołując się do wyznaczników formalnych tych gatunków. Silnie skonwencjonalizowane są także połączenia analizowanego przymiotnika z rzeczownikami: *plyta, album, muzyka, dźwięk, melodia, piosenka*. A także – z określeniami zabiegów, technik i środków artystycznego wyrazu: *piękne proporcje, połączenie* (jakichś elementów dzieła), *ujęcie, wyobrażenie* (czegoś), *piękna aranżacja, piękny styl*. Ten sam wymiar oceny walorów estetycznych różnego rodzaju wytworów i wyrobów ujawnia się w często stosowanych połączeniach przysłówka *pięknie* z imiesłowami: *pięknie rzeźbiony, urządzony, zdobiony, ozdobiony, wydany, oprawiony*.

Analiza szeregów współtworzonych przez przymiotnik *piękny* i inne przymiotniki określające obiekty tego typu (dzieła sztuki, elementy architektury, utwory muzyczne itp.) wykazuje daleko posuniętą ambiwalencję w ocenie walorów tych obiektów. Otóż korelacja elementów pary *piękny + stary* (np. w odniesieniu do budynku) jest równie silna, jak w przypadku połączenia *piękny + nowoczesny*. Inne tego typu zestawienia szeregów to np.: *piękny + maleńki* oraz *piękny + monumentalny, majestatyczny* (np. o budowli), *piękny + spokojny*, ale też *piękny + niepokojący/porywający/przejmujący* (o utworze muzycznym). Podobna ambiwalencja dochodzi do głosu w charakterystyce obiektów, do których odnosi się „naturalny” profil *piękna – piękno* bywa łączone ze spokojem, łagodnością, delikatnością (np. w opisach zjawisk przyrody, krajobrazów), ale z drugiej strony – *piękny* współwystępuje z przymiotnikami takimi jak *groźny*,

przerazający. To samo dotyczy charakterystyki człowieka, np. piękna kobieta równie często charakteryzowana jest jako *piękna i łagodna* (*delikatna, wrażliwa, ciepła*), co jako *piękna i groźna* (albo *wyniosła, chłodna*). Połączenie na zasadzie koniunkcji przymiotnika *piękny* – silnie nacechowanego jako ocena pozytywna – z przymiotnikami wartościującymi nacechowanymi negatywnie (np. *wyniosły, groźny, zimny*) występuje w zasadzie tylko wówczas, gdy wartościowaniu podlega określony typ obiektów (np. twory natury, fascynująca kogoś osoba, dzieła sztuki czy jakieś artefakty). A więc zjawisko dotyczy profili „naturalnego”, „zmysłowego” i „artystycznego”; nie dotyczy natomiast (albo dotyczy w znacznie mniejszym stopniu) np. profilu „etycznego”, który zostanie zaprezentowany jako następny.

Obok szeregów (a właściwie par) przymiotników połączonych na zasadzie koniunkcji (na poziomie formy wyraża się ona np. obecnością spójnika *i* albo przecinka) występują również kolokacje ze spójnikami *ale, lecz, jednak* (*piękna, ale głupia, piękny, lecz niebezpieczny*). Wskaźnik zespolenia tych członów sygnalizuje pewną przeciwstawność znaczeń. Można przyjąć, że występuje tu swego rodzaju presupozycja – używając spójnika *ale*, zakłada się, że w świadomości odbiorcy wypowiedzi to, co *piękne*, zwykle nie funkcjonuje jako *niebezpieczne*, a piękna osoba jest zwykle kojarzona z *mądrością* (częsta kolokacja: *piękny i mądry*) albo przynajmniej nie jest postrzegana jako *głupia*.

IV. Profil „etyczny”

Kwestia wzajemnego przenikania się wartościowania z punktu widzenia estetyki z ocenianiem w kategoriach etycznych została już podniesiona wcześniej – pretekstem do tego była analiza konstrukcji porównawczej *piękny jak anioł*. Związek ten jest wyrażany wprost w definicjach jednego ze znaczeń leksemu *piękno*: ‘szczególna wartość moralna’ (WSJP PAN), ‘wysoka wartość moralna’ (USJP). Ekstrakcja kolokacji daje wyniki potwierdzające silną korelację przymiotnika *piękny* z podrzędnymi rzeczownikami: *idea, przesłanie, powołanie, służba*. *Piękne przedsięwzięcie* z kolei występuje jako określenie przykładów działalności charytatywnej. Ocena wartości moralnej pobrzmiewa też w wyrażeniu *piękna karta w dziejach (historii) narodu*. Pozytywną ocenę zachowań czy relacji międzyludzkich wyraża przymiotnik *piękny* w odniesieniu do takich rzeczowników, jak *gest, współpraca czy przyjaźń*. Podobnie *piękny zwyczaj czy piękna tradycja* są *piękne* przez swój związek z pozytywnymi wartościami (np. *rodzina, wiara, patriotyzm*), a *piękna wymowa* jakiegoś tekstu polega na ujmowaniu w słowach myśli ocenianych jako wartościowe pod względem moralnym.

Profil ten ujawnia się też w połączeniach rzeczowników *piękno i czystość* (w sensie duchowym), *piękno i godność, piękno i dobroć, piękno i dobro*. Znamienne jest to, że taki szyk członów w obrębie analizowanych par: *piękno i dobro* oraz *piękny i dobry* ustępuje

pod względem liczebności wersji z rzeczownikiem *dobro* i przymiotnikiem *dobry* na pierwszym miejscu. A zatem nad sformułowaniami *piękno i dobro* oraz *piękny i dobry* dominują liczebnie: *dobry i piękny, dobro i piękno*.

Wartościowanie w kategoriach etyki, a zarazem estetyki uwidocznia się również w wyrażeniach takich, jak *wewnętrzne piękno* czy *piękno duchowe*.

V. Profil „intelektualny”

Związki pojęcia *piękna* ze sferą intelektu, nauki, wiedzy uwidocznione są w języku np. w postaci utrwalonych związków wyrazowych *piękno i harmonia* oraz *piękno i logika* oraz konstrukcji z przymiotnikiem *piękny* realizujących schematy: *x (jest) piękny przez swoją harmonię, x (jest) piękny przez swoją logikę*. *Harmonia* występuje często w tekstach jako określenie wartościujące w odniesieniu do dzieł sztuki, zwłaszcza klasycznych, związane z pojęciem *proporcji* (idealnych, doskonałych proporcji – w rozumieniu pitagorejskim). *Logika* z kolei często odnoszona bywa m.in. do języka i tekstów, jako ich istotny walor.

Ten profil kształtuje się także w pewnym sensie przez odnoszenie pojęcia *piękna* do wytworów myśli ludzkiej. *Piękny artykuł, reportaż, tytuł* (jakiegoś dzieła), *piękna formuła, metafora, piękne nawiązanie, sformułowanie, porównanie, określenie, wyrażenie* zyskują tę ocenę ze względu na rozliczne walory, jednak są wśród nich z pewnością takie, jak: trafność, logika, właściwy dobór środków wyrazu – związane z umiejętnością formułowania myśli tak, by tekst był przede wszystkim zrozumiały.

VI. Profil „emocjonalny”

Piękne chwile, piękne lata 60., piękne czasy, podobnie jak *piękna młodość* czy *piękne dzieciństwo*, to wyrażenia, w których strukturze semantycznej istotny element stanowią emocje, doznania, przeżycia. Kolokacje te sytuują pojęcie *piękna* w kontekście osobistych doświadczeń podmiotu, związanych jakimś odcinkiem czasu, ocenianych pozytywnie, często przez skonstrastowanie z czasem dominacji emocji o charakterze przeciwnym (np. *piękna młodość* przeciwstawiana jest *smutnej starości*, a *piękne czasy* – *ciężkim czasem*).

Subiektywny charakter wartościowania widać np. w połączeniach: *piękna pamiątka* (piękna z punktu widzenia kogoś, dla kogo łączy się z pozytywnie ocenianymi doświadczeniami), *piękny sen, piękne marzenia* (stanowiące czyjeś osobiste doświadczenia).

Część kolokacji, w których realizuje się ten profil pojęcia *piękna*, stanowią wyrażenia wiążące się ze sferą relacji i kontaktów międzyludzkich. Przymiotnik w wyrażeniach: *piękny podarek, piękny dar, piękny podarunek, piękny prezent* jest nośnikiem znaczeń

związanych z pozytywnie ocenianymi relacjami uczestników interakcji – osoby obdarowującej i obdarowywanej. Podobnie *piękny komplement*, *piękne życzenia*, *piękne powitanie*, *piękne podziękowanie* są określeniami aktów (nie samych komunikatów), którym towarzyszy wyrażanie pozytywnie ocenianych emocji.

VII. Profil „użyteczny”

Użyteczność jest podnoszona jako walor towarzyszący *pięknemu* głównie w wypowiedziach dotyczących przedmiotów codziennego użytku (*piękne wyposażenie*, *pudełko*, *krzesło*), a zwłaszcza ubrań (*piękny płaszcz*, *strój*, *piękna suknia*), budynków i pomieszczeń (*piękna rezydencja*, *łazienka*, *piękne mieszkanie*), pojazdów (*piękny samochód*). Odnoszenie przymiotnika *piękny* do obiektów takich, jak: hotel, pływalnia, ośrodek wypoczynkowy – jak wynika z analizy kontekstów – sygnalizuje też, że zapewniają użytkownikom komfortowe warunki (*piękny i komfortowy*, *piękny i wygodny*, *piękny i przyjazny*, *piękny i zaciszny*). Pięknemu towarzyszą też inne cechy, określone w kolokacjach: *piękny + luksusowy*, *drogi*, *nowy*. Wiele kolokacji z przymiotnikiem *piękny* wskazuje na szlachetność materiału, z którego wykonano jakiś przedmiot użytkowy (*piękny + skórzany*, *jedwabny*, *dębowy*, *modrzewiowy*, *kryształowy*). Ujawniają one też elementy stereotypowych wyobrażeń dotyczących określonych przedmiotów, np. *piękny + włoski* (o butach, elementach stroju), *piękny + amerykański* (o przedmiotach luksusowych, niegdyś niedostępnych dla przeciętnego Polaka). Połączenia tego typu mogą być, oczywiście, przykładem równoległej realizacji dwóch odrębnych profili charakteryzowanego przedmiotu (np. jego estetyki i wartości materialnej), ale wysoka frekwencja tego typu kolokacji w korpusie ujawnia związki określonych pojęć i wartości (np. pojęcia *piękna* i pojęcia *wartości materialnej*) zaznaczające się w ogólnej świadomości użytkowników języka.

Profil „użyteczny” analizowanego pojęcia bardzo trudno wyodrębnić jednoznacznie, pojawiają się bowiem w związku z tą kwestią pewne wątpliwości. Można się np. zastanawiać, czy materiał językowy przywołany jako ilustracja tego aspektu piękna nie jest zarazem (a może nawet: głównie) ilustracją profilu określonego jako „estetyczny”. Te wątpliwości dowodzą, że profile pojęcia mogą częściowo nakładać się na siebie, a wyznaczenie ostrych granic między nimi nie jest możliwe.

Na zakończenie szkicowej charakterystyki poszczególnych profili przedstawię jeszcze wnioski z analizy konstrukcji językowych, w których analizowane jednostki współwystępują z czasownikami oraz jednostkami derywowanymi od czasowników. Wnioski te nie odnoszą się do poszczególnych wyodrębnionych wyżej profili pojęcia *piękna*, lecz dotyczą większości z nich w tym samym lub prawie tym samym stopniu.

Najbardziej oczywiste połączenia tego typu to kolokacje z czasownikami oznaczającymi percepcję. Korzystając z kryteriów przedstawionych przez Magdalenę Zawisławską¹¹, można te czasowniki podzielić na jednostki o dużym stopniu ogólności (np. *patrzeć, widzieć*) oraz takie, które przedstawiają zaangażowanie subiekta w kontakt wzrokowy z obiektem (*przyglądać się, oglądać, odkrywać, kontemplować*). Na uwagę zasługują jednak zwłaszcza obecne w omawianych kontekstach czasowniki wpisujące się w schemat określany na gruncie kognitywizmu jako „doznawanie”¹², takie jak: *zachwycić się* (czymś pięknym), *przeżywać* (coś pięknego), informujące o wpływie na subiekta. To oddziaływanie piękna jest także istotnym składnikiem znaczenia czasowników w konstrukcjach, w których piękno jest podmiotem: *piękno* (albo to, co jest *piękne*) *zachwyca, fascynuje, uwodzi, pobudza, inspiruje, przyciąga uwagę*. Wysoki stopień skorelowania (w tekstach) tego typu czasowników z pojęciem *piękna* wskazuje na zasadność zastosowania w odniesieniu do jednostek leksykalnych *piękny* czy *piękno* strategii definiowania takiej, jak w WSJP PAN polegającej na ujmowaniu *piękna* w kategoriach czynnika wywołującego określone wrażenia.

Na zakończenie jeszcze garść przykładów kolokacji wskazujących na istotę piękna jako wartości. Są to konstrukcje typu: *pragnąć, poszukiwać piękna, odnajdywać, cenić, doceniać piękno, dążyć do piękna, umiłowanie, miłośnik, obrońca, pochwała piękna, zamiłowanie do pięknych x, skłonność do pięknych x, obdarzony pięknym x, spragniony pięknego x, pozbawiony pięknego x*. Znaczący udział (mierzony nie tylko liczbą notowanych w korpusie współwystąpień) tych konstrukcji w zbiorze przebadanych kolokacji potwierdza tylko to, co jest podkreślane w większości definicji słownikowych jednostki *piękno* – mianowicie związek jej znaczenia z wartościami moralnymi. Spostrzeżenie to dotyczy nie tylko najnowszych opracowań leksykograficznych (por. WSJP PAN), ale także – co wynika np. z opracowania Aleksandry Cieślikowej – starszych słowników języka polskiego oraz słowników dawnej polszczyzny, np. *Słownika polszczyzny XVI wieku*¹³.

W swoich rozważaniach starałam się przedstawić użyteczność techniki określanej jako *analiza korpusowa* do wyodrębnienia profili pojęcia o rozbudowanej strukturze semantycznej, jakim jest pojęcie *piękna*. Zasadniczym celem opracowania była jednak próba profilowania, prowadząca w efekcie do określenia związków *piękna* jako wartości z takimi kategoriami wartościującymi, jak np. etyka, sztuka czy użyteczność. Wykazanie – czy może raczej: potwierdzenie – tych związków wymagało poszerzenia pola widzenia i uwzględnienia kontekstu kolokacji stanowiących materiał badawczy.

¹¹ M. Zawisławska, *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa 2004.

¹² *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków 2001, s. 120.

¹³ A. Cieślikowa, *Piękno w dokumentacji słowników języka polskiego – definicje i konteksty*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 121-129.

Samo bowiem „fasetowanie” nie pozwoliło na jednoznaczne uznanie poszczególnych kolokacji za ilustracje wyodrębnionych we wstępie profili.

Bibliografia

- Bańko M., *Słownik porównań*, Warszawa 2004.
- Bartmiński J., Niebrzegowska S., *Profile a podmiotowa interpretacja świata*, [w:] *Profilowanie w języku i tekście*, red. J. Bartmiński, R. Tokarski, Lublin 1998, s. 211-224.
- Cieślakowa A., *Piękno w dokumentacji słowników języka polskiego – definicje i konteksty*, [w:] *Od fonemu do tekstu. Prace dedykowane Profesorowi Romanowi Laskowskiemu*, red. I. Bobrowski, K. Kowalik, Kraków 2006, s. 121-129.
- Górski R.L., Łaziński M., *Reprezentatywność i zrównoważenie korpusu*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, s. 25-36.
- ISJP – *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin 2003.
- Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, red. E. Tabakowska, Kraków 2001.
- Langacker R., *Gramatyka kognitywna. Wprowadzenie*, przeł. E. Tabakowska i in., Kraków 2009.
- NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego (online: <http://nkjp.pl/>).
- Pęzik P., *Wyszukiwarka PELCRA dla danych NKJP*, [w:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, Warszawa 2012, s. 253-273.
- Szulec A., *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego. Dydaktyka języków obcych*, Warszawa 1984.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- Węgrzynek K., *Właściwości syntaktyczne leksemów przymiotnikowych*, „Polonica” 2000, t. 20, s. 161-170.
- WSJP PAN – *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki (online: <http://www.wsjp.pl/>).
- Zawisławska M., *Czasowniki oznaczające percepcję wzrokową we współczesnej polszczyźnie. Ujęcie kognitywne*, Warszawa 2004.

Piękny – pięknie – piękno. Eksplicacja znaczeń i profili pojęcia *piękna* na podstawie wyników analizy korpusowej

Streszczenie: Artykuł przedstawia próbę rekonstrukcji językowego obrazu piękna. Zastosowano w nim technikę analizy korpusowej. Podstawę analizy stanowi pozyskany z Narodowego Korpusu Języka Polskiego materiał w postaci kolokacji, których ośrodkami są wyrażenia *piękny*, *pięknie* i *piękno* – będące językowymi wykładnikami analizowanego pojęcia. Analiza tych kolokacji oraz ich kontekstów pozwala ustalić, z jakimi innymi pojęciami pojęcie *piękna* wiąże się najsilniej w świadomości użytkowników języka. Zasadniczym celem opracowania jest wyodrębnienie profili pojęcia *piękna* oraz określenie związków piękna jako wartości estetycznej z innymi kategoriami wartościującymi.

Słowa kluczowe: profilowanie, analiza korpusowa, kolokacja

Piękny – pięknie – piękno. The explication of meanings and profiles of the notion of beauty. Corpus-based analysis

Summary: The paper is an attempt at the reconstruction of language image of beauty. The corpus-based analysis was used. It was based on material from National Corpus of the Polish Language in the form of collocations based on expressions *beautiful*, *beautifully* and *beauty*, which are language exponents of the analyzed notion. Analysis of those collocations and their contexts makes it possible to establish what other notions *beauty* binds with in the strongest manner in awareness of language users. The study's fundamental goal was to distinguish the profiles of the notion of *beauty* and to define the relation between *beauty* as an artistic value with other evaluative categories.

Keywords: profiling, corpus-based analysis, collocation

Izabela Rutkowska

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Głogowie

POLICZALNE PIĘKNO? MATEMATYCZNO-FIZYCZNE ASPEKTY ESTETYKI JĘZYKOWEJ



Wprowadzenie

Czy można zmierzyć poziom piękna? Według jakich zasad i miar należy to robić? Słyszane często w tym kontekście powiedzenie: *de gustibus non disputandum* niczego nie rozwiązuje. Nie ma też mocy podważania zasadności tego pytania. Jest ono bowiem podstawowe dla każdej z akademii sztuk pięknych, każdej szkoły artystycznej. Nie jest też nowe. Człowiek, w swojej potrzebie badania wszechświata, od wieków chciał wyznaczać także i poziomy estetyki. Jak się okazuje, dotyczyło to także poziomu piękna międzyludzkiej komunikacji – świadczą o tym organizowane już w starożytności konkursy oratorskie, krasomówcze.

Celem tego artykułu będzie zwrócenie uwagi na matematyczno-fizyczne aspekty estetyki językowej. Oznaczać to będzie spojrzenie na język nie tylko jak na dwuklasowy system znaków służących do komunikacji, ale przede wszystkim jak na zjawisko fizyczne – mierzalne zarówno z racji na swą reprezentację dźwiękową, jak i graficzną, o policzalnej strukturze znaków.

Podstawowymi wartościami fizycznymi są: czas, przestrzeń i ruch – międzyludzka komunikacja werbalna wpisuje się doskonale w ten układ odniesienia. Każda wypowiedź werbalna powstaje dzięki ruchowi powietrza i wielu cząsteczek ludzkiego ciała, które wprawiają w drganie struny głosowe, wytwarzając falę dźwiękową o dokładnie określonych parametrach, jak choćby częstotliwość czy natężenie (nie wspominając o cechach suprasegmentalnych). Każda wypowiedź trwa określoną liczbę sekund, a tej temporalizacji podlegają nawet spółgłoski, samogłoski i pauzy. Każda też wypowiedź dokonuje się w określonej przestrzeni, modyfikującej często jakość fali dźwiękowej. Podobnie rzecz się ma z wypowiedzią pisemną – zajmuje określoną przestrzeń (kartki,

tablicy, dokumentu komputerowego), tworzy ją ruch ręki (nie wspominając o udziale reszty ciała i tysięcy komórek mózgu), a jej pisanie bądź czytanie trwa także określony przedział czasu. W wielu internetowych publikacjach znajdujemy adnotację informującą, ile jeszcze minut zajmie odbiorcy przeczytanie artykułu.

Takie spojrzenie na język rodzi kolejne pytanie – skoro jest to zjawisko fizyczne, czy możemy zatem oceniać je tak, jak matematycy i fizycy oceniają równania i wzory?

Pojęcie estetyki według matematyków i fizyków

Na początek warto się przyjrzeć przedstawicielom nauk ścisłych i ich wypowiedziom na temat estetyki ich dziedzin. Okazuje się bowiem, że bardzo często matematycy i fizycy oceniają równania i wzory nie tylko w kategoriach werystycznych, ale i estetycznych. Dowód matematyczny nie tylko powinien być przeprowadzony prawidłowo, ale i... elegancko. Czym jest owa elegancja dla matematyka, fizyka, kosmologa? Oto przykładowe wypowiedzi:

Ustaliliście mianowicie, że przyczyną dźwięków jest ruch, twierdzili [pitagorejczycy], że również i sfery gwiazdne, krążące dookoła środka świata, ruchem swym wydają dźwięk. Dźwięk ten jest **harmonijny**, ponieważ odległości sfer tworzą **harmonijną proporcję**: musi więc dźwięczeć w przestworzach „muzyka sfer”, symfonia świata, której nie słyszymy tylko dlatego, że działa stale i **równomiernie**¹.

Einstein w *Notatkach autobiograficznych* stwierdził, że istnieją dwa kryteria prawdziwości teorii w fizyce: empiryczne potwierdzenie i „**wewnętrzna doskonałość**”. Jeśli mamy dwie teorie, które dają te same przewidywania empiryczne, powinniśmy wybrać tę „piękniejszą”. Nie jest to subiektywny wybór estetyczny, nie zależy bowiem od tego, co podoba się temu czy innemu fizykowi. **Piękno, o którym tu mowa – doskonałość matematycznej struktury** – jest pochodną świata, który teoria modeluje. Głębokie przeświadczenie Einsteina i innych fizyków, że opowiadać trzeba się zawsze za koncepcjami, które wykazują większą „wewnętrzną doskonałość”, bierze się niewątpliwie z ich wiary, że **struktura Wszechświata musi być piękna**².

W pierwszych dekadach rozwoju kosmologii relatywistycznej uczeni chętniej sięgali po modele zamknięte niż otwarte. Zaważył na tym nie tylko autorytet Einsteina, lecz także **racje prostoty i elegancji matematycznej**, jak również pewne względy natury fizycznej³.

Równanie może posiadać **piękną symetrię**, której nie widać w jego rozwiązaniach. [...] Równania Newtona, opisujące ruch planety dookoła Słońca, „są **doskonale symetryczne** względem obrotów i pod tym względem tak **piękne i czyste**, jak tylko moglibyśmy sobie życzyć”⁴.

¹ W. Tatarkiewicz, *Historia filozofii. Tom pierwszy – filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1993, s. 59.

² B. Brożek, *Pochwała błędzenia*, www.copernicusfestival.com [dostęp: 10.03.2017]; por. A. Einstein, *Teoria względności i inne eseje*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 1997, s. 65.

³ M. Heller, *Bóg i geometria. Gdy przestrzeń była Bogiem*, Kraków 2015, s. 201.

⁴ *Ibidem*, s. 203.

Platon *a priori* zakładał, że to, co **doskonale piękne**, musi się w świecie urzeczywistniać; my wręcz przeciwnie – najpierw, przy pomocy naszych matematycznych, i przede wszystkim empirycznych metod, stwierdzamy, co realizuje się w świecie, a dopiero potem – ze zdziwieniem – zauważamy, że to jest **doskonale i piękne (symetryczne)**⁵.

Euklides miał zmysł syntezy. Potrafił dostrzec **logiczne piękno całości** i uchwycić to, co w matematyce jest najistotniejsze – związki wynikania, tworzące z różnych twierdzeń **architektoniczną całość**⁶.

Ten niewielki zbiór cytatów zarysowuje nam profil pojęcia estetyki definiowanego przez matematyków i fizyków⁷. W jego polu leksykalno-semantycznym możemy znaleźć leksemy: *całość, czystość, doskonałość, elegancja, harmonia, logika, proporcja, prostota, struktura, symetria, zrozumiałość*. Aby unaocznic tak pojmowaną wartość piękna, naukowcy ci sięgają najczęściej po metaforę architektoniczną bądź muzyczną.

Dla przedstawicieli nauk ścisłych wnioski wyciągnięte nawet na podstawie najbardziej szczegółowych analiz językowych nie są jednak wystarczające. W 2014 roku brytyjscy naukowcy (neurobiolodzy, matematyk i fizyk) postanowili więc zbadać zależność między estetyką a matematyką poprzez badanie reakcji mózgu⁸. W tym celu przebadali 15 matematyków, dając im do oceny 60 równań matematycznych. Podczas rozwiązywania testów prowadzony był skan ich mózgu, rejestrujący poziom reakcji kory oczodołowo-czołowej. Reakcje podwyższone oznaczały odczuwanie przyjemności i ekscytacji, świadcząc tym samym, że równanie, które wywołało taką reakcję, było uznane za wyjątkowo piękne. Dodatkowo grupa badanych miała zaznaczać w punktach od -5 do 5 poziom estetyki równań (brzydkie, neutralne, piękne), a także odpowiadać na pytania typu: *Co odczuwałeś, patrząc na piękne równanie – przyjemność, szczęście czy satysfakcję? Czy w przeszłości oceniałeś jakieś równania jako piękne?* Inne z pytań dotyczyły zaś zrozumiałości. Jak się okazało, te równania były uznawane za najpiękniejsze, których idea była jednocześnie najbardziej zrozumiała i bliska dla badanych. Dowodziło to teorii Platona, który twierdził, że „to, co niezrozumiałe, nigdy nie będzie piękniejsze od tego, co zrozumiałe”, uznając tym samym matematykę za najpiękniejszą z nauk – gdyż za pomocą liczb czyni świat pojmowalnym⁹. Badanie brytyjskich naukowców dowiodło także, że reakcje na piękno matematyki pochodzą z tej samej części

⁵ *Ibidem*, s. 205.

⁶ *Ibidem*, s. 270.

⁷ Ideę estetyki w naukach ścisłych opisuje obszernie Jerzy Wojtkowiak w artykule: *Filozoficzne i estetyczne inspiracje w fizyce – niewerbalne źródła poznania naukowego*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2011, nr 1(t. 12), s. 103-120.

⁸ Za: M. Atiyah, D.M.T. Benincasa, J.P. Romaya, S. Zeki, *The experience of mathematical beauty and its neural correlates*, „Frontiers in Human Neuroscience” 2014, www.journal.frontiersin.org/article/10.3389/fnhum.2014.00068/full [dostęp: 30.05.2017].

⁹ *Ibidem*.

mózgu, co reakcje na piękno innych dziedzin, będących doświadczeniem wizualnym, muzycznym czy moralnym.

Większość badanych (zarówno w testach opisowych, jak i podczas skanu mózgu) jako najpiękniejsze równanie wskazało tożsamość Eulera, na którą składają się trzy podstawowe operacje matematyczne: dodawanie, mnożenie i potęgowanie, a także pięć fundamentalnych matematycznych wartości: 0, 1, e, i, π , które pojawiają się tylko raz. W obliczu dalszych rozważań trzeba stwierdzić, że wynik ten jest niezwykle trafny z powodu zainteresowań jego wynalazcy, który przez lata zajmował się teorią muzyki i matematycznymi zasadami harmonii¹⁰. Równanie to znajdujemy w dziele Leonharda Eulera pt. *Introductio*, opublikowanym w Lozannie w 1748 roku: $1 + e^{i\pi} = 0$.

Natomiast za najbrzydsze uznano równanie Srinivasy Ramanujana, wyrażające odwrotność π jako sumę nieskończoną:

$$\frac{1}{\pi} = \frac{2\sqrt{2}}{9801} \sum_{k=0}^{\infty} \frac{(k)! (1103+26390k)}{(k!)^4 396^{4k}}$$

Podobnie oceniona została hipoteza Riemanna z 1859 roku, dotycząca badanej przez niemieckiego matematyka Bernharda Riemanna funkcji dzeta. Jest ona jednym z największych nierozwiązanych problemów matematycznych, ujętych na liście Hilberta¹¹. Elegancja zapisu matematycznego była zatem proporcjonalna do jego prostoty i klarowności, a także do poziomu rozwiązywalności problemu.

Przeświadczenie o pięknie matematyki zawdzięczamy już pitagorejczykom (V-IV w. p.n.e.). To oni odkryli, że harmonia jest stosunkiem liczbowym¹². I to oni wybrali dla desygnatu wszechświata nazwę *kosmos* ($\chi\acute{o}\sigma\mu\omicron\varsigma$), oznaczającą ład. Matematyczno-akustyczne odkrycia doprowadziły pitagorejczyków do przekonania, że liczba stanowi wręcz podstawę bytu i na pytanie, z czego powstaje świat, odpowiadali: z liczby. „Twierdzili bowiem, że w rzeczach realne są jedynie ich cechy ilościowe”¹³. Galileusz również przekonany był, że świat to „księga napisana językiem matematyki” – jego gramatykę tworzą równania i figury geometryczne¹⁴. O podobnej fascynacji czytamy u Gottfrieda W. Leibniza, dla którego Bóg był przede wszystkim Wielkim

¹⁰ P. Bailhache, *Euler and music*, tłum. J. Monzo, www.tonalsoft.com/monzo/euler/euler-en.aspx [dostęp: 5.04.2017].

¹¹ W 1900 r. David Hilbert przedstawił na Międzynarodowym Kongresie Matematyków w Paryżu listę 23 nierozwiązanych wtedy problemów matematycznych, co miało ukazać stan wiedzy matematycznej na przełomie XIX i XX w. Do dzisiaj rozwiązano 20 z nich. Hipoteza Riemanna, którą D. Hilbert zapisał na 8. miejscu, należy do jednej z owych trzech, na którą wciąż świat nauki szuka odpowiedzi.

¹² W. Tatariewicz, *op. cit.*, s. 56.

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ M. Heller, *op. cit.*, s. 245.

Matematykiem, stwarzającym wszechświat za pomocą liczenia¹⁵. O pięknie tej królowej nauk czytamy także u hinduskiego matematyka z XII wieku – Bhaskary, który jako pierwszy przeprowadził dowód na twierdzenie Pitagorasa i ustalił wielkość liczby π . Jedną z części swego największego dzieła matematycznego, *Siddhanta*, zatytułował *Lilavati* – od imienia swojej córki, które oznacza urocza, czarująca¹⁶ – w takich bowiem kategoriach myślał o samej matematyce.

Akustyka i matematyka a struktura wypowiedzi

Dla estetycznej oceny komunikacji językowej, szczególnie w jej wersji oralnej, niebanalne są te pierwsze pitagorejskie intuicje, wiążące harmonię budowy kosmosu z akustyką. Niejednokrotnie oceniamy brzmienie różnych wypowiedzi, a nawet języków właśnie pod kątem ich muzyczności. Ta zaś wiąże się nie tylko z odpowiednim układem i rodzajem fonemów, budujących wyrazy i połączenia wyrazowe, ale i z odpowiednim rytmem, uzyskanym przez właściwą segmentację wypowiedzi – jej układ sylab i fraz. A skoro *harmonia mundi* to zależność symetrycznie względem siebie ustawionych ilości, odległości, *harmonia communicationis* także musi zależeć od liczby sylab, wyrazów i długości pauz.

Wiedzieli o tym dobrze starożytni Grecy i Rzymianie, tworząc systemy wersyfikacyjne oparte na precyzyjnie skonstruowanej siatce akcentów. Przez wiele wieków historii literatury to umiejętne operowanie formą było jednym z podstawowych kryteriów oceny tekstu poetyckiego, także w Polsce, co szczegółowo rozpisuje Adam Kulawik w rozdziale pt. *Wersologia*¹⁷, w słynnym podręczniku do poetyki. Dominacja druku sprawiła, że owe akustyczno-rytmiczne właściwości ukryte w wersyfikacji stały się domeną jedynie/głównie literatury wysokiej, poezji zamkniętej w księgach. Początki są jednak inne. Jak dowodzi Walter J. Ong, potrzeba wprowadzenia stóp akcentowych wynikała z oralności międzyludzkich kontaktów¹⁸. Wypowiedź zbudowana z rytmicznie ułożonych fraz, z odpowiednią liczbą sylab między pauzami logicznymi, ponadto wzbogacona rymami, sprawiała, że odbiorca łatwiej mógł ją zapamiętać i przekazać dalej. W kulturze oralnej estetyka wypowiedzi była wprost przekładalna na jej użyteczność. Prostota środków, precyzja pojęć i melodyczność frazy były zatem cechami najbardziej pożądanymi.

¹⁵ *Ibidem*, s. 283.

¹⁶ S. Jeleński, *Lilavati. Rozrywki matematyczne*, Warszawa 1971, s. 5.

¹⁷ A. Kulawik, *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997, s. 146-246.

¹⁸ W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011, s. 73.

Efektywne rozwiązanie problemu przechowania i odzyskania pieczołowicie wyartykułowanej myśli wymaga w pierwotnej kulturze oralnej, by myślenie odbywało się z pomocą wzorów mnemotechnicznych, ukształtowanych z myślą o wielokrotnym użyciu oralnym. Wypowiadana myśl musi przybrać kształt silnie rytmizowanych, równoważnych jednostek [*patterns*], powtórzeń lub antytez, aliteracji i asonansów, wyrażeń epitetowych i formułowych, standardowych układów tematycznych, przysłów, które ciągle się słyszy, dzięki czemu łatwo przychodzą na myśl. [...] Dłuższa myśl w postaci oralnej, nawet jeśli formalnie nie jest wierszem, posiada na ogół silny rytm, ten bowiem pomaga w przypominaniu, nawet fizjologicznie¹⁹.

Z wypracowanych w dobie oralnej technik, stale udoskonalanych w dobie piśmiennej, powstały zasady retoryki – sztuki budowania tekstów przeznaczonych do wygłaszania. Jednym z najczęstszych środków poetyckich były różnego rodzaju powtórzenia, ułatwiające tworzenie paralelizmów, chiasmów, wprowadzania symetrycznego układu zdań. Niebanalne znaczenie w konstrukcji miały liczby 2, 3 i 4, 6. Reguły budowania mowy stworzone w starożytności wciąż obowiązują, co widać we współczesnych opracowaniach z retoryki bądź w poradnikach pisania perswazyjnych tekstów²⁰.

Troska o doskonale brzmiące oracje była też widoczna w konstruowaniu odpowiednich przestrzeni – na nic się bowiem zda doskonała forma i ważny temat, gdy komunikat nie dotrze do uszu odbiorcy bądź zniechęci go nieodpowiednim poziomem decybeli.

Matematyczna estetyka twórczości Antoniego Libery

Jednym (jeśli nie jedynym) ze współczesnych polskich pisarzy, którzy przykładają tak dużą wagę do kwestii struktury i jej wpływu na oddziaływanie i estetykę tekstu, jest Antoni Libera. Jego obecność na literackiej scenie rozpoczęła się od roli tłumacza dramatów i prozy Samuela Becketta. Już pierwsze próby translatorskie pokazały ścisłą zależność treści i siły oddziaływania na czytelnika/widza od matematycznego wręcz układu zdań. Precyzja tego zapisu, przyrównywana do muzycznej partytury, koreluje z udzielanymi w didaskaliach (tak samo precyzyjnymi) wskazówkami dramaturga/reżysera co do rytmu wypowiedzianych fraz, długości pauz, a nawet natężenia i barwy głosu. Widzimy to w *Czekając na Godota*, *Końcówce*, *Krokach*, *Ostatniej taśmie Krappa*²¹. Wybitnie potwierdza tę regułę tekst pt. *Bez* – składający się ze 144 słów, które budują sekwencję regularnie powracających motywów. Kunst przekładu polega na odwzorowaniu tej formy – a zatem na stworzeniu wersji złożonej także ze 144 polskich słów. Obszerny komentarz tłumacza znaleźć możemy w jego autobiograficznej książce pt.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ J. Wrycza-Bekier, *Fasttext. Jak pisać krótkie teksty, które błyskawicznie przyciągną uwagę*, Gliwice 2016.

²¹ A. Libera, *Wstęp*, [w:] S. Beckett, *Dramaty*, przeł. i oprac. A. Libera, Wrocław 1995, s. III-CXXV.

*Godot i jego cień*²². Tam też znajdziemy komentarz do tekstu *Wtedy gdy* – podobnie matematycznie rozpracowywanego²³.

Ten rodzaj translatorskiej precyzji cechuje i dalsze przekłady Libery, a także jego twórczość oryginalną. W każdym z opracowań w obszernym wstępie mamy niejako próbkę dowodu na zależność treści od formy. Najbardziej zmiennym przykładem jest tu praca nad *Fedra* Jeana Racine'a, którą najpierw zaczął tłumaczyć klasycznym rymowym trzynastozgłoskowcem, by po trzecim akcie zarzucić całą pracę i rozpocząć od nowa – bezrymowym jedenastozgłoskowcem. Decyzję tę tłumaczył przede wszystkim względami współczesnej estetyki komunikacji językowej:

Uznałem, że jeśli nawet moja lekcja jest bardziej przystępna od poprzednich, jeśli nawet jest ona jaśniejsza i wygodniejsza w mówieniu (na czym mi szczególnie zależało) i jeśli nawet wyzuta jest z archaizmów i zawiłych inwersji, to i tak nie spełnia ona założonego celu: by dramat ożył nowym życiem i stał się emocjonujący dla współczesnego widza. [...] Niewątpliwym powodem tego stanu rzeczy był rozwlekły rytm, a zwłaszcza rymowanie. Sążniste tyrady, wygłaszane w sztuce przez postaci, stają się w tej formie niewiarygodne, a przy tym nużące i katarynkowe. Odbiorca, zamiast skupić się na sensie i subtelności wywodu, wpada, by tak rzec, w foniczny trans słuchania i zaczyna zgadywać rymy. To, co w dawnych czasach stanowiło dla widza urzekający powab i blask (ornamentyka, barokowy styl i konsonansowy tok wypowiedzi), obecnie, po kilku rewolucjach estetycznych XX wieku, okazuje się nie tylko obciążeniem, lecz i zasadniczą przeszkodą w komunikacji²⁴.

Podobne refleksje towarzyszą tłumaczowi przy pracy nad tłumaczeniem *Bereniki* wspomnianego mistrza francuskiego dramatu²⁵. Kolejne zmagania z formą znajdujemy w translacji poezji Friedricha Hölderlina. Tu natomiast tłumacz zdecydował się na odejście od strofy alcejskiej na rzecz jedenastozgłoskowca heroicznego i odrzucenie strofy asklepiadejskiej na rzecz segmentów trzynastozgłoskowca i heksametru. Tym razem powodem była głównie różnica między fonetyczną budową języka niemieckiego i polskiego, a także tradycja starogreckiej prozodii, obecna w historii języka niemieckiego, natomiast słabo osadzona w naszym języku. Jak dowodzi Libera, tworzenie polskiej wersji na bazie strofy wybranej przez Hölderlina sprawiłoby, że tekst ten zabrzmi sztucznie i obco, przez co nie poruszy współczesnego czytelnika.

Przede wszystkim, w dwóch pierwszych, identycznych strukturalnie wersach jedenastozgłoskowych razi akcent na ostatniej sylabie. Po wtóre, złożone z innych stóp wersy trzeci i czwarty nie korespondują rytmicznie z dwoma pierwszymi i tworzą wrażenie chaosu metrycznego: wiersz przechodzi nagle jakby w beładną prozę. Wreszcie, struktura rytmiczna całej strofy jest

²² *Idem*, *Godot i jego cień*, Kraków 2009, s. 151-169.

²³ *Ibidem*, s. 285-316.

²⁴ *Idem*, *Od tłumacza*, [w:] J. Racine, *Fedra*, przeł. A. Libera, Warszawa 2011, s. 13.

²⁵ *Idem*, *Nowy przekład Bereniki*, „Topos” 2017, nr 4 (155), s. 41-45.

dla polskiego ucha tak niewyrazista, że z trudem identyfikuje się ją jako strukturę, a przecież regularny wiersz stroficzny m.in. na takiej właśnie identyfikacji polega²⁶.

Praca tego typu została wykonana także przy tłumaczeniu tragedii Sofoklesa. W komentarzach wprowadzających czytelnika w strukturę dramatów odnajdujemy te same kryteria estetyczne, co poprzednio:

Proponuję współczesną wersję tonu wysokiego, w jakim grecka tragedia powinna być utrzymana. Eliminuję nadmierny patos, archaizmy i anachroniczną sztukaterię, a jednocześnie stronię od pospolitości i wulgaryzmów. Stawiam na ascezę wyrazu: na prostotę, logikę i komunikatywność. [...] Starałem się unikać ostrych przerzutni (łamiących związki frazeologiczne), a prozodię klasycznego 11-zgłoskowca o stałych akcentach na 4. i 10. sylabie różnicowałem przez zmienny tryb stosowania średniówki i korzystanie z kataleksy, tak aby wiersz nie wpadał w nazbyt „dudniący” rytm formatu 5+6, co groziłoby innego rodzaju monotonią²⁷.

Owa szczególna dbałość o strukturalną warstwę tekstu widoczna jest także w jego twórczości oryginalnej. Świadczy o tym konstrukcja powieści *Madame*, w której liczba rozdziałów odpowiada liczbie stwarzania świata, a liczba podrozdziałów liczbie lat tytułowej bohaterki. Łatwość czytania może zaś wynikać nie tylko z wybranego tematu, zwrotów akcji czy elementów humoru, ale i z tego, że tekst pisany jest rytmizowaną prozą. Matematyka stoi także u podłoża noweli *Niech się panu darzy*. Antoni Libera pisał ją według „przepisu” Oskara Wilde’a, który na powierzchni odwróconego trójkąta równoramiennego wymierzył proporcje ujmowania treści, tak aby maksymalnie wzmocnić siłę konkluzji. Natomiast w noweli *Toccata C-dur* autor wprowadza w odpowiednich odstępach powtarzający się leitmotyw, niczym muzyczny temat powracający w utworze Roberta Schumanna.

Kryteria estetyczne, jakimi kieruje się Antoni Libera w swojej twórczości pisarskiej i translatorskiej, są, jak widać, podyktowane przede wszystkim wymogami współczesnej komunikacji językowej, z naciskiem na zrozumiałość, przejrzystość i rytmikę, ale z uwzględnieniem wysokiego stylu. Kryteria te w bardzo dużej mierze pokrywają się z kryteriami matematyków i fizyków, dla których elegancja wzoru kryje się w jego strukturze, prostocie wyrazu oraz wadze problemu. Pisarz ów często bowiem w swoich wypowiedziach na temat literatury używa leksyki, jaką znajdujemy właśnie w wypowiedziach fizyków. Wyrażenie *kryształowy akapit*, użyte w słynnej *Madame*²⁸, nie jest zatem przypadkowe. Blask kryształu zachwyca nas bowiem tym bardziej, im lepiej jest ustrukturyzowane jego wnętrze.

²⁶ *Idem*, *Wstęp*, [w:] F. Hölderlin, *Co się ostaje, ustanawiają poeci. Wiersze wybrane w przekładzie Antoniego Libery*, Kraków 2003, s. 17-18.

²⁷ *Idem*, *Słowo od tłumacza*, [w:] Sofokles, *Trylogia Tebańska. Król Edyp, Edyp w Kolonos, Antygona*, przeł. A. Libera, Warszawa 2014, s. 10-11.

²⁸ *Idem*, *Madame*, Kraków 1998, s. 287.

Cyfryzacja współczesnej komunikacji

Tak duże przykładanie wagi do liczbowych zależności ma swoje uzasadnienie w prehistorii. Badacze historii pisma uznali, że to właśnie cyfra była pierwsza, przed literą. Tak wynika z badań nad pismem Sumerów, uznanym za najstarszy system świata²⁹. Zanim powstały abstrakcyjne znaki złożonej komunikacji językowej, człowiek potrzebował za pomocą kresek, nacięć, rowków zaznaczać ilości i przepływ czasu.

Jakkolwiek w innym wymiarze – dzisiaj współczesną komunikację także zdominowała cyfra (choć nie zawsze wpływa to na estetykę komunikatu). Jak podkreśla Lev Manovich: „Wszystkie istniejące media zostają zamienione w dane numeryczne zrozumiałe dla komputera. W rezultacie grafika, ruchome obrazy, dźwięki, kształty, przestrzenie i teksty stają się danymi komputerowymi, na których można dokonywać obliczeń”³⁰. Reprezentacja numeryczna, algorytmizacja to podstawowa cecha języka współczesnej komunikacji. Od logicznie i precyzyjnie zaprogramowanej strony internetowej zależy przejrzystość edycji zamieszczanych obrazów i tekstów, a w dalszej kolejności to, co najważniejsze – uchwycenie uwagi odbiorcy i przekazanie mu treści swojego komunikatu. Ta walka o odbiorcę (słuchacza, widza, czytelnika) w wielości sieciowych multimedialnych propozycji rozgrywa się najczęściej na polu estetyki. Ta zaś uzależniona jest właśnie od cyfrowej strukturalizacji – i to tak bardzo, że powinna stać się kryterium oceny komunikatu przekazywanego przez język software’u. Ponadto komputerowa technologia publikowania tekstów i nagrań sprawia, że podstawową wytyczną dla autorów nie jest już tylko temat i adekwatna stylistyka, ale liczba – znaków graficznych bądź fonicznych.

Zachwyty nad cyfryzacją i odkrywanie jej nowych możliwości dotyka także sfery literackiej, rodząc pytanie: czy można skonstruować algorytm, który napisze powieść? Pytanie to nie jest jedynie wirtualne i nie jest nowe – powstało wraz z pojawieniem się komputerów, a wraz z nimi z nowym gatunkiem – literaturą generatywną. Z opublikowanych dzieł autorstwa komputerów i ich programistów należy wymienić dwie powieści: rosyjską *True Love* (reklamowaną jako *Anna Karenina* w stylu H. Murakamiego) oraz *World Clock* z USA. Ostatni z głośniejszych eksperymentów należy zaś do uczonych z Hokodate. Powieść, napisana przez skonstruowany przez nich algorytm, o znamienym tytule *Dzień, w którym komputer napisał powieść*, przeszła pierwsze eliminacje japońskiego prestiżowego konkursu literackiego³¹. Inne działania informatyków idą zaś w kierunku odwrotnym – odkrycia algorytmu bestselleru, według którego można

²⁹ W.J. Ong, *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, przeł. J. Japola, Warszawa 2009, s. 318-320.

³⁰ L. Manovich, *Język nowych mediów*, tłum. P. Cypriański, Warszawa 2006, s. 90.

³¹ J. Dymek, *Algorytmy piszą*, [w:] *Efekt ekranu*, red. A. Słodownik, Warszawa 2017, s. 169.

byłoby stworzyć wzór napisania doskonałej powieści. Świadczy to tylko o odwiecznej ludzkiej potrzebie posiadania namacalnego – policzalnego – dowodu na piękno literackiej komunikacji.

Wsparcie nauk ścisłych jest bardzo cenne dla lingwistów zajmujących się analizami statystycznymi literatury. Naukowcy z Instytutu Fizyki Jądrowej PAN wykazali np., że znaki interpunkcyjne mają tę samą wartość, co wyrazy, i muszą być brane pod uwagę w statystyce lingwistycznej. Potwierdzili tym samym pierwotną zasadność prawa George'a Zipfa. Aby to stwierdzić, przeanalizowali arcydzieła literackie napisane w sześciu językach indoeuropejskich, należących do rodziny germańskiej (angielski i niemiecki), romańskiej (francuski i włoski) i słowiańskiej (polski i rosyjski). Jak mówi jeden z badaczy, Stanisław Drożdż z Politechniki Krakowskiej: „Gdy znaki interpunkcyjne zaczynamy traktować jak wyrazy, to one zaczynają zajmować rzędy bliższe jedności i zakrzywienie wykresów Zipfa w zasadzie znika. Zatem po uwzględnieniu interpunkcji każdy badany przez nas język zaczyna wyglądać jak twór bardziej spójny”³².

Podsumowanie

Powyższe refleksje potwierdzają tezę mówiącą o tym, że wiedza na temat matematyczno-fizycznych aspektów komunikacji językowej znacząco przyczynia się do podniesienia estetyki tej komunikacji. Świadomy mówca i pisarz nie może więc zapominać o granicach wyznaczanych przez naturę głosu i grafii, czasu i przestrzeni.

Badacze nowych mediów wnioskują zaś, że komunikacja oralna przeważa obecnie nad tekstową. Studenci pytani o wybór zadania – w wersji pisanej bądź nagrania audio – coraz częściej wybierają drogę foniczną. Era blogów przegrywa z erą vlogów (videoblogów). Coraz częściej obowiązkiem internetowych wersji dzienników i tygodników staje się zamieszczanie materiałów w wersji mp3 bądź mp4. Coraz większy wpływ na opinię publiczną wywierają zaś twórcy video na platformie youtube, tzw. youtuberzy. Wszystko to potwierdza tezę L. Manovicha z przełomu XX i XXI wieku:

Tradycja druku, która początkowo zdominowała język interfejsów kulturowych, staje się coraz mniej istotna, ustępując miejsca zyskującym na znaczeniu elementom filmowym. Jest to spójne z ogólnym kierunkiem rozwoju nowoczesnego społeczeństwa, które przedstawia coraz więcej informacji nie w formie tekstu, ale w formie rozgrywających się w czasie, audiowizualnych sekwencji ruchomych obrazów³³.

Można zatem powiedzieć, że tak jak wracamy do cyfry, wracamy także do przekazu ustnego. To zaś oznacza, że tym bardziej należy przyjrzeć się strukturze tworzonych

³² www.focus.pl/arttykul/co-ma-fizyka-do-jzyka-sporo-polscy-fizycy-rozwizali-zagadk-wystupjewe-wszystkich-ludzkiach-jzykach [dostęp: 2.11.2017].

³³ L. Manovich, *op. cit.*, s. 158.

wypowiedzi i w nauce retoryki zwracać tym większą uwagę na proporcje podawanych treści, ich brzmienie oraz prozodię. Uczą nas tego starożytni filozofowie i retorzy, badacze ery oralnej, a także współcześni fizycy i lingwiści. I jakkolwiek przytaczane tezy brzmią momentami dość skomplikowanie, ideałem komunikacyjnej estetyki jest przede wszystkim prostota i klarowność przekazu przy harmonijnym brzmieniu następujących po sobie fraz. Na zakończenie wypada jedynie przytoczyć fragment *Księgi tajemnic magiomatematycznych* Juliana Tuwima, którą publikował cyklicznie od 1949 roku aż do śmierci w rubryce *Cicer cum caule, czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, w czasopiśmie „Problemy”:

Obywatele pisarze, poeci, krytycy, recenzenci, historycy literatury, socjologowie i w ogóle pracownicy pióra! Oto dwie formuły matematyczne:

$${}^{97}\sqrt{(98765/197530 : 299874366/599748732)} + ({}^3\sqrt{4439939} - \sqrt{142884})^{999018} = {}^{17}\sqrt{131072}$$

$$1 + 1 = 2$$

Nietrudno (łatwiej niż się wydaje) stwierdzić, że obie formuły są w składzie i rezultacie identyczne. Pierwsza wygląda tylko strasznie groźnie i zawile, gdy druga jest prosta, jasna i skromna. Morał. Fakt, że $1+1=2$ można (ale nie należy) wyrazić w sposób dziki i skomplikowany. I można inaczej... zwyczajnie... zrozumiale... To samo z pisaniem, obywatele pisarze!

Bibliografia

- Atiyah M., Benincasa D.M.T., Romaya J.P., Zeki S., *The experience of mathematical beauty and its neural correlates*, „Frontiers in Human Neuroscience 2014”, www.journal.frontiersin.org/article/10.3389/fnhum.2014.00068/full [dostęp: 30.05.2017].
- Bailhache B., *Euler and music*, www.tonalsoft.com/monzo/euler/euler-en.aspx [dostęp: 5.04.2017].
- Brożek B., *Pochwała błędzenia*, www.copernicusfestival.com [dostęp: 10.03.2017].
- Dymek J., *Algorytmy piszą*, [w:] *Efekt ekranu*, red. A. Słodownik, Warszawa 2017, s. 166-172.
- Einstein A., *Teoria względności i inne eseje*, przeł. P. Amsterdamski, Warszawa 1997.
- Heller M., *Bóg i geometria. Gdy przestrzeń była Bogiem*, Kraków 2015.
- Jeleński S., *Lilavati. Rozrywki matematyczne*, Warszawa 1971.
- Kulawik A., *Poetyka. Wstęp do teorii dzieła literackiego*, Kraków 1997.
- Libera A., *Wstęp*, [w:] S. Beckett, *Dramaty*, przeł. i oprac. A. Libera, Wrocław 1995, s. III-CXXV.
- , *Madame*, Kraków 1998.
- , *Wstęp*, [w:] F. Hölderlin, *Co się ostaje, ustanawiają poeci. Wiersze wybrane w przekładzie Antoniego Libery*, Kraków 2003, s. 5-22.
- , *Godot i jego cień*, Kraków 2009.
- , *Od tłumacza*, [w:] J. Racine, *Fedra*, przeł. A. Libera, Warszawa 2011, s. 5-15.
- , *Niech się panu darzy*, Warszawa 2013.

- , *Słowo od tłumacza*, [w:] Sofokles, *Trylogia Tebańska. Król Edyp, Edyp w Kolonos, Antygona*, przeł. A. Libera, Warszawa 2014, s. 5-13.
- , *Nowy przekład Bereniki*, „Topos” 2017, nr 4 (155), s. 41-45.
- Manovich L., *Język nowych mediów*, przeł. P. Cypriański, Warszawa 2006.
- Ong W.J., *Osoba – świadomość – komunikacja. Antologia*, przeł. J. Japola, Warszawa 2009.
- , *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Warszawa 2011.
- Tatarkiewicz W., *Historia filozofii. Tom pierwszy – filozofia starożytna i średniowieczna*, Warszawa 1993.
- Wojtkowiak J., *Filozoficzne i estetyczne inspiracje w fizyce – niewerbalne źródła poznania naukowego*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2011, nr 1 (t. 12), s. 103-120.
- Wrycza-Bekier J., *Fasttext. Jak pisać krótkie teksty, które błyskawicznie przyciągną uwagę*, Gliwice 2016.

Policzalne piękno? Matematyczno-fizyczne aspekty estetyki językowej

Streszczenie: Artykuł podkreśla matematyczno-fizyczne aspekty estetyki językowej. Oznacza to spojrzenie na język jako na zjawisko fizyczne – mierzalne zarówno z racji na swą reprezentację dźwiękową, jak i graficzną, o policzalnej strukturze znaków. Temat został zaprezentowany poprzez ukazanie stanowiska matematyków i fizyków, którzy często oceniają swoje wzory i działania w kategoriach estetycznych. Następnie wskazano zależności między akustyką i matematyką a strukturą wypowiedzi – oralnej i tekstowej. Jako dowód na zasadność kierowania się powyższymi zależnościami została przedstawiona twórczość Antoniego Libery (oryginalna i translatorska). Artykuł wieńczy zaś refleksja nad cyfryzacją współczesnej komunikacji.

Słowa kluczowe: estetyka językowa, komunikacja językowa, akustyka, cyfryzacja, Antoni Libera

Countable beauty? The mathematic and physic aspects of the language aesthetics

Summary: The article accentuates the mathematic and physic aspects of the language aesthetics. That is why the language is treated, first and foremost, as a physical phenomena – measurable because of its acoustic and graphic representation. The clue of this work is the presentation of the conexions between mathematic and communication (the structure of text or speech). The evidence of the importance of such conexions is literary work of Antoni Libera – polish writer and translator. In the conclusion the article offers the reflexion about the digitalization of modern communication, dominated by numeral.

Keywords: linguistic aesthetics, linguistic communication, acoustics, digitalization, Antoni Libera

Beata Grochala

Uniwersytet Łódzki

MIĘDZY EMOCJAMI A ESTETYKĄ SŁOWA – O ROLI PIĘKNA JĘZYKA W WYPOWIEDZIACH DZIENNIKARZY SPORTOWYCH



*Nadmiar słów może zgubić,
a gadulstwo to rzecz nieznośna.*

Bohdan Tomaszewski

Estetyka słowa

Estetyka słowa to pojęcie o nieostrym zakresie. Aby je zdefiniować, trzeba odwołać się do filozofii, skąd wywodzi się estetyka jako nauka. Już ten fakt powoduje, że odniesienie tego określenia do języka nie jest rzeczą łatwą. Teoretyk estetyki, Maria Gołaszewska, zwraca uwagę na co najmniej trojakié pojmowanie estetyki jako nauki – nauka normatywna, spekulacja filozoficzna, nauka eksperymentalna¹. Jako przedmiot badań tak wieloaspektowo pojmowanej estetyki badaczka wskazuje dzieło sztuki, proces twórczy, przeżycie estetyczne i wartość estetyczną². Spośród tych elementów najistotniejszy dla dalszych rozważań będzie proces twórczy i przeżycie estetyczne. Trzeba także za M. Gołaszewską wspomnieć, że estetyka łączona jest ściśle z pojęciem piękna, które jest kategorią relatywną, na co wskazywali już starożytni. Ponieważ estetyka ma zajmować się tym, co się ludziom podoba, to gusty i upodobania wyznaczają jej przedmiot badań. Nie ma bowiem piękna absolutnego, a i to, co poddaje się definiowaniu, nie jest permanentnym kanonem piękna³.

Te krótkie rozważania natury na poły filozoficznej poczynione za M. Gołaszewską mają swoje konsekwencje dla estetyki słowa. Ta winna bowiem zajmować się, mówiąc najogólniej, pięknem słowa, a to element zmienny jak cały język. Zmienne jest również

¹ M. Gołaszewska, *Zarys estetyki*, Kraków 1973, s. 9.

² *Ibidem*, s. 10.

³ Por. *ibidem*, s. 11.

rozumienie języka jako wartości samej w sobie. Powszechna „makdonaldyzacja” życia⁴ nie ominęła bowiem także języka, który dla wielu nie jest nośnikiem żadnych wartości (czy patriotycznych, czy estetycznych). Istnieje co prawda kryterium estetyczne, wymieniane przez niemal wszystkie opracowania z zakresu poprawności językowej, ale wydaje się, że jego definicja⁵ jest równie nieostra jak cała estetyka. Obszerny przegląd stanowisk omawiających językoznawcze ujęcie estetyki można znaleźć w książce Moniki Kaczor *Estetyka słowa a kultura języka*⁶. Autorka pokazała między innymi, jak zmieniało się ujęcie kryterium estetycznego zarówno w aspekcie diachronicznym, jak i ideowym. Jest to studium kompletne, dlatego ograniczę się do prezentacji jedynie kilku uwag istotnych dla dalszych rozważań. I tak Witold Doroszewski, odnosząc się do estetyki słowa, zwrócił uwagę na właściwy dobór wyrazów oraz rozsądne stosowanie metafor, które winny być czytelne i komunikatywne⁷. Marian Bugajski uznał zaś, że kryterium estetyczne to tyle, co piękna polszczyzna, ładny język, dobry mówca⁸. Niezależnie od tego, jak definiujemy kryterium estetyczne, w jakiś sposób odwołujemy się do normy estetycznej, która, jak pisze M. Kaczor⁹, może być pojmowana subiektywnie i obiektywnie. Pierwsze ujęcie odnosi się do wrażeń jednostki, drugie – do zasad rozumienia piękna w danej społeczności.

Monika Kaczor wskazuje również za *Słownikiem pojęć i tekstów kultury*¹⁰ na wyznaczniki estetyki w komunikacji społecznej. Wśród nich znajdują się jakości estetyczne wartościowe pierwszorzędnie – lekkość, nasycenie, płynność, stabilność, schematyczność układu, surowość; wartości estetyczne drugorzędne: wdzięk, fantastyczność, prostactwo, koszmarność, płaskawość, brutalność, groza, sentymentalność, oschłość, standardowość; wyznaczniki artystyczno-estetyczne dotyczące rodzajów i gatunków sztuki – dramatyczność, epickość, prozaiczność, poetyczność, dźwiękowość, harmonijność, dysharmonijność, amorfizm, adekwatność strukturalna.

⁴ Nawiązuję tu do książki G. Ritzera, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 2009.

⁵ Dla porządku wywodu przytoczę opis kryterium estetycznego za słownikiem poprawnej polszczyzny: „Kryterium estetyczne odnosi się przede wszystkim do tekstów językowych, które można oceniać jako wyróżniające się walorami estetycznymi (piękne), nijakie albo brzydkie. Wprawdzie ustalenie tego, co estetyczne, a co nie, jest bardzo trudne i zawsze będzie nieco subiektywne, niemniej można zauważyć, że dodatnie wrażenie estetyczne wywołują zawsze teksty starannie skomponowane, starannie wyartykułowane (jeśli chodzi o teksty mówione), nie zawierające nadmiary wyrazów obcych i abstrakcyjnych, niezawile składniowo i, oczywiście, pozbawione określeń brutalnych czy wulgarnych” (*Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, red. A. Markowski, Warszawa 1999, s. 1669).

⁶ M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009, s. 33 i n.

⁷ W. Doroszewski, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950, s. 43-47.

⁸ M. Bugajski, *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 44.

⁹ M. Kaczor, *op. cit.*, s. 38-42.

¹⁰ *Słownik pojęć i tekstów kultury*, red. E. Szczęsna, Warszawa 2002, s. 59-62.

Ów zbiór wyznaczników piękna słowa wydaje się nie przystawać do praktyki komunikacyjnej. W dalszej części artykułu podejście normatywne do języka, a zatem zgodne z kryterium estetycznym ujmowanym w sposób kanoniczny, zostanie zestawione z tym, co za piękne uznaje współczesny odbiorca przekazu medialnego.

Wypowiedzi dziennikarzy sportowych – krótka charakterystyka

Obok estetyki słowa drugie kluczowe pojęcie znajdujące się w temacie niniejszego artykułu to dziennikarstwo sportowe. Moim celem nie jest dokładna charakterystyka tej istotnej, stale się rozwijającej gałęzi medialnego świata. Chciałabym zwrócić jedynie uwagę na pewne specyficzne elementy, jak np. częste bazowanie na bezpośrednim opisie wydarzenia sportowego i emocjach mu towarzyszących. Owa ekspresja, ale także chęć przykucia uwagi odbiorcy sprawiają, że często (a może i nie byłoby przesadą stwierdzenie, że zazwyczaj) są to wypowiedzi, które zalicza się do kanonu piękna. Jednocześnie dziennikarstwo sportowe jest dzisiaj najszybciej rozwijającym się sektorem mediów, a relacje sportowe nie ograniczają się już do ostatnich stron gazet. Zadaniem dziennikarza sportowego jest mówienie o sporcie w taki sposób, aby przyciągnąć widza, zatrzymać jego uwagę, co wobec wielości kanałów sportowych, stron internetowych itp. nie jest rzeczą łatwą. Odbiorca oczekuje, że w sposób rzetelny i ciekawy zostanie wciągnięty w relację, felieton, wpis – poczuje namiastkę zawodów na żywo, wejdzie w świat sportowców. Czy jednak oczekuje spełnienia kryterium estetycznego, czy zależy mu na wrażeniach estetycznych?

Celem niniejszego artykułu jest analiza różnych wypowiedzi w obrębie dziennikarstwa sportowego (radiowych, telewizyjnych, prasowych i internetowych) i odpowiedź na dwa zasadnicze pytania: czy estetyka słowa stanowi istotny składnik wypowiedzi dziennikarzy oraz czy medium determinuje dbałość o język?

Dziennikarstwo sportowe to wypadkowa trzech elementów – dyscypliny sportu, medium i indywidualności dziennikarskiej. Sądzę, że w historii polskiego dziennikarstwa sportowego osobą, która najlepiej poradziła sobie z tymi komponentami, był Bohdan Tomaszewski. Realizował on dziennikarstwo sportowe w wymiarze radiowym, telewizyjnym, prasowym (za sporadyczne uznać należy elementy dziennikarstwa internetowego, co wynika z czynników obiektywnych). Radził sobie właściwie z każdą dyscypliną sportu, zwłaszcza podczas relacji olimpijskich, choć za koronną uznać należy tenis. Najważniejsze jest jednak to, że radził sobie i z emocjami, i z językiem. Można go bowiem uznać za niedościgniony wzór posługiwania się piękną polszczyzną. Bohdan Tomaszewski zaproponował własny zestaw zasad, które jego zdaniem tworzą sportowego sprawozdawcę. Są to: specjalistyczna i ogólna znajomość sportu, umiejętności

wysławiania się, refleks, wrażliwość i kondycja, erudycja oraz wiara w wychowawczą funkcję sportu¹¹. Stworzył w ten sposób „wzór idealnego sprawozdawcy”, który winien zachwycać odbiorcę pięknem przekazu. Odwołując się do wstępnych ustaleń dotyczących estetyki jako takiej, można by rzec, że stworzona została pewna ogólna norma estetyczna, wyznaczająca, a może definiująca sposób pięknego mówienia o sporcie. Jak pisze Magdalena Piechota:

Bogdan Tomaszewski intrygował radiosłuchaczy i czytelników umiejętnością dzielenia się emocjami, a także tych emocji kreowaniem. Jego relacje w mniejszym stopniu kładły nacisk na informację, w większym na odczucia i przeżycia, co wydaje się niezbywalną pochodną idealizmu w podejściu do sportu i wiary w wychowawczy sens rywalizacji¹².

O tym, że B. Tomaszewski wyznaczył kanon estetyki słowa dla komentarza sportowego, może świadczyć fakt, że w 2001 roku, podczas pierwszej edycji konkursu Mistrz Mowy Polskiej, został właśnie jednym z jego laureatów.

Przyjrzyjmy się zatem kilku krótkim wypowiedziom B. Tomaszewskiego. Zaczniemy od telewizji, która jest medium najczęściej transmitującym wydarzenia sportowe.

Pierwszy fragment to tekst z 1972 roku, dotyczący skoku Wojciecha Fortuny na igrzyskach olimpijskich w Sapporo, dzięki któremu zawodnik zdobył złoty medal:

Idealne wybiecie, długi lot. Zdawało się, że po prostu zaprzeczył prawom ciężenia. Płynął w powietrzu i płynął, gdzieś hen daleko, by ostatecznie wylądować na 111 metrze.

(relacja telewizyjna, TVP, 11.02.1972)

Tyle i tylko tyle miał do powiedzenia B. Tomaszewski. Dwa przymiotniki, jedna nierozbudowana metafora. Nic więcej – obraz, choć słabej jakości, mówił sam za siebie. W podobnym tonie utrzymane są kolejne relacje B. Tomaszewskiego, tym razem z igrzysk w Moskwie, w których dziennikarz relacjonuje zdobywanie przez Polaków złotych medali. Pierwszy fragment to komentarz do biegu z przeszkodami na 3000 metrów wygranego przez Bronisława Malinowskiego:

Rów z wodą. Oby szczęśliwie, oby szczęśliwie. Załamały się czarne nogi pod Bayi. Malinowski jest pierwszy. Ma osiem, dziesięć, piętnaście metrów przewagi. Tak, jest złoty. Dzień po dniu, dzień po dniu, drugi raz Jeszcze Polska... tu na Łużnikach. Obejrzał się, obejrzał się. Nie było w tym wyższości. Po prostu chciał sprawdzić. Bronek, Bronek Malinowski w Moskwie pierwszy, pierwszy złoty medal. A więc wygrał, wygrał w osiem minut i dziewięć sekund.

(relacja telewizyjna, TVP, 31.07.1980)

¹¹ Por. m.in. B. Tomaszewski, *Liczyła na stadionie*, „Radio i Telewizja” 1962, nr 27, s. 3, 5.

¹² M. Piechota, „Przeżyjmy to jeszcze raz”. *Bohdan Tomaszewski i jego igrzyska olimpijskie (1956-1980)*, [w:] *Igrzyska olimpijskie w mediach masowych 1948-1984*, red. E. Pawlak-Hejno, M. Piechota, P. Nowak, Lublin 2016, s. 151.

Także ta wypowiedź B. Tomaszewskiego uderza prostotą i niewyszukanym, acz pięknym stylem. Pojawiają się charakterystyczne dla dziennikarza redundancje, które wzmacniają siłę oddziaływania na odbiorcę. Do tego krótkie, pozbawione ozdobników wypowiedzenia, wzbogacone o istotne fakty, takie jak czas, w jakim polski zawodnik przebiegł swój dystans. Nie ma tu zbędnych liczb, danych statystycznych, rozbudowanych metafor.

Te same cechy charakteryzują kolejny fragment, który dotyczy legendarnego skoku o tyczce Waldemara Kozakiewicza, mistrza olimpijskiego z Moskwy:

Władysław Kozakiewicz. Pięć siedemdziesiąt pięć, nowy rekord Polski i rekord igrzysk. Ale chyba będzie wyżej, bo rekord świata należy do Houvion i wynosi pięć siedemdziesiąt siedem. Nie wierzę, nikt z nas nie wierzy, aby Władek Kozakiewicz tutaj skapitulował. Tak jest. Już pali się pięć siedemdziesiąt osiem. O dziesięć milimetrów wyżej niż rekord świata Francuza Houvion. Już teraz rozbieg. Teraz zwolnił, teraz przyspieszył. Idzie w górę. Przeszedł, przeszedł. Rekord świata, rekord świata pięć siedemdziesiąt osiem, a więc mamy pierwszy rekord świata w igrzyskach moskiewskich w konkurencjach męzczyzn.

(relacja telewizyjna, TVP, 30.07.1980)

We wszystkich trzech zaprezentowanych powyżej wypowiedziach B. Tomaszewskiego mamy do czynienia z sytuacją emocjonalną, jednak dziennikarz zachowuje się zgodnie z przyjętym kanonem sprawozdawczym – emocje są kontrolowane, nie ma wybuchu ekspresji, cały czas słycać panowanie nad słowem.

Dla porównania zaprezentuję dwa współczesne wyimki z telewizyjnych relacji z igrzysk olimpijskich w Soczi w 2014 roku, podczas których polscy sportowcy zdobyli złote medale – pierwsza dotyczy złota panczenisty, Zbigniewa Bródki, a druga skoczek narciarski – Kamila Stocha:

Oj, zaczynam się bać. Dogania, dogania Holender naszego reprezentanta. Czy to się skończy złotem czy srebrem? Jedna dziesiąta przewagi jeszcze Zbyszka Bródki. Verweij jest blisko, czy wygra z Polakiem? Goni tę kreskę, o matko jedyna!!! Jest pierwszy, wygrywa z Polakiem. NIE-EEEE, to jest taki sam czas. Jaka będzie decyzja? Minuta czterdzieści pięć sekund. Będą decydować tysięczne części sekundy. Matko Przenajświętsza, co tu się dzieje!!! Zbyszek wpatrzony teraz w ekran. Czekamy na informację. Kto jest pierwszy? POLAK, POLAK, POLAK, POLAK. POLAK PIERWSZY. Jest złoty medal Zbigniewa Bródki. O trzy tysięczne sekundy! On sam nie może uwierzyć swojemu szczęściu! Ja też w to nie wierzę [...]. Jejku, jak on to zrobił????!!¹³

(relacja telewizyjna, TVP 1, 15.02.2014)

¹³ Ponieważ opis warstwy dźwiękowej relacji (komunikaty wyrażane intonacją, wydłużeniem samogłosek, krzykiem itp.) nie podlega tu dokładnemu opisowi, ograniczam się do schematycznego zapisu pewnych elementów. I tak zwielokrotnienie samogłoski oznacza jej wydłużoną artykulację, natomiast zapis słowa wersalikami – krzyk.

Rozwiń skrzydła wyobraźni i ląduj tam, gdzie sobie wymarzyłeś, a my to będziemy śledzić, patrząc na to, jak poszybujesz, oby tak się stało, po złoto, po zwieńczenie tego pięknego, może najpiękniejszego igrzysk olimpijskich dnia. Było złoto Bródki, czy będzie złoto Kamila Stochaaaaaaawoooo. JEEEEEEEEEST!!! Tak to wygląda! Nie może tego przegrać! [...] TAAAAAK! BRAAAAWO! Mamy dwa tytuły mistrza olimpijskiego!

(relacja telewizyjna, TVP 1, 15.02.2014)

Nasuwa się pytanie, czy dwie zaprezentowane powyżej wypowiedzi są nieestetyczne – uderza w nich bowiem zbyt ni emocjonalizm, emfaza i patos. Nie tylko warstwa foniczna może budzić zastrzeżenia – również potoczna leksyka, błędy składniowe, fonetyczne i inne. Można by jednak pokusić się o odmienną ocenę tych wypowiedzi. Skoro nie ma piękna absolutnego, a estetyka ma zajmować się tym, co się ludziom podoba, to te relacje są akceptowane przez odbiorców, o czym świadczy oglądanie transmisji telewizyjnych opatrzonej takim, a nie innym komentarzem. Dziennikarze zaś coraz częściej prześcigają się w tworzeniu jak najbardziej emfaticznych komentarzy, wielokrotnie wykorzystując przy tym rozbudowaną metaforę.

Metafora to element bardzo często pojawiający się w wypowiedziach komentatorów sportowych. Warto przypomnieć, że właściwy dobór słownictwa i rozsądne stosowanie metafor uznane zostało przez Witolda Doroszewskiego za elementy estetycznie pożądane, można zatem rzec – piękne. Także w dziennikarstwie sportowym metafora zyskała status figury pożądanej, jednak (chyba) nie zawsze trafionej. Najlepszą egzemplifikację metaforycznego konstruowania relacji stanowią wypowiedzi Tomasza Zimocha, znanego przede wszystkim z anteny radiowej, czyli medium najbliższego Bohdanowi Tomaszewskiemu. Tomasz Zimoch jest postacią kontrowersyjną – przez wielu uznawany jest za najlepszego współczesnego sprawozdawcę radiowego, jednak swoim sposobem konstruowania narracji sportowej budzi również skrajnie negatywne emocje, związane właśnie z wrażeniem estetycznym. Ta dwubiegunowa ocena wynika przede wszystkim z bardzo silnej, graniczącej z kiczem metaforyzacji relacji¹⁴, podczas których słuchacz jest często świadkiem tworzenia (quasi-)poetyckiej opowieści o zawodniku. Dowodzi tego chociażby opis medalowego skoku K. Stocha:

No a teraz Kamil Stoch [...]. Już wzywany na belkę startową. I teraz cisza. Ale jak tu być cichutko, jak tu jest tłum ludzi, jak tu jest i szaleństwo, i spokój, a to wszystko w jednej jakby łupinie orzech. A teraz już się odbija. Niech leci. Nigdy nie będziesz leciał sam. Tak jak kibice Liverpoolu śpiewają, twojego ulubionego klubu, tak i ty... Nie jest to skok tak daleki [...]. Cudownie leciał, chciał to wydrzeć, chciał napinać zeskok do granic wytrzymałości, by wydrzeć tej rosyjskiej ziemi jeszcze metry, centymetry [...]. Dlaczego tak długo? Panowie, nie trzymajcie nas w napięciu, bo dostaniemy tutaj absolutnie szaleństwa. Japończyk czy Polak? JEEEEEEEEEST!!! Mistrzem olimpijskim Kamil Stoch.

(relacja radiowa, Program Pierwszy Polskiego Radia, 15.02.2014)

¹⁴ Por. B. Grochala, *Kicz jako sposób wyrażania emocji (metaforyka radiowych relacji sportowych)*, [w:] *Kicz w języku i komunikacji*, red. B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź 2016.

Należy pamiętać, że mamy do czynienia z sytuacją komunikacyjną relacji na żywo. Zarówno nadawca, jak i odbiorca ulegają przede wszystkim emocjom sportowym, co powoduje, że słuchacz nie zwraca uwagi na sensowność metafor. Dopiero ponowne zapoznanie się z tekstem ujawnia często jego miałkość. Co bowiem miało być łupiną orzecha, o której wspominał dziennikarz? Czy każdy słuchacz będzie wiedział, do czego odnosi się porównanie nawiązujące do kibiców Liverpoolu? Co znaczy „napinać zeskok do granic wytrzymałości”? To tylko przykładowe pytania, które nasuwają się po dokładnej analizie tekstu wypowiedzi dziennikarskiej.

W jakże odmienny sposób komentował w radiu złoto olimpijskie polskich sportowców B. Tomaszewski w 1964 roku (sztafeta 4 razy 100 metrów kobiet). W jego wypowiedzi uwagę zwracają poprawnie skonstruowane zdania złożone, brak skrótów składniowych, wypowiedzeń urwanych, a przede wszystkim brak potoku składniowego:

Niezmiernie trudno jest wyrazić wielką radość, jaką wszyscy Polacy przeżywamy. Wokół naszych dziewcząt trzydziestu fotoreporterów. One spokojne, opanowane, jakby się nic nie działo. Teraz Irena odwróciła głowę i widzę, jak rozmawia o czymś z Teresą. Wszystkie są bardzo roześmiane. Ale najspokojniejsza jest Ewa – ona, która najwięcej przeżywała dzisiejsze popołudnie. Zdobyła złoty medal dla Polski.

(relacja radiowa, Polskie Radio, 22.10.1964)

Jak wspomniałam, B. Tomaszewski był przede wszystkim dziennikarzem radiowym, ale także telewizyjnym i prasowym. Jego kunszt pisarski przejawiał się zwłaszcza w felietonach sportowych, ale również w relacjach, które nadawał w dobie przedtelewizyjnej i, w pewnym sensie, przedradiowej (mowa o olimpiadzie w Melbourne w 1956 roku, gdzie Polskie Radio wysłało B. Tomaszewskiego w roli korespondenta nadającego depesze). Jego relacje prasowe, a także felietony to wyraz piękna i słownego arcyzmu, a ich lekturę uznać można nawet po latach, gdy emocje już opadły, za doznanie estetyczne. Oto przykład dotyczący meczu Polska-Peru rozegranego na mistrzostwach świata w Argentynie w 1978 roku:

Tym razem nie w Rosario, nie w Buenos Aires, lecz w Mendozie położonej u stóp Kordylierów rozegraliśmy mecz przeciwko Peru. W pierwszej połowie graliśmy z wiatrem, dyktowaliśmy większość akcji. Krótkie przebieżki tego, co było niemal normą przed czterema laty. Ale graliśmy w sumie dość dobrze. Gracze przeciwnej strony byli nieco szybsi, a ich technika indywidualnego opanowania piłki była na nieco wyższym poziomie. My stosowaliśmy sporo prostopadłych podań, co było skuteczne, bo Peruwiańczycy rozstawiali się dość szeroko. W drugiej połowie zaznaczyła się wyraźniej nasza przewaga, zresztą przeciwnik osłabł, już nie był taki szybki. Jedyną, zwycięską bramkę zdobył Szarmach i była to naprawdę piękna bramka strzelona głową po efektownym skoku. Jakby kopia akcji, które zachwycały na poprzednich mistrzostwach. Poprzednio Peruwiańczycy przegrali z Brazylijczykami 0:3. Z kolei Brazylijczycy zremisowali z gospodarzami, a był to mecz niesłychanie hałaśliwy i nerwowy. Kiedy patrzyłem na tę grę, były chwile, że jednak trochę wyżej stawałem kunszt następców Pelégo. Szale chwiały się, szły w dół i w górę, lecz w końcu zatrzymały się i zastygły.

(wypowiedź prasowa, „Express Wieczorny”, 19.06.1978)

Charakteryzując tę wypowiedź, po raz kolejny trzeba zwrócić uwagę na brak uchybień składniowych, właściwy dobór słownictwa, unikanie powtórzeń łączące się z rozbudowaną synonimią (np. gracze przeciwnej strony = Peruwianczycy = przeciwnik).

Również dziś, mimo ekspansji Internetu, prasa jest istotnym źródłem informacji, także o sporcie. Jednak w dużej mierze element opisu sportowej rywalizacji zastępuje poszukiwanie taniej sensacji, tabloidyżacja wiadomości i brak dbałości o jakość wypowiedzi. Dwa poniższe przykłady dotyczą występu na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro Anity Włodarczyk, złotej medalistki w rzucie młotem. Pierwszy tekst został opublikowany przed jej występem w „Super Expressie” i choć założony profil tabloidalny pisma determinuje sposób pisanie o sporcie, to jednak opisywanie... paznokci może budzić niesmak.

Anita Włodarczyk, która skończyła wczoraj 31 lat, dotarła już do Rio. I od razu pokazała przepięknie pomalowane paznokcie, na których widać symbole olimpijskie. Część pomalowana jest na złoto – czy to prorocze?

(wypowiedź prasowa, „Super Express”, 9.08.2016)

Drugi fragment to opis zmagania olimpijskich opublikowany w „Gazecie Wyborczej”:

Właśnie puściłem na Twitterze zdanie: „Aby pobić rekord świata, trzeba rywalek albo pełnego stadionu, a tu nie ma ani jednego, ani drugiego, więc i tak walczy dzielnie”. Wtedy Anita Włodarczyk machnęła 82,29 m! W trzeciej próbie pobiła swój rekord świata z Cetniewa aż o 1 metr i 21 centymetrów. A potem był jeszcze jeden strzał – w piątej kolejce znów dała z siebie 110 proc. normy – 81,74 m! W ostatniej próbie Anitanissima rzuciła 79,60. Szczęście ją przepęłniało. Natychmiast po rzucie pobiegła do trybun kibiców z Polski i trenera Krzysztofa Kaliszewskiego, z którym stanowią duet od 2009 roku. Położyła się na murze i wzdychała ze szczęścia. Dopiero po chwili zmusiła się do powrotu na rzutnię. A po ostatniej serii zabrała polską flagę i obiegnęła stadion. Była jednak wykończona. W mixedzone, gdzie sportowcy spotykają się z reporterami, musiała usiąść, bo nie miała siły stać. Gdy skończyliśmy rozmawiać, oparła się głową o barierki, wyczerpana upałem i emocjami. Na płycie był skwar niemiłosierny – 34 st. C. Anita polewała sobie nogi lodowatą wodą i marzyła, aby po zawodach wejść do wanny z lodem.

(wypowiedź prasowa, „Gazeta Wyborcza”, 17.08.2016)

Ponownie uwidacznia się kontrast między wypowiedziami B. Tomaszewskiego a tekstami współczesnych dziennikarzy prasowych. Po raz kolejny wraca też pytanie, czy ich sposób konstruowania tekstów prasowych stoi w sprzeczności z kryterium estetycznym. Wydaje się, że możemy mówić o złamaniu zasady decorum, jeżeli pisze się nie tylko (a może raczej nie tyle) o występie sportowym zawodniczki, ale jej paznokciach, czy też chęci polewania nóg zimną wodą. I tu dochodzi do głosu kwestia akceptowalności owych tekstów przez czytelników. Być może, i ta uwaga dotyczy mediów jako takich, odbiorca nie oczekuje od wypowiedzi o sporcie kunsztu słownego. Nie rażą go błędne konstrukcje składniowe, łamanie zasad łączliwości leksykalnej, miejscami fatalna artykulacja. Skoro współczesne media nastawione są na szybkość i sensacyjność informacji,

to ich odbiorca właśnie tego chce. Zwłaszcza gdy mowa o sporcie, który ze swej natury łączy się z emocjami. Dla kibica, który koncentruje się głównie na wydarzeniu sportowym zapośredniczonym za pomocą danego medium, mniej istotny jest element werbalny. Z kolei dla osób, które interesują się sportem w mniejszym stopniu, ważniejsza będzie wypowiedź dziennikarska tak skonstruowana, by podgrzewała emocje, stanowiła wyraz naturalnego zaangażowania dziennikarza w zawody, a wreszcie pokazywała także ludzką (a nie tylko sportową) stronę zawodników. Dla kryterium estetycznego w ujęciu normatywistycznym nie ma tu miejsca. Trzeba by bowiem przedefiniować je tak, by za piękne uznać to, co podoba się odbiorcom, a skoro podobają się im zacytowane fragmenty relacji, to są one zgodne z ich poczuciem estetyki. Na obiektywizm nie ma tu miejsca. Machina medialna rządzi się prawami rynku, dla których pozyskanie klienta jest najważniejsze. A jeśli wśród oglądających, słuchających, czytających relacje sportowe są tacy, dla których warstwa językowa tekstów powinna spełniać klasycznie pojmowane kryterium estetyczne, to muszą mieć nadzieję, że może kiedyś spełnią się słowa B. Tomaszewskiego: „Człowiek uczy się do końca życia. Ja dopiero po wielu latach pracy z mikrofonem zrozumiałem, że najważniejsza w tym zawodzie jest cisza. Nadmiar słów może zgubić najlepszego komentatora, a gadulstwo to rzecz nieznośna” (źródło: sport.tvn24.pl).

W tytule niniejszego artykułu implicytnie pojawia się pytanie o rolę piękna w wypowiedziach dziennikarzy sportowych. Odpowiadając na nie wprost, trzeba powiedzieć, że dziś jest ona niewielka. Komentarze B. Tomaszewskiego bazowały na pięknie wypowiedzi. Jednak sposób funkcjonowania współczesnych mediów, w tym wpływu popkultury i prymarnej funkcji rozrywkowej wielu przekazów, sprawiają, że komentujący wydarzenia sportowe koncentrują się na zupełnie innych aspektach wypowiedzi. Piękno słowa podlega redefinicji – estetyczne staje się to, co podoba się odbiorcy. A ten oczekuje przede wszystkim rozrywki i sensacji nawet wówczas, gdy relacjonowane są wydarzenia sportowe.

Bibliografia

- Bugajski M., *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4.
- Doroszewski W., *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950.
- Gołaszewska M., *Zarys estetyki*, Warszawa 1973.
- Grochala B., *Kicz jako sposób wyrażania emocji (metaforyka radiowych relacji sportowych)*, [w:] *Kicz w języku i komunikacji*, red. B. Kudra, E. Szkudlarek-Śmiechowicz, Łódź 2016.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Piechota M., „Przeżyjmy to jeszcze raz”. *Bohdan Tomaszewski i jego igrzyska olimpijskie (1956-1980)*, [w:] *Igrzyska olimpijskie w mediach masowych 1948-1984*, red. E. Pawlak-Hejno, M. Piechota, P. Nowak, Lublin 2016.

Ritzer G., *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Warszawa 2009.

Słownik pojęć i tekstów kultury, red. E. Szczęśna, Warszawa 2002.

Tomaszewski B., *Liczydła na stadionie*, „Radio i Telewizja” 1962, nr 27, s. 3, 5.

Strony internetowe

<https://sport.tvn24.pl/inne,132/slynnne-wypowiedzi-bohdana-tomaszewskiego,519372.html> [dostęp: 3.12.2017].

Między emocjami a estetyką słowa – o roli piękna języka w wypowiedziach dziennikarzy sportowych

Streszczenie: Dziennikarstwo sportowe to specyficzny rodzaj dziennikarstwa, które w dużej mierze bazuje na bezpośrednim opisie wydarzenia sportowego i emocji mu towarzyszących. Owa ekspresja, ale także chęć przykucia uwagi odbiorcy sprawiają, że często (a może i nie byłoby przesadą stwierdzenie, że zazwyczaj) są to wypowiedzi, które nietrudno uznać za estetyczne. Artykuł pokazuje, w jaki sposób w różnych odmianach dziennikarstwa sportowego (radiowej, telewizyjnej, prasowej i internetowej) emocje determinują kształt językowy wypowiedzi. Zaprezentowano w nim zarówno teksty dawne Bohdana Tomaszewskiego, które uznać można za kanoniczne dla tej odmiany dyskursu sportowego, jak i najnowsze. W artykule poszukuje się odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania: czy estetyka słowa stanowi istotny składnik wypowiedzi dziennikarzy oraz czy medium determinuje dbałość o język?

Słowa kluczowe: dziennikarstwo sportowe, językowe środki wyrażania emocji, estetyka słowa, Bohdan Tomaszewski

Between emotions and aesthetics – on the role of language beauty in sports journalism

Summary: Sports journalism is mostly based on the direct description of sports events and its accompanying emotions. Its expressiveness, alongside with the need to capture the readers' attention, quite often (if not usually) cause the texts to be of lower aesthetic value. The article presents how the shape of the text is determined by emotions in various types of sports journalism (on the radio, television and Internet). It presents older texts by Bohdan Tomaszewski, which may be considered canonical for this type of sports discourse, alongside newer examples. It attempts to answer two basic questions: whether the aesthetic value is an important element of such texts and whether the medium influences the care for the language.

Keywords: sports journalism, expressing emotions in the language, aesthetics, Bohdan Tomaszewski

Magdalena Hawrysz

Uniwersytet Zielonogórski

POGLĄDY ADAMA KAZIMIERZA CZARTORYSKIEGO NA ESTETYKĘ WYPOWIEDZI W ŚWIETLE MYŚLI O PISMACH POLSKICH



Wprowadzenie – czasy, autor, dzieło

Druga połowa wieku XVIII, czas umysłowego ożywienia, naukowego fermentu, intensywnej pracy nad społecznym oświeceniem, zaznaczyła się również eksplicytnie wyrażaną dbałością o język i styl wypowiedzi. To rys charakterystyczny dla całej Europy, a uzasadniający się upowszechnianym w latach poprzednich jezuickim modelem kształcenia w zakresie retoryki, która najczęściej ograniczała się do efektownego, często ledwie efekciarskiego kształtu wysłowienia. W Polsce wpływ miał na to również sarmatyzm i niepoohamowane zamiłowanie naszych antenatów do kwiecistego oratorstwa.

Nie bez znaczenia dla wartościowania wytworów mownej działalności był również oświeceniowy duch edukacji społeczeństwa. Dbałość o poziom książek i czasopiśmiennictwa wiązała się ściśle z dążeniem do krzewienia wiedzy i chęcią upowszechnienia najszlachetniejszej rozrywki, za jaką uznawano lekturę¹.

Dla Polaków koniec stulecia niesie ze sobą dodatkowy czynnik wywołujący wzmożoną troskę o język, który odtąd na długie lata miał się stać dla nich jedyną ojczyzną. Dlatego nie może dziwić, że w piśmiennictwie oświeceniowym ujawnia się szczególna troska o słowo, czego dowodem są liczne wypowiedzi o języku i stylu². W ten nurt

¹ Adam Kazimierz Czartoryski w *Myślach o pismach polskich* pisze o tym tak: „Przypominajmy się tedy światu roztoczeniem umysłowych władz, któremi nie skąpo obdarzyła plemię nasze natura; **rozkrzewiajmy chęć do wiedzy, zaostrzajmy ciekawość**” (112); „**Ponętą stylu i wyboru materii** zwabiać należy do **smakowania w czytaniu książek**, a przez nie, do **nabywania i szerzenia się wiadomości**” (80). Przywoływane cytaty pochodzą z edycji z roku 1860 dokonanej na podstawie pierwszego wydania dzieła z roku 1801 (zob. Źródło). Zachowano oryginalną pisownię, korygując ewidentne omyłki literowe. Liczba w nawiasie oznacza numer strony. Wszystkie wyróżnienia w cytatach – moje.

² Zob. *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*, t. 1-3, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1958.

wpisuje się także niewielkich rozmiarów broszurka autorstwa Adama Kazimierza Czartoryskiego pt. *Myśli o pismach polskich*, będąca przedmiotem ekscerpcji w niniejszym opracowaniu. Ów mający postać eseju utwór dotyczy różnych form wypowiedzi; oglądowi i ocenie poddaje autor dzieła historiograficzne, biografie, poezję, prasę³. Z formułowanych uwag wyłania się obraz tego, co w XVIII wieku należy rozumieć przez pojęcie estetyki wypowiedzi. Odtworzenie tej koncepcji stanie się przedmiotem opisu poniżej.

Konieczne jest dopowiedzenie, że choć rekonstrukcji teorii estetycznej dokonuje się w tym artykule na podstawie pracy jednego autora, to jego poglądy w tym względzie można przypisać całej ówczesnej elicie intelektualnej. Po pierwsze uzasadnia to fakt, iż niektóre z tych uwag można znaleźć w utworach innych przedstawicieli XVIII-wiecznego establishmentu intelektualnego, po drugie, ksiązę i generał ziem podolskich – starannie i wszechstronnie wykształcony mecenas literatów, edytorów, tłumaczy i naukowców, opiekun i wychowawca młodzieży, poliglota, twórca ośrodka kultury oświecenia i „gniazda polskości”, jak nazywano jego rodową siedzibę w Puławach – wywierał znaczący wpływ na ówczesną myśl w kręgach umysłowych elit. W konsekwencji można bez ryzyka błędu uznać zrekonstruowaną na podstawie uwag Adama Kazimierza Czartoryskiego koncepcję estetyki wypowiedzi za poglądy wówczas powszechne.

Zaplecze teoretyczne analiz

Podjęte w niniejszym szkicu analizy wpisują się w nurt badań nad pojęciem estetyki języka w określonym momencie dziejowym. Założone ograniczenie chronologiczne jest oczywiste, ponieważ poglądy na to, co piękne i brzydkie, są zmienne w czasie. Decyduje o tym szeroko rozumiany kontekst kulturowy: panująca moda, filozofia, postulaty poetyki normatywnej. Odkrywanie kryteriów przesądzających o pozytywnym wartościowaniu języka/wypowiedzi w danym czasie wydaje się więc poznawczo wartościowe, tym bardziej że spojrzenie diachroniczne umożliwia śledzenie konstant i zmiennych w tym względzie na przestrzeni dziejów polszczyzny.

Wyjaśnienia domaga się również pojęcie estetyki języka. Przyjęte tu rozumienie wynika z trzech czynników:

- 1) ze sposobu patrzenia na język; traktuję go przede wszystkim jako narzędzie komunikacji (nie abstrakcyjny byt), a więc przyglądam się jego funkcjonowaniu, społecznym użyciom;

³ Osobną refleksją obdarza Czartoryski tłumaczenia. To zagadnienie było przedmiotem opisu w innym miejscu, zob. M. Hawrysz, *Adama Kazimierza Czartoryskiego uwagi o sztuce przekładu jako przejaw świadomości lingwistycznej XVIII-wiecznych elit*, [w:] *Filologia jako porządkowanie chaosu*, red. E. Woźniak, A. Lenartowicz-Zagrodna, Łódź 2018, s. 243-254.

- 2) ze specyfiki materiału, w którym w partiach oceniających jakość wypowiedzi ujawniają się parametry dotyczące różnych poziomów organizacji tekstu;
- 3) z wniosków płynących z jedynej jak dotąd monografii poświęconej estetyce słowa autorstwa Moniki Kaczor⁴, która dokonawszy przeglądu nowszych (XX- i XXI-wiecznych) stanowisk w zakresie estetyki słowa, formułuje szerokie rozumienie pojęcia, uwzględniając aspekt semantyczno-pragmatyczny, czyli m.in. odczucia wywoływane przez komunikat, związane zarówno z formą, jak i z treścią.

W takim podejściu przy opisie kwestii związanych z estetyką języka istotne jest więc rozpatrywanie nie tylko użytych środków językowych (co w uproszczeniu można identyfikować ze stylem wypowiedzi), ale także uwzględnienie aspektów formalno-treściowych, czyli odwołanie się do genologicznego ukształtowania wypowiedzi wraz z jego budową, tzn. aspektem strukturalnym, a także zawartością merytoryczną łączącą się z aspektem poznawczym gatunku, wreszcie funkcjami, jakie ma spełniać, czyli aspektem pragmatycznym⁵. Te właśnie wyróżniki będą sterowały narracją w niniejszym szkicu.

Kryteria oceny estetyki wypowiedzi

Utwór Czartoryskiego przesycony jest eksplicytnie wyrażonymi ocenami różnych wytworów mownej działalności człowieka. Jak już wspomniano, autor poddaje krytycznej analizie dzieła historyczne, biograficzne, poezje, periodyki; niemało w nim też uwag o samym języku. Wskazane na początku niniejszego szkicu okoliczności społeczno-kulturowo-polityczne decydują, że ocenie podlega w równej mierze sposób wysłowienia, jak i zawartość komunikatu, a ostatecznym celem opinii jest dążenie do takiej postaci dzieła, „co się ma wielu podobać” (6) oraz „ma przyjemność połączoną z użytym” (41). Z tekstu Czartoryskiego dało się wyekscerpować garść określeń ogólnych wyrażających aprobatę lub naganę w odniesieniu do różnych typów wypowiedzi; należą do nich:

- ewaluatywy pozytywne: liczbę pewnych wierszów **celnych** (63), dzieło swe wzbić w jakąkolwiek **cenę** (6), najbliższemu przysuwa się do **doskonałości** (63), ulanie **gładkich** wierszy (121), z **gładkości** pióra (17), **najdoskonalsze** i **najsmakowitsze** (71), prozatorów **najwzorowniej** piszących (121), roboty w **najlepszym** i **najdozorniej** wypracowanym gatunku (60), **poważania** i **zalety** godnych (17), **przodek trzymają** (17), W stylu [...] **przyjemnym**, **powabnym**, mogą być pisane gazety (61), **skarbem** nieprzepełnionym (26), Styl [...] większej **wart pochwały** (7), sporządzenia dzieł **wartych poklasku** (27), **wart względu** (17), **wzorowi** dziejopisowie (11), **wzorowego** pisania relikwie (118), wiele **zalet** ma w sobie (9), pióra **znakomite** (118);

⁴ M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.

⁵ Przyjmuję klasyczną już na gruncie polskiej lingwistyki definicję gatunku sformułowaną przez Marię Wojtak, a także wypracowany przez badaczkę sposób jego analizy. Zob. M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

- ewaluatywy negatywne: dziwotworu [...] **bez gustu, bez powabu** (87), **kazi i ospęca** niebacznych autorów pracę (62), **niedostateczność** w dziejopisach naszych (12), **niesmak i czczość** (112), **niewartem** czytania (101), Autor takowych **niewyrobionych** produkcji (64), **niegładka** [...] bryła (37), **obrani z gustu** (71), tłumaczeń prawdziwie **odrażających** (116), postrzegać można **wadę** (22), dzieła jego nie są bez **skazy** (40).

Liczne fragmenty zawierają określenia wartościująco-opisowe, które dają podstawę do odtworzenia szczegółowych kryteriów estetycznej oceny wypowiedzi.

Rozpocznijmy od najwyższego poziomu organizacji tekstu, czyli od kompozycji. Zaznaczyć przy tym warto, że Czartoryski daje liczne dowody świadomości genologicznej, tzn. znajomości różnych typów tekstów⁶ i zasad rządzących ich budową oraz zawartością⁷. Można więc powiedzieć, że w sposób nowoczesny uwzględnił w charakterystyce gatunku aspekt strukturalny i poznawczy.

Szczególną wagę przywiązuje Czartoryski do starannego zaplanowania dzieła: „**Plantę** bowiem kreślić sobie, i do niej pracować stosownie, główną jest i nieodbitą potrzebą dla chcącego dzieło swe wzbić w jakąkolwiek cenę” (6), „słusznie przyznawać godziło się zaletę ułożonego i wyprowadzonego **dosadnie rysu**” (6). Ma to zapewnić doskonały kształt wypowiedzi odzwierciedlający się w kompozycji (wedle nomenklatury autora – *układzie*) – wypracowanej, uporządkowanej, pozbawionej nieładu i niedbalstwa. Ilustrują to poniższe fragmenty:

zbywało mu na uwadze, na rozsądku, na pracowitości, do których to // właściwie należy **układ** i wyrobienie dzieła każdego (13-14),

aby tym **doskonalszy kształt** wzięła jego robota, i aby tem dokładniej wykonał skreśloną plantę (6),

foremnie uporządzić potrafi robotę swoją (21),

nieład i niedbalstwo (9),

dzieła **bez porządku, bez bacności** (116),

bez porządku i niewypracowane (17),

Nigdy dosyć naprzykład wydziwić się nie można **nieładowi** panującemu w dziele (13).

Kolejnym kryterium oceny wypowiedzi jest jej aspekt poznawczy. Już sam tytuł, jak twierdzi książe, staje się swoistym paktem, jaki zawiera autor z odbiorcą. Ten ostatni, znając reguły gatunku, ma prawo oczekiwać po utworze odpowiednich treści:

⁶ Objaśnia np., czym są roczniki (14), biografia (19), pisma polemiczne (17), pisma przygodne (17), dykjonarz historyczny (23), rapsodia (124).

⁷ Świadczą o tym np. zdania: „reguły, podług których rodzaj jaki pisma ma być przedsiębrany” (23); „najmniejsza część tych, co przedmioty literackie przedsiębiorą, jest obeznaną z istotą właściwą rzeczy w ich skład wchodzących, równie i prawideł, podług których można wyrabiać je w kształty foremne” (86-87).

Intytulacja sama dostatecznie uwiadamiając jaki jest gatunek dzieła pod takim nazwiskiem wychodzącego, daje prawo czytelnikowi spodziewania się, że znajdzie podług niej porządne i dokładne wiadomości najznakomitszych i najciekawszych wypadków rok po roku wydarzonych, od daty, w której autor dzieło swe rozpoczyna, aż do daty, do której je ciągnie (14), ma także prawo domniemania się czytelnik, aby bez pracy dochodzenia własnem szperaniem po innych dziełach tego, co mu **tytuł pisma** obiecuje, znajdował w niem dostateczną o wszystkim, co do wiedzy w tej materii jest potrzebnem, informacją (14).

Niedostatecznie więc ów pakt realizuje autor, pomijając w biografii tło historyczne zdarzeń, których uczestnikiem był bohater opowieści, czy wpływ faktów z życia postaci na losy spraw publicznych⁸, w opisie zaś dziejów ignorujący przyczyny zjawisk i motywy działania tych, którzy wpływali na losy świata⁹.

Nieuwzględnienie tych elementów, istotnych dla wartości poznawczej wypowiedzi, degradująco wpływa również na jej walory pragmatyczne. Wszystkie oceniane przez Czartoryskiego typy wypowiedzi mają wedle księcia do spełnienia funkcje użytkowe, stąd często w jego traktacie pojawia się pojęcie pożytku:

ten rodzaj wart jest ćwiczenia się w nim, bo jest jednym z tych, z którego największe dają się ciągnąć **pożytki**; najlepiej bowiem z ludzi nauczyć się można, jak sądzić o ludziach, jak wzory i prawidła postępów wybierać (21),

Nie marnotrawili oni swej pracy na oschle i **beżpożyteczne** dochodzenia rzeczy mało ważnych (11),

wybierał do tłómaczenia **najużyteczniejsze** dzieła z liczby tych, co gęsto w Niemczech wychodzą, dla uprawienia nauką wieku dziecinnego i pacholącego, podług stopniów sposobności obojga (82),

Krytyka jest osobliwie konieczną dla oświecenia młodzieży, która sposobność i chęć w sobie czuje do **użytecznego** w piśmiennym zawodzie zatrudnienia się (102),

Dla czegoż są tak **mało użyteczne** drukowane dzieła najzawołańszych naszych pisarzy, tak wierszopisów jak i prozatorów? Dla tego, że wychodzą bez najmniejszego krytycyzmu (103).

Naturalnie, ideały epoki każą utożsamiać pożytek z wartościami intelektualnymi. Wypowiedź użyteczna powinna spełniać funkcję kształcącą, stąd na aprobatę zasługują dzieła dostarczające wiedzy, z negatywnym osądem spotykają się utwory pozbawione

⁸ „Pożyteczną będzie równie biografia i chcącemu wglądać głęboko badawczem okiem w dzieje, do których mąż sławny należał, w czyny, które tenże dokonywał, w wypadki, które przez // mądrość swoją nakierował i obrócił w pomyślność, lub też w te, których wstrzymał albo złagodził grożące skutki” (20); „jaki wpływ one miały [czyny opisywanej postaci – M.H.] do owych obrotów, co stanowiły, zmieniały, ulepszały lub gorsze czyniły losy narodów” (20).

⁹ „[...] każde nadchodzące pokolenie bez informacji zostawione z winy poprzedniego, odebraną miało sobie wszelką // sposobność śledzenia, jakim wzorem ustanawiały się kształty rządowe w krajach niegdyś polskich, tudzież dochodzenie epok i powodów do następnych odmian” (10-11); „rzut oka obejmujący okrąg cały, w którym toczyły się narodów sprawy, w różnym czasie podziałach, nakoniec przez wyłuszczenie jasne i dosadne zamiarów, sposobów, postępów, czyli wspaniałych i uczciwych, czyli haniebnie fortelnych, chytrych lub wiarołomnych używanych na przemian, od osób ruch dających wewnątrz i zewnątrz rozmaitym rzeczy obrotom na świecie” (13).

tej cechy; ceni Czartoryski i takie utwory, które choć z pozoru służą tylko rozrywce, skłaniają jednak czytelnika do refleksji:

Doskonała **wiadomość** historii własnego narodu, stanu jego w dawniejszych czasach, ustaw, zmian i przygód, nieuchronnie jest potrzebną (58),
z takiego jednak zbioru dowodnych wiadomości jedynie **najżyteczniejsze** czerpać się dają **nauki** (15),

Takowe pisma rozbudzają ciekawość, a przeto pomnaża się chęć **dowiadywania się** coraz czegoś więcej (65),

nie można wystawić sobie **mniej nauczającej** ramoty (26),

ukryte zaś nauki znajdują się pod postaciami snującymi się codziennie popod oczyma mieszkańców ziemi naszej, których bawiąc, wciąga autor **mimowolnie w zastanawianie się i w rozmyśl** nad tem, co rozumie (przy otwieraniu książki), że ich tylko rozrywać miało (41).

Prócz koniecznej warstwy erudycyjnej uwrażliwia Czartoryski na inny jeszcze aspekt tekstu, tzn. sposób wypowiedzenia: „Każde pismo, czyli to wierszem czyli prozą, składa się z dwóch części: z podmiotu czyli argumentu lub materii, i ze sposobu wystawiania rzeczy” (65). Te uwagi przenoszą rozważania na kolejny poziom wartościowania wypowiedzi, czyli na grunt kształtu słownego. Zależy on ściśle od materii, którą się opisuje. W kilku miejscach *Myśli o pismach polskich* można znaleźć uwagi podkreślające konieczność zachowania retorycznej zasady stosowności, która nakazuje, by o rzeczach błahych nie mówić w sposób wzniosły, a o ważnych – z lekceważeniem:

Wszelki rodzaj pisania ma **styl sobie właściwy** (43),

wtedy nie będzie podlił **myśli poważnych nikczemnem wyłożeniem**, ani **myśli bystrej i powiewnej nie wstrzyma w locie leniwo wlekącym się wyrazem**, a wyniosłem **myśli nie zniży**, ani też **prostej nadmie** (44),

stósowne do materii dobiera myśli i wyrazy, a w opisaniach umie różno-wzorem kolorytem wysadzać każdy przedmiot (62),

istota rzeczy samej wykaże potrzebę wyluszczenia, przez **jakie środki i którym idąc gościńcem**, dosięgać będzie można **metry zamierzonej** (86).

Książę, podkreślając, że „słowa są narzędziem myśli” (43), uczula na konieczność zachowania staranności w ich doborze dla doskonałego wyrażenia myśli:

sztuka zaś zasadza się na **szkownem** ich [słów – M.H.] ustawianiu, **przerzucaniu i dobieraniu najdogodniejszym ku doskonałszemu myśli wyobrażeniu** (43).

Wartość wypowiedzi wzrasta, gdy autor dobrze rozeznaje się w znaczeniu używanych słów:

Wtedy ich pisma w każdej materii stałyby się przykładami, a ich uwagi nad wadami w pisywaniu czy wierszem czy prozą, nad **złem używaniem słów często w przeciwnym właściwemu sensie branych** [...] nabyłyby powagi prawideł i wzorów (119),

natomiast gdy dostrzeże lukę leksykalną, ma odwagę tworzyć neologizmy¹⁰:

Jeżeli w biegu pisania znajdzie kto trudność dobrania sobie słowa, któreby wydało myśl jego tak dobitnie, albo tak jasno jak on ją w głowie swojej ma wyobrażoną, – niech mu się godzi odważyć się czasem na użycie słowa jakiego, byleby to czynił w zamiarze // **wyzywania na lepsze**; lecz (choć żał powiedzieć) mało który w tym próżniackim i niedbałym wieku znajdzie się **rycerz**, coby w tym piśmiennym zawodzie (choćby czuł w sobie siłę i sposobność) ochoczo się sunął do podjęcia **zakładu zaczepki** (97-98).

Dzięki dbałości, by odpowiednie dać rzeczy słowo, można osiągnąć styl gładki i piękny wynikający z dobrego gustu i smaku:

należy nam wybory czynić trafniejsze w materiałach użytecznych, niż czynimy dotąd; tudzież baczniejsze mieć względy na **gładkość stylu i gust prawy** w lekkich i zabawkowych produkcjach, lub przyjemność przedmiotów o których z siebie pisać mamy, lub tych dzieł, które do tłumaczenia // przedsięwzięmy (111-112),

[*Jerozolima wyzwolona* Kochanowskiego – M.H.] **pięknością** świetna w niektórych miejscach, ale **oszepeczona** w większej części dzieła, **podłością złego smaku i niedbalstwem** (103).

Piękno stylu – jak można wnioskować z metatekstowych uwag Czartoryskiego – zasadza się na kilku atrybutach. Pierwszy z nich związany jest z właściwością samego języka polskiego, który (w przeciwieństwie do np. francuszczyzny) cechuje swoboda szyku w wypowiedzeniu. Stosowanie inwersji zapewnia stylowi lekkość, powiewność i miłe brzmienie:

znajdzie się w nim przecię i możność pisania stylem **lekkim i powiewnym**; nie podlega tym niewolniczym prawidłom, które w języku francuskim przykute trzymają słowa w nieporuszo-nym porządku, i nie pozwalają im pod żadnym pozorem z miejsca schodzić. Inwersje czyli przestawiania słów nie są nam zabronione, te zaś potoczności, **miło-brzmieniu** języka // wielce sprzyjają (75-76).

Wysokie walory eufoniczne zapewniają też polszczyźnie – w odróżnieniu np. od języka czeskiego – samogłoski:

Złemu gustowi owego wieku, nigdy dosyć wydziwić się nie można, w którym turkot słów czeskich lecących po długim szeregu spółgłosek jak n.p. w słowach *brdzo, prsten etc.* milej się odzywał w uszach antenatów i antenatek naszych, jak polskie *bardzo i pierścień* złagodzone wsunięciem płynnych samogłosek a, i (59).

Brzmienie całego tekstu jest ważne, stąd Czartoryski zwraca też uwagę na wystrze-ganie się monotonii. Chęć uniknięcia tej wielce niepożądaney cechy uzasadnia sięganie po słowa obce:

¹⁰ O formułowanych przez Czartoryskiego zasadach uzupełniania luk leksykalnych zob. M. Haw-rysz, *op. cit.*

do czego przydać można i wzgląd na **zbogacenie** mowy, i na przydanie do jej **miło-dźwięku**, który **harmoniczniej i łagodniej** pewnie brzmieć będzie, skoro przez pomnożenie słów trafnie wynalezionych, ten **świeży** w języku zasilek ulży, i uwolni **znudzone uszy** od morduającej a nieuchronnej **monotonii**, wynikającej z częstego powrotu tychże samych brzmień w każdej mowie, w której niema jeszcze dostatecznej liczby słów do wytłumaczenia się z każdej myśli w każdej materii (97).

Harmonia brzmienia jest szczególnie istotna na gruncie poezji, Czartoryski docenia wiersz, który „gładko płynie i miło-dźwiękiem porywa” (62):

Niech rozważnie wybiera w zejmie wyrazów te, które mu język własny dostarcza, i ten tok, te słowa, które najspodobniej melodią czyli miło-dźwięk wierszy wydać zdołają (71).

Wśród pozostałych zalet stylu można identyfikować zwięzłość i jasność oraz umiarkowane stosowanie środków artystycznych:

przyjemna **zwięzłość** jego stylu (21),

Błądziłby dziejopis, któryby mnóstwem **rozwlekłych** uwag i maksym ustawnie napychał dzieło swoje (11),

napomykać je woli w **kilku** ale wiele znaczenia mających słowach, **niżeli mnóstwem** wyrazów i rozwlekłością wynudzać czytelnika (21),

kto rozwlekle naprzykład przywykł myśleć, a zechce zwięzle pisać, ten **niezrozumiałym** stanie się (21),

sposobem traktowania rzeczy i **jasnością** wyrazu (87),

proza jego bywa czasem **twardą i nieozdobną** (42),

autor **retorycznym dymem oczadzony** o wszystkim zapomina, nawet o własnym zdaniu swoim (16).

Nie bez znaczenia dla jakości wypowiedzi jest także przestrzeganie reguł gramatycznych. Prócz niewątpliwego nawiązania do znanej również z retoryki zasady poprawności językowej, zapewniającej komunikatywność, ale świadczącej jednocześnie o statusie edukacyjnym mówiącego, pobrzmiewa tu także coraz większa troska związana z nadmiernym upodobaniem rodaków do języków obcych z jednej strony, z drugiej - uleganiem wpływom języków zaborczych. Stąd Czartoryski wytyka błędy i upomina się o czystą polszczyznę:

w liczbie dość znacznej piszących wierszem dowcipnie, gładko, przyjemnie, rzadko nawet **grzeszącym przeciwko regułom języka**, – tak jest mało coby prozą pisali **dokładnie i poprawno**, lecz i owszem często tak, iżby sądzić można, że zupełnie dla nich obcemi są **prawidła gramatyki i styl czystej polszczyzny** (120),

pilność, praca i staranie wezwanemi nie były do oczyszczenia równie z **błędów** jak i z **omyłek**, któremi nieprzepatrzanie się w kunszcie i we wzorach kazi i oszpeca niebacznym autorów pracę (62),

przełożone na dość **niezgrabną w wyrazach i niebardzo gramatyczną polszczyznę** (36), Nieodślonione giną dla nas **błędy, omyłki, niezgrabności** (15).

Kończąc rekonstrukcję teorii estetyki wypowiedzi wyłaniającą się z *Mysli o pismach polskich* Adama Kazimierza Czartoryskiego, warto podkreślić, że autor dopominał się o ustanowienie gremiów, które dbałyby o jakość wydawanych pism, domagał się pism krytycznych i recenzji. Twierdził: „Krytyka jest osobiwie konieczną” (102). Widział w niej narzędzie oświecenia „młodzieży biorącej się do pióra” (116), sposób na zapoznanie z prawidłami, „podług których sądzić należy o doskonałościach, lub o wadach” (116), wskazanie powodów, „dla których ogół lub pojedyncze części pisma jakiego zasługują, jedne na pochwałę, drugie na naganę, bądź z rozkładu, bądź z wyrazów” (116). Będąc przekonanym, że „zachęcać należy wszelkimi sposobami do dobrego pisania, ale też równą jest powinnością odchęcać od pisania złego” (102), widział w krytyce skuteczne narzędzie kształcenia estetyki wypowiedzi:

Krytyka mnogie w sobie łączy korzyści: czyni pisarza ostrożnym, przymusza go do poprawnego pisania, skoro wisi nad nim bojaźń ta, że każdy błąd, każde niedopilnowanie siebie, nietylko będzie postrzeżone, ale odkryte i zaskarżone, *strach bowiem jest najsurowszym poprawcą*. Wtedy autor każdy, tłumacz każdy, przeczyta, po przeczytaniu odczyta i wyglądać nie zaniedba cokolwiek napisze (116).

Podsumowanie

Trudno nie zauważyć, że w dużym stopniu ujawniające się w tekście Czartoryskiego kryteria estetyki wypowiedzi (to, co się podoba w dziele) wywodzą się z klasycznej retoryki, która w zakresie elokucji wskazywała na takie cnoty wysłowienia, jak poprawność, jasność, stosowność, ozdobność, a na poziomie dyspozycji wyznaczała ścisłe zasady kompozycyjne. Można stwierdzić, że na najwyższym poziomie ogólności zasady estetyki pozostają niezienne od starożytności. Natomiast za istotną cechę oświeceniowej teorii estetyki wypowiedzi należy niewątpliwie uznać zespolenie wartości formy i materii wypowiedzi. Wedle słów Czartoryskiego należało mieć „bacność na istotę, równie i na kształt” (85). To, co się ma podobać, to, co budzi podziw i zachwyt, musi być wartościowe, a więc zarazem pięknie wypowiedziane, jak i pożyteczne. Jak pisze Czartoryski: gdy nie stoją za nimi pożytki, „bliktry nic nie ważą” (88).

Bibliografia

- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
 Hawrysz M., *Adama Kazimierza Czartoryskiego uwagi o sztuce przekładu jako przejaw świadomości lingwistycznej XVIII-wiecznych elit*, [w:] *Filologia jako porządkowanie chaosu*, red. E. Woźniak, A. Lenartowicz-Zagrodna, Łódź 2018, s. 243-254.
 Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
 Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1990.

Lichański J.Z., *Retoryka. Od renesansu do współczesności – tradycja i innowacja*, Warszawa 2000.

–, *Retoryka w Polsce. Studia o historii, nauczaniu i teorii w czasach I Rzeczypospolitej*, Warszawa 2003.

Ludzie Oświecenia o języku i stylu, t. 1-3, red. M.R. Mayenowa, Warszawa 1958.

Waniczkówna H., *Adam Kazimierz Czartoryski*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 4, red. W. Konopczyński i in., Wrocław 1989, s. 248-257.

Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

Źródło

Czartoryski A.K., *Myśli o pismach polskich. Z uwagami, nad sposobem pisania w rozmaitych materyach. (Z wiadomością o życiu i pismach autora)*, Kraków 1860 (online: <http://mars.cbr.edu.pl:8080/dlibra/doccontent?id=736>).

Poglądy Adama Kazimierza Czartoryskiego na estetykę wypowiedzi w świetle *Myśli o pismach polskich*

Streszczenie: Celem artykułu jest rekonstrukcja oświeceniowej koncepcji estetyki wypowiedzi dającej się odtworzyć na podstawie uwag rozproszonych w utworze Adama Kazimierza Czartoryskiego *Myśli o pismach polskich*. Utwór wpisuje się w wiele wypowiedzi tamtego czasu, w których wybrzmiewa troska o jakość słowa, motywowana kulturowo (ideał oświecenia społecznego) i politycznie (rozbiory Polski). Analiza materiału ujawniła mnóstwo szczegółowych kryteriów decydujących o ocenie estetycznej wypowiedzi z zakresu konstrukcji dzieła, jego zawartości treściowej, doboru słów i środków artystycznych, także precyzji wypowiedzenia i językowej poprawności. W świetle analizowanego materiału za istotną cechę oświeceniowej teorii estetyki wypowiedzi należy uznać zespolenie wartości formy i materii wypowiedzi.

Słowa kluczowe: estetyka wypowiedzi, oświecenie, Adam Kazimierz Czartoryski

Adam Kazimierz Czartoryski's views on the aesthetics of speech in the light of *Thoughts about Polish writings*

Summary: The aim of the article is to reconstruct the enlightenment concept of aesthetics of expression based on the remarks dispersed in Adam Kazimierz Czartoryski's *Thoughts about Polish writings*. The matches a series of statements of the time, in which culturally (the ideal of social enlightenment) and politically (partition of Poland) motivated care for the quality of the word are voiced. The material analysis revealed a number of detailed criteria for assessing the aesthetic expression of the work, namely: its content, the selection of words and artistic means, as well as the precision of expression and language correctness. In light of the analyzed material, the combination of the values of form and matter of expression should be acknowledged as an essential feature of the Enlightenment theory of expression.

Keywords: aesthetics of expression, the Enlightenment, Adam Kazimierz Czartoryski

Monika Kaczor
Uniwersytet Zielonogórski

ZWIĘŻŁOŚĆ SŁOWA RODZI SZEROKOŚĆ MYŚLI. W JAKI SPOSÓB CZYTELNICY OPISUJĄ PIĘKNY JĘZYK (NA PRZYKŁADZIE SERWISU KSIĄŻKOWEGO LUBIMYCZYTAĆ.PL)?



Spółeczność czytelników w opiniotwórczym serwisie książkowym Lubimyczytać.pl dyskutuje nad aktualnościami ze świata książki, a także je komentuje. Kierując się literackim gustem, nie tylko opisuje, z jakich elementów i w jaki sposób zbudowany jest utwór literacki, ale również charakteryzuje, jak język kształtuje odbiór estetyczny poszczególnych poziomów organizacji dzieła literackiego¹, w jaki sposób ujawnia sekrety warsztatu pisarskiego i zastosowanych ujęć językowych w obrębie dzieła.

W celu omówienia elementów językowych, które mają wpływ na estetyczne wartościowanie dzieła literackiego², z serwisu książkowego Lubimyczytać.pl zostały wyekscepowane opinie i recenzje dzieł Wisławy Szymborskiej i Wiesława Myślińskiego³. Wybierając utwory tych pisarzy, kierowałam się popularnością ich książek w serwisie Lubimyczytać.pl, liczbą ocen i opinii, średnią oceną książek, aktywnością użytkowników odnoszącą się do dyskusji nad ich utworami, wartością literacką i artystyczną na podstawie oceny czytelników, nowatorstwem w ramach reprezentowanego gatunku, liczbą nagród przyznanych danej książce w kraju i za granicą, popularnością utworów na rynku mierzoną na podstawie miejsc w zestawieniach w różnych mediach, liczbą publikacji na temat określonej książki w mediach ogólnopolskich.

W przedstawianych recenzjach i komentarzach czytelnicy opisują te językowe cechy dzieła, które dają świadectwo biegłości autora w sztuce pisania, w szczególności jego

¹ E. Kucharski, *O metodzie estetycznej analizy dzieła literackiego*, Warszawa 1965.

² A. Markowski, *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, Warszawa 2012, s. 80-119. O wyznacznikach poetyckich w przekazach literackich pisałam w książce *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009, s. 45-59.

³ W. Myśliński: *Kamień na kamieniu, Nagi sad, Pałac, Ostatnie rozdanie, Traktat o łuskaniu fasoli, Widnokrąg*; W. Szymborska: *Błysk rewolweru, Chwila, Czarna piosenka, Dlaczego żyjemy, Dwukropek, Kolaże, Koniec i początek, Ludzie na moście, Lektury nadobowiązkowe (cz. 1-3), Miłość szczęśliwa, Nic dwa razy, Sto pociech, Wystarczy*.

umiejętnościom językowego kształtowania tekstu oraz sprawności w posługiwaniu się środkami i sposobami wypowiedzi zgodnie z założonymi celami dzieła.

Czytelnicy, zamieszczający swoje opinie na serwisie książkowym Lubimyczytać.pl, piszą o pięknym języku⁴ dzieła literackiego od strony samego dzieła, które zawsze zawiera określoną wewnątrztekstową sytuację komunikacyjną, będącą swego rodzaju propozycją porozumiewania się autora z czytelnikami. Co więcej, użytkownicy wspomnianego portalu oceniają język dzieła od strony odbiorców, w których realizują się funkcje dzieła literackiego, a więc jego zdolność do zaspokajania i stymulowania potrzeb duchowych i estetycznych czytelników. Warto zaznaczyć, że wyrażanie piękna⁵ za pomocą środków językowych czytelnicy określają na poziomie czytelniczej interpretacji dzieła towarzyszącej jego lekturze, a zwłaszcza na dopełnieniu utworu przez przeżycia, refleksje i opinie, jakie zdołał on wzbudzić w czytelniku⁶.

Pisząc o walorach estetycznych języka, czytelnicy określają pozytywne aspekty, jakim sprostało dzieło od strony językowej⁷. Zwracają uwagę na normy bezpośrednio niewysłowione, na immanentne reguły warsztatu pisarskiego, a także na to, przed jakimi rozwiązaniami językowymi powstrzymał się pisarz albo jakich rozwiązań słownych zaniechał. Stosunek dzieła do odpowiednich norm etycznych, poznawczych jest, według czytelników, źródłem językowych wartości estetycznych utworu⁸. O rozpoznawalności dzieła decyduje język, jego oryginalność, a także przewyżczenie normy językowej w utworze lub na nowo jej zinterpretowanie⁹:

Język, jakim posługuje się pisarz, jest wyjątkowo dopracowany, błyskotliwy, niezwykle malowniczy, wysmakowany, słowem, stanowi nietuzinkową ucztę dla czytelnika. Forma wyrazu, jest wyjątkowo porywająca, wprost olśniewa barwnością, plastycznością – czuję się absolutnie zachwycona. Zwięzłość słowa rodzi szerokość myśli. [...] Autor wielką rzecz wyraża w niewielu słowach. Specyficznego uroku książce dodaje język, sposób wykorzystania materiału języko-

⁴ W artykule *Jak współcześni Polacy wyobrażają sobie piękną i bogatą polszczyznę* Katarzyna Mosiołek-Kłosińska opisuje cechy wzorowych wypowiedzi, którym użytkownicy języka przyznaliby cechy pięknej, bogatej i skutecznej polszczyzny. Por. „Poradnik Językowy” 2001, z. 1, s. 41-51; „Poradnik Językowy” 2001, z. 2, s. 28-41.

⁵ Por. I. Bajerowa, *Piękno contra piękno*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1997, nr 30, s. 180-184.

⁶ Pisałam o tym w artykule *Piękno słowa, czyli estetyka języka w lekturach szkolnych*, [w:] *Problemy wartości i wartościowania dzieła literackiego w szkole: etyka, estetyka, język aksjologii*, red. T. Świętosławska, Łódź 2007, s. 281-289. Por. także: R. Przybylska, *Piękno*, [w:] *Wstęp do nauki o języku polskim*, Kraków 2003, s. 132-133.

⁷ Por. W. Gizbert-Studnicka, *Czy język polski jest piękny*, „Poradnik Językowy” 2001 (zestyt okolicznościowy), s. 12-15.

⁸ Por. M. Kaczor, *Funkcja estetyczna w kulturze języka*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 93-101; *eadem*, *Znaczenie kryterium estetycznego*, „Filologia Polska” 2009, t. 4, s. 345-350.

⁹ Por. M. Peisert, *Literatura tzw. postmodernistyczna wobec normy językowej*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 24-29; M. Wojtak, *Literatura a potoczne zachowania językowe*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 4, s. 255-258.

wego ze względu na poznawcze i estetyczne nastawienie tego utworu. Odbiór nie do opisania. Kontemplowałem każdy akapit. [...] Myśliwski jest pisarzem, który przywraca godność prostej, ludowej polszczyźnie. Słowom, w których myśl wyrażana wprost – bez niedomówień, stylistycznych zawijasów, „bez światłocienia” – zaskakuje lakoniczną precyzją i nieodwołalnością. Mowie niezamaskowanej kunsztem wyrażania się w imię tej czy innej poprawności politycznej, skutecznie zaklinającej rzeczywistość. [...] Życiową mądrość człowieka prostego wyraża kryształicznie czystą polszczyzną. W jego utworach słowom jest ciasno, a myślom – przestronnie.

Nie bez znaczenia dla miłośników literatury jest takie ukształtowanie dzieła, w którym widać metodę posługiwania się językiem, ukierunkowującą uwagę odbiorcy na wewnętrzną organizację przekazu literackiego, a przede wszystkim nastawienie na układ znaków językowych i ich znaczeń:

W każdym wymiarze „Ostatnie rozdanie” to majstersztyk pisarstwa. Rozdziały są skomponowane kunsztownie, w sposób przemyślany. Ja czytałam góra dwa jednocześnie, żeby nie zgubić niczego i żeby napawać się językiem. A język – dostosowany do nadawcy, oddaje jego charakter. [...] Myśliwski jest tu dość oszczędny w słowach, jednak dalej widać kunszt pisarski, dzięki któremu jedno zdanie potrafi przejąć człowieka do szpiku kości. [...] Język wywołuje we mnie niesłychanie bogaty obraz, pod którym kryje się nieograniczona rzeczywistość.

Miarą artyzmu jest, zdaniem recenzujących teksty literackie, oryginalność językowego ujęcia tematu, a więc umiejętność przekroczenia za pomocą słowa tego, co znane i uznane. Za zaletę języka tekstów literackich uznaje się nowość, nieoczekiwaność¹⁰, a także niekonwencjonalność użytych figur poetyckich:

Przekształcenia czy wręcz przekraczanie powszechnego obyczaju językowego w zakresie gramatyki, jaki i logiki podnoszą walor estetyczny języka utworów Szymborskiej, a zarazem nie są nadużywane i właściwie stosowane. Zabiegi poetyckie Szymborskiej sprawiają przyjemność, wywołują wzruszenie. [...] Na wszystkich kartkach utworu widzimy dążenie autora do przekraczania, przełamywania, wręcz ostentacyjnego dystansowania się wobec norm i wzorów językowych, do wynajdywania rozwiązań nieszablonowych, bezprecedensowych, oryginalnych. [...] Pomysł, głębia, a przede wszystkim piękny język, czyli klasyka w najlepszym wydaniu. [...] Język poetki ma wdzięk, widać w słowach lekkość i swobodę myśli, a jednocześnie język ujawnia bogactwo i ozdobność myślenia w słowach. [...] Poetka układa słowa ze świadomością ich wieczności. [...]

Wszystko to Myśliwski stworzył, rezygnując z tradycyjnej narracji i to właśnie historia-monolog decyduje o wielkości jego dzieła. Pozwalając działać pozbawionej barier fantazji chłopskiego bohatera, pisarz zdjął wszelkie ograniczenia z języka, który jak zawsze u niego jest po prostu piękny.

O pięknym języku mówi się w kontekście indywidualnych norm i środków poetyckich, obecnych w organizacji warstwy językowej dzieła¹¹. Są to dobór słownictwa,

¹⁰ K. Handke, *Kategoria horyzontu oczekiwań odbiorcy a wartościowanie dzieł literackich*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 93-104.

¹¹ Por. J. Miodek, *Gust w języku*, „Polonistyka” 1999, nr 6, s. 333-335.

zespół słów powiązanych relacjami semantycznymi, ukształtowany w obrębie tekstu, zasady przekształceń semantycznych wyrazów, operowanie strukturami składniowymi, wykorzystywanie wartości brzmieniowych języka, posługiwanie się formami podawczymi (dialog, narracja)¹²:

Od samego początku powieści czujemy wielki prozatorski oddech. „Ostatnie rozdanie” to niemal pięćset stron wypełnionych zdaniami absolutnie koniecznymi. Ustawionymi w takim a nie innym szyku, rytmie. Tak a nie inaczej rozwija się przed nami medytacja nad płynną materią życia. Nie brakuje ani jednego słowa, ani jedno nie wydaje się być zbędne, naddane. Świat przedstawiony jest plastyczny, wielowymiarowy, niemal namacalny, a jednocześnie narrator zachowuje względem niego spokojny dystans za pomocą słowa. Tak właśnie wygląda proza, która jest w stanie wskrzesić świat lub opowiedzieć go na nowo. To absolutne mistrzostwo języka. [...]

Tomik poezji Wisławy Szymborskiej „Chwila” za każdym razem, kiedy po niego sięgam, budzi we mnie te same uczucia zadziwienia i podziwu – przede wszystkim nad niezwykłą wrażliwością poetki na słowo, wyrażającej swe myśli poprzez subtelne dobieranie odpowiednich wyrazów, tych najwłaściwszych słów, nad jej niesamowitym zmysłem obserwacji i szczególną, właściwą tylko jej, umiejętnością wychwytywania w życiu ulotności chwil. Prawdziwa uczta dla ducha! [...] Język taki prosty, codzienny i ludzki, a taki mądry, życiowy i ponadczasowy.

W semantycznych mechanizmach budowy wypowiedzi czytelnicy dostrzegają zabiegi służące estetycznej funkcji języka. Niezwykle użycie wyrazów lub zwrotów niezgodne z przyjętym obyczajem językowym, które prowadzi do inwencji stylistycznej i jednocześnie zapewnia wypowiedzi ozdobność, jest odbierane jako element pięknej i bogatej polszczyzny, element upiększania i przekształcania języka oraz jako środek ekspresji:

Niesamowity odbiór treści zapewnia język, w którym są widoczne przekształcenia semantyczne, nadanie nowego znaczenia wyrazowi wprowadzonemu w obce mu dotąd konteksty słowne.

Pojawiały się również wypowiedzi, w których czytelników urzekło nieliczenie się z różnorodnymi normami i regułami – nie tylko języka, ale także logiki¹³, prawdziwości, smaku czy nawet obyczajowości. Pomija się niejako literackość przekazu, określone właściwości swoiste dla literatury jako sztuki słowa¹⁴:

To w tych pierwocinach znajdujemy zadziwiająco dużo z Szymborskiej, jaką znamy i podziwiamy: wątki, do których będzie wracała, obrazy przewrotne i nieoczywiste, rozrywanie utartych związków frazeologicznych, odkrycia zamaskowane pozornymi oczywistościami, paradoksy, ironię, dyskrecję, powściągliwość, dystans, intelektualną i emocjonalną dyscyplinę.

¹² Por. T. Zgółka, *Mówić pięknie*, [w:] *Język wśród wartości*, Poznań 1988, s. 89-109.

¹³ B. Walczak, *Czy logika może stanowić kryterium poprawności językowej*, „Życie i Myśl” 1989, nr 1-2, s. 68-72.

¹⁴ E. Balcerzan, *Brzydkie słowa w literaturze pięknej*, „Nurt” 1966, nr 4, s. 4-15.

Poprawność i zgodność z powszechnie przyjętymi przekonaniem estetycznymi i etycznymi jest również kryterium oceny języka. Czytelnicy, przedstawiając sens dzieła, zespół wydarzeń i procesów w nim zawartych, odwołują się do zasady stosowności, wyznaczającej normy właściwego zharmonizowania poszczególnych elementów dzieła literackiego, odpowiedniość jego stylu wobec treści i sytuacji literackiej:

Poezja to słowa. Słowa niezwykłe, bo trafiają wprost do naszego serca – siejąc tam zamęt, do naszego ducha – przynosząc tam spokój oraz do naszego umysłu – powodując gonitwę myśli.

Czytelnicy, oceniając język utworu literackiego, zwracają uwagę również na obecność związanych sformułowań, dobitnych powiedzeń, trafnie dostosowanych do opisywanych sytuacji, które zawierają ogólne lub szczegółowe prawdy o charakterze filozoficznym, psychologicznym czy moralnym. Mechanizmy wypowiedzi aforystycznej są wynikiem, zdaniem użytkowników, stylistycznej błyskotliwości i wyrazistości języka autora:

Język Myśliwskiego wyróżnia niezwykle sposób formułowania wypowiedzi, przy którym treści – często moralizujące lub satyryczne – nie są wypowiedziane bezpośrednio, lecz występują pod osłonką alegorii, symboli, wieloznacznych fabuł. [...] Jak zwykle u Myśliwskiego, jest tu zachwycająca pięknem polszczyzna, służąca przekazaniu ot tak, niejako przy okazji, najważniejszych prawd życiowych. Dla mnie: arcydzieło. [...] Trafne puenty, zaskakujące obserwacje, urocze żarty i wspaniały, soczysty język zadowolą każdego pasjonata czytania o czytaniu.

Osoby recenzujące książki na portalu Lubimyczytac.pl cenią umiejętność tworzenia zaskakujących obrazów¹⁵, łączenia odległych pojęć oraz błyskotliwego i eleganckiego wysłowienia. Widzą w tym popis indywidualnej inwencji autora, która wymaga erudycji ze strony odbiorcy:

Niepowtarzalny język Szymborskiej uczy samodzielnego czytania i wyrabiania sobie opinii wbrew utartym schematom i podręcznikowo-ściągawkowym matrycom. Polecam wszystkim czytelnikom stroniącym od sztampy i myślenia według cenzurek i gazet codziennych.

pozytywny odbiór czytelników wzbudza wielopłaszczyznowość semantyczna, gra sensów, równoczesność lub następstwo znaczeń nakładających się lub wzajemnie się wykluczających¹⁶. Czytelnicy są wrażliwi na język, który operuje środkami symboli, metafory, chwytami poetyckimi, odznaczającymi się swobodą kompozycyjną, bogactwem nawiązań stylizacyjnych i poetyckością słowa, a także figuralną interpretacją¹⁷:

Dążenie autora do stylu przesadnie wytwornego, bogatego, obficie zmetaforyzowanego, mnożącego efekty retoryczne daje efekt pięknego języka, który zachwyca wyobraźnię. Autor podejmuje przekorną grę ze zwrotami i powiedzeniami mowy potocznej, ze zwrotami przygodnymi i unikal-

¹⁵ M.B. Hester, *Obrazowość i wolne skojarzenia*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 19-27.

¹⁶ K. Wyka, *Słowa-kłucze*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1962, t. 4, s. 5-31.

¹⁷ T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 79.

nymi, powstałymi dzięki indywidualnej inwencji stylistycznej, a także ze skostniałą frazeologią różnych stylów językowych. W efekcie język utworu jest wysmakowaną ucztą dla umysłu.

W opiniach czytelników istotne znaczenie dla opisu pięknego języka mają działania symboliczne twórcy dzieła, a więc

wyrazistość organizacji materiału językowego, która odznacza się „bezinteresownym” uporządkowaniem naddanym, niesprowadzalnym do poznawczych, ekspresywnych czy perswazyjnych funkcji wypowiedzi¹⁸.

Są one bodźcami poruszającymi ukrytą strukturę doświadczenia czytelnika, dostarczają wiedzy o świecie, wpływają kształtująco na przekonania oraz postawy odbiorców tekstu.

„Chwila” to nie jest tomik na chwilę. To potężna porcja subtelnego języka. I być może jego tytuł zmyli nas kruchością słów w nim zawartych. Ja jednak tego tak nie odczułem. Dla mnie ta chwila to tylko przypomnienie, że poezję Wisławy Szymborskiej mogą smakować godzinami. Jej wrażliwość na słowo rozpiera każdy wiersz, a tego akurat nigdy nie będzie mi dosyć. Mogę połykać jednego za drugim, ale i tak co chwilę przystanę, aby zaobserwować moje reakcje. Uwierzcie mi, jest co oglądać. Tu znajdziecie wszystko, które być może jest niczym. Tu zobaczycie wiele pytań pisanych szyfrem. Tu nauczycie się o życiu, aby po chwili przekonać się, że nic o nim nie wiecie. [...] Najdziwniejsze słowa, jakie tam padły, ukazały się jako najwyższe szczyty poetyckich wzniesień. Jednak tak naprawdę zeszły tak nisko, że mogłem je złapać i schować do swojej głowy. Takie są wiersze Wisławy Szymborskiej. Swojskie, oczywiste, nadzwyczaj proste w swej skomplikowanej naturze. Takie, jakimi chciałbym właśnie je widzieć. Takimi bezpośrednimi i bez żadnego tabu.

Również językowe eksperymenty artystyczne, w których zachodzą niestandardowe przesunięcia semantyczne, zaskakujące nowością, niezgodne z normą, odbiegające od uznanych połączeń, dostarczają odbiorcom satysfakcji estetycznej. Czytelnicy mają upodobanie również w nieprzewidywalności języka:

W zakresie stylu dzieło wyróżnia się tym, że faworyzuje ostre środki wyrazu, o różnej proveniencji i różnym charakterze. [...] Język autora zachwyca, bo został wytrącony ze schematycznych kontekstów, systemowych uwarunkowań, użyty w niezwykłych sytuacjach, dzięki czemu staje się zauważalny sam przez się.

Wyznacznikiem wartościowania estetycznego jest również językowa wyrazistość, będąca uzewnętrznieniem w wypowiedzi artystycznej pewnej rzeczywistości wewnętrznej, świata duchowego artysty. Czytelnicy zwracają uwagę na bogactwo wysłowienia, a więc na te środki wyrazu, które nadają plastyczności i wspaniałości przedstawianym wydarzeniom, a także charakter poetyckiego i refleksyjnego wywodu:

¹⁸ *Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989, s. 107 (hasło: *dzieło literackie*).

Ten tomik poezji to niezwykła czystość i siła poetyckiego spojrzenia. [...] Poezji jako odpowiedzi na życie, sposobu na życie, pracy nad słowem jako myślą i wrażliwością. Wiersze Wisławy Szymborskiej to perfekcja słowa, wysoce wyczelowane obrazy słowne, myślowe allegro ma non troppo, jak nazywa się jeden z jej wierszy.

Zabiegiem językowym, który wzbudza zachwyt czytelników, jest interpretacja mechanizmów językowych w rozbudowanych strukturach narracyjno-fabularnych, jak i pojedynczych wyrazów, zmuszająca do poznania ich sensu¹⁹. Ta deszyfracja znaczeń jest dwustopniowa. Najpierw polega ona na odczytaniu bezpośrednio danego, dosłownego znaczenia (zależności językowych), a następnie na odszukaniu i wydobyciu sensu głębszego, ukrytego, ale najistotniejszego. Jego zakomunikowanie jest celem przekazu, sposobem na eksponowanie treści filozoficznych, egzystencjalnych²⁰. Czytelnicy stosunkowo często podkreślają, że odczytanie w języku znaczenia ukrytego i domyślnego wymaga pewnej erudycji, przekraczającej zwykłą znajomość języka, i umiejętności rozpoznawania treści niewyrażonych wprost:

Nie można bez wewnętrznego wzruszenia czytać dzieł Szymborskiej, których język jest niedostępny zwykłemu, pospolitemu porozumiewaniu się. [...]

Wiesław Myśliwski - ZAKLINACZ MYŚLI Myśli + wski = Magia, poezja, sztuka, perła, diament, brylant, idea, wartość, wypełnienie, wyobraźnia... Myśliwski to droga przez myśli zaklętą w słowach...; słowach, które powinien odkryć każdy ich entuzjasta i pasjonat. Piękno i wartość ukryta w słowach. Trzeba tego szukać ponad wszystko...

Mówiąc o pięknym języku, czytelnicy odwołują się do dominanty stylistycznej, której podporządkowane są wszystkie inne składniki językowej budowy utworu. Funkcję dominanty może spełniać sposób funkcjonowania słowa w utworach, w których metafora jest głównym środkiem wyrazu.

Za warunek piękna języka czytelnicy uznają również odpowiedni układ i zestrojenie słów, relacje międzysłowne, międzyzdaniowe w strukturze dzieła. Znaczna część recenzji nawiązuje do sztuki harmonijnego, celowego doboru i uporządkowania w obrębie tekstu elementów brzmieniowych języka. Instrumentacja głoskowa, a przede wszystkim eliminacja niemile brzmiących lub trudnych do wymówienia zbiegów głoskowych, jest oceniana jako element języka, który może wpływać na odbiór estetyczny tekstu, zwłaszcza utworów lirycznych. Kryterium eufonicznych walorów języka wiąże się z obiektywnymi właściwościami akustycznymi oraz ze współdziałaniem efektów brzmieniowych z semantyczną zawartością utworu. Brzmieniowa harmonia i płynność są uznawane za chwyt poetycki, zapewniający dziełu wartość estetyczną:

¹⁹ J. Sławiński, *Miejsce interpretacji: słowo, obraz, terytoria*, Gdańsk 2006 (tu rozdziały: *O problemach sztuki interpretacji*, s. 5-19; *Analiza, interpretacja i wartościowanie dzieła*, s. 21-55).

²⁰ K. Handke, *Komunikacyjne nośniki wartości w lekturze dzieła literackiego*, „Polonistyka” 1996, z. 1, s. 201-205.

Z zachwytem kontempluje się język Szymborskiej, nasycony zabiegami poetyckimi, służącymi do ujawnienia zatartych pokrewieństw między wyrazami, uaktywnienia i odnowienia semantycznej wyrazistości słowa. Język Szymborskiej jest ozdobny, klarowny, niezwykły, wzniosły, budujący sugestywność oddziaływania, ukazujący nie stałe, ale ulotne właściwości rzeczy. [...] Język wierszy jest nie do przecenienia dzięki zabiegom semantycznym. [...] Poetka stara się uwydatnić znaczeniową wartość słów, a nawet ich wielowartościowość, więzy pokrewieństwa, analogii, kontrastów. [...] Szymborska potrafiła zwykle słowa układać w taki sposób, że stawały się muzyką.

Czytelnicy piszą również o charakterystycznych brzmieniowych jakościach wielowarstwowych fragmentów wypowiedzi, którym przypisują znaczenia symboliczne jako ekwiwalenty innych jakości zmysłowych lub stanów emocjonalnych. Waloryzacji estetycznej podlega warstwa brzmieniowa tekstu, szczególnie ta, w której występuje celowe uformowanie głoskowej warstwy wypowiedzi dla nadania jej szczególnych walorów brzmieniowych i semantycznych. Celowe układy głosowych połączeń ujawniają ukryte nowe semantyczne relacje między określonymi słowami.

Kategorią opisu pięknego języka są również wrodzone dyspozycje i zdolności autora, jego intelektualna aktywność, inwencja, koncept, nowość, oryginalność, niedający się bliżej określić wdzięk²¹.

W tekstach recenzji występują również pojęcia ogólne – kategorie estetyczne, które służą do określenia jakości i cech dzieła. Język dzieła jest oceniany w kategoriach przeżyć estetycznych oraz przypisywanym im wartościom estetycznym. Jednak stosunkowo często czytelnicy, mówiąc o języku, wskazują na oddziaływanie ukształtowania językowego działające na samopoczucie, wzbudzanie doznań, hedonistyczne zadowolenie, uszlachetnianie uczuć czytającego, „oczyszczenie” moralne, terapię słowem²². W tym znaczeniu ocena pięknego języka nabiera sensu psychologicznego.

Kolejnym wyznacznikiem oceny języka dzieła literackiego pod względem estetyki przekazu jest kod rozwinięty, a więc bogactwo słownictwa i różnorodność wyborów w zakresie struktur składniowych, co powoduje, że następstwo elementów językowych w utworze jest nieprzewidywalne.

Analizując wypowiedzi na portalu książkowym Lubimyczytać.pl, można stwierdzić, że czytelnicy z jednej strony mają upodobanie w takim języku, który wymaga od nich pewnego typu lektury, narzucają mu określone metody interpretacji tekstu, ukierunkowując proces konkretyzacji, z drugiej – doceniają język operujący presupozycjami, które w trakcie lektury wymagają wypełnienia i interpretacji, co może stanowić pewną propozycję odbioru, ale nie zawsze decyduje o ostatecznym przebiegu w procesie konkretyzacji lektury.

²¹ A. Grybosiowa, *Jak rozumieć kreatywny charakter języka*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 58-71.

²² Por. Z. Klemensiewicz, *Higiena językowego obcowania*, „*Język Polski*” 1965, z. 1, s. 1-12.

Zachwyty nad językiem wzbudza również jego swoisty, samodzielny, niepowtarzalny charakter, niesprowadzany do ujęć już znanych. Brak podobieństwa języka do dzieł wcześniej powstałych jest tożsamy z odchyleniem języka danego dzieła od ujęć, których czytelnicy na podstawie swoich doświadczeń mogą oczekiwać. Oryginalność języka czyni dzieło jedyne w swoim rodzaju i zapewnia rozpoznawalność ze strony odbiorcy. Jest ona właściwością twórczą, która poszerza świat wartości dzieła, co również, w opinii czytelników, jest elementem pięknego języka.

Czytelnicy poszukują również języka efektownego i zaskakującego, który wyraża zaskakujące swoją treścią sformułowania, zawierające myśl skłóconą z powszechnie uznawanymi przekonaniem, sprzeczną wewnątrz, który niesie nieoczekiwaną prawdę filozoficzną, moralną, psychologiczną.

Określając język dzieła jako piękny, recenzujący książki W. Szymborskiej i W. Myśliwskiego przywołują te elementy wypowiedzi literackich, w których upatrują realizację wartości estetycznych i bodziec dla przeżyć estetycznych. Piękny język to taki, który wywołuje doznania przyjemne i wartościowe, łączy przyjemności zmysłowe (kontemplacyjne) i satysfakcje poznawcze, wprowadza w tajemniczenia metafizyczne, dostarcza wzruszeń i wstrząsów emocjonalnych.

Bibliografia

- Bajerowa I., *Piękno contra piękno*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 1997, nr 30, s. 180-184.
- Balcerzan E., *Brzydkie słowa w literaturze pięknej*, „Nurt” 1966, nr 4, s. 4-15.
- Dobrzyńska T., *Mówiąc przenośnie. Studia o metaforze*, Warszawa 1994.
- Gizbert-Studnicka W., *Czy język polski jest piękny*, „Poradnik Językowy” 2001 (zeszyt okolicznościowy), s. 12-15.
- Grybosiova A., *Jak rozumieć kreatywny charakter języka*, [w:] *Kreowanie świata w tekstach*, red. A.M. Lewicki, R. Tokarski, Lublin 1995, s. 58-71.
- Handke K., *Kategoria horyzontu oczekiwań odbiorcy a wartościowanie dzieł literackich*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, red. T. Bujnicki, J. Sławiński, Wrocław 1977, s. 93-104.
- Handke K., *Komunikacyjne nośniki wartości w lekturze dzieła literackiego*, „Polonistyka” 1996, z. 1, s. 201-205.
- Hester M.B., *Obrazowość i wolne skojarzenia*, „Pamiętnik Literacki” 1971, z. 3, s. 19-27.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- , *Funkcja estetyczna w kulturze języka*, [w:] *Zielonogórskie Seminaria Polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2006, s. 93-101.
- , *Piękno słowa, czyli estetyka języka w lekturach szkolnych*, [w:] *Problemy wartości i wartościowania dzieła literackiego w szkole: etyka, estetyka, język aksjologii*, red. T. Świętosławska, Łódź 2007, s. 281-289.
- , *Znaczenie kryterium estetycznego*, „Filologia Polska” 2009, t. 4, s. 345-350.
- Klemensiewicz Z., *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” 1965, z. 1, s. 1-12.

- Kucharski E., *O metodzie estetycznej analizy dzieła literackiego*, Warszawa 1965.
- Markowski A., *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, Warszawa 2012.
- Miodek J., *Gust w języku*, „Polonistyka” 1999, nr 6, s. 333-335.
- Mosiólek-Kłosińska K., *Jak współcześni Polacy wyobrażają sobie piękną i bogatą polszczyznę? (na materiale prac nadesłanych na konkurs polszczyzny pięknej, bogatej i skutecznej o Gęsie Pióro Mikołaja Reja)*, „Poradnik Językowy” 2001, z. 1, s. 41-51 i z. 2, s. 28-41.
- Peisert M., *Literatura tzw. postmodernistyczna wobec normy językowej*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8-9, s. 24-29.
- Przybylska R., *Piękno*, [w:] *Wstęp do nauki o języku polskim*, Kraków 2003, s. 132-133.
- Sławiński J., *Miejsce interpretacji: słowo, obraz, terytoria*, Gdańsk 2006.
- Słownik terminów literackich*, red. J. Sławiński, Wrocław 1989, s. 107 (hasło: *dzieło literackie*).
- Walczak B., *Czy logika może stanowić kryterium poprawności językowej*, „Życie i Myśl” 1989, nr 1-2, s. 68-72.
- Wojtak M., *Literatura a potoczne zachowania językowe*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 4, s. 255-258.
- Wyka K., *Słowa-klucze*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1962, t. 4, s. 5-31.
- Zgółka T., *Mówić pięknie*, [w:] *Język wśród wartości*, Poznań 1988, s. 89-109.

Zwiążność słowa rodzi szerokość myśli. W jaki sposób czytelnicy opisują piękny język (na przykładzie serwisu książkowego Lubimyczytać.pl)?

Streszczenie: Celem referatu jest omówienie sposobów opisywania pięknego języka (polszczyzny pięknej, bogatej i skutecznej) przez użytkowników serwisu książkowego Lubimyczytać.pl. Zwrócenie uwagi na te aspekty estetyki słowa, które dla czytelników są najważniejsze, a może i najbardziej powszechnie uświadamiane społecznie.

Słowa kluczowe: estetyka słowa, wyznaczniki poetyckie w przekazach literackich, wyznaczniki aksjologiczne, wyróżniki formalno-treściowe

The brevity of the word generates the breadth of thought. How readers describe a beautiful language (on the example of the Lubimyczytac.pl book service)?

Summary: The aim of the paper is to discuss the ways of describing a beautiful language (beautiful, rich and effective Polish language) by users of the book website Lubimyczytac.pl. Paying attention to those aspects of the aesthetics of the word, which are the most important for the readers, and perhaps the socially the most universally recognized.

Keywords: aesthetics of words, poetic determinants in literary messages, axiological determinants, formal-content discriminants

Anastazja Seul

Uniwersytet Zielonogórski

PIĘKNO NIELITERACKIEGO SŁOWA JANA PAWŁA II



Wprowadzenie

Literackie wypowiedzi Jana Pawła II są przedmiotem zainteresowania filologów, którzy dostrzegają ich walory artystyczne. Już w latach 40. znane były poetyckie dokonania Karola Wojtyły, a opublikowany jako ostatni – w 2003 roku – *Tryptyk rzymski* stał się materiałem wielu analiz¹. Niektórzy badacze poszukują również odpowiedzi na pytanie, dlaczego także nieliterackie wypowiedzi papieża budzą zainteresowanie miłośników polszczyzny².

Jan Miodek, analizując homilie papieskie z pierwszych pielgrzymek do Polski, przekonuje, że powtórzenia oraz pytania retoryczne są to najbardziej charakterystyczne środki wypowiedzi papieża; podkreśla użycie form modalnych wyrażających subiektywny stosunek przemawiającego (*móc, chcieć, pragnąć*), zwraca uwagę na charakterystyczne dla papieskich przemówień i homilii słowa i zwroty (np. *coż powiedzieć, szczególnie,*

¹ Zob. np. J. Okoń, *Życiowy profil poety (o drodze twórczej Karola Wojtyły)*, „Znak” 1982, nr 6, s. 556-578; *Jan Paweł II – człowiek i dzieło*, red. B. Walczak, Poznań 2001; M. Skwarnicki, *Posłowie*, [do:] Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 38-39; B. Chrzastowska, *Poeci o Papieżu – Poecie*, [w:] „*Bo piękno na to jest by zachwycalo*”. *Jan Paweł II w kulturze polskiej*, red. W. Chrostowski et al., Poznań 2004, s. 65-85; *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarebianka, J. Machniak, Kraków 2006; *Jan Paweł II Odnawiciel Mowy Polskiej*, red. S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzyk, Poznań 2009; K. Dybciak, *Jak istnieje Jan Paweł II w polskiej literaturze*, „Ethos” 2011, nr 3, s. 361-363; *Karol Wojtyła – Jan Paweł II artysta słowa*, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015.

² A. Ceglińska, *Piękno papieskiego słowa. O stylu encyklik Jana Pawła II*, Łódź 2000; A. Kapuścińska, *Domine, murum odii everte, nationem dividentem. Jan Paweł II wobec wojny na Bałkanach*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 107-142; P. Urbański, „*Jan Chrzciciel*” narodów. *O kijowskiej homilii Jana Pawła II*, [w:] *Retoryka na ambonie...*, s. 143-154; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Słuchacze kazań po odzyskaniu wolności w 1989 roku*, [w:] *Słuchacz słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1998.

wpisuje się na przestrzeni owszem – w znaczeniu ‘co więcej nadto, nawet’)³. Wrocławski językoznawca wyraża przekonanie, iż należy dążyć do całościowego opracowania stylu papieskich wypowiedzi: „Musimy zmierzać do tego przedsięwzięcia, rejestrując stylistyczne szczegóły, których synteza pozwoli nakreślić pełny obraz retorycznych zachowań naszego wielkiego rodaka”⁴.

Tak więc w niniejszym artykule – który na pewno nie będzie jeszcze oczekiwaną syntezą – chcę zarejestrować te spośród owych „stylistycznych szczegółów”, które wskazują na literackie piękno już nie literackich, lecz użytkowych wypowiedzi Jana Pawła II. Zwrócę uwagę na środki stylistyczne związane z tradycją biblijną oraz retoryczną tradycją grecko-rzymską. Zdecydowana większość ksiąg biblijnych, zanim zostały spisane, przez wieki istniały tylko w formie ustnego przekazu, stąd też można znaleźć wiele wspólnych cech dla tekstów powstałych o odmiennych kręgach kulturowych.

Ponadto cechy mówcy podkreślane przez starożytnych z pewnością można odnieść do Jana Pawła II zarówno jako do autora oficjalnych dokumentów papieskich, jak i książek o charakterze osobistym: *Przekroczyć próg nadziei*⁵, *Dar i tajemnica*⁶, *Wstańcie, chodźmy!*⁷, *Pamięć i tożsamość*⁸. Także w nich obecne są odwołania do poetyki ksiąg biblijnych i tradycji grecko-rzymskiej.

U źródeł...

Dla Jana Pawła II Pismo Świąte stanowi nie tylko podstawowe *locus theologicus*⁹, lecz także księgę, do której nawiązuje poprzez stylistykę swoich wypowiedzi, wykorzystując np. biblijny paralelizm, układy koncentryczne typowe dla Ewangelii wg św. Jana czy motywy biblijne. Warto też dodać, że dla polskich romantyków, którzy byli najbliżsi papieżowi, Biblia stanowiła istotne źródło inspiracji, co widoczne jest

³ J. Miodek, *Osobliwości stylu Jana Pawła II, Język Polski* 1984, LXIV, s. 173-176; *idem, Osobliwości stylu Jana Pawła II (2), Język Polski* 1988, LXVIII, s. 230-233.

⁴ *Idem, Osobliwości stylu Jana Pawła II (2)*, s. 233.

⁵ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.

⁶ Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.

⁷ Jan Paweł II, *Wstańcie, chodźmy!*, Kraków 2004.

⁸ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.

⁹ Termin ten – tłumaczony jako miejsce albo źródło teologiczne – wprowadził Melchior Cano z Salamanki, nawiązując do *Topiki* Arystotelesa. Średniowieczny teolog, próbując znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie szukać właściwej dla teologii argumentacji, wskazał na siedem miejsc „własnych dla teologii”. Dwa spośród nich – Biblię i Tradycję Apostolską – nazwał źródłami fundamentalnymi (*loci constituentes*) jako te, które jako jedyne zawierają zdania objawione. Zob. J. Szymik, *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994, s. 44; S.C. Napiórkowski, *Jak uprawiać teologię?*, Wrocław 1994, s. 37.

zarówno na płaszczyźnie stylistycznej, jak i tematycznej oraz filozoficzno-teologicznej¹⁰. W tym miejscu warto odwołać się też do Czesława Miłosza, który przekonywał, że „w Janie Pawle II wydaje swój późny, dorodny i uniwersalny owoc polski romantyzm; polski Papież jest dziedzicem i kontynuatorem doświadczeń oraz języka Norwida i Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego”¹¹. Piękno ich artystycznego słowa wywarło wpływ na walory literackie także nieliterackich wypowiedzi papieża. Przy tym pamiętać należy, iż we współczesnej refleksji naukowej piękno jest postrzegane także jako kategoria teologiczna¹², a literatura piękna oraz artystyczne walory języka mogą służyć prezentacji także treści teologicznych¹³, a nie tylko humanistycznych wartości.

Zasady retoryki antycznej były znane Karolowi Wojtyłe jeszcze z czasów seminaryjnych studiów teologicznych, gdyż były one prezentowane w przedwojennych podręcznikach kaznodziejstwa. Książd Zygmunt Pilch, jako autor jednego z bardziej znanych podręczników, powoływał się na Arystotelesa, Cyncerona, Kwintyliana i wyjaśniał trzy podstawowe zasady retoryki klasycznej: *docere, delectare, movere*¹⁴. Papieżowi też znana była definicja mówcy Katona Starszego (III/II w. p.n.e.): *vir bonus, dicendi peritus*. W słowach tych ukryte są różne cech mówcy: człowiek prawy, zacny, biegły w mówieniu, uczciwy, szlachetny, doświadczony. Kwintylian, kontynuując myśl Katona Starszego, podkreśla, że celem retoryki jest prawość myśli i mowy i prawością tą powinien odznaczać się mówca¹⁵. Z pewnością odznaczał się nią ogłoszony świętym Jan Paweł II.

¹⁰ G. Kubski, *Biblia w romantycznych odczytaniach*, Poznań 2005; *Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamącińska, M. Maciejewski, Lublin 1995.

¹¹ Myśl tę przekazał znawca twórczości noblisty, Jerzy Szymik. Zob. *idem*, *Cień rzeczy duchowych*, Wrocław 2005, s. 271.

¹² Zob. *idem*, *W świątłach Wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice-Ząbki 2004; C.S. Bartnik, *Estetyka personalistyczna*, „Roczniki Teologiczne KUL” 1988, 45, z. 2, s. 93-109.

¹³ O związkach literatury pięknej i teologii zob. też A. Dunajski, *Słowo stało się siłą. Zarys Norwidowej teologii słowa*, Pelplin 1996; S. Dąbrowski, *W sprawie teologii Słowa Bożego (próba fragmentarycznej dyskusji)*, „ZN KUL” 1984, 27, nr 4, s. 21-33; A. Seul, *Biblia w powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazarethu”*, Zielona Góra 2004; S. Sawicki, *Sacrum w literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, s. 169-182.

¹⁴ Z. Pilch, *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1932. Zob. rozdziały pt. *Mowa rozumu, Mowa wyobraźni i uczuć* (s. 49-99; 113-184), w których autor przedstawił teorię i praktyczne zastosowanie zasad *docere, delectare, movere*. Podobne poglądy przedstawia J. Pilch w publikacji wydanej trzy lata później: *Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejskiej dla polskiego kleru*, Kielce 1935. Jest on autorem działu IV pt. *Wpływ na słuchaczy* zamieszczonego na stronach 109-166.

¹⁵ P. Urbański, *Wstęp. O kazaniu i retoryce raz jeszcze*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 8. P. Urbański zauważa, że ciekawe jest także spostrzeżenie Cyncerona: „orator powinien być filozofem, a filozof mówcą”, i wnioskuje, że u podstaw wszelkiej działalności oratora leży głębokie i wszechstronne wykształcenie; ono pozwala mówcy wiarygodnie wypowiadać się na wiele tematów. *Ibidem*. Sądzę, że i powyższe zdanie można odnieść do papieża.

Troska papieża o ukształtowanie składniowe wypowiedzi

Zmiany w obrębie składni podnoszą walory wielu wypowiedzi Jana Pawła II, który – jak sądzę – w sposób świadomy wykorzystywał składniowe środki stylistyczne w celach ekspresyjnych. Jednym z nich jest anafora, która pojawia się także w tych wypowiedziach papieża, które nie mają charakteru oralnego, a zapisane zostały w różnych oficjalnych pismach Stolicy Apostolskiej.

Na przykład w encyklice *Redemptor hominis* papież wykorzystuje ekspresywną wartość anafory. Umieszcza ją w kontekście swojej refleksji nad pozytywnymi skutkami postępu cywilizacyjnego, na które jednak pada cień związany z moralną kondycją współczesnego człowieka i jego wyborami:

Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępowaniem etyki i duchowym postępowaniem człowieka?

Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie?

Czy rośnie w ludziach, w „świecie człowieka”, który jest sam w sobie światem dobra i zła moralnego, przewaga tego pierwszego czy też tego drugiego?¹⁶

Warto zauważyć, że ekspresywność anafor wzmocniona jest przez wprowadzenie pytań retorycznych¹⁷, które angażują uwagę czytelnika. Znając przesłanie nauczania papieskiego, można sądzić, że pytania te mają także charakter poszukujący: wyrażają niepokój papieża o człowieka, który wybierając technikę, porzuca etykę.

W analizowanym cytacie dostrzec można także antonimy. Są one – jak pisze Danuta Bienkowska – „jednym z wykładników antytezy – figury stylistycznej wywodzącej się jeszcze z retoryki starożytnej – i służą wydobyciu i uwydatnieniu zawartych w niej kontrastów myślowych i emocjonalnych”¹⁸. Zestawianie i przeciwstawianie sobie różnych pojęć stanowiło jeden z najważniejszych czynników obrazowania i emocjonalnego

¹⁶ Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979, nr 15.

¹⁷ Jerzy Ziomek wymienia cztery rodzaje figur pytań (pytań retorycznych) i zalicza je do figur myśli; wśród figur pytań J. Ziomek wymienia: *interrogatio* (pytanie, chociaż odpowiedź jest znana); *subiectio* (fikcja dialogu – pytanie stawiane samemu sobie i udzielenie odpowiedzi); *dubitatio* (pytanie zwrócone do publiczności, typ: „czy mam dalej mówić?”); *communicatio* (udana wątpliwość). *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 204.

¹⁸ D. Bienkowska, *Elementy antonimiczne we współczesnej prozie kaznodziejskiej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, nr 3, s. 133. Autorka w przypisie wyjaśnia: antyteza, czyli figura stylistyczna, polegająca na zestawieniu dwóch opozycyjnych znaczeniowo segmentów wypowiedzi (najczęściej zdań), należy do dziedziny retoryki i jako taka miała pouczać (*docere*), poruszać (*movere*) oraz zachwycać (*delectare*). Por. J. Ziomek, *op. cit.*, s. 58.

angażowania¹⁹. W wypowiedzi papieża znajdujemy więc pytanie o prymat etyki nad techniką; o rozwój i degradację człowieka, a ostatecznie – pytanie o dobro i zło.

Jan Paweł II, jak zauważa Danuta Zdunkiewicz-Jedynak, „zostawia miejsce na konflikty wartości, na trudne wybory, o których zawsze decyduje ludzkie sumienie. Chętnie korzysta więc z takich środków językowych jak pytanie deliberatywne, ujmuje wartości i postawy pożądane w kategoriach wezwania, powołania”²⁰.

Cytowany wyżej fragment ma także charakter biblijnego paralelizmu syntetycznego, w którym – jak przypomina Jerzy Ziomek – drugi człon zdania potwierdza i uzupełnia sens pierwszej części²¹.

Powtórzenia i paralelizmy są również charakterystyczne dla tekstów biblijnych, ze względu na ich pierwotny oralny charakter. Tu warto też przypomnieć za Mirosławem Korolką, że kompozycyjny, treściowy i stylistyczny paralelizm jest wykładnikiem każdego tekstu oratorskiego²². Tekst encykliki, choć nie jest ona przeznaczona do wygłaszania, również zawiera te środki wyrazu artystycznego.

W innym tekście, również przeznaczonym do druku, znajdujemy układ koncentryczny, który jest typowy dla myśli biblijnej; polega on na wielokrotnym powracaniu do tej samej myśli, aby oświetlić ją z wielu stron²³.

Kiedy w dniu 22 października 1978 wypowiadałem na Placu św. Piotra słowa: *Nie lękajcie się!*, nie mogłem w całej pełni zdawać sobie sprawy z tego, jak daleko mnie i cały Kościół te słowa poprowadzą. To, co było w nich zawarte, pochodziło bardziej od Ducha Świętego, którego Pan Jezus obiecał jako Pocieszyciela, aniżeli od człowieka, które słowa te wypowiadał. Jednakże z biegiem lat przypominałem sobie te słowa w różnych okolicznościach²⁴.

Jan Paweł II, przygotowując na piśmie wypowiedź na jedno z zagadnień podanych mu przez Vittorio Messori, na czterech stronach tekstu, ujętego w trzynastu akapitach, aż dwanaście razy powtarza zachętę Jezusa: „nie lękajcie się”.

Rozpoczyna od osobistego wyznania, a następnie przedstawia teologiczne motywy, dla których człowiek, umiłowany przez Boga, może żyć bez lęku. Zwraca uwagę na wstawiennictwo Maryi z Jasnej Góry i Fatimy i znów dzieli się własnym doświadczeniem

¹⁹ Por. I. Szlesiński, *Charakterystyka językowo-stylistyczna prozy kaznodziejskiej XVII wieku*, Łódź 1978, s. 159.

²⁰ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Słuchacze kazań po odzyskaniu wolności w 1989 roku*, [w:] *Słuchacz słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1998, s. 251.

²¹ J. Ziomek, *op. cit.*, s. 281-282.

²² M. Korolko, *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998, s. 100-101.

²³ A. Paciorek, *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000, s. 145. „Jest charakterystyczne, że Jan z upodobaniem powraca na nowo do poszczególnych wyrażań lub nawet całych zwrotów po to, aby je rozważyć i odsłaniać coraz pełniej nadprzyrodzone prawdy”. *Wstęp do Ewangelii wg Jana*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępem i komentarzami*, oprac. zespół pod red. M. Petera (Stary Testament), M. Wolniewicza (Nowy Testament), Poznań 1994 [Biblia Poznańska], t. 4, s. 217.

²⁴ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei...*, s. 160.

związany z bolesną datą zamachu na jego życie, 13 maja 1981 roku. „Czy przez całe to wydarzenie jeszcze raz Chrystus nie wypowiedział swojego «Nie lękajcie się!»? Czy nie wypowiedział tych paschalnych słów i do Papieża i do Kościoła a pośrednio do całej rodziny ludzkiej?»²⁵.

Ekspresywność osobistego świadectwa zostaje tu wzmocniona nie tylko powtórzeniem słów Jezusa „nie lękajcie się”, ale także pytaniami retorycznymi, anaforą oraz konstrukcją zbliżoną do anadiplozy. Inne powtórzenia w analizowanym rozdziale mają charakter chrystocentryczny i wprost nawiązują do tekstów biblijnych:

Istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, Kto ma klucze śmierci i otchłani. Ktoś, Kto jest Alfą i Omegą dziejów człowieka, zarówno indywidualnych, jak i kolektywnych. A Ten Ktoś jest Miłością. Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą. Jest Miłością eucharystyczną. On jeden ma pokrycie dla tych słów: „Nie lękajcie się!”²⁶.

Także i ten fragment pełen jest anaforycznych powtórzeń, nawiązań biblijnych – do Apokalipsy (klucze śmierci i otchłani (Ap 1,18); Alfa i Omega (Ap 1, 8; 21, 6 ; 22, 13)) oraz do 1 listu św. Jana (Janowa definicja Boga: Bóg jest miłością 1 J, 4. 16). A krótkie zdania i równoważniki zdań dobitnie podkreślają teologiczne uzasadnienie życia w wolności od lęku.

Podsumowując, przypomnę spostrzeżenie Jana Miodka, który analizując homilie papieża, stwierdził, że ich typową cechą są powtórzenia. Występują one jednak także w dokumentach przeznaczonych do druku, a nie tylko w przemówieniach.

Piękno poetyckiego obrazowania

Innym przejawem troski papieża o piękno jego wypowiedzi jest wykorzystywanie metafor, których nie brakuje w testach starożytnych – i biblijnych, i tych, które wywodzą się z tradycji grecko-rzymskiej.

W osobistym świadectwie pisanym z okazji czterdziestej piątej rocznicy sakry biskupiej i dwudziestej piątej rocznicy posługi biskupa Rzymu, papież pisze: „szukam źródła mego powołania. Ono pulsuje tam... w jerozolimskim Wieczerniku”²⁷. Wyraz „źródło” w sposób naturalny związany z tematyką akwaticzną, w tym kontekście odnosi się do rzeczywistości duchowej. Pulsowanie źródła to także znak tej rzeczywistości, która ciągle żyje – pulsuje niczym krew – i w ten sposób przekazuje nowym pokoleniom życie inspirowane przez Ducha Świętego z Wieczernika.

²⁵ *Ibidem*, s. 161-162.

²⁶ *Ibidem*, s. 162.

²⁷ Jan Paweł II, *Wstanie, chodźmy!*, s. 10.

Obraz wody, wskazujący zarazem na treść teologiczną, pojawia się także w homilii wygłoszonej podczas pierwszej pielgrzymki Ojca Świętego na Słowację, gdy papież, nawiązując do misji św. Cyryla i Metodego, stwierdził:

Od tych czasów kultura i życie Słowaków w swoich wielorakich przejawach są naznaczone wiarą chrześcijańską, która przepływa przez całą ich historię jak życiodajna woda, która niekiedy płynie pod ziemią, kiedy indziej przenika na powierzchnię, ale zawsze jest tajemnym sokiem zapewniającym wzrost i rozkwit drzewa, które przynosi obfite owoce świętości, pracowitości i wierności. Świetlanym tego przykładem są święci²⁸.

Woda, o której mówi papież, ewokuje także wody chrztu, które są wezwaniem do tego, by doczesne sprawy tego świata ukierunkować w stronę wieczności, jak czynią to święci. Inną wymowę ma poetycki obraz wody, którym posługuje się papież w Zagrzebiu, na ziemi chorwackiej. Wykorzystuje motywy toponimiczne, aby wezwać do zgodnego współistnienia państw, które powstały po zakończeniu wojny na Bałkanach:

Mam na myśli rzekę Sawę, która ma źródło w Słowenii, przepływa przez waszą ojczyznę, biegnie wzdłuż granicy między Chorwacją a Bośnią i Hercegowiną, a na ziemi serbskiej wpada do Dunaju – innej wielkiej rzeki, która łączy ziemię chorwacką i serbską z innymi wielkimi krajami wschodniej, środkowej i zachodniej Europy. Te dwie rzeki się spotykają, tak jak powinny się spotkać różne narody przez nią połączone. Winny to uczynić przede wszystkim dwa Kościoły chrześcijańskie – Zachodni i Wschodni – które właśnie na tych ziemiach zgodnie współistnieją²⁹.

Jan Paweł II, komentując ten obraz poetycki, wyraża pragnienie, aby wiara znowu stała się siłą jednoczącą i dobroczynną, podobnie jak rzeki, przepływające przez ziemie należące obecnie do różnych państw i zamieszkałe przez katolików i prawosławnych.

Bardziej znanym obrazem wskazującym na potrzebę troski i jedności między katolikami i prawosławnymi, a także między kulturą Wschodu i Zachodu jest metafora „dwóch płuc”, którą papież zaczerpnął z pism Wiaczesława Iwanowa, myśliciela przełomu XIX i XX wieku³⁰. Powraca ona wielokrotnie w papieskim nauczaniu. Po raz pierwszy papież posłużył się nią w przemówieniu do niekatolickich wspólnot chrześcijańskich wygłoszonym 31 maja 1980 roku w Paryżu, mówiąc, iż chrześcijaństwo, a tym bardziej katolicy, muszą oddychać dwoma płucami: wschodnim i zachodnim³¹.

²⁸ Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej* (22 IV 1990, Bratysława), [w:] *idem, Dzieła zebrane*, red. P. Ptasznik, et al., Kraków 2008, t. XI, s. 789. Dalej stosuję skrót: DZ.

²⁹ Jan Paweł II, *Przebaczyć i prosić o przebaczenie. Homilia podczas mszy św. na hipodromie* (10 IX 1994, Zagrzeb), [w:] DZ, t. XI, s. 953.

³⁰ G. Przebinda, *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy*, Kraków 2001, s. 79. Autor w przypisie podaje: „Wiaczesław Iwanow (1866-1949), poeta i myśliciel, był uczniem Władimira Sołowjowa; od 1924 roku przebywał na emigracji w Rzymie, w 1926 roku przeszedł na katolicyzm. Metafora o «dwóch płucach chrześcijaństwa» pochodzi z jego listu do Charles’ a du Bos z 15 X 1930 roku. W. Iwanow, *Sobranije soczinienij*, t. III, Briussel 1979, s. 426”.

³¹ G. Przebinda, *op. cit.*, s. 79-80.

Szczególnie wymowne jest użycie tej metafory w dniu 28 maja 1983 roku podczas przemówienia na symposium pt. „Wiaczesław Iwanow i kultura jego czasów”. Papież wówczas stwierdził:

...nie można oddychać po chrześcijańsku [...] po katolicku jednym płucem. Trzeba mieć oba płuca, tzn. wschodnie i zachodnie. Dusza słowiańska należy zarówno do Wschodu i Zachodu. Czerpie siły z tego podwójnego źródła, wspólnego dziedzictwa wkorzonego w wiarę w Chrystusa³².

O tym, jak duże znaczenie przywiązywał Jan Paweł II do sensu metafory dwóch płuc, świadczyć może to, że umieścił ją w ostatniej, niejako testamentalnej książce pt. *Pamięć i tożsamość*:

[Kościół] na kontynencie europejskim winien oddychać „dwoma płucami”. Jest to oczywiście przerośnięta, ale przerośnięta wiele mówiąca. Tak jak zdrowy organizm potrzebuje dwóch płuc, ażeby prawidłowo oddychać, tak też i Kościół, jako organizm duchowy, potrzebuje tych dwóch tradycji, ażeby mógł coraz pełniej czerpać z bogactwa Objawienia³³.

Ojciec Święty sam wyjaśnia znaczenie tej metafory, przywołując doświadczenie życiowe wspólne wszystkim ludziom. Metafora „dwóch płuc” pojawiła się wielokrotnie już wcześniej w papieskim nauczaniu. Znamienne jest jej użycie w Liście apostolskim wydanym z okazji tysiąclecia chrztu Rusi Kijowskiej³⁴. Papież, pisząc tam o misji Cyryla i Metodego działających w czasach niepodzielonego jeszcze Kościoła, zwraca uwagę na wymiar kulturowy i ekumeniczny ich posługi ewangelizacyjnej „dwie formy wielkiej tradycji Kościoła – zachodnia i wschodnia, dwie formy kultury, dopełniają się wzajemnie jakby dwa «płuca» w jednym organizmie”³⁵.

Troska o jedność między narodami oraz dialog ekumeniczny jest znakiem starania papieża o pokój w Europie i na świecie. Mówiąc o wyborze drogi jedności i pokoju, stwierdza: „Domaga się tego rozsądek, nie tylko wiara”³⁶. W słowach: „rozsądek” i „wiara” można dostrzec semantyczną bliskość ze słowami „rozum” i „wiara”, które – w odmiennej kolejności – zapisane zostały w tytule encykliki *Fides et ratio*. Grzegorz Przebinda zauważa podobieństwo papieskiego sformułowania do metafory, której użył w pierwszej połowie XX wieku ukraiński kardynał Josyf Slipyj. Jest on autorem traktatu pt. *Wiara i nauka* wydanego w 1935 roku; czytamy w nim: „Dwa skrzydła, na których

³² *Ibidem*, s. 80. Autor w przypisie podaje źródło wypowiedzi Jana Pawła II: *Dusza słowiańska należy do Wschodu i Zachodu*, „L’Osservatore Romano” 1983 (wyd. polskie), nr 5-6, s. 26.

³³ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość...*, s. 97.

³⁴ Jan Paweł II, *Euntes in mundum*, Watykan 1988.

³⁵ *Ibidem*, nr 12.

³⁶ Jan Paweł II, *Przebaczyć i prosić o przebaczenie. Homilia podczas mszy św. na hipodromie* (10 IX 1994, Zagrzeb, Chorwacja), [w:] DZ, t. XI, s. 953.

duch ludzki unosi się ku bezkresnym przestworzom, to wiara i nauka³⁷. Natomiast w preambule encykliki Jana Pawła II czytamy: „Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy³⁸”. Już sam tytuł *Fides et ratio* zwraca uwagę na komplementarność tych dwóch władz człowieka. Jan Paweł II naucza bowiem, że ani zwolennicy czystego fideizmu, ani czystego racjonalizmu nie są w stanie odkryć pełnej prawdy. Porównaniu do skrzydeł, traktującym równorzędnie wiarę i rozum, towarzyszy – pozostając na gruncie tego poetyckiego obrazu – kierunek lotu. Jest nim kontemplacja prawdy, a więc takie poznanie prawdy, które rodzi zachwyt, angażujące nie tylko ludzki intelekt. Do tego zbliżenia się do prawdy i wpatrywania się w nią papież zachęca przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych, a także różnych religii. Jan Paweł II przekonany jest, że ludzki rozum jest w stanie odkryć prawdę (*homo capax veri est*), że jest w stanie dotrzeć do prawdy obiektywnej. Z wielu wypowiedzi papieża wynika, że obiektywna prawda istnieje. Już o niej mówili starożytni, zwłaszcza Platon, który idee prawdy, dobra i piękna postrzegał jako najwyższe ludzkie wartości³⁹.

Prawda, którą pragnie poznać człowiek, promieniuje blaskiem, o czym mówi tytuł innej encykliki, *Veritatis splendor*, nad którą papież pracował 6 lat⁴⁰. W tytule dokumentu znajdujemy zleksykalizowaną już metaforę: *blask prawdy*. Mamy tu do czynienia z metaforą ewokacyjną, a z kontekstu możemy wywnioskować, że zwerbalizowany nośnik metafory ewokuje piękno porządku moralnego opartego na mądrości, którą Bóg objawił człowiekowi. Blask odnosi się w Biblii do Bożej chwały, Jego wielkości, królewskości, co też odsłania Jego wspaniałość, świetność. Prawda w Biblii jest jednym z imion Boga (J 14, 6), a w *Corpus Paulinum* wskazuje m.in. na relację człowieka do Stwórcy⁴¹. Znamienne jest w tym kontekście stwierdzenie Edyty Stein: „Bóg jest Prawdą. Kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby o tym nie wiedział”.

³⁷ Cyt. za: G. Przebinda, *op. cit.*, s. 168. W przypisie autor podaje: *Twory kyr Josyfa Werchownoho Archyjepyskopa i kardynała*, t. II, s. 127. Kard. Slipij po wielu latach zesłania na Sybir i więzienia za wierność Kościołowi Katolickiemu (co było postrzegane jako działalność przeciwko Związkowi Radzieckiemu) wyszedł na wolność i wyjechał do Rzymu na zaproszenie Pawła VI. Stamtąd mógł wyjechać na Kongres Eucharystyczny w Australii (Canberra), gdzie spotkał się z kard. Wojtyłą. Przedtem Wojtyła napisał mu list, w którym mówi o ukraińskim „Kościele milczenia”. W Canberze obaj poparli inicjatywę F. Bednarskiego pragnącego zainicjować współpracę teologów polskich i ukraińskich w organizacyjnych ramach Towarzystwa Przyjaciół Filozofii Chrześcijańskiej. G. Przebinda, *op. cit.*, s. 163-164.

³⁸ Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Watykan 1998 [preambuła].

³⁹ Platon stawiał piękno na równi z innymi najwyższymi wartościami, nie wynosząc go ponad inne. Triadę: dobro, prawda i piękno wymienił w *Fajdrosie*, a w nieco zmienionym brzmieniu także w *Filebie*. W. Tatarkiewicz, *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Warszawa 1985, s. 117.

⁴⁰ Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Watykan 1993.

⁴¹ Por. *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990, s. 765-766.

Podsumowując ten fragment dotyczący przekształceń semantycznych, można stwierdzić, że obecność metafor, oprócz tego, że pozytywnie wpływa na piękno wypowiedzi papieża, ma też znaczenie teologiczne. Piotr Urbański, odnosząc się do metafor w języku religijnym, stwierdza, że „dlatego używamy metafory, by wyrazić coś, co jest niewyraźalne w języku dyskursu. Bez metafory czy symbolu nie możemy zrozumieć nawet tej rzeczywistości namacalnej, a co dopiero nadprzyrodzonej. Stąd teologia, nauka racjonalna i paradoksalna zarazem, może i powinna być otwarta na takie rozumienie funkcji poetyckiej”⁴².

Zakończenie

Jan Paweł II, miłośnik literatury polskiej – zwłaszcza romantycznej, aktor zaangażowany w teatr rapsodyczny Mieczysława Kotlarczyka – dobrze zdawał sobie sprawę z wartości słowa i jego oddziaływania na odbiorcę, dobrze wiedział, co znaczy *docere, delectare* i *move*. Dbał więc o to, by środki stylistyczne, których używa, nie były tylko sztuką dla sztuki, lecz stały się nośnikami głębokich treści humanistycznych i teologicznych, aby w ten sposób uczyć, zachwycać i poruszać. Poruszać ku dobru. Sądzę, że z powyższych analiz wynika, że walory stylistyczno-językowe ukierunkowane na dobro odbiorców wypowiedzi papieża pozwalają uznać w nim kontynuatora retorycznej tradycji biblijnej i antycznej, a nade wszystko kogoś zatroskanego o dobro osoby ludzkiej. Treściom papieskiego przesłania towarzyszy troska o piękno słowa, a wartości artystyczne współtworzą teologiczny wymiar papieskich wypowiedzi. Jest to zgodne z przekonaniem Jana Pawła II, że Bóg jest źródłem i wzorem wszelkiego piękna, które nierozzerwalnie łączy się z prawdą i prowadzi człowieka ku dobru: doczesnemu i wiecznemu.

Bibliografia

Źródła

Encykliki

Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, Watykan 1979.

Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, Watykan 1993.

Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Watykan 1998.

Listy i homilie

Jan Paweł II, *Euntes in mundum*, Watykan 1988.

⁴² P. Urbański, *Kazanie i retoryka*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 76.

Jan Paweł II, *Duch Boży nigdy nie opuścił ludu, który żyje na Słowacji. Homilia podczas Mszy świętej* (22 IV 1990, Bratysława), [w:] *Dzieła zebrane*, red. P. Ptasznik et al., Kraków 2008, t. XI, s. 788-791.

Jan Paweł II, *Przebaczyć i prosić o przebaczenie. Homilia podczas mszy św. na hipodromie*, (10 IX 1994, Zagrzeb), [w:] *Dzieła zebrane*, Kraków 2008, t. XI, s. 952-955.

Wypowiedzi osobiste

Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei. Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego*, Lublin 1994.

Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996.

Jan Paweł II, *Wstanie, chodźmy!*, Kraków 2004.

Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.

Literatura pomocnicza

Bartnik C.S., *Estetyka personalistyczna*, „Roczniki Teologiczne KUL” 1998, 45, z. 2, s. 93-109.

Bieńkowska D., *Elementy antonimiczne we współczesnej prozie kaznodziejskiej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 1994, nr 3, s. 133-143.

Ceglińska A., *Piękno papieskiego słowa. O stylu encyklik Jana Pawła II*, Łódź 2000.

Chrzastowska B., *Poeci – o Papieżu Poecie*, [w:] W. Chrostowski et al., „*Bo piękno na to jest by zachwycalo*”. *Jan Paweł II w kulturze polskiej*, Poznań 2004, s. 65-85.

Dąbrowski S., *W sprawie teologii Słowa Bożego (próba fragmentarycznej dyskusji)*, „ZN KUL” 1984, 27, nr 4, s. 21-33.

Dunajski A., *Słowo stało się siłą. Zarys Norwidowej teologii słowa*, Pelplin 1996.

Dybczak K., *Jak istnieje Jan Paweł II w polskiej literaturze*, „Ethos” 2011, nr 3, s. 361-363.

Jan Paweł II – człowiek i dzieło, red. B. Walczak, Poznań 2001.

Jan Paweł II Odnowiciel Mowy Polskiej, red. S. Mikołajczak, M. Wrześniewska-Pietrzyk, Poznań 2009.

Kapuścińska A., *Domine, murum odii everte, nationem dividentem. Jan Paweł II wobec wojny na Bałkanach*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 107-142.

Karol Wojtyła – Jan Paweł II, artysta słowa, red. M. Ołdakowska-Kuflowa, W. Kaczmarek, Lublin 2015.

Korolko M., *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1998.

Kubski G., *Biblia w romantycznych odczytaniach*, Poznań 2005.

Miodek J., *Osobliwości stylu Jana Pawła II*, „Język Polski” 1984, LXIV, s. 173-176.

–, *Osobliwości stylu Jana Pawła II (2)*, „Język Polski” 1988, LXVIII, s. 230-233.

Napiórkowski S.C., *Jak uprawiać teologię?*, Wrocław 1994.

Okoń J., *Życiowy profil poety (o drodze twórczej Karola Wojtyły)*, „Znak” 1982, nr 6, s. 556-578.

Paciorek A., *Ewangelia umiłowanego ucznia*, Lublin 2000.

Pilch Z., *Homiletyka duszpasterska. Zbiorowy podręcznik nauki kaznodziejskiej dla polskiego kleru*, Kielce 1935.

- , *Zagadnienia języka i stylu w kaznodziejstwie*, Kielce 1932.
- Przebinda G., *Większa Europa. Papież wobec Rosji i Ukrainy*, Kraków 2001.
- Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006.
- Religijny wymiar literatury polskiego romantyzmu*, red. D. Zamącińska, M. Maciejewski, Lublin 1995.
- Sawicki S., *Sacrum w literaturze*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 3, s. 169-182.
- Seul A., *Biblia w powieści Romana Brandstaettera „Jezus z Nazarethu”*, Zielona Góra 2004.
- Skwarnicki M., *Posłowie*, [do:] Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, Kraków 2003, s. 38-39.
- Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, tłum. K. Romaniuk, Poznań 1990.
- Szlesiński I., *Charakterystyka językowo-stylistyczna prozy kaznodziejskiej XVII wieku*, Łódź 1978.
- Szymik J., *Cień rzeczy duchowych*, Wrocław 2005.
- , *W poszukiwaniu teologicznej głębi literatury. Literatura piękna jako locus theologicus*, Katowice 1994.
- , *W światłach Wcielenia. Chrystologia kultury*, Katowice-Ząbki 2004.
- Tatarkiewicz W., *Historia estetyki*, t. 1: *Estetyka starożytna*, Warszawa 1985.
- Urbański P., „Jan Chrzciciel” narodów. O kijowskiej homilii Jana Pawła II, [w:] *Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 143-157.
- , *Kazanie i retoryka*, [w:] *Fenomen kazania*, red. W. Przyczyna, Kraków 1994, s. 67-82.
- , *Wstęp. O kazaniu i retoryce raz jeszcze*, [w:] *Retoryka na ambonie. Z problemów współczesnego kaznodziejstwa*, red. P. Urbański, Kraków 2003, s. 5-14.
- Wstęp do Ewangelii według Jana*, [w:] *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępem i komentarzami*, oprac. zespół pod red. M. Petera (Stary Testament), M. Wolniewicz (Nowy Testament), Poznań 1994 [Biblia Poznańska], t. 4, s. 217-219.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Słuchacze kazań po odzyskaniu wolności w 1989 roku*, [w:] *Słuchacz Słowa*, red. W. Przyczyna, Kraków 1998, s. 243-253.
- Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990.

Piękno nieliterackiego słowa Jana Pawła II

Streszczenie: W artykule zwrócono uwagę na walory artystyczne tekstów użytkowych Jana Pawła II. Autorka ukazuje, że w homiliach, przemówieniach, wypowiedziach o charakterze osobistym, a także oficjalnych dokumentach Kościoła (encykliki, listy apostolskie) papież wykorzystywał różne środki stylistyczne. Papież znał podstawowe zasady retoryki antycznej i dbał o to, by środki poetyckie, których używa, spełniały trzy funkcje: *docere, delectare i movere*. Janowi Pawłowi II towarzyszyło przekonanie, że Bóg jest źródłem i wzorem wszelkiego piękna – także piękna języka. Piękno zaś ściśle łączy się z prawdą i prowadzi człowieka ku dobru, a te trzy wartości mają wymiar i doczesny, i wieczny.

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, środki stylistyczne, retoryka, paralelizm, metafora, obraz poetycki

The beauty of non-literary texts of John Paul II

Summary: The article *The beauty of non-literary texts of John Paul II* focuses its attention on artistic values of utilitarian works of John Paul II. The author indicates that the Pope in his homilies, exposes, personal utterances and also in official documents of the Church (encyclicals, Apostolic letters) used different stylistic features as means to express his thoughts. The Pope knew fundamentals of rules of Ancient rhetoric and made sure that poetic features he used in his pronouncements follow these three: *docere*, *delectare* and *movere* (to teach, to delight, to move). John Paul II was convinced that it is God who is the source and the “stencil” of all existing beauty – also in literary works and language. Beauty, in its nature, is closely merged with truth and leads human person towards goodness as this three values (beauty, truth and goodness) are for time and for all eternity.

Keywords: John Paul II, stylistic features, rhetoric, parallelism, metaphor, poetic expression

II



**KRYTERIUM ESTETYCZNE
W OCENIE ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH**

Marzanna Uździcka

Uniwersytet Zielonogórski

KATEGORIA ESTETYKI JĘZYKA W DZIEWIĘTNASTOWIECZNYM CZASOPIŚMIENICTWIE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY



Estetyka języka (językowa), jak wskazuje literatura przedmiotu i stan empirycznych analiz, jest kategorią o rozmytych granicach definicyjnych¹. Jako przyczynę takiego stanu rzeczy zazwyczaj podaje się wieloznaczność samego leksemu *estetyka*² i przywoływanych w jego obrębie, w zależności od dziedziny, różnych konotacji także nieostrych semantycznie pojęć *piękna* i *wartości*.

Rozpatrując kategorię *estetyki języka* w perspektywie językoznawczej, należy, jak się wydaje, wziąć pod uwagę przede wszystkim rodzaj zależności, jakie charakteryzują dwa kluczowe tu pojęcia, tj. *język* i *estetyka*³. Przy założeniu, że język rozumiany będzie jako tekst⁴, można m.in. wskazać dwie zasadnicze relacje.

Po pierwsze, poprzez język można wyrażać (i nazywać) wartości estetyczne. Wówczas badania językoznawcze skupiają się na rejestracji i opisie semantyki słownictwa związanego z wartościami⁵ oraz historycznej zmienności zarówno słów, jak i samych wartości⁶. W tej perspektywie *estetyka języka* łączy się z wartościowaniem

¹ Problematykę definiowania i konceptualizowania pojęcia *estetyki języka (estetyki słowa)* oraz funkcjonowanie tej kategorii w perspektywie kultury języka, aksjologii czy polityki językowej przedstawiła Monika Kaczor w książce *Estetyka słowa a kultura języka* (Zielona Góra 2009). Znajduje się tam także wykaz najważniejszych prac z tego obszaru. Stąd pomijam szczegółowe rozważania na ten temat, a odnoszę się tylko do tych aspektów, które mają zasadnicze znaczenie dla poruszanych w artykule zagadnień.

² Por. *ibidem*, s. 11-22.

³ Por. konspekt referatu „Język a estetyka” wygłoszonego na posiedzeniu Rady Języka Polskiego w 2007 r. przez Radosława Pawelca, www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=..estetykaq [dostęp: 1.04.2017].

⁴ Pomijam tu celowo charakterystykę relacji pojęć *języka* i *estetyki* przy założeniu, że język definiowany będzie jako system. Wynika to z przyjętego celu artykułu.

⁵ *Ibidem*.

⁶ Warto przypomnieć, że Jadwiga Puzynina za centrum pola leksykalno-pojęciowego wartości estetycznych uznaje *piękno*, a wśród pozostałych jego składowych wymienia m.in.: *harmonię, ład, ekspresję, artyzm, urodę* (J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997).

w języku i poprzez język, a także z etyką słowa. Po drugie, sam tekst oraz różnorodne jego elementy czy poszczególne formy językowe mogą być przedmiotem oceny. W takim ujęciu kategoria *estetyki języka* funkcjonuje w dwóch aspektach.

Obligatoryjnie odnoszona jest ona do artystycznej odmiany języka, gdzie jej realizacji służy cała gama środków językowych oraz zabiegów stylistycznych. W tej perspektywie nierozzerwalnie wiąże się z pojęciem *poczucia piękna*.

Ocenie jednak podlegać może każda inna realizacja tekstowa, którą waloryzuje się tym razem przez pryzmat pozytywnych lub negatywnych *doznań estetycznych*. W praktyce oceniane są więc wszystkie przejawy zachowań językowych: od warstwy brzmieniowej wypowiedzi, doboru słownictwa pod względem synonimiki, środków słowotwórczych, wykorzystania ich wieloznaczności i konotacji, do realizacji syntaktycznych, architektoniki tekstu itd.⁷ I taki sposób postrzegania kategorii *estetyki języka* stanie się podstawą dalszych rozważań.

Na początku jednak odniesienia wymaga użyte wyżej sformułowanie *doznanie estetyczne*, które sugeruje dużą dozę subiektywizmu w ocenie tego, czy wypowiedź ma walory pozytywne, a więc jest ładna, piękna, wzbudza w nas przyjemne odczucia itd., czy negatywne, a więc jest brzydka, drażniąca, niemiła dla ucha itd., czy w końcu nie wywiera żadnego, estetycznego wrażenia. Powiązać to niewątpliwie można ze sprzecznym, a niekiedy nawet przeciwstawnym odbiorem wartościującym tych samych wypowiedzi przez różnych użytkowników języka.

Zobiektywizowaniu w jakimś stopniu tej oceny ma służyć formułowane przez językoznawców, głównie normatywistów, *estetyczne kryterium poprawności językowej*. Badacze, definiując ten termin, zazwyczaj wymieniają zbiór cech języka, które użyte w tekście (pisanym czy mówionym) wzbudzają lub powinny wzbudzać pozytywne odczucia właśnie pod względem estetycznym. Dla porównania warto odnieść się chociażby do niektórych w tym zakresie konstatacji. Witold Doroszewski, który pierwszy zwerbalizował i opisał zasady oceny faktów językowych, za podstawę *kryterium estetycznego* uznał jasność i prostotę stylu. Natomiast wiele lat później Andrzej Markowski, zastrzegając, że ustalenie tego, „co estetyczne, a co nie, jest bardzo trudne i zawsze nieco subiektywne”, uznał, że „dodatnie wrażenie estetyczne wywołują zawsze teksty starannie skomponowane, starannie wyartykułowane [...], nie zawierające nadmiaru wyrazów obcych i abstrakcyjnych, niezawile składniowo i [...] pozbawione określeń brutalnych czy wulgarnych”⁸. Według zaś Jadwigi Puzyniny o pozytywnym odbiorze komunikatu w aspekcie estetycznym decydują takie czynniki, jak: „eufonia, nieszablonowość, element twórczy, bogactwo środków, bogactwo skojarzeń, obrazowość, harmonia użytych

⁷ Por. A. Markowski, J. Puzynina, *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 53-73.

⁸ A. Markowski, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, s. 1669.

środków, dostosowanie języka tekstu do typu komunikatu językowego⁹. Uściślenia i większego zobiektywizowania *kryterium estetycznego* domagał się Bogdan Walczak w artykule *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, chociaż sam definiuje je bardzo enigmatycznie, por.: „pożądane jest to, co piękne, co się zaleca swoimi walorami estetycznymi, natomiast niepożądane jest to, co jest tych walorów pozbawione”, i dalej: „Pożądane jest to, co – w ramach wypowiedzi jest harmonijne pod względem stylistycznym, natomiast niepożądane – to, co w tych ramach razi swoją dysharmonią”¹⁰.

Niezależnie od normatywnego sposobu ujmowania kategorii *estetyki języka* istotne są dwa aspekty jej funkcjonowania w szeroko pojętej komunikacji.

Po pierwsze, istnieje ona w powszechnej świadomości użytkowników języka, co często uzewnętrznia się w sformułowaniach typu: *piękna polszczyzna, ładny język, dobry mówca* itd.¹¹ Po drugie, jej zakres pojęciowy jest przede wszystkim wyrazem stosunku do języka (ojczystego) i emocjonalnej postawy wobec niego każdego, kto się komunikuje za pomocą słów. Postawy te zaś kształtowane są społecznie oraz warunkowane kulturowo i historycznie.

Konkluzje te stały się bezpośrednim bodźcem dla niniejszych rozważań. Zrodziło się bowiem pytanie, czy w dobie porozbiorowej, kiedy wobec zintensyfikowanych działań wynaradawiających dla ochrony tożsamości i wspólnoty narodowej istotne było przede wszystkim w ogóle zachowanie języka ojczystego, problem estetyki języka był przedmiotem uwagi. Interesującym materiałem dla tego typu rozstrzygnięć, jak się wydaje, może być czasopiśmiennictwo tego okresu, ponieważ XIX-wieczna prasa, zastępując te formy życia publicznego, których istnienie było niemożliwe w ówczesnych warunkach politycznych, odgrywała szczególną rolę społeczną, także w kształtowaniu postaw wobec języka ojczystego. Dotyczy to również periodyków dla dzieci. Ówczesna sytuacja w szkolnictwie – zamykanie szkół średnich, niski poziom niepowiększającej się prawie w ogóle sieci szkół elementarnych, postępująca stopniowo rusyfikacja i germanizacja – spowodowała, że oprócz realizacji wspólnych celów patriotycznych, wychowawczych i edukacyjnych prasa dziecięca kształtowała szeroko rozumianą świadomość języka narodowego u najmłodszych, dostarczała i propagowała wzory zachowań językowych oraz aktywizowała samych czytelników do twórczego działania w języku ojczystym.

Stąd przedmiotem dalszych rozważań będzie próba ustalenia, czy i w jakim zakresie problem estetyki języka był obecny na łamach XIX-wiecznych czasopism dla dzieci i młodzieży, a w konsekwencji, jakie wykładniki zachowań językowych w ocenie redaktorów tekstów prasowych uznawane były za estetyczne. Podstawę materiałową

⁹ J. Puzynina, *op. cit.*, s. 93-94.

¹⁰ B. Walczak, *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 15.

¹¹ Por. M. Bugajski, *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 44.

stanowiły głównie: trzy pierwsze periodyki dla najmłodszych, które ukazały się w Polsce, tj.: „Rozrywki dla Dzieci” (1824-1828)¹², „Dziennik dla Dzieci” (1829)¹³, „Tygodnik dla Dzieci” (1830)¹⁴, oraz dwa pisma wydawane w drugiej połowie XIX wieku, tj. lwowski „Przyjaciel Dzieci” (1851-1856)¹⁵ i warszawski „Przyjaciel Dzieci” (1861-1868)¹⁶. Na obraz, który wyłoni się z poniższych analiz, miał wpływ także ogląd, chociaż nie tak systematyczny, pozostałych czasopism wydawanych na przestrzeni wieku XIX¹⁷.

Podejmując rozważania dotyczące kategorii *estetyki językowej*, trzeba wziąć pod uwagę (o czym była mowa wyżej), że jest ona warunkowana kulturowo i historycznie. Stąd podkreślenia wymaga fakt, że w sytuacji utraty niepodległości w XIX wieku szczególnie silnie zaczęła kształtować się w społeczeństwie postawa troski o język ojczysty, która motywowana była przede wszystkim czynnikami patriotycznymi i wyrażała się w idei doskonalenia i czystości polszczyzny. Jak pisze Irena Bajerowa, „ów idealny, doskonały język miał być nie tylko dowodem niezaprzeczalnej wartości narodu, ale też gwarantem istnienia i przetrwania”¹⁸. W efekcie wiele towarzystw i instytucji,

¹² „Rozrywki dla Dzieci” wydane przez Autorkę *Pamiętki po dobrej matce*, t. 1-2, R. 2, t. 3, Warszawa 1827.

¹³ „Dziennik dla Dzieci” 1830, t. 1, nr 1-73, www.jbc.uj.edu.pl/libra/publication/284321 [dostęp: 1.11.2016].

¹⁴ „Tygodnik dla Dzieci” 1829, t. 3, nr 29, ebuw.uw.edu.pl/e-buw/Journals [dostęp: 1.01.2017].

¹⁵ „Przyjaciel Dzieci”, tygodnik z rycinami, poświęcony nauce i zabawie dzieci, założony i redagowany przez Franciszka Ksawerego Beldowskiego, Lwów 1848-1851, R. 3, <http://mbc.cyfrowemazowsze.pl/dlibra/publication/44688> [dostęp: 1.01.2017].

¹⁶ „Przyjaciel Dzieci”, pismo tygodniowe, nakład Jana Minheymera, drukarnia J. Jaworskiego, Warszawa 1861-1915: 1861, R. 1, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication/164772> [dostęp: 1.01.2017]; 1862, R. 2, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication/164773> [dostęp: 1.01.2017]; 1863, R. 3, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication/164774> [dostęp: 1.01.2017]; 1865, R. 5, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication/164776> [dostęp: 1.01.2017]; 1893, R. 44, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication/166224> [dostęp: 1.01.2017].

¹⁷ Przez cały wiek XIX z różną częstotliwością ukazywało się łącznie ponad dwadzieścia czasopism dla dzieci i młodzieży (nie licząc wkładek do pism dla dorosłych). Ich tematyka była niezwykle różnorodna: od historycznej (służącej przede wszystkim patriotycznemu wychowaniu, jak: kroniki z dziejów Polski, narodu, życiorysy sławnych Polaków itp.), krajoznawczej, naukowej, dotyczącej geografii świata i kultury innych narodów, po aktualne wydarzenia w kraju i na świecie. W wielu czasopismach regularnie pojawiały się treści, które nie tylko uzupełniały, ale często były podstawą edukacji m.in. z zakresu geografii, przyrody, matematyki, języka polskiego, religii. Ważnym i szczególnym czynnikiem kształtującym wzory rodzimych zachowań językowych były edytowane tu opowiadania lub powieści zarówno specjalnie dla danego tytułu pisane, jak i wybierane fragmenty z „wielkiej literatury”. Swoje edukacyjne znaczenie w sferze kształtowania kompetencji komunikacyjnej miały zamieszczane wierszyki, listy, zagadki i inne wzory wypowiedzi (szerzej o tym m.in.: I. Kaniowska-Lewańska, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju*, Warszawa 1973; K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1981; M. Uździcka, *Wzory mówienia o języku w dziewiętnastowiecznych czasopismach dla dzieci*, [w:] *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2017, s. 325-338).

¹⁸ I. Bajerowa, *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfologia*, Katowice 1986, s. 10.

jak chociażby Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk czy Krakowska Akademia Umiejętności, za jedno z ważniejszych swoich zadań uznawało nie tylko ochronę, ale i rozwijanie polszczyzny. Przy tym jak nigdy dotąd pojawiła się szeroka oferta nowych gramatyk języka polskiego, poradników i wydawnictw poprawnościowych. Ze względu na duży zasięg i znaczną siłę oddziaływania prasy w wielu czasopismach redagowane były rubryki, gdzie zajmowano się piętnowaniem błędów językowych i propagowaniem pięknej polszczyzny. Tak ważne dla XIX-wiecznego społeczeństwa podejście do języka jako istotnej wartości, decydującej o przetrwaniu i zachowaniu tożsamości narodu, nie tylko wzmogło tendencje normalizacyjne oraz świadomość językową użytkowników polszczyzny, ale i bezpośrednio wpłynęło na waloryzację tego, co w języku wzbudza pozytywne, a co negatywne odczucia estetyczne.

Z tej perspektywy kształtowane były także postawy wobec języka ojczystego wśród najmłodszych czytelników XIX-wiecznych periodyków. Należy przy tym podkreślić, że ich redaktorzy mieli niezwykle kompetencje do tego, aby wpływać na przekonania i oceny emocjonalne związane z językiem wśród odbiorców swoich tekstów. Na przykład Klementyna Tańska, twórczyni „Rozrywek dla Dzieci”, była wybitnym pedagogiem i pisarką, którą uznaje się za inicjatorkę polskiej literatury dziecięcej. Stanisław Jachowicz, współredaktor „Dziennika dla Dzieci” i redaktor „Tygodnika dla Dzieci”, to znany do dziś autor poezji przeznaczonej dla najmłodszych, miłośnik języka polskiego, autor podstawowych dzieł z gramatyki i ortografii. Jeśli zaś chodzi o redaktorów warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”, to Henryk Lewestam był krytykiem literackim, dziennikarzem i historykiem literatury, profesorem Katedry Literatury Szkoły Głównej, Władysław Ludwik Anczyc – poetą, dramatopisarzem, a Jan Kanty Gregorowicz – dziennikarzem i pisarzem. Natomiast redaktor lwowskiego „Przyjaciela Dzieci”, Ksawery Bełdowski, pracował jako dziennikarz, nauczyciel, tłumacz, a także pracownik Ossolineum. Poza tym z pismami współpracowali ludzie nauki, artyści, pisarze, np. w warszawskim „Przyjacielu Dzieci” gościł m.in. Adam Mickiewicz, Franciszek Karpiński, Adam Naruszewicz, Kazimierz Brodziński czy Wincenty Pol itd., którzy estetykę słowa mieli jakby wpisana w swoją twórczą działalność językiem.

Cała XIX-wieczna prasa dla dzieci kształtowała niezwykle emocjonalny i waloryzujący stosunek do języka, a znajomość polszczyzny i dbanie o jej „czystość” były nie tylko patriotycznym, ale i świętym obowiązkiem, por.:

Przestrzeganie czystości mowy ojczystej jest świętym wszystkich obowiązkiem, tym bardziej że powodów do szpecenia jej nie brakuje. Gdyby pod tym względem nie było troskliwej dbałości, wkrótce mowa nasza przemieniłaby się w jakieś cudackie narzeczce, a to pod pozorem braku WYRAZU NA ZOBRAZOWANIE myśli w jej odcieniu delikatnym. („Przyjaciel Dzieci” 1853, nr 42, s. 9)

Wzmacniane to było wyrażeniami podkreślającymi pozytywne doznania i estetyczne, i etyczne, jakie wzbudzało już samo brzmienie ojczystej mowy, por.:

Mowa Ojczysta najmiłsza i najprzyzwoitsza każdemu Polakowi; wyrazy przywiązania w niej kreślone jeszcze snadniej do serca jego trafiają, bo sam **dźwięk narodowego języka** słodko do serca porusza [...]. („Rozrywki dla Dzieci” 1824, t. 1-2, s. 191)

W takim kontekście propagowana w okresie porozbiorowym idea czystości języka związana była przede wszystkim z kształtowaniem przekonania o potrzebie posługiwania się językiem narodowym pozbawionym wszelkich wpływów obcych. Postulat ten na początku, szczególnie w pierwszych czasopismach dla najmłodszych („Rozrywki dla Dzieci”, „Dziennik dla Dzieci” i „Tygodnik dla Dzieci”), realizowany był głównie w kontekście mody na francuszczyznę, powszechnej ówczesnie głównie wśród kobiet. Stąd np. w „Rozrywkach dla Dzieci” specjalnie w tym celu został zredagowany cykl fikcyjnych *Listów z Krzemieńca* między rodzeństwem: patriotą Zdzisławem – uczniem Liceum Krzemienieckiego i jego siostrą Wandą, wychowaną na wzorach francuskich. Ideą tej korespondencji miało być nakłonienie dziewczyny do nauki języka polskiego, por.:

Ale dla czegoż, kochana sestro, te uczucia po francusku wyrażasz? wszakżeśmy oboje Polacy? Wszak w krajach Polskich mieszkamy? Po polsku więc pisuj do brata. („Rozrywki dla Dzieci” 1824, t. 1-2, s. 187)

Zwykle teksty negujące obce elementy w języku były mocno nacechowane dydaktyzmem, jak np. w *Odezwie do wzrastających dziewcząt za Mową Ojczystą*, w której apeluje się:

Wy podnieść język Polski możecie [...] ćwiczcie się w mowie Ojczystej, przełóżcie ją nad inne [...] Modlitwy, wypisy, treści, dzienniki, listy, piosenki, niechaj będą w ojczystej mowie. [...] **mówcie po, polsku, strzeżcie się pilnie mieszania słów i wyrażen francuskich** [...]. („Rozrywki dla Dzieci” 1824, t. 1-2, s. 194)

czy w *Listach matki o wychowaniu córek swoich*, autorstwa K. Tańskiej, gdzie mowa jest o zagrożonej narodowości w jej aspekcie językowym, por.:

Moje córki [...] **będą kochały Ojczystą ziemię** [...] **będą mówiły czysto swoim językiem** [...] **myśleć, mówić, pisać będą zawsze po polsku** [...]. („Rozrywki dla Dzieci” 1824, t. 1-2, s. 194)

W późniejszych czasopismach problem naleciałości obcych w języku pojawia się rzadziej i sygnalizowany jest niejako przy okazji innych treści. Przywołać można dla przykładu inicjatywę redakcji warszawskiego „Przyjaciela Dzieci”, która w roku 1893, ogłaszając konkurs na powieść napisaną specjalnie dla czasopisma, wyraziła następujące zastrzeżenie:

Powieść powinna być budująca przez swą dążność moralno-chrześcijańską, napisana zajmująco, językiem jasnym, **wolnym od naleciałości cudzoziemskich** [...]. („Przyjaciel Dzieci” 1893, nr 46, s. 7)

Drugą wyraźną perspektywą ujmowania zagadnień estetyki języka – właściwie we wszystkich XIX-wiecznych czasopismach dla dzieci – był aspekt normatywny. Eksplicytnie wyraża to początkowa część dialogu między nauczycielem a uczniami, wymownie zatytułowanego: *Poprawne mówienie*:

Nauczyciel: Czy nie uważałyście już, lube dziatki, że niektórzy jasno i rozumiale myśli swe wyrażają, inni zaś bałamucą tak, że trudno domyśleć się czego chcą?

Dziecię: Bardzo często różnicę te postrzegamy, i wiemy o tym, że pierwszych wszyscy **miłe słuchają, z drugich zaś się naśmiewają**.

N. Mowę pierwszą nazywamy dobrą czyli poprawną, drugą zaś złą czyli raczej błędną. [...] Nie wątpię, że rade byście tak mówić, żeby was z **upodobaniem słuchano** [...]. Czy nie potrafiłybyście wymienić mi własności, które dobre, czyli poprawne mówienie mieć musi.

Dz. Dobre mówienie musi być rozumiale i **przyjemne do słuchania, ponieważ złe jest niezrozumiale i niemiłe dla ucha**. („Przyjaciel Dzieci” 1851, R. 3, nr 7, s. 52-53)

W tym kontekście realizowana była wspomniana XIX-wieczna idea pielęgnacji języka. W wielu bowiem czasopismach na przestrzeni całego wieku wdrażano młodych odbiorców do poprawności językowej, chociaż udzielanie rad, jak należy poprawnie formułować myśli w mowie i piśmie, nie miało charakteru systematycznych artykułów, jak to było w prasie dla dorosłych. Natomiast nierzadko przy ocenie użytych form językowych posługiwano się **kryterium estetycznym**, por.:

Pewna panienka prosząc mamę, aby jej bułkę jak zwykle mówimy, masłem nasmarowała, wyraziła się innym wcale dobrym sposobem. Rzekła albowiem: *moja mamo, namastuj mi bułeczkę*. Ten wyraz zdaje się być **daleko lepszy i karniejszy, a miłszy dla ucha, aniżeli to dawne i grube słowo nasmarować**. Mówi się: *namaścić, nasolić* itp. byłoby bardzo dobrze mówić także jednym słowem *namasłować*. („Tygodnik dla Dzieci” 1829, t. 3, nr 25, s. 22)

Propagowano poza tym jako estetyczne wszelkie zachowania językowe, które pozwalały uniknąć dwuznaczności i usprawniały przebieg komunikacji, por.:

[...] Czy mowa będzie rozumiałą i przyjemną, jeżeli kto powymyśla sobie nieznanne lub poprzekręca znane wyrazy, lub nareszcie wymawia takowe inaczej jak wszyscy? [...] Oczywiście, że nie, ponieważ zrozumieć tylko tego możemy, kto używa tych samych wyrazów, w tym samym znaczeniu i w tej samej postaci co my, ucha zaś naszego nie rażą dźwięki, do których przywykliśmy od dzieciństwa. („Przyjaciel Dzieci” 1851, R. 3, nr 7, s. 52)

Uzasadniane to było zazwyczaj względami pragmatycznymi, zgodnie z którymi pozytywne odczucia estetyczne wiązane były najczęściej z fortunnością aktu mowy.

Wymownie zaświadcza o tym chociażby fragment cytowanego wcześniej dialogu między uczniami a nauczycielem, por.:

N. Jakże więc ów, co z ludźmi wykształconymi obcować zamyśla, w mowie swojej wyrażać się powinien?

Dz. Nie inaczej jak ludzie wykształceni, albowiem ani dobrze zrozumie, ani od nich będzie należycie rozumiały i mile słuchanym, jeśli nie będzie mówił jak i oni. („Przyjaciel Dzieci” 1851, R. 3, nr 7, s. 53)

Dotadnie wrażenia estetyczne według redaktorów omawianych czasopism wywoływać miały teksty dostosowane stylistycznie do kompetencji językowych, wieku i możliwości interpretacyjnych młodych czytelników. Stąd w wielu różnych gatunkowo i intencjonalnie wypowiedziach podkreślano wartość estetyczną przede wszystkim tekstów starannie skomponowanych, gdzie wyróżniano takie cechy, jak: *jasność*, *klarowność*, *prostotę stylu*, które wpływać miały także na „przyjemność” odbioru. Na przykład w recenzjach dotyczących pojawiających się na ówczesnym rynku wydawniczym szczególnie utworów literackich, drukowanych regularnie w wielu czasopismach, wymieniano wskazane walory, aby zachęcić do lektury młodych odbiorców, por.:

(1) Wyszło nowe dziełko dla dzieci [...] *Podróż Józia do Szląska* [...] Pismo godne ze wszęch miar czytania: **styl naturalny, prostota wysłowienia dziecinnego pięknie naśladowana**, wiele myśli ważnych i pożytecznych karmiących umysł i serce [...]. („Dziennik dla Dzieci” 1830, R. 1, t. 4, nr 230, s. 28)

(2) Nieco o Dziełku pod tytułem *Rozmowy Pawlunia z Babunią* [...] należy do najlepszych swego rodzaju. **Powabnym i jasnym stylem rozwija Autorka wiele ważnych wyobrażeń** [...]. („Dziennik dla Dzieci” 1830, R. 1, t. 4, nr 244, s. 83)

(3) Wyszło z druku bardzo użyteczne dziełko [...] zawiera wiele pięknych nauk dla dzieci **w stylu prostym, łatwym i przyjemnym**. („Dziennik dla Dzieci” 1830, R. 1, t. 4, nr 278, s. 212)

Na kształtowanie estetycznej postawy wobec języka najmłodszych odbiorców miał niewątpliwie wpływ mocno dydaktyczny charakter analizowanych periodyków. Często stosowane sformułowania typu „ładna mowa – to grzeczna mowa” czy „postępowanie grzeczne [to] wyrazy mowy uprzejme” wpisywały się w propagowaną ideę łączenia dobrego wychowania ze „sztuką dobrego wychowania językowego”. A sami redaktorzy implicytnie wyrażali opinie, że – ogólnie mówiąc – grzeczność językowa jest wykładnikiem estetyki, por.:

[...] postępowanie grzeczne [to] wyrazy mowy uprzejme, tyle mają znaczenie między ludźmi, że ci nawet którzy sami nie są do nich zdolni, lubią je przecież w innych widzieć i słyszeć. („Tygodnik dla Dzieci” 1829, t. 2, nr 22, s. 221-222)

Jak widać z powyższych analiz, oprócz idei kształtowania świadomości potrzeby posługiwania się językiem ojczystym, problem estetyki języka, propagowanie wrażliwości

na jego piękno i harmonię jako wykładnik komunikatywności stał się priorytetem działań redaktorów XIX-wiecznych czasopism dla dzieci i ich współpracowników. Miało to swoją motywację w powszechnej dla tego okresu, a uwarunkowanej sytuacją polityczną, silnie emocjonalnej postawie wobec języka, który traktowany był jako największa wartość narodowa.

Stąd za estetyczne zachowania językowe uważano przede wszystkim te, które pozwalały zachować czystość języka, rozumianą w dwóch perspektywach.

Po pierwsze, związaną z żywym ówczesnie kryterium narodowym, rozumianym jako warunek zachowania odrębności i poczucia językowej tożsamości oraz umożliwiającym integrację społeczeństwa we wszystkich trzech zaborach. Dlatego też pozytywne odczucia miały budzić zachowania językowe pozbawione obcych naleciałości.

Po drugie, łączoną z powszechną ideą pielęgnacji i doskonalenia języka, realizowaną poprzez opisywanie i tępienie błędów językowych oraz wskazywanie, jak nie należy mówić i pisać po polsku¹⁹. Dlatego w wielu czasopismach na przestrzeni całego wieku wdrażano młodych odbiorców do poprawności językowej. Chociaż przede wszystkim ze względu na typ periodyków i wiek odbiorców udzielano rad, stosując odwrotną zasadę niż w kompendiach poprawnościowych, ponieważ uczono, jak należy poprawnie formułować myśli. Propagowano więc w formie towarzyskich gier i zabaw lingwistycznych zachowania, które doskonalily znajomości języka polskiego i wzbogacały słownictwo, ale też zgodnie ze słowami redaktora „Przyjaciela Dzieci” realizowały postulat: „Pięknie mówisz - [to] aż cię słuchać miło”.

Bibliografia

- Bajerowa I., *Polski język ogólny XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. 1: *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice 1986.
- Bugajski M., *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 40-44.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Kaniowska-Lewańska I., *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys rozwoju*, Warszawa 1973.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864-1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1981.
- Markowski A., *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002.
- Markowski A., Puzynina J., *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 53-73.

¹⁹ Wzorem stały się tu opracowania typu: *Oczyszciciel mowy polskiej czyli słownik składający się z 10 000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów wytworzony a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyń w różnych okolicach Polski używanych z wysłowieniem i objaśnieniem polskim ułożony dla lepszego wyrażenia się E.S. Kortowicza (1891).*

Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

Uździcka M., *Wzory mówienia o języku w dziewiętnastowiecznych czasopiśmie dla dzieci*, [w:] *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2017, s. 325-338.

Walczak B., *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 1-16.

Kategoria estetyki języka w dziewiętnastowiecznym czasopiśmiennictwie dla dzieci i młodzieży

Streszczenie: Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule jest ustalenie, czy i w jakim zakresie problem estetyki języka był obecny na łamach XIX-wiecznych czasopism dla dzieci i młodzieży oraz jakie wykładniki zachowań językowych w ocenie redaktorów tekstów prasowych uznawane były za estetyczne.

Teoretycznym punktem wyjścia dla przeprowadzonych analiz było założenie, że kategoria *estetyki języka* istnieje w powszechnej świadomości użytkowników języka, a jej zakres pojęciowy jest przede wszystkim wyrazem stosunku do języka ojczystego i emocjonalnej postawy wobec niego każdego, kto komunikuje się za pomocą słów. Postawy te zaś kształtowane są społecznie oraz warunkowane kulturowo i historycznie.

Analiza materiału (szczególnie periodyków: „Rozrywki dla Dzieci” (1824-1828), „Dziennik dla Dzieci” (1829), „Tygodnik dla Dzieci” (1830), lwowski „Przyjaciel Dzieci” (1851-1856), warszawski „Przyjaciel Dzieci” (1861-1868)) pokazała, że propagowanie wrażliwości na piękno języka i estetykę słowa było priorytetem działań redaktorów i ich współpracowników w XIX-wiecznych czasopiśmie dla dzieci i młodzieży. Uwarunkowane to było kształtowaną w ówczesnym społeczeństwie postawą troski o język ojczysty i ideą doskonalenia i czystości polszczyzny, która miała być nie tylko dowodem niezaprzeczalnej wartości narodu, ale też gwarantem jego istnienia i przetrwania.

Słowa kluczowe: estetyka języka, kryterium estetyczne, kryterium narodowe, prasa dla dzieci i młodzieży, prasa XIX wieku

Category of language aesthetics in nineteenth century periodicals for children and adolescents

Summary: The subject of this article is to determine whether and to what extent the problem of language aesthetics was present in the nineteenth-century children's and youth magazines, and what exponents of linguistic behavior in the evaluation of editors of press texts were considered aesthetic.

The theoretical starting point for the analyzes was the assumption that the category of language aesthetics exists in the general consciousness of language users, and its conceptual scope is above all an expression of the relation to mother tongue and people's communicating with words emotional attitude towards it. These attitudes are socially and culturally shaped as well as historically conditioned.

Analysis of the material (especially the periodicals “Children's Entertainment” (1824-1828), “Journal for Children” (1829), “Weekly Magazine for Children” (1830), “Friend of Children” (1851-1856) printed in Lviv, “Friend of Children” (1861-1868) printed in Warsaw) showed that the promotion of sensitivity to the beauty of language and the aesthetics of words was a priority for the work of editors and their collaborators in nineteenth-century children's and youth maga-

zines. It was conditioned by the attitude towards a mother tongue and the idea of improvement and purity of Polish, which was not only a proof of undeniable value of the nation, but also the guarantee of its existence and survival.

Keywords: aesthetics of language, aesthetic criterion, national criterion, press for children and youth, 19th century press

Magdalena Jurewicz-Nowak

Uniwersytet Zielonogórski

KRYTERIUM ESTETYCZNE JAKO WYZNACZNIK KSZTAŁTOWANIA WZORÓW JĘZYKOWYCH ZACHOWAŃ W TEORYJEJ STYLU POLSKIEGO JÓZEFY KAMOCKIEJ (XIX W.)



Wstęp

Przedmiotem artykułu jest pojęcie piękna wypowiedzi jako kategorii postulowanej w kształceniu zachowań językowych Polaków w XIX wieku. Temat wpisuje się w badania wartościowania w tekście i ma charakter empiryczny. Materiał egzemplifikacyjny pochodzi z podręcznika Józefy Kamockiej pt. *Teoryja stylu polskiego* z 1875 roku. Książka ta włącza się w nurt prac dydaktycznych (normatywnych i praktycznych) pisanych przez kobiety¹. Potrzeby życia nadały im początkowo kierunek utylitarny, z czasem – naukowy. Pierwsze tego typu publikacje miały służyć pomocą w wychowywaniu i nauczaniu domowym². Trudno było bowiem w ówczesnych warunkach społeczno-politycznych nadać działaniom edukacyjnym charakter trwały i zinstytucjonalizowany. Tematykę polonistyczną podejmowały m.in.: Maria Dzierżanowska, *Krótką gramatyka polska i ćwiczenia językowe* (wyd. 2, Warszawa 1910), Julia Goczałkowska, *Gramatyka polska dla użytku szkół niższych* (Lwów 1861), Wiktoryna Korwinówna, *Gramatyka polska w ćwiczeniach* (Kijów–Odessa 1889), Teofila Radońska, *Krótką grammatyka polska dla uczącej się młodzieży w sposób łatwy i przystępny* (Poznań 1872), Regina Szumowska, *Gramatyka języka polskiego* (Warszawa 1898), Aniela Szycówna, *Gramatyka języka*

¹ W 1912 r. ukazała się bibliografia zbierająca dorobek kobiet, które pogłębiały i szerzyły wiedzę z zakresu pedagogiki: I. Kosmowskiej, D. Milkuszczyk, A. Szycówny pt. *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna*, Warszawa 1912.

² Przykładowe publikacje: Narcyza Żmichowska, *Wykład nauki, przeznaczony do pomocy w domowym wychowaniu pańien. Część I przedwstępna*, Warszawa 1847; Aniela Szycówna, *Nauka w domu, przewodnik dla wychowawców*, Warszawa 1895; *Jak badać umysł dziecka. (O zadaniach i metodach psychologii dziecka)*, Lwów 1901 (wyd. 2 - Warszawa 1904); *Kobieta w pedagogice. I. Matka*, Warszawa 1904; *Zadania nauki języka polskiego w szkole ludowej*, Warszawa 1906; Jadwiga Rzętkowska, *Wskazówki do badań mowy dziecka do lat 4*, Warszawa 1909; I. Kosmowska, D. Milkuszczyk, A. Szycówna, op. cit., s. 29-70.

polskiego dla dzieci zaczynających się uczyć systematycznie z przykładami, wskazówkami i ćwiczeniami (Warszawa 1898), Władysława Weychertówna, *Krótki zarys piśmiennictwa polskiego od czasów najdawniejszych do końca XVIII w.* (Warszawa 1902), *eadem*, *Stylistyka. Teorja, prozy i poezji do użytku szkolnego* (wyd. 3, Warszawa 1905)³. W ten nurt edukacyjno-polonistyczny włączyła się Józefa Kamocka. Jej książki wyróżniały się poczytnością, o czym świadczą wznowienia publikacji: *Podręcznik ułatwiający pisanie ćwiczeń* miał dwa wydania (Warszawa 1888, 1899), *Teoryja Stylu Polskiego* – była drukowana trzykrotnie (Warszawa 1875, Kraków 1894, 1894), *Praktyczny wykład nauki języka polskiego* miał aż dziewięć wydań (Warszawa 1870, 1873, 1876, 1880, 1882, 1887, wyd. 7?, 1895, 1900), *Zasady poprawnego pisania w przykładach* – cztery wydania (Warszawa 1879, 1886, trzecie i czwarte wyszło pod zmienionym tytułem *Zasady poprawnego pisania i używania znaków pisarskich w przykładach*, Warszawa 1892, 1898)⁴.

W artykule zamierzam zbadać po pierwsze, jakie wartości estetyczne i kryteria ocen stosuje autorka w podręczniku, po drugie, jaki jest język, którym wypowiada sądy o tych wartościach i jego walor poznawczy (dydaktyczny). Język jest środkiem umożliwiającym autorce upowszechnienie tych wartości, które wydają się reprezentatywne dla ówczesnego środowiska pedagogicznego i nadrzędnej względem niego – narodowej wspólnoty komunikatywnej⁵. Istotna jest bowiem przesłanka, że J. Kamocka nie pretendowała do oryginalności pracy. Jej książka prezentuje raczej modelowy, dostosowany do małoletniego odbiorcy, stan wiedzy językowo-stylistycznej w XIX stuleciu. Można przypuszczać, że również jawne i ukryte założenia aksjologiczne, a więc i estetyczne, będą typowe dla ówczesnego światopoglądu. Dlatego siłę oddziaływania prezentowanego przez autorkę wzoru językowego zachowania nie można mierzyć powagą i uznaniem twórcy. Ważniejszą rolę odegrała w tym względzie aktywność wydawnicza J. Kamockiej, praktyczny wymiar jej prac oraz ranga środowiska popularyzującego wzorzec.

Analizą objęto leksykę wartościującą w znaczeniu jakościowym, tematycznie związaną z estetyką. Wartość definiuję za Jadwigą Puzyniną jako to, co nadawca odczuwa jako dobre i uznaje za dobre. Wartościować oznacza nadać czemuś wartość pozytywną lub negatywną i/lub dawać czemuś pierwszeństwo, uważać za ważniejsze względem drugiego⁶. W zaproponowanej przez J. Puzyninę typologii – wartości estetyczne należą

³ *Ibidem* oraz W. Decyk-Zięba, A. Kępińska, M. Kresa, A. Piotrowska, I. Stąpor, *Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego*, <https://gramatyki.uw.edu.pl/about> [dostęp: 1.06.2017].

⁴ S. Estreicher, *Bibliografia XIX wieku*, wyd. II, t. XIV, s. 76-79.

⁵ S. Borawski, *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.

⁶ J. Puzynina, *Jak pracować nad językiem wartości*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 130-136.

do pozytywnych, podstawowych, nietranscendentnych (obok moralnych, poznawczych, witalnych i odczuć psychicznych i/lub fizjologicznych)⁷.

Ponieważ z definicji wynika, że wartościowanie zakłada istnienie nadawcy, należy więc uwzględnić osobę autorki – jej życiorys i osobowość.

Krótki zarys życia i działalności Józefy Kamockiej

Józefa Kamocka urodziła się w 1830 roku w Częstochowie w rodzinie szlacheckiej⁸. Nad początkami jej edukacji czuwała matka, Karolina z Kowalskich. Ojciec, Walenty Kamocki, był pisarzem Sądu Pokoju w Częstochowie. Nauki pobierała na pensji Emilii Fillebornowej w Kaliszu⁹. Następnie kształcenie kontynuowała w Warszawie, m.in. pod kierunkiem wychowawcy i twórcy popularnych utworów dla dzieci Stanisława Jachowicza. Jego pamięci poświęciła książkę pt. *Praktyczny wykład nauki języka polskiego...*, w której pisze: „to owoc własnego doświadczenia w nauczycielskim zawodzie, i serdecznej a poczciwej pracy na temże polu zasłużonego wielce Jachowicza”¹⁰. Po śmierci ojca musiała podjąć pracę zarobkową. To doświadczenie sprawiło, że charakter J. Kamockiej okrzepł i – jak pisze pisarka Maria Ilnicka: „nauczyła się pracować, nabierając przez to pewnej samodzielności, która wkrótce okazała się jej potrzebną”¹¹. Obrała zawód pedagogiczny. Pracę podjęła w 1860 roku w szkole wizytek. W następnym roku zdała egzamin rządowy na nauczycielkę klas młodszych, a w kolejnym uzyskała prawo nauczania języka polskiego i literatury oraz języka francuskiego w klasach starszych. W tym okresie brała też udział w pogadankach pedagogicznych Narcyzy Żmichowskiej – powieściopisarki zaangażowanej politycznie i społecznie, która przewodziła grupie „entuzjastek” działających na rzecz społeczno-prawnego i obyczajowego równouprawnienia kobiet¹². W czasie reformy oświaty Aleksandra Wielopolskiego (1862-1863) Józefa Kamocka pracowała w rządowej szkole dla dziewcząt pod dyrekcją Jana Papłońskiego. Podczas powstania styczniowego współpracowała z organizacją

⁷ *Ibidem*, s. 136.

⁸ Życiorys J. Kamockiej na podstawie: *Polski słownik biograficzny*, red. nac. E. Rostworowski, t. XI, Wrocław 1990, s. 584-585.

⁹ W ówczesnych warunkach duży wpływ na jakość edukacji miały wykształcenie, osobowość i pozycja społeczna przełożonych pensji. Większość z nich wychowywała dziewczęta w duchu narodowo-patriotycznym. Emilia Fillebornowa wraz z Emilią Parczewską prowadziły prywatną pensję z tajnym nauczaniem. Podobne szkoły powstały we Włocławku, w Kielcach, Radomiu, Suwałkach i Lublinie. Nauka trwała dwa, trzy lub cztery lata. D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, t. 10, s. 117.

¹⁰ J. Kamocka, *Przedmowa*, [w:] *Praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący źródłość, składnię i pisownię...*, Warszawa 1870, s. II.

¹¹ M. Ilnicka, *Józefa Kamocka*, „Bluszcz” 1892, nr 48, s. 377.

¹² Od 1855 do 1863 r. N. Żmichowska prowadziła również tajną pensję dla dziewcząt w Warszawie (wraz z J. Bąkowską i L. Zalewską). D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *op. cit.*, s. 120.

narodową. Po powstaniu w związku z nasileniem się rusyfikacji zdecydowała się opuścić szkołę i nauczać tajnie na pensji Heleny Budzińskiej. Równocześnie angażowała się w sprawy społeczne. Przez wiele lat nielegalnie nauczała córki robotników, szwaczki i służące w Szwalni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczyńności¹³. Od 1876 roku wraz z Marią Ilnicką, potem Agnieszką Helwich działała na rzecz nauczycielek rencistek. Zmarła w Warszawie w 1897 roku w wieku 67 lat.

Podstawy aksjologiczne, cel i adresat podręcznika

Przesłanki aksjologiczne pracy ujawniają się już na poziomie obudowy tekstu. Można je dostrzec w słowach dedykacji poświęconej prof. Fryderykowi Skoblowi: „Wielkiemu Miłośnikowi i gorliwemu Stróżowi czystości polskiego języka”. Eksplicytnie zostały wyrażone w *Przedmowie*. W zamyśle autorki *Teoryja stylu polskiego* ma na celu przekazanie niezbędnej wiedzy teoretycznej o języku oraz wykształcenie umiejętności praktycznych. Z założenia jest prostym kursem szkolnym, ułożonym – jak podkreśla autorka – „według własnych swoich pojęć, a oparty na zasadach za najgruntowniejsze uznanych, dla użytku młodzieży...” (*Przedmowa*, s. I). Jej adresatem są kilkunastoletnie dziewczynki uczące się w zakresie czterech klas. Celem kursu jest zaszczepienie w dzieciach *ducha języka i sztuki pięknego nim władania*, stosownie do ich potrzeb i zdolności umysłu (*Przedmowa*, s. II). Wdrożenie do praktycznego zastosowania uzyskanej wiedzy miały zapewnić przykłady z literatury do naśladowania i ćwiczenia stylu. Właściwy podręcznik składa się z trzech elementów: wykładu teoretycznego z egzemplifikacją (*O stylu, O wewnętrznych stylu przymiotach, O ozdobach stylu, O postaciach retorycznych, O prozie i jej rodzajach, Podział stylu ze względu na epokę*), ze zbioru tekstów (*Wzory stylu epoki złotej w wieku XVI, panegirycznej z wieku XVII, epoki klasycyzmu w wieku XVIII, epoki odrodzenia w wieku XIX*) oraz zestawu pytań do poszczególnych rozdziałów kursu. W przeważającej części przykłady pochodzą z dzieł współczesnych pisarzy, poetów, publicystów, uczonych, np. Józefa Kremera (1806-1875, filozof, wykładowca estetyki i historii sztuki w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie), Karola Libelta (1807-1875, filozof, estetyk, publicysta), Tadeusza Padalicy (1820-1870, pisarz, publicysta), Józefa Kraszewskiego (1812-1887), Kazimierza Wójcickiego (pisarz i historyk 1807-1879), Klementyny Hoffmanowej (1798-1845), Juliusza Słowackiego (1809-1849), Seweryna Goszczyńskiego (1801-1876), Narcyzy Żmichowskiej (1819-1876), Lucjana Siemieńskiego (1807-1877), Zygmunta Kaczkowskiego (1825-1896), Wojciecha Grochowskiego (1823-1876, historyk), Karola Szajnochy (1818-1868),

¹³ Oprócz nauki praktycznego zawodu były w niej wyznaczone godziny lub wieczorne „pogadanki” na lekcje języka polskiego i innych przedmiotów. *Ibidem*, s. 149.

Adama Mickiewicza (1798-1855), Antoniego Odyńca (1804-1885), Zygmunta Krasińskiego (1812-1859), Jana Papłońskiego (1819-1885), Bogdana Zaleskiego (1802-1889), Kornela Ujejskiego (1823-1897), Karola Balińskiego (1817-1864), Władysława Syrokomli (1823-1862).

Na koniec *Przedmowy*, nie skrywając emocji, autorka wyznaje:

Na tych to przykładach z dzieł najpierwszych naszych pisarzy zebranych buduję moje nadzieje, że pod ich osłoną rzucone drobnouchne ziarenko własnej pracy mojej wyda choć jeden kwiateczek, choć jeden plenny kłosek na ukochanej mi niwie, i że młodzi **prawdę** słów moich ukochają w **pięknie**, **jakiem ją odziewają mistrze naszego języka**, a **przez nie rzetelne dobro swe znajdują** (*Przedmowa*, s. III).

Kategorie estetyczne w podręczniku

Hiperonim *estetyka* jest rozumiany w pracy jako dziedzina nauki, o czym świadczą kolokacje: *nauka estetyki, wykształcenie naukowe i estetyczne, estetycznie wykształceni*. Jest ona związana z określonymi celami wyższymi i praktycznymi. Zdaniem autorki estetyka uczy, czym jest piękno, nie dla samego jednak przeżycia, lecz dobra człowieka¹⁴. Jest podniesiona do godności religijnej, ma uszlachetniać i prowadzić do Boga:

Otóż – **nauka estetyki** uczy nas właśnie czuć i poznawać to **piękno** i otwiera przed duszą, naszą, całe jego skarby; a nie dlatego tylko, aby ona niemi własne swe umilała życie, ale aby się w nie dla dobra bliźnich stroiła, wabiąc ich swym urokiem i wiodąc tem łatwiej do Boga, z którego wszystko co tylko piękne wypływa. Więc **kształcić i rozwijać pojęcie tego piękna, jest to kształcić duszę a uszlachetniać serce**, ku wyższym celom dążenia jego kierować i trafiać na źródło najwyższych umysłowych rozkoszy (s. 4).

Z tej przyczyny J. Kamocka przedkłada wartość estetyczną nad racjonalną:

I wobec wielkich korzyści naukowego wykształcenia, stokroć jeszcze wyższe estetycznemu przyznać należy; bo jeżeli pierwsze otwiera człowieka na wszystkie skarby wydoskonalonej wiedzy, to drugie uczy w nich szukać i znajdować Boga; jeżeli nauka nasz własny rozum bogaci, to estetyka daje środki do jej użytkowania na chwałę Bożą i pożytek bliźnich (s. 4).

Estetyka ma charakter instrumentalny w tym sensie, że zawsze jest narzędziem do osiągnięcia innych celów. Piękno służy bowiem wykazaniu prawdy:

¹⁴ *Estetyka* w wieku XIX była rozumiana jako nauka smaku, gustu w sztukach pięknych oraz nauka o pięknie (Sł. wil.). Samo pojęcie musiało zaistnieć wcześniej w języku polskim, gdyż *Słownik wileński* notuje utworzone od niego derywaty *estetyczny* i *estetyk*. *Słownik wileński*, oprac. zbiorowe A. Zdanowicz [et al.], t. 1-2, Wilno 1861 („Elektroniczna edycja Słownika wileńskiego”: <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php> [dostęp: 2.06.2017]).

Umiejętne użycie tych ozdób ważną bardzo jest rzeczą, bo jak podstawą każdego pisma powinna być prawda, a głównym celem jego dobro, tak najpewniejszym środkiem do wykazania prawdy i dojścia do celu jest: piękno (s. 84).

Określenie *estetyczny* ma również w pracy charakter normatywny – występuje jako kryterium poprawności językowo-stylistycznej ([wyraz] *estetycznemu uczuciu przeciwny*, s. 72). Wykształcenie estetyczne czyni człowieka wrażliwym zarówno na piękno, jak i jego przeciwieństwo: „Wszystkie te uchybienia – w uszach estetycznie wykształconych i znających dobrze język swój ludzi, są rażąciami niezmiernie” (s. 59). Ignorancja nauki estetyki może prowadzić do błędnego pojmowania piękna, o czym świadczy następujące zdanie: „Obok wad wymienionych, wydatne są jeszcze w niektórych pismach i takie, jak: kwiecistość stylu, wypływająca z mylnego o **prawdziwym pięknie pojęcia**” (s. 81).

Piękno jest postrzegane przez J. Kamocką jako ideał i jako niepełne tego ideału odbicie w rzeczy:

Człowiek kocha piękno, – bo w piersi jego żyje dusza nieśmiertelna, która z samego źródła piękności istnienie swe wzięła, więc je zna, tęskni za niem – i ku niemu kieruje wszystkie skłonności swoje. Ztądto¹⁵ pochodzi, że wszystko co piękne, ma dla nas niepojęty urok, że tego piękna szukamy naokoło siebie, – że się niem radzi otaczać jesteśmy, że jego wpływowi ulegamy częstokroć bezwiednie, i że w niem rozkoszy dla swego serca i dla swych zmysłów szukamy (s. 1).

Rozpatruje je dwojako: po pierwsze, w związku z jego naturą i rolą wobec człowieka, Boga i rzeczywistości: *kochać piękno* (o człowieku, s. 1), *źródło piękności* (o Bogu, s. 1), *szukać piękna* (s. 1), *szukać w [pięknie] rozkoszy dla swego serca i dla swych zmysłów* (s. 1), *piękno jest najpierwszym przewodnikiem instynktów i usposobień dziecka* (s. 4), *poszczególne główne zasady i główne cechy piękna* (s. 5), po drugie, w kontekście wypowiedzi o języku, stylu, retoryce, literaturze: *piękno działające na wyobraźnię* (o wypowiedzi), *nie tylko już ze względu na piękno, ale i na właściwość wyrażen* (s. 48), *znajdować wskazówkę do schwycenia tego piękna* (o nauce stylu), *wykarmiła i rozkołysała człowieka w krainie cudów i piękna* (o poezji, s. 10), *bez żadnego względu na piękno i harmoniją* (o stylu, s. 11), *zatrze się piękno najgłówniejszych pojęć i wyobrażeń – i zniknie cała ich siła* (o stylu, s. 81).

Wartość ta występuje nie tylko w postaci rzeczownika, lecz także w formie określeń przymiotnikowych i przysłówkowych: *teoria pięknego wypowiedzania* (s. III), *sztuka pięknego władania [językiem]* (s. II), *piękna mowa* (s. 3), *piękne i stosowne w mowie i piśmie* (s. 5), *piękny, przyrodzony dar słowa* (s. 7), *zmiany głosu dziwnie piękną i przenikającą mowę naszą czynią* (s. 38), *wszystko wtedy tylko jest piękne kiedy właściwie użyte* (s. 50), *być piękną mowy ozdobą* (s. 51), *piękne obrazowanie* (o stylu, s. 16, 17), *piękny zwrot* (s. 123), *piękna ich pisma ozdoba* (o środku retorycznym, s. 124), *wzór*

¹⁵ Tak w źródle.

piękny (s. 98), *zachęcać do postępu we wszystkim, co piękne i dobre na ziemi* (o stylu krasomówczym, s. 26), *dobry i piękny* (o stylu, s. 42), *pięknie malować* (o środku retorycznym, s. 51), *piękne, szczytne i święte* (o pojęciu, s. 7), *nie tylko piękne i szlachetne myśli, ale i wyrazy* (s. 82).

Oprócz tego autorka wprowadza do podręcznika określenia synonimiczne względem *piękna*:

- urok ‘wdzięk, czar, powab’¹⁶: *niepojęty urok* (o pięknie, s. 1), *urok i wdzięk* (o stylu, s. 152), *naturalność jest koniecznym naszego wysłowienia warunkiem, a w piśmie ma urok wyższy nad wszelkie piękne ozdoby* (s. 162), *pełna uroku prostota wypowiedziania* (s. 134);
- powab ‘pociągające właściwości, ogół cech wywołujących miłe wrażenie; urok, czar, wdzięk’ (Dor.), *niepowabny: Naturalność – dziwnym powabem umie pociągać ku sobie* (s. 62), *rzecz taka, jak jest w istocie, choćby nawet niepowabna wcale* (s. 14);
- wdzięk ‘ogół cech stanowiący o tym, że coś (ktoś) sprawia miłe wrażenie (Dor.), wdzięczny ‘sprawiający miłe wrażenie, pełen wdzięku, ładny, uroczy, ujmujący, przyjemny, upragniony’ (Dor.): *mowa tak wdzięczna a rzewna, co jest językiem matki do dziecięcia...* (s. 2), *mowa sucha i pozbawiona wdzięku* (s. 69), *dodać wdzięku, uczucia i piękna działającego silniej na umysł i serce człowieka* (o ozdobach stylu, s. 84), *dać wiele wdzięku i poetycznej barwy* (o środku retorycznym, s. 130), *w pełnym wdzięku i uczucia malowaniu obranego przedmiotu* (s. 145);
- śliczny ‘sprawiający przyjemność, zadowolenie estetyczne [...]’ (Dor.): *śliczne określenie* (s. 105), *ślicznie omówić* (s. 112), *ślicznie tej postaci użyć* (s. 115), *śliczny i wymowny przykład* (s. 119), *w tym ślicznym z „Rybki” wyjątku* (s. 119), *śliczny przykład hyperboli* (s. 124), *śliczne wypowiedzenie życzeń albo marzeń* (s. 128), *śliczne wzory listów rodzinnych i poufanych* (s. 133), *śliczne utwory* (s. 144), *[powieść] ślicznie się rozwinęła* (s. 144), *język prześliczny i dziwnie harmonijny dla ucha* (s. 152);
- prześlicznie – przysłówek od prześliczny ‘bardzo ładny, nadzwyczaj śliczny; przepiękny, przecudny’: *prześlicznie cieniować* (o zasobie wyrazów) (s. 44), *śliczne [wyrazy]* (s. 55), *ożywiać prześlicznie* (s. 96), *prześliczny wiersz* (s. 103);
- przecudny ‘nadzwyczaj, niezwykle piękny; przepiękny prześliczny’ (Dor.) i *przecudnie: przecudny ustęp* (s. 88), *natchnione myśli malować przecudnie* (s. 150);
- miły ‘sprawiający przyjemne wrażenie, ujmujący’ (Dor.): *niezmiernie miły przymiot pism* (s. 89);

¹⁶ *Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Wiedza Powszechna, PWN, Warszawa 1958-1969. Przedruk elektroniczny: Wydawnictwo Naukowe PWN 1997; koordynator: J.S. Bień, redaktor prowadzący: J. Linde-Usiekniewicz.

- udatny ‘dobry, celny’ (Dor.) – tylko w zdaniach przeciwstawnych: *myśl, – w cudzą – choćby udatną, nawet, ale nieprzystającą do niej formę przyodziana* (s. 99), *niejedne wiersze – choćby udatne nawet, najpospolitszą są prozą, gdy nierymowana mowa najczystsza poezją być może* (s. 131).

Piękno, obok logiki, jest postulowanym i zasadniczym kryterium, czyli miernikiem służącym za podstawę oceny języka i stylu. Pożądana jest czystość, naturalność, prostota, zwięzłość i harmonia. Do walorów wypowiedzi należy również bogaty zasób słów. Wadą języka jest nielogiczność układu myśli prowadząca do zawilóści, nienaturalności, brak poczucia piękna i płynąca stąd przesada („affekatacja”), napuszoneść, rozwlekłość, kwiecistość, gminność wyrazów i wyrażeń.

Perswazyjny charakter wypowiadanych sądów o wartościach estetycznych

O wartościach estetycznych J. Kamocka pisze w sposób żywy i obrazowy. Efekt ten uzyskuje za pomocą środków retorycznych, zwłaszcza analogii: prostej, np. *promyk piękna* (s. 10), *piękno obrazowania* (s. 16) i rozbudowanej. Metafory te nie tyle służą uatrakcyjnieniu narracji, ile celom perswazyjnym¹⁷. Odwoływanie się do zmysłu wzroku, słuchu i smaku wzmacnia efekt poznawczy i nakłaniający wypowiedzi:

Małeńkie dziecię chętniej ręczyny wyciąga do choćby cierpkiego – lecz rumianego jabłuszka, niż do soczystej – ale szarawej barwy gruszki; a dowodząc tem najlepiej, że piękno jest najpierwszym przewodnikiem instynktów i usposobień jego, tłumaczy zarazem, dla czego rozum chętniej poddaje się ciepłemu duszy wpływowi aniżeli zimnym pewnikom nauki i dlaczego tylko jej tchnieniem owiany, rozwinąć się może ku prawdziwej korzyści i chwale społeczeństwa całego (s. 4).

Człowiek mówi dlatego, aby drugim ludziom odsłonił swe myśli i uczucia, więc mowa jego powinna być jasną, jak przejrzysty kryształ, przez który promień słońca z całą łatwością przenika. Gdybyśmy szkło okien naszych w najpiękniejsze wzory pomalować kazali, a dali jej tło ciemne, nieprzepuszczające światła zupełnie, to szkło owo celowi nie odpowie bynajmniej, bo nie tylko, że zasłoni, zamiast odsłonić przedmioty na zewnątrz domu będące, ale nadto, kładąc tamę światłu, nie da nam wcale dojrzeć i owych wzorów kunsztownych (s. 28).

Autorka sięga po metafory konwencjonalne, proste, dostosowane do percepcji młodego człowieka. Nieprzypadkowo obszarem, z którego chętnie czerpie paralele, są sztuki piękne: malarstwo, muzyka, a także moda. W ten sposób J. Kamocka narzuca odbiorcy estetyzujący sposób patrzenia na świat:

¹⁷ O motywacjach użycia metafory pisze T. Dobrzyńska, *Uwarunkowania kulturowe metafory*, [w:] *eadem, Mówić przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 79-90.

Jak w pięknym obrazie, malarz główne postacie czy rzeczy w najdrobniejszych szczegółach artystycznie wykończa, a z podrzędnych, starannie ułożonych, tworzy tylko ogólne tło, na którym pierwsze wydatniej odbijają, tak i w piśmie to samo: główna myśl, czyli główny przedmiot powinien nad przydatnymi górować wykończeniem i opracowaniem, a nie ginąć w chaosie mających go upiększyć przydatków (s. 81).

[...] i jak dobry gust – nie pozwala pięknej i bogatej materii szat naszych zasłaniać niepotrzebnymi już na niej przyborami, tak też wykształcony smak domaga się piękna i bogactwa w samej treści czyli materii pisma, a ozdoby przyjmuje jedynie jako środek podniesienia i upiększenia czy to jej barwy czy formy (s. 82).

Ze względu na wrodzone usposobienie człowieka różnorodność jest jedną z najgłówniejszych ozdób każdego rodzaju stylu. Umysł nasz prędko się znudzi i znudzi jednym i tymże samym widokiem i przedmiotem; najmiłsze wrażenia obojętnieją i słabną, najpiękniejsze melodie sprzykrzą się i zbrzydzą – jeżeli bezprześcannie nasuwają się mu będą, – więc umysł pragnie zmiany w tem wszystkim, – i różnorodność, czy przedmiotów, czy wrażeń, wpływa na uczynienie mu ich miłszymi i piękniejszymi (s. 92).

Do przyjęcia norm estetycznych nakłania za pomocą predykatów: *powinien, winien, potrzeba, trzeba, musi, jest obowiązkiem*:

Każdy wzór piękny **powinien** wprawdzie służyć na przykład i pożyteczną naukę (s. 98);

[...] i dlatego potrzeba, aby zastanowiwszy się nad tem co chce wypowiedzieć, więcej o dokładne przedstawienie rzeczy – niż o jej upiększenie się starał (s. 29);

Od względu na przyzwoitość i na wymagania piękna nic nie uwalnia pisarza; słowo pisane **musi** być oględniej jeszcze niżeli ustne dobierane, [...] (s. 82);

[...] jeśli więc przeznaczona dla ludu, to **jest** jej (książki) **obowiązkiem** podsuwać mu nie tylko piękne i szlachetne myśli, ale i wyrazy, jakie mi by swoje grube, nieokrzesane zastąpił (s. 82).

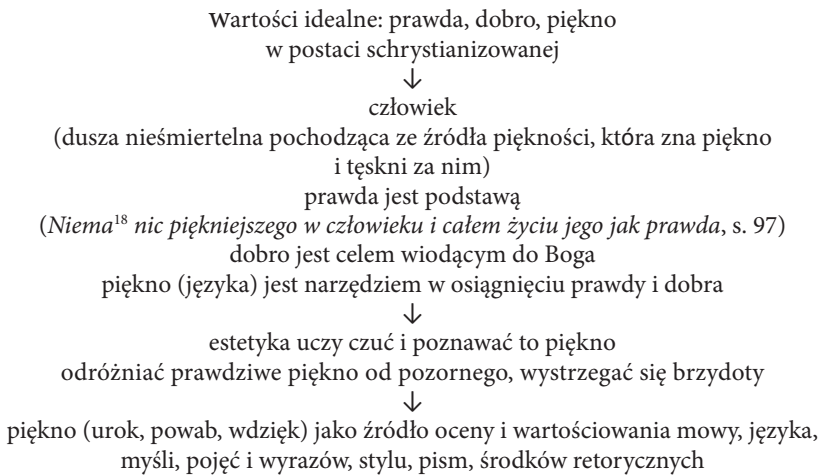
Nie są to dyrektywy stanowcze, lecz postulatywne, gdyż nadawca nie dysponuje sankcją instytucjonalną. Sposób pouczania opiera się na propagowaniu pożądanych zachowań językowych. Oczywiście autorka mówi również o wadach wypowiedzi wynikających m.in. z braku wycucia piękna, lecz nie stosuje form zanegowanych typu: *nie wolno, nie powinno się* itp. Przestrożę formułuje np. w zdaniu warunkowym za pomocą leksyki opisowo-oceniającej z ujemną konotacją (*nudne, nużące, ckliwe, monotonne*):

Jeżeli więc pisarz długo rozwodzić się będzie nad rzeczą wziętą ze świata zewnętrznego, to pismo jego stanie się nudnym i nużącym, a jeśli nad uczuciem, to ckliwym i monotonnym się wyda, całość zaś straci na tem niezmiernie, bo zatrze się piękno najgłówniejszych pojęć i wyobrażeń – i zniknie cała ich siła (s. 81).

Podłożem dla formułowanych zaleceń lub przestroż jest przekonanie o wynikających z nich korzyściach dla młodego czytelnika.

Wnioski

U podstaw podręcznika J. Kamockiej leży jasno określona koncepcja aksjologiczna. Można ją przedstawić za pomocą następującego schematu:



Kryterium estetyczne ma w tym ujęciu znaczenie szersze, wykraczające poza obszar mowy, oraz węższe – *stricte* językowe, stylistyczne, retoryczne. Nakłada na nadawcę wypowiedzi wiele wymagań: od etycznych do poprawnościowych. Jest to kształcenie zarówno charakteru, jak i języka. Służy mu żywy, barwny i niepozbawiony akcentów emocjonalnych sposób przekazywania treści. W obszarze obrazowania autorka dostosowuje się do wiedzy niepełnoletniego odbiorcy. Starannie dobiera literaturę jako materiał ilustracyjny i ćwiczeniowy (z przewagą beletrystyki).

Podręcznik odpowiada na dwie główne potrzeby emocjonalno-estetyczne narodowej wspólnoty komunikatywnej: pierwsza to potrzeba wychowania człowieka pięknego, czyli dobrego, pożytecznego dla społeczeństwa i narodu, druga zaś to potrzeba zachowania tożsamości narodowej, kultury i języka, który „teraz – jak pisze autorka – w całym blasku odbił nam to piękno, gdy stał się obrazem myśli i uczuć czysto narodowych i swojskich, przechowanych w bajkach, klechdach, legendach i pieśniach, a teraz odrodzonych i ze mgły wieków w jasnym występujących blasku” (s. 152).

¹⁸ Tak w źródle.

Bibliografia

- Borawski S., *Podstawy idei poznawczej studiów nad dziejami używania języka. Esej o diachronii*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2005, s. 13-61.
- , *Wprowadzenie do historii języka polskiego*, Warszawa 2000.
- Bugajski M., *Ideologiczne podłoże myślenia o języku w dziejach polszczyzny*, [w:] *Ideologie w słowach i obrazach*, Wrocław 2008, s. 146-154.
- , *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 40-44.
- Decyk-Zięba W., Kępińska A., Kresa M., Piotrowska A., Stąpor I., *Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego*, <https://gramatyki.uw.edu.pl/about> [dostęp: 1.06.2017].
- Dobrzyńska T., *Uwarunkowania kulturowe metafory*, [w:] *eadem, Mówić przenośnie... Studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 79-90.
- Estreicher S., *Bibliografia XIX wieku*, wyd. II, t. XIV, s. 76-79.
- Ilnicka M., *Józefa Kamocka*, „Bluszc” 1892, nr 48, s. 377.
- Kaczor M., *Kilka uwag o estetyce językowej w życzeniach okolicznościowych*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne*, red. S. Borawski, J. Brzeziński, Zielona Góra 2002, s. 189-205.
- Kamocka J., *Praktyczny wykład nauki języka polskiego obejmujący źródłosłów, składnię i pisownię...*, Warszawa 1870.
- Klemensiewicz Z., *Higiena językowego obcowania*, „Język Polski” 1965, XLV, z. 1, s. 1-8.
- Kosmowska I., Milkuszyc D., Szcówna A., *Kobieta polska jako autorka pedagogiczna*, Warszawa 1912.
- Kulka B., *Nauka o języku polskim w szkole średniej w latach 1830-1872*, „Poradnik Językowy” 1984, nr 1, s. 34-46.
- Polski słownik biograficzny*, red. nac. E. Rostworowski, t. XI, Wrocław 1990, s. 584-585.
- Puzynina J., *Jak pracować nad językiem wartości*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław 1989, s. 129-137.
- , *Problemy aksjologiczne w językoznawstwie*, [w:] *eadem, Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 82-107.
- Słownik języka polskiego*, t. 1-11, red. W. Doroszewski, Wiedza Powszechna, PWN, Warszawa 1958-1969. Przedruk elektroniczny: Wydawnictwo Naukowe PWN 1997; koordynator: J.S. Bień, redaktor prowadzący: J. Linde-Usiekiewicz.
- Szczęśna (Józefa z Cybulskich Bąkowska), *Józefa Kamocka*, „Bluszc” 1897, nr 47, s. 369-370.
- Szcówna A., *Trzydziestoletnia rocznica pracy nauczycielskiej Józefy Kamockiej*, „Przegląd Pedagogiczny” 1892, nr 23, s. 301.
- Walczak B., *Przegląd kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 9-10, s. 1-16.
- Walewska C., *Ruch kobiecy w Polsce*, cz. 1, Warszawa 1909, s. 42-43, <http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/doccontent?id=7485> [dostęp: 1.09.2017].
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Z dziejów tajnych pensji żeńskich w Królestwie Polskim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1967, t. 10, s. 108-160.

Kryterium estetyczne jako wyznacznik kształtowania wzorów językowych zachowań w *Teoryji stylu polskiego* Józefy Kamockiej (XIX w.)

Streszczenie: Przedmiotem artykułu są wartości estetyczne kształtujące zachowania językowe Polaków w XIX-wiecznej polszczyźnie. Praca ma charakter empiryczny. Jako materiał badawczy posłużył podręcznik do nauki języka polskiego przeznaczony dla młodzieży szkolnej Józefy Kamockiej pt. *Teoryja stylu polskiego* z 1875 r. O wyborze książki przesądziło kilka czynników: aktywność wydawnicza autorki, jej osobowość i działalność wychowawcza dobrze ilustrująca zmiany socjalne i kulturowe zachodzące w narodowej wspólnotce komunikatywnej w XIX w. Celem pracy jest zbadanie, jakie wartości estetyczne i kryteria ocen zastosowano w podręczniku oraz jaki jest język, w którym wypowiada się sądy o tych wartościach i jego walor w nauczaniu wzorcowych zachowań językowych w XIX w.

Z analizy materiału wynika, że wartości estetyczne są kategorią sterującą w procesie wychowania i nauki języka. Piękno (języka) jest narzędziem w osiągnięciu prawdy i dobra. Kategoria piękna i jej synonimy służą najczęściej ocenie języka, wypowiedzi i stylu. Autorka starannie dobiera materiał egzemplifikacyjny (przeważa literatura piękna). O wartościach estetycznych J. Kamocka pisze w sposób żywy, obrazowy i emocjonalny.

Słowa kluczowe: wartości estetyczne w języku, wzór zachowania językowego, podręczniki, rola kobiet w pedagogice, XIX wiek

Aesthetic criterion as a determinant of shaping language patterns of behaviour in *Teoryja stylu polskiego* (Theory of Polish style) by Józefa Kamocka (19th century)

Summary: The subject of the article is aesthetic values shaping the linguistic behaviour of Poles in nineteenth-century Polish language. The study is empirical. As a research material, a textbook for learning Polish for school children by Józefa Kamocka was used entitled "Teoryja stylu polskiego" from 1875. The selection of the book was influenced by several factors: the author's publishing activity, her personality and educational activities well illustrating the social and cultural changes taking place in the national communicative community in the nineteenth century. The purpose of the study is to investigate which aesthetic values and evaluation criteria were used in the textbook and the language in which these values are judged and its value in the teaching of exemplary language behaviour in the nineteenth century.

Material analysis shows that aesthetic values are a control category in the process of language education and learning. Beauty (of language) is a tool for achieving truth and good. The beauty category and its synonyms most often assess language, expression and style. The author carefully selects the exemplary material (belles lettres predominates). J. Kamocka writes in a vivid, pictorial and emotional way about the aesthetic values.

Keywords: aesthetic values in language, linguistic pattern of behaviour, textbooks, role of women in pedagogy, Józefa Kamocka, 19th century

Iwona Pałucka-Czeriak

Uniwersytet Zielonogórski

OCENA ZACHOWAŃ KOMUNIKACYJNYCH W WYPOWIEDZIACH PRZED TRYBUNAŁEM STANU W SPRAWIE GABRIELA CZECHOWICZA W LATACH 1928-1930



O zachowaniach językowych motywowanych tematyką i sytuacją administracyjno-prawną można mówić nie tyle jako o działaniu artystycznym, skoncentrowanym na samym sobie, ile raczej o nastawionym na konkretny cel, funkcjonalnym. Już w dawnych dokumentach prawnych, jak pisze Maria Teresa Lizisowa, objawiło się swoiste piękno, choć „uroda języka prawnego to nie jego walory artystyczne, lecz funkcjonalny sposób publicznego mówienia czy pisania dla publicznego pożytku”¹. To samo zjawisko w pewnym stopniu jest obecne w zachowaniach sądowych, zwłaszcza w przemówieniach i zeznaniach. To, co w nich można uznać za piękne, oznacza stosowne, a zatem i skuteczne. Prezentowane badanie wpisuje się w takie właśnie widzenie estetyki tekstu prawniczego. Jednak analizowany materiał jest szczególnie ze względu na swoje kontekstowe, sądowe i polityczne, uwikłanie.

Materiałem badawczym stał się zbiór dokumentów, głównie mów sądowych i zeznań świadków w procesie sądowym, opublikowanych w zbiorczym wydaniu z roku 1961². Dotyczą one postawienia w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu Gabriela Czechowicza, ministra skarbu, który na żądanie Józefa Piłsudskiego zezwolił na przekroczenie budżetu bez zgody sejmu. Było to działanie niezgodne z prawem, ale motywowane sytuacją gospodarczą i rządowym zwyczajem. Fakt ten został nagłośniony przez opozycję. Sprawa sądowa toczyła się od lutego 1928 do 1930 roku i nie przyniosła jednoznacznego rozwiązania. Stała się jednak okazją do publicznego negowania sposobu sprawowania władzy przez Józefa Piłsudskiego. W procesie wygłoszono wiele mów oskarżycielskich i obrończych, których autorami byli głównie Herman Lieberman,

¹ M.T. Lizisowa, *Uroda staropolskiego języka prawnego*, [w:] *Polszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 68.

² *Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów*, oprac. Z. Landau, B. Skrzyszewska, Warszawa 1961.

Henryk Wyrzykowski, Jan Pieracki, Franciszek Paschalski. Przemawiał również sam marszałek, a ostatnią mowę wygłosił G. Czechowicz.

Nadawcami badanych tekstów byli zarówno oskarżyciele, jak i obrońcy, a także świadkowie w procesie. Różnorodność tekstów, dokumentujących rozmaite wypowiedzi, pozwala uchwycić sposoby wyrażania opinii i ich przekształcenia. Badanie wpisuje się w szerszą analizę strategii perswazyjnych wyzyskiwanych w mowach sądowych, zostało jednak zawężone do obserwacji zachowań językowych służących wyrażeniu oceny jakości wypowiedzi. Pytanie, jakie można postawić, dotyczy sposobów łączenia przekonywania przed sądem, gdzie adresatem stają się bezpośredni uczestnicy sporu (sędzia, obrońca, prokurator), a także przekonywania szerszego audytorium, jakie stanowią bezpośredni obserwatorzy procesu oraz szeroko rozumiane społeczeństwo.

Porozumiewanie się w sytuacji sporu publicznego wpływa na dobór i jakość argumentów, wśród których znaczącą rolę odgrywają wypowiedzi i oceny metatekstowe i paratekstowe, a także autotematyczne. Jednym z argumentów retorycznych staje się więc mówienie o jakości wypowiedzi, autorytecie mówcy i sytuacji mówienia. Dzieje się to w dwóch perspektywach – autooceny i autoprezentacji oraz oceny osób biorących udział w sporze i ich zachowań. Te właśnie zjawiska, wplecione w tok argumentacji rzeczowej i artystycznej przemówień przed sądem, są częste, obecne u wszystkich uczestników procesu. Pojawiają się w szczególnym nasileniu w ramie tekstowej wypowiedzi, co świadczy o ich dużym znaczeniu. Z tego względu celem prezentowanej analizy jest przedstawienie i interpretacja użycia wyrazów (i ich kolokacji) określających wypowiedzi interlokutorów wobec arbitra, jakim jest Trybunał Stanu.

Krótką charakterystyka uwarunkowań komunikacji przed Trybunałem Stanu

Zachowania językowe w sądzie mają charakter mocno przewidywalny, autorzy ograniczają swoją inwencję, czerpią z wypracowanych wzorów i odwołują się do ogólnie przyjętych zasad mocno sformalizowanej komunikacji. Komunikaty układają się w sekwencje i ciągi, a treści przywoływane w jednych wypowiedziach są rozwijane lub wykorzystywane, przekształcane w kolejnych. Przed sądem toczy się spór, więc jego strony, korzystając z dostępnych środków, dążą do przekonania sędziego do swoich racji. Następuje negocjowanie pojęć i znaczeń, interpretacji faktów, ale nie między stronami sporu, lecz między stroną a sędzią. Z założenia arbiter jest bezstronny, co stanowi cechę konieczną do właściwego wypełniania funkcji. Osoby wypowiadające się przed sądem, profesjonaliści (np. adwokaci) bądź nieprofesjonaliści (najczęściej świadkowie lub oskarżeni), są zobowiązane pouczeniem czy przysięgą zeznawać prawdę. Równocześnie

w sporze prowadzonym przed Trybunałem Stanu bierny udział bierze szersze grono odbiorców, trudno definiowalna grupa społeczna zainteresowana polityką i prawem.

Udział nowoczesnych środków przekazu (w dwudziestoleciu międzywojennym były to prasa, radio; jeszcze nie telewizja, ponieważ telewizja polska rozpoczyna swoją działalność tuż przed II wojną światową) sprawia, że w anonimowym tłumie wyróżniają się jednostki, które na podstawie obserwacji procesu, poprzez przekaz medialny wpływają na kształtowanie opinii społecznej. Formowanie się opinii publicznej bierze swój początek we wspólnocie elit (gospodarczych, społecznych, politycznych, rządowych). Jak pisze Andrzej Zwoliński:

Aby doszło do powstania i ujawnienia się opinii, musi wpieryw zaistnieć odpowiednia sytuacja przyciągająca uwagę większej liczby ludzi. Zwykle ma ona charakter kontrowersyjny i wówczas jest ułatwiony proces polaryzacji opinii. Formułowanie pierwszych opisów sytuacji i propozycji jej rozwiązań zaczyna oddziaływać na grupę, zmuszając do określonych reakcji³.

Zachowania grupy społecznej wyrażającej swoje poglądy przybierają wówczas na sile, powodują konkretne skutki. Uczni obserwują stałe zwiększanie się znaczenia opinii publicznej zwłaszcza w państwach o ustroju demokratycznym. Państwo polskie w dwudziestoleciu międzywojennym miało ustrój demokratyczny, choć oczywiście pojmowanie demokracji w warunkach powojennych zmieniało się w czasie. Dlatego w sporze prawnym prowadzonym przed Trybunałem Stanu znaczącą rolę odgrywał właśnie masowy odbiorca komunikatu. Ze względu na jego obecność zmieniał się językowy charakter wypowiedzi publicznych przed sądem. Nadawcy modyfikowali zasób standardowych środków perswazyjnych, używali nietypowych dla komunikacji przed sądem chwytów erystycznych oraz rezygnowali z bezemocjonalnego, formalicznego języka prawnego na rzecz emocjonalnej komunikacji w języku potocznym, bardziej zrozumiałej dla masowego odbiorcy. Charakterystyczne wydaje się zjawisko przejmowania i modyfikowania zasobu leksykalnego i pojęciowego przez adwersarzy.

Specyficzne zabiegi językowe jednego nadawcy, zwłaszcza obdarzonego autorytetem społecznym, prowokowały powstanie ciągu zachowań językowych innych uczestników komunikacji na zasadzie odbicia lub echa. Zjawisko to wiąże się z przebiegiem procesu oraz z tym, że jednym z naturalnych elementów sporu sądowego jest konieczność ustosunkowania się do wypowiedzi przedmówców. Rozstrzygnięcie o jakości ich wypowiedzi w zachowanych dokumentach sądowych (oświadczeniach, zeznaniach, mowach) stanowi jeden z argumentów, podtrzymujących lub podważających autorytet przedmówcy.

Podstawowym argumentem, pozwalającym na odparcie zarzutów w sądzie, jest udowodnienie nieprawdy. Jednak w sprawie G. Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale

³ A. Zwoliński, *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003, s. 84.

o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne⁴. Jednym z nich były wypowiedzi na temat jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu, które oscylowały wokół wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne (na zasadzie *argumentum ad lapidem*).

Stąd pożądaną cechą wypowiedzi, eksponowaną przez interlokutorów, były szczerść i jednoznaczność. Szczerść rozumiana jako wyrażanie sądów zgodnych z rzeczywistością, z własnym odczuwaniem, kojarzona jest z prawdomównością, a zatem i z prawdą. Jej przeciwieństwem staje się fałszywość, dwulicowość oraz hipokryzja, czyli niespójność wyznawanych przekonań z podejmowanym działaniem, która zakłada celowe wprowadzanie odbiorcy w błąd oraz kierowanie się przede wszystkim własnymi korzyściami.

Jednym z argumentów retorycznych staje się więc mówienie o jakości wypowiedzi, autorytecie mówcy, a także sytuacji mówienia. Dzieje się to w dwóch perspektywach – autooceny i autoprezentacji, zwykle o nacechowaniu pozytywnym, oraz oceny osób biorących udział w sporze, głównie adwersarzy, zazwyczaj o nacechowaniu negatywnym. Pierwsza strategia fundowana jest na budowaniu autorytetu mówcy, druga na obniżeniu autorytetu przeciwnika, poprzez np. podważenie jego wiarygodności.

Tabela 1. Leksemy określające właściwości sądowych zachowań mownych

Leksemy wartościujące pozytywnie	Leksemy wartościujące negatywnie
szczerść, szczerzy, szczerze	nieszczerość
jasno powiedzieć	tajemnica, milczeć, kryć
wyraźny, wyrazisty	-
prawda, prawdziwy	nieprawda, fałsz, fałszywy, fałszywie, fałszerstwo, kłamstwo, kłamać, bzdurstwo
słuszny, słusznie, słuszność, zgodny z faktami, logiczny	niesłuszny, chybiony, nieporządny, fikcyjny, nonsens, nonsensowny, niezgodnie z rzeczywistością
moralny, moralnie	obłuda
prawny	bezprawie

Źródło: opracowanie własne.

Wplatanie w tok argumentacji rzeczowej uwag o jakości wypowiedzi odwołuje się do fundamentalnej dla sporu sądowego dychotomii prawdy i kłamstwa. Za wartość podstawową, fundamentalną uznaje się prawdę, pociągającą za sobą uznanie

⁴ Por. J. Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000.

wiarygodności mówcy. Antywartością jest kłamstwo, które deprecjonuje, niszczy siłę perswazyjną przeciwnika. Wyraziło się to w dwubiegunowości leksyki określającej właściwości sądowych zachowań mownych. Oczywiście, nie zawsze mamy do czynienia z równorzędnością znaczeniową antonimów czy z wyrażaniem oceny tymi samymi częściami mowy.

Binarność układu leksemów wartościujących ulega zakłóceniu. Określenia pozytywne dotyczą innych właściwości, są bardziej jednoznaczne, a ich wariantywność jest niewielka. Grupa określeń negatywnych natomiast ulega albo redukcji, albo rozbudowaniu, poszerzeniu, czemu towarzyszy wzmaganie lub osłabianie znaczenia.

Analiza użycia wybranych leksemów

Obserwacja użycia rodziny wyrazu *szczerzy* każe mówić przynajmniej o dwóch znaczeniach: 1. prawdziwy, autentyczny, np. *szczerzy fakt*, 2. otwarty, 'nieukrywający swoich myśli, uczuć, zamiarów'⁵, przy czym znaczenie to odnosi się do szeroko pojmowanego działania, w tym i mówienia, o czym świadczy cytat:

[obrońca, Paschalski] I otóż, jeżeli Panowie Sędziowie sięgną do stenogramu z 5 grudnia, to [...] Dowiedzą się Panowie, że w gruncie rzeczy Sejm stanął na następującym stanowisku: „Jeżeli kredyty dodatkowe zjawiają się we wszystkich państwach, to trzeba sobie znowu jasno powiedzieć i **ze szczerością stwierdzić** [pogrubienia w całym artykule autorstwa I.P.-C.], że ta instytucja musiała tym bardziej zjawić się u nas, gdyż nie mieliśmy ani miary, ani dostatecznie wyrobionego kryterium przewidywania wydatków, mieliśmy natomiast nieustalone stosunki gospodarcze, które wywoływały wahania cen itp. (s. 191)

Wspomniane zakresy znaczeniowe wyrazów z rodziny *szczerzy* nakładają się na siebie. Silnie wartościowane znaczenie prawdy, prawdziwości, autentyczności stanów i działania przenoszone jest na działanie mowne. Określenia negatywne natomiast, tworzone z pomocą rodziny leksemu *nieszczery*, nie dotyczą już, w badanym materiale, samego zjawiska komunikacji międzyludzkiej, ale wyłącznie motywacji działania. Podnoszenie kwestii szczerości intencji stojących u podstaw działania, jak i zaznaczanie otwartości, jawności przekonań prezentowanych w procesie pojawia się w wypowiedziach wszystkich podstawowych członków sporu.

Synonimiczne użycia rodziny leksemu *szczerzy* tworzy rodzina wyrazu *jasny*. Używane są one głównie w znaczeniu 'wyrazisty, jednoznaczny' (np. *w sposób jasny uzasadnić*), ale i 'prawdziwy, oczywisty' (np. *jasną jest rzeczą, ponad wszelką wątpliwość*) oraz 'otwarty' (np. *jasno powiedzieć*). W sporze sądowym podobną funkcję jak rodziny wyrazów *szczerzy* i *jasny* wypełnia rodzina wyrazu *wyraźny*. Podkreślanie

⁵ Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 10.09.2017].

jednoznaczności, prawdziwości i otwartości wypowiedzi, a zatem i prezentowanych przekonań, przejawia się także w wypowiedziach świadków przesłuchiwanym przed trybunałem. Na przykład gdy świadek zeznający na korzyść oskarżonego jest prowokowany przez oskarżyciela do zweryfikowania lub skomentowania wcześniejszej wypowiedzi, odpowiada stanowczo, podkreślając jednoznaczność fundamentalnych w jego mniemaniu faktów, jak w cytacie:

[świadek, Minister Składkowski] Panie Prezesie, wypowiedziałem już tu sam i nie rozumiem pytania p. oskarżyciela byłego ministra p. Czechowicza. **Wypowiedziałem wyraźnie i powtarzam**, że p. marszałek zarówno w tych rządach, w których był premierem, jak i w tych, w których w ogóle był ministrem, powiedział wyraźnie, że stosunek do Sejmu należy do niego. (s. 107)

Ocena zachowania mownego jako szczerze, jednoznaczne, wyraźne, wyraziste czy otwarte jest zawsze konotowana pozytywnie, co najlepiej oddaje zestawienie w jednej wypowiedzi tych cech z leksemami *rycerski* i *uczciwy*, odwołującymi się już do postaw ludzkich.

[świadek, Marszałek Daszyński] Rząd początkowo nie zajął **wyraźnego** stanowiska, ale w końcu listopada p. premier Bartel **w bardzo otwarty i powiedziałbym bardzo rycerski i uczciwy sposób** doszedł wreszcie do skryształowania swojego stanowiska [...]. (s. 123)

Bardzo licznie reprezentowane w badanym materiale są leksemy odwołujące się do znaczenia przymiotnika *śluszny*, także w funkcji oceniania wartości wypowiedzi w procesie sądowym, co ilustrują przytoczenia:

[adwokat, Paschalski] A poza tym dlatego, że jeżeli przedstawiciele oskarżenia Sejmu rozwijają nad sobą sztandary Rzeczypospolitej, to **jak tu ślusnie powiedział** p. poseł Lieberman, ja przychodzę pod opieką świadków. (s. 186)

[adwokat, Paschalski] Nie wiem, **czy ślusne jest twierdzenie p. Krzyżanowskiego**, który z przykrością skonstatował, że zamknięciami rachunkowymi dotychczas się jeszcze Sejm zainteresować nie raczył. (s. 207)

Najczęściej po ten sposób wartościowania sięga adwokat, ale zdarza się, że również sam oskarżony czy oskarżyciel. Wspominana ślusność okazuje się właściwością stopniowaną, pewną – o czym świadczą słowa *zupełnie ślusnie określił* – lub wątpliwą, np. w kolokacjach *pozornie całkowita ślusność*, *może ślusne*, wątpliwa ślusność.

Wartościowane pozytywnie jest zachowanie, w tym zachowanie językowe, określane przymiotnikiem *moralny* i wyrazami z jego rodziny. Najczęściej jednak moralność staje się wyznacznikiem zasad społecznych, społecznego wartościowania faktów, niewymuszanego systemem prawnym. Zaznacza się mówienie rozdzielnie o normach prawnych i prawach moralnych. Zachowanie w procesie (rozumiane raczej ogólnie) oceniane jest jako *znieważenie moralne i fizyczne*. Miano *przymusu moralnego* zostało

przydane osobie Józefa Piłsudskiego. W jednym ciągu zestawia się wartości prawdy, praworządności i moralności, jak w przytoczeniu:

[oskarżyciel, poseł, Lieberman] I tak przedstawiłem całokształt sprawy. Oto są fakty, na podstawie których Wysoki Trybunał ma sobie wyrobić sąd o tym, czy p. minister jest winien czynów, które mu zarzuca Sejm w swojej uchwale oskarżającej. Jakie były **motywy** takiego zachowania się, **logiczne, zgodne z faktami, słuszne, prawne, moralne?** (s. 174-175)

Jednocześnie zachowania moralne utożsamiane są z odwagą, siłą, odpowiedzialnością, dojrzałością społeczną. Ilustrują to słowa:

[oskarżyciel, poseł, Lieberman] Każdy, kto spełnia wielkie zadania wobec społeczeństwa, takie zadania spełnia minister skarbu, musi ponieść **konsekwencję** za swoje działania. To jest **rzecz męska, moralna.** (s. 255)

Przeciwieństwo konotują wyrazy *tajny, ukryty*. Nie występują one jednak w badanym materiale jako bezpośrednia ocena zachowania mownego przed sądem, ale waloryzują negatywnie wcześniejsze działanie oskarżonego, a raczej jego brak, jak w cytacie:

[oskarżyciel, Lieberman] Tymczasem p. minister Czechowicz **milczał, krył** to nieślubne dziecko swoje budżetowe przed światem, tak że wszystko było w **tajemnicy.** (s. 171)

Zwróćmy uwagę, że we wspomnianym cytacie również leksem tajemnica służy deprecjonowaniu postępowania oskarżonego. Dlatego uwagę przyciąga użycie przez G. Czechowicza leksemu tajemnica, konotującego wcześniej niejednoznaczność postępowania, skrytość, dyskusyjność, ukrywanie czegoś. W mowie obrończej G. Czechowicz nie odnosi się bezpośrednio do zarzutu ukrywania, tajnienia budżetu państwowego, a mówi o tajemnicach osiągnięcia równowagi finansów publicznych. Stawia się zatem w pozycji mistrza, który objawia laikom podstawowe źródła sukcesu. Przewartościowanie, z jakim mamy do czynienia, tworzy nowy, pozytywny kontekst użycia leksemu, co ilustruje przytoczenie:

[oskarżony, Czechowicz] Jeżeli potrafiłem tak znacznie, jak Panowie widzą, zredukować żądania innych ministrów, to tylko dlatego, że bezpośredni udział w tym przyjmował p. marszałek Piłsudski, który bezpośrednio przyjmował udział w całym szeregu żmudnych konferencji, które tygodniami trwały i które zmusiły moich byłych kolegów z gabinetu do tak daleko idących ustępstw. W tym leży **tajemnica**, którą teraz **zdradzę, tajemnica** osiągnięcia równowagi budżetowej. Poprzednie rządy nie mogły osiągnąć tej równowagi, ale p. marszałek Piłsudski mocno chciał tej równowagi i ta równowaga została osiągnięta. (s. 266)

Jednym ze sposobów wartościowania działań mownych staje się odwoływanie do kategorii pojęciowych prawdy i fałszu. Oczywiście jest, że etos zawodowy obliguje uczestników sporu do mówienia prawdy. Zauważają oni jednak istnienie obiegowych,

powszechnych sądów na temat ról społecznych pełnionych przez adwokatów i dystansują się do nich, co czynią tymi słowami:

[obrońca, Paschalski] Prześwietny Trybunale, jestem tylko adwokatem, tylko na zasadzie pełnomocnictwa Czechowicza staję, ale nauczyłem się być **adwokatem, który nigdy** przed zwyczajnym sądem – nie tylko przed Wami – **nie kłamię**. Jeżeli są ludzie, którzy uważają, że adwokat jest takim najemnym obrońcą, to ci **ludzie mówią nieprawdę. Nie zdarzyło mi się w życiu**, mnie, zwyczajnemu adwokatowi, przed sądem, na którym znak Rzeczypospolitej Polskiej się rozwiewa, **powiedzieć nieprawdę**. (s. 210)

W zgromadzonym materiale dominuje waloryzowanie sądów przeciwników sporu, stąd tak liczne leksemy: *nieprawda, fałsz, fałszywy, fałszywie, fałszerstwo, nieszczerłość, kłamstwo, kłamać, obłuda, niesłuszny, chybiony, nieporządny, fikcyjny, nonsens, nonsensowny, bzdurstwo*, używane znacznie częściej niż określenia pozytywnie nacechowane, jak w przykładach:

[poseł, oskarżyciel, Lieberman] Jakie jest zadanie Trybunału Stanu? Najgłówniejszy obrońca p. ministra Czechowicza w Sejmie tak określił zadanie Wasze, Dostojni Panowie: „Proszę panów, Trybunał, o który chodzi, jest trybunałem par excellence politycznym – tego dowodzi już sama jego nazwa, to jest Trybunał Stanu”. I tu przychodzi do tego, co przez trybunał polityczny rozumie: „To jest Trybunał Stanu, który ma wyrokować według racji stanu, to jest korporacja, która mi przypomina kapitułę dawnego austriackiego orderu Marii-Teresy, nadawanego tym, którzy nawet wbrew rozkazowi dowódców dokonali czynu zbawczego dla dowodzenia armią, walczącą w polu z nieprzyjacielem”. Takie określenie zadania tego Wysokiego Trybunału daje p. prof. Krzyżanowski, jeden z najwybitniejszych uczonych obozu rządowego. **Nic bardziej fałszywego niż to określenie**. (s. 166)

[poseł, oskarżyciel, Pieracki] mógł oświadczyć w Komisji Budżetowej, **niezgodnie z rzeczywistością** [...]. (s. 232)

Odwoływanie się do podstawowej wartości prawdy i jej przeciwieństwa – fałszu, zafałszowania – wieńczy również mowę finalną oskarżonego, jest niemal ostatnim słowem-apelem przed werdyktem sądu.

[oskarżony, Minister Czechowicz] Mam wrażenie, że opinia publiczna w kraju już zrozumiała tę grę, ale opinia za granicą odniosła wrażenie **wbrew prawdzie, wbrew rzeczywistości**, przecież Panowie **wiedzą, że to nieprawda** – odniosła wrażenie, że rząd polski roztrwonił, zmarnował około 600 milionów. (s. 278)

W badanym materiale leksemy konotowane pozytywnie, *szczerść i prawda*, związane są bezpośrednio z pojęciem praworządności (leksem *praworządność*) i cywilizacji, czyli wysokim stopniem rozwoju systemu społecznego i państwowego (leksem *cywilizowany*). Leksemy *nieszczerść i nieprawda, fałsz* wiążą się zaś z *bezprawiem*. Co więcej, w retorycznej wypowiedzi stosuje się amplifikację poprzez oksymoroniczne mówienie o *nieporządnej prawdzie* (s. 117) czy *prawdziwym kłamstwie* (s. 210) lub ironię w zestawieniu *doskonale praworządny* (s. 192).

W wypowiedziach przed sądem przywołuje się wysoko emocjonalne określenie stanu rzeczywistości, wyrażone leksemem *bezprawie*. Konteksty występowania tego leksemu w wypowiedziach poszczególnych mówców dobrze ilustrują zjawisko podejmowania tych samych motywów i koncepcji językowych przez interlokutorów. Najpierw broniący oskarżonego Piłsudski przywołuje *prawdę prawną w bezprawiu pojęć* (s. 117), następnie oskarżyciel mówi o *sankcji bezprawia* (s. 178) i apeluje o *wydzwignięcie społeczeństwa z otchłani bezprawia* (s. 183), w końcu zaś adwokat czuje się *współczynnikiem bezprawia* (s. 257). Za każdym razem kontekst leksemu jest inny. Józef Piłsudski mówi o niedoprecyzowanym, niesłusznym akcie prawnym, Herman Lieberman odnosi się do złamania zasady powszechności prawa, a Franciszek Paschalski o niewłaściwym rozumieniu przepisów prawnych.

Mówcy wykorzystują również potoczne, obiegowe metafory, pozwalające wyrazić podobne treści, jak *formalna pokrywka* (s. 201), *parawan prawniczy (dla kłamstwa i fałszu rzeczywistości)*, s. 210) i *fata morgana* (s. 210), zwykle w celu zanegowania intencji rozmówców, jak w cytacie:

[adwokat, Paschalski] Wreszcie się pogódźmy i nie mówmy, że ustawa jest tarczą przeciw rzeczywistości, nie mówmy, bo to jest **kłamstwo**, bo nie ma ustawy, która by miała podstawę w rzeczywistości, a jeżeli taka ustawa jest, to rozwiewa się jej nie ma, ona jest **fata morgana**, ona jest tylko tym zjawiskiem, które jest **prawdziwym kłamstwem**. I jeżeli p. poseł Lieberman zechce sobie przeczytać artykuły we Frankfurter Zeitung p. Lassalé'a – Pan na pewno je zna tak dobrze, jak ja – i „Manifest Komunistyczny”, to Pan wie, że to jest **kłamstwem, szukaniem parawanu prawniczego dla kłamstwa i fałszu rzeczywistości**. (s. 210)

Ten nurt narracyjny, ta strategia argumentacyjna zderza się z określaniem działania zarówno przed sądem, jak i w zawodowej, politycznej, jako zabawy, walki i gry. Oceny te nie dotyczą już stricte zachowań mownych, odnoszą do szerszego kręgu znaczeniowego, jednak zachowania komunikacyjne stanowią jeden z jego elementów. Wskazują one na cechy paradoksalne, sprzeczne z wyżej opisanymi argumentami odwołującymi się do ideałów prawa i moralności. Ilustrują to cytaty:

[adwokat, Paschalski] Skarżył się Lubecki i wiecie Panowie Sędziowie, kiedy? To jest bardzo **zabawne zdarzenie**. 26 czerwca, tylko nie 1929 r., ale 1830 r. Skarżył się Lubecki, twórca naszej niepodległości finansowej w okresie Królestwa Kongresowego. Wtedy to Sejmowi przyszło na myśl pociągnąć go do odpowiedzialności – akurat 26 czerwca 1830 r. (s. 219)

[oskarżyciel, Pieracki] Pan premier Bartel – i to już pozostawiam ocenie Wysokiego Trybunału, **jaką zabawkę urządzono wówczas z Sejmu**, bo jeżeli prawdą jest to, co mówił tu pan marszałek Piłsudski, że on w ogóle zakazał, aby wnoszono przedłożenia [...]. (s. 231)

[oskarżyciel, Pieracki] [...] niezgodnie z rzeczywistością i z tym, co mu powiedział p. marszałek Piłsudski, że uznaje obowiązek osobnego przedkładania przedłożeń o kredytach dodatkowych i że to nastąpi jak najprędzej. Nie wiem, **kto z kim grał w ciuciubabkę, ale niewątpliwie w ciuciubabkę bawiono się z Sejmem**. (s. 232)

Leksemy i frazeologizmy, związane z polem znaczeniowym zabawy, gry i walki, obecne w wypowiedziach przed sądem, są następujące: *grać w ciuciubabkę* (s. 232), *zabawka* (s. 120), *zabawne zdarzenie* (s. 219), *drastyczna zabawa* (s. 214), *perfidna gra* (s. 195), *woalowanie walki* (s. 195), *skrzyżowanie szpady* (s. 195), *demagogiczna gra o wpływy* (s. 203). Wypada podkreślić, że wprowadzenie do mów motywu gry było ściśle związane z wypowiedzią marszałka Piłsudskiego, który przyrównał zachowania posłów-oskarżycieli i członków opozycji do zabawy słowami:

[świadek, Piłsudski] Proszę Panów, widziałem niedawno **zabawkę bardzo zabawną**. Boję się nieco obrazić panów uszy, gdy powiem jej nazwę, gdyż nazywa się ona w handlu „pierdołką”. Zabawka przedstawia człowieczka o odpowiedniej tuszy ze skróconymi najzupełniej kończynami, mającego dwa otwory: jeden otwór pod nosem, a drugi na odwrotnej stronie medalu. Urządzona zaś ta zabawka jest w ten sposób, że gdy postawi się ją lub położy w jakiegokolwiek pozycji, to zaczyna ona przemawiać obu otworami i zaczyna tak szybko się poruszać, że przedtem dźwięki, łapane osobno, zaczynają zlewać się w przecudną kakofonię, tak przecudną kakofonię, że nieraz, gdy puszczałem w ruch tę zabawkę, to wydawało mi się, że jednak zdążę złapać jeden dźwięk grubszy i drugi dźwięk cieńszy w tej potwornej kakofonii zabawki. Nie uchwyciłem jednak pomimo przysłuchiwania się, i pomimo prób wielu ludzi, którym pokazywałem tę zabawkę, ani razu nie udało mi się i ani razu nie znalazłem człowieka, który by znalazł różnicę pomiędzy obu otworami. Proszę Panów i Prześwietny Trybunale, gdy zechcecie szukać, a to wam się może przydać, motywów i wytłumaczenia tego komizmu, który w Sejmie robią, tych rekordów partactwa pracy, które oni czynią, to zróbcie próbę sami, stańcie się na chwilę tą **zabawką**. Przyjąć taką pozę łatwo i pokiwać się także łatwo. Dla nowicjusza, jestem przekonany, wystarczy pięć minut, ażeby zapomniał imienia ojca i matki, **dla fachowych – toż oni się pierdołą miesiącami**, toż oni zatracają na tyle wszystkie pojęcia, że mogą zapomnieć nawet swoje nazwisko. To jest, proszę Panów, tłumaczenie **mądrości całego aktu oskarżenia, całego komizmu pracy waszej i całej przekłętej pracy Polski, która w tym komizmie sejmowym** kręcić się dotąd, niestety, musi. (s. 120)

Niemal wszystkie odwołania do działania sejmowego, sądowego i politycznego w koncepcji zabawy, gry i walki mają walor negatywny. Powstaje kontrast między postrzeganiem sporu jako sprawy sądowej, merytorycznie ważnej i moralnie zobowiązującej a zachowaniami lekceważącymi, lekkimi, nieodpowiedzialnymi. Zderzenie obu strategii, zarówno w mowach oskarżycieli, jak i obrońców, ilustruje, jak silnie na jakość wypowiedzi przed sądem wpływały zarówno autorytet jednostki, jak i upublicznienie sporu, nagłośnienie wydarzeń, upolitycznienie standardowej komunikacji sądowej, a zapewne także tradycja retoryczna.

Podsumowując, trzeba podkreślić, że badane zjawisko wyrażania oceny działań przed sądem, w tym zachowań językowych, ilustruje znaną dobrze cechę stereotypowych, silnie uwarunkowanych gatunkowo komunikatów: przewidywalność, ograniczenia inwencji, czerpanie z wypracowanych wzorów, odwoływanie się do ogólnie przyjętych zasad mocno sformalizowanej komunikacji. Ponieważ jednak mowy i wypowiedzi układają się w sekwencje i ciągi, a treści przywoływane w jednych wypowiedziach są rozwijane lub wykorzystywane, przekształcane w kolejnych, następuje negocjowanie

pojęć i znaczeń, interpretacja i reinterpretacja faktów. Oceny samych zachowań mownych są dokonywane tymi samymi środkami, jak oceny szeroko rozumianych działań politycznych.

Oczywiste jest, że podstawowym argumentem, pozwalającym na dowiedzenie lub odparcie zarzutów w procesie sądowym, jest udowodnienie mówienia, zeznania nieprawdy. Jednak w sprawie G. Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne (w opozycji do rzeczowych). Jednym z nich stało się orzekanie o jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu. Dyskusja o jakości wypowiedzi spletała się z mówieniem o prawdziwości ogólnie rozumianego postępowania, a zatem przekaz koncentrował się na wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne (na zasadzie argumentu *ad lapidem*). Równolegle uznawano, że zachowania w sporze przypominają zabawę, grę czy walkę polityczną, co implikuje nieprzewidywalność, nieodpowiedzialność i bezlitosność działań uczestników sporu. Te dwie strategie narracyjne: mówienie o prawdzie/fałszu oraz o powadze/zabawie nie pozostawały w sprzeczności, choć nie zawsze ze sobą współgrały. Przede wszystkim nadawcy reagowali w sposób twórczy na koncepcje argumentacyjne i wybory językowe adwersarzy obecnych w sądzie, a nawet na ich publiczne wypowiedzi pozasądowe, o czym świadczy rozbudowanie motywu gry.

Ocenianie jakości wypowiedzi przedmówców w procesie sądowym wyrasta z etycznego aspektu komunikacji przed sądem. Wszyscy uczestnicy sporu podzielają te same idee, wartości, których nieprzestrzeganie odbierane jest jako zaprzeczenie moralności. Równocześnie, podejmowanie dyskusji bez oparcia na dowodach materialnych, w sporze wynikającym z interpretowania prawa i uprawnień urzędników państwowych, prowadzi do wyzyskiwania tej oceny jako podstawowego argumentu retorycznego. Konwencjonalność i standardowość takiego zachowania komunikacyjnego wynika ze swoistej estetyki tekstu prawniczego. Osobliwość przedstawianych zjawisk natomiast wiąże się z upowszechnianiem zachowań komunikacyjnych o charakterze sądowym szerokiemu odbiorcy, a zatem z wykorzystaniem ich do kształtowania opinii publicznej.

Bibliografia

- Jurewicz-Nowak M., *Taktyka oskarżenia w sprawie Gabriela Czechowicza w kontekście sporu politycznego - analiza retoryczna*, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako Narzędzie w Badaniach Tekstów Prawnych i Dziennikarskich” 2015, cz. 1, nr 3 (42), s. 7-14.
- Lizisowa M.T., *Uroda staropolskiego języka prawnego*, [w:] *Polszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce 2006, s. 67-76.

Pałucka-Czerniak I., *Językowy wyraz strategii antagonistycznej w mowie obrończej Gabriela Czechowicza*, „Forum Artis Rhetoricae. Retoryka jako Narzędzie w Badaniach Tekstów Prawnych i Dziennikarskich” 2015, cz. 1, nr 3 (42), s. 15-24.

Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/> [dostęp: 10.09.2017].

Sprawa Gabriela Czechowicza przed Trybunałem Stanu. Wybór dokumentów, oprac. Z. Landau, B. Skrzyszewska, Warszawa 1961.

Ziomek J., *Retoryka opisowa*, Wrocław 2000.

Zwoliński A., *Słowo w relacjach społecznych*, Kraków 2003.

Oceny zachowań komunikacyjnych w wypowiedziach przed Trybunałem Stanu w sprawie Gabriela Czechowicza w latach 1928-1930

Streszczenie: Celem prezentowanej analizy jest przedstawienie i interpretacja użycia wyrazów i wyrażeń określających jakość wypowiedzi interlokutorów wobec arbitra, jakim jest Trybunał Stanu. Materiałem badawczym stał się zbiór dokumentów, głównie mów sądowych i zeznań świadków w procesie, opublikowanych w zbiorczym wydaniu z roku 1961. Oczywiście jest, że podstawowym argumentem, pozwalającym na dowiedzenie lub odparcie zarzutów w procesie sądowym, jest udowodnienie mówienia, zeznania nieprawdy. Jednak w sprawie Gabriela Czechowicza nie chodziło o orzeczenie realnego faktu, którym było wydatkowanie pieniędzy bez zgody sejmu, ale o interpretację uprawnień ministra skarbu i zakres jego odpowiedzialności. Przeciwnicy polityczni i prawnicy nie byli w stanie oprzeć swojej koncepcji oskarżenia lub obrony na argumentach rzeczowych, sięgali więc po argumenty artystyczne. Jednym z nich stało się orzekanie o jakości zachowań komunikacyjnych uczestników sporu. Dyskusja o jakości wypowiedzi spletała się z mówieniem o prawdziwości ogólnie rozumianego postępowania, a zatem przekaz koncentrował się na wartości autotelicznej prawdy i praworządności, które były traktowane jako nadrzędne i bezdyskusyjne. Równoległe uznawano, że zachowania w sporze przypominają zabawę, grę czy walkę polityczną, co implikuje nieprzewidywalność, nieodpowiedzialność i bezlitosność działań uczestników sporu. Te dwie strategie narracyjne: mówienie o prawdzie/fałszu oraz o powadze/zabawie nie pozostawały w sprzeczności, choć nie zawsze ze sobą współgrały. Nadawcy reagowali w sposób twórczy na koncepcje argumentacyjne i wybory językowe adwersarzy obecnych w sądzie, a nawet na ich publiczne wypowiedzi pozasądowe, o czym świadczą rozbudowanie motywu gry.

Słowa kluczowe: retoryka, przemówienie sądowe, argumentacja, XX wiek

Evaluation of communication behaviour in statements before the State Tribunal in the case of Gabriel Czechowicz, 1928-1930

Summary: The purpose of the presented analysis is to show and interpret the use of words and expressions that determine the quality of interlocutors' statements to an arbitrator as the State Tribunal is. The research material covered a collection of documents, mainly forensic statements and witness testimony in a trial, published in the 1961 collective issue. It is clear that the basic argument to prove or refute a charge in a court case is to prove speech, testimony of untruth. However, in the case of Gabriel Czechowicz it was not a question of determining the real fact of spending money without the consent of the Sejm, but about the interpretation of the powers of the Minister of Treasury and the scope of his responsibility. Political opponents and lawyers were not able to base their condemnation or defence on substantive arguments, so they resorted to artistic arguments. One of them was to determine the quality of communication behaviour of

the participants in the dispute. The discussion of the quality of speech was intertwined with the veracity of the generally understood conduct, and therefore the message focused on the values of autotelic truth and the rule of law, which were considered superior and indisputable. At the same time it was recognized that the behaviour in the dispute was reminiscent of fun, game or political struggle, which implied the unpredictability, irresponsibility and mercilessness of the participants in the dispute. The two narrative strategies: talking about truth/falsehood and gravity/play were not contradictory, though they did not always work together. Broadcasters reacted creatively to the arguments and language choices of adversaries present in court, and even to their public out-of-court speeches, as evidenced by the expansion of the game theme.

Keywords: rhetoric, court speech, argumentation, XX century

Ewelina Tyc
Uniwersytet Śląski

NIEESTETYCZNE ZACHOWANIA JAKO TECHNIKA AUTOPREZENTACJI W MEDIACH MASOWYCH



Estetykę, czyli „zdolność do nadawania czemuś pięknej formy”¹, wiążę ściśle z grzecznością i kulturą językową. Na korelację tych pojęć wskazuje również Andrzej Markowski, pisząc:

Grzeczność językowa jako wyrażony werbalnie składnik kultury ogólnej człowieka jest więc składnikiem jego kultury, powiązany ściśle z estetyką i etyką słowa².

Powiązanie grzeczności z przestrzenią komunikowania się ma swoje korzenie w etymologii leksemu grzeczność, który wywodzi się od rzeczownika *rzecz*, a ten z kolei pierwotnie oznaczał „mowę, słowo, to, co się powiedziało, mówienie, język”³. Zatem grzeczność w naszej kulturze jest mocno związana z rozmową, ale też z postawą w czasie tej rozmowy, gdyż człowiek grzeczny to „zachowujący się uprzejmie” i tematycznie leksem ten ściśle związany jest z zasadami współżycia społecznego⁴.

Opisane fenomeny zostaną poddane obserwacji w przestrzeni komunikowania masowego, a konkretnie w telewizji. Telewizja jest medium, które stanowi przestrzeń łączącą różne style funkcjonalne: potoczny, naukowy, artystyczny, retoryczny, religijny, propagandowy, dydaktyczny⁵. Ta różnorodność i współlistnienie stylów wynika z multigatunkowości telewizji, różnorodności tematycznej oraz szerokiej publiczności, do której kierowany jest przekaz. Dziś coraz częściej jest to przekaz perswazyjny. We

¹ *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Źmigrodzki, Kraków 2007–, <http://www.wsjp.pl>.

² A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2012, s. 99.

³ Więcej B. Walczak, *Historyk języka polskiego o grzecznym i grzeczności*, „Polonica” 2015, s. 81-83.

⁴ *Wielki słownik języka polskiego...*

⁵ J. Podracki., G. Walczak, *Język w radiu i telewizji*, „Poradnik Językowy” 1975, z. 6, s. 310-313; I. Loewe, *Dyskurs telewizyjny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 291-292.

współczesnej telewizji, podobnie jak w innych mediach, kreuje się równorzędność między nadawcą a odbiorcą. Więcej, gospodarze programów spoufalają się z widzami. Zniesieniu barier między partnerami komunikacji sprzyja styl potoczny i poufałość zachowań. Na tę ostatnią kwestię zwraca uwagę Barbara Boniecka, pisząc:

Prowadzący różne audycje zachowują się bezceremonialnie, zuchwale i tak się też wypowiadają. Zadają obcym osobom pytania zbyt prywatne i osobiste, wnikają w sprawy zanedo głęboko, używają przy tym języka nacechowanego, ekspresywnego [...] ⁶.

Na tle ekspansji potoczności i ekspresywności chcę rozważyć zagadnienie grzeczności i kultury języka, które również mocno wpisuje się w obszar rozważań dotyczących estetyki słowa ⁷. Warto podkreślić, że to, co pojawia się w mediach masowych, jest ważnym komponentem rzeczywistości. Media są bowiem kulturotwórcze poprzez wzorotwórczość, która polega na propagowaniu pewnych postaw, wzorów i ideałów ⁸ oraz „lansowaniu określonych stylów życia, wzorów zachowań i postępowania” ⁹. Ponadto media, szczególnie te audiowizualne, mają moc nobilitującą. Ludzie, którzy są zapraszani do telewizyjnego studia, zyskują rangę ekspertów, autorytetów czy kreatorów różnych dziedzin życia społecznego. Z kolei dziennikarze stają się celebrytami ¹⁰ lub liczącymi się opiniotwórczymi komentatorami. Ciekawe spostrzeżenie na temat roli komunikowania masowego czyni Monika Kaczor, która pisze:

We współczesnej polszczyźnie obserwuje się gwałtowny wpływ środków masowego przekazu na kształtowanie się wątpliwych estetycznie językowych zachowań wśród mówiących. Brak poczucia wrażliwości na słowo prowadzi do zniesienia świadomości językowej, do upowszechniania się nonszalancji językowej w codziennych kontaktach międzyludzkich. Estetyczna funkcja języka jest szczególnie pożądana tam, gdzie język komunikacji codziennej przybiera cechy kiczu, jest pozbawiony dobrej jakości. [...] a nade wszystko niepokoi chamstwo i chuligaństwo językowe ¹¹.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że dziś w mediach panuje moda na oryginalne i nieskrępowane wyrażanie siebie i swoich poglądów. Trwa ciągła rywalizacja o to, kto wygłosi śmielszy komentarz lub ciekawszą interpretację bieżących wydarzeń. To zjawisko silnie związane jest z modą na innowacyjność, nietuzinkowość, łamanie stereotypów, bycie „jakimś”. A piętnowana jest w medialnym obrazie świata przeciętność, typowość. Ma to swoje odbicie w języku, który staje się niegrzeczny, chamski, dosadny – nieestetyczny.

⁶ B. Boniecka, *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 139.

⁷ Zob. M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009, s. 65.

⁸ J. Gajda, *Media w edukacji*, Kraków 2003, s. 45.

⁹ D. Zielińska-Pękał, *Poradnictwo a świat mediów, czyli o poradnictwie zapośredniczonym*, [w:] *Poradcznictwo – kontynuacja dyskursu. Podręcznik akademicki*, red. A. Kargulowa, Warszawa 2009, s. 298.

¹⁰ W. Godzic, *Znani z tego, że są znani: celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007.

¹¹ M. Kaczor, *op. cit.*, s. 66.

I choć w tej pragmatycznej analizie uwaga będzie mocno skupiona na języku, to nie sposób zupełnie pominąć motywacji mówiących do użycia określonych form językowych. Charakterystyki współczesnych trendów społecznych dostarcza nam psychologia¹².

Na tak zarysowanym tle stwierdzam, że grzeczność i kultura wypowiedzi wyróżniają się i są dostrzegane przez odbiorców. Warto jednak zauważyć, że grzeczność nie jest już cechą elementarną. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że nie jest cechą zawsze pożądaną, gdyż czasami człowiek celowo chce zrobić złe wrażenie: „Bywa na przykład, że ludzie chcą wyglądać groźnie czy onieśmielająco, ponieważ może im to pomóc w osiągnięciu interpersonalnych celów”¹³. W związku z tym grzeczność można dziś uznać za jedną z technik autoprezentacji. Autoprezentacja to zjawisko „towarzyszące nam na każdym kroku”¹⁴. Jest to kategoria, której współczesny, mocno zanurzony w zmediatyzowanym świecie człowiek nie uniknie. Jest to dziś pojęcie nie tylko modne, lecz także ekspansywnie rozwijające się i nieustannie profesjonalizujące. Zaryzykuję również stwierdzenie, że współcześnie jesteśmy skazani na autoprezentację, choćby przez wzgląd na to, że autoprezentacja to zjawisko, które może być nieintencjonalne, naturalne.

Najczęściej naturalnej autoprezentacji człowiek dokonuje nieintencjonalnie, multisemiotycznie, nieoficjalnie, niedyskursowo. To, co ubierze, wybierze, jak mówi/pisze, co mówi/pisze, jak się uczesze, gdzie pojedzie na wakacje, do jakiej pracy aplikuje zawsze jakoś go określa¹⁵.

W tej analizie jednak autoprezentacja będzie rozpatrywana jako celowe, profesjonalne działanie, gdyż omawiane tu wypowiedzi są prezentowane w telewizji, co czyni je masowymi i instytucjonalnymi. Są to również wystąpienia osób publicznych, m.in. polityków, zatem ludzi przygotowanych do publicznego przemawiania, którzy „świadomie kreują siebie, chcąc osiągnąć określony cel”¹⁶.

Ponadto sytuacja, w której znajdują się interlokutorzy, jest im znana, gdyż wynika ona z ramy gatunkowej. Jest to magazyn informacyjno-publicystyczny pt. „Tak jest” (TVN 24) oraz „Fakty po Faktach” (TVN 24)¹⁷. Po drugie, goście przyszedli do studia z własnej woli, ponieważ wcześniej przyjęli zaproszenie. Po trzecie zaś, znali wcześniej temat rozmowy, czyli powód zaproszenia. Wiedzieli również, z kim w studiu się

¹² Zob. P. Fortuna, *Pozytywna psychologia porażki. Jak z cytryny zrobić lemoniadę*, Sopot 2013, s. 59-74.

¹³ M. Leary, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015, s. 17.

¹⁴ J. Staszewska, R. Siekiera, *Autoprezentacja w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszun-Olejniczak, J. Bachur, M. Warsowicz, Łódź 2010, s. 69.

¹⁵ I. Loewe, *Autoprezentacja i autopromocja w kilku historycznych odsłonach*, [w:] *Dyskurs autoprezentacyjny dawniej i dziś*, red. A. Kalisz, E. Tyc, t. 2, Katowice 2016, s. 23.

¹⁶ E. Hope, *Public relations, czy to się sprawdzi?*, Gdańsk 2004, s. 13.

¹⁷ Wybór magazynów emitowanych w Grupie TVN nie jest przypadkowy, gdyż z raportu opublikowanego w 2017 r. przez Instytut Reutera wynika, że stacja TVN jest najpopularniejszym medium w Polsce, ponieważ wybiera ją 57% respondentów.

spotkają. To z kolei przemawia za tym, że ich wypowiedzi były wcześniej, a przynajmniej powinny być, przemyślane. Można zatem założyć, że nie wszystkie repliki wypowiedziane w studiu były spontaniczne.

Oba analizowane tu magazyny telewizyjne oparte są na modnej od dłuższego czasu w mediach formule rozmowy¹⁸. Magazyn telewizyjny jest gatunkiem w formie kolekcji, zatem charakteryzuje się trwałym zestawem gatunków¹⁹. Omawiane magazyny publicystyczno-informacyjne złożone są ze współwystępujących gatunków, takich jak: zapowiedź, informacja, wywiad/dyskusja, konsultacja, komentarz. Zatem podstawowym typem wypowiedzi jest dialog oraz polilog. Dialog wedle *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego*: ‘to główna forma ukształtowania tekstu mówionego: rozmowa dwóch lub większej liczby osób’²⁰. Jacek Warchała wskazał, że „dialog jako tekst jest łańcuchem kolejno po sobie następujących wymian, z których każda tworzona jest przez minimum dwóch nadawców”²¹. Polilog, czyli „rozmowa wielu osób”²², określa z kolei mówienie symultaniczne wielu osób, podczas którego „wypowiedź uczestnika rozmowy może być repliką na replikę innego uczestnika, może nawiązywać do kilku replik równocześnie albo wprost dotyczyć hipertematu”²³. Zatem dialog jest łańcuchem replik następujących po sobie, a polilog jest sytuacją komunikacyjną, w której występują rozmaite kombinacje replik. Zarówno dialog, jak i polilog konstruuje program, gdyż są to główne metody przekazywania treści. Każda rozmowa w studiu jest prowadzona z myślą o telewizorze, zatem „jest zawsze kierowana zarówno na informację, jak i na prezentację osoby”²⁴.

Pierwszym przykładem²⁵ poddanym analizie będzie rozmowa z magazynu „Tak jest” z 22.02.2017 roku. W jednej części tego programu rozmawiano o kontrowersjach i różnych opiniach dotyczących spektaklu „Klątwa” prezentowanego w Teatrze Powszechnym w Warszawie. Prowadzącą program w tym dniu była Małgorzata Łaszcz.

¹⁸ M. Kita, *Medialna moda na dialog*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 171.

¹⁹ E. Szuklarek-Śmiechowicz, *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*, [w:] *Gatunek a granice. Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, t. 5, Katowice 2015, s. 397.

²⁰ Z. Saloni, *Dialog*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.

²¹ J. Warchała, *Warunki współprodukcji tekstu potocznego*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 1, Łódź 2001, s. 169.

²² K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.

²³ Niezwykle szczegółowej charakterystyki zagadnienia polilogu dokonały B. Boniecka, A. Pajdzińska, *Polilog. Próba definicji*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka. Materiały IV Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. J. Tokarski, Kielce 1980, s. 63-64.

²⁴ M. Sanakiewicz, *Poetyka telewizyjnych programów porannych – między informacją, tabloidem i autopromocją*, Warszawa 2013, s. 26.

²⁵ Przez wzgląd na ograniczenia objętości artykułu w analizie zostaną omówione jedynie dwa przykłady. Jednak opisywane tu zjawisko zostało zbadane na 40 odcinkach programu „Tak jest” i 40 odcinkach „Faktów po Faktach” z lat 2016-2017.

Gośćmi zaś Krzysztof Mieszkowski, były Dyrektor Teatru Polskiego we Wrocławiu, oraz Tymoteusz Zych, przedstawiciel Instytutu na rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris.

Ze względu na to, że analizie poddany jest materiał audiowizualny, czyli komunikat multisemiotyczny, pokrótce opisane zostaną również elementy niewerbalne, które są istotnym dopełnieniem wypowiedzi. Szczególną uwagę w omawianej sytuacji należy zwrócić na mimikę twarzy obu mężczyzn, która jest niemalże niezmienna podczas całej dyskusji. Twarz Krzysztofa Mieszkowskiego można określić mianem twarzy pokerzysty, 'niewyrażającej żadnych emocji'²⁶. Brak ekspresji tworzy wrażenie skupienia, spokoju i opanowania. Z kolei na twarzy Tymoteusza Zycha często pojawia się uśmiezek, czyli 'mało wyraźny uśmiech, wyrażający najczęściej ironię, drwinę lub pogardę'²⁷. Z kontekstu wypowiedzi obu mówców wynika jasno, że T. Zych nie zgadza się ze stanowiskiem K. Mieszkowskiego i odwrotnie. Na początku rozmowy, po przedstawieniu gości, prowadząca zadaje pierwsze pytanie: „Czy to rzeczywiście jest takie barbarzyńskie, oburzające przedstawienie?”. Najpierw, spokojnie i w uporządkowany sposób, odpowiada K. Mieszkowski, później T. Zych. Chaos w dyskusji pojawił się po drugim pytaniu, czyli w momencie, kiedy wytworzyły się emocje. Oto fragment²⁸:

Małgorzata Łaszcz: Czy tego typu sztuki powinny być finansowane z pieniędzy publicznych?

K.M.: A dlaczego nie? A dlaczego nie? Po pierwsze teatr w Polsce jest teatrem publicznym, finansowanym z naszych podatków. W Polsce obowiązuje Konstytucja, jak wiemy, nie zawsze jest przestrzegana przez Prawo i Sprawiedliwość. Artykuł 73 Konstytucji mówi jednoznacznie: artysta ma prawo do wolności twórczej i tej wolności twórczej nie można mu odebrać. Nie można mu odebrać również przez taką interpretację, którą pan [Tymoteusz Zych] proponuje...

T.Z.: Czy ja mógłbym, czy ja mógłbym zwrócić uwagę na Orzecznictwo Trybunału. [mówi jednocześnie z Mieszkowskim]

K.M.: Ale proszę, ale proszę mi nie przerywać.

T.Z.: Wyrok z 6 października. Pan wprowadza w błąd w tej chwili...

K.M.: Ale proszę...

T.Z.: Chciałbym wyraźnie podkreślić, co tam było napisane! Tam to jest wyraźnie napisane! [coraz głośniej]

M.Ł.: Za sekundę. [do Zycha]

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. [bardziej stanowczo]

T.Z.: Wyrok z 6 października! [krzyczy]

K.M.: Ale... [zamilkł]

T.Z.: 2015 roku.

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. Otóż proszę pamiętać, że...

T.Z.: Pan wprowadza w błąd widzów!

²⁶ *Wielki słownik języka polskiego...*

²⁷ *Ibidem.*

²⁸ Przytoczone fragmenty są dokładną transkrypcją wypowiedzi telewizyjnych.

K.M.: Ale proszę, ale proszę, proszę...

M.Ł.: Nie, nie. Ale bardzo proszę. Pan będzie mógł to skorygować.

Krzysztof Mieszkowski skończył swoją wypowiedź po minucie i trzydziestu ośmiu sekundach.

Zaczął mówić **T. Zych**: Pytanie, pytanie rzeczywiście o to, w jakim zakresie należy uszanować także drugiego człowieka, w jakim zakresie należy okazać szacunek drugiemu tak. To jest podstawowa kwestia...

K.M.: Co pan rozumie przez szacunek?

T.Z.: I tutaj pojawia się bardzo istotna sprawa... Jeżeli ja też mógłbym zabrać głos, to byłbym tutaj bardzo wdzięczny. [nerwowo]

K.M.: Proszę.

M.Ł.: Proszę bardzo, ale przecież zabiera pan głos.

W przytoczonej powyżej sytuacji jeden z gości magazynu – T. Zych, od kiedy został mu udzielony głos, mówił i nie pozwalał zadać kolejnego pytania M. Łaszcz. Nie reagował na to, że prowadząca chce zadać kolejne pytanie. Mówił nieprzerwanie, a kiedy prowadząca sygnalizowała, że chce coś powiedzieć, ten mówił głośniejszym głosem, pochylił się do przodu, nie pozwalając sobie przerwać. Kiedy skończył myśl, dopuszczał do wypowiedzi prowadzącą, ale nie pozwalał na zabranie głosu K. Mieszkowskiemu.

Po kolejnych dwóch minutach wypowiedzi T. Zycha M. Łaszcz oddała głos K. Mieszkowskiemu.

M.Ł.: Pan Krzysztof Mieszkowski.

Jednak T. Zych to zignorował i nie przestawał mówić. Po 30 sekundach prowadząca znowu interweniuje i ponownie sygnalizuje, że oddaje głos Krzysztofowi Mieszkowskiemu. Tymoteusz Zych nadal mówi, tylko tym razem już w trybie głośnym z prowadzącą i Krzysztofem Mieszkowskim, który również zaczął mówić, nie zważając już na swojego rozmówcę. Prowadząca zatem trzeci raz sygnalizuje, że teraz kolej na K. Mieszkowskiego, ale w tle ciągle słychać T. Zycha, który nie przestaje mówić. Wreszcie K. Mieszkowski interweniuje:

K.M.: Proszę mi pozwolić powiedzieć kilka zdań.

Po 24 sekundach wypowiedzi K. Mieszkowskiego T. Zych ponownie przerywa i wchodzi w zdanie. Zaczyna zadawać pytanie w sposób atakujący, wręcz krzyżując. Zadaje serię pytań, coraz głośniejszym głosem i szybciej, co daje efekt natarczywości. Nachyla się mocno w stronę interlokutora, silnie gestykuluje. Krzysztof Mieszkowski reaguje:

K.M.: Ale proszę mi nie przerywać. Pan mi przerywa i w związku z tym nasi widzowie tracą jakby przyjemność oglądania naszej dyskusji.

Na to odpowiada Tymoteusz Zych:

T.Z.: Nasi widzowie chcieliby się dowiedzieć...

Włącza się Małgorzata Łaszcz:

M.Ł.: Ale bardzo proszę, żebyśmy mówili jednak po kolei. Jeśli można, to po kolei, dobrze?

Po 30 sekundach wypowiedzi K. Mieszkowskiego T. Zych ponownie przerywa jego wypowiedź. I znów zaczyna się dwugłos, gdyż K. Mieszkowski też nie przestaje mówić. Kolejny raz reaguje M. Łaszcz:

M.Ł.: Ale...

Wtedy T. Zych przestaje mówić.

Detalicznie zaprezentowana tu sytuacja ujawnia przede wszystkim podstawowy błąd komunikacyjny, który przez Małgorzatę Marcjanik określony jest jako niegrzeczne zachowanie, czyli przerywanie wypowiedzi innej osobie.

Każdy uczestnik publicznego dialogu ma prawo być wysłuchany. Jego wypowiedź nie powinna być przerywana bądź hamowana w sposób uniemożliwiający mu przedstawienie opinii, stanowiska itp.²⁹

Oprócz tego, że przerywanie jest zachowaniem przeczącym zasadom uprzejmego mówienia, to w komunikowaniu masowym prowadzi do tego, że odbiorca nie rozumie zdań wypowiedzianych w wielogłosach. Może jedynie wyłapać pojedyncze słowa, które nie będą zbliżały go do wyłonienia sensu całego przekazu. Zostaje tu zatem naruszona jedna z zasad kooperacji Grice'a, czyli maksyma sposobu, która zakłada uporządkowany sposób wyrażania się i jasność wypowiedzi. Drugim niedopuszczalnym zachowaniem w kontekście estetyki wypowiedzi jest krzyk i natarczywość, które w zaprezentowanym fragmencie również występowały. Oba te elementy sprawiają, że taka dyskusja nie ma żadnej wartości komunikacyjnej, ponieważ odbiorca nie rozumie, co interlokutorzy mówią/krzyczą. Kiedy na tę dynamiczną wymianę replik nakłada się jeszcze impulsywność interlokutorów, staje się to widowiskiem nieprzyjemnym, nieczytelnym, wręcz bełkotliwym dla widza, a w konsekwencji cel wypowiedzi interlokutorów nie zostaje osiągnięty.

Przyczyna nieskuteczności i retoryczności sporów tkwi w tym, że dla celów pragmatycznych jedna ze stron chce przymusić wszystkich do przyjęcia jednej hierarchii wartości [...] Ponieważ w sporach moralnych najczęściej słyszymy (głównie dzięki mediom) zwolenników stanowisk skrajnych i nie znamy poglądów milczącej większości, wydaje nam się, że mamy do czynienia z dwoma przeciwstawnymi rodzajami uzasadnień – pragmatycznym i etycznym, co nie jest prawdą³⁰.

²⁹ M. Marcjanik, *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009, s. 92.

³⁰ A. Cegiela, *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014, s. 158.

W omawianym przykładzie należy zwrócić uwagę jeszcze na jedno zjawisko, mianowicie na zawłaszczanie prawa do wypowiedzi. Chęć ciągłego mówienia, co w tej sytuacji dało efekt komiczny, gdyż T. Zych upominał się o prawo do głosu w momencie, kiedy był czas na jego wypowiedź, co zresztą zauważyła prowadząca, mówiąc: „Proszę bardzo, ale przecież zabiera pan głos”. Jest to wyraz niedostosowania się do zasad panujących w programie, czyli formuły wywiadu, w którym gospodarz zadaje pytania, oraz dyskusji czy polemiki z poglądami interlokutora, który musi mieć czas, żeby móc przedstawić swoje stanowisko. Zwraca na to uwagę M. Marcjanik, która pisze, że „uczestnik dialogu musi umieć też milczeć, słuchając ze zrozumieniem wypowiedzi partnera”³¹. Obserwując współczesne media, można mieć wrażenie, że ogromną trudnością dla wielu uczestników wywiadów/dyskusji jest właśnie spokojne i uważne słuchanie.

Jako kolejny przykład zostanie omówiona rozmowa z programu „Fakty po Faktach” z 23.02.2017 roku, który prowadziła Anita Werner, a jej gośćmi były: Dorota Arciszewska-Mielewczyk z PiS i Katarzyna Lubnauer z Nowoczesnej. Tematem rozmowy były kwestie związane z tzw. tabletką „dzień po”. Zainscenizowana sytuacja, w której zaproszono do studia osoby o skrajnie odmiennych poglądach, mogła sugerować odbiorcy, że będzie to dyskusja konfliktowa. W tej sytuacji było jednak inaczej. Konflikt zrodził się na linii Dorota Arciszewska-Mielewczyk a Anita Werner i dotyczył nie tylko samego tematu rozmowy, lecz także zasad panujących w programie. Jednak analizę, analogicznie do poprzedniego przykładu, rozpocznę od płaszczyzny niewerbalnej, która tu również ma znaczenie.

Katarzyna Lubnauer, w trakcie 10 minut i 93 sekund trwania rozmowy, mówiła jedynie przez 3 minuty i 96 sekund. Większość czasu siedziała w pozycji statycznej ze wzrokiem utkwionym w jednym punkcie, przysłuchując się D. Arciszewskiej-Mielewczyk, która wypowiadała się przez 6 minut i 47 sekund, oraz A. Werner, mówiącej 5 minut i 79 sekund. Sprawiała wrażenie znudzonej, wycofanej. Z kolei D. Arciszewska-Mielewczyk przez ostre rysy twarzy, wyrazisty kolor ust (czerwony) i okulary, które tworzyły cienie wokół oczu, sprawiała wrażenie groźnej, może nawet konfliktowej. Warto tu przypomnieć, że oczy są niezwykle ważnym elementem w komunikacji. To, co wydarzyło się później, na płaszczyźnie werbalnej, można porównać do zasady określanej mianem samospełniającej się przepowiedni³², czyli zjawiska polegającego na tym, że określone oczekiwania w stosunku do pewnych zachowań, zdarzeń lub ludzi wpływają w taki sposób na te zachowania, zdarzenia, ludzi, że powodują spełnienie założonych wcześniej oczekiwań. Można mieć wrażenie, że wizerunek D. Arciszewskiej-Mielewczyk stworzył określony obraz w głowie A. Werner, który został

³¹ M. Marcjanik, *op. cit.*, s. 92.

³² P. Zimbardo, *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 606-607.

później wyrażony w warstwie werbalnej i odwrotnie. Z przebiegu rozmowy obu pań wynika, że D. Arciszewska-Mielewczyk również z góry założyła, że ze względu na linię programową stacji będzie przez A. Werner dyskredytowana, co także znalazło swoje odbicie w dialogu. Oto fragment:

W trakcie rozmowy, gdy prowadząca chciała zadać D. Arciszewskiej-Mielewczyk dodatkowe pytanie, ta nerwowo zareagowała, mówiąc:

D.A.-M.: Jeżeli mogę skończyć. Ale jeżeli mogę skończyć. Jeżeli mogę skończyć?!

A.W.: Taaak! Tylko, że...

D.A.-M.: To jest bardzo łatwe do użycia... [kontynuuje wcześniejszą wypowiedź]

A.W.: Tylko, że ja bym nie chciała, żebyśmy wprowadzali widzów... w błąd, dlatego, że lekarze mówią zupełnie coś innego. [w dwugłosie z D.A.-M. w tempie *staccato*, czyli oddzielając od siebie pojedyncze słowa]

D.A.-M.: A mogę skończyć?! Mogę skończyć? Ale czy ja mogę skończyć pani redaktor?

A.W.: Ale ja się zastanawiam...

D.A.-M.: A mogę skończyć?

A.W.: Taaaak. Oczywiście. Tylko, że lekarze mówią co innego.

D.A.-M.: Nie możemy wprowadzać... A to zależy, którego lekarza Pani zapyta, bo ja w państwa programie z wieloma lekarzami wchodziłam w polemikę i potem po programie okazywało się, że mam rację, ale na forum nie chcieli mi jej przyznać. Bo nie mogli, bo nie wypadało, bo to się z tezą nie zgadzało. Jest wybór, lekarz może przepisać...

A.W.: Wczoraj czterech lekarzy dało swoją twarz...

D.A.-M.: ...ale nie musi.

A.W.: Dzisiaj kolejnych trzech...

D.A.-M.: To zależy, którego pani pyta.

A.W.: ...dało swoją twarz...

D.A.-M.: To proszę pokazywać wypowiedzi również tych...

A.W.: ...i

D.A.-M.: ...którzy nie przepisałiby, wtedy byłaby równowaga.

A.W.: Nie. Ja mówię o tym, że... [tu A. Werner przytacza dużo cytatów]

D.A.-M.: Pani redaktor, jeżeli miałabym **walczyć z panią** na cytaty to... [A. Werner nadal przytacza kolejne cytaty w dwugłosie]. Jeżeli pani redaktor chciałaby **walczyć ze mną** na cytaty czy się rzeczywiście wymieniać cytatami. Gdybym wiedziała, to bym pani przyniosła inne cytaty innych lekarzy albo bym zaprosiła do studia osoby, które mają odmienne zdanie od tych, które...

A.W.: ...to nie chodzi o zdanie.

D.A.-M.: Bo nie wiem, jaki lekarz to powiedział.

A.W.: Lekarz medycyny.

D.A.-M.: Możemy słowo przeciwko słowu rzeczywiście przedstawiać w tym programie.

A.W.: Tu nie chodzi o zdanie, tylko chodzi o medycynę.

Po 2,5 minutach wymiany czy też „przepychanki” słownej między D. Arciszewską-Mielewczyk i A. Werner – D. Arciszewska-Mielewczyk kończy swoją wypowiedź. Anita Werner ponownie zadaje pytanie.

D.A.-M.: Pani redaktor, jeżeli będę miała tyle samo czasu [co K. Lubnauer], to będę bardzo wdzięczna. Jeżeli mi pani również nie będzie przerywała, to również wypowiem swoją tezę.

A.W.: Próbuję zadać pytanie.

D.A.-M.: Ale może mi pani nie przerywać. Pani redaktor, czy może mi pani nie przerywać!

A.W.: Ja pytam uprzejmie...

D.A.-M.: Czy pani może mi nie przerwać...

A.W.: Czy antykoncepcja hormonalna może...

D.A.-M.: Czy pani redaktor może mi dać się wypowiedzieć, bo ja nie zauważyłam, żeby pani przerywała mojej koleżance.

A.W.: Ale pani poseł [o K. Lubnauer] odpowiada na pytania. Pani poseł [o D. Arciszewskiej-Milewskiej] nie odpowiada na pytania.

D.A.-M.: Czy pani będzie mi mówić, jak ja mam odpowiedzieć na pytanie. Czy ja mogę odpowiedzieć tak, jak ja bym chciała odpowiedzieć na to pytanie.

A.W.: Bardzo proszę, jeżeli to będzie na temat pytania.

D.A.-M.: Bardzo proszę. Jeżeli pani Lubnauer chce swój wywód przedstawić...

Katarzyna Lubnauer: [zniecierpliwiona] Traci pani bardzo wiele czasu, nie odpowiadając na żadne pytanie.

D.A.-M.: Dobrze, to może ja w ogóle nie jestem potrzebna w tym programie, bo panie będą mi mówiły, co ja mam powiedzieć, jak ja mam odpowiedzieć. Co mi wolno, czego mi nie wolno.

W tym przykładzie odbiorca ponownie zderza się z negatywnymi emocjami, chaosem wypowiedzi, gdyż urwane zdania, dynamicznie przeplatane repliki obu kobiet utrudniły zrozumienie całości. Tu znów, podobnie jak w pierwszym przykładzie (T. Zych/K. Mieszkowski), jedna z interlokuterek nie zaakceptowała reguł panujących w programie, czyli tego, że będą jej zadawane pytania przez moderatora. Nie tylko nie zaakceptowała roli moderatora, ale też nie zaufała mu. Świadczą o tym wypowiedzi, w których wybrzmiewa, że D. Arciszewska-Mielewczyk czuje, że ma mniej czasu na wypowiedź, że A. Werner jej celowo przerywa. Pojawia się też dwukrotnie w wypowiedzi D. Arciszewskiej-Milewskiej czasownik „walczyć”, który wskazuje, że interlokutorka czuła, że jest atakowana i musi się bronić. Finalnie wybrzmiał zarzut, że nie jest w tym programie potrzebna. Wystąpił tu efekt kuli śnieżnej, czyli eskalacji emocji podczas wymiany replik. Takie były emocje w studiu, a odbiorca „na chłodno” jako obserwator tego widowiska, bez żadnych szczegółowych wyliczeń mógł ocenić, że Katarzyna Lubnauer w tej dyskusji wypowiadała się najkrócej, gdyż przez 6 minut i 97 sekund w niespełna jedenastominutowej rozmowie mówiły D. Arciszewska-Mielewczyk wespół z A. Werner. Przez wzgląd na to, że w wielu fragmentach wywiadu

obie Panie mówiły równocześnie, ale w innym tempie – A. Werner wolniej, stosując technikę *staccato*, odbiorcy zacierała się granica między replikami D. Arciszewskiej-Mielewczyk, a wypowiedziami A. Werner. Tę symultaniczność wypowiedzi, której nie dało się dobrze zobrazować transkrybowanymi przykładami, pokazują liczby. Łączny czas wypowiedzi trzech kobiet, biorących udział w tym wywiadzie, wynosi 16 minut i 22 sekundy³³, a wywiad trwał, przypomnę raz jeszcze, 10 minut i 93 sekundy. Z tych obliczeń jasno wynika, że przez 5 minut i 29 sekund interlokutorki (szczególnie D. Arciszewska-Mielewczyk i A. Werner) mówiły symultanicznie. Jednak po stronie odbiorcy widoczna była jedynie dysproporcja czasu wypowiedzi między K. Lubnauer a D. Arciszewską-Mielewczyk i A. Werner. Mimo tego, że K. Lubnauer się wycofała, ustąpiła, nie przerywała, czyli zachowała się grzecznie, to i tak cała sytuacja nie była estetyczna dla ucha odbiorcy, a wszystkie uczestniczki polilogu wypadły źle.

To spostrzeżenie odnosi się do obu omówionych tu przykładów. Widz odbiera przekaz multisemiotyczny jako komunikacyjną całość, której przypisuje jakąś etykietę, w jakiś sposób go wartościuje. W zapośredniczonym przekazie odbiorca słyszy mniej, niż gdyby był obecny przy rozmowie bezpośrednio. Zatem widowiska telewizyjne, w których pojawia się krzyk, chaos, dyskredytacja, przerywanie czy finalnie bełkot, wytwarzający się podczas chaotycznej wymiany replik, odbierane są w całości jako niegrzeczne, nieestetyczne, nieprzyjemne. Od osoby zachowującej się uprzejmie, zgodnie z zasadami grzeczności w sytuacji napiętej, nerwowej, w której dochodzi do kłótni między pozostałymi uczestnikami, odbija się rykoszetem niegrzeczność pozostałych uczestników. I finalnie wszyscy wypadają źle. Warto tu przypomnieć, że obraz telewizyjny, który widz odbiera, jest zniekształcony. Wysoka jakość obrazu modyfikuje m.in. kolory, a słabością mikrofonu z kolei jest to, że wielogłosy stapiają się w jeden bełkot. Widz zatem każdą sytuację widzi nieco inaczej niż uczestnicy w studiu. Warto też podkreślić, że zachowania zaklasyfikowane jako niegrzeczne i nieestetyczne były często także nieetyczne, zwłaszcza te ujawniające brak szacunku dla drugiego człowieka – interlokutora – oraz dążące do jego wykluczenia z dyskusji. Tego typu zachowania/wypowiedzi łamią zasady inkluzji, wedle której „nie można nikogo wyłączać z dyskursu, odbierać mu głosu czy deprecjonować, po to by jego zdanie straciło ważność społeczną”³⁴, oraz zasady równouprawnienia, czyli przysługujące każdemu „prawo wyrażania postaw, uczuć i intencji oraz krytyki i odpierania argumentacji innych uczestników oraz formułowania własnej”³⁵. Współcześnie te zasady niezwykle często są łamane w magazynach

³³ K. Lubnauer 3,93 + D. Arciszewska-Mielewczyk 6,47 + A. Werner 5,79 = 16,22.

³⁴ A. Cegiela, *op. cit.*, s. 42.

³⁵ *Ibidem.*

publicystycznych, gdyż dla producentów ważne jest natężenie emocji w programie, ponieważ to przekłada się z kolei na wskaźniki oglądalności, czyli na pieniądze.

Diagnozy współczesnej sceny publicznej dokonała M. Marcjanik, pisząc:

W związku z dokonującą się na naszych oczach brutalizacją życia publicznego, przejawiającą się między innymi werbalną rywalizacją o to, kto komu więcej wytknie i komu bardziej „dokopie”, omawiana zasada [łagodnego nazywania stanu rzeczy] wydaje się z innego świata. Warto jednak zwrócić na nią uwagę, gdyż intersubiektywnie odczuwana i coraz częściej przez osoby publiczne wyrażana potrzeba „innego świata”, to jest świata z zasadami, być może stanie się naszą perspektywą³⁶.

Dziś spostrzeżenia M. Marcjanik należałoby uzupełnić o kolejną cechę, która niezwykle często ujawnia się w dyskursie publicznym, czyli chęć zawłaszczania przestrzeni/czasu antenowego do wypowiedzi oraz chęć niedopuszczenia innych do głosu, co pokazały powyższe przykłady, ale takie przykłady można byłoby bez trudu mnożyć. Dziś żyjemy w globalnej kulturze, w której „istotną kategorią poznawczą staje się Ja”³⁷. Za każdym działaniem stoi jednostka, mająca prawo „do tożsamości, do samorealizacji, do bycia sobą, stwarzania siebie, autoekspresji”³⁸. W obliczu silnej pozycji jednostki, która chce mieć monopol na wiedzę, prawdę i słuszną interpretację zjawisk, może należy zastanowić się, czy takie gatunki jak dyskusja, polemika nie uległy reinterpretacji, gdyż dziś kłótnia, a nawet niespójna pyskówka są często określane mianem poważnej dyskusji.

Popołudniowe pasma telewizyjne wypełnione są rozmowami z ekspertami, politykami czy aktywistami, czyli osobami przygotowanymi do publicznych wystąpień, oraz celebrytami, którzy z kolei niekoniecznie są przygotowani do oficjalnych wypowiedzi, ale za to oswojeni z masową publicznością. Mimo to, niemal każdego dnia można obejrzeć widowisko, w którym interlokutorzy zachowują się niegrzecznie, nieetykietalnie. Nie potrafią zachować dystansu – koniecznego w dyskursie publicznym – wobec kontrowersyjnego problemu. Dają się ponieść emocjom, które tworzą się podczas dyskusji z osobami o odmiennych poglądach. I te emocje sprawiają, że wychodzą ze swojej roli, a ich zachowanie staje się „sprzeczne z wizerunkiem, który chcieliby prezentować na scenie”³⁹. Być może umiejętność grzecznego mówienia i zachowania się w gatunkach opartych na dialogu jest swoistym sprawdzianem bądź miarą umiejętności publicznego występowania. Z drugiej strony, przez wzgląd na wiedzę o rodzajach socjotechnik, nie można zupełnie wykluczyć celowego działania, które ma prowadzić do zagłuszenia czy zdyskredytowania interlokutora. Jedno jest jednak pewne, nieestetyczne zachowanie, w tym także niegrzeczne riposty w telewizyjnym studiu nie zamykają drogi do ponownego wystąpienia w nim.

³⁶ M. Marcjanik, *op. cit.*, s. 94.

³⁷ M. Kita, *Język w mediach w kontekście kultury indywidualizmu*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogolewska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 93.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ M. Leary, *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015, s. 109.

Bibliografia

- Boniecka B., *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 141-155.
- Boniecka B., Pajdzińska A., *Polilog. Próba definicji*, [w:] *Język. Teoria. Dydaktyka. Materiały IV Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków*, red. J. Tokarski, Kielce 1980, s. 55-66.
- Cegieła A., *Słowa i ludzie. Wprowadzenie do etyki słowa*, Warszawa 2014.
- Długosz-Kurczabowa K., *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008.
- Fortuna P., *Pozytywna psychologia porażki. Jak z cytryny zrobić lemoniadę*, Sopot 2013.
- Gajda J., *Media w edukacji*, Kraków 2003.
- Godzic W., *Znani z tego, że są znani: celebryci w kulturze tabloidów*, Warszawa 2007.
- Hope E., *Public relations, czy to się sprawdzi?*, Gdańsk 2004.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Kita M., *Język w mediach w kontekście kultury indywidualizmu*, [w:] *Styl – dyskurs – media*, red. B. Bogołębska, M. Worsowicz, Łódź 2010, s. 93-104.
- Kita M., *Medialna moda na dialog*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, J. Grzenia, Katowice 2004, s. 171-188.
- Leary M., *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*, Gdańsk 2015.
- Loewe I., *Autoprezentacja i autopromocja w kilku historycznych odsłonach*, [w:] *Dyskurs autoprezentacyjny dawniej i dziś*, red. A. Kalisz, E. Tyc, t. 2, Katowice 2016, s. 23-30.
- , *Dyskurs telewizyjny*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 289-311.
- Marcjanik M., *Mówimy uprzejmie. Poradnik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2009.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2012.
- Podracki J., Walczak G., *Język w radiu i telewizji*, „Poradnik językowy” 1975, z. 6, s. 310-317.
- Saloni Z., *Dialog*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański, Wrocław 1993.
- Sanakiewicz M., *Poetyka telewizyjnych programów porannych – między informacją, tabloidem i autopromocją*, Warszawa 2013.
- Staszewska J., Siekiera R., *Autoprezentacja w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *O mediach i komunikacji*, red. E. Pleszun-Olejniczak, J. Bachur, M. Warsowicz, Łódź 2010, s. 69-83.
- Szkudlarek-Śmiechowicz E., *Magazyn telewizyjny jako gatunek w formie kolekcji*, [w:] *Gatunek a granice. Gatunki mowy i ich ewolucja*, red. D. Ostaszewska, J. Przyklenk, Katowice 2015, s. 393-402.
- Tyc E., *„Kawa czy herbata?” pierwszy telewizyjny program śniadaniowy. Komunikat polimodalny z perspektywy lingwistyki dyskursu*, Katowice 2018.
- Walczak B., *Historyk języka polskiego o grzecznym i grzeczności*, „Polonica” 2015, s. 81-86.
- Warchała J., *Warunki współprodukcji tekstu potocznego*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 1, Łódź 2001.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, Kraków 2007–, <http://www.wsjp.pl>.
- Zielińska-Pękał D., *Poradnictwo a świat mediów, czyli o poradnictwie zapośredniczonym*, [w:] *Poradzoznawstwo – kontynuacja dyskursu. Podręcznik akademicki*, red. A. Kargulowa, Warszawa 2009, s. 285-307.
- Zimbardo P., *Psychologia i życie*, Warszawa 1999, s. 606-607.

Nieestetyczne zachowania jako technika autoprezentacji w mediach masowych

Streszczenie: Współczesna telewizja nieustannie zabiega o oglądalność. Służy temu ciągła profesjonalizacja widowisk telewizyjnych, bycie w centrum wydarzeń w kraju i za granicą oraz perswazyjność komunikatów. Jest to również medium, które ma siłę nobilitującą. W tym artykule zostały opisane wypowiedzi i zachowania osób publicznych w telewizyjnym studiu. Niniejsza analiza ujawniła, że estetyka jest sztuką autoprezentacji, świadczącą o kompetencjach komunikacyjnych mówcy.

Słowa kluczowe: telewizja, estetyka języka, estetyka zachowania, nieestetyczne zachowania, magazyn informacyjno-publicystyczny, autoprezentacja

Unaesthetics of behaviour as a technique of self-presentation in mass media

Summary: The contemporary television is constantly seeking an audience. This is ensured by continuous professionalisation of television shows, being at the centre of events at home and abroad as well as persuasiveness of messages. It is also a medium that has a power to distinguish. This article describes statements and behaviour of public figures in a television studio. This analysis has revealed that aesthetics is an art of self-presentation reflecting communication skills of a speaker.

Keywords: television, language aesthetics, behaviour aesthetics, behaviourunaesthetics, information and commentary magazine, self-presentation

Izabella Ławecka

Uniwersytet Warszawski

ESTETYKA JĘZYKOWA A KOMUNIKACJA W INTERNECIE NA PRZYKŁADZIE ŻYCZEŃ NA FACEBOOKU



Życzenia jako działanie mowne są formą zachowania grzecznościowego¹ i służą do wyrażania życzliwości wobec odbiorcy. Wyróżniają się słownictwem nacechowanym pozytywnie, leksyką z zakresu wartości, a niekiedy także słownictwem pięknym i książkowym. Czasem charakteryzują się nieszablonowością ze strony nadawcy², zbliżając się formą do tekstów artystycznych. To pozwala ująć je w kategoriach estetycznych języka. Szczególnie ciekawą postać przybierają życzenia w przekazie internetowym. Biorąc pod uwagę dużą popularność serwisów społecznościowych oraz to, że stanowią one dzisiaj istotną przestrzeń komunikowania się ludzi między sobą, warto poczynić obserwacje dotyczące funkcjonowania życzeń na Facebooku jako portalu, który nadal przoduje wśród mediów społecznościowych, chociażby pod względem liczby użytkowników.

W niniejszej pracy analizie poddane zostały wpisy z życzeniami na profilach znanych marek na Facebooku³ oraz komunikacja użytkowników portalu społecznościowego zainicjowana takimi postami. Internet rządzi się swoimi prawami, pozwala na spontaniczność oraz umożliwia pełną swobodę w pisowni. Na ile zatem życzenia internetowe

¹ Przyjmuję definicję zwrotu grzecznościowego za Kazimierzem Ożogiem jako „takie wypowiedzenie, które w sposób przewidywalny realizuje określony społecznie model kulturalnego zachowania” – K. Ożóg, *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa–Kraków 1990, s. 11.

² To cecha sporadyczna, gdyż życzenia wirtualne najczęściej są kopiowane, powielane i rozsyłane do szerokiego grona odbiorców. Trudno zatem o ich oryginalność i indywidualność.

³ Celowo wybrane zostały profile marek o różnych specjalizacjach: z branży spożywczej (Biedronka), odzieżowej (Reserved), obuwniczej (CCC), kosmetycznej (Rossmann jako sieć sklepów i L’Oreal jako marka kosmetyków) oraz biżuteryjnej (Apart), różnych także pod względem elitarności sprzedawanych produktów. Produkty wszystkich sześciu marek są łatwo dostępne, firmy są w podobnej mierze obecne na rynku, wszystkie również prowadzą systematyczną i angażującą komunikację na Facebooku. Do analizy wybrałam blisko 20 postów, które zostały opublikowane w 2017 r. na tablicach aktualności poszczególnych marek i w których pojawiają się życzenia motywowane różnymi okazjami i świętami.

są zgodne z założeniami spontanicznej i multimedialnej formy komunikacji, jaką umożliwia sieć, a na ile tworzą piękne i estetyczne formy wykorzystujące bogactwo językowe i wartościujące językowo?

W swoich rozważaniach posiłkuję się terminem estetyki słowa zgodnym z definicją *Wielkiego słownika poprawnej polszczyzny* pod red. Andrzeja Markowskiego. Autor rozważa wielopoziomowość kryteriów estetycznych języka. Teksty pisane mogą być odbierane jako estetyczne za sprawą klarownej budowy zdań, zrozumiałego słownictwa czy podziału na akapity. Zarówno w języku mówionym, jak i pisanim pozytywne wrażenia wywołują bogate słownictwo, synonimia, wyrazy pokrewne znaczeniowo, słownictwo rodzime, zdrobnienia, a także słownictwo o budowie słowotwórczej budzącej miłe skojarzenia. Negatywnie odbierane są błędy językowe, ubogie słownictwo, teksty szablonowe, utarte i wytarte znaczeniowo wyrażenia, słownictwo modne i nadużywane oraz wulgaryzmy.

Język komunikacji internetowej bywa niedbały, jednak moderowane posty na Facebooku są pozbawione wulgaryzmów. Ich estetykę należy zatem rozważać w kategoriach obecności lub nieobecności szablonów językowych, unikania zbędnych zapożyczeń, a także dbałości o składnię, interpunkcję oraz słownictwo pozytywnie konotowane.

Życzenia jako zachowania grzecznościowe opisuje Małgorzata Marcjanik. Są realizowane ze względu na okazję (święta i okoliczności) w początkowej fazie kontaktu (czyli na początku spotkania), wówczas eksponuje się osobę partnera (chyba że z okazji powszechnego święta partnerzy składają sobie nawzajem życzenia, zgodnie z tzw. symetrycznością relacji). Ze słownymi aktami życzeń wiążą się zachowania niesłowne, np. wręczenie upominku czy dzielenie się opłatkiem⁴. Ta właściwość znajduje odzwierciedlenie w wirtualnym komunikowaniu życzeń – tutaj bowiem zachowania niesłowne sprowadzają się do stosowania emotikonów, obrazków, memów, wysyłania kartek elektronicznych, animacji czy załączników medialnych w formie zdjęć lub krótkich filmów.

Badaczka zwraca również uwagę na relacje łączące uczestników aktu komunikacji – skoro życzenia składane są powszechnie, zdarza się adresować je do osób nieznanymi⁵. Warto zwrócić uwagę na to, że odbiorcy postów publikowanych przez znane marki na Facebooku są w dużej mierze osobami nieznanymi dla piszącego. Dlatego istotna jest analiza poszczególnych wirtualnych społeczności komunikacyjnych (a w tym wypadku precyzyjniej – profili prowadzonych przez marki).

⁴ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 63-64.

⁵ *Ibidem*, s. 65.

[...] każdy, kto stosuje strategie grzecznościowe, dobiera formę grzeczności do konkretnego odbiorcy. Uwzględni mianowicie hierarchię między nadawcą a odbiorcą, wiek odbiorcy, płeć, stopień znajomości, jak również – przy bliskiej znajomości partnera – jego upodobania, temperament, jego indywidualny styl konwersacyjny [...]⁶.

Wymienione czynniki stosowania strategii grzecznościowych jednocześnie kształtują model strategii komunikowania w celach marketingowych.

Życzenia to akt mowy, który chętnie jest wykorzystywany przez znane marki, pozwala prowadzić angażującą komunikację i budować świadomość marki. Dzięki nim marka może nieustannie towarzyszyć odbiorcom, niezależnie od produktu, który oferuje. Produkt nie musi być bowiem dopasowany do święta czy okoliczności – każda okazja jest dobra, aby złożyć życzenia, a także umieścić obok nich elementy reklamy.

Funkcja reklamowa w komunikacji marek w mediach społecznościowych jest realizowana w subtelny i – co za tym idzie – niezwykle skuteczny sposób. Kazimierz Ożóg dopatruje się perswazyjności w stylu potocznym, np. wtedy, gdy potocznie nazywa się samego odbiorcę reklamy, a także gdy wykorzystuje się słownictwo potoczne w nazewnictwie reklamowanych rzeczy. Tak ukształtowane komunikaty są bliskie odbiorcy i szczególnie emocjonalne⁷. Jerzy Bralczyk przypisuje komunikatom reklamowym następujące właściwości: atrakcyjność, sugestywność, zrozumiałość, łatwość zapamiętywania, zwięzłość i oryginalność⁸.

Z drugiej strony jednak należy wspomnieć o najnowszych metodach skutecznego marketingu, które polegają na budowaniu historii. Jak bowiem dowiadujemy się, spośród wielu informacji wybieramy te, które podawane są w formie narracji. Istota marketingu narracyjnego tkwi w tym, że „ludzie nie chcą dowiadywać się o nowych produktach, lecz interesują się przede wszystkim sobą, tym, jak oni mogliby skorzystać”⁹. Produkt zajmuje szczególne miejsce, jest bohaterem owych opowieści.

Komunikację internetową szczegółowo omawia Jan Grzenia¹⁰. Autor zwraca uwagę na to, że Internet pozwala zrealizować wszystkie możliwe cele procesu komunikowania się, dając jednocześnie sposobność zachowania dystansu wobec innych uczestników aktu komunikacji. Niezmiennie cenioną możliwością jest ukrycie własnej tożsamości, a nawet wykreowanie nowej¹¹. Z owych własności (czy nawet w tym wypadku przywilejów) korzystają znane marki w procesie komunikowania ze swoimi użytkownikami.

⁶ Eadem, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008, s. 18.

⁷ K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2007, s. 59.

⁸ J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004, s. 37-46.

⁹ E. Mistewicz, *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które sprzedają*, Gliwice 2011, s. 76.

¹⁰ J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.

¹¹ „W wielu aspektach nasze operacje na Facebooku mają charakter kreowania własnego «ja». «Ja» cyfrowego, na które mamy absolutnie dowolny wpływ” – P. Nowak, *Koncepcja governance a tożsamość narodowa w sieci i mediach społecznościowych*, [w:] *Zmiany medialne i komunikacyjne w stronę innowacyjności*, red. K. Kopeccka-Piech, Gdańsk 2015, s. 197.

Naturą mediów społecznościowych jest dialogowość. Zasadniczo każdy post otwiera dyskusję, a biorąc pod uwagę to, że najczęstszym zabiegiem angażującym fanów na fanpage'ach na Facebooku są pytania – dialogowość jest głównym założeniem i celem samym w sobie. Nie inaczej jest, jeżeli chodzi o życzenia, które stanowią przyczynek do dyskusji. Komunikacja za pomocą Facebooka wykorzystuje wiele kanałów przekazu i możliwości Internetu, nie ogranicza się jedynie do słowa pisanego, lecz także sięga po rozbudowane formy elektroniczne, np. grafikę, filmy czy różne aplikacje.

Ciekawej analizie dostarczają badania materiału z zakresu pisowni. Część postów wpisuje się w model spontanicznej komunikacji w sieci, część przychyliła się do zadbanych i estetycznych form. Niezależnie od poprawności i staranności wpisów codzienną praktyką jest stosowanie emotikonów. Te wpisały się już w stylistykę wypowiedzi internetowej i często zastępują po prostu znaki interpunkcyjne, wyrażają pozytywny stosunek adresata i są próbą oddania komunikatów niewerbalnych, np. śmiechu. W analizowanych wpisach brak również wersalików – być może za sprawą usilnego zrównywania komunikatów z nienatarczywymi tekstami, których atrakcyjność ma być ukryta w samej treści, bez używania graficznego wyróżniania. Mimo tego że posty są planowane zwykle z dużym wyprzedzeniem¹², pojawiają się w nich błędy interpunkcyjne.

Wpis, jako jednostka tekstowa, jest krótki i skondensowany, ma stanowić dopiero przyczynek do dalszej dyskusji w polu komentarzy. Analizowany materiał cechują zdania krótkie z użyciem zrozumiałego słownictwa. Poza jednym wyjątkiem (*ever*) nieobecne są obcojęzyczne wtręty. W niektórych postach możemy docenić bogate słownictwo w zakresie synonimii, hipokorystyki, słownictwo emocjonalne i przywołujące miłe skojarzenia. Wywoływaniu pozytywnych odczuć sprzyja obrazowość. Oprócz takich wypowiedzi mamy do czynienia z tekstami szablonowymi, utartymi wyrażeniami, błędami językowymi, wypowiedziami ubogimi leksykalnie albo z nieporadną, modną czy nadużywaną leksyką. Od czego zależy ta rozbieżność?

Niektóre wpisy stanowią kłopot w ocenie estetycznej. Mogą być traktowane jako pozytywne dzięki wywoływanym skojarzeniom czy odwołaniu do przyjemności. Z drugiej strony odnoszą się do wartości materialnych i mogą reprezentować podejście bardziej konsumpcjonistyczne (por. „Smacznych świąt”).

Polska Wielkanoc ma tylko jednego króla, i jest nim majonez Winiary za 6,99 zł! Aby święta były jeszcze pyszniejsze, czeka na Ciebie twaróg sernikowy tylko za 4,99 zł! Smacznych świąt życzy Biedronka! (<https://www.facebook.com/BiedronkaCodziennie> [wpis z 11.04.2017])

¹² Częstą praktyką jest planowanie postów, np. na miesiąc przed ich publikacją. To daje czas na ewentualną korektę błędów.

Sieć sklepów pozwoliła sobie na odrobinę swobody kilka dni przed Świątami, pozostawiając prawdziwe życzenia na później. O ile życzenia „Smaczných świąt” są swoistą grą słowną, o tyle pierwsze zdanie, zawierające nieprzemyślane porównanie, stało się powodem kontrowersji. To dowód na to, że czytelników razi podobne niezręczności językowe. Komentarze pod wpisem są sporem na tle religijnym, w dyskusji zabiera głos również sieć sklepów – w formie przygotowanej odpowiedzi, kopiowanej automatycznie¹³, pod każdym tego typu komentarzem.

Jakie jest natomiast miejsce reklamowanych produktów w komunikacie? Otóż produkty są częścią tak zaplanowanej scenerii wielkanocnej. Skoro reklamuje się produkty spożywcze, ową scenerię tworzy świąteczny stół z tradycyjnymi potrawami. Życzenia idą zatem w parze z krótką (właściwą wpisom na Facebooku) historyjką, są jej kontynuacją, a nawet sugestywnym dopowiedzeniem, że zgodnie z taką propozycją życzenie „Smaczných świąt” na pewno się spełni.

W podobnym lekkim tonie są utrzymane życzenia zamieszczone z okazji Wielkanocy w drugim wpisie, opublikowanym kilka dni później.

Niech będzie smacznie, wesoło i w miłej atmosferze! (<https://www.facebook.com/Biedronka-Codziennie> [wpis z 15.04.2017])

Treść jest uzupełnieniem wideo zamieszczonego we wpisie (które *nota bene* ogranicza się do jednego obrazu z napisem „WESOŁYCH I RODZINNYCH ŚWIĄT”). Na wpis składają się zatem dwa teksty życzeń – oba minimalistyczne i tradycyjne. Prosta formuła życzeń odpowiada wspomnianemu wcześniej założeniu potoczności komunikatów reklamowych, które są łatwe w odbiorze i bliskie odbiorcy¹⁴. Jest również zgodna z produktami codziennego użytku oferowanymi przez markę Biedronka.

Gotowi na Wielkanoc? ☺ Wesołych Świąt kochani! (<https://www.facebook.com/CCC.Poland> [wpis z 14.04.2017])

Bardzo lapidarny komunikat z błędem interpunkcyjnym i zwrotem do adresata zapisanym małą literą wywołał równie luźną rozmowę w komentarzach. „Wesołych ♥” czy „Najweselszych! ☺” – to niektóre z odpowiedzi czytelników. Na szczególną uwagę zasługuje zwrot do adresata, który skraca dystans między nadawcą i odbiorcą, a także jest wynikiem swobody panującej w komunikacji internetowej. Pomaga stworzyć bliską relację między uczestnikami aktu komunikacji oraz przyjemną atmosferę konwersacji,

¹³ Przykład automatyzacji w komunikacji za pośrednictwem Internetu.

¹⁴ „W tekstach reklamowych widać wyraźnie swoiste rozdwojenie nadawcy, który z jednej strony chce mówić polszczyzną oficjalną, bo reprezentuje firmę i chce zrobić starannym mówieniem jak najlepsze wrażenie, z drugiej zaś chce być blisko odbiorcy, chce trafić do niego językiem prostym, najczęściej używanym, familiarnym” – K. Ożóg, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku...*, s. 62.

na co wpływ ma również potoczna formuła życzeń „Wesołych świąt” o największej frekwencji wśród szablonów językowych, za pomocą których składa się życzenia¹⁵.

Kochane Babcie i Dziadkowie, dziękujemy Wam za Wasz trud, cierpliwość i serce ♥ (<https://www.facebook.com/CCC.Poland> [wpis z 21.01.2017])

Emocjonalny zwrot do adresata i zamiana życzeń na podziękowanie potęgują wrażenie pięknej formy. Brak zgody składniowej w obu członach wypowiedzi może razić wymagających użytkowników języka. Internauci dołączają się do podziękowań. Szczególnie ciekawe jest to, że adresaci życzeń są nieobecni na Facebooku. Obserwujemy publiczne wyrażanie wdzięczności wynikające jedynie z potrzeby podzielenia się nią. Motywacją tego typu działań mownych może być również potrzeba odnajdywania w sieci sposobności do wyrażania uczuć.

Wpis jest pozbawiony elementów reklamy i nie jest osadzony w nim żaden produkt. To dowód na to, że komunikację na Facebooku w obrębie danego profilu należy rozpatrywać całościowo, poszczególne wpisy bowiem są jedynie elementem tak tworzonej narracji. Składają się na nią pojedyncze historie i emocje, z którymi marka chce być kojarzona.

Kochane Kobiety, dziś szczególnie życzymy Wam, abyście zawsze czuły się piękne i kobiece, zarówno w szpilkach, jak i w kaloszach! (<https://www.facebook.com/CCC.Poland> [wpis z 8.03.2017])

Życzenia złożone w powyższym poście bezpośrednio odnoszą się do produktu oferowanego przez markę. Odbywa się to w sposób nienachalny, za pomocą sugestywnego obrazowania. Życzenia są niekonwencjonalne i oddziałują na emocje. Komunikat ma również zabarwienie humorystyczne, w efekcie zwraca uwagę czytelników – nie tylko na ciepłe życzenia i subtelny komplement¹⁶, lecz także na bogatą ofertę sieci sklepów CCC, w której każdy znajdzie coś dla siebie.

Spędzając czas z najbliższymi, cieszcie się każdą chwilą i detalem. Życzymy udanych Świąt Wielkanocnych! (<https://www.facebook.com/ReservedPL> [wpis z 16.04.2017])

Ponieważ bardzo popularną formą w sieci są obrazki oznaczone cytatem albo złotą myślą, schematy niektórych wpisów są podobne. Uzupełnieniem są krótkie i szablonowe życzenia świąteczne. Najważniejsze przesłanie wyraża pierwsze zdanie – w dyskretny sposób przenosi odbiorcę do produktów z oferty. Owe detale bowiem współtworzą piękne chwile naszego życia.

¹⁵ M. Marcjanik, *Polska grzeczność...*, s. 65.

¹⁶ „Dowartościowania potrzebują wszyscy, a mało kto jest tak odporny, by sprytnemu komplementowaniu nie ulec” – J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Gliwice 2004, s. 20.

We wpisie umieszczone jest krótkie wideo składające się z następujących po sobie zdjęć. Każde z nich przedstawia konkretną stylizację oraz zawiera krótki tekst życzeń, zbudowany każdorazowo w ten sam sposób: „Have a very joyful Easter”, „Have a very floral Easter”, „Have a very classy Easter”, „Have a very chic Easter”. Zmieniające się w życzeniach cechy Świąt Wielkiejnocy odpowiadają rodzajom proponowanej stylizacji, a więc odpowiednio życzenia radosnych Świąt pojawiają się obok zdjęcia żółtej sukienki (w tym wypadku kolor symbolizuje radość), kwiatowych Świąt – obok stylizacji w kwiaty, życzenia Świąt z klasą – obok propozycji klasycznego męskiego garnituru, życzenia szykownych Świąt – obok eleganckiej damskiej kreacji. Nie ma wątpliwości, że wymienione cechy odnoszą się do produktów marki odzieżowej. Owe przymioty zostały wplecione w komunikat w ciekawy sposób, sugerując, że Święta w opisanych wariantach zagwarantuje wybór odpowiedniej stylizacji. W tym przykładzie życzenia nie towarzyszą jedynie innym wyrażeniom o funkcji reklamowej, ale same ją pełnią.

W zbliżonej stylistyce jest utrzymany poniższy post, w którym pierwsze zdanie przypomina sentencję. Życzenia zastępuje rozkaznik – jego nieformalny kształt motywuje równie potoczna okazja. Są sformułowane w bardzo ogólny sposób, tak aby trafiły do całej grupy docelowej marki.

Szczególne okazje trzeba obchodzić w szczególny sposób. Spędźcie Walentynki tak, jak lubicie najbardziej! (<https://www.facebook.com/ReservedPL> [wpis z 14.02.2017])

Podobne formy rozkaznika znajdują się w poniższych przykładach. Potocyzacja języka (np. za sprawą użycia obcojęzycznego i modnego wtrętu) nie tylko pozwala z łatwością zdobyć uwagę czytelników i czyni tekst przystępnym, lecz także jest sprytnym zabiegiem reklamowym.

Celebруемy! Sprawcie, aby ten Dzień Kobiet był pamiętny, na przykład z pomocą modnej bluzy z kobiecym hasłem! ☺ (<https://www.facebook.com/ReservedPL> [wpis z 8.03.2017])

Nowe nadzieje, nowe plany, nowe ubrania – w 2017 działajcie z rozmachem i sprawcie, żeby stał się Waszym najlepszym rokiem ever! (<https://www.facebook.com/ReservedPL> [wpis z 1.01.2017])

Założcie swoje świąteczne stroje i cieszcie się czasem spędzonym z bliskimi! Niech te Święta będą przytulne i modne! (<https://www.facebook.com/ReservedPL> [wpis z 24.12.2017])

We wszystkich tych postach przedmiot życzeń nawiązuje do produktów oferowanych przez markę, za sprawą których możliwe jest spełnienie owych życzeń. Co ciekawe, pod ostatnim wpisem internauci odpowiadają na życzenia (por. „Wesołych Świąt”, „Nawzajem ☺ WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO Narodzenia ☺”, „Miłych Świąt”) – komentarze są dowodem na to, że internauci po pierwsze poczuwają się jako odbiorcy życzeń (to szczególnie przypadek relacji między nadawcą – za którym stoi i marka, i osoba prowadząca komunikację po stronie marki – a dużą grupą odbiorców); po

drugie sami składają życzenia nie do końca określone odbiorcy (czyli pierwotnemu nadawcy – ze względu na wymiennosc ról nadawczo-odbiorczych).

Skutecznym zabiegiem marketingowym jest organizowanie konkursów czy promocji przy okazji świąt. Życzenia rekompensują wówczas wyzwanie konkursowe i akcję promocyjną. Dwa poniższe przykłady prezentują, jak można zaangażować fanów na różne sposoby, przewidując styl ich wypowiedzi.

Podobno kolor szminki zdradza sekrety kobiet... Czy Twoje usta zdradzają kim jesteś? Porównaj swój charakter do jednego odcienia Color Riche – napisz w komentarzu, co o Tobie mówi ten kolor, a z okazji Dnia Kobiet nagrodzimy cztery z Was zestawem Color Riche ♥. (<https://www.facebook.com/lorealparispolska> [wpis z 8.03.2017])

Wpis zachowujący nastrój tajemnicy otrzymał równie poetyckie komentarze w odpowiedzi. Internautki dostosowały ton swoich wypowiedzi i zadbały o warstwę językową. Co ciekawe, forma konkursowa zwykle skłania użytkowników Internetu do schludności i oryginalności wypowiedzi.

Spraw sobie miły upominek z okazji Dnia Kobiet. W dniach 7-8 marca skorzystaj z promocji 1+1 na wybrane kosmetyki. (<https://www.facebook.com/RossmannPL> [wpis z 7.03.2017])

Powyższy wpis ma za zadanie poinformować internautów o akcji promocyjnej, dyskusja dotyczy zatem zasad promocji i regulaminu. We wpisie nie ma żadnego pytania angażującego, które zmotywowałoby odbiorców do inspirujących wypowiedzi w komentarzach. Pierwsze zdanie zaś jest swoistym sformułowaniem reklamowym.

Rzeczywiście istnieje wzajemna zależność między stylem danego wpisu a reakcjami czytelników. Przede wszystkim kierunek komunikacji wyznacza grupa docelowa, do której jest adresowana wypowiedź, czy stopień elitarności marki. Ostatnia grupa postów z życzeniami znajduje się na profilu sieci sklepów z biżuterią. Elegancki produkt wymaga odmiennego komunikowania, rezygnującego z potoczności na rzecz wysublimowanego języka, charakterystycznego dla całej kampanii reklamowej.

K jak Kobieta. Dziś jej święto. Wiele imion żeńskich także zaczyna się na literę, która ozdobiła naszyjnik z kolekcji Magic Moments. Im, a także posiadaczkom innych pięknych, kobiecych imion pragniemy życzyć dziś, aby odrobinę ulotnej magii 8 marca odczuwały każdego dnia. (<https://www.facebook.com/BizuteriaApart> [wpis z 8.03.2017])

W życzeniach marki biżuteryjnej Apart zdarzają się również potknięcia słowne i niezgrabne słownictwo. Jednak już na pierwszy rzut oka widać, że posty są dłuższe niż omówione do tej pory. Sekwencje składają się z krótkich zdań i równoważników, dzięki czemu budują dynamikę wypowiedzi i wzbudzają emocje. Dodatkowymi walorami tekstu są leksyka wartościująca, słownictwo odnoszące się do sfery magii i pragnień oraz niewyszukane życzenia, które opierają się na porównaniach i oddziałują na zmysły.

Ciekawą funkcję w życzeniach pełni produkt, jest bowiem przeznaczony dla konkretnych osób (por. „dedykujemy”). Cały komunikat jest misterną narracją, a życzenia są częścią tak obmyśloną historii.

Walentynki za nami, tymczasem dziś święto kogoś, kogo wielu obdarza bezgraniczną miłością i uwielbieniem – 17 lutego obchodzimy Światowy Dzień Kota. Złoty naszyjnik dedykujemy wszystkim, którzy nie wyobrażają sobie domowego ciepła bez jego mruczenia. (<https://www.facebook.com/BizuteriaApart> [wpis z 17.02.2017])

Już w najbliższy weekend nie zapomnij o dwóch wyjątkowych świętach! Sobota będzie należała do ukochanej babci, a niedziela do uwielbianego dziadka. W kolekcjach Apart znajdziecie dla nich wspaniałe upominki, jak choćby urokliwe broszki czy klasyczne spinki do mankietów. My z kolei wszystkim Seniorom życzymy tej niesamowitej energii, którą codziennie nas zaskakują. (<https://www.facebook.com/BizuteriaApart> [wpis z 19.01.2017])

Jak wykazuje analiza kolejnych wpisów, cała komunikacja na fanpage’u jest prowadzona w podobnym stylu. W pierwszym przykładzie mamy do czynienia z antropomorfizacją kotów, które znajdują swoje szczególne miejsce w sieci (por. memy internetowe). Oba wpisy wyróżnia leksyka odnosząca się do ciepła i witalności, wartościująca, emocjonalna i obrazująca. Są to teksty przyjemne w odbiorze i estetyczne. Nic zatem dziwnego, że czytelnicy oznaczają znajomych adoratorów kotów albo wyrażają słownie komunikaty werbalne (por. „Mrrr ♥”).

Nim ta pierwsza, tak bardzo wyczekiwana, rozbłyśnie na grudniowym niebie, czas do jej pojawienia się rozświetli złota gwiazdka w pierścionku z kolekcji Magic Moments. Niech ten wigilijny wieczór oraz świąteczne dni będą pełne bliskości tych, których kochamy, a którym miłość okazujemy nie tylko poprzez czułe gesty oraz słowa, ale i pełne uczuć upominki. (<https://www.facebook.com/BizuteriaApart> [wpis z 24.12.2017])

Gdy tradycyjne potrawy już gotowe, wszyscy odświętnie ubrani, pod choinką barwne pakunki czekają na rozpromienione maluchy, a na niebie załśni pierwsza gwiazdka, to znak, że czas zacząć celebrować najpiękniejsze Święta w roku – pełne bliskości, rodzinnej atmosfery, radości i ciepła. Niech będą takie dla wszystkich. Wesołych Świąt od Apart. (<https://www.facebook.com/BizuteriaApart> [wpis z 24.12.2017])

W tak zaplanowanej komunikacji swoje dyskretne miejsce znajduje również reklama. Aura Bożego Narodzenia jest szczególnie sprzyjająca składaniu przejmujących, wzruszających i barwnych życzeń, a także to jedna z najważniejszych okazji do obdarowywania bliskich prezentami. Może się wydawać, że powyższe wpisy są fragmentem literatury, pozwalają tworzyć czytelnikowi konkretne i jednocześnie niezwykle piękne obrazy podczas lektury. Epitety, wyliczenia konkretnych detali, stosowanie wielkich liter w zapisie świąt podkreślają elegancję i dodają znaczenia krótkiemu i szablonowemu „Wesołych Świąt od Apart” – życzenia nabierają wyrafinowanej i nieprzerysowanej formy.

Komunikacja na Facebooku umożliwia szybkie i spontaniczne porozumiewanie się, zbliżone do języka mówionego. Z drugiej strony, jest miejscem na wartościowe

i estetyczne wpisy. Zarówno pierwsze, jak i drugie typy postów mogą zaangażować fanów i skłonić do dyskusji w komentarzach. Wypowiedzi internautów często dostosowują się stylistycznie do samego wpisu. Jednym ze sposobów zmotywowania fanów do starannych wypowiedzi jest forma konkursowa. Niemniej jednak każdy z postów stanowi nowy i osobny moduł dyskusji, w której każdy może wziąć udział, zabierając głos na dowolny temat. Ze względu na to trudno o jednolitą i schludną konwersację.

W naturę życzeń wpisane są uprzejmość i pozytywne wartościowanie, dlatego postanowiłam przyrzeć się właśnie tym aktom mownym. Problemem, z którym mierzą się w kontekście estetyki językowej, jest specyfika komunikacji internetowej. Dlaczego tego typu teksty badać ze względu na kryteria estetyczne? Rzeczywiście mogłoby się wydawać, że nie podlegają tego typu ocenie, tymczasem coraz częściej możemy wskazać w nich elementy mające wysokie walory estetyczne¹⁷. W powyższym artykule starałam się znaleźć takie elementy, analizując materiał nieselekcjonowany pod względem oczekiwanych wyników. Nie dziwne zatem, że obok form eleganckich i zadbanej dużo i takich, którym do nich daleko.

Bibliografia

- Bralczyk J., *Język na sprzedaż*, Gdańsk 2004.
- Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008.
- , *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 63-72.
- Mistewicz E., *Marketing narracyjny. Jak budować historie, które sprzedają*, Gliwice 2011.
- Nowak P., *Koncepcja governance a tożsamość narodowa w sieci i mediach społecznościowych*, [w:] *Zmiany medialne i komunikacyjne w stronę innowacyjności*, red. K. Kopecka-Piech, Gdańsk 2015.
- Ożóg K., *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2007, s. 59-62.
- , *Zwroty grzecznościowe współczesnej polszczyzny mówionej*, Warszawa–Kraków 1990.
- Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2004.

¹⁷ „Niemniej w tekstach wypowiedzi publicystycznych, tekstach naukowych, a często także w tekstach języka potocznego, można wskazać na takie elementy, które powodują ich większą akceptację, właśnie ze względu na walory estetyczne” – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 2004, s. 1566.

Estetyka językowa a komunikacja w Internecie na przykładzie życzeń na Facebooku

Streszczenie: Przedmiotem rozważań jest analiza wpisów na Facebooku zawierających życzenia oraz charakterystyka komunikacji w mediach społecznościowych w kontekście estetyki językowej. Artykuł podejmuje zagadnienie komunikacji znanych marek z użytkownikami Internetu, jest również próbą odpowiedzi na pytanie o to, czym charakteryzują się życzenia składane za pomocą mediów społecznościowych. Czy teksty życzeń są zgodne z założeniami spontanicznej komunikacji wirtualnej, czy tworzą estetyczne formy językowe?

Słowa kluczowe: Facebook, media społecznościowe, życzenia, język reklamy

Language aesthetics and Internet communication based on the wishes on Facebook

Summary: The paper analyses posts on Facebook with wishes and tries to describe communication in social media based on language aesthetics. The author presents communication between six well known brands and Internet users and the other ways to wish on Facebook. What functions are fulfilled by wishes – are they similar to spontaneous Internet communication or aesthetic language forms?

Keywords: Facebook, social media, wishes, language of advertisement

Anna Kostecka-Sadowa

Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

ŚWIADOMOŚĆ JĘZYKOWA I WARTOŚCIOWANIE POLSZCZYZNY POŁUDNIOWOKRESOWEJ PRZEZ POLAKÓW W OBWODZIE LWOWSKIM



Tożsamość to pojęcie wieloaspektowe i wielopłaszczyznowe. Tożsamość narodowa przejawia się jako silne poczucie odrębności. Świadomość pochodzenia oraz historia narodu mają wpływ na rozwój i całokształt tożsamości narodowej, tak jak świadomość narodowa, więzy krwi pomiędzy poszczególnymi pokoleniami. Jako czynnik kształtujący tożsamość narodową można wymienić tu również stosunek do dziedzictwa kulturowego danego narodu.

Analiza sytuacji społeczno-kulturalnej Polaków pozwala na wyróżnienie następujących kryteriów zachowania tożsamości narodowej: 1) pochodzenie z polskiej rodziny, 2) znajomość języka polskiego, 3) kryterium wyznaniowe jako składnik tożsamości narodowej, 4) uczestnictwo w życiu społeczno-kulturalnym. Z przeprowadzonej analizy wynika, że na pierwszym miejscu jest pochodzenie z polskiej rodziny. Znajomość języka polskiego jest również ważna w identyfikacji polskości, jest istotną częścią kultury narodowej, czynnikiem zachowania tożsamości. Język zabezpiecza byt etniczny poprzez przekazywanie dziedzictwa kulturowego kolejnym pokoleniom, jest wskaźnikiem przynależności: *Tó jaka óna Polka, jak nie mówi po polsku.*

Kryterium wyznaniowe na tych terenach odgrywa istotną rolę w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków z województwa lwowskiego. Kościół rzymskokatolicki dla Polaków pełnił od zawsze funkcję ostoji, twierdzy polskości, ośrodka podtrzymującego ich tożsamość narodową. Uczęszczanie do kościoła rzymskokatolickiego jest równoznaczne z identyfikacją z polskością. Język polski jest postrzegany jako język Kościoła, bo przecież po polsku odmawia się pacierz, różaniec, po polsku śpiewa się pieśni religijne. Dość często modlitewnik służył jako podręcznik do nauki języka polskiego.

Ponadto uczestnictwo w życiu społeczno-kulturalnym Polonii odgrywa ważną rolę w utrzymaniu poczucia tożsamości językowej. Związek Polaków wypełnia swoje cele, podtrzymując wśród Polaków ducha patriotyzmu i poczucie silnych związków z Polską.

Słownik terminologii językoznawczej świadomość językową przedstawia jako refleksję nad normą językową – to

uprzytomnienie sobie tkwiących w podświadomości społecznych norm językowych (fonologicznych, morfologicznych, syntaktycznych, leksykalnych), ważne zwłaszcza w momentach wahania się co do poprawności danej formy lub wyrazu¹.

To uświadomienie sobie potencjału tkwiącego pod progiem świadomości jest ważne ze względów normatywnych. Takie rozumienie świadomości językowej spotykamy w kulturze języka (pojęcie normy językowej, błędu, ocena innowacji językowej).

W *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* pojęcie świadomości językowej jest poszerzone o

zdolność formułowania sądów o wyrażeniach językowych (np. o ich poprawności czy ich walorach stylistycznych) i o stosunkach zachodzących między nimi (takich, jak synonimia, sprzeczność). W różnym stopniu charakteryzuje każdego użytkownika języka².

Ze świadomością językową wiąże się też intuicja językowa, czyli:

Znajomość języka charakteryzująca każdego spośród jego użytkowników i pozwalająca mu wyrażać opinie o takich aspektach wypowiedzi, jak poprawność (gramatyczność) czy niepoprawność (niegramatyczność), sensowność i nonsensowność, synonimiczność, parafrazowalność³.

Przez „świadomość językową” rozumiem umiejętność metapoznawczą człowieka, przejawiającą się zdolnością do refleksji nad językiem jako systemem abstrakcyjnych reguł (na różnym poziomie jego organizacji: podsystem fonetyczno-fonologiczny, morfologiczny, składniowy; leksyka) i językową działalnością własną lub innych ludzi, grupy, społeczeństwa narodu. Refleksja językowa może przejawiać się w formułowaniu komentarzy językowych, sądów, opinii o języku, ocen zachowań językowych, w dokonywaniu autokorekty i korekty językowej w toku mówienia itp. Stopień świadomości językowej zależy od czynników wrodzonych, ale też od wiedzy zdobywanej przez obserwację, doświadczenia życiowe, kształcenie.

Na potrzebę i konieczność podjęcia badań świadomości językowej w środowiskach wiejskich wskazywała Janina Labocha⁴ (1988). Halina Kurek za przejawy świadomości językowej uznaje przełączanie kodu gwarowego na literacki lub mieszany, lub na odwrót:

W intencji nadawcy każde przełączenie kodu jest świadomą próbą całkowitego zastąpienia gwary językiem literackim, ale w rzeczywistości jest to najczęściej świadome wprowadzanie do systemu

¹ Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański i in., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa-Kraków 1968, s. 568.

² *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański i in., Wrocław 1993, s. 544.

³ *Ibidem*, s. 231-232.

⁴ J. Labocha, [rec.] D. Bartol-Jarosińska, *Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*, „Język Polski” 1986, z. 1, s. 62.

gwarowego tylko tych elementów polszczyzny ogólnej (lub realizacji hiperpoprawnych albo wręcz gwarowych), które w świadomości mieszkańców wsi wartościowane są jako ogólnopolskie⁵.

Zwraca też uwagę na to, że stopień świadomości językowej zależy od określonych cech społeczno-demograficznych jednostki: wieku, wykształcenia, pochodzenia społecznego, zawodu, co przyczynia się do tego, że na wsi zaczął funkcjonować system o ogromnej skali i idiolektalnej wariancji⁶.

Halina Pelcowa podkreśla rolę świadomości językowej jako istotnego czynnika przemian (zmian) językowych na wsi:

Istota zmian językowych na wsi tkwi przede wszystkim w świadomości językowej i wartościowaniu gwary. Świadomość językowa przejawia się w odbiorze otaczającej rzeczywistości i w stosunku do własnej gwary, sprowadzającym się najczęściej do wyzbywania się zjawisk gwarowych, zaś wartościowanie prowadzi do wariantywności i używania, często zamiennie, różnych cech gwarowych i właściwości ogólnopolskich⁷.

Badaczka zwraca uwagę na to, że znaczna część mieszkańców wsi nie ma świadomości, że mówi gwarą, gdyż nie do końca rozumie znaczenie tego słowa i nie potrafi odróżnić wymowy gwarowej od ogólnopolskiej.

Celem moich badań jest przedstawienie oraz przeanalizowanie wartościowania języka polskiego w świadomości językowej badanych Polaków na Kresach, wskazanie, w jakim stopniu języki, współistniejąc w kompetencji i świadomości wielojęzycznej badanych mieszkańców, oddziałują na siebie oraz jaki jest wynik kontaktu językowego w zasobie leksykalnym języka polskiego. Rozważania te również dostarczają wypowiedzi/oceny do analizy sytuacji socjolingwistycznej.

Badania prowadziłam w latach 2015-2016. Analiza ta dotyczy Polaków reprezentujących trzy pokolenia⁸. W badaniach brało udział po 30 osób ze starszego, średniego oraz młodszego pokolenia w trzech punktach: w Mościskach, Samborze i Drohobyczu. Ogólnie w badaniach wzięło udział 270 osób. Są to tereny należące do województwa lwowskiego. Przed drugą wojną światową ziemie te należały do Polski. Po wojnie znalazły się w granicach ZSRR, a od 1991 roku należą do Ukrainy. Na tych ziemiach znajduje się duże skupisko Polaków. Jednakże bliskie sąsiedztwo z miejscową ludnością,

⁵ H. Kurek, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków 1995, s. 97-98.

⁶ *Ibidem*. *Eadem, Tradycje badań dialektologicznych a przemiany językowe*, [w:] *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce*, red. H. Sędziak, Olsztyn 1997, s. 129-133.

⁷ H. Pelcowa, *Zmiany językowe jako problem badawczy współczesnej dialektologii*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 109.

⁸ Podział pokoleniowy przyjmuję zgodnie z koncepcją Jerzego Sierociuka (2003, s. 131-136): do reprezentantów najstarszego pokolenia należą informatorzy urodzeni w latach 1946-1970; średniego pokolenia – urodzeni w latach 1971-1995; najmłodszego pokolenia – urodzeni po 1996 r.

nauka w szkole ukraińskiej, kontakt z telewizją i prasą znacznie wpłynęły na język polski badanych mieszkańców.

Badaniem zostali objęci polskojęzyczni mieszkańcy tych miast, Polacy, którzy język polski wynieśli z domu i w codziennej komunikacji z bliskimi posługują się polszczyzną kresową – regionalnym wariantem polszczyzny ogólnej w odmianie potocznej, z większą lub mniejszą liczbą cech kresowych.

Obecnie język polski w tych miastach odgrywa rolę języka domowego i środka komunikowania się lokalnej społeczności polskiej. Czynną znajomość polszczyzny zachowuje najstarsze pokolenie. Dla przedstawicieli tych generacji ukraiński jest językiem służącym do kontaktów zewnętrznych. Dominuje on w relacjach sąsiedzkich, jedynie w wypadku sąsiadów polskojęzycznych w codziennych rozmowach używany jest język polski. Respondenci z generacji średniej mieli lub też mają kontakt z językiem polskim dzięki rodzicom lub dziadkom, jednakże stopień władania tym językiem bywa różny, niezależnie od wykształcenia. Około 25% respondentów pokolenia średniego deklarowało wykształcenie wyższe, jednakże edukacja na ukraińskich uczelniach w żaden sposób nie przyczyniła się do lepszego władania językiem polskim. Polszczyzna, jaką posługują się przedstawiciele tego pokolenia, została przekazana przez rodziców, czyli najstarsze pokolenie użytkowników języka polskiego. Polskojęzyczni mieszkańcy miast, zwłaszcza pokolenie najstarsze, mają świadomość odrębności swej polszczyzny, zauważają różnicę pomiędzy językiem przez siebie używanym a językiem Polaków z Polski: *Bu my tutaj tak ruzmawiamy: ni czystu pu polsku, trocha słowa polski, trocha ruski*. Najmłodsze pokolenie badanych rozmówców, wychowywanych w rodzinach polskich, rozmawia w języku polskim. Młodzież polska z Mościsk uczęszcza do polskiej szkoły, natomiast młodzi mieszkańcy Sambora oraz Drohobycza języka polskiego uczą się w szkołach sobotnich. Młodsze pokolenie utrzymuje kontakt z polszczyzną również dzięki mediom, częstym kontaktom z Polakami, wyjazdom na obozy oraz kolonie do Polski. Polacy ze średniego oraz młodszego pokolenia są bilingwalni.

Badaniu świadomości językowej informatorów służyły pytania, w których wyrażali swoją opinię na temat języka polskiego używanego na tych terenach. Pytania ewokowały pewne rozróżnienia i wiedzę na temat języka. Informatorzy rozumieli terminy intuicyjnie i potrafili się do nich odnieść. Sformułowano następujące pytania: „Jaki jest twoim zdaniem język większości Polaków na Ukrainie? Dlaczego? Czy, twoim zdaniem, istnieją jakieś różnice pomiędzy polszczyzną używaną w Polsce i na Ukrainie? Jeśli tak, to czego one dotyczą?”. Dodatkowym pytaniem było: „Czy chciałbyś na stałe wyjechać do Polski?”. To dało możliwość analizy, jaka jest świadomość przynależności państwowej i przywiązania do kraju oraz jaki jest stopień wartościowania polszczyzny w świadomości tych Polaków.

Język kresowy w świadomości Polaków to przedmiot zainteresowań m.in. Władysława Kuraszkiewicza (1995), Irydy Grek-Pabisowej (1993, 1994), Ireny Maryniakowej, Zofii

Kurzowej (1988), Janusza Riegera (1996, 1997), Bronisławy Janiak (1995), Barbary Dwilewicz (1997), Ireny Masojć (1996), M. Krupowies (1994), Haliny Pelcowej (1994, 2001), Justyny Straczuk (1999), Haliny Karaś (2002), Zofii Sawanieckiej-Mochowej (1992), A. Zielińskiej (2002), Krystyny Rutkowskiej (2008)⁹.

Mimo że w warunkach powojennych język polski został usunięty z administracji państwowej i z życia społecznego, pozostał jednak językiem domowym i językiem kontaktów społecznych grupy polskiej. Funkcję jednoczącą Polaków jako mniejszość narodową na Ukrainie spełniają przede wszystkim kościoły, polskie szkoły oraz placówki kulturalne. Polskie szkolnictwo jest kolejnym czynnikiem zapewniającym Polakom na Ukrainie utrzymanie języka i tożsamości narodowej. Ono pozwoliło na rozwój nowej polskiej warstwy społecznej – inteligencji – oraz na wykształcenie inteligencji humanistycznej, mówiącej odmianą standardową języka polskiego. Z roku na rok wzrasta liczba uczących się w polskich szkołach oraz uczących się języka polskiego. Wybór polskiej szkoły w celu kształcenia dziecka jest uzależniony od wielu czynników, ale przede wszystkim zależy od świadomości narodowej rodziców.

Zdecydowana większość informatorów pochodzi z rodzin polskich, wszyscy zadeklarowali narodowość polską.

Na pytanie: „Jaki jest język Polaków na Ukrainie?” najczęściej odpowiedzi wskazuje na to, że w przekonaniu informatora jest to język inny niż w Polsce, język gwarowy (30%): *Jest to język gwarowy, inny niż polski w telewizji, ma inne końcówki, trochę inne słowa, często stare, nieużywane w polszczyźnie, poprzekrencane*; nieco mniej stwierdza jego charakter mieszany – polsko-rusko-ukraiński (25%): *Nasza mowa to taka mieszanka polsko-rusko-ukraińska – jedno słowo wychodzi po polsku, jedno po ukraińsku, jedno po rusku*. Wśród respondentów 20% uważa, że jest to język niepoprawny, zruszczony język polski. Znikoma jest liczba wypowiedzi identyfikujących język Polaków na Ukrainie z poprawnym językiem ogólnopolskim (6,5%).

Większość Polaków uświadamia sobie różnice między polszczyzną używaną na Ukrainie a językiem polskim, którym posługują się rodzimi użytkownicy tego języka w Polsce, starają się przyjmować język tych ostatnich za wzorzec godny naśladowania, o czym świadczą następujące wypowiedzi:

Dópo ki ni ótwórzili si granice z Polsko, od 1989 roku, ja zawsze myślał, ży my Pólaki, mówimy tak samó jak w Polsce. Ale jak my zaczęli tam jeździć, to wtedy zobaczyli, ży tyn nasz polski język

⁹ Zdaję sobie sprawę z tego, że tylko w niewielkim stopniu uwzględniono tu prace dotyczące polskich obszarów językowych na dawnych Kresach Wschodnich. To właśnie na pograniczach językowych sprawa wartościowania języka, kultur jest ogromnie ważna. Badania J. Straczuk (*Język a tożsamość człowieka w warunkach społecznej wielojęzyczności. Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie*, Warszawa 1999) potwierdziły, że na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim język polski uchodzi za język ludzi inteligentnych i wykształconych, jest obdarzony wysokim prestiżem, stanowi nośnik wyższej kultury. Język polski nazywa się *delikatnym, kulturalnym, inteligentnym* (s. 53), białoruski zaś, jako język ludzi niewykształconych, jest nazywany językiem *grubym, chamskim, muzycznym* (s. 54).

jest jakiś pómieszany. Jak z kimś tam zagadoł, to Polaki si ód razu pytali, skąd my są, mówili, ży my ruski. Ale jaki my ruski, jak my przez wiele pokoleń przekazywali i podtrzymywali tyn język. Najgorsze jest to jak Polacy nam mówią, że my są ruski, a Ukraińcy nam powtarzają ciągle, że my Polaczki, że nasze miejsce jest tam. Wychodzi na to, że my ani tu, ani tam nie należymy. Tam nas nie chcą i stąd chętnie by nas wypeńdzili.

Wypowiedzi badanych respondentów wskazują na niską ocenę języka własnej wspólnoty językowej.

Różnice pomiędzy językiem polskim na Ukrainie a językiem ogólnopolskim¹⁰

Zdecydowana większość respondentów ze starszego pokolenia nie uświadamia sobie różnic pomiędzy polszczyzną używaną w Polsce i na Ukrainie. Większość respondentów należących do średniego pokolenia nie potrafi określić głębszych różnic pomiędzy językiem polskim używanym na Ukrainie a językiem ogólnopolskim. Największą świadomość mają młodszy użytkownicy języka, zwłaszcza uczęszczający do szkół polskich. Wszyscy jednak są zgodni co do różnic używanych w słownictwie, twierdząc, że dużo jest wyrazów wtrąconych z języka ukraińskiego i rosyjskiego.

Na pytanie „Czego różnice dotyczą?” większość informatorów, gdyż 51% badanych, podała odpowiedź, że słownictwa, poza tym 49% respondentów odpowiedziało, że różnice te dotyczą wymowy i akcentu.

Nasza mowa sie bardzo różni od mowy w Polsce. Polski język jest łagodny i miękki, taki pański. Polaki mówio szybciej, zdania so poukładane inaczyj, ładnij. Ładni si zwracajo: pan, pani, wszeńdzi słyhać: prosze, przepraszam. Nasz język to taki twardy, suchy. U nas tylko: co, dzie, a idź.

Na ogólne zmiany w gwarze wskazuje wypowiedź:

Zgadza si, słyse sam, ży my mamy inny zaśpiew, ni wszyńdzi wymawiamy ą, ę, zamiast o mówimy u. Dodatkowo wtrącamy dużo słów ukraińskich czy rosyjskich. Pó sobi widze, ży jak ni mam ód razu ódpówiednika polskiego, tó mówie ukraińskie, bo takie znam zy szkoły, z telewizji, radia. [...] Nasza mowa jest taka mieszana polsko-ukraińska – jedno słowo po polsku, jedno po ukraińsku i si jakoś gada. Nasza mowa jest trocha inna – ukraińska taka prosta, a polska taka pańska, czysta. My mamy zaśpiew, ali to też nie jest czysto po polsku, ino zawsze się znajdzie jakieś słowo po ukraińsku. Ja już nawet nie wspomnę o słowach technicznych, ale np. takie jak nazwy zwierząt, takie proste jak np. wywiórka – mało kto powi to słowo, chyba, że ci młodzi, co do polskiej szkoły chodzili, bo my z ukraińskich szkół, to zawsze bedzie biłka, nie wywiórka. A z uroków matematyki,

¹⁰ „Język ogólny, inaczej ogólnonarodowy, czyli ogólna odmiana kulturalna języka narodowego, jest w przeciwieństwie do wszystkich odmian regionalnych i środowiskowych tą odmianą, która upowszechniana przez szkołę, administrację, literaturę i prasę służyć ma jako środek porozumiewania się we wszystkich dziedzinach wszystkich członków narodu, bez względu na płeć, wiek, zawód, pochodzenia społeczne i terytorialne” (EJO, s. 138).

fizyki czy biologii, wszystko inne. Ja się do dziecka do uroków i ksiązek nawet nie patrzyła, bo nic nie rozumiałam, to wszystko po innemu. [...]

Moja mama choć Polka i mówi od zawsze po polsku, ale szkole skończyła ukraińską i nie mówi np. lodówka, tylko chłodilnik, czaj zamiast herbata, morozywo zamiast lody. Ilem ją razy poprawiała, tego się nie da już zmienić. I jak tu Polak ma zrozumieć Polaka ze wschodu. [...]

Na odchylenia od normy języka wzorcowego informatorzy używają słowa *przekreść*:

My mamy taki troche te słowa poprzekreścane: tylwizor, kukuruza, placki tarte. U nas czuć to 'słyszeć', a w Polsce to o zapachu mowa.

Do uświadamianych przez mieszkańców cech językowych należą m.in.:

- 1) denazalizacja, rozłożenie nosówek: *monka, bedzi, ido se drogo i nic nie mówio; wszyńdzi, wonsy, wiency;*
- 2) ścieśnienie samogłosek *o* do *u*, *e* do *i/y* niemal w każdej pozycji, nie tylko w sylabach nieakcentowanych: *My to tak wszyńdzi ukamy, ikamy*, np. *gótować, pódobny, miszać, wisza, hyrody; una, chlib;*
- 3) zwężenie artykulacji samogłoski *a*, najczęściej w 3 os. cz. przesz. czasowników: *mioł, chcioł, widzioł;*
- 4) brak przegłosu w niektórych wyrazach: *mietła*, ale *wiosna: weź mietle i pozamiatej; biere kilka główek kapusty; dzisiaj ja wieze dzieci dó szkoły;*
- 5) przedniojęzykowe *ł*: *Nas zawsze zdradza to ł: bó my mówimy tyżka, łózcckó, a Pólaki tak mińdziutku;*
- 6) rozróżnianie *h* dźwięcznego: *A jeszcze h, jest wymawiane inaczej, tak jak u nas ch: u nich tak samo się wymawia hyrbata jak i chustka, haki i chudoba;*
- 7) „dwojenie” do starszych i nieznanym osobom: *My starsi i jeszcze nasze dzieci mówio dó starszych, dó ródziców na wy: mamó, weźci se chusteczke, czy chceci żeby wam podać. A już młodzi, tó ni, rzadkó kiedy słysze, żeby dó ródziców si zwracali na wy, teraz tó dó wszystkich jak dó kólegi, kóliżanki: weź se, zrób se. Żadny pówagi, żadnegó szacunku. Tyle jeszcze, ży dó dziadków ładni si zwracają, bó to wiek już ni tyn, a i to ni wszystkie dzieci. [...] Ja do babci sie zwracam: babciu, pomóc ci w czym, nie widze tu braku szacunku, po prostu zmieniła sie forma grzecznościowa. [...] Moja mama urodzona w latach 50 od razu mi powiedziała, żeby do niej ni gadać na wy, tylko na ty, bo czuła sie staro. Ale moje siostry dwurodnie to do dziś mówio do ródziców na wy, bo oni tak chcieli. A do babci mówie na wy, bo to jakoś nie pasuje [...];*
- 8) przejście *rz* w *r*, *sz* w *ch*: *i widze różnice w rucać: rzucać: wyruce te śmieci; trza to wszystko powyrucać, bó tyłkó zawadza; ruchać: ruszać: ni ruchej tegó, bó zbijisz; ja to poruchała i si zepsuło;*
- 9) słownictwo: *Poza tym mamy troche słów, które przyjeliśmy od Ukraińców, a w Polsce one oznaczają co innego. Pamiętam taką zabawną historie, jak przyjechał mój*

znajomy z Polski, a moja mama mówi do niego siądz se na dywan. Ja po chwili wracam z kuchni, a kolega siedzi na podłodze na chodniku. Pytam czego se na kanapie nie siadniesz, a on mówi, że mama mu powiedziała siadność na dywan.

Jest jeszcze taka różnica w słowach, na przykład bulba, bo w Polsce mówio kartofle albo ziemniaki. U nas jest kryszka, a Polacy na to mówio pokrywka, baniak, a tam garnek, garnuszek tam oznacza kubek. Troche tych słów innych u nas jest.

Wśród licznych wypowiedzi dotyczących słownictwa znalazły się stwierdzenia o archaiczności języka polskiego na Kresach. Archaiczność dialektu kresowego zaznacza się przede wszystkim w słownictwie. Świadczy to o tym, że polszczyzna na pograniczu wykazuje pewną konserwatywność, utrzymując i przechowując to, co usunął język ogólny. Niektóre wyrazy zachowują dawne znaczenia, zapomniane w polszczyźnie ogólnej. Zdarza się, że pewne wyrazy wspólne językowi polskiemu i ukraińskiemu czy rosyjskiemu w polszczyźnie literackiej giną lub zmieniają znaczenie, a utrzymują się lub zachowują stare znaczenie w polszczyźnie kresowej: *w Polsce jest trochę nowych słów niż u nas, tam już nie mówio: siostry dwurodnie, ale kuzynka*. Poza tym: *dokazać/dokazywać* ‘udowodnić, udowadniać’, *doścignąć* ‘dojrzewać’, *fukać się* ‘gniewać się’, *narodzić (się)* ‘urodzić (się)’, *odkazać* ‘odmówić’, *pisać się* ‘nazywać się’, *przebrać się* ‘przeprowadzić się’, *rozbiierać* ‘rozważać’, *ruchać się* ‘ruszać się’, *ślechać* ‘czuć’, *spominać* ‘przypominać sobie’, *sporzyć* ‘sprzeczać się’, *szturchać/szturkać*, *wiedzieć* ‘znać’, *zabyć/zabywać* ‘zapominać’, *zachwycić* ‘pochwycić’, *zależać* ‘polegać’, *zdać/zdawać się* ‘poddać, poddawać się’, *zecznać* ‘uświadomić sobie’, *zgodzić się/przygodzić się* ‘przydać się’, *zgotować* ‘ugotować’, *znachodzić* ‘znajdować’, *znać* ‘wiedzieć’.

Wielu językoznawców przekonanych jest o tym, że obszary peryferyczne są bardziej konserwatywne od obszarów centralnych¹¹, a archaizmy utrzymują się głównie na peryferiach różnych obszarów językowych¹². Kwiryna Handke uważa, że

szczególnym zjawiskiem są tzw. archaizmy peryferyczne, czyli zjawiska fonetyczne, fonologiczne, a przede wszystkim wyrazy i formy zanikłe już w języku ogólnonarodowym, a zachowane w ludowych gwarach, położonych na peryferii danego obszaru językowego¹³.

W większości analizowanych wypowiedzi daje się zauważyć uświadamianie jedynie najbardziej uchwytnych różnic językowych. To świadczy o tym, że badani respondenci mają ograniczoną wiedzę językową.

¹¹ M.in. H. Popowska-Taborska, która uważa dialekt kaszubski z racji jego położenia za bardziej archaiczny od polskiego języka literackiego (1980), i in.

¹² Z. Stieber, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 239.

¹³ K. Handke, *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 73. Podobnie Z. Stieber, *op. cit.*, s. 239-241; W. Mańczak, *Rzekoma archaiczność obszarów peryferycznych*, „Jezikoslovni zapiski” 2007, 13, 1-2, s. 279-283.

Stosunek emocjonalny do Polski i do kraju zamieszkania

Na pytanie „Czy chciałbyś na stałe wyjechać do Polski?” twierdzących odpowiedzi odnotowałam 43%, przeczących 27%.

Pokolenie informatorów starszych i średnich nie ma zamiaru opuszczać swoich domów. Najwięcej chętnych do opuszczenia kraju jest wśród młodzieży, czyli można założyć, że ci, którzy mieszkają w blokach, są chętni do wyjazdu. Mniej chętnych odnotowałam wśród mieszkańców wsi czy miasteczek, w których respondenci pochodzą z domów z ogródkami, działeczkami. Na wyjazd zwłaszcza w ostatnich latach decydujący wpływ ma sytuacja ekonomiczna w kraju.

Wśród odpowiedzi na pytanie „Dlaczego?” głównie młodzież kieruje się dwoma typami motywacji: motywacja emocjonalna oraz motywacja ekonomiczna.

Motywacja emocjonalna: na stałe do Polski zdecydowałoby się wyjechać ze względu na stosowany powszechnie język polski 73%:

bo jestem Polakiem, podoba mi się ten kraj, ludzie są bardziej życzliwi. ...bo Polska jest moją ojczyzną. Chciałbym się nauczyć tak dobrze władać językiem polskim.

Z wypowiedzi starszych informatorów:

jak to dobrze jest mówić wszędzie po polsku, nie oglądając się, czy nikt nas nie słyszy. Ile to razy mi zwracano uwagę, że na Ukrainie powinnam mówić wszędzie po ukraińsku. Dlatego z tego powodu chętnie bym tam zamieszkała, ale tu jest mój dom rodzinny, tu mam rodzinę, ogródek, kościół.

Jako drugi powód wyjazdu do Polski respondenci wskazywali złe traktowanie Polaków przez Ukraińców (27%):

Oni nigdy nie zapominają pokazywać gdzie nasze miejsce: tu nie wolno mówić po polsku, tam też nie. Jak byłam u koleżanki Ukrainki w domu na świętach i tam była jeszcze jedna Polka, to coś powiedziałam jej po polsku i od razu mi zwrócili uwagę, że u nich w domu nie wolno mówić po polsku. Ale jak Ukraińcy są w Polsce, to nie starają się mówić po polsku. Raz mi powiedziała Ukrainka, że jak Polakowi zależy na czymś to i po ukraińsku zrozumi.

Motywacja ekonomiczna: młodzież chciałaby wyjechać przede wszystkim ze względu na możliwość studiowania (67%), ze względu na lepsze warunki życia (84%), pracy (82%).

Wśród wypowiedzi przeciwnych emigracji najczęstsze są motywacje emocjonalne: *Ukraina jest moją ojczyzną* (19%), *bo tutaj jest moja rodzina* (35%), *szkoda opuścić rodzinne strony* (19%), *tu się urodziłam i tu zostanie* (21%), *w Polsce jesteśmy ruskimi* (27%).

Młode pokolenie Polaków na Ukrainie jest świadome niższego prestiżu języka polskiego.

Polszczyzna południowokresowa posiada wielką wartość kulturową i jest ściśle związana z kulturą regionu, podkreśla zarówno grupową wspólnotę terytorialną, jak i odrębności językowe, kulturowe i obyczajowe poszczególnych obszarów. Badani respondenci są świadomi, że polszczyzna kresowa świadczy o ich dziedzictwie, ale również często budzi negatywne konotacje, jest przedmiotem wyszydzania, kpiny.

Zdolność formułowania sądów na temat używanych języków jest wyrazem świadomości językowej badanych respondentów. Jest ona również ściśle związana z sytuacją socjolingwistyczną społeczności polskiej na Ukrainie. Klasycy polskiej socjologii zasadnie stwierdzili:

Niezwykle interesujące wydaje się zagadnienie, jaką rolę odgrywa subiektywna świadomość braków i niedostosowania języka, którym się ktoś posługuje, do wymagań i norm grupy, w której aktualnie przebywa, bądź do której członkostwa aspiruje. Niemniej istotny aspekt tego zagadnienia zawiera się w pytaniu: jaką rolę odgrywa czynnik językowy przy ocenie danej jednostki przez innych ludzi, w jakim pozostaje on w stosunku do całości kształtu jej społecznego prestiżu¹⁴.

Bibliografia

- Boksański Z., Piotrowski A., Ziółkowski M., *Socjologia języka*, Warszawa 1977.
- Dwilewicz B., *Język mieszkańców wsi Bujwidze na Wileńszczyźnie*, Warszawa 1997.
- EJO - *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, red. K. Polański i in., Wrocław 1993.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K. i in., *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa-Kraków 1968.
- Grek-Pabisowa I., *Język kresowy w świadomości Polaków*, [w:] *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Warszawa 1993, s. 161-172.
- Handke K., *Pojęcie i termin „archaizm” na tle zawartości polskich leksykonów*, [w:] *Rozważania i analizy językoznawcze*, Warszawa 1997, s. 71-80.
- Janiak B., *Polsko-ukraińskie związki językowe na przykładzie gwary Niemirowa nad Bugiem*, Łódź 1995.
- Karaś H., *Gwary polskie na Kowieńszczyźnie*, Warszawa-Puńsk 2002.
- Krupowicz M., *Ludzie, język, obyczaje w okolicach Ejszyszek*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową*, t. 7, red. J. Rieger, Wrocław 1994, s. 113-120.
- Kuraszkiewicz W., *Ruthenica. Studia z historycznych i współczesnej dialektologii wschodniostowiańskiej*, Warszawa 1995.
- Kurek H., *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków 1995.
- , *Tradycje badań dialektologicznych a przemiany językowe*, [w:] *Tradycja badań dialektologicznych w Polsce*, red. H. Sędziak, Olsztyn 1997, s. 129-133.
- Kurzowa Z., *Świadomość językowa i poglądy współczesnych Polaków litewskich na ich język*, „Przegląd Polonijny” 1988, nr 1, s. 75-96.

¹⁴ Z. Boksański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski, *Socjologia języka*, Warszawa 1977, s. 96.

- Labocha J., [rec.] *D. Bartol-Jarosińska, Świadomość językowa robotników warszawskich. Studium leksykalno-semantyczne*, „Język Polski”, z. 1, Warszawa 1986, s. 59-62.
- Mańczak W., *Rzekoma archaiczność obszarów peryferycznych*, „Jezikoslovni zapiski” 2007, 13, 1-2, s. 279-283.
- Maryniakowa I., Grek-Pabisowa I., *Współczesne gwary na dawnych Kresach północno-wschodnich*, Warszawa 1994.
- Masojć I., *Czynniki kształtujące świadomość językową Polaków na Litwie po II wojnie światowej*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, red. J. Rieger, Warszawa 1996, s. 25-45.
- Pelcowa H., *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin 2001.
- , *Kulturowa wartość słownictwa w gwarach pogranicza (na przykładzie gwar wschodniolubelskich)*, [w:] *Język i kultura na pograniczu polsko-ukraińsko-białoruskim*, red. F. Czyżewski, Seria wydawnicza Lubelskiego Konwersatorium „Pogranicze”, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2001, s. 43-59.
- , *Mechanizmy nazwotwórcze i zmiany leksykalne w gwarach (na materiale gwar Lubelszczyzny)*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, zbiór studiów pod red. E. Wrocławskiej, Warszawa 1994, s. 105-111.
- , *Słownictwo wschodniosłowiańskie w gwarach Polski środkowo-wschodniej w świetle związków językowych polsko-ukraińskich*, [w:] *Ze studiów nad gwarami wschodniosłowiańskimi w Polsce*, red. F. Czyżewski, M. Łesiuw, Lublin 1997, s. 189-211.
- , *Zmiany językowe jako problem badawczy współczesnej dialektologii*, [w:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*, red. S. Gała, Łódź 1998, s. 105-117.
- Polański K., Jurkowski M. i in., *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław 1993.
- Popowska-Taborska H., *Losy dawniejszych zapożyczeń z języków wschodniosłowiańskich w gwarach polskich*, [w:] *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej XIX*, Warszawa 1980, s. 77-87.
- Rieger J., *Dawna strefa graniczna językowo-etniczna polsko-ukraińska w okolicach Sanoka i Przemysła w świetle antroponimii*, „Slavia Orientalis” 1997, t. XLVI, nr 2, s. 193-210.
- , *Język polski na Ukrainie (rozpowszechnianie, funkcje, znaczenie, świadomość językowa)*, [w:] *Język polski dawnych Kresów Wschodnich*, red. J. Rieger, Warszawa 1996, s. 131-143.
- Rutkowska K., *Obrzędowość a słownictwo w warunkach pogranicza*, „Acta Baltico-Slavica” 2008, 32, s. 93-102.
- , *Z zagadnień leksyki na pograniczu polsko-litewsko-białoruskim*, [w:] *Gwary dziś*, t. 4: *Konteksty dialektologii*, red. J. Sierociuk, Poznań 2007, s. 189-198.
- Sawaniewska-Mochowa Z., *Język polski na Litwie. Świadomość, autentyczność, trwanie. Materiał dla wileńskich studentów polonistyki*, „Ojczyzna-Polszczyzna” 1992, 3 (38), s. 72-78.
- Stieber Z., *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974.
- , *Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich*, Warszawa 1979.
- Straczuk J., *Język a tożsamość człowieka w warunkach społecznej wielojęzyczności. Pogranicze polsko-litewsko-białoruskie*, Warszawa 1999.
- Zielińska A., *Rola polszczyzny w życiu młodych użytkowników języka polskiego na Ukrainie Zachodniej*, „Język. Komunikacja. Informacja” 2011, t. 6, red. P. Nowak, I. Koutny, s. 127-134.

Świadomość językowa i wartościowanie polszczyzny południowokresowej przez Polaków w obwodzie lwowskim

Streszczenie: Celem moich badań jest przeanalizowanie wartościowania języka polskiego w świadomości językowej badanych Polaków na Kresach, wskazanie, w jakim stopniu języki, współistniejąc w kompetencji i świadomości wielojęzycznej badanych mieszkańców, oddziałują na siebie, oraz jaki jest wynik kontaktu językowego w zasobie leksykalnym języka polskiego. Zdolność formułowania sądów na temat używanych języków jest wyrazem świadomości językowej badanych respondentów. Jest ona również ściśle związana z sytuacją socjolingwistyczną społeczności polskiej na Ukrainie.

Słowa kluczowe: świadomość językowa, wartościowanie języka polskiego, polszczyzna południowokresowa

Language awareness and evaluation Polish local dialect on the Lviv region

Summary: The aim of my research is to analyse the evaluation language Polish in awareness test Poles on the frontier, an indication of the extent to which languages, although co-existing in competence and awareness of the multilingual surveyed residents, interact, and what is the result of language contact in Polish language lexical resource. Able to speak at the courts on the used languages is expression of language awareness, surveyed respondents. It is also closely linked with the linguistic situation the Polish community in Ukraine.

Keywords: language awareness, evaluation language Polish, Polish local dialect on the Lviv region

Katarzyna Węgorowska

Uniwersytet Zielonogórski

ESTETYCZNE, ELEGANCKIE, PIĘKNE KOMUNIKATY. WOKÓŁ, ADRESOWANEJ DO MNIE, KORESPONDENCJI PROFESOR EWY RZETELSKIEJ-FELESZKO*

*Dziennik to Ja, listy to Ty.*

Kazimierz Wyka

W języku znajduje swoje odzwierciedlenie nie tylko indywidualny poziom kultury i światopogląd piszącego, lecz przede wszystkim widzenie świata, charakterystyczne dla społeczeństwa, w którym się wychował.

Grażyna Mańkowska¹

Do kanonu sławnej *korespondencji* ‘listownego porozumiewania się’², będącej „substytutem rozmowy”³ służącej „wymianie opinii i udzielaniu odpowiedzi na postawione pytanie, [pozwalającej – K.W.] także na realizację zamiarów praktycznych przyświecających piszącemu”⁴, który z myślą o nieobecny adresacie podejmuje „stosowną

* Niniejszy szkic wpisuje się w cykl artykułów poświęconych Profesor Ewie Rzetelskiej-Feleszko – Uczonej, której wrażliwość i mądrość utrwalona została nie tylko w Jej publikacjach naukowych, ale także w napisanych przez Nią wspomnieniach oraz adresowanej do mnie korespondencji. Patrz: K. Węgorowska, *Ojciec-harczerz, ojciec-mentor, ojciec-idealista... Językowo-emocjonalny portret osobowości Aleksandra Kamińskiego*, [w:] *Język nasz ojczysty w sferze życia rodzinnego*, red. B. Taras, W. Kochmańska, Rzeszów 2016, s. 188-200; *eadem*, *Językoznawstwo i językoznawcy w świetle „Życia we wspomnieniach” Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko (Kamińskiej)*, „*Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego*” 2018, z. 4, s. 171-183; *eadem*, *Macierzyństwo Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko (Kamińskiej) utrwalone w „Życiu we wspomnieniach”*, [w:] *Współczesny i dawny obraz rodziny w literaturze, języku, kulturze, sztuce*, red. L. Mariak, A. Wyszomirska (w druku).

¹ G. Mańkowska, *Percepcja nazw kobiet w języku polskim i rosyjskim*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XVIII, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 257.

² Definicje interpretowanych pojęć zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników języka polskiego wymienionych w bibliografii – s. 202-204 opracowania.

³ M. Olma, *Wybrane zachowania grzecznościowe w polszczyźnie rodzinnej XIX stulecia na podstawie listów małżeńskich Zofii do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Język, tekst, kultura. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XX, red. H. Bartwicka, Bydgoszcz 2010, s. 213.

⁴ *Ibidem*.

strategię konwersacyjną, świadomie kierując do niego swój ciąg aktów mowy, za pomocą których dąży do osiągnięcia wspólnie akceptowanego celu komunikacyjnego⁵, przywoływanej nie tylko ze względu na jej treść, ale i wyróżniające ją walory, zaliczane są, jakże często cytowane w różnych publikacjach i odrębnych epistolarnych zbiorach-monografiach, listy, m.in.:

Piotra Abelarda, Jurija Andropowa, Anny Boleyn, Johna Browna, Neville'a Chamberlaina, Winstona Churchila, Cycerona, Dantego, Alberta Einsteina, Beniamina Franklina, Galileusza, Vincenta van Gogha, Świętego Hieronima, Joanny D'Arc, Krzysztofa Kolumba, Leonarda da Vinci, Abrahama Lincolna, Ludwika XIV, Marcina Lutra, Marii Antoniny, Karola Marksa, Lorenzo de Medici, Napoleona Bonaparte, Ludwika Pasteura, Świętego Pawła, Pliniusza Młodszeo, Marii Stuart, Jerzego Waszyngtona, Virginii Woolf, Emila Zoli⁶, Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego, Cypriana Norwida, Teofila Lenartowicza, Mieczysława Romanowskiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Marii Konopnickiej, Henryka Sienkiewicza, Jana Kasprówicza, Stanisława Przybyszewskiego, Marii Dąbrowskiej, Bolesława Leśmiana, Juliana Tuwima, Władysława Broniewskiego, Melchiora Wańkowicza, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Bruno Schulza, Ireny Krzywickiej, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Zofii Nałkowskiej, Haliny Poświatowskiej, Marka Hłaski⁷.

Niemal o wszystkich z nich mówi się, że są *estetyczne* 'odpowiadające wymaganiom estetyki lub czujemy poczucie piękna; ładne, gustowne', wyrażające „jakość myśli, uczuć i skojarzeń nadawcy”⁸ oraz *piękne* 'doskonałe, mające wyjątkową jakość i wartość; mające dużą wartość moralną. Na wyjątkowość owych komunikatów – „rozmów na odległość”⁹, „substytutów rozmów”¹⁰ – wpływają z pewnością: 1) biegła znajomość epistolograficznych *konwencji*, 'odpowiedności, stosowności zachowania' ich nadawców, zdających sobie sprawę z tego, że pisane przez nich listy były i są „gatunkiem

⁵ A. Awdiejew, *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2007.

⁶ *Sławne listy. O ludziach i wydarzeniach zmieniających losy świata*, oprac. F. McLynn, Warszawa 1995.

⁷ *O miłości. Listy pisarzy polskich od Adama Mickiewicza do Marka Hłaski*, komentarze, wybór listów i ilustracji B. Riss, Warszawa 1997.

⁸ M. Kaczor, *Funkcja estetyczna w kulturze języka*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2007, s. 94. Na trudności z lingwistycznym zdefiniowaniem i precyzyjnym określeniem estetyki i funkcji estetycznej zwraca uwagę przywoływana w niniejszym artykule M. Kaczor, która stwierdza: 1. „Kryterium estetyczne języka jest trudne (nie-możliwe?) do zdefiniowania i precyzyjnego określenia” – *eadem*, *Znaczenie kryterium estetycznego*, [w:] *Filologia Polska 4: Wokół tekstów kultury. Literatura – Język – Teatr – Internet*, red. M. Januszewicz, T. Ratajczak, Zielona Góra 2009, s. 345; 2. „Funkcja estetyczna jest celowym działaniem zmierzającym do stworzenia przekazu językowego, w którym eksponowane będą takie aksjomaty, jak: *dobro, prawda, piękno*. Nadaje ona wypowiedzi cechy warunkujące jej stosowny, poprawny, właściwy odbiór wynikający z sensu wyrażen w niej zawartych. Funkcję estetyczną cechuje tworzenie komunikatów, w których słowa mają najważniejsze znaczenie. Ich usytuowanie w określonym kontekście stylistyczno-pragmatycznym wywołuje pewne konsekwencje poznawcze, socjolingwistyczne, ekspresyjne, impresywne, symboliczne, estetyczno-aksjologiczne” – *eadem*, *Funkcja estetyczna w kulturze...*, s. 93-94.

⁹ M. Kuziak, S. Rzepczyński, *Jak dobrze napisać: opowiadanie, podanie, streszczenie...*, Warszawa 2006, s. 79.

¹⁰ M. Olma, *op. cit.*, s. 213.

wypowiedzi silnie skonwencjonalizowanym, oferującym piszącym szereg gotowych zwrotów występujących w stałych dla jego struktury miejscach”¹¹ oraz 2) utrwalona w nich „elegancja językowa”, *elegancja* ‘wytworność w sposobie bycia; wykwinność’, będąca, zdaniem Andrzeja Markowskiego, czymś więcej

niż poprawność gramatyczna wypowiedzi, a nawet chyba [czyms – K.W.] więcej niż jej staranność. Dobry smak w języku to wybór takich sposobów mówienia i pisania, które będą charakteryzowały mówiącego [piszącego – K.W.] jako człowieka na pewnym poziomie, umiającego się odpowiednio zachować w określonej sytuacji, człowieka dbającego o swój wizerunek poprzez język, jakim się posługuje¹².

Niektóre/wybrane, jako wzorcowe egzemplę, w całości lub we fragmentach są publikowane we współczesnych opracowaniach – stylistyczno-pragmatycznych poradnikach, które powinny „ułatwić zmaganie się z różnymi wypowiedziami pisemnymi”¹³. To właśnie z jednego z takich podręczników potencjalny autor-nadawca prywatnej korespondencji – przyszedł współczesny epistolograf, zgłębiający tajniki sztuki pisania listów, dowiaduje się m.in., że:

Charakter listu – dobór konwencji stylistycznej, długości tekstu i tematu – zależy od relacji łączącej nadawcę i adresata, od stopnia jej oficjalności. Mamy tu do czynienia z formułami utrwalonymi przez tradycję. [...] Bez wyjątku obowiązuje jednak w korespondencji zasada uprzejmości. Listy mogą realizować zasady różnych gatunków użytkowych: zaproszenia, podziękowania, powiadomienia czy prośby (odnoszą się wtedy do konkretnej sprawy i odznaczają się rzeczowością, często także charakterem perswazyjnym). [...] Tradycyjnie list posiada kompozycję trójczłonową. Jego część początkowa i końcowa ogranicza się zazwyczaj do konwencjonalnych formuł grzecznościowych, np. „Szanowny Pan”, „Droga Pani” czy „Z poważaniem”, „Łączę wyrazy szacunku” [...]. Należy tu wystrzegać się zbytniego schematyzmu, zwłaszcza w listach prywatnych, które powinny przede wszystkim cechować się naturalnością i żywością. Tu autor może pozwolić sobie na inwencję (stylistyczną czy kompozycyjną), emocjonalność, często pisze przecież o rzeczach poufnych, nierzadko intymnych. W części początkowej można umieścić także wyjaśnienie powodu podjęcia korespondencji [...], zapowiedź problemu poruszanego w liście (w przypadku korespondencji prywatnej mogą to być, najlepiej nieszablonowe, wyrazy zainteresowania adresatem, jego życiem) lub, jak wspomniano, nawiązać do wcześniejszej wymiany listów. Środek listu wypełnia natomiast treść komunikowana adresatowi. Jeśli pojawia się potrzeba poruszenia większej ilości kwestii, środkowa część listu może dzielić się na fragmenty (każdy z takich fragmentów powinien być wyodrębniony kompozycyjnie). List odznacza się także konwencjonalnym układem graficznym [...] – pierwszą linię listu zaczynamy zazwyczaj od akapitu. Można tu wskazać również na konwencjonalne zalecenie stylistyczne, związane z używaniem dużej litery w odniesieniu do słów określających adresata (a także zalecenie używania tytułów przy imieniu i nazwisku adresata, np. „Pan”, „Pani” itp.). [...] Można również dodać, że w przypadku listów prywatnych pisanych na maszynie, bądź komputerowo, wypada

¹¹ *Idem*, *Grzeczność a płeć. Rytualizacja zachowań językowych w listach małżeńskich z XIX w.*, [w:] *Język, rytuał, płeć. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XXI, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz 2011, s. 32.

¹² A. Markowski, *Polszczyzna znana i nieznaną*, Gdańsk 1999, s. 14.

¹³ M. Kuziak, S. Rzepczyński, *op. cit.*, s. 80.

ostatnie słowa listu zapisać ręcznie. [...] Skrót „PS” powinien być wykorzystywany tylko do przekazywania informacji, które pojawiły się już po zakończeniu listu¹⁴.

Korespondencją – „tu: zbiorem otrzymanych listów ‘pisemnych wypowiedzi skierowanych do konkretnej osoby’ i *kartek pocztowych* ‘prostokątnych kawałków kartonu z rysunkiem lub bez, zawierających miejsce na adres i na krótką korespondencję”, zachowującą wszystkie przywołane wyżej reguły epistolograficznej etykiety zgodnej z polską etykietą językową, będącą „wyrazem aprobowanego społecznie modelu grzeczności składającego się z dwóch podstawowych warstw: 1. okazywania szacunku partnerowi dialogu z jednoczesnym umniejszeniem własnej osoby; 2. przejawianie zainteresowania sprawami ważnymi dla partnera”¹⁵, „rozmową na odległość” wierną epistolograficznym konwencjom, wyróżniającą się pięknem i estetyką językową – są, adresowane do mnie, listy i kartki pocztowe napisane przez wybitną polską Uczoną, polonistkę i slawistkę – Profesor Ewę Rzetelską-Feleszko (1932–2009).

Celem niniejszego szkicu jest zatem prezentacja owych estetycznych, eleganckich, pięknych, zarówno pod względem treści, jak i formy, będących moją własnością, „komunikatów warunkujących podstawę stosunków międzyludzkich”¹⁶, które przez lata umożliwiały nam „stałą wymianę myśli, poglądów oraz informacji na tematy związane ze zdobyczami kultury i nauki, ale również z życiem codziennym”¹⁷, i za pomocą których przekazywane były „potrzeby, odczucia, wrażenia oraz [następowała – K.W.] wymiana doświadczeń i wiedzy”¹⁸.

¹⁴ *Ibidem*, s. 81–83. Wskazówki te doprecyzowuje Marceli Olma, zauważając, że: 1. „Swoją pojemną strukturą gatunkową list może więc obejmować liczne wyrażenia pełniące pragmatyczne funkcje obietnic, prośb, rad, propozycji, poleceń, nakazów itp. Wybór metod i środków służących realizacji wskazanych funkcji jest determinowany przez szereg czynników, począwszy od przynależności społecznej rozmówców, typu relacji między nimi, rangi czy prestiżu zajmowanej przez nich pozycji zawodowej i towarzyskiej, kultury osobistej, wieku a nawet płci. Te same uwarunkowania wpływają na dobór formy grzecznościowej obudowy językowej, która, podlegając sytuacyjnej rytualizacji, odzwierciedla charakter więzi interlokutorów oraz służy kształtowaniu stosunków międzyludzkich” – M. Olma, *Wybrane zachowania grzecznościowe...*, s. 213, 2. „List bowiem, będąc wypowiedzią pisemną skierowaną do określonego adresata, służy celom praktycznym. Jest makroaktem mowy pozwalającym nadawcy m.in. na referowanie i komentowanie zdarzeń, powiadamianie o czymś, wydawanie dyspozycji, nakłanianie do czegoś, udzielanie wskazówek, składanie obietnic czy wreszcie wyrażanie własnego stanu psychicznego wobec oddalonego odbiorcy” – *idem*, *Grzeczność a pleć...*, s. 32; por. też M. Kita, *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005.

¹⁵ M. Marcjanik, *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997, s. 273. Według M. Olmy „komunikacja prowadzona w drodze korespondencji, w tym również korespondencyjna etykieta, rządzi się własnymi prawami” – M. Olma, *Grzeczność a pleć...*, s. 31; por. M. Rachwałowa, *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica 1*, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, Kraków 2002, s. 307–312.

¹⁶ S. Rapacka-Wojtyła, *Kształcenie kompetencji komunikacyjnych na lekcji języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2015. Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Bieszczanik, Zielona Góra 2016, s. 157.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

Treści owego prywatnego zbioru listów i kartek pocztowych, których każdorazowa lektura dostarcza mi wielu wzruszeń, dokumentują nie tylko wieloletnie prywatne i naukowe relacje pielęgnowane, a tym samym podtrzymywane, przez ich Nadawczynię – Profesor E. Rzetelską-Feleszko oraz ich adresatkę. Są one również świadectwem tego, że autorka *W świecie nazw własnych*, wbrew psychologicznemu portretowi osobowości twórcy, nie reprezentowała charakterologicznego typu introvertyka, który w mniejszym stopniu interesował się stosunkami międzyludzkimi, był niezbyt towarzyski, odnosił się do ludzi z rezerwą, mało czasu poświęcał sprawom środowiska, w którym żył¹⁹.

O naukowej ciekawości i humanistycznej wrażliwości córki Aleksandra Kamińskiego świadczą prowadzone przez Nią ze mną „rozmowy na odległość” zawierające:

1) taktowne i życzliwe sugestie-rady²⁰ dojrzałego badacza:

Miła Pani Katarzyno,

Przeczytałam Pani artykuł. Trzeba go określić jako „studia leksykalne” (nie chodzi mi o tytuł, lecz o to, jaką Pani podjęła problematykę). Dotyczy apelatywnych (w większości) określeń bursztynu. W związku z tym wolałabym tytuł: „O nazwach związanych z bursztynem”, bo człon *-niny* jakoś sugerują, że są to nazwy własne. A nie są. Wstępna część dobra. Ale w dolnej części s. 2 sformułowania nie są w pełni jasne. Wolałabym „kawę na łąkę” tj., że jest on (bursztyn) określany jako... [...] U dołu 3. strony pisze Pani, skąd zaczerpnięty został materiał. Tu jest miejsce, żeby wspomnieć, że włącza Pani ludowe określenia polskie (i tylko polskie). [...] Najtrudniejszą sprawą jest klarowne pogrupowanie zebranych przez Panią nazw. Jest to trudność, którą przeżywa się zawsze przy wchodzeniu w tematykę wcześniej nieopracowaną. Stąd moje sugestie trzeba, żeby Pani przemyślała, sprawdziła w rozmowach jeszcze z kimś innym. Chętnie zobaczyłabym Pani tekst po zmianach (list z 22.01.2003)²¹.

Jest tu – oczywiście – parę spraw, które budzą moje wątpliwości lub które chciałabym zmienić. [...] I sposób cytowania materiału. Jest on w pewnym sensie „gniazdowy”, bo nie alfabetyczny w tej sytuacji radzę dać np. numerki 1), 2) i po numerze wymienić wszystkie synonimy, albo też jednak ułożyć nazwy w porządku alfabetycznym, wewnątrz danej grupy (np.. diamenty) [...] O tłumaczeniu nazw obcych na polski pisze Pani na s. 12. Prosi się o zaznaczenie tego już

¹⁹ J. Koziński, *Czynności myślenia*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 409-410.

²⁰ Zdaniem Mirosławy Ampel-Rudolf „rada jest wartościowym pozytywnie aktem mowy [tu: pisanego komunikatu – K.W.]. Role nadawcy i odbiorcy nie są równorzędne. Nadawca w tego typu działaniu sytuuje się w pozycji nadrzędnej do odbiorcy [tu: adresata – K.W.] i przyjmuje rolę eksperta, doradcy, opiekuna, osoby doświadczonej dysponującej większą wiedzą. Odbiorca [tu: adresat – K.W.] plasuje się w roli osoby, która z różnych względów sama nie potrafi znaleźć odpowiednich rozwiązań” – M. Ampel-Rudolf, *Czasopisma dla kobiet – strategiczne działanie społeczne*, [w:] *Język, biznes, media. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XIX, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, Bydgoszcz 2009, s. 285.

²¹ W przywoływanych fragmentach listów zachowana została utrwalona w nich grafia, ortografia i interpunkcja specyficzna dla epistolograficznego idiolektu/idiostylu Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko.

na s. 11 w wierszach 12-18 od góry. Lub cały fragment o kalkach językowych polskich dać na s. 11 (list z 8.10.2001)²²;

2) nacechowaną uznaniem epistolarną kłamrę kompozycyjną:

a) inicjującą list:

Artykuł jest ciekawy, dobry i z pełnym przekonaniem polecę go Pani Prof. A. Cieślukowej do „Onomastica” (prof. Cieślukowa kieruje obecnie pracami redakcyjnymi) [...]. (list z 8.10.2001);

b) kończącą listowy komunikat:

Artykuł jest – jak mówię – ciekawy i zasługuje na druk w „Onomastica” (list z 8.10.2001);

3) pochwałą:

Pani zaletą jest (oprócz oryginalnej tematyki) ładny sposób pisania (list z 22.01.2003);

4) życzliwą odpowiedź:

Jestem zdania, że artykuł jest ciekawy i niepospolity ze względu na tematykę. Także jest trochę ciekawostek etymologicznych. Warto go opublikować. Albo w lokalnym językoznawczym czasopiśmie zielonogórskim, ewentualnie może w Slavii Occidentalis czyli w Poznaniu albo w Pracach Filologicznych, czyli w Warszawie (list z 22.01.2003);

²² W ten sposób Profesor E. Rzetelska-Feleszko udzielała mi listownych konsultacji dotyczących kolejnych publikacji z zakresu wprowadzonej przeze mnie do językoznawstwa nowej subdyscypliny – lit(h)olingwistyki, której integralnymi działami są: ambronimia, gemmonimia, gliptonimia, tezauronimia. Dzięki Jej naukowej kompetencji, wrażliwości i opiece powstał cykl artykułów, wśród których znalazły się m.in.: K. Węgorowska, *Gemmonimia i gemmonimy. Kilka uwag o nazwach własnych kamieni szlachetnych i niektórych minerałów*, „Onomastica” XLVI, 2001, s. 291-302; *eadem*, *Ambrotonimy, czyli nazwy własne związane z bursztynem*, „Poradnik Językowy”, z. 4, Warszawa 2005, s. 43-58; *eadem*, *Kamienie szlachetne i metale szlachetne we współczesnej frazeologii polskiej*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica IV*, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków 2008, s. 328-346 oraz monografie: *eadem*, *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Zielona Góra-Warszawa 2012; *eadem*, *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu / koralowców w polszczyźnie. Rzecz lit(h)olingwistyczno-kulturologiczna*, Zielona Góra 2019. Prace te zyskały uznanie m.in. L. Bednarczuka, I. Grek-Pabisowej, B. Taras, J. Brzezińskiego, N. Ananiewej, R. Szybera (redaktora wydawniczego moich książek), K. Kluczajd, K. T. Dąbrowskiej oraz A. Gałkowskiego – autora opinii: „Znacząca wartość naukowa i uznanie międzynarodowej społeczności onomastycznej może uzyskać rozwijająca się teoria gemmonimii i tezauronimii według K. Węgorowskiej. Autorka przeprowadza wnikliwą analizę formalną i kulturową nazw kamieni szlachetnych, półszlachetnych i ozdobnych (gemmonimy) oraz nazw klejnotów, arcydzieł sztuki jubilerskiej, biżuterii, kosztowności (tezauronimy). Pojęcia terminologiczne zaproponowane przez lingwistkę są pionierskie [...]” – A. Gałkowski, 1.1.3.3.3. *Gemmonimia i tezauronimia*, [w:] *idem*, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź 2011, s. 34-34. Ówczesna akceptacja moich naukowych zainteresowań i predyspozycji sprawiła, że od 2017 r. jestem recenzentką naukową prestiżowej serii *Rzemiosło artystyczne i wzornictwo w Polsce. Biżuteria w Polsce* wydawanej przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki w Toruniu. W tym roku przypadł mi zaszczyt zaopiniowania 17 prac rodzimych historyków sztuki złożonych do XVI tomu cyklu pt. *Klejnoty w służbie sacrum i dewocji*, redagowanego przez K. Kluczajd.

5) akceptację konsultowanego już artykułu:

Pani Kasiu!

Artykuł Pani przeczytałam, jest dobry. Mam ze 2-3 zupełne drobiazgi, ale to zostawiam sobie do ewentualnej recenzji (list z 29.07.2003);

6) optymistyczną ocenę i troskę o dalsze (wydawnicze) losy gemmonimicznego szkicu:

Szanowna Pani!

Przeczytałam jeszcze raz Pani artykuł, wszystko dobrze. Rozmawiałam o tym z prof. A. Cieślukową, teraz artykuł posyłam do Krakowa. Proszę się nie zdziwić, jeżeli prof. Cieślukowa jako redaktor będzie miała jakieś drobne uwagi. Materiały do kolejnego tomu Onomastików kompletowane są do kwietnia.

Życzę powodzenia!

E. Feleszko (kartka z 9.11.2001),

Czy prof. A. Cieślukowa potwierdziła przyjęcie Pani artykułu? (kartka z 3.01.2002);

7) gratulacje:

Gratuluje członkostwa w IS of DiG (choć są to i koszty) i pewnie zobaczymy się w Rydze (kartka z 3.01.2002).

Jeszcze raz najserdeczniej Pani gratuluje (list z 24.06.2004);

8) wielkanocne życzenia-gratulacje:

Wszystkiego najlepszego na Święta, gratulacje z powodu profesury, dużo radości, pięknej wiosny, wspaniałego lata (list z 1.04.2007);

9) bożonarodzeniowo-noworoczne życzenia – zachętę do dalszej pracy:

Życzę na Święta i Nowy Rok takiej samej dzielności i wytrwałości, jak dotychczas, no i wielu następnych prac o „tezaurymach” (kartka z 14.12.2003);

10) mobilizujące pytanie:

A o czym Pani teraz będzie pisać? (list z 24.11.2003);

11) mobilizujące podziękowanie:

Dziękuję za odbitki (rec. Homy) i tę poprzednią. Cieszę się, że Pani nie próżnuje. Czekam na odbitki o brylantach (kartka z 7.04.2004);

12) podziękowanie-prywatną recenzję:

Droga Pani Katarzyno!

Otrzymałam właśnie Pani książkę. Bardzo Pani dziękuję. Oglądałam ją z zewnątrz i konstrukcję i przeglądałam, czytając fragmenty. Jestem zupełnie oszołomiona perfekcją książki pod każdym

względem. I szerokością problematyki, bogactwem literatury, którą musiała Pani „pogłębić”. Bardzo też się cieszę, że recenzentem był tak wybitny znawca, jak prof. Bednarczuk. Cała koncepcja książki jest świetnie „domyślana do końca”. I te indeksy! Naprawdę bardzo się cieszę z Pani sukcesu. Widać w tym i serce i wielką siłę charakteru. Zaraz rozpropaguję Pani książkę w warszawskim środowisku, gdzie sporo osób zajmuje się Kresami (list z 24.06.2004)²³;

13) podziękowanie-wspomnienie uzupełnione wyrazami uznania:

Droga Pani Kasiu!

Dziękuję serdecznie za życzenia i za wspianiałą wiadomość potwierdzoną ksero z mianowania Pani profesorem U. Z. Bardzo to optymistyczne, że Pani, jak strzała z Culur zmierza do różnych naukowych celów. Staram się sobie przypomnieć, w którym roku była konferencja w Kielcach, na której Panią poznałam. Jest Pani taką osobą, jakich należałoby sobie życzyć wśród kadry, która zastępuje moje pokolenie (list z 1.04.2007²⁴);

14) informacje o aktualnych wówczas sprawach naukowych:

Zjazd PTJ w 2004 r. ma być w Łodzi. W tej chwili nie wiem o jakichś ciekawszych konferencjach, Białystok chce, ale na temat wschodniego pogranicza. Łódź o „Rytuałach” w języku, sztuce, kulturze – od obu trudno się dopasować. W Warszawie była w październiku konf. słowotwórcza, ale nie wiem czy wiadomość o niej do Pani dotarła. Ja zresztą na niej nie byłam (list z 24.11.2003).

Tak się składa, że mam kontakt z doktorantką naszego Instytutu, która pisze o polskich Góralach na Bukowinie Karpackiej i krąży wokół podobnych problemów, co Pani, choć tematyka dotyczy tamtejszych żyjących dziś Górali. Tu również recenzentem będzie prof. Bednarczuk. [...] Mam nadzieję, że wybierze się Pani na tegoroczny Zjazd PTJ do Łodzi. Byłaby okazja na spotkanie. Ja nie mam tam referatu, ale chcę pojechać (list z 24.06.2004);

15) wiadomości wydawnicze:

Przesyłam Pani redagowany przeze mnie słownik języka przesiedleńców z Bukowiny Karpackiej, z maszynopisu mojego męża, który nie zdążył go ukończyć. W redagowaniu pomagała mi Helena Krasowska – to ta, która pisze teraz o Góralach. Tom 1 wyczerpał mi się, być może jest jeszcze na składzie w Instytucie Sławistyki PAN (list z 24.06.2004).

Posyłam Pani (wyśle ją za 2 tyg. Helena Krasowska) moją ostatnią książkę (list z 1.04.2007)²⁵;

wreszcie 16) naukową obawę i naukową deklarację:

Boję się, że nazwy bursztynu są późniejsze, ale może się myłę. Jeśli to artykuł – proszę przysłać, choć wołę n. własne (kartka z 28.03.2002).

²³ List dotyczy mojej habilitacyjnej monografii, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004. Jego kompletny autograf utrwalony został na 201-202 stronie niniejszej publikacji.

²⁴ Por. autograf całego listu na s. 200 szkicu.

²⁵ Wiadomość dotyczy książki autorstwa E. Rzetelskiej-Feleszko (Kamińskiej), *Życie we wspomnieniach*, Warszawa-Kraków 2008.

Kierowane do mnie listy i kartki pocztowe autorstwa E. Rzetelskiej-Feleszko, oprócz refleksji i wiadomości naukowych, zawierają też elementy intymności i emocjonalności, przejawiające się w:

- 1) przeprosinach – akcie przeproszenia pełniącym funkcję usprawiedliwienia, polegającym na wyjaśnieniu powodów zaistnienia przewinienia²⁶:

Proszę wybaczyć, że upłynęło sporo czasu od naszego ostatniego spotkania i otrzymania przeze mnie Pani artykułu. Kolejne konferencje, posiedzenia, etc. (list z 8.10.2001);

- 2) trosce o zdrowie adresatki:

Cieszę się że z Pani zdrowiem już lepiej (list z 22.01.2003).

Cieszę się, że Pani odezwała się, choć przerwa była długa i już zaczęłam się o Panią niepokoić. Zwłaszcza, że nie było Pani na zjeździe PTJ w Tarnowie. Mam nadzieję, że nie ma Pani kłopotów zdrowotnych (list z 24.11.2003).

- 3) informacji o istotnej życiowej decyzji podjętej w związku z pogarszającym się stanem zdrowia ich nadawcy:

Ja wycofuję się z życia naukowego. Ugodziła mnie zdumiewająca choroba mięśni, której w ogóle się nie leczy. Od października byłam w szpitalu, teraz jestem w domu. (Chodzę). Wychodzę z domu tylko pod opieką (list z 1.04.2007);

- 4) wiadomości o, ważnym dla Niej, udziale w patriotycznym programie telewizyjnym poświęconym autorowi *Zośki i Parasola* oraz *Kamieni na szaniec* – Aleksandrowi Kamińskiemu:

W ramach „reklamy” mojej rodziny będę miała parę tekstów w godzinnym filmie dokumentalnym o moim Ojcu. Emisja 8 sierpnia, Program 2 TV, 22³⁰, po Panoramie. To film dla mnie bardzo ważny. Na starość wracam coraz silniej do korzeni (list z 24.06.2004).

O znajomości epistolarnych konwencji oraz estetyce, elegancji i pięknie prezentowanej powyżej, adresowanej do mnie, korespondencji E. Rzetelskiej-Feleszko świadczą:

- 1) zawarte we wstępie tych pisemnych komunikatów:
 - a) inicjalne formy adresatywne – apostroficzne zwroty nadawcy do adresata, będące zasadniczym elementem kompozycyjnym listu²⁷: *Szanowna Pani, Miła Pani Katarzyno, Droga Pani Katarzyno, Droga Pani Kasiu, Pani Kasiu*;
 - b) inicjalne podziękowania – akty podziękowania należące do tych aktów grzecznościowych, które „mają charakter reaktywny, tzn. są zawsze reakcją na poprzedzający go

²⁶ Por. M. Rachwałowa, *op. cit.*, s. 312.

²⁷ Por. A. Kałkowska, *Struktura składni listu*, Wrocław 1982, s. 52; K. Data, *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, z. LXIX, s. 142-152; M. Rachwałowa, *op. cit.*, s. 308.

w czasie bodziec werbalny lub niewerbalny. Z reguły początek listu [również kartki pocztowej – K.W.] to nawiązanie kontaktu z adresatem w formie podziękowania²⁸:

Otrzymałam właśnie Pani książkę. Bardzo Pani dziękuję (list z 24.06.2004).

Dziękuję serdecznie za życzenia i wspaniałą wiadomość potwierdzoną ksero mianowania Pani profesorem U. Z. (1.04.2007).

Dziękuję za życzenia [...] (kartka z 3.01.2002).

Dziękuję za odbitki – tę ostatnią (rec. Homy) i tę poprzednią (kartka z 7.04.2004).

Serdecznie dziękuję za życzenia od Pani! (wielkanocna kartka z 28.03.2002).

Droga Pani Kasiu!

Dziękuję za wielki, długi i ważny list (bożonarodzeniowa kartka z 14.12.2003);

c) inicjalne życzenia, będące grzecznościowymi aktami komunikacji realizowanymi „ze względu na okazję, czyli okoliczność o charakterze uroczystym, która zwyczajowo jest bodźcem do złożenia życzeń. [...] Nie wystarczy dobrze życzyć partnerowi w myślach (tj. chcieć dla niego dobra), lecz zgodnie z obyczajem należy te życzenia zwerbalizować²⁹:

[...] a i ja życzę w Nowym Roku dalszego zapału do wszelkich przedsięwzięć (kartka z 3.01.2002);

2) formuły terminalne/finalne, w których „pojawiają się inne akty etykiety językowej: prośby, przeproszenia, życzenia³⁰, reprezentowane przez:

a) terminalne/finalne pozdrowienia, „czyli komunikaty o tym, że nadawca o kimś pamięta³¹:

Łączę ukłony. E. Rzetelska-Feleszko (8.10.2001).

Łączę pozdrowienia. E. Feleszko (8.01.2002).

Przesyłam pozdrowienia. Ewa Feleszko (28.03.2002).

Wszystkiego dobrego! E. Rzetelska-Feleszko (29.07.2003).

Serdecznie pozdrawiam. Ewa Rzetelska-Feleszko (22.01.2003, 7.04.2004).

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami Ewa Feleszko (1.04.2007);

b) terminalne/finalne życzenia:

Życzę powodzenia! E. Feleszko (list z 9.11.2001).

Wszelkiego dobra (list z 29.07.2003).

Z okazji Świąt Wielkanocnych życzę wiele radości, ciekawych pomysłów i dużo zdrowia (kartka wielkanocna z 7.04.2004.);

²⁸ *Ibidem*, s. 309.

²⁹ *Ibidem*, s. 311.

³⁰ *Ibidem*, s. 310.

³¹ *Ibidem*, s. 312.

c) równoczesne terminalne/finalne życzenia i pozdrowienia:

Życzę powodzenia i pozdrawiam. E. Rzetelska-Feleszko (list z 24.11.2003);

d) terminalne/finalne gratulacje – grzecznościowy akt komunikacji funkcjonujący jako wyraz uznania lub życzenia składane komuś z okazji jego sukcesu albo związanego z nim szczęśliwego wydarzenia:

Jeszcze raz najserdeczniej Pani gratuluję (list z 24.06.2004);

3) sygnujące ją daty: Wwa, 8. 10. 01., Wwa, 9. XI. 01., Wwa, 8. 01. 02., Wwa, 22. 01. 03., Wwa, 14. 12. 03., Wwa, 1. IV. 07., Warszawa, 28. 03. 02., Warszawa, 24. XI. 03., Warszawa, 7. 04. 04., Warszawa, 24. 06. 04.

Powyższe rozważania dowodzą, że piszącą do mnie przez siedem lat Autorkę *Pomorza Zachodniego* cechowała nie tylko ciekawość poznawcza i nastawienie na świat zewnętrzny – zainteresowanie losem, efektami i przedsięwzięciami naukowymi młodszej badaczki. Podobnie jak innych twórców nonkonformistów charakteryzowała ją niezależność myślenia³². Zwrot z kolokwialnym wyrażeniem „wolę »kawę na ławę«” (list z 22.01.2003) potwierdza to, że jako naukowo-życiowa nonkonformistka, czasami odrzucała „konwencje i sztywne schematy postępowania”³³.

Indywidualność Nadawczyni, adresowanej do mnie, cytowanej w niniejszych rozważaniach korespondencji, Jej szerokie, humanistyczne horyzonty, a także talent epistolograficzny sprawiają, że listy te, podobnie jak kartki pocztowe, są nadal niezwykle interesujące. Ich elegancja „to również niewymuszonność, swoboda”³⁴, to „także indywidualność”³⁵ piszącej je Autorki.

Jak zauważa przywoływany już parokrotnie w artykule A. Markowski: „elegancja w języku, czyli »dobry smak językowy«, jest być może, pewnym luksusem w naszych czasach”³⁶.

Dzięki lekturze korespondencji córki Aleksandra Kamińskiego z „luksusem” tym mam zaszczyt i przyjemność obcować dość często. Zgłębiania przeze mnie jej treść za każdym razem przekonuje mnie, list słusznie uchodzi za symbol równowagi życiowej oraz rozsądku³⁷. Adresowane do mnie listy i kartki pocztowe pisane przez E. Rzetelską-Feleszko są przecież wspaniałym świadectwem mądrości, wielkiej/wysokiej kultury

³² Patr. E. Rzetelska-Feleszko (Kamińska), *op. cit.*

³³ J. Kozielecki, *op. cit.*, s. 410.

³⁴ A. Markowski, *op. cit.*, s. 14.

³⁵ *Ibidem.*

³⁶ *Ibidem.*

³⁷ B. Różycka, H. Płoszyńska, *Wielka ilustrowana księga snów*, Poznań 2008, s. 139.

osobistej i wykwintnej kultury językowej wybitnej polskiej Uczzonej, która do końca swojego życia pozostała pełną naukową pasją Badaczką ciekawą ludzi i świata³⁸.

EWA RZETELSKA-FELESZKO
Gwiaździsta 27 m. 151
01-651 Warszawa
tel. 33.25.62

Droga Pani Kasia!

Dziękuję serdecznie za życzenia i za
wspaniałą wiadomość potwierdzoną korespo-
ndencją Pani profesorem U.Z. Bardzo to
jest optymistyczne, że Pani, jako strata z Culm
zniesie do innych naukowych celów. Staram się
sobie przypomnieć, w którym roku była konfe-
rencja w Kielcach, na której Panię poznałem.
Jest Pani taką osobą, jakich realnie sobie życzył
winnik ładny, lekoni zastępuje moje pokolenie.

Ja wycofyje się z życia naukowego. Ugodziła
mnie zdmuchująca chłomba miesiąc temu, w
szpitalu, przez pestkę w domu. (Chłosta). Wyjechałem
z domu tylko pod opiekę.

Posyłam Pani (wzrost) za 2 tyg. Helena Krasowska,
moją osobistą kuzynkę.

Wszystkiego najlepszego na Świąta, gratulacje
z powodu profesury, dużo medycy, pisanej wiosny,
wspaniałego lata.

Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami

Weso, 1. IV. 07.

Ewa Feleszko

³⁸ Por. B. Czopek-Kopciuch, *Profesor Ewa Rzetelska-Feleszko (1932-2009)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXV, Kraków 2009, s. 37-40.

Warsawa, 24.06.04.

Droga Pani Katarzyno!

Otrzymałam właśnie Pani książkę. Bardzo Pani dziękuję. Oplekam ją z zewnątrz i konstrukcję, i przeglądau, czytając fragmenty tekstem zupełnie oszobotomowa perfekcję literatury pod każdym względem. I szeroko się problematyki, bogactwem literackim, literatury, siła Pani "potężni". Bardzo się bez wstydu, że recenzentem był taki wybitny znawca, jak prof. Bednarowski. Cała koncepcja książki jest świetnie "domyślana do końca". I to intryguje! Naprawdę, oprócz się ciesze z Pani sukcesem. Widac w tym serce i wielkie siły charakteru. Zanim rozpocznie Pani książkę w warszawskim środowisku, gdzie spowa owde zajmuje się interesami.

Tę sie śledza, że mam wchodzić ze doktorantką naszego Turystyki, literatury pisze o Polskich Góralach na Bulewicie Karpaciej i wzięty wokół podskazywał problem, co Pani, chci tamże dobrać tamtejszych i innych dziś Górali. Te również recenzentem będzie prof. Bednarowski.

Proszam Pani redagowany może mieć Stawicki języka przesiedleńców z Bukowiny Karpaciej, z moim napisem może mieć, który nie zdziwił go ulosierzyć. W redagowaniu pomagała mi Helena Knarowska - to ta, która pisze teraz o Góralach. Tom 1 wczepił mi się, być może na śladzie w Instytucie Stawicki PAN

Mam nadzieję, że wybierze się Pani na tegoroczny Zjazd PTJ do Łodzi. Byłaby okazja na spotkanie. Ja nie mam czasu referatu, ale dla przyjemności.

W ramach "reklamy" mojej rodziny będę miała parę teledisków w podziwianym filmie dokumentalnym o moim Ojcu. Premiera 8 sierpnia, program 2 TV, 22³⁰, po Państwie. To film dla mnie będzie ważny. Na stanowcu wnaćcać coraz silniej do kobiety.

Teraz też reżyserkowiej Pani gratuluje.

Serdemce pozdrowia

Ewa Kiebel-Felecl

Bibliografia

- Ampel-Rudolf M., *Czasopisma dla kobiet – strategiczne działanie społeczne*, [w:] *Język, biznes, media. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XIX, red. A. Rypel, D. Jastrzębska-Golonka, G. Sawicka, Bydgoszcz 2009, s. 283-290.
- Awdiejew A., *Gramatyka interakcji werbalnej*, Kraków 2007.
- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- Czopek-Kopciuch B., *Profesor Ewa Rzetelska-Feleszko (1932-2009)*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. LXV, Kraków 2009, s. 37-40.
- Data K., *Struktura tekstu listowego*, „Język Polski” 1989, s. 142-152.
- Gałkowski A., 1.1.3.3.3. *Gemmonimia i tezauronimia*, [w:] A. Gałkowski, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź 2011, s. 34-35.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, red. E. Sobol, Warszawa 2004.
- Inny słownik języka polskiego*, t. 1-2, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Kaczor M., *Funkcja estetyczna w kulturze języka*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2005*, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra 2007, s. 93-101.
- , *Znaczenie kryterium estetycznego*, [w:] *Filologia Polska 4: Wokół tekstów kultury. Literatura – Język – Teatr – Internet*, red. M. Januszewicz, T. Ratajczak, Zielona Góra 2009, s. 345-350.
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982.

- Kita M., *Językowe rytuały grzecznościowe*, Katowice 2005.
- Kozielecki J., *Czynność myślenia*, [w:] *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa 1982, s. 351-410.
- Kuziak M., Rzepczyński S., *Jak dobrze napisać: opowiadanie, podanie, streszczenie...*, Warszawa 2002.
- Mańkowska G., *Percepcja nazw kobiet w języku polskim i rosyjskim*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XVIII, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz 2008, s. 257-263.
- Marcjanik M., *Polska grzeczność językowa*, Kielce 1997.
- , *Słownik językowego savoir-vivre'u*, Warszawa 2015.
- Markowski A., *Polszczyzna znana i nieznaną*, Gdańsk 1999.
- O miłości. Listy pisarzy polskich od Adama Mickiewicza do Marka Hłaski*, komentarze, wybór listów i ilustracji B. Riss, Warszawa 1997.
- Olma M., *Grzeczność a płęć. Rytualizacja zachowań językowych w listach małżeńskich z XIX w.*, [w:] *Język, rytuał, płęć. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XXI, red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak, Bydgoszcz 2011, s. 31-40.
- , *Wybrane zachowania grzecznościowe w polszczyźnie familijnej XIX stulecia na podstawie listów małżeńskich Zofii do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Język, tekst, kultura. Prace Komisji Językoznawczej BTN*, t. XX, red. H. Bartwicka, Bydgoszcz 2010, s. 213-233.
- Rachwałowa M., *Grzecznościowe akty mowy w korespondencji W. Orkana z matką*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica I*, red. L. Bednarczuk, M. Mączyński, T. Szymański, Kraków 2002, s. 307-313.
- Rapacka-Wojtyła S., *Kształcenie kompetencji komunikacyjnej na lekcji języka obcego w kontekście współczesnych kontaktów językowych*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2015. Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Bieszczanik, Zielona Góra 2016, s. 157-176.
- Rzetelska-Feleszko E., *Pomorze Zachodnie. Nasz język dawniej i dziś*, Warszawa 1986.
- , *W świecie nazw własnych*, Warszawa-Kraków 2006.
- Rzetelska-Feleszko (Kamińska) E., *Życie we wspomnieniach*, Warszawa-Kraków 2008.
- Różycka B., Płoszyńska H., *Wielka ilustrowana księga snów*, Poznań 2008.
- Sławne listy. O ludziach i wydarzeniach zmieniających losy świata*, oprac. F. McLynn, Warszawa 1995.
- Teksty epistolarne w polskiej i europejskiej edukacji szkolnej*, red. B. Kędzia-Klebeko, L. Jazownik, Szczecin-Zielona Góra 2016.
- Węgorowska K., *Ambronimy, czyli kilka uwag o nazwach własnych związanych z bursztynem*, „Poradnik Językowy” 2005, z. 4, s. 43-58.
- , *Gemmonimia i gemmonimy. Kilka uwag o nazwach własnych kamieni szlachetnych i niektórych minerałów*, „Onomastica” 2001, t. XLVI, s. 291-302.
- , *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004.
- , *Językoznawstwo i językoznawcy w świetle „Życia we wspomnieniach” Profesora Ewy Rzetelskiej-Feleszko (Kamińskiej)*, „Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego” 2018, z. 4, s. 171-183.
- , *Kamienie i klejnoty w języku, kulturze, sztuce*, Zielona Góra-Warszawa 2012.

- , *Kamienie szlachetne i metale szlachetne we współczesnej frazeologii polskiej*, [w:] *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica IV*, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków 2008, s. 328-346.
 - , *Macierzyństwo Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko (Kamińskiej) utrwalone w „Życiu we wspomnieniach”*, [w:] *Współczesny i dawny obraz rodziny w literaturze, języku, kulturze, sztuce*, red. L. Mariak, A. Wyszomirska (w druku).
 - , *Od Gorgony do Kolberga. Świat koralu / koralowców w polszczyźnie. Rzecz lit(h)olin-gwistyczno-kulturologiczna*, Zielona Góra 2019.
 - , *Ojciec-harczerz, ojciec-mentor, ojciec idealista... Językowo-emocjonalny portret osobowości Aleksandra Kamińskiego*, [w:] *Język nasz ojczysty w sferze życia rodzinnego*, red. B. Taras, W. Kochmańska, Rzeszów 2016, s. 188.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa 2005.

Estetyczne, eleganckie, piękne komunikaty.

Wokół, adresowanej do mnie, korespondencji Profesor Ewy Rzetelskiej-Feleszko

Streszczenie: Celem artykułu jest prezentacja wyjątkowych, pod względem treści oraz formy, listów i kartek pocztowych pisanych do autorki artykułu przez jedną z najwybitniejszych polskich Uczonych, którą do końca życia interesowała nauka, świat i ludzie. Oprócz skonwencjonalizowanych, inicjalnych i finalnych aktów komunikacyjnych, korespondencja ta zawiera: taktowne i życzliwe sugestie-rady, wyrazy uznania, pochwały, życzliwe podpowiedzi, pozytywne oceny, gratulacje, życzenia, życzenia-zachętę, mobilizujące pytanie, mobilizujące podziękowanie, recenzję, informacje o sprawach naukowych, wiadomości wydawnicze, naukową obawę i naukową deklarację. Wszystkie owe komunikacyjne akty, zawarte w pisanej przez siedem lat korespondencji, dokumentują wrażliwość, mądrość, wielką/wysoką kulturę osobistą i wykwinną kulturę językową ich Nadawczyń.

Słowa kluczowe: korespondencja, komunikacja językowa, estetyka, elegancja, piękno

Aesthetic, elegant, beautiful messages.

Around the correspondence of professor Ewa Rzetelska-Feleszko addressed to me

Summary: The aim of the article is to present unique in terms of content and form letters and postcards written to the author of the article by one of the most outstanding Polish scholars, who for the rest of her life was interested in science, the world and people. In addition to the conventionalized initial and final communication acts, this correspondence includes: tactful and kind suggestions-advice, compliments, praises, helpful hints, positive evaluations, congratulations, wishes, a wish-encouragement, a mobilizing question, a mobilizing gratitude, a review, scientific information, publishing information, a scientific concern and scientific declaration. All these communication acts, included in the seven year-long correspondence, document sensitivity, wisdom, high manners and exquisite linguistic culture of their sender.

Keywords: correspondence, language communication, aesthetics, elegance, beauty

III



**WIELOFUNKCYJNOŚĆ
ESTETYKI JĘZYKOWEJ**

Barbara Boniecka

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ESTETYKA PEWNEGO INTERNETOWEGO TEKSTU PODRĘCZNIKOWEGO



W artykule zajmę się opublikowanym w Internecie „podręcznikiem” do wiedzy o społeczeństwie¹. Jak pisze na tytułowej stronie wydawca – a jest nim EDUCENTRUM – podręcznik ten jest „Sprawdzonym [podkreślenie moje: B.B.] sposobem na zdanie matury z WOS-u”. Został stworzony dla zdających egzamin na poziomie podstawowym i rozszerzonym². Tekst jest właściwie zbiorem wypisów z naukowych opracowań przedmiotu³. Dla ucznia ważny jest więc sposób wyboru materiału i jego przywoływania/

¹ <http://www.wos.org.pl>. Dostęp do strony miałam od kwietnia do sierpnia 2017 r. Korzystałam z tematów wybranych spośród 50 następujących: Rodzina jej typy i funkcje 1; GMO ich zalety i wady 2; Społeczeństwo 3; Organizacje międzynarodowe 4; Normy społeczne 5; Rodzaje prawa, funkcje prawa i egzekwowanie prawa 6; Życie społeczne – uwarunkowania życia społecznego 7; Problem głodu na świecie 8; Ustrój polityczny Republiki Francuskiej 9; Terroryzm 10; Ustrój polityczny Republiki Federalnej Niemiec 11; Państwo w teorii Platona i Arystotelesa 12; Ustrój polityczny Wielkiej Brytanii 13; Partie polityczne 14; Społeczeństwo obywatelskie 15; Transformacja ustrojowa w Polsce 16; Klasa społeczna 17; Ochrona praw człowieka w Polsce 18; Władza wykonawcza w Polsce – Prezydent Polski 19; Polskie symbole narodowe i ich historia 20; Główne partie polityczne i politycy w Polsce 21; Samorządy terytorialne w Polsce 22; Polska polityka zagraniczna po 1989 roku 23; Społeczeństwo Polskie 24; Pojęcie Państwa 25; Bezpieczeństwo militarne Polski 26; Systemy partyjne 27; Systemy wyborcze 28; Socjaldemokracja 29; Konflikty w Europie 30; Organy władzy ustawodawczej 31; Państwo prawa 32; Liberalizm 33; Europejski Trybunał Sprawiedliwości 34; Historia powstania Unii Europejskiej 35; Sołectwo i sołtys 36; Organizacja Narodów Zjednoczonych 37; Członkostwo w Unii Europejskiej 38; Współczesne koncepcje integracji europejskiej 39; Prawo – najważniejsze informacje 40; Czynniki narodotwórcze 41; Wartości społeczne 42; Rada Unii Europejskiej jej historia, skład i cele 43; Konserwatyzm 44; Liga Narodów 45; Konstytucja z 1997 roku 46; Sejm 47; Naród 48; Koncepcja gradacyjna struktury społecznej 49; Euro i eurosystem 50. Każdy odcinek wypisów opatrzyłam numerem, aby móc później odpowiednio oznaczyć i zlokalizować cytaty.

² Redakcja: Piotr Piekarczyński, dr Andrzej Żygadło, Paweł Nowak, Monika Baranowska, Agnieszka Moskwa, Anna Płaza, Marta Akuszczyńska, Łukasz Sorał, Paweł Krężolek, Michał Protaziuk, Bartosz Wasilewski, Karol Macios, Anna Bandura, Anita Sparzyńska i Justyna Różycka.

³ Niniejszym przywołuję niektóre prace w celu zorientowania czytelnika w podstawach naukowych wiedzy o społeczeństwie. S. Badora, B. Czeredecka, D. Marzec, *Rodzina i formy jej wspomaganie*, Kraków 2001; J. Brągiel, *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika*

cytowania w owym skrypcie. Nazwa „skrypt” wydaje mi się bardziej uzasadniona niż „podręcznik”, ale będą jej używała wymiennie z poprzednią.

Estetyka – w moim rozumieniu – to cechy, które sprawiają, że coś wzbudza podziw, zachwyt, uznanie⁴. I taki winien być już opublikowany tekst. Miarą estetyki tekstów jest niewątpliwie ich ukształtowanie zewnętrzne, czyli graficzne, mnemotechniczne, poprawne językowo, także edycyjnie itp., oraz wewnętrzne, czyli dotyczące treści przekazu⁵. Zajmę się tu w szczególności tą pierwszą. Warto dodać, że nie wnikam w to, kto tak naprawdę nie wykazuje dostatecznej dbałości o przekaz: jego prawdziwy autor czy twórcy skryptu, czyli jego redaktorzy. Sztuka redagowania i wydawania utworów zdaje się już nie mieć tego samego znaczenia co niegdyś.

W mojej opinii, tekst omawianego podręcznika nie spełnia oczekiwań czytelnicych ze względu na sposób prezentowania (niełatwej przecież) wiedzy o społeczeństwie. Od formy podawczej w znacznej mierze zależy sukces odbioru. Redaktorzy skryptu korzystający z różnej naukowej literatury przedmiotu wnieśli do niego przede wszystkim niepojęty chaos w zapisie, a przecież mieli powinność jego ujednoczenia i zachowania jedynie oryginalności cytatów z pierwowzoru. W ten sposób utrudnili czytelnikowi poznanie treści przekazu. Odpowiedzialny odbiorca, jeśli nie ma dobrze zewnętrze przygotowanego tekstu, nie dotrze do jego zawartości tak łatwo. Po prostu zatrzyma się przed pierwszą przeszkodą, jaką stanowi błąd, zacznie dochodzić prawidłowej postaci

rodziny, Toruń 2009; B. Bryk, K. Wojtowicz, *Systemy polityczne państw Unii Europejskiej*, Przemysł 2001; B. Dolnicki, *Samorząd terytorialny. Zagadnienia ustrojowe*, Kraków 1999; S. Kowalski, *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1979; J. Maciaszkowa, *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991; *Polacy o zakresie władzy prezydenta. Komunikat z badań*, oprac. A. Cybulska, Warszawa 2005; *Samorząd terytorialny. Ustrój i gospodarka*, red. Z. Niewiadomski, Bydgoszcz–Warszawa 2001; Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976; *Spółczeństwo i nauka. Podstawy nauk politycznych*, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2007.

⁴ Nawiązuję w ten sposób do definicji hasła *estetyka* z *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 11, Poznań 1997, s. 63 i n. Przejrzawszy różne słowniki (*Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000; *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969; *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1978-1981; *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996; *Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, red. E. Sobol, Warszawa 1996; *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980; *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. 1-4, Warszawa 2003; *Wielki słownik języka polskiego PAN*, red. P. Źmigrodzki, Kraków 2007), wybieram ten właśnie ze względów praktycznych. Myślę, że to cel praktyczny powinien przyświecać odbiorowi/percepcji tekstów w szkole.

⁵ W przywiedzionym materiale przykładowym nie będę więc tłumaczyć poszczególnych zasad, ograniczę się do podania najważniejszych uchybień redakcyjnych. Najnowsze zasady poprawności językowej znajdzie czytelnik w książce: A. Markowski, *Wielki słownik współczesnej polszczyzny + CD*, Warszawa 2004, a z innych prac: H. Jadacka, A. Markowski, D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, Warszawa 2008; A. Markowski, *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2009; J. Podracki, *Nowy słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa 2005; *Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański, Warszawa 1999.

zapisu i w ten sposób opóźni rozumienie tekstu, a nawet je wykluczy. Myślę tu o tzw. odbiorcy przygotowanym do „czytania ze zrozumieniem”, językowo wykształconym, pełnym krytycyzmu i dobrej woli w dochodzeniu zasad obowiązujących w polszczyźnie. W szczególności rzecz dotyczy podstawowych przepisów polskiej interpunkcji, czyli użycia przecinków, dwukropków, myślników, dywizów, ale także stosowania dużych i małych liter, wprowadzania akapitu, interlinii, justowania, rozmieszczenia odpowiedniego fragmentu w szerszej przestrzeni typograficznej itp. Najczęściej w niewielkim odcinku tekstu kumulują się liczne przeróżne rodzaje błędów i niedokładności, co niewątpliwie nie ułatwia przedstawienia analizy materiału w tym artykule.

Typowe **błędy ortograficzne** oburzają w każdym tekście, nie tylko w internetowym. Poniżej chodzi o dwojakie (raz wielką, raz małą literą) zapisywanie słowa *Rada*, *Rada Sołecka*, nazwy własnej *Ameryka*, *Trybunał Konstytucyjny*, *Sejm*, również *święty*, *strefa*, *autorki* oraz rozłączne pisanie słów *niezwiązany*, *nierespektowanie*, *niespełnienie*, *niepracujący*⁶, a także *półprezydencki* i innych tym podobnych wyrazów i wyrażań.

Rada gabinetowa i rada ministrów we Francji⁷

Rząd francuski odbywa dwa rodzaje posiedzeń:

Rada Ministrów - to konstytucyjna forma posiedzeń rządu pod przewodnictwem prezydenta;
Rada Gabinetowa - to organ przygotowujący posiedzenia Rady Ministrów kierowany przez premiera. 9

Skarga do Trybunału Konstytucyjnego

– Rzecznik Praw Obywatelskich ma również prawo zwrócić się do Trybunału konstytucyjnego o uznanie aktu normatywnego lub przepisu za sprzeczny z Konstytucją. 18

Pomysł byłego biznesmena szybko znalazł naśladowców w wielu miastach amerykański. 8

Przewodniczącym Rady sołeckiej jest sołtys. Rada Sołecka działa kolegalnie i uchwała okresowe plany pracy dla swej działalności oraz dokonuje podziału pracy pomiędzy swoich członków. Kompetencją Rady Sołeckiej objęte są w szczególności następujące sprawy: 36

Udział Samoobrony i LPR w koalicji rządzącej z PiS, okazał się być ostatecznym końcem tych partii i nie przekroczyły one progu wyborczego w następnych wyborach, natomiast polska scena polityczna nieco się ustabilizowała i w sejmie zasiadły tylko 4 grupowania. 21

[...] Polska miała być gotowa do wejścia do Strefy euro w 2009 r. [...] 50

Według Sylwii Badory, Barbary Czeredeckiej i Danuty Marzec, Autorkę publikacji zatytułowanej „Rodzina i formy jej wspomagania”: [...] 1

⁶ Najnowsze pouczenia w sprawie pisowni *nie* z rzeczownikami patrz: Rada Języka Polskiego, porady językowe 15, 19 i inne. rjp.pan.pl/. *Nierespektowanie*, *niespełnienie* oraz *półprezydencki* piszemy łącznie. Tak mówią zasady. Wyrazy te mają przecież charakter rzeczownikowy.

⁷ Cytując, zachowuję oryginalną postać przykładów. Zmieniłam jedynie styl czcionek i ich wielkość oraz wprowadziłam skrócenia cytatów.

System rządów obowiązujący we Francji to system pół prezydencki, inaczej określane mianami neoprezydenckiego lub mieszanego. System pół prezydencki stanowi połączenie elementów systemu parlamentarnego i prezydenckiego, stąd też często nazywany jest systemem mieszanym. 9

Marksizm opiera się na dychotomicznym modelu struktury społecznej. Charakterystyczny dla marksizmu sposób definiowania klas polega na skrzyżowaniu trzech podziałów dychotomicznych:

- klasy posiadające – klasy nie posiadające;
- klasy nie pracujące – klasy pracujące;
- klasy korzystające z pracy najemnej – klasy nie korzystające z pracy najemnej. 17

Zamachowcy również posługują się szantażem, grożąc śmiercią zakładników w przypadku nie spełnienia ich żądań. 10

- Najczęściej wymieniani patroni Polski to: Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski, Św. Wojciech, Św. Stanisław ze Szczepanowa, Św. Jadwiga Królowa, Św. Kazimierz Jagiellończyk, św. Andrzej Bobola, Św. Jadwiga Śląska oraz Święta Kinga. 20

Powstała jedyna w swoim rodzaju struktura międzynarodowa o charakterze politycznym, która pozwoliła rozszerzyć współpracę europejską na dziedziny nie związane ściśle z rozwojem gospodarczym. 35

Rozpoczynanie zdania **dużą literą po skrócie**, jak w poniższych przykładach, może także zakłócić odbiór. Wiąże się to zapewne z wprowadzoną bezwyjątkowo zasadą komputerową, mianowicie, że po kropce zdanie rozpoczynamy wielką literą, nic się natomiast nie mówi o skrótach zakończonych kropką i tuż po nich zaczynanym słowie, a słowo to winno się zapisywać literą małą.

- Na początku XX wieku dokonana została zmiana doktryny, m. in. Za sprawą krytyki ze strony socjalistów i ruchów katolickich. 33
- Skarga musi zawierać informacje ogólne (miejsce i datę sporządzenia, imię, nazwisko i adres skarżącego oraz jego pełnomocnika), określenie przedmiotu skargi konstytucyjnej (dokładne określenie skarżonego aktu normatywnego oraz wskazanie przepisów konstytucji, które zostały naruszone), określenie podstawy skargi konstytucyjnej (m. in. Wskazanie orzeczenia organu władzy publicznej, z którym skarżący łączy naruszenie przysługujących mu praw oraz wolności osobistych, przedstawienie argumentów wskazujących na ostateczny charakter orzeczenia [...]) 18
- Do podstawowych funkcji instytucji społecznych należą: zaspokajanie potrzeb członków zbiorowości (oświata, sl. Zdrowia), regulowanie stosunków społecznych (policja, prokuratura, izby karbowe), integrowanie jednostek i grup wchodzących w skład zbiorowości (instytucje oświatowe, samorząd), zapewnienie ciągłości zbiorowej. 7

Oprócz państwa narodowego skupiającego jeden naród, który je utworzył, występują także państwa wielonarodowe, których ludność składa się z dwu lub więcej narodowości (np. Byłe Czechosłowacja, Jugosławia czy Związek Radziecki). 48

Rozpoczynanie nowego zdania małą literą też jest nieprawidłowe.

Sołectwo posiada prawo sprzeciwu określone niniejszym statutem do organów gminy w przypadku uznania, że naruszone są istotne interesy mieszkańców sołectwa. jak każdy organ admini-

stracji publicznej sołectwo posiada zdolność sądową w sprawach należących do jego właściwości z mocy ustawy i przyjętego statutu. 36

Niepotrzebne, gdyż redundantne są **powtórzenia słów**:

Do głównych funkcji rodziny zaliczamy:

- Funkcje rodziny
- Funkcje prokreacyjne;

Przygotowanie dzieci do wejścia w życie społeczne [...].

Inne funkcje rodziny

Funkcje materialno-ekonomiczne wiążą się z postępującą partykularyzacją dochodów członków rodziny. Często zarobkują oboje rodzice, także dorastające dzieci. Członkowie rodziny zatrzymują część dochodów przez siebie osiągniętych, przeznaczając je na realizację własnych celów;

Funkcja kontrolna ulega coraz dalej idącym ograniczeniom, co wynika z anonimowości jednostki poza domem, zwiększenia czasu przebywania poza nim. Autonomizacji członków rodziny itd.;

Funkcja socjalno – wychowawcza ulega zawężeniu na rzecz poszerzenia obszarów działania innych instytucji. Tym niemniej oddziaływanie socjalizacyjne rodziny odgrywa fundamentalną rolę dla prawidłowego funkcjonowania człowieka i społeczeństwa. [...] 1

Przed wszystkim ów nadmiar da się zaobserwować w użyciu słowa *funkcja*, a w przykładach następujących *typy*, *rodzina* oraz *struktura*. Wystarczyłoby je przy wyliczaniu pominąć, a to wyliczanie konsekwentnie opatrzyć jednego rodzaju punktami, nie zaś wprowadzać strzałki czy kółka, jak to jest nieco dalej.

Wyróżnia się najczęściej trzy typy rodzin

Typy rodzin

- rodzinę małą,
- rodzinę dużą,
- rodzinę zmodyfikowaną dużą (rozszerzoną).

→ Elementy struktury społecznej:

- struktura klasowa
- struktura warstwowa
- struktura zawodowa
- struktura demograficzna (podział wg płci, wieku, miejsca zamieszkania) 1

Aby proces legislacyjny się rozpoczął, konieczne jest wniesienie projektu ustawy do Sejmu. Mogą to jednak uczynić tylko określone podmioty, którym przysługuje prawo inicjatywy ustawodawczej:

- posłowie (poselskie projekty mogą wносить komisje sejmowe lub grupa co najmniej 15 posłów)
- Senat (jako cała izba, bo już grupy senatorów takiego prawa nie mają)
- Prezydent

- Rada Ministrów, czyli rząd 47

Mylne zastosowanie **myślnika** oraz złe jego umiejscawianie jest w omawianym podręczniku nagminne. Zob.:

- **Wolność** traktowana jako niezbywalny składnik ludzkiej godności i warunek kreatywności społeczeństwa, wolność podobnie jak prawo do życia, zdrowia, szczęścia, wyrażania swoich przekonań – wywodzi się z praw natury, które regulują bieg wszechświata i ludzi, są zatem ponad prawem stanowionym przez państwo. 33
- Może także formułować i przedstawiać odpowiednim organom opinie i wnioski dotyczące ich działalności, jeśli są one związane ze sferą praw i wolności człowieka. 18
- Rodzinę zdemoralizowaną, pozostającą w kolizji z prawem czy z zasadami współżycia społecznego, – choć często solidarną w stosunkach wewnątrzrodzinnych 1

Wiele nieporadności wynika z użycia **myślnika** w miejsce **dywizu**. Zastosowanie w nazwach myślnika zamiast dywizu z jednoczesnymi spacjami przed wyrazem i po nim jest zupełnie nieuzasadnione. Człony składające się na całą nazwę są względem siebie równorzędne, powinno się zatem napisać *funkcje materialno-ekonomiczne*, analogicznie inne tu wymienione egzemplia. Także w przedostatnim przykładzie jest błąd w niezastosowaniu dywizu, a w ostatnim z kolei całkowicie niezrozumiałe jest jego wprowadzenie. Np.:

Istotne znaczenie miało również osiągnięcie odpowiedniego stanu przygotowania infrastruktury instytucjonalno-organizacyjnej i funkcjonalno-systemowej, zwłaszcza w odniesieniu do nowego ustroju pieniężnego, którego głównym podmiotem jest Europejski System Banków Centralnych. 50

W praktyce administracyjno-politycznej naród jest traktowany jako zbiorowość ludzi zamieszkujących dane terytorium. Według kryterium administracyjno-politycznego ludzie danego narodu uznają celowość wspólnej władzy państwowej. 48

W owym czasie system polityczny Polski najbliższy zbliżony był do systemu prezydencko-parlamentarnego. 16

System gabinetowo-parlamentarny jest charakterystyczny dla Wielkiej Brytanii i jest odmianą systemu parlamentarnego. 13

Gmina odpowiada za stan oświaty na szczeblu przedszkolnym, w szkołach podstawowych oraz za pracę placówek oświatowo-wychowawczych. 22

Współcześnie socjologowie ujmują klasę średnią jako wielosegmentową zbiorowość. Jest ona wewnętrznie zróżnicowana, składa się z odrębnych grup społeczno-zawodowych. 17

Za rządów Messnera przedstawiono program realizacyjny II etapu reformy gospodarczej, który uwzględnił nowe zasady polityki cenowo-dochodowej. 16

Z kolei Claude H. Saint – Simon w swojej koncepcji struktury społecznej wyróżnia i przeciwstawia klasę przemysłową i klasę pracujących, związane z cywilizacją industrialną, klasom próżniaczym, korzystającym z resztek przywilejów stanowych. 17

Rokowania mogą mieć charakter dwu [powinno być: dwu-] lub wielostronny. 3

Z kolei duże możliwości oddziaływania prezydenta na to, co się dzieje w kraju, nieco częściej niż przeciętnie zakładają najmlodszy respondenci, osoby z wykształceniem zasadniczym zawodowym, mieszkańcy wsi, a spośród grup społeczno - zawodowych - rolnicy oraz robotnicy niewykwalifikowani. 19

Ponadto bardzo dziwi dywiz, po którym następuje duża litera nietworząca nazwy własnej:

- **Porwania** – Są stosunkowo rzadko stosowaną techniką [...] 10

W ogóle nierównomierne i niesystematyczne wprowadzanie dywizu i dużej litery po nim w kilkudzaniowej wypowiedzi sprawia wrażenie dużego niechlujstwa:

- 21 grudnia 1988 – Wybuch bomby na pokładzie Boeinga 747 linii Pan American World Airways. Samolot rozbił się w Lockerbie. Zginęło 259 osób na pokładzie samolotu i 11 mieszkańców Lockerbie.
- 11 września, 2001 Atak terrorystyczny na World Trade Center, Pentagon, Departament Stanu w Waszyngtonie, zginęło ok. 3000 osób
- 23-26 października 2002 – Atak czeczeńskich terrorystów na Centrum Teatralne na Dubrowce w Moskwie i akcja rosyjskiego oddziału specjalnego. Ocalono ok. 700 zakładników, Zginęło 170 osób, w tym 41 terrorystów.
- 11 marca 2004 r., Cztery eksplozje na stacjach kolejowych w godzinach porannego szczytu. dokonane przez islamskich fanatyków, Zginęło 198 osób, ponad 1500 rannych. 10

Dywizu użyto niepotrzebnie także w miejsce **przecinka**. Niezborność składniową potęguje przy tym nieprawidłowe użycie operatora składniowego *bowiem*, któremu należy się drugie miejsce po przecinku⁸.

[...] związku regionalnego, zwanego Grupą Wyszehradzką (obecnie mówimy też o Czwórcie Wyszehradzkiej - *bowiem* od 1993 r. tworzą ją cztery państwa: Polska, Węgry, Republika Czeska i Słowacja). 4

Jeśli w tej samej nazwie raz jest użyty dywiz, a raz nie, to ta sytuacja wywołuje całkowitą dezorientację czytelnika co do pisowni wyrazu. Zob. np.:

Al Kaida – sunnicka organizacja posługująca się metodami terrorystycznymi, stworzona w 1988 roku przez AbdallahaAzzama, tezy o której istnieniu budzą liczne kontrowersje. Początkowo Al-Kaida miała na celu przeciwstawiać się radzieckiej napaści na Afganistan, [...] 10

Nie sposób też zaakceptować **przecinków** w sekwencjach wg, *której; mimo, że* i w tzw. zdaniu zanurzonym, które wymaga tych znaków interpunkcyjnych przed wprowadzeniem konstrukcji i po jej zakończeniu, np. *Ostatnim prezydentem, którego kadencja trwała 7 lat* [tu: ;] *był Jacques Chirac*. 9.

Także brak wskaźnika zespalającego wypowiedzenia stanowi odstępstwo od normy, szczególnie wskaźnika *czyli, dopóty*. Por.:

⁸ E. Przyłubka, F. Przyłubski, *Gdzie postawić przecinek*, Warszawa 1967, s. 105.

Kompetencją zebrania wiejskiego są objęte wszystkie sprawy pozostające w zakresie działania sołectwa, [czyli] określone w statucie sołectwa. 36

Posiedzenie trwa bowiem tak długo [dopóty], dopóki porządek dzienny nie zostanie wyczerpany, a tym samym omówione zostaną wszystkie zaplanowane w porządku np. projekty ustaw. 47

Mimo, że rozstrzygnięcia Konwentu mają jedynie charakter opiniodawczy i nie są prawnie wiążące, to jednak ze względu na swoją reprezentatywność są bardzo doniosłe i tym samym skuteczne. 47

Do największych ataków Dżihadu należał zamach w 1981 roku w wyniku, którego śmierć poniósł prezydent Egiptu Anwar Sadat. 10

Francja jest państwem unitarnym podzielonym na 22 departamenty, w skład, którego wchodzi dodatkowo cztery zamorskie terytoria:

W jego skład wchodzi 321 senatorów (w tym 12 z poza Francji), wybieranych na 9 letnią kadencję, w trakcie, której co 3 lata następuje zmiana 1/3 składu. 9

Jedyną gminą w Polsce, co, do której ustawodawca postanowił o obowiązku utworzenia jednostek pomocniczych, jest miasto stołeczne Warszawa. 22

A w konsekwencji doprowadziło do postawy wg, której Izrael należy zniszczyć możliwie jak najszybciej. 10

Więzi rodzinne jako element struktury rodziny wyznaczają główne formy i typy rodzin. Stanowią, zatem jedno z najważniejszych kryteriów ich podziału. 1

Czynniki te działają na rzecz rodziny jako podstawowej grupy społecznej i każdy, kto zakłada rodzinę [tu:] musi się z nimi liczyć. 1

Uprawnienia, jakie nadaje mu Konstytucja oraz Regulamin Sejmu [tu:] są bardzo szerokie [szersze] [...]. 47

W związku z tym, iż posłowie w Sejmie reprezentują różne ugrupowania polityczne [tu:] istnieje potrzeba działania w izbie poselskiej organu, który umożliwi wypracowanie porozumienia w różnego rodzaju sprawach związanych z jej działaniem. 47

Szkodzi tekstowi nagminne **niestawianie przecinka** w typowych dla niego miejscach, jak w przykładowym zdaniu podrzędnym celu oraz w strukturze *zarówno ..., jak i ...* Por.:

Naruszeniem normy jest także **niestawianie przecinków przed skrótami** w rodzaju *tj.*, a stawianie ich przy nawiasach ujmujących treści poboczne, np.:

Odbywa się ono na posiedzeniu komisji właściwej dla danej problematyki wynikającej z projektu. Jednak pewne, ważne społecznie projekty ustaw muszą być przedstawione na posiedzeniu Sejmu [tu:] tj. o zmianie Konstytucji, budżetowe, podatkowe, dotyczące wyboru Prezydenta, Sejmu i Senatu oraz organów samorządu terytorialnego, regulujące ustrój i właściwość władz publicznych, a także kodeksy. 47

[...] a ponadto mogą korzystać z opinii zaproszonych specjalistów z danej dziedziny [tu:] tj. ekspertów komisji. 47

Dlatego też Parlament jest wyrazicielem demokratycznej woli obywateli Unii, (która liczy ich już ponad 490 milionów), dbając o ich interesy w dialogu z pozostałymi instytucjami Unii. 35

Zdarza się nader często, że przecinki nie występują po **metatekstowym** zwrocie zapowiadającym źródło informacji. Zdanie metatekstowe to zdanie z innego poziomu tekstowego, powinno więc być oddzielone od reszty. W poniższych przykładach dodatkowo estetykę tekstu psuje dużą literą zapisany wyraz następny. Por.:

Zdaniem J. Brągiel [tu: ,] Czynniki obiektywne i subiektywne w tworzeniu więzi rodzinnych mogą występować w różnych proporcjach, lecz zawsze wzajemnie się warunkują i uzupełniają. 1
Według Z. Tyszki [tu: ,] wspólną cechą rodzin małych jest to, że są to rodziny dwupokoleniowe [...] 1

Według Maxa Webera [tu: ,] struktura klasowa to układ nierówności i dystansów [...] 17

Równie często pomijane są przecinki po **imiesłowach** współczesnych lub przed nimi, jeśli są użyte w szerszym kontekście. Np.:

Realizując zadania własne [tu: ,] sołectwo działa samodzielnie zgodnie z ustaleniami statutu. 36
Próbując wskazać gospodarkę finansową sołectwa [tu: ,] należy przede wszystkim wskazać na jego zasoby finansowe: 36

Reasumując [tu: ,] używany w naukach społecznych termin społeczeństwo oznacza, najszerszą pod względem przestrzennym i ilościowym ogólną zbiorowość ludzi, która istnieje w obrębie jednego narodu, bądź państwa. 3

Badając płaszczyznę wychowawczych ról rodziny [tu: ,] można również wziąć pod uwagę także **układ stosunków pracy zawodowej** poszczególnych członków rodziny. 1

Artykuły poszufladkowano do grup [tu: ,] kierując się „wrażliwością” na konkurencje na rynkach państw członkowskich. Do najbardziej wrażliwych zaliczono artykuły rolno-spożywcze, na które cła nie zostaną zupełnie zniesione a nastąpi jedynie ich redukcja. 8

Podczas swoich działań zauważył, że wielu właścicieli sklepów marnuje żywność [tu: ,] wyrzucając produkty, których termin ważności zbliżał się do końca. 8

Marszałek używa jej [tu: ,] otwierając i zamykając posiedzenia Sejmu, uderzając nią trzykrotnie o podłogę. 47

Wstawianie przecinka w miejscach nieuzasadnionych składniowo i treściowo też psuje wygląd tekstu. Tak zlokalizowany znak interpunkcyjny najczęściej oddziela podmiot od reszty lub inne części w zdaniu pojedynczym. Ten **nadmiar przecinków** zdecydowanie narusza odbiór.

Słowo republika, nie jest używane w języku polskim w odniesieniu do Polski. 20

Formę zorganizowaną, terroryzm przyjął na Bliskim Wschodzie, już w XI wieku, kiedy to na terenie Persji działało muzułmańskie bractwo asasynów, stworzone i kierowane przez Hasana ibn Sabbah'a, którego nazywano „Starcem z gór”. 10

Stanowi ona, bowiem podstawowy element procesu polegającego na przechodzeniu od modelu państwa autorytarnego i centralnie zarządzanego do modelu państwa demokratycznego i zdecentralizowanego. 22

W państwach demokratycznych, samorząd terytorialny jest instytucją reprezentującą interes lokalny jako przeciwwaga interesu ogólnospołecznego. 22

Wśród legend dotyczących powstania państwa polskiego, najbardziej popularną jest opowieść o Lechu, Czechu i Rusie. 20

Komisja, przy udziale senatora sprawozdawcy, dyskutuje nad stanowiskiem Senatu i przedstawia kolejne sprawozdanie, w którym wnioskuje o uchwalenie senackich zmian w całości lub części, bądź też ich odrzucenie. 47

W wyniku tych prac komisja ustala wspólne, uzgodnione stanowisko w sprawie danego projektu i przedstawia go w formie sprawozdania, a w nim wniosek o przyjęcie projektu bez poprawek lub przyjęcie projektu z określonymi poprawkami lub odrzucenie projektu. 47

Natomiast, gdy projekt nie został podczas drugiego czytania skierowany powtórnie do komisji, może odbyć się niezwłocznie III czytanie. 47

Do realizacji wyżej wymienionych celów, organizacje terrorystyczne stosują szereg technik oraz środków walki fizycznej. 10

W XX wieku, doszło do nasilenia działań terrorystycznych. 10

Działania te realizowane są z całą bezwzględnością, za pomocą różnych środków (przemoc fizyczna, użycie broni i ładunków wybuchowych), w celu nadania im rozgłosu i celowego wytworzenia lęku w społeczeństwie [...] 10

Każdą prezydencję, co roku w czerwcu, zamyka szczyt premierów Grupy Wyszehradzkiej. 4

W tym czasie wprowadzono euro w formie bezgotówkowej, ustalono także, że euro i waluty narodowe będą, w tym okresie, funkcjonować równolegle. 50

- Każdy obywatel ma prawo wystąpienia do Rzecznika Praw Obywatelskich, z wnioskiem o pomoc w obronie swoich wolności lub praw naruszonych przez organy władzy publicznej. 15
- Poszkodowani mają również prawo wnoszenia skargi do Trybunału Konstytucyjnego, w sprawie zgodności z Konstytucją ustawy lub innego aktu normatywnego, na podstawie którego sąd lub organ administracyjny orzekł lub podjął decyzję naruszającą ich prawa lub wolności. 18

Procesy demokratycznych przemian w Polsce, które miały miejsce począwszy od roku 1989 umożliwiły Polsce, pełną akceptację międzynarodowych regulacji w dziedzinie ochrony praw człowieka. 18

Szkodzi również, gdy jest wprowadzany tam, gdzie nie przewiduje go żadna zasada dotycząca struktury zdaniowej. Nawiasem mówiąc, *jako że* znaczy tu tyle co *ponieważ*.

Procesy demokratycznych przemian w Polsce, które miały miejsce począwszy od roku 1989 [tu:] umożliwiły Polsce, [tu: bez przecinka] pełną akceptację międzynarodowych regulacji w dziedzinie ochrony praw człowieka. 18

Wybory do Parlamentu odbywają się, [tu: bez przecinka] co pięć lat i każdy z obywateli Unii zarejestrowany w spisie wyborczym ma prawo do udziału w głosowaniu. 35

Prezydium Sejmu tworzą Marszałek i wicemarszałkowie. Jest to więc organ kolegialny, czyli wieloosobowy, dzięki czemu możliwe jest zapewnienie udziału różnym ugrupowaniom parlamentarnym (jako, [tu: bez przecinka] że wicemarszałkowie reprezentują różne partie) w planowaniu prac izby. 47

Dużym błędem jest **niestawianie kropki** na zakończenie zdania przy regularnym zastosowaniu tego znaku w innych podobnych przykładach. Ponadto stawianie kropki po tytułach też jest niekorzystne. Poza tym nie powinno się zdarzyć rozpoczynanie zdania małą literą po kropce.

Władza nie mogąc rozstrzygnąć czym jest dobro i szczęście człowieka, winna pozostawić jednostkom jak najszerze pole do realizacji własnych interesów (im mniej władzy tym lepiej) Ochrona praw naturalnych – najważniejszą funkcją państwa. 33

Polityczna i ekonomiczna koncepcja narodu. 48

Istnieją jednak pewne projekty, z którymi wystąpić mogą tylko określone podmioty spośród wyżej wymienionych. Np. projekt budżetu państwa wnoszony jest tylko przez Radę Ministrów Projekt może dotyczyć uchwalenia zupełnie nowej ustawy w sprawach, które np. nie były do tej pory regulowane, albo też mogą dotyczyć zmiany już obowiązującej ustawy, czyli jej nowelizacji. Każdy projekt powinien zawierać uzasadnienie, które wyjaśnia m.in. potrzebę i cel wydania ustawy, przedstawia skutki społeczne i finansowe, wskazuje źródła finansowania, czy też zawiera oświadczenie o zgodności projektu ustawy z prawem Unii Europejskie 4

- Rola rzecznika polega na zwracaniu uwagi na przypadki naruszania praw i wolności obywateli oraz wszczynania przewidzianych przez prawo trybów postępowania, zmierzających do usunięcia nieprawidłowości
- Może on występować do właściwych organów z wnioskiem o podjęcie odpowiedniej inicjatywy ustawodawczej bądź wydanie lub zmianę aktów prawnych niższych niż ustawa.
- Jej przedmiotem może być wyłącznie akt normatywny. W skardze konstytucyjnej można kwestionować tylko regulację prawną, która była podstawą danego orzeczenia.
- Trybunał konstytucyjny rozpoznaje takie skargi konstytucyjne, które związane są z naruszeniem praw lub wolności określonych w Konstytucji RP
- Skargę należy złożyć do Trybunału Konstytucyjnego po wyczerpaniu drogi prawnej w ciągu 3 miesięcy od dnia doręczenia skarżącemu prawomocnego wyroku, ostatecznej decyzji lub innego ostatecznego rozstrzygnięcia. 18

Przy wyliczeniach sygnowanych średnikami lub innymi znakami na początku nie stawia się **dużych liter**, a to właśnie ilustrują przykłady.

Kompetencje Prezydenta Polski

Prezydent jest reprezentantem państwa w stosunkach zewnętrznych i w związku z tym do jego kompetencji należy:

- Ratyfikowanie i wypowiedanie umów międzynarodowych;
- Mianowanie i odwoływanie pełnomocnych przedstawicieli Polski w innych państwach i organizacjach międzynarodowych;
- Przyjmowanie tzw. listów uwierzytelniających i odwołujących akredytowanych przy nim przedstawicieli dyplomatycznych innych państw i organizacji międzynarodowych;
- Współdziałanie w zakresie polityki zagranicznej z Prezesem rady Ministrów i ministrem spraw granicznych. 19

Do podstawowych zasad konstytucyjnych dotyczących samorządu terytorialnego należą:

- Zasada unitarności;
- Zasada podziału i wzajemnego równoważenia się władz;
- Klauzula korporacyjna;

- Zasada decentralizacji władzy. 22

Uporządkowanie (ujednoczenie) znaków po zapowiedziach tematycznych także jest wymagane.

Zadania sołectwa:

- współdziałanie z miejscowymi organizacjami społecznymi w sprawach kształtowania właściwych postaw mieszkańców: gotowości niesienia pomocy sąsiedzkiej, kultury współzycia mieszkańców, wzajemnego szacunku, gospodarności, poszanowania mienia;
- działania oświatowo-wychowawcze na rzecz umacniania rodziny, kultury życia rodzinnego;
- organizowanie różnych form pomocy sąsiedzkiej;
- organizowanie opieki i czasu wolnego dla dzieci i młodzieży;
- podejmowanie działań mających na celu umacnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego;
- organizowanie i współdziałanie z właściwymi organami dla poprawy warunków sanitarnych, stanu ochrony przeciwpożarowej oraz zabezpieczenia przeciwpowodziowego.
- Sołectwo decyduje w poniższych sprawach:
- właściwości, użytkowania lub innych praw rzeczowych i majątkowych zwanych mieniem gminnym;
- mienia komunalnego przekazanego sołectwu w zarząd powierniczy na zasadach bieżącego korzystania z tego mienia w zakresie zwykłego zarządu zgodnie z ustaleniami statutu gminy i niniejszego statutu;
- kierunków, zakresu i form społecznych czynów komunalnych;
- utrzymania, konserwacji, remontu wiejskich obiektów komunalnych, sportowych w ramach ustaleń i planów oraz budżetu gminy. 36

Brak jakiegokolwiek wyróżnienia wyrazu (np. rozstrzelenia, pogrubienia, kursywy, podkreślenia itp.) w sytuacji, gdy chodzi o tego słowa zdefiniowanie, również utrudnia odbiór tekstu, np.:

Istota pojęcia liberalizmu

- Z języka łacińskiego liberalia – dotyczący wolności, Liber – wolny. 33

Definicja Terroryzmu

Wyraz terror, pochodzi z języka łacińskiego i oznacza strach, grozę, zastraszenie. Wśród badaczy toczą się spory o definicję terroryzmu. 10

Oprócz tego hamują lekturę tekstu tzw. **błędy literowe** oraz obce znaki i symbole.

Inne polskie pieśni narodowe to: „Rota”, autorstwa Marii Konopnickiej, która powstała w 1908 roku, jako sprzeciw wobec germanizacji ludności polskiej w zaborze pruskim a także „Pierwsza Brygada” – i inne pieśni znane z Legionów Piłsudzkiego oraz pieśni partyzanckie i żołnierskie” z okresu II wojny światowej. 20

Zarówno w rozwoju historycznym jak i współcześnie liberalizm jest wielonurtowy. Można jednak wskazać n idee przewodnie myśli liberalnej do których należą: [...] 33

Płaszczyzna obiektywna więzi rodzinnej oparta jest na czynnikach prawnych, obyczajowych, religijnych, społecznych, gospodarczych. 1

W wyniku uporządkowania systemu organizacyjnego administracji publicznej w Polsce i jego podstaw terytorialnych, nastąpiło rozdzielenie funkcji między poszczególnymi segmentami władzy rządowej i samorządowej oraz przeniesienie licznych zadań publicznych do samorządu. 22

Przy czy to zróżnicowanie obejmuje zarówno normalną Strukturę rodzin, jak i strukturę zaburzoną.

→ Struktura społeczna nie jest zjawiskiem trwałym. Społeczeństwo ciągle podlega własnej Restrukturyzacji. 1

Idea społeczeństwa obywatelskiego€3

Obserwuje się nader często różne **zakłócenia fleksyjne**, w tym dotyczące pisowni odmienianych obcych nazwisk.

Van Hengel postanowił zbierać od handlowców tą [tę] żywność i przekazywał ją do miejskich jadłodajni. 8

[...] a zakończona 1 maja 2003 roku, jednostronnym oświadczeniem prezydenta Bush'a, [...] 48
Istnieją narody, w których używa się kilka [kilku] języków. 48

Porządek składniowy zostaje całkowicie zachwiany w następującym zapisie, w którym brakuje *słowa wiążącego* między hasłem a jego definicją. Lepiej byłoby połączyć poniższe zdania np. w ten sposób: *Rodziny bardzo biedne to takie, które nie mają stałego źródła dochodu...* Przy czym należałoby zrezygnować z myślnika.

Podział rodzin według stanu ekonomicznego

- **Rodziny bardzo biedne**, bez stałego źródła zarobku, które utrzymują się z prac dorywczych, sezonowych oraz zasiłków opieki społecznej, praktycznie pozbawione warunków do wychowywania i kształcenia dzieci;
- **Rodziny biedne** – z trudem samowystarczalne, z warstwy robotników niewykwalifikowanych, w których warunki wychowawcze są mało sprzyjające i poziom aspiracji w zakresie kształcenia dzieci jest niski;
- **Rodziny zamożne**, ze średnich klas zawodowych, żyjące w dostatku, dążące do awansu społecznego rodziny, w których warunki do wychowywania dzieci są dobre i poziom aspiracji ich kształcenia wysoki;
- **Rodziny bardzo zamożne** 1

Wymieniając typy rodzin, a następnie dokonując ich podziału, redagujący podręcznik/skrypt powinni pamiętać o zachowaniu jednolitości zapisu, np. przy podziale według stanu ekonomicznego zachować pisownię wyliczenia małymi literami, a kończyć przecinkami lub średnikami.

Kilka rodzajów błędów może się pojawić w krótkim fragmencie. Chodzi o przecinek, którego brakuje na zakończenie zdania zanurzonego, pisownię dużą literą *Rada Gminy*, pozbycie się przecinka przed *albo* i po okoliczniku czasu *W okresie 1918-1939*, a także o brak dywizu w wyrażeniu *Mysł społeczno polityczna*, brak kropki po zakończonym zdaniu itd. Oto przykłady:

Zdaniem Pawła Chmielnickiego, który w 2004 roku opublikował „Komentarz do ustawy o samorządzie gminnym” rada gminy może jednak utworzyć także zupełnie inne jednostki pomocnicze. Tak, więc zdaniem autora można: „[...] tworzyć jednostki pomocnicze o innych nazwach obok jednostek »ustawowych«, albo tworząc je, całkiem pomijać jednostki przewidziane w ustawie. Ustawodawca pozostawił w tym zakresie organom gmin swobodę regulacji”. 22

W okresie 1918-1939, w państwie polskim przysposobieniem wojskowym zajmowały się:

- instytucje państwowe w tym wojsko;
- szkoły;
- organizacje paramilitarne i społeczne. 26
 - Myśl społeczno polityczna, ruch polityczny, kształtujący się od 17 w., w krajach gdzie przemiany ekonomiczne i cywilizacyjne zrodziły mieszczaństwo i burżuazję (głównie Wielka Brytania, Francja, Stany Zjednoczone) Dąży do likwidacji feudalnych stosunków społecznych i porządku prawnego.
 - Doktryna partii i ruchów polityczno-społecznych wychodzących z założeń ideologii liberalnej i dążących do zagwarantowania wolności w poszczególnych sferach życia społecznego, zwłaszcza w dziedzinie politycznej i ekonomicznej. 33

Estetykę tekstu pogarsza nadmiar **spacji** lub ich niedomiar:

Społeczeństwo to duża zbiorowość społeczna (Zbiorowość społeczna – zbiór osób, między którymi istnieją więzi społeczne) zamieszkująca określone terytorium, posiadająca wspólną kulturę i tożsamość oraz własne instytucje. 3

- warunki ekonomiczne (poziom rozwoju gospodarczego, proporcje między sektorami gospodarki, stosunki własnościowe, zasady wytworzonego dochodu, społeczny podział pracy)
- czynniki demograficzne (skład ludności ze względu na wiek, płeć, miejsce zamieszkania)
- geograficzne (ukształtowanie powierzchni, wyposażenie w bogactwa naturalne, klimat). 3

Ze względu na sposób gospodarowania dzieli się na : zbieracko-łowieckie, pasterskie i kopianie. 3

Proces ustawodawczy, czyli ogół wszystkich czynności dokonywanych w parlamencie, i poza nim, w celu uchwalenia ustawy, określony został szczegółowo w Konstytucji RP oraz Regulaminie Sejmu. 47

Realizacji tego programu służyła ustawa Sejmu PRL z 24 lutego 1989 roku, a poprzedziły ją dwie inne ustawy uchwalone 23 grudnia 1988 r. „O podejmowaniu działalności gospodarczej” oraz „O działalności gospodarczej z udziałem podmiotów zagranicznych”. 16

Kapitał ma również **szyk** wyrazów w zdaniu, w szczególności *bowiem*, *jednak*, *zaś*.

[...] obecnie mówimy też o Czwórce Wyszehradzkiej – *bowiem* od 1993 r. [*bowiem*] tworzą ją cztery państwa

Jednak czwórka państw [*jednak*] zgodnie uważa, że ... 4

- W systemie proporcjonalnym okręgi są zawsze wielomandatowe, zaś wyborcy głosują nie na poszczególne osoby, ale na listy kandydatów przedstawione przez partie polityczne lub inne organizacje. 28

Najpoważniejsze niejasności budzi jednak warstwa wewnętrzna tekstu. Na przykład wprowadzanie **wyrazów obcych** w konteksty tworzące całkowicie niezrozumiałe całości, m.in. *partykularyzacja dochodów, zjawisko kohabitacji*. Bez uprzedniego zdefiniowania słów trudno się spodziewać, że uczeń zrozumie temat.

Funkcje materialno-ekonomiczne wiążą się z postępującą partykularyzacją dochodów członków rodziny. Często zarobkują oboje rodzice, także dorastające dzieci. Członkowie rodziny zatrzymują część dochodów przez siebie osiągniętych, przeznaczając je na realizację własnych celów. 1 Ze względu na powtarzające się zjawisko kohabitacji zdecydowano się skrócić kadencję prezydenta Republiki Francuskiej do lat 5.

Natomiast ratyfikacja umów międzynarodowych, promulgacja ustaw, inicjatywa zmiany konstytucji wymagają już kontrasygnaty. 5

Władza ustawodawcza we Francji należy do parlamentu o charakterze bikameralnym. 9

Oto wadliwie skonstruowane dwa fragmenty informujące o zaletach zmodyfikowanej żywności. Zastanowienia się nad **znaczeniami słów** wymagają sformułowania *nie przedstawiają się trujące substancje i nowe kolory*:

Zalety żywności modyfikowanej genetycznie[...]

- zmniejszenie zużycia pestycydów; rośliny nie muszą być spryskiwane chemikaliami. Rolnicy mniej pieniędzy przeznaczają na pestycydy, a do środowiska nie przedstawiają się trujące substancje, które przenikają do wód gruntowych
- rośliny ozdobne mają intensywniejszą barwę, nowe kolory oraz lepszy zapach [...] 2

W pierwszym wyszczególnieniu sporo czasu strwoni uczeń na wyszukanie słowa właściwego w danym kontekście, prawdopodobnie chodzić będzie o czasownik *nie przedostają się*, a w drugim prawdziwą zagadką okażą się owe *nowe kolory*, tzn. jakie?

Z kolei zupełnie niezrozumiała co do swej treści jest następujący fragment:

Cechy społeczeństwa obywatelskiego

- oparte na zasadzie pluralizmu
- władza publiczna jest kontrolowana i ograniczana przez społeczeństwo poprzez mechanizm wyborów i opozycję parlamentarną
- rządy prawa; władza i obywatele podlegają tym samym zasadom prawnym, istnieje prawny system ochrony praw i wolności obywatelskich oraz instytucje gwarantujące przestrzeganie praw np. Trybunał Konstytucyjny, Rzecznik Praw Obywatelskich.
- funkcjonowanie wielu stowarzyszeń, które na zasadzie dobrowolności skupiają ludzi wokół wspólnych poglądów i istotnych spraw (rolę stowarzyszeń podkreślał w XIX wieku Alexis de Tocqueville w pracy O demokracji w Ameryce). Stowarzyszenia są samorządnymi zrzeszeniami tworzonymi w celach, niezarobkowych – non profit. W Polsce stowarzyszenia mogą tworzyć obywatele – w liczbie, co najmniej 15 osób – mający zdolność do czynności prawnych i niepozbawieni praw publicznych. Stowarzyszenia podlegają rejestracji.
- innowacyjność; powstawanie nowych idei, opinii, rozwiązań – dzięki swobodnej wymianie myśli

- aktywizm – przejawem zbiorowej aktywności są ruchy społeczne, dążące do zmian, np. ruchy ekologiczne, ruchy obrony praw człowieka. 15

Tekst wymaga **ujednoczenia składniowego** wymienionych punktów, ponieważ w ten sposób zestawione wywołują niejasności, np. fraza – *oparte na zasadzie pluralizmu* informuje o swojej przynależności do **Cechy społeczeństwa obywatelskiego**, nie zaś o szczególnej cesze społeczeństwa obywatelskiego. Podobnie i tu:

Cele Rady Europy

- chronienie praw człowieka, bronienie demokracji i rządów prawa - promować świadomość europejskiej tożsamości opartej na wspólnych wartościach i obecnej w różnych kulturach.
- ostoja demokracji i strażnik praw człowieka w postkomunistycznych, demokratycznych państwach Europy. [...] 43

Chronienie, promować, ostoja w żaden sposób nie godzą się z tytułem *Cele Rady Europy*. Spodziewać by się należało *chronienie, promowanie, bycie ostoją*.

Nieadekwatność do sytuacji nakazuje zmienić również czasownik o procesualnym znaczeniu *przebiega* na inny, może *Hierarchiczną budowę społeczeństwa tworzą*.

Hierarchiczna budowa społeczeństwa przebiega następująco:

- elity społeczne;
- warstwy średnie;
- warstwy niższe. 49

Wprowadzenie spójnika *i* całkowicie niszczy sens poniższego zdania. A może tu chodzi o brak jakiegoś jednego składnika, przez co to zdanie jest niejasne.

W schemacie dychotomicznym klasy podstawowe jednocześnie sobie przeciwstawne i znajdują się na biegunach struktury społecznej. 49

Wprowadzenie zawiadomienia:

Szersza definicja rodziny określająca specyficzny układ relacji międzyludzkich zwany rodziną. 1

bez wyróżnienia go **wielkością czcionki** bądź **pogrubieniem** czy np. **podkreśleniem** albo **wyśrodkowaniem** przy pierwszej lekturze wywołuje dezorientację czytelnika co do powiązania treści tej informacji z poprzedzającą wyróżnioną jako (śród)tytuł:

Inne funkcje rodziny 1

Zła **segmentacja składniowa** również pociąga za sobą wiele nieporozumień.

Wraz z rozwojem demokracji pluralistycznej, zwłaszcza w warunkach państwa interwencjonistycznego. Następowo Dalsze upolitycznienie interesu. [...] 14

Wszelkiego rodzaju **niegramatyczności** hamują szybki odbiór treści. Niszczą wyrazistość zdania, nakazują powtórny odczyt i zmuszają do powrotu w jego

rozumieniu; brak oczywistego przymyka w wyrażeniu przymikowym, a nawet całego wyrażenia przymkowego sprzyja takiemu spojrzeniu. Por.:

Więź rodzinna, podobnie jak więź społeczna, przejawia się dwóch [w dwóch] odrębnych płaszczyznach subiektywnej i obiektywnej. 1

[w latach] Lata 1999 – 2004 Grupa Wyszehradzka zyskała na znaczeniu [...] 4

Wsparcie krajów rozwiniętych w dłuższym okresie czasu może doprowadzić do zahamowania produkcję [produkcji] rolnej na obszarze dotkniętym kryzysem.

Powstaje, jako procesów [proces] związanych [związany] z industrializacją i urbanizacją.

Ich pomysłodawcom [pomysłodawcą] był emerytowany amerykański biznesmen John van Hengel [...] 8

Pójdę dalej: zaprezentowana niżej przykładowa **segmentacja treści** dotycząca podziału społeczeństwa wywołuje dezorientację odbiorcy, nie wiadomo bowiem, czy zastosowane punktory wyróżniają dwa typy społeczeństwa, czy drugi punktory precyzowany jest przez pierwszy.

- społeczeństwo obywatelskie
- społeczeństwootwarte – pojęcie wprowadzone przez francuskiego filozofa Henri Bergsona. 3

Także **nadmiar** pewnych słów (tu: *takie strefy, jak*) nie czyni wypowiedzenia bardziej przejrzystym treściowo. Oto znamieny fragment:

Współpraca czterech państw obejmie takie strefy, jak polityka zagraniczna, gospodarka, transport, ochrona środowiska i nauka. 50

Lepiej by było opuścić *takie strefy, jak* i dopasować fleksyjnie następne człony, więc: *Współpraca czterech państw obejmie politykę zagraniczną, gospodarkę, transport, ochronę środowiska i naukę.*

Należy tu także różna **pisownia skrótowców** wprowadzająca wieloznaczność.

Dwanaście narodowych banków centralnych państw będących członkami UgiW, zwanej również strefą euro. W państwach członkowskich UGiW dokonana została konwersja pieniędzy narodowych na jednolity pieniądź europejski – euro, co stworzyło warunki do stosowania na ich obszarze, określonych w traktacie, zasad tworzenia i realizacji jednolitej polityki pieniężnej. 50

Duże znaczenie dla estetyki tekstu ma poza tym **justowanie** i regularne wprowadzanie **interlinii**, a także **akapitów**, czego nie ma w omawianym tu skrypcie WOS.

Konkluzja. Trzeba mocno podkreślić, że przy pisaniu/redagowaniu skryptów ogromną wagę ma trzymanie się jednej zasady porządkującej przekaz, mimo że pojawiają się w nim fragmenty różnych źródeł, tekstów pisanych przez wielu różnych autorów.

Podręcznik/skrypt, w którym jednakowo wyróżnione są tytuły i podtytuły, w którym wyliczenia opatrzone są jednakowymi znakami, w których wyraźnie zaznaczane są kolejne akapity, są konsekwentnie justowane, zachowany ten sam styl czcionki, w których wyrazy nie zlewają się ze sobą, no i co najważniejsze – segmentacja składniowa jest zaznaczana odpowiednią interpunkcją, czyta się i zapamiętuje o wiele szybciej i lepiej. Dzięki tej zasadzie maturzysta z pewnością mógłby mieć ułatwioną naukę. Dodam, że tak wielka niedbałość językowa redaktorów budzi moje ogromne zdziwienie. Wszystkie omówione tu zasady są przecież przedmiotem podstawowego nauczania. Redaktorom zarzucić można całkowity brak odpowiedzialności za język, brak tym większy, że przecież rzecz (publikowanie tekstów dla uczniów) odbywa się „przy odsłoniętej kurtynie”, jaką jest Internet.

Bibliografia

- Badora S., Czereddecka B., Marzec D., *Rodzina i formy jej wspomagania*, Kraków 2001.
- Brańgiel J., *Więzi społeczne w rodzinie*, [w:] S. Kawula, J. Brańgiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny*, Toruń 2009.
- Bryk B., Wojtowicz K., *Systemy polityczne państw Unii Europejskiej*, Przemyśl 2001.
- Dolnicki B., *Samorząd terytorialny. Zagadnienia ustrojowe*, Kraków 1999.
- Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, t. 1-2, Warszawa 2000.
- Jadacka H., Markowski A., Zdunkiewicz-Jedynak D., *Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe*, Warszawa 2008.
- Kowalski S., *Socjologia wychowania w zarysie*, Warszawa 1979.
- Maciaszkowa J., *Z teorii i praktyki pedagogiki opiekuńczej*, Warszawa 1991.
- Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Łempicka, Warszawa 1969.
- Markowski A., *Kultura języka polskiego: teoria, zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2009.
- , *Wielki słownik współczesnej polszczyzny + CD*, Warszawa 2004.
- Podracki J., *Nowy słownik interpunkcyjny języka polskiego z zasadami przestankowania*, Warszawa 2005.
- Nowy słownik ortograficzny PWN z zasadami pisowni i interpunkcji*, red. E. Polański, Warszawa 1999.
- Polacy o zakresie władzy prezydenta. Komunikat z badań*, oprac. A. Cybulska, Warszawa 2005.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgółkowa, t. 11, Poznań 1997.
- Przyłubska E., Przyłubski F., *Gdzie postawić przecinek*, Warszawa 1967.
- Samorząd terytorialny. Ustrój i gospodarka*, red. Z. Niewiadomski, Bydgoszcz–Warszawa 2001.
- Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, t. 1-3, Warszawa 1978-1981.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980.
- Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, red. E. Sobol, Warszawa 1996.

Spółeczeństwo i nauka. Podstawy nauk politycznych, red. K.A. Wojtaszczyk, W. Jakubowski, Warszawa 2007.

Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1976.

Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. 1-4, Warszawa 2003.

Wielki słownik języka polskiego PAN, red. P. Źmigrodzki, Kraków 2007.

Strony internetowe

<http://www.wos.org.pl/>

<http://rjp.pan.pl>

Estetyka pewnego internetowego tekstu podręcznikowego

Streszczenie: Autorka, czytając internetowy podręcznik z wiedzy o społeczeństwie, zauważyła w nim wiele błędów językowych, w szczególności składniowych, interpunkcyjnych, fleksyjnych, pisowniowych, leksykalnych. Zauważyła też nieudolność w redagowaniu tekstu polegającą m.in. na braku jednolitości w zastosowaniu akapitów, interlinii, justowania itp. Wszystkie błędne użycia zdecydowanie pogarszają tekst, utrudniają jego zrozumienie i zapamiętanie. Całość wygląda w odbiorze bardzo nieestetycznie.

Słowa kluczowe: estetyka, podręcznik/skrypt, redakcja tekstu

Aesthetics of Internet textbooks

Summary: The author, reading the internet manual on social knowledge, noticed many language errors, especially syntax, punctuation, inflexion, spelling, lexical. She also noticed inability to edit the text, including Lack of uniformity in the use of paragraphs, lines, adjustments, etc. All misuse of the text significantly deteriorates the text, makes it difficult to understand and remember. The whole looks in the reception very unesthetic.

Keywords: aesthetics, textbook/script, text editing

Elwira Topolnicka

Uniwersytet Zielonogórski

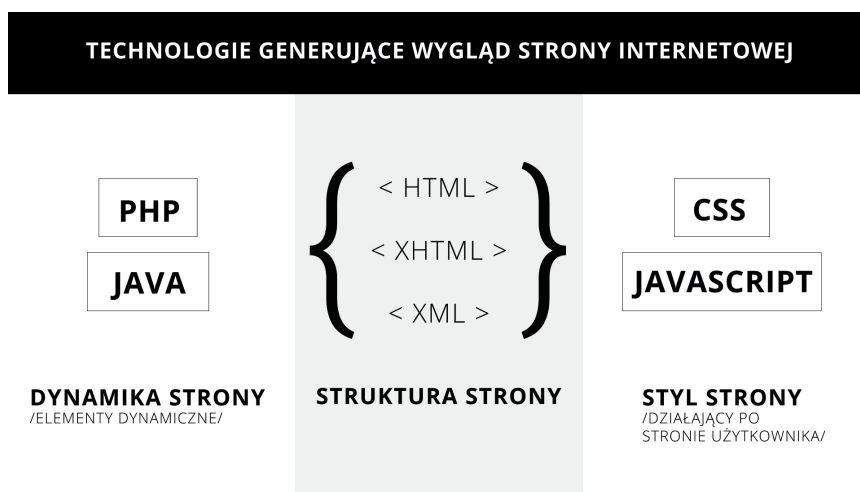
ESTETYKA STRONY INTERNETOWEJ



Krótką historia stron internetowych

Aby rozmawiać o estetyce strony internetowej, musimy sobie uświadomić, jakie czynniki determinują jej wygląd. Historia stron internetowych jest bardzo krótka i sięga ledwie roku 1990 roku, kiedy to brytyjski fizyk i programista Time Berners-Lee stworzył pierwszą stronę internetową napisaną w języku HTML. Zaledwie cztery lata później został on przewodniczącym korporacji W3C (World Wide Web Consortium), która do dziś jest najważniejszą organizacją wyznaczającą standardy i rekomendującą technologie używane do tworzenia stron internetowych. Oprócz języków programowania umożliwiających tworzenie dynamicznych struktur stron internetowych, tj. HTML, PHP czy JAVA, w 1994 roku pojawił nam się kolejny, do dziś używany i stale rozwijany język programowania, jakim jest CSS (Cascade Style Sheet). Kaskadowe arkusze stylów stworzone przez norweskiego programistę Hakona Wium Lie zostały opracowane w celu szybkiej i prostej modyfikacji wyglądu strony, która zarówno po stronie twórcy, jak i odbiorcy – miała odtąd być dekodowana w ten sam sposób. Już w 1996 roku technologia CSS została zaakceptowana przez popularną przeglądarkę internetową Microsoft Internet Explorer, a w następnych latach, po rekomendacji przez W3C, zaczęły się do niej dostosowywać kolejne przeglądarki, tj. Opera czy Mozilla. Jednak dopiero w 2012 roku technologia kaskadowych arkuszy stylów została oficjalnie zarekomendowana przez W3C obok języka HTML¹. Aby krótko podsumować dotychczasowe rozważania na temat wyglądu strony internetowej, spójrzmy na schemat prezentujący technologie budujące strukturę strony.

¹ *The birth of the web*, <https://home.cern/topics/birth-web> [dostęp: 1.03.2018].



Rysunek 1. Prezentacja technologii budujących strukturę strony internetowej

Jak widzimy, każde użycie tekstu internetowego jest możliwe dzięki wykorzystaniu środowiska komputerowego i poza nim nigdy nie zaistnieje.

Estetyka współczesnych stron internetowych jest silnie związana z permanentnym rozwojem wspomnianych wyżej technologii internetowych. Pierwszy standard CSS wspomagał zaledwie prezentację pisma, m.in. krój pisma, kolor tekstu i tła, światła międzyliterowe, odstępy międzywyrazowe, interlinię oraz układ tekstu i obrazów². Obecne w 2017 roku standardy obsługiwane przez większość przeglądarek umożliwiają tworzenie animacji i nieregularnych kształtów linii, a przy odpowiednio zdefiniowanych parametrach możemy wręcz malować na ekranie, pisząc językiem programowania³. Jednak w przypadku pracy z tekstem internetowym mamy do czynienia z zupełnie innym środowiskiem niż podczas pracy z drukiem. Projektant strony musi założyć, że to, co zostanie konkretnie zdefiniowane i zaprogramowane, może się znacząco różnić w zależności od przeglądarki internetowej, z jakiej korzysta odbiorca. A różnice te widać już w zakresie typografii i pisma.

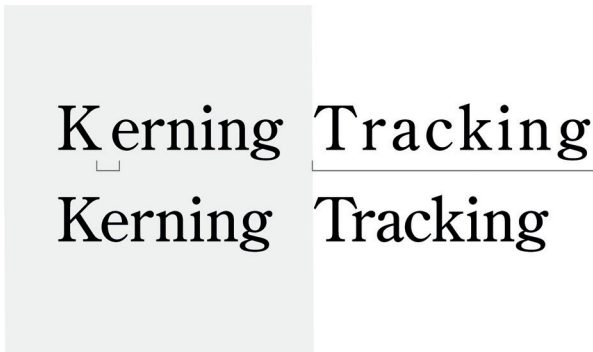
Typografia na stronie internetowej – wyzwania i możliwości

Największy wpływ na estetykę strony internetowej ma typografia. Na dobrą prezentację znaków pisarskich składa się kilka elementów, których użytkownik Internetu

² Por. P. Baines, A. Haslam, *Pismo i typografia*, przeł. D. Dziewońska, Warszawa 2010, s. 132.

³ Zob. <https://projects.lukehaas.me/css-pokemon/> [dostęp: 1.03.2018].

doświadczal już podczas czytania tekstów drukowanych. Należą do nich przede wszystkim krój pisma i jego wielkość, a w horyzontalnym podziale tekstu: długość wiersza, tracking, czyli odległość wszystkich znaków w tekście, kerning określający odległości pomiędzy konkretnymi parami znaków oraz odstępy międzywyrazowe. Mówiąc o estetyce tekstów internetowych, należy także zwrócić uwagę na jego wer-tykalne ukształtowanie, przejawiające się w zastosowaniu odpowiedniej wysokości łamu, doborze odpowiedniej interlinii, zależnej od wielkości pisma i szerokości łamu oraz sposobu wyrównania tekstu (wyrównanie do lewej strony, do prawej strony, tekst wyjustowany). Aby proces czytania odbywał się bez udziału świadomości czytelnika, musimy zadbać o te detale, to one bowiem tworzą naturalny rytm i harmonię tekstu internetowego.



Rysunek 2. Formatowanie tekstu na stronie internetowej: kerning i tracking

Pomimo stałego rozwoju technologii wykorzystywanych do budowy stron internetowych, nadal ogromnym wyzwaniem jest przestrzeganie podstawowych zasad typograficznych stosowanych w druku. Zadanie to stanowczo odbiega od dotychczasowych sposobów realizacji tych reguł w tekstach przygotowywanych do druku, gdzie naszym „ekranem” jest książka zamknięta w jednym z góry założonym formacie. Strona internetowa musi przewidzieć zachowanie się tekstu zależne od zmiennych rozdzielczości ekranu komputera. Projektowanie typografii dla witryny internetowej odbywa się przy wykorzystaniu odpowiednich oznaczeń w kodzie HTML i CSS, a ich możliwości nie zawsze pokrywają się z możliwościami programów, które służą do składania tekstów drukowanych. Dla przykładu kerning, czyli dobór odległości pomiędzy dwoma kolejnymi znakami, czy tracking – dobór odległości międzyznakowych pomiędzy wszystkimi znakami w tekście, na stronie internetowej zastępuje jedno oznaczenie – letterspacing. Programy umożliwiające przygotowanie tekstu do druku, jak InDesign czy Photoshop, mają funkcje automatycznego kerningu dla całości zaznaczonego tekstu. Przygotowując tekst na stronę internetową – takich możliwości nie mamy. Możemy walczyć funkcjami

TEKST INTERNETOWY WIDOCZNY NA RÓŻNYCH ROZDZIELCZOŚCIACH



Rysunek 3. Realizacja projektu strony internetowej widoczna na ekranach o różnej rozdzielczości

ujemnymi, aby oznaczyć wybrane człony kerningowe, ale doświadczenie pokazuje, że walka ta nie przynosi pożądanych rezultatów.

Interlinię, czyli światło między wersami, zastępuje na stronie oznaczenie line-height i w tym przypadku kaskadowe arkusze stylów radzą sobie bardzo dobrze. Najtrudniejszym zadaniem dla projektanta jest natomiast sposób łamania tekstu, związany z jego wyrównywaniem. Nie ma doskonałych narzędzi do kontrolowania tych odstępów przy użyciu technologii CSS tak, aby osiągnąć efekty, do jakich przyzwyczailiśmy nas tekst drukowany. Stronę internetową tworzy się pod różne formaty, czyli różne rozdzielczości: dla przykładu, jeśli w formacie FullHD złamiemy tekst w konkretnym miejscu, np. chcąc przenieść spójnik „i” do następnej linii, na monitorze w rozdzielczości HD zobaczymy, że to przeniesienie w ogóle nie było potrzebne lub należałoby zastosować inny sposób formatowania.

Dlatego, dbając o estetykę strony internetowej, nie powinniśmy justować tekstów ułożonych w wąskich kolumnach, ponieważ zaburzy to rytmikę tekstu i zniszczy jego czytelność. Były i nadal trwają próby tworzenia wtyczek (dodatkowych modułów ulepszających funkcjonalność podstawowych narzędzi edycji tekstu), które pozwolą lepiej i efektywniej zarządzać łamaniem i wyrównywaniem tekstu na stronach internetowych, jednak do tej pory żadna z nich nie była w stanie poprawnie odwzorować polskich zasad typograficznych stosowanych w plikach drukowanych. Warto jednak zauważyć, że kaskadowe arkusze stylów od samego początku skłaniają się w stronę formy drukowanej i odpowiednie ich osadzanie w kodzie umożliwia zastosowanie

innych stylów dla strony internetowej oglądanej w przeglądarce internetowej, a także innych stylów dla wersji drukowanej strony internetowej.

W dziedzinie budowania wizualnego kształtu tekstu internetowego zestaw wyżej wymienionych elementarnych zasad typograficznych nie znalazł jeszcze zadowolających rozwiązań. Inaczej ma się kwestia doboru czcionek. A ta odnajduje się dzisiaj na łamach Internetu bardzo dobrze.

Kształt i krój czcionek na stronie internetowej

Obecnie wybór kształtu i kroju czcionki, podobnie jak w druku, zależy tylko i wyłącznie od woli projektanta. A tej sprzyja rozwój komercyjnych technologii internetowych. Jeszcze w latach 90. i początkach nowego milenium sposób wyświetlania się tekstu zależał od indywidualnych ustawień przeglądarek stron, co w rezultacie sprowadzało się do automatycznego czy też domyślnego wyświetlania tekstów w popularnych czcionkach, tj. Georgia, Helvetica, Arial. Czcionki, które widzieliśmy jeszcze 10 lat temu na stronach internetowych, były zależne od prywatnych ustawień w przeglądarce użytkownika, przez co tekst miał różny rozmiar, kolor i krój pisma. Ten problem ograniczonego wyboru rodzaju czcionek jako pierwszy rozwiązał w 2008 roku program do generowania czcionek o nazwie Cufon, który umożliwiał tworzenie czcionek dekodowanych w ten sam sposób u każdego użytkownika. Jednak i ta metoda nie była i nadal nie jest idealna, ponieważ do ich użycia niezbędna jest technologia JavaScript. Jeśli użytkownik ma wyłączone skrypty w swojej przeglądarce (np. blokerem reklam) – ujrzy czcionkę domyślną, alternatywną, co automatycznie zaburzy estetykę tej witryny. Dodatkowo, tekstu pisanego tak wygenerowaną czcionką nie można zaznaczyć (np. w celu kopiowania treści), a konieczność ładowania dodatkowych skryptów obciąża, a przez to spowalnia czas ładowania strony. Twórca korzystający z generatora czcionek Cufon musi także stosować alternatywny zapis wyglądu czcionki w technologii CSS, licząc się z możliwością wyłączenia skryptów przez użytkowników Internetu. Alternatywą dla tego programu miała być nowsza technologia @font-face, polegająca na dołączaniu czcionki w oddzielnym pliku. Dzięki temu nie musi być ona instalowana na komputerze i korzystamy z niej jedynie w trakcie odwiedzania danej witryny, jednak i ten format okazał się obsługiwany przez wybrane przeglądarki. Wydawać by się mogło, że idealnym rozwiązaniem stosowanym także współcześnie stały się czcionki Google webfonts. Udostępniony przez giganta Google zbiór kilkuset czcionek w prosty sposób koduje się na stronie internetowej, a ich odczyt nie wymaga po stronie użytkownika dodatkowych skryptów. Dzięki temu strony internetowe wczytują się bardzo szybko, czcionka u każdego użytkownika wygląda w ten sam sposób i nie zostaje zachwiana pierwotna wizja projektanta.

Typografia i pismo na stronie internetowej – zagrożenia

Należy sobie jednak zadać pytanie, czy możliwości, jakie dał nam Google, nie spowodują rezultatu odwrotnego do zamierzonego i nie wpłyną na pogorszenie estetyki stron internetowych. Wielość pięknych czcionek zachęca twórców do stosowania kilku krojów w ramach jednej strony czy nawet jednego dłuższego tekstu. Taki zabieg znacznie obniża czytelność tekstu i negatywnie wpływa na jego odbiór. Umożliwienie intuicyjnego dotarcia do poszukiwanej informacji powinno być nadrzędną zasadą organizującą sposób formatowania tekstu oraz budowania struktur wizualno-werbalnych na stronie www. Niestety spora grupa projektantów i programistów stron internetowych nie zna umiaru w wykorzystywaniu nowinek technologicznych, przez co w ogóle zapomina o podstawowej zasadzie użyteczności, czego widocznym rezultatem jest przerost formy nad treścią. Tekst ma być czytany, a nie oglądany i to stanowi w głównej mierze o estetyce strony internetowej. Brak istniejących i określonych zasad składu tekstów internetowych powoduje ogromny rozłam w wyglądzie publikowanych stron internetowych. Programiści przestrzegają wyznaczonych standardów, dbają, aby strony były obsługiwane przez wszystkie czołowe przeglądarki, zajmują się pozycjonowaniem publikowanych treści, zapominając jednak o estetyce budowanych stron, przez co obserwujemy zalew witryn nieładnych i niefunkcyjnych. Dodatkowo środowisko komputerowe jest miejscem, gdzie swoją reprezentację może znaleźć każdy znak, który programista jest w stanie zakodować w dowolnym języku programowania⁴. Oznacza to, że obok właściwych tekstów internetowych, stanowiących trzon witryny www, pojawia się mnóstwo obrazów, filmów i dźwięków. Nadgorliwe zastępowanie komunikatów tekstowych alternatywnymi formami digitalnymi prowadzi do zachwiania proporcji i zaburzenia estetyki strony.

Osadzanie plików graficznych a estetyka strony internetowej

Zatrzymajmy się na chwilę przy plikach graficznych, publikowanych na stronach internetowych. W ciągu ostatnich 20 lat wyraźnie rozróżniano pliki przygotowywane do druku i te służące do Internetu. Do tej pory dzieliśmy programy graficzne na te do obróbki plików do druku, a więc do przygotowania bardziej wymagającej grafiki wektorowej,

⁴ Przekaz digitalny. *Z zagadnień semiotyki, semantyki i komunikacji cyfrowej*, red. E. Szczęsna, Kraków 2015, s. 135.



Rysunek 4. Skalowanie grafiki rastrowej i wektorowej na stronie internetowej

oraz te do przygotowania grafiki rastrowej, nadającej się do publikacji w Internecie. Najogólniej ujmując, rozróżnienie grafiki wektorowej od grafiki rastrowej widać podczas skalowania przygotowanego obrazu, grafika rastrowa bowiem podczas powiększenia traci na jakości i widać poszczególne piksele, z których się składa, natomiast grafika wektorowa jest bezstratna podczas powiększenia – obraz zachowuje ostre kształty.

Jednak w ostatnich latach oprócz plików typu .jpg czy .png na popularności zyskał nowy format plików graficznych publikowanych w Internecie – pliki .svg (ang. Scalable Vector Graphics). Pliki takie tworzymy w programach do przygotowywania plików do druku, z tą różnicą, że plikiem wyjściowym nie będzie gotowy obraz, lecz prosty skrypt będący pochodną języka XML, który powstał już na początku lat 90. Taki kod można zamieszczać na stronie i jego prezentacją będzie statyczny obraz, który możemy również animować. Pokrótce oznacza to, że pomału zacierają się granice pomiędzy tym, co drukowane i co można do druku przygotować, a tym, co przygotowujemy do publikacji w Internecie. Pamiętając o tym, że kaskadowe arkusze stylów CSS już od początku istnienia „przygotowują” stronę internetową zarówno do druku (print.css), jak i do przeglądania w oknie komputera (screen.css), wydawać by się mogło, że stoimy u progu rewolucji wyglądu strony internetowej, co znajdzie swoje odbicie w estetyce tych stron. Witryny niewymagające grafik rastrowych, oparte głównie na technologiach HTML, CSS i JavaScript, będą lekkie i łatwe do dekodowania przez przeglądarki, co w rezultacie powinno ujednolicić wygląd stron na każdej przeglądarce i na każdym komputerze.

Estetyka strony internetowej a relacja ilościowa pomiędzy słowem a obrazem (wizualna i werbalna realizacja komunikatu)

Revolucja technologiczna doprowadziła do takiego momentu, w którym tekst nie istnieje bez obrazu czy kontekstu wizualnego. Tekst internetowy dodatkowo już sam w sobie poprzez swoją segmentację i dobór czcionek staje się obiektem werbalno-wizualnym. Do tego dochodzą wszelkie możliwe technicznie formy wizualne, takie jak multimedia czy video. Z racji znakowej natury elementów wizualnych stają się one równie ważne w komunikacie co tekst. Nowe media pozwalają odkrywać nowe znaczenia tekstów⁵. Im bardziej adekwatnie możemy przedstawić komunikat, tym lepiej dla niego. Jeśli zatem ilustrujemy kolory sukienek w sklepie internetowym, nie będziemy stosować tekstów, tylko symbol graficzny koloru – to bardziej odda istotę komunikatu (przedstawianego przedmiotu). Ważne jest oczywiście założenie, że wiedza semiotyczna odbiorcy pozwoli mu na odczytanie znaku ikonograficznego – użytkownik rozpozna w figurze geometrycznej wypełnionej kolorem jej właściwe znaczenie tekstowe. Nieliniarny sposób wyrażania myśli, jaki cechuje teksty internetowe, uzupełniony o treści graficzne, zmusza odbiorcę do zupełnie nowego sposobu odczytywania tekstu i dekodowania znaczeń obrazów. Tekst na stronie traktujemy obecnie jako hybrydę tekstowo-obrazowo-dźwiękową, jednak pierwotną motywacją do osadzania plików graficznych na stronie internetowej powinna być zawsze potrzeba dopasowania ich do przekazu. Tej samej treści nadajemy różne formy reprezentacji, a to wynika z nastawienia na odbiorcę. Taka atrakcyjność przekazu ma zachęcić do dotarcia do tekstu właściwego, ukrytego pod warstwą obrazową czy dźwiękową, a jednocześnie stanowi o estetyce strony internetowej.

Relacja ilościowa pomiędzy słowem a obrazem na stronie internetowej podlega także dyktatowi narzędzi pozycjonujących. Każdy twórca dąży do tego, aby jego stronę odwiedzała jak największa liczba użytkowników. Dlatego bardzo ważną kwestią podczas tworzenia witryn jest ich poprawna optymalizacja związana z wysoką pozycją w wynikach wyszukiwania (np. w wyszukiwarce Google). Dobre rezultaty osiągają strony z dużą ilością dobrze przygotowanego tzw. jakościowego tekstu. Przeglądając strony, sklepy internetowe oraz wielotematyczne portale, nietrudno zauważyć, że główna strona zawsze obfituje bardziej w grafikę niż w tekst. Takie działanie powoduje zachwianie wymaganej przez wyszukiwarki ilości tekstu w stosunku do obrazu i zmusza do umieszczania w dolnej części tej strony specjalnie przygotowanych tekstów, których wyłącznym zadaniem jest podniesienie pozycji strony w wynikach wyszukiwania. Dynamiczny rozwój rynku związanego z pozycjonowaniem i optymalizacją

⁵ Por. M. Heidegger, *Technika i zwrot*, przekł. J. Mizera, Kraków 2002.

stron internetowych pod wyszukiwarki wpływa i będzie wpływał na proporcje słowa i obrazu. Rzekoma służebna rola tekstu w Internecie w stosunku do obrazu oraz obawa o zbytnią ikonizację przekazów internetowych są w tej chwili nieuzasadnione. Warstwa graficzna stron www zawsze zawiera bogatą oprawę tekstową, ponieważ wymaga tego technologia budowania stron, a ta nie zawsze musi być dostrzegalna dla odbiorcy. Obraz jest i póki co pozostanie atrakcyjnym uzupełnieniem treści, ponieważ nie jest w stanie przejąć zadań i funkcji, jakie spełnia tekst w Internecie.

W artykule zwrócono uwagę na elementy silnie determinujące wygląd strony w jej estetycznym kształcie. Jednak obecnie mówi się już o pewnych tendencjach związanych z estetyką strony. O ile istnieją standardy dotyczące używanych języków programowania, o tyle nie ma skodyfikowanych norm określających kształt wizualny strony internetowej. Większość stron, sklepów czy portali ma ukształtowany styl będący w dużej części konsekwencją prowadzonych przez firmy komercyjne badań zachowań i preferencji użytkowników Internetu. Nietrudno zauważyć, że wręcz wzorcowym elementem jest usytuowanie logo czy logotypu w lewym górnym rogu przeglądanej witryny. Każda strona zawiera też nagłówek wraz z nawigacją w górnej części strony, obszerną treść główną oraz część informacyjną, znajdującą się u dołu każdej strony. Użytkownicy są już przyzwyczajeni do takiej struktury i łatwiej im poruszać się po tym, co znane, więc konsekwencją jest wybór takich właśnie stron. Pytanie, czy typowy odbiorca zwraca w ogóle uwagę na estetykę strony internetowej, wyrażającą się w strukturze, kompozycji i sposobie formułowania treści. Jeśli za kryterium badawcze przyjąć czas spędzony przez użytkownika na danej stronie, to jak najbardziej jest to sprawdzalne. Taki monitoring umożliwiają specjalne programy i aplikacje dedykowane do analizy stron, sklepów i portali internetowych. Wyniki są przedstawiane w postaci wykresów, diagramów i tabel na osi czasu. Analiza pokazuje, że strony niepoprawnie wyświetlające się na monitorze użytkownika, zbyt krzykliwe w kolorystyce, przepełnione animacjami lub po prostu zawierające zbyt dużą liczbę reklam – mają najkrótszy czas pobytu. Dodatkowo nie możemy zapominać, że kompetencja użytkownika może być niewystarczająca do oceny estetycznej warstwy strony internetowej, a jego komentarz może dotyczyć jedynie użyteczności i intuicyjności. Ponieważ nie ma norm dotyczących budowy estetycznej strony internetowej, odbiorca sam zdecyduje o tym, co estetyczne i zgodne z jego indywidualnym gustem.

Bibliografia

- Baines P., Haslam A., *Pismo i typografia*, przeł. D. Dziewońska, Warszawa 2010.
Bolter J.D., *Przestrzeń pisma. Komputery, hipertekst i remediacja druku*, Kraków-Bydgoszcz 2014.
Eco U., *Nieobecna struktura*, Warszawa 1996.

Heidegger M., *Technika i zwrot*, przekł. J. Mizera, Kraków 2002.

Przekaz digitalny. Z zagadnień semiotyki, semantyki i komunikacji cyfrowej, red. E. Szczęsna, Kraków 2015.

The birth of the web, <https://home.cern/topics/birth-web> [dostęp: 1.03.2018].

Wium Lie H., Bos B., *Cascading Style Sheets, designing for the Web*, Boston 2005.

Estetyka strony internetowej

Streszczenie: Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na wpływ technologii w budowaniu estetycznej strony internetowej. Dzięki zestawieniu zasad stosowanych przy składzie edytorskim, takich jak krój pisma i jego wielkość, długość wiersza, tracking, kerning oraz odstępy międzywyrzowe, zostały wykazane możliwości i ograniczenia w zastosowaniu tych samych reguł podczas budowania tekstów na stronach internetowych. Zwrócono szczególną uwagę na dobór kształtu i kroju czcionek w witrynach www, tworzących złożone struktury wizualno-werbalne. Omówione zostały również metody osadzania plików graficznych w różnych formatach oraz ich wpływ na czytelność i użyteczność strony internetowej w wymiarze estetycznym i funkcjonalnym. Dodatkowo poruszona została kwestia relacji ilościowej pomiędzy wizualną i werbalną realizacją komunikatu na łamach witryn www.

Słowa kluczowe: Internet, strony internetowe, komunikacja internetowa, język nowych mediów

Aesthetics of the website

Summary: The purpose of the article is to draw attention to the impact of technology in building an aesthetic website. By juxtaposing the rules used for the editorial composition, such as font and its size, line length, tracking, kerning and inter-word spacing, the possibilities and limitations in applying the same rules when building texts on websites were demonstrated. Particular attention has been paid to the selection of the shape and typeface on websites, which create complex visual and verbal structures. Methods of embedding graphic files in various formats and their impact on the readability and usability of a website in the aesthetic and functional dimension were also discussed. In addition, the question of the quantitative relation between the visual and verbal implementation of the message on websites is addressed.

Keywords: internet, websites, internet communication, language of new media

Mateusz Półtorak

Uniwersytet Zielonogórski

Z ZAGADNIENÍ ESTETYKI JĘZYKOWEJ W KOMUNIKACJI INTERNETOWEJ – NA PRZYKŁADZIE KSZTAŁTOWANIA ZACHOWAŃ JĘZYKOWYCH W RELACJACH NADAWCA–ODBIORCA W BLOGU



Wstęp

Perspektywą dla niniejszych rozważań jest współcześnie szeroko dyskutowane zagadnienie kategorii estetyki językowej w przestrzeni komunikacji internetowej. Celem zaś szczegółowej (materiałowej) analizy będzie ukazanie, w jaki sposób nadawca kreuje zachowania językowe, które można uznać za estetyczne. Materiałem poddanym obserwacji będą werbalne realizacje nadawczo-odbiorcze w blogu, tj. w jednej z najbardziej dynamicznie rozwijających się współcześnie form komunikowania w internecie.

Tak zarysowany cel rozważań wymaga, aby w pierwszej kolejności odnieść się do specyfiki kształtowanego w komunikacji internetowej kontaktu między nadawcą a odbiorcą, której upatrywać można chociażby w zróżnicowaniu i zmianie jakości relacji nadawczo-odbiorczych w przestrzeni wirtualnej w porównaniu z analogowymi środkami przekazu. W praktyce bowiem przepływ informacji w mediach analogowych miał zazwyczaj charakter jednokanałowy i jednostronny, gdzie nadawca pełnił funkcję niejako kreatora przekazu, tzn. miał w zasadzie nieograniczony wpływ na zakres i formę (w tym językową) podawanych informacji. Odbiorca natomiast stawał się biernym uczestnikiem procesu komunikacji bez możliwości identyfikowalnej repliki¹. Ta, zarysowana, sytuacja komunikacyjna zmieniła się w przestrzeni internetowej. Zadecydowała o tym sama specyfika internetu jako medium, a szczególnie bogactwo metod i technik komunikacyjnych oraz narzędzi, jakimi dysponują uczestnicy komunikacji cyfrowej,

¹ Szerzej: M. Uździcka, M. Półtorak, *Wpływ nadawcy na kształtowanie się relacji nadawczo-odbiorczych w blogu (na podstawie blogów tematycznych o literaturze kryminalnej)*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze. Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Biszczyk, Zielona Góra 2016, s. 283.

które pozwalają im na niczym nieskrępowaną aktywność. Każda ze stron komunikatu ma bowiem dostęp do tych samych możliwości kreacji przekazywanych treści.

Ma to zasadniczy wpływ na optykę kształtowanych relacji pomiędzy nadawcą a odbiorcą przekazu. Szczególnie dotyczy to zmiany roli odbiorcy, którego ranga w sposób znaczący wzrasta. Można śmiało powiedzieć, że dorównuje on nadawcy aktywnością, która przybiera najróżniejsze formy. Odbiorca może samodzielnie weryfikować uzyskiwane poprzez kontakt z nadawcą informacje, co więcej, waloryzować je i komentować ich wartość i zasadność. Może także uzupełniać i rozszerzać zakres otrzymywanych treści, a także przekazywać je dalej, tym samym wpływając na kierunek rozwoju komunikowanych już wcześniej informacji². Równie istotna jest tu ewolucja postawy nadawcy, który oczekuje od odbiorcy szeroko rozumianej riposty, udziału w dialogu, a nawet zachęca go do aktywnej reakcji na otrzymywane komunikaty. Kontakt między nadawcą i odbiorcą staje się więc nie tylko żywszy i dynamiczny, ale z pewnością bliższy niż wcześniej. Również mniejszą przeszkodę stanowią tzw. bariery komunikacyjne, które zakłócają efektywne porozumienie pomiędzy uczestnikami komunikatu, jak: dystans (odległość), język, różnice kulturowe itd.³

W kontekście podjętych tu rozważań istotne jest również to, że wobec bogactwa multimedialnych narzędzi, takich jak chociażby: filmy, zdjęcia, materiały dźwiękowe, moduły interaktywne itp., umożliwiających zmianę relacji nadawczo-odbiorczych i pomagających w szeroko rozumianym upowszechnianiu treści w różnorodnych gatunkowo formach, to przede wszystkim tekst i język pozostaje podstawowym nośnikiem komunikatu⁴ i ma bardzo istotne znaczenie dla kształtowania zachowań językowych określonej wspólnoty komunikatywnej. Od początku funkcjonowania publicznej sieci internetowej tekst pisany był głównym narzędziem służącym dwustronnej (nadawca-odbiorca) wymianie informacji w cyfrowej przestrzeni, począwszy od poczty e-mail, poprzez czaty, portale społecznościowe czy instytucjonalne portale informacyjne. Zaznaczyć trzeba, że początkowo zauważalna była wyraźna dysproporcja poziomu stylistycznego publikacji redakcyjnych wobec treści rozpowszechnianych przez indywidualnych użytkowników sieci. Jak podkreślają badacze, różnice te były wynikiem kilku czynników. Po pierwsze, brak redakcyjnej kontroli i przygotowania zawodowego w obliczu wolności wypowiedzi determinowały zdecydowanie niższą jakość językową, stylistyczną oraz mniej rzetelne podejście do wyznaczników gatunkowych formułowanych wypowiedzi (także dziennikarskich)⁵. Po drugie, w przestrzeni wirtualnej kontakty interaktywne, czyli te wymagające reakcji odbiorcy, oparte są co prawda na

² Por.: D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007, s. 149-155.

³ J. Hudzik, *Wykłady z filozofii mediów. Podstawy nauk o komunikowaniu*, Warszawa 2017, s. 295.

⁴ M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007, s. 484.

⁵ J. Grzenia, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006, s. 94.

słowie pisanym, ale stanowią w większości adaptację mówionej formy języka⁶. Jak pisze Marian Bugajski, w internecie ukształtował się nowy sposób komunikowania, polegający na kodowaniu i utrwalaniu tekstów językowych za pomocą pisma, tzw. piśmienność wtórna⁷, czyli sposób komunikowania właściwy naturalnemu przekazywaniu informacji twarzą w twarz.

Internet stał się tym samym środkiem przekazu, który imituje komunikowanie bezpośrednie. Nadawca, używając niewyszukanych, typowych form, ułatwia odbiorcy szybkie i prawidłowe dekodowanie tekstu⁸. Uproszczenie językowe przekazu i skomasowanie treści służy również uzyskaniu jak najszerszej grupy odbiorców, ponieważ łatwość interpretacji tekstu nie hermetyzuje otrzymywanych informacji (treści). Nadawca wykorzystuje także różne zabiegi językowe, które pozwalają przyciągnąć uwagę odbiorcy i sprowokować go do repliki. Są to na przykład dowcipy językowe, gry słowne, formy wykrzyknikowe, zapytania, formy modalne czasowników, zwroty bezpośrednie, formy kolokwialne itp.⁹

Dynamika funkcjonowania nowych mediów, oparta przede wszystkim na komunikacji interaktywnej, wymusza także na uczestnikach szybką reakcję na otrzymywane treści (informacje) i formułowanie komunikatów zwrotnych wobec uzyskiwanych tą drogą wiadomości. Wpływa to niewątpliwie bezpośrednio i w sposób naturalny na jakość i formę takiego komunikatu. Wobec tego większość replik charakteryzuje prostota wyślowienia, brak zachowania zasad formy wypowiedzi polemicznej (czyli odniesienia do problemu, argumentacji, analizy, wniosków), oszczędność w treści (np. unikanie zdań złożonych), niedbałość o jakość stylistyczną i gramatyczną (np. niestosowanie się do zasad interpunkcji, ortografii czy unikanie polskich znaków), potoczny itd.¹⁰ Wszystkie te aspekty, jak wskazują Andrzej Markowski i Jadwiga Puzynina, por. warstwa brzmieniowa wypowiedzi, dobór słownictwa pod względem synonimiki, środków słowotwórczych, wykorzystania ich wieloznaczności i konotacji, realizacje syntaktyczne, architektonika tekstu itd.¹¹, podlegają ocenie jak każda inna realizacja tekstowa poza siecią, którą waloryzuje się m.in. przez pryzmat pozytywnych lub negatywnych *doznań estetycznych*. Jeśli się więc przyjmie, że werbalna strona komunikatów internetowych często charakteryzuje się łamaniem formalnych zasad wypowiedzi i prezentacji treści,

⁶ A. Panek, *Język w przestrzeni internetu*, „Przestrzeń Społeczna” 2016, nr 1, s. 6.

⁷ M. Bugajski, *op. cit.*, s. 490.

⁸ M. Uździcka, *Pogawędka internetowa – między językiem mówionym a pisanym*, [w:] *Język @ multimedia*, red. A. Dytman-Stasienko, J. Stasienko, Wrocław 2005, s. 503.

⁹ A. Sorówka, *Komunikowanie przez internet – język reklamowych stron www a przekład*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001, s. 181.

¹⁰ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 187.

¹¹ Por.: A. Markowski, J. Puzynina, *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 53-73.

co wywołuje negatywne wrażenie estetyczne¹², można uznać, że ich twórcy nie przestrzegają podstawowych zasad estetyki językowej.

Reasumując, sprowadza się to do konstatacji, że zachowanie estetyki językowej w komunikacji interaktywnej poprzez przestrzeganie m.in. zasad pisowni, formułowanie zrozumiałych, składniowo poprawnych i bogatych stylistycznie wypowiedzi, nie jest elementem istotnym dla jej uczestników. Wydaje się jednak, że taki wniosek jest nie tyle mylny, ile niekompletny.

Często *estetykę języka* definiuje się poprzez łączenie jej z *etykietą językową* lub *grzecznością językową*¹³. Odwołując się do wcześniej użytych określeń związanych z kryterium estetycznym, a wynikających z oceny wypowiedzi i wywoływanych stąd doznań estetycznych, można za Moniką Kaczor stwierdzić, że:

Respektowanie grzeczności w języku prowadzi do tzw. „uprzejmości pozytywnej”, która jest pewnego rodzaju wyrazem empatii dla partnera komunikacji. Pomijanie zaś elementów grzeczności w używaniu języka może wyzwać tzw. „uprzejmość negatywną”, która chroni partnera komunikacji i powoduje, że przy opanowaniu pewnych konwencji społecznych powstaje swoistego rodzaju harmonia komunikacyjna¹⁴.

W tej perspektywie warto zauważyć, że przestrzeń internetowa posiada charakterystyczny kodeks komunikacyjny, nazywany „netykietą”. Pojęcie to pochodzi z połączenia słowa „network” określającego sieć internetową oraz „etykieta”¹⁵. Są to ogólne reguły zachowań, odpowiednich dla poszczególnych rodzajów komunikacji internetowej. Korzystanie z zasad wypowiedzi oralnej, przy braku możliwości komunikacji niewerbalnej, wymusiło niejako wypracowanie reguł identyfikowalnych dla wszystkich użytkowników sieci, które wzbogacają przekaz i ograniczają problemy z jego interpretacją. Do najpopularniejszych z nich należy użycie emotikonów, nazywanych potocznie „buźkami”, wykorzystywanych, by zaznaczyć emocjonalne intencje swojej

¹² Andrzej Markowski zastrzegł, że co prawda ustalenie tego, „co estetyczne, a co nie, jest bardzo trudne i zawsze nieco subiektywne”, ale stwierdził jednak, że „dodatnie wrażenie estetyczne wywołują zawsze teksty starannie skomponowane, starannie wyartykułowane [...], nie zawierające nadmiaru wyrazów obcych i abstrakcyjnych, niezawile składniowo i [...] pozbawione określeń brutalnych czy wulgarnych” (A. Markowski, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002, s. 1669). Natomiast Jadwiga Puzynina pisała, że o pozytywnym odbiorze komunikatu w aspekcie estetycznym decydują takie czynniki, jak: „eufonia, nieszablonowość, element twórczy, bogactwo środków, bogactwo skojarzeń, obrazowość, harmonia użytych środków, dostosowanie języka tekstu do typu komunikatu językowego” (J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997, s. 93-94).

¹³ Małgorzata Marcjanik podaje jedną definicję tych pojęć: „Etykieta (czyli grzeczność) językowa to zbiór przyjętych w danej społeczności wzorów językowych zachowań grzecznościowych zwyczajowo przyporządkowanych określonym sytuacjom pragmatycznym” (M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008, s. 12).

¹⁴ M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009, s. 86.

¹⁵ M. Jasińska, *Językowy savoir-vivre w internecie*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001, s. 120.

wypowiedzi. Emotikony odgrywają bardzo istotną rolę w procesie oralnej piśmienności. To one doprecyzowują stosunek autora do przedstawianej kwestii. Są formą cyfrowej mimiki, jednocześnie zwalniają publikatora z argumentacyjnej powinności, co tym samym uszczupla komunikowaną treść, która jest dzięki temu mniej wymagającą i czasochołonną dla odbiorcy. Ilość bodźców, z jakimi styka się użytkownik sieci, sprawia, że koncentracja na długim tekście nie wydaje się mu wystarczająco atrakcyjna¹⁶. Kolejna zasada netykiety zakłada, że w sieci wszyscy, bez względu na wiek, pochodzenie czy status społeczny zwracają się do siebie po imieniu bądź per „ty”. Świat wirtualny zaciera różnice świata rzeczywistego w relacjach społecznych, dzięki czemu komunikacja jest bardziej swobodna. Etykieta internetowa odnosi się także do werbalnych elementów języka. I kolejno, korzystanie wyłącznie z wielkich liter w wypowiedzi oznacza krzyk, wielokropek – niepewność, zastanowienie, a onomatopeje są częstym wzbogaceniem wypowiedzi. Elementy te zwiększają emocjonalne nacechowanie treści, ułatwiając odpowiednie dekodowanie komunikatu. Ostatnią zasadą językowej netykiety jest uniwersalne spostrzeżenie: „Naprawdę w Sieci jesteś tym, co wysyłasz. Jak odpowiesz, kiedy odpowiesz i czym odpowiesz – wszystko to buduje twój wizerunek w Sieci”¹⁷. To, z jaką dbałością podchodzimy do wypowiedzi w internecie, świadczy o nas samych.

Blog jako przestrzeń kreowania estetycznych zachowań językowych

W wyniku wieloletnich przekształceń internetu jako medium i zmiany w świadomości jego użytkowników zatarły się ostre granice podziału na publikacje redakcyjne, charakteryzujące się nienaganną poprawnością językową, i niechlujne stylistycznie oraz językowo teksty indywidualnych publikatorów. Niezaprzeczalnie, przestrzeń komunikacji w sieci w wielu płaszczyznach (por. np. poprzez portale społecznościowe czy czaty) nadal opiera się na pisemnej adaptacji języka mówionego. Można jednak w przestrzeni internetu zauważyć, że wiele wypowiedzi (komunikatów) formułowanych przez indywidualnych użytkowników wywołuje pozytywne odczucia estetyczne, tzn. charakteryzuje się harmonią stylistyczną, jasnością stylu, dostosowaniem języka do typu tekstu, poprawnością ortograficzną czy interpunkcyjną itd. Są to wyznaczniki kryterium estetycznego dla każdego typu tekstu i każdego obszaru komunikacji. Nakładają się na to zachowania językowe oceniane jako estetyczne i tak waloryzowane w relacjach nadawczo-odbiorczych w określonych gatunkach funkcjonujących w sieci. Ma to swoje odzwierciedlenie w przywołanych tu blogach internetowych.

¹⁶ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 125.

¹⁷ G.V. der Leun, T. Mandel, *Netykieta, czyli przykazania dla internautów*, Warszawa 1998, s. 61.

Warto zauważyć, że pierwotnie blogosfera (ogół blogów i społeczności blogerów¹⁸) służyła do publikacji dzienników i pamiętników. W krótkim czasie prowadzenie blogu z publikacji osobistych przemyśleń autora przerodziło się w jednoosobowe redakcje dostarczające „artykułów” z różnorodnych dziedzin, stając się dziś głównym źródłem informacji z obszaru internetowej publicystyki¹⁹. Jedną z ważniejszych funkcji blogu jest obecnie budowanie wokół niego społeczności, której podstawą jest w równej mierze autor, jak i odbiorcy. Powoduje to kształtowanie się między nimi określonego typu interakcji. Szczególnie znaczenie ma tu w miarę stały kontakt między nadawcą a odbiorcą/odbiorcami, co wynika z regularności publikacji i równie częstych reakcji na nie czytelników. Blog staje się więc wygodnym narzędziem rozmowy, dającym możliwość dwu- lub wielostronnego kontaktu, ponieważ manifestuje się w nim potrzeba dialogu i wymiana poglądów między nadawcą i odbiorcą/odbiorcami. Towarzyszy temu pewnego rodzaju integracja uczestników interakcji, a nadawca często, oczywiście z różnym nasileniem, kreuje stosunki zażyłości między nimi, budując tzw. blogowspólnotę²⁰. Społeczność ta przybiera charakter interakcyjny i komunikacyjny, ale także ma wymiar estetyczny, artystyczny i socjotwórczy²¹.

Wszystkie elementy funkcjonowania blogu czy społeczności zrzeszonej wokół jego twórcy oraz charakter relacji nadawczo-odbiorczych zależą w dużym stopniu od wykorzystania służącego tym procesom narzędzia, jakim jest język. Sprawne posługiwanie się nim jest bowiem warunkiem skutecznego komunikowania i możliwości porozumienia²².

W dalszej części rozważań scharakteryzowane zostaną te zachowania językowe nadawcy – twórcy blogu, które można określić jako estetyczne, tzn. wywołujące pozytywne doznania u odbiorcy z punktu widzenia komunikacji w ogóle i komunikacji w przestrzeni internetowej. Ze względu na formę publikacji (jej ograniczenia), poniższa analiza ma charakter przyzwykarski.

Podstawę materiałową stanowi blog „i10 – Epizody z bezrobocia”, gdzie pierwszy człon tytułu, „i10”, jest jednocześnie pseudonimem autora²³. Jest to przykład blogu opartego na dynamicznej relacji komunikacyjnej pomiędzy nadawcą a odbiorcami.

¹⁸ A. Starek-Wróbel, *Blogi jako środek przekazu informacji*, [w:] *Media między przeszłością a teraźniejszością*, red. M. Zdulski, Jelenia Góra 2012, s. 212.

¹⁹ *Ibidem*, s. 213.

²⁰ M. Uździcka, M. Póttorak, *op. cit.*, s. 285.

²¹ I.S. Fiut, M. Matuzik, *Blogi – literatura interaktywna w sieci*, „Estetyka i Krytyka” 2002, nr 3, s. 41.

²² M. Bugajski, *op. cit.*, s. 440.

²³ Publikacje autora są dostępne pod dwoma adresami internetowymi. Ze względu na niekonsekwencję w zamieszczaniu wszystkich wpisów pod dwoma adresami internetowymi podają obie strony publikatora: <http://www.idziesiec.pl/> [dostęp: 28.05.2017]; <https://pl-pl.facebook.com/idziesiec/> [dostęp: 28.05.2017].

Maria Cywińska-Milonas tak moderowaną przestrzeń blogosfery określa jako blog-dialog²⁴, czyli żywą relację nadawcy z użytkownikami, którzy komentują publikacje, wpływając tym samym na kształt blogu, odwracając role w procesie komunikacji. Blogger staje się odbiorcą, czytelnikiem; użytkownik z kolei nadawcą.

Przy wyborze materiału istotne również było to, jaki zasięg odbioru ma wybrany blog. W tym przypadku poczytność „i10 – Epizody z bezrobocia” charakteryzuje blisko 16 000 czytelników, których można określić jako stałych bywalców blogu. Analizowany materiał ma charakter dziennika prezentującego osobiste przeżycia autora. Zgodnie z jego zamierzeniem ma on dostarczać rozrywki odbiorcy. Intencję tę wyraża nadawca eksplicytnie w jednym z wpisów, kiedy tłumaczy swoją chwilową przerwę w publikacyjnej aktywności:

Jak można było zauważyć – od kilku tygodni nie pojawiały się nowe teksty. W założeniu Epizody miały być blogiem rozrywkowym, wywołującym u Czytelników raczej uśmiech, niż smutek. Żeby to było możliwe – rozrywkowe powinny być teksty. A żeby takie były – w odpowiednim nastroju powinien być ich autor. Niestety, nie jest. (BI10)²⁵

Już od początku autor ustala zasady etykiety językowej, jaka ma obowiązywać nie tylko w relacjach nadawca–odbiorca, ale także w kontaktach wszystkich członków społeczności skupionej wokół blogu. Przypisując określoną rolę odbiorcom swoich wpisów, podkreśla swój szacunek do nich, a estymę wyraża poprzez użycie wielkiej litery w nominacji *Czytelnik*.

Nawiązując do zagadnienia etykiety językowej, trzeba wyraźnie podkreślić, że w analizowanym blogu dochodzi do komunikowania o charakterze interpersonalnym, gdzie uczestnicy, nadawca i odbiorcy, mają możliwość wymiany ról, chociaż nie są w sytuacji twarzą w twarz. Nadawca blogu wybiera jedną z dwóch relacji, które są typowe dla Polaków²⁶, tj. realizuje wariant kontaktu „na TY”, por.:

uprzedzając Wasze pytanie; ostatnio ktoś z Was dał mi inspirację; podążając myślami za Waszą sugestią; zapewne zdziwi Was, jako powierników moich przemyśleń, czyn którego się dopuściłem w zeszyły wtorek; Moja Najmilsza sądzi, że przesadzam. A Wy?; Powiedziałem córce, stopy nie rosną całe życie, więc może być spokojna o swoje 38. Nie rosną, prawda? (BI10).

Można uznać, że motywowane jest to zapoczątkowanym w kontaktach medialnych, a rozpowszechnionym w komunikacji internetowej skracaniem dystansu między nadawcą i odbiorcą. Wydaje się także, że autor blogu „i10 – Epizody z bezrobocia” kreuje relacje nadawczo-odbiorcze, które w praktyce dają poczucie pragmatycznej równorzędności obu stron. Wiąże się to z możliwością/przyzwoleniem wkraczania

²⁴ M. Cywińska-Milonas, *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] *Liternet. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002, s. 100.

²⁵ BI10 – Blog „i10 – epizody z bezrobocia”.

²⁶ Są to relacje: na ty (l. mn. Wy) oraz na Pan, Pani (l. mn. Państwo).

na obszar prywatności partnerów komunikacji i implikuje sytuację: można zapytać i mówić o wszystkim bez względu na status społeczny, kulturowy, wiek itd. Kreowany przez nadawcę sposób komunikowania przejmują Czytelnicy w relacjach z nim samym i innymi odbiorcami, por.:

i10, polecam Ci wrócić do Kieślowskiego; Krzychu, chyba za dużo internetu na dziś; Kaśka, pamiętam jak mówiłaś kiedyś to samo o swojej latorośli; i10! Zostaniesz moim szwagrem?; słuchaj Darku, Rafał znowu odpływa do wyobraźni. (BI10)

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jedną prawidłowość. Otóż, wprowadzenie relacji na TY, obligatoryjnej np. między członkami rodziny, w sytuacjach emocjonalnych czy przyjacielskich daje nadawcy możliwość wytworzenia atmosfery zaufania, zbudowania bliskich więzi z czytelnikami i między nimi. Wszystko to zachęca do uczestniczenia w „życiu” blogu, czytania wpisów, reagowania na nie, zabierania głosu, inspirowania innych czytelników. Można zauważyć, że autor „Epizodów z bezrobocia” często w tym celu formułuje pytania do odbiorców swoich publikacji bądź odnosi się w tekstach do ich reakcji zwrotnych. Takie elementy tekstu to również swego rodzaju gra, prowokacja, mająca na celu zainteresowanie stałego czytelnika kolejnym wpisem. Jest to także aktywizacja odbiorców, którzy chętniej odnoszą się wówczas do przemyśleń autora w postaci dodawanych komentarzy, por.:

mówiłem Ci, i10, że to nie jest łatwy kawałek chleba; cieszę się, że pomogłam w rozwiązaniu Twojego problemu. Do usług! Pozdrawiam; oj i10, nie wiesz jeszcze, że internautów się nie słucha? (BI10)

W większości przypadków komunikat rozwija się w polu komentarza, poprzez angażowanie się większej liczby odbiorców, np.:

Ja sugerowałbym poprzestać na wymownym spojrzeniu. Zaoszczędziłbyś sobie kłótni; Adam, nie wydaje mi się, byś miał rację. W końcu i10 to doświadczony dyplomata i wie jak poradzić sobie z Najmilszą. (BI10)

W komentarzach widać wyraźnie, że odbiorcy adaptują się do języka autora. Stosowana przez autora forma „Najmilsza”, którą określa partnerkę, powtarza się wielokrotnie w komunikatach zwrotnych. To samo dotyczy pseudonimu twórcy „i10”. W tym przypadku uczestnicy komunikacji pozwalają sobie na nadinterpretację, stosując ją także do określenia zarówno ojca, jak i córki autora, co ma wyraz w sformułowaniach, odpowiednio – „i9” oraz „i11”. Sam autor także angażuje się w aktywność komentatorską. Często dziękuje za propozycje i porady, odnosi się do konkretnych sugestii czytelników, czy też pytań czytelników, dla przykładu:

Użytkownik Karolina: Ale Najmilsza nie jest Twoją żoną, tak?

i10: Karolino, nie jest. A ponieważ mają podobne imiona, dla ułatwienia Najmilszą nazywam Najmilszą, zaś była żoną Krwiożerczym Pożeraczem Dusz Mrocznym Władcą Czeluści Otchłani lub (w skrócie) Byłą Żoną. (BI10)

Jak wynika z powyższego dialogu, autor zarówno w publikacjach, jak i komentarzach dużą wagę przykładą do ich humorystycznego wydźwięku. Lekkość narracji i żartobliwe metafory to kolejny element budowania relacji z odbiorcą oraz swego rodzaju podpis stylistyczny autora. Wpisy często formułowane są w taki sposób, by rozbawić odbiorcę, np.:

Wczoraj się dowiedziałem, że Najmilsza na mnie czyha, żeby nie powiedzieć dybie. Dzięki mojemu przenikliwemu ale i niezwykle podchwytliwemu pytaniu ²⁷ „właściwie to z czym jest ten mielony?” wyznała, że od nie wiadomo dokładnie jakiego czasu regularnie dosypuje mi do jedzenia chlorek sodu!

W dzisiejszych czasach nie można wierzyć nikomu.: (BI10)

Element humorystyczny w blogu „i10 – Epizody z bezrobocia” nie objawia się tylko w odpowiednim formatowaniu tekstu, celem zaskoczenia odbiorcy dowcipem. Autor wykorzystuje także gry słowne z zastosowaniem rymów, mających tożsame intencje komunikacyjne:

Jest jakoś mało przysłów dotyczących maja. Od niepamiętnych czasów nadejście piątego miesiąca roku wprawiało ludzi w taki, zachwyty, że nikt jakoś nie usiadł i nie wymyślił przysłowia, które mają upamiętnić po wsze czasy. Wiersze, piosenki – to owszem, ale żeby przysłowie – nie. I tu dochodzimy do sedna. Mianowicie, postanowiłem uzupełnić lukę. Oto moja propozycja:

„Gdy majową porą bocian dzieci niesie, niechybnie to oznacza, że był ciepły wrzesień”. (BI10)

To nieliczne przykłady stylizacji treści powtarzające się wielokrotnie w komunikatach z blogu „i10 – Epizody z bezrobocia”. Tego typu estetyka wypowiedzi to znak rozpoznawczy jego stylu, czego wystarczającym potwierdzeniem jest pierwszy z przytoczonych cytatów z blogu, w którym autor tłumaczy swą nieobecność w przestrzeni komunikacyjnej brakiem nastroju do formułowania treści o charakterze rozrywkowym²⁷.

Prezentowany tu przykład cyklicznej publikacji nie stroni także od elementów netykiety, wzmacniających zrozumiałość wypowiedzi. Chodzi tu o emotikony, ułatwiające interpretację przekazu, które są nieodłącznym elementem języka internetu. Dla przykładu, zdanie: „Najmilsza nie ma dziś najmilszego nastroju” autor kończy „buźką: :-{”, sugerującą grymas niezadowolenia. Niemniej to przestrzeń komentarzy

²⁷ O matematyce, <http://www.idziesiec.pl/2015/11/o-matematyce.html> [dostęp: 28.05.2017].

jest głównym polem funkcjonowania tych substytutów niewerbalnej komunikacji. Jeden z użytkowników, odnosząc się do wpisu dotyczącego przysłowia o maju, pisze:

Gdy maj pierwszym słoneczkiem błysnie zza chmurki, Nie zostawiaj bez nadzoru nastoletniej córki ;-)). (BI10)

Kończąc zdanie graficznym grymasem z przymrużonym okiem, sugeruje żartobliwą intencję komunikatu. Kombinacje znaków interpunkcyjnych tworzące symbole mimiczne eksponowane są niemalże w każdym z komentarzy pod publikacjami. Co więcej, brak takiej symboliki powoduje problemy interpretacyjne u współuczestników komunikacji, por.:

Użytkownik Michał: i10 ten Twój Matiz, jeszcze jeździ? Wygląda jakby miał się rozsypać od samego patrzenia.

Użytkowniczka Monika: Michał, dlaczego tak piszesz? Przecież wiesz, że i10 kocha swoją strzałę.

i10: Moniko, Michał żartował :-), od zawsze dokuczają mojej strzale. Michał! Matiz przejedzie jeszcze wiele mil, nim stanie się kwietnikiem w moim ogrodzie ;-D. A Ty pamiętaj: żeby Monice nie było następnym razem przykro, pokaż uśmiech! To i Monika się uśmiechnie :-). (BI10)

Zgodnie z przyjętymi w internecie zasadami dotyczącymi publikacji treści blog „i10 – Epizody z bezrobocia” jest pisany językiem prostym, zrozumiałym dla szerokiej rzeszy odbiorców, co widać w zainteresowaniu publikacjami. Niemniej należy zaznaczyć, że nie jest to język infantylny. Autor stosuje się do zasad poprawności wypowiedzi, dbając o jej stylistyczną formę zarówno w tekście ciągłym, jak i wkomponowanych w treści dialogach. Stosuje się także do zasady polegającej na formułowaniu krótkich zdań o wysokiej komunikatywności. Publikacje są zwarte (nie przekraczają 2000 znaków), co wpływa na łatwość i szybkość interpretacji tekstu przez odbiorców. Dowodem tego może być wysokie zainteresowanie blogiem oraz zasięg sprzężenia zwrotnego. Autor komunikuje się z odbiorcami z wysoką intensywnością zarówno poprzez publikacje, jak i komentarze mieszczące się pod nimi. Swoje wypowiedzi formułuje, opierając się na zasadach poprawnej polszczyzny, wzbogaconych elementami netykiety. Język nadawcy wyraźnie wpływa na zachowania odbiorców, którzy w swych replikach stosują tożsame zwroty językowe, formuły grzecznościowe, dbałość o estetykę wypowiedzi, którą narzuca sam autor, wykluczając w swych publikacjach stosowanie wulgaryzmów czy też elementów slangu.

Podsumowanie

Media internetowe pozwalają użytkownikom na nieograniczoną aktywność publikacyjną. Charakter narzędzia, jakim jest sieć internetowa, determinuje jakość komunikacji jej użytkowników. Często dynamika poruszania się w świecie wirtualnym wywołuje

chaos komunikacyjny w relacjach nadawczo-odbiorczych, co nie pozostaje bez wpływu na dbałość o główny nośnik wymiany treści – język. Kategoria estetyki językowej w komunikacji internetowej ma swój wyraz w kontekście określonej etykiety wypowiedzi – netykiety, czyli reguł ułatwiających formułowanie i interpretację przekazów. W dwustronnej relacji nadawczo-odbiorczej charakterystycznej dla wirtualnej dystrybucji treści zastosowanie mają także podstawowe zasady grzeczności wypowiedzi. Poprzez prezentowaną kulturę języka nadawcy niejako narzucają określoną jakość komunikacji niewerbalnej, moderując tym samym estetykę wypowiedzi uczestników procesu komunikacji. Ma to swoje wyraźne odzwierciedlenie w blogach internetowych opartych na dialogu między publikatorem a jego czytelnikami. Należy pamiętać, że istotnym determinantem estetyki językowej w komunikacji internetowej jest specyficzna kompozycja formy pisanej z formą mówioną. To odpowiedź na zapotrzebowanie komunikacyjne społeczeństwa traktującego przestrzeń relacji wirtualnych na równi z realnymi.

W kontekście badanej przestrzeni nie podlega wątpliwości, iż język, oprócz tematyki i formy wypowiedzi internetowej, jest mechanizmem budowania społeczności nadawczo-odbiorczej bez przeszkód interpretacyjnych. Estetyka językowa w internecie nie charakteryzuje tylko jakości stylu i piękna wypowiedzi. Ma wielki wpływ na proces dekodowania i rozumienia przekazu. W dobie nowoczesnego społeczeństwa, dla którego informacja jest najwyższą wartością, staranność jej przekazu powinna być wysoce istotna.

Bibliografia

- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2007.
- Cywińska-Milonas M., *Blogi (ujęcie psychologiczne)*, [w:] *Liternet. Literatura i internet*, red. P. Marecki, Kraków 2002.
- Fiut I.S., Matuzik M., *Blogi – literatura interaktywna w sieci*, „Estetyka i Krytyka” 2002, nr 3.
- Grzenia J., *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa 2006.
- Hudzik J., *Wykłady z filozofii mediów. Podstawy nauk o komunikowaniu*, Warszawa 2017.
- Jasińska M., *Językowy savoir-vivre w internecie*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Leun G.V. der, Mandel T., *Netykieta, czyli przykazania dla internautów*, Warszawa 1998.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2008.
- Markowski A., *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa 2002.
- , Puzynina J., *Kultura języka*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.
- Panek A., *Język w przestrzeni internetu*, „Przestrzeń Społeczna” 2016, nr 1.
- Puzynina J., *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.
- Sorówka A., *Komunikowanie przez internet – język reklamowych stron www a przekład*, [w:] *Język w komunikacji*, red. G. Habrajska, t. 3, Łódź 2001.

Starek-Wróbel A., *Blogi jako środek przekazu informacji*, [w:] *Media między przeszłością a teraźniejszością*, red. M. Zdulski, Jelenia Góra 2012.

Uździcka M., *Pogawędka internetowa – między językiem mówionym a pisany*, [w:] *Język @ multimedia*, red. A. Dytman-Stasienko, J. Stasienko, Wrocław 2005.

–, Półtorak M., *Wpływ nadawcy na kształtowanie się relacji nadawczo-odbiorczych w blogu (na podstawie blogów tematycznych o literaturze kryminalnej)*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze. Kontakty językowe w komunikowaniu*, red. M. Steciąg, M. Adamczyk, M. Biszczyk, Zielona Góra 2016.

Strony internetowe

Blog *i10 – Epizody z bezrobocia*: <http://www.idziesiec.pl/> [dostęp: 28.05.2017].

Blog *i10 – Epizody z bezrobocia*, adres fanpage'a na portalu społecznościowym: <https://pl-pl.facebook.com/udziesiec/> [dostęp: 28.05.2017].

O matematyce, <http://www.idziesiec.pl/2015/11/o-matematyce.html> [dostęp: 28.05.2017].

Z zagadnień estetyki językowej w komunikacji internetowej – na przykładzie kształtowania zachowań językowych w relacjach nadawca–odbiorca w blogu

Streszczenie: Artykuł ten jest próbą charakterystyki kategorii estetyki językowej w przestrzeni komunikacji internetowej. Celem szczegółowej analizy jest ukazanie zasad swoistej etykiety językowej, jakimi kierują się uczestnicy procesu komunikacji w internecie. Podstawą materiałową badania jest blog internetowy, charakteryzujący się wysoką dynamiką komunikacyjną w relacji nadawcy z odbiorcami. Analizie poddano następujące zagadnienia: sposób kreacji estetycznych zachowań językowych przez nadawcę oraz ich wpływ na obraz relacji nadawczo-odbiorczych; charakterystyczne zachowania językowe nazywane netykietą i ich znaczenie dla interpretacji komunikatu. Wszystkie elementy funkcjonowania społeczności zrzeszonej wokół blogu i jego twórcy zależą w dużym stopniu od wykorzystania służącego tym procesom narzędzia, jakim jest język.

Słowa kluczowe: estetyka językowa, nadawca, odbiorca, blog, komunikacja internetowa, netykieta

The issues of language aesthetics in Internet communication – on the example of shaping language behaviors in the relation between the sender and the recipient on the blog

Summary: This article is an attempt to analyze the category of language aesthetics in Internet communication. The aim of the detailed analysis is to show the principles of a specific linguistic etiquette used by the participants of the internet communication process. The basis of the analysis is an internet blog, characterized by high communication dynamics between the sender and the recipients. The analysis concerns the following issues: the way of creating aesthetic language behavior by the sender and their impact on the relationship with the recipients; characteristic linguistic behaviors called netiquette and their meaning for the interpretation of the message. The functioning of the community associated with the blog and its creator depend in particular on the use of the tool for the communication process, which is language.

Keywords: language aesthetics, sender, recipient, blog, Internet communication, netiquette

Iwona Żuraszek-Ryś

Uniwersytet Zielonogórski

WZGLĘDY ESTETYCZNE PRZY WYBORZE IMION



Wraz z pojawieniem się na świecie nowego członka społeczności zachodzi potrzeba jego nazwania. Rodzice, wybierając imię, którym chcą obdarzyć swoje dziecko, kierują się różnymi względami, a motywacje wyboru antroponimów zmieniały się na przestrzeni wieków.

Motywacja przedchrześcijańska oparta była na magii, wróżbie i tabu. Staropolskie imiona złożone miały więc przede wszystkim charakter symboliczny, stanowiły swego rodzaju zaklęcie, wróżbę, które miały się spełnić w życiu nosiciela, np. *Bogumił* 'niech będzie miły Bogu', *Będzimir* 'niech żyje w pokoju', *Dobrobąd* 'niech będzie dobry'. Obok nich funkcjonowały miana, w których odnajdujemy ślady wierzeń w złe moce. W celach magicznych, ochronnych przed takimi złymi duchami tworzono nazwy metodą zaprzeczenia właściwego antroponimu, np. *Niedan*, *Niemir*, *Niemój*, a także nadawano imiona motywowane nazwami ze świata zwierzęcego (np. *Baran*, *Lis*, *Wilk*), świata roślinnego (*Dąbek*, *Kalina*, *Wisznia*) czy nazwami różnorodnych zjawisk (*Pożar*, *Żarko*).

Wraz z wprowadzeniem chrześcijaństwa antroponimy rodzime były coraz częściej zastępowane przez imiona chrześcijańskie, które pochodziły z różnych języków, kręgów kulturowych i obszarów geograficznych, a także należały do różnych warstw chronologicznych. Przeobrażenia w zasobie imienniczym dotyczyły również zmian w zakresie wyboru imion. Pojawiły się względy natury religijnej, a wybór antroponimu był związany z przyjęciem świętego jako wzoru życia. Magię i odczynianie stopniowo zastępowano prośbą o wstawiennictwo patrona imienia. I w tym przypadku pojawiło się tabu, gdyż w polskiej tradycji nie akceptowano nadawania imienia *Jezus*, dawniej także *Maria* (zastępowano je *Marianną*).

Po rozłamie w Kościele zachodnim na motywację imienniczą miała również wpływ przynależność wyznaniowa. Szlachta protestancka w Polsce używała oprócz mian

biblijnych także słowiańskich, natomiast szlachta katolicka – głównie imion chrześcijańskich, wśród których pojawiły się antroponimy świętych kanonizowanych po rozłamie w Kościele, np. *Alojzy, Kajetan, Ksawery i Salezy*.

Należy również wspomnieć o wpływie literatury na wybór imienia dla dziecka. W okresie staropolskim odnotowano antroponimy związane z mitologią i literaturą grecką (np. *Achilles, Hektor, Parys*), tradycją rzymską (np. *Horacy*), z legendami celtyckimi (np. *Tristram/Tristan, Izolda*), epiką niemiecką (np. *Dzietrzych, Jalbryzik, Roger, Zygfryd*). Później pojawiły się imiona bohaterów literatury nowożytnej, np. *Julia i Edward* (z powieści *Nowa Heloiza* J.J. Rousseau), *Emil* (z powieści *Emil, czyli o wychowaniu* J.J. Rousseau), *Malwina i Oskar* (z *Pieśni Osjana*, głośnego fałszyfikatu szkockiego poety J. Macphersona). Również literatura polska miała wpływ na tendencje imiennicze. Na przykład w wieku XIX i XX zasób nazw osobowych został wzbogacony o antroponimy utworzone przez twórców romantycznych, pozytywistycznych i młodopolskich. Pojawiły się takie imiona, jak: *Balladyna, Kordian* (z twórczości J. Słowackiego), *Irydion* (z Z. Krasińskiego), *Grażyna* (z A. Mickiewicza), *Nel, Ligia, Jagienka, Winicjusz, Petroniusz* (z H. Sienkiewicza), *Rafał, Hubert, Marek, Cezary, Krzysztof* (ze S. Żeromskiego).

W XIX wieku wybór antroponimów był motywowany także względami patriotycznymi. Chętnie nadawano wówczas imiona bohaterów narodowych, np. *Tadeusz* (na cześć Tadeusza Kościuszki) i *Józef* (na cześć księcia Józefa Poniatowskiego), a specyficznym wyrazem patriotyzmu w tym stuleciu był powrót do imion słowiańskich, np. *Stanisław, Wojciech, Kazimierz*¹.

Obecnie rodzice przy wyborze imion oprócz wymienionych wyżej motywacji kierują się najczęściej również następującymi względami:

- tradycją rodzinną (nadaje się imiona według określonych, obowiązujących w danej rodzinie zasad, np. w celu upamiętnienia zwłaszcza zmarłych członków rodziny obdarza się dzieci imionami przodków ze strony ojca lub matki; ogranicza się wybór antroponimów jedynie do imion biblijnych albo rozpoczynających się na konkretną literę alfabetu),
- datą urodzin (nadaje się dziecku imię, jakie sobie „przyniosło”, tj. antroponim odnotowany w kalendarzu na dzień urodzin dziecka lub w jego bliskiej okolicy),
- pozytywnymi lub negatywnymi asocjacjami związanymi z antroponimem (np. nadanie niektórych imion wywołuje negatywne skojarzenia, nie zyskały one aprobaty społecznej – *Adolf, Judasz*),
- oryginalnością nazwy osobowej,
- jej użytecznością (preferuje się nadawanie imion krótkich),

¹ M. Malec, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 99-114.

- łatwością tworzenia spieszczeń,
- współbrzmieniem imienia i nazwiska.

Źródłem inspiracji może być wreszcie panująca moda, zwłaszcza na spopularyzowane przez środki masowego przekazu imiona aktorów, piosenkarzy, bohaterów seriali i filmów, a także innych ulubieńców kultury popularnej.

Wśród wymienionych wyżej względów pojawiły się te, które określane są jako estetyczne. Zdaniem badaczy motywacja estetyczna odgrywa współcześnie znaczną rolę w wyborze imion². Warto więc przyjrzeć się jej dokładniej i zastanowić: na czym właściwie polegają względy estetyczne i jak są określane zarówno przez zwykłych użytkowników polszczyzny, jak i językoznawców. Aby móc odpowiedzieć na te pytania, należy wyjść od samego pojęcia *estetyki*.

Estetyka według *Słownika języka polskiego* to ‘nauka o pięknie zajmująca się badaniem wartości artystycznych oraz ocen estetycznych, dociekająca przyczyn ich kształtowania się oraz ustalająca kryteria tych wartości i ocen’. Z kolei *estetyczny* to ‘odpowiadający wymaganiom estetyki, związany z poczuciem piękna; gustowny’³.

Zdaniem Ireny Bajerowej: „temat piękna języka – jak w ogóle temat piękna – jest szeroki, rozchwiany i nawet kontrowersyjny”⁴. Podobne spostrzeżenia pojawiają się także u językoznawców, zajmujących się motywacjami wyboru imion, w tym ich estetyką. Na przykład Jan Grzenia stwierdzał, że: „Kryterium tego rodzaju jest bardzo subiektywne i zmienia się wraz z upływem czasu, toteż trzeba ograniczyć się do wyjaśnienia, co słowo »ładny« znaczy w tym kontekście dla Polaków współczesnych”⁵.

Mimo takich zapowiedzi badacze próbują jednak określić, co może budzić nasze przyjemne odczucia, jakie płaszczyzny języka mogą dostarczać miłych, pięknych wrażeń. Według I. Bajerowej: „wszystkie warstwy języka mogą budzić nasze pozytywne emocje: i grafia, i fonetyka, fleksja, słowotwórstwo i składnia, najczęściej zaś działa słownictwo z jego stroną semantyczną”⁶. Co prawda ta wypowiedź dotyczy emocji, myślę jednak, że można ją powiązać także ze względami estetycznymi. Piękne jest bowiem m.in. to, co dostarcza nam pozytywnych wrażeń. Spróbujmy więc odnieść spostrzeżenia I. Bajerowej do kwestii wyboru imion.

Zacznijmy od grafii. Według Jana Grzenia: „Kiedy mówimy o estetyce imienia, mamy zwykle na myśli jego przyjemne, wpadające w ucho brzmienie lub ładną formę

² M. Malec podaje, że motywacja estetyczna znalazła się na pierwszym miejscu (M. Malec, *Imię w polskiej antroponomii i kulturze*, Kraków 2001, s. 80). Por. też: *eadem*, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków 1996, s. 30.

³ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, t. I, s. 555.

⁴ I. Bajerowa, *Język jako źródło pozytywnych emocji uczestników komunikacji (tj. nadawcy i odbiorcy)*, Katowice 2016, s. 11.

⁵ J. Grzenia, *Nasze imiona. 200 najczęściej nadawanych imion polskich w XX wieku*, Katowice 2010, s. 9.

⁶ I. Bajerowa, *op. cit.*, s. 16.

graficzną⁷. Użytkownicy polszczyzny, wybierając antroponim dla swojego dziecka, zwracają więc uwagę na jego formę graficzną i chcą, aby była ładna, oryginalna. Źródłem przyjemnych doznań estetycznych są dla nich przede wszystkim, o czym świadczą wypowiedzi na forach⁸ oraz analiza opinii o imionach wydanych przez Radę Języka Polskiego, takie antroponimy, w których pojawiają się znaki niepolskie, np. *Claudia*, *Victoria*, *Xantia*, *Max*, *Xawery*. Zdaniem Idy Krzemińskiej-Albrycht: „szczególnie widoczna jest tendencja do zastępowania litery w literą v, zastępowania dwuznaku ks przez literę x, a także oddawania w zapisie głoski [k] przez literę c⁹. Ponadto podobają się również obcojęzyczne odpowiedniki imion zadomowionych w polszczyźnie, np. *Andreas* zamiast *Andrzej*, *Inez* zamiast *Agnieszka*, *Michael* zamiast *Michał*. Nie oznacza to jednak, zdaniem Adama Siwca i Mariusza Rutkowskiego, że polska forma jest oceniana jako gorsza, a wyrazem tego są pojawiające się na forach komentarze, w których przejawy „językowej ksenofili” poddawane są krytyce, oceniane jako postawy pretensjonalne, snobistyczne itd., zwłaszcza jeśli są odbierane jako szukanie oryginalności na siłę, udziwnianie¹⁰.

Według onomastów moda na obcą pisownię pojawiła się wraz z ekspansją cudzoziemskich reklam, obcych nazw sklepów i firm¹¹. Stanowi ona swego rodzaju efekt procesów globalizacyjnych. Niektórzy rodzice tłumaczą więc wybór obco brzmiącego i wyglądającego antroponimu względami praktycznymi, tzn. chcą, aby był on akceptowany poza granicami Polski:

Z racji, że nasz synek będzie zmixowany (czyt. mulat) chciałam pogodzić imię i nie dawać ty-powo polskiego tylko raczej takie w miarę międzynarodowe, które nie będzie stanowić dla obu rodziców problemu więc chyba będzie Filip pisane przez „F” żeby każdy wiedział, że jest urodzony w Polsce, a na drugie tatuś wybrał Emmanuel także jakiś kompromis został zachowany¹².

Warto przy okazji zauważyć, że do 1 marca 2015 roku obowiązywała zasada, że imię nadane Polakowi powinno mieć zapis zgodny z polską ortografią (ta reguła pojawiła się w *Zaleceniach dla urzędów stanu cywilnego dotyczących nadawania imion dzieciom osób obywatelstwa polskiego i narodowości polskiej*). Wraz z nowelizacją ustawy *Prawo*

⁷ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 9.

⁸ [Pandora]: „Nigdy nie mieliśmy problemu z imieniem, z tym, że zastanawialiśmy się nad wersją Sofia zamiast Zofia” (<http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka> [dostęp: 23.05.2017]). Wszystkie wypowiedzi przedstawiono w wersji oryginalnej.

⁹ I. Krzemińska-Albrycht, *Dlaczego nie Kermit, Ivo i Yennefer? Analiza opinii Rady Języka Polskiego dotycząca propozycji imion dla dzieci*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Giefing, M. Balowski, M. Graf, Poznań 2015, s. 307.

¹⁰ A. Siwiec, M. Rutkowski, „*Dżastiny i Alany to łobuzy*”. *Forum internetowe jako źródło informacji o wartościowaniu i motywacji imion osobowych*, „*Onomastica*” 2014, LVIII, s. 283.

¹¹ Zob. np. M. Malec, *O imionach i nazwiskach...*, s. 30.

¹² [Naija], <http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page3> [dostęp: 23.05.2017].

o aktach stanu cywilnego (Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. *Prawo o aktach stanu cywilnego*, art. 59) wprowadzono możliwość nadania dziecku imion obcych, niezależnie od obywatelstwa i narodowości rodziców.

Kolejnym ważnym zagadnieniem związanym ze względami estetycznymi przy wyborze antroponimu jest, zdaniem zarówno badaczy nazw osobowych (np. J. Grzenia¹³, M. Malec¹⁴), jak i samych rodziców¹⁵, ich strona foniczna. Jak pisała I. Bajerowa:

Wiadomo przecie, że na ogół podoba się język włoski, natomiast trudno mówić o silniejszych przeżyciach estetycznych wywołanych dźwiękami mowy germańskiej. Efekty te zależą od nasycenia toku mowy samogłoskami, zwłaszcza przednimi oraz spółgłoskami płynnymi i zmiękczoneymi, które nadają fonetyce języka miłą uchu delikatność. Zapewne nie bez znaczenia jest tu również odpowiednia melodyjność języka, a więc cechy prozodyczne – akcent, intonacja, iloczasy¹⁶.

W przypadku wyboru imion efekt przyjemnego odbioru zapewnia nasycenie nazwy głoskami dźwięcznymi. Z tego też względu Polacy chętnie wybierają imiona, w których jest dużo samogłosek. Zdaniem J. Grzeni tłumaczy to przynajmniej w części współczesną popularność takich imion, jak: *Julia, Karolina, Weronika, Adrian, Dawid, Dominik*¹⁷. Zainteresowaniem nie cieszą się natomiast imiona obfitujące w głoski bezdźwięczne, zwłaszcza miękkie, np. *Franciszek, Włodzimierz, Zdzisław* i ich odpowiedniki żeńskie *Franciszka, Włodzimiera, Zdzisława*. Według J. Grzeni:

wśród 1180 imion, które nosi w Polsce przynajmniej 100 osób, głoska [ś] pisana jako „ś” lub „si” występuje tylko w czterech: *Jaśmina, Krzesimir, Mściśław, Rościśław* (nadaje się je zresztą bardzo rzadko). Z kolei głoska [ć] pisana w imionach tylko jako „ci” występuje również w imionach popularnych i modnych, lecz zaledwie trzech: *Maciej, Marcin, Wojciech*; imiona *Franciszka, Franciszek*, choć ciągle często spotykane, są jednak dziś nadawane niezwykle rzadko¹⁸.

Ze względami fonicznymi wiąże się także zagadnienie współgrania imienia z nazwiskiem. Jak wiadomo, imię dość często (zwłaszcza w obiegu oficjalnym i w szerszych wspólnotach komunikacyjnych) występuje w połączeniu z nazwiskiem, tworząc zestawienie antroponimiczne, swego rodzaju parę. Ważne jest, aby ta kompozycja stanowiła harmonijną całość. Dokonując wyboru imienia, należy więc zwrócić uwagę, aby w połączeniu z nazwiskiem nie tworzyło żartobliwego, komicznego zestawienia:

¹³ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 9.

¹⁴ M. Malec, *Kulturowe przyczyny zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym)*, „Onomastica” 2015, LIX, s. 130.

¹⁵ [natusiaMa]: „Ja także patrzę przede wszystkim na brzmienie imienia” (<https://www.babyboom.pl/forum/temat/imiona-dla-naszyc-pociec.15365/page-11> [dostęp: 23.05.2017]); [mirabelka73]: „dla mnie ważne brzmienie i jak się komponuje z nazwiskiem” (<https://www.babyboom.pl/forum/temat/imiona-dla-naszyc-pociec.15365/page-11> [dostęp: 23.05.2017]).

¹⁶ I. Bajerowa, *op. cit.*, s. 12.

¹⁷ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 10.

¹⁸ *Ibidem*.

Marek Kaczmarek, Maja Czaja czy *Donald Kaczor*. Efekt komiczny może także wywołać połączenie imienia rzadkiego z nazwiskiem pospolitym: *Inez Amanda Wróbel, Nicola Wanessa Skowron, Brajan Kwaśny*. Oryginalne imię nie jest także zalecane w połączeniu z niepospolitym nazwiskiem (*Aurora Wawrzusiszyn*). Nieuwzględnienie tych zaleceń może być przyczyną żartów, negatywnych komentarzy. Z tego też pewnie względu rodzice dość często zwracają uwagę na ten aspekt:

[suzzi]: Po wielkich bataliach wybraliśmy Filipa. Choć bardzo popularne w ogóle nam to nie przeszkadzało. Miało się nam podobać i pasować do nazwiska. A reszta nas nie interesowała [torino]: Jakie chłopięce imię pasuje do nazwiska „Janusz”?? Odpada Jan (byłoby masło maślane), Adam, Michał, Paweł, Rafał, Dawid już w rodzinie są, żadne typu Grzegorz, Krzysztof itp. nie pasuje bo w zestawieniu z naszym nazwiskiem byłoby mega „szeleszczące” i nie mam w ogóle pomysłu...¹⁹.

Ładne współgranie imienia z nazwiskiem to także uwzględnienie długości poszczególnych członów w zestawieniu²⁰. Zazwyczaj krótkie imię lepiej brzmi z dłuższym nazwiskiem (*Piotr Nowakowski*), a dłuższe będzie bardziej pasować do krótszego nazwiska (*Weronika Ryś*).

Kolejną płaszczyzną, która według I. Bajerowej może budzić nasze pozytywne emocje, jest fleksja. Nie znalazłam jednak wypowiedzi językoznawców, w których byłaby ona wymieniana w kontekście motywacji estetycznej. Zresztą sami rodzice, nadając imię swojemu dziecku, raczej nie kierują się tym względem. Na odmianę wyrazu zwracają uwagę wówczas, gdy wybierają dość rzadki lub obcy antropomim. Wtedy jego odmiana może przysporzyć im trudności i okazać się raczej źródłem negatywnych, a nie pozytywnych emocji. Na przykład Rada Języka Polskiego negatywnie zaopiniowała propozycję nadania dziecku imienia *Klea* ze względu na śmieszność w odmianie: *Klei*.

Następną sferą języka, która może być źródłem przyjemnych doznań, jest słowotwórstwo. Zdaniem zarówno językoznawców (np. M. Malec²¹, J. Grzenia²²), jak i samych rodziców estetyka imienia to m.in. możliwość tworzenia ładnych wariantów pochodnych od imienia (zdrobnień, skrótów). Rodzice, wybierając imię, zwracają więc uwagę na to, jak będzie można je używać w codziennej komunikacji, czy możliwe będzie utworzenie od niego takich form, które wyrażałyby uczuciowy stosunek do osoby noszącej to imię: „Ja nazwę córeczkę Kalina. Imię słowiańskie i w każdym języku pisze

¹⁹ <http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka> [dostęp: 23.05.2017].

²⁰ [kasia8282]: „Dla mnie ważne aby imię było krótkie bo mamy dość długie nazwisko i sama całe życie borykam się z długim podpisem...” (<http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page7> [dostęp: 23.05.2017]); [asia]: „Aleksander świetnie pasuje. A może Radosław, Władysław? Też są długie i dobrze pasują do krótkiego nazwiska” (<http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page17> [dostęp: 23.05.2017]).

²¹ M. Malec, *Imiona...*, s. 99.

²² J. Grzenia, *op. cit.*, s. 11.

się i wymawia tak samo. Ma śliczne zdrobnienia – Kalinka, Kalisia, Kala, Kali²³ lub „Bardzo mądre podejście: sprawdzić, jakie będą zdrobnienia i jak to brzmi w wersji dziecięcej i dorosłej, a nawet jako ksywka!”²⁴. Według J. Grzeni: „Wiadomo przecież, iż obok podświadomych preferencji rodziców (opiekunów) nadawaniu imienia często towarzyszy namysł nad praktyczną stroną jego posiadania przez dziecko i używania przez osoby w jego otoczeniu”²⁵.

Warto przy okazji dodać, że polszczyzna daje w większości przypadków ogromne możliwości wariacji form pochodnych od jednego imienia (np. od nazwy osobowej *Stanisław* tworzono w przeszłości dziesiątki form pochodnych). Ta kwestia była poruszana m.in. przez Władysława Lubasia²⁶, Czesława Kosyła²⁷ czy Elżbietę Umińską-Tytoń²⁸ i w związku z tym nie będzie przedmiotem rozważań w niniejszym opracowaniu.

Ważnym zagadnieniem związanym z motywacją estetyczną przy wyborze antroponimów są także asocjacje. Przyjemnych doznań możemy doświadczyć, nadając imiona, które przywołują pozytywne treści. Asocjacje mogą być jednak bardzo różne u poszczególnych odbiorców, np. dla jednych niezwykle ważne może być odwołanie do pierwotnego znaczenia antroponimu²⁹, np. *Piotr* od skała, opoka (jak podają jednak badacze w większości wypadków nadajemy imiona, nie zastanawiając się nad ich pierwotnym znaczeniem³⁰). Dla drugich niezwykle istotne mogą okazać się wartości reprezentowane przez nazwę osobową³¹, np. *Maria* jako imię Matki Boskiej, *Grażyna*

²³ [będę mamą], <http://babyonline.pl/jak-wybrac-imie-dla-dziecka-test,jak-wybrac-imie-dla-dziecka-psychotest,1133,r4.html> [dostęp: 23.05.2017].

²⁴ [gonia 7777], <http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page19> [dostęp: 23.05.2017].

²⁵ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 10-11.

²⁶ W. Lubaś, *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego IV, Katowice 1978, s. 7-13.

²⁷ Cz. Kosyl, *Forma i funkcja imion osobowych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *idem, Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983, s. 41-51.

²⁸ E. Umińska-Tytoń, *Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich)*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, t. X: *Antroponimia słowiańska*, red. W. Boryś, Wrocław 1985, s. 107-155.

²⁹ [majeczka02]: „wracając do imion...dla mnie imie ma być ładne nie tylko ze względu na brzmienie, ale też na znaczenie... Julia znaczy dziewica czysta, a Samuel od Boga uproszony Tymoteusz to czciciel Boga” (<https://www.babyboom.pl/forum/temat/imiona-dla-naszyc-pociec.15365/page-10>) [dostęp: 23.05.2017]); [katiusza]: „Przy wyborze kierowałam się przede wszystkim: - **znaczeniem imiona**: pochodzenie germańskie oznacza potężny, możny, bogaty lub też oznacza pana domu albo władcę rodzinnego kraju. Dla mnie to bardzo ważne. To jak dobre życzenie na przyszłość. Tak jak np Sławomir - miłujący sławę. Nie chciałam dać dziecku na mię tak, żeby ono nie miało żadnego znaczenia, albo żeby to znaczenie było... dziwne 😊 np Iwo - łuk z drzewa cisowego” (<http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page19>) [dostęp: 23.05.2017]).

³⁰ J. Grzenia, *op. cit.*, s. 12.

³¹ [elf1977]: „Moja córka ma na imię Ewa, szczerze - imię proste i ładne, wybrałam je jednak ze względu na biblijną Ewę – pramatkę. Podobają mi się proste, ale znaczące imiona, dlatego nigdy nie żyzymałam się, że ma na imię Anna – wiem, że oznacza »pełną łaski« oraz matkę św. Marii. Nie obchodzi mnie, czy imię jest modne czy nie, nie silę się na oryginalność, wierzę, że w pewien sposób

jako imię znane z literatury, *Stanisław* jako typowe imię słowiańskie. Wreszcie dla kolejnych – własne skojarzenia oparte na doświadczeniach i przemyśleniach związanych z konkretną nazwą.

Przedstawione powyżej sposoby uobecniania na różnych płaszczyznach języka wartości estetycznych przy wyborze imion pojawiły się, co było sygnalizowane, zarówno w wypowiedziach językoznawców, jak i spostrzeżeniach rodziców. W opiniach tych najczęściej zwracano uwagę na ładne brzmienie imion, ich współgranie z nazwiskiem oraz możliwość tworzenia ładnych zdrobnień. Oprócz głosów, dotyczących pozytywnych odczuć związanych z tymi względami, pojawiały się też takie, w których wskazywano na negatywne konsekwencje niewłaściwego doboru imion, np. ze względu na nieuwzględnienie dopasowania brzmieniowego członów w zestawieniu antroponimicznym.

Ponadto należy podkreślić, odwołując się do słów A. Siwca i M. Rutkowskiego³², że „przy tym samym typie wartościowania możliwe są różne sposoby posiadania i realizowania wartości, że osoby w odmienny często sposób ulegają ich »szczególnemu urokowi«. Przykładem ilustrującym to zagadnienie może być wypowiedź użytkownika forum *mjakmama24* odnośnie do względów estetycznych związanych z oceną postaci brzmieniowej imienia, jego wyglądem:

[...] każdemu podoba się co innego to że mi nie podoba się imię Nikola uważam że jest ohydne. Tak jak Ignacy. Franek czy inne stare imię sprzed 60 lat nie znaczy że każdemu ma się nie podobać każdy ma inne gusta a wiadomo o gustach się nie dyskutuje. Ważne, żeby dziecko potem nie miało do nas pretensji o imię³³.

Wiele możliwości w tym względzie dostarczają także inne płaszczyzny, np. asocjacyjna. Przy opisywaniu motywacji estetycznych należy więc uwzględnić także te uwarunkowania.

Kończąc rozważania, należy jeszcze przytoczyć określenia, które dotyczą omawianego zagadnienia. Przede wszystkim oprócz względów estetycznych mówi się o estetyce imion albo estetycznych odczuciach związanych z nadawaniem imion. W przypadku nietrafionych wyborów można przeczytać o określonej, własnej estetyce, którą kierowali się rodzice decydujący się na antroponimy niebanalne, nietypowe, rzadkie. Zdaniem Grażyny Majkowskiej podstawowe wyczucie estetyki powinno nas z kolei uchronić przed nadawaniem imion przesadnie oryginalnych³⁴. Względy estetyczne związane

imię ukierunkowuje nasze życie” (http://forum.gazeta.pl/forum/w,567,132573975,132573975,Lena_i_Szymon_rzadza_najczesciej_nadawane_imi_.html [dostęp: 23.05.2017]).

³² A. Siwec, M. Rutkowski, *op. cit.*, s. 282-283.

³³ Wypowiedź użytkownika Inga (<http://forum.mjakmama24.pl/threads/5560-Wyb%C3%B3r-imienia-dla-dziecka/page> [dostęp: 23.05.2017]).

³⁴ Za: A. Domka-Rybka, *Jakie imiona są najmodniejsze*, „Głos Koszaliński” z 1.01.2008 (<http://www.gk24.pl/archiwum/art/4250353,jakie-imiona-sa-najmodniejsze,id,t.html> [dostęp: 23.05.2017]).

są więc z wycuciem językowym, pozwalającym rodzicom nadającym imiona swoim dzieciom dokonać właściwego wyboru.

Reasumując, analiza materiału, uwzględniająca zarówno wypowiedzi badaczy języka, jak i refleksje samych rodziców, odzwierciedlone w internetowych komentarzach i wpisach na forach, pokazała, że motywy estetyczne związane z nadaniem imion dotyczą kilku płaszczyzn. Po pierwsze, niektórzy rodzice, wybierając antroponim, kierują się jego formą graficzną. W poszukiwaniu oryginalności nadają więc dzieciom imiona w obcej pisowni. Po drugie, nie bez znaczenia jest też dla nich brzmienie samej nazwy, a także jej współgranie z nazwiskiem. Przyjemnych odczuć poszukują w odpowiednio dopasowanych członach zestawienia antroponimicznego. Po trzecie, dość istotna jest również możliwość tworzenia ładnych spieszczeń, zdrobnień. Po czwarte, ważne są także asocjacje, skojarzenia z danym imieniem. Należy przy tym zauważyć, że opisane względy są dość subiektywne i mogą pojawić się różne sposoby realizacji wskazanych wyżej płaszczyzn.

Bibliografia

- Bajerowa I., *Język jako źródło pozytywnych emocji uczestników komunikacji (tj. nadawcy i odbiorcy)*, Katowice 2016.
- Domka-Rybka A., *Jakie imiona są najmodniejsze*, „Głos Koszaliński” z 1.01.2008, <http://www.gk24.pl/archiwum/art/4250353,jakie-imiona-sa-najmodniejsze,id,t.html> [dostęp: 23.05.2017].
- Grzenia J., *Nasze imiona. 200 najczęściej nadawanych imion polskich w XX wieku*, Katowice 2010.
- Kosyl Cz., *Forma i funkcja imion osobowych we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *idem, Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin 1983, s. 41-51.
- Krzemińska-Albrycht I., *Dlaczego nie Kermit, Ivo i Yennifer? Analiza opinii Rady Języka Polskiego dotycząca propozycji imion dla dzieci*, [w:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*, red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf, Poznań 2015, s. 301-309.
- Lubaś W., *Typ kontaktu językowego a wariantywność nazw własnych we współczesnej polszczyźnie*, Prace Językoznawcze Uniwersytetu Śląskiego IV, Katowice 1978, s. 7-13.
- Malec M., *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków 2001.
- , *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków 1998, s. 97-118.
- , *Kulturowe przyczyny zmian w polskim imiennictwie osobowym (w ujęciu diachronicznym)*, „Onomastica” 2015, LIX, s. 123-136.
- , *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków 1996.
- Siwiec A., Rutkowski M., „Dżastiny i Alany to łobuzy”. *Forum internetowe jako źródło informacji o wartościowaniu i motywacji imion osobowych*, „Onomastica” 2014, LVIII, s. 279-296.

Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I, Warszawa 1978.

Umińska-Tytoń E., *Formy pochodne imion derywowane sufiksalnie (na przykładzie imion łódzkich)*, [w:] *Studia językoznawcze. Streszczenia prac doktorskich*, t. X: *Antroponimia słowiańska*, red. W. Boryś, Wrocław 1985, s. 107-155.

Względy estetyczne przy wyborze imion

Streszczenie: Przedmiotem rozważań w niniejszym artykule są względy estetyczne towarzyszące wyborowi imion. Motywacja ta odgrywa współcześnie ważną rolę. Jednak określenie, czym są względy estetyczne, nie jest proste. Autorka postanowiła więc przyjrzeć się im bliżej. Badania, uwzględniające zarówno wypowiedzi badaczy języka, jak i refleksje samych rodziców, odzwierciedlone w internetowych komentarzach i wpisach na forach, dotyczyły kilku płaszczyzn: graficznej, fonicznej, słotwórczej i semantycznej.

Słowa kluczowe: antroponimia, motywacje wyboru imion, względy estetyczne, forma graficzna, brzmienie imion, tworzenie zdrobnień, spieszczeń, asocjacje

Aesthetic considerations when selecting names

Summary: The subject of the considerations in this article are the aesthetic considerations accompanying the choice of names. This motivation plays an important role today. However, it is not easy to define what aesthetic considerations are. The author decided to take a closer look at them. The research, including the speeches of language researchers and parents' reflections, reflected in online commentary and forum posts, covered several areas: graphic, phonetic, word-formation and semantic.

Keywords: anthroponomastics, motives for choosing names, aesthetic reasons, graphic form, sound of names, formation of diminutives, hypocorisms, associations

Małgorzata Karczewska

Uniwersytet Zielonogórski

WPŁYW JĘZYKA ANGIELSKIEGO NA JĘZYK POLSKI JAKO PRZEDMIOT ROZWAŻAŃ POLITYKI JĘZYKOWEJ



Wprowadzenie

Wpływ języka angielskiego na inne języki, w tym język polski, jest jednym z popularniejszych tematów prac badawczych i dyskusji językoznawczych¹. Poza stroną czysto językową, dominacja języka angielskiego ma swoje szersze tło historyczne, gospodarcze i kulturowe, które należy wziąć pod uwagę, analizując wpływ języka angielskiego na inne języki. W niniejszej pracy wpływ języka angielskiego na inne języki, ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego, będzie rozpatrywany z perspektywy tzw. polityki językowej, a celem pracy jest ukazanie zarówno rozwiązań prawnych regulujących kwestie m.in. zapożyczeń, jak i dyskusji toczącej się wokół tematu anglicyzmów². Jednym z głosów w tej dyskusji będą odpowiedzi udzielone przez studentów filologii obcych Uniwersytetu Zielonogórskiego na pytania zawarte w ankiecie dotyczącej postrzegania języka angielskiego jako języka globalnego i jego wpływu na język polski.

Polityka językowa

Termin „polityka językowa” nie jest pojęciem ani nowym, ani jednoznacznym. Walery Pisarek na stronie internetowej Rady Języka Polskiego³ definiuje politykę językową

¹ Por. np. M. Görlach, *English in Europe*, Oxford 2007; R. Bombi, *La linguistica del contatto. Tipologie di anglicismi nell'italiano contemporaneo e riflessi metalinguistici*, Roma 2005; E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995; eadem, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006.

² Niektóre fakty, zwłaszcza dotyczące polityki językowej we Włoszech, zostały przedstawione w moim artykule opublikowanym w „*Italica Wratislaviensia*” (M. Karczewska, *Soluzioni legali o scelta libera: quale politica adottare verso gli anglicismi nell'italiano contemporaneo?*, „*Italica Wratislaviensia*” 2015, nr 6).

³ http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1382&Itemid=50 [dostęp: 15.05.2017].

jako „ogół świadomych działań mających na celu kształtowanie pożądanych indywidualnych i zespołowych zachowań językowych”. Jak wyjaśnia W. Pisarek, istotą tak rozumianej polityki językowej jest wskazanie form (bardziej) poprawnych, doradzanie użytkownikom języka, której formy pisowni, odmiany czy wymowy powinni używać. W takim ujęciu polityka językowa polega więc na promowaniu poprawnych wzorców i edukowaniu użytkowników języka w tym zakresie.

W przypadku języka polskiego organem prowadzącym politykę językową jest wspomniana Rada Języka Polskiego założona w 1996 roku, której celem jest rozstrzygnięcie wątpliwości dotyczących poprawności danych form, popularyzacja wiedzy o języku polskim czy dbanie o kulturę języka. Rada Języka Polskiego pełni funkcję doradczą, nie posiada jednak kompetencji, aby cokolwiek zakazywać i taki zakaz egzekwować.

Wracając do samej polityki językowej, definicja W. Pisarka zakłada świadome działanie, czyli takie, które opiera się na świadomości popartej wiedzą językową. Działanie to ma na celu kształtowanie poprawnych zachowań językowych na poziomie zarówno zbiorowym, zespołowym, jak i indywidualnym. Nie jest sprecyzowany wykonawca wspomnianych działań, można więc oczekiwać, że każdy użytkownik języka może mieć swój udział w propagowaniu pożądanych zachowań językowych. Oznacza to, że nie ma jednego nadrzędnego organu polityki językowej, lecz jest ona niejako wspólnym zadaniem, a właściwie obowiązkiem, świadomych użytkowników języka, czyli np. nauczycieli, dziennikarzy czy wreszcie rodziców i wychowawców. Jest to definicja ogólna, zakładająca wiele możliwych inicjatyw. Sam W. Pisarek wymienia wśród nich ocenę poprawności danej formy gramatycznej lub wymowy danego wyrazu czy wybór języka komunikacji na danym obszarze. Ciekawa wydaje się obserwacja W. Pisarka, że na przestrzeni dziesięcioleci polityka językowa w Polsce koncentrowała się na różnych zagadnieniach, od kwestii poprawności poszczególnych form językowych, przez zapewnienie obecności języka polskiego w dyskursie publicznym, aż do kwestii związanych z mniejszościami narodowymi i językowymi. Z podanych przykładów wynika, że politykę językową prowadzą jednak przede wszystkim uprawnione do tego instytucje.

Niezależnie od podejmowanych konkretnie działań warto zauważyć, na co zwraca uwagę Bernard Spolsky⁴, że w obrębie polityki językowej można wyróżnić trzy elementy: wszelkie ideologie i przekonania dotyczące języka/-ów, wprowadzane rozwiązania instytucjonalne i wreszcie faktyczne użycie języka (odpowiednio: *language beliefs*, *language management* i *language practice*). Oznacza to m.in., że rozwiązania legislacyjne niekoniecznie znajdują swoje odzwierciedlenie w uzusie, co zresztą może dotyczyć każdego paragrafu prawa. Jako ilustrację tego zjawiska można podać przykład Stanów Zjednoczonych, które nie mają oficjalnie ustanowionego języka urzędowego, co nie

⁴ B. Spolsky, *Language Policy*, Cambridge 2004, s. 6-10.

stoi w sprzeczności do dominującej pozycji języka angielskiego. Z drugiej strony to, że np. w Kanadzie obowiązują dwa języki urzędowe, angielski i francuski, nie znaczy, że wszyscy obywatele tego kraju znają biegle oba te języki.

Podsumowując tę część rozważań, należy stwierdzić, że polityka to ogół działań, zazwyczaj podejmowanych odgórnie, mających na celu dbałość o poprawność, „czystość” języka, a także regulujących problematyczne kwestie związane z użyciem języka bądź języków na danym obszarze. Jest to zagadnienie złożone, łączące w sobie elementy językowe z kwestiami społecznymi, politycznymi i kulturowymi, a podejmowane działania mogą mieć różny charakter i cel w zależności od konkretnego problemu czy zagadnienia, które jest przedmiotem polityki językowej na danym obszarze.

Polityka językowa wobec anglicyzmów

W obliczu postępującej globalizacji i rosnącej popularności języka angielskiego oraz szeroko pojętej kultury anglojęzycznej (książki, filmy, muzyka), a także towarzyszącego nam codziennie Internetu mamy do czynienia z masowym napływem angielskich słów i wyrażeń, a także zachodniego stylu życia. Ze zjawiska tego zdawano sobie sprawę już w poprzednich dziesięcioleciach, czego dowodem może być choćby wydana w 1964 roku książka autorstwa René Etiemble’a pt. *Parlez-vous franglais?* („Czy mówi Pan/-i w języku franglais?”, czyli w mieszance języka francuskiego z angielskim). Autor porównuje w niej napływ angielskich słów do epidemii, obarczając winą za tę sytuację m.in. media, reklamę i polityków. Podobną metaforę stosuje Arrigo Castellani⁵, mówiąc w 1987 roku o *morbus anglicus* (chorobie angielskiej), która trawi pacjenta, jakim jest język włoski. Jak zauważa „lekarz” stawiający diagnozę, wirus ten działa w ukryciu, atakując najważniejsze narządy, a towarzyszą temu różne komplikacje.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że o swoistej epidemii anglicyzmów wspomniani autorzy mówią w czasach, gdy nie było powszechnego dostępu do Internetu, nie istniały portale społecznościowe, laptopy i smartfony, a młodzież nie spędzała wolnego czasu przed ekranem komputera, m.in. grając z internautami z całego świata, dla których język angielski jest swoistą *lingua franca* dzisiejszych czasów.

W obliczu tak znaczącego wpływu językowo-kulturowego języka angielskiego w wielu krajach rozgorzała debata na temat konieczności przeciwdziałania temu zjawisku w imię obrony czystości i poprawności języka. Należy jednak pamiętać, że często polityka językowa danego kraju ma swoje uwarunkowania polityczno-kulturowe. Na przykład we Włoszech obrona przed obcymi elementami leksykalnymi wciąż kojarzona jest z czasami faszyzmu, w których eliminowano z publicznego dyskursu wszelkie

⁵ A. Castellani, *Morbus Anglicus*, „Studi Linguistici Italiani” 1987, nr 13.

elementy obce, a władza organizowała konkursy na włoskie zamienniki zapożyczeń i publikowała ich oficjalne listy. Nad czystością języka włoskiego miała czuwać komisja do spraw włoskości języka (Commissione per l'italianità della lingua) działająca z ramienia Akademii Włoskiej (l'Accademia d'Italia). Między innymi z tego powodu powstały w 2001 roku projekt stworzenia Najwyższej Rady Języka Włoskiego (Consiglio Superiore della Lingua Italiana) spotkał się z krytyką tych, którzy kojarzyli podobne instytucje z czasami faszyzmu. Ponadto, wielu językoznawców, np. Luca Serianni⁶ czy Leonardo Savoia⁷, uważa, że kwestii językowych nie można regulować przepisami, tylko dobrym przykładem dawanym m.in. przez dziennikarzy czy nauczycieli. Co więcej, w opinii Luca Serianniego i Leonarda Savoia, a także Tullio De Maura⁸, anglicyzmy są charakterystyczne dla języka technicznego i w nim są faktycznie często używane, natomiast ich liczba w języku ogólnym jest niższa, niż się powszechnie sądzi, a ogólnie przyjęte słownictwo, np. komputerowe, nie powinno być na siłę eliminowane.

W przeciwieństwie do Włoch, we Francji istnieje wiele instytucji i rozwiązań prawnych mających dbać o poprawność i czystość języka francuskiego. Jednym z nich jest prawo zakazujące używania obcojęzycznych słów w mediach, jeśli istnieją ich francuskie odpowiedniki (tzw. loi Bas-Lauriol od nazwisk pomysłodawców), uchwalone w 1975 roku; z kolei od 1994 roku istnieje obowiązek stosowania języka francuskiego w miejscu pracy, w szkołach, w przestrzeni publicznej (tzw. loi Toubon od nazwiska ówczesnego ministra kultury), chociaż dopuszczalne są także inne wersje językowe dokumentów przy zapewnieniu dostępu do całości informacji w języku francuskim. Francuzi znani są ze swojej troski o czystość języka, stąd chociażby angielski *computer* został zastąpiony francuskim odpowiednikiem *ordinateur*, a w przypadku łamania prawa zobowiązującego do zapewnienia francuskiej wersji językowej dokumentów w firmach nakładane są wysokie kary pieniężne. Z kolei Komisja ds. terminologii i neologii (Commission générale de terminologie et de néologie) działająca w ramach Académie française publikuje listy francuskich odpowiedników angielskich słów, które powinny być używane w dyskursie publicznym. Jak widać, rozwiązania podobne do tych z epoki włoskiego faszyzmu we Francji istnieją obecnie i nie wydaje się, by wzbudzały negatywne skojarzenia czy kontrowersje.

Jak na tle tych dwóch europejskich krajów wypada Polska? Po pierwsze, od 1999 roku obowiązuje ustawa o języku polskim, na mocy której język polski jest językiem urzędowym na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, co oznacza m.in., że jest to język instytucji państwowych, administracji publicznej, edukacji (z pewnymi wyjątkami),

⁶ L. Serianni, *Ancora sul Consiglio Superiore della Lingua Italiana*, „Lingua Italiana d'Oggi” 2005, nr 2.

⁷ L. Savoia, *La lingua si difende da sé*, „Lingua Italiana d'Oggi” 2004, nr 1.

⁸ www.treccani.it/magazine/lingua_italiana/speciali/italiano_inglese/demauro.html [dostęp: 11.12.2012].

a wszystkie umowy zawierane z polskim podmiotem na terytorium RP muszą mieć polską wersję językową, podobnie jak instrukcje obsługi i etykiety towarów dopuszczonych do sprzedaży. Po drugie, od 1996 roku działa Rada Języka Polskiego, która pełni funkcję doradczą, jak już zostało to przedstawione w punkcie dotyczącym polityki językowej.

Niezależnie od rozwiązań prawnych, także wśród polskich językoznawców toczy się dyskusja o rosnącej wciąż popularności anglicyzmów. Jak zauważa Bogdan Walczak⁹, „niewiele jest zagadnień, które wywołują taką dyskusję i dzielą w takim stopniu użytkowników języka, jak ma to miejsce w przypadku wyrazów obcego pochodzenia”, gdyż jest to zagadnienie wykraczające poza ramy językoznawstwa, mające swoje polityczno-społeczne uwarunkowania i skutki. Ogólnie rzecz ujmując, jak zauważył Otto Jespersen¹⁰, zapożyczenia ukazują nadrzędność języka, z którego pochodzą, stąd powszechność anglicyzmów można odczytać jako przejaw dominacji języka angielskiego i kultury z nim związanej. Z drugiej strony, jak zauważa Elżbieta Mańczak-Wohlfeld¹¹, nie ma języków czystych, pozbawionych zapożyczeń, gdyż historia każdego języka jest historią jego kontaktów z innymi językami, a słownictwo języka angielskiego także jest w dużej mierze zapożyczone, co nie ma wpływu na pozycję angielskiego w dzisiejszym świecie. Różne są jednak skutki kontaktów międzyjęzykowych i wynikające z nich możliwe zagrożenia. Elżbieta Mańczak-Wohlfeld¹² twierdzi, że zagrożeniem są nie tyle zapożyczenia, ile kalki strukturalne typu *Sopot Festival*. Elementy te są tym bardziej podstępne, że ich zewnętrzna forma jest polska, dopiero dalsza analiza pozwala stwierdzić wpływ obcy, który w przypadku kalek może doprowadzić do zmian na poziomie składniowym.

W opinii Jerzego Bralczyka, Jana Miodka i Andrzeja Markowskiego¹³ zapożyczenia same w sobie nie są złe, negatywnie można oceniać jedynie ich nadużywanie; rozsądnym rozwiązaniem jest zróżnicowanie słownictwa i wykorzystanie zarówno słów rodzimych, jak i obcych. O zapożyczeniach jeszcze bardziej pozytywnie wypowiada się Mirosław Bańko i jego współpracownicy¹⁴, według których zapożyczenia nie tylko nie są zagrożeniem, lecz wzbogacają język, stając się dodatkowym narzędziem komunikacji, a brak dokładnych odpowiedników znaczeniowych sprawia, że zapożyczenia nie mogą być zastąpione przez wyrazy rodzime. Kończąc ten krótki przegląd opinii polskich językoznawców na temat zapożyczeń, wspomnieć należy uwagę J. Bralczyka,

⁹ B. Walczak, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987, s. 5.

¹⁰ O. Jespersen, *Language, Its Nature, Development and Origin*, New York 1964, s. 209.

¹¹ E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995, s. 15.

¹² *Eadem*, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006, s. 50.

¹³ J. Bralczyk, J. Miodek, A. Markowski, *Trzy po 33*, Warszawa 2016, s. 47.

¹⁴ M. Bańko, D. Svobodová, J. Rączaszek-Leonardi, M. Tatjewski, *Nie całkiem obce. Zapozyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa 2016, s. 5.

J. Miodka i A. Markowskiego¹⁵, że rolą językoznawców jest doradzanie i opisywanie zjawisk językowych, a nie nakazywanie użycia bądź nie danych form.

Z przytoczonych opinii językoznawców wynika, że anglicyzmy, choć niewątpliwie są obecne w wielu językach świata, nie wydają się stanowić bardzo poważnego zagrożenia dla innych języków, ich poprawności czy tożsamości. Jednocześnie istnieją rozwiązania prawne mające na celu ochronę języka danego kraju, choć w różnych państwach ta ochrona ma inną formę i zakres. Warto zaznaczyć, że nierzadko w dyskusji o kondycji języka biorą udział jego użytkownicy, niespecjaliści, którzy często dyskutują o popełnianych błędach i wyrażają troskę o stan języka. Jak zauważa na profilu swojego programu na Facebooku J. Miodek (*słownik polsko@polski*, wpis z 15 maja 2017), Polacy są jednym z nielicznych narodów, które troszczą się o swój język.

Badanie opinii studentów filologii Uniwersytetu Zielonogórskiego

W celu sprawdzenia, czy w opinii rodzimych użytkowników języka polskiego mamy do czynienia z globalną dominacją języka angielskiego, zostało przeprowadzone badanie ankietowe wśród 250 studentów filologii obcych na Uniwersytecie Zielonogórskim¹⁶. Z badanych osób 135 respondentów to studenci filologii angielskiej, 48 - filologii germańskiej, 29 - filologii romańskiej (filologia francuska/romańska i język francuski w komunikacji zawodowej), a 38 - filologii rosyjskiej (filologia rosyjska, filologia rosyjska z dodatkowym językiem angielskim, komunikacja biznesowa w języku rosyjskim). Średni wiek respondentów (181 kobiet, 58 mężczyzn, 11 osób nie podało swojej płci) to 23,66 roku.

Respondenci udzielali pisemnych odpowiedzi na pytania zadane w języku polskim, z których część miała charakter zamknięty (tak/nie), a część - otwarty. Na potrzeby niniejszych rozważań przedstawione zostaną wyłącznie odpowiedzi na dwa pytania; w pierwszym z nich studenci byli proszeni o podanie przykładów wpływu języka angielskiego na język polski, a w drugim o przedstawienie zagrożeń wynikających z faktu, że język angielski jest językiem globalnym.

Na pytanie o przykłady wpływu udzielono łącznie 263 odpowiedzi, wśród których najczęściej, gdyż 154 razy, pojawiła się odpowiedź „zapożyczenia”, a wśród ich przykładów przeważały anglicyzmy typu *selfie* czy *komputer*, związane z nowymi technologiami. Kolejną grupę przykładów, wskazaną 26 razy, stanowią skróty typu *LOL* (*Laughing Out Loud* - „Śmieję się na głos”), *YOLO* (*You only live once* - „Żyje się tylko raz”) bądź

¹⁵ J. Bralczyk, J. Miodek, A. Markowski, J. Sosnowski, *Wszystko zależy od przyimka*. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim, Warszawa 2014, s. 175-176.

¹⁶ Badanie to przeprowadziłam w ramach badań prowadzonych razem z dr Joanną Kapicą-Curzytek i mgr. Richardem Sharpem w semestrze letnim roku akademickiego 2016/2017.

ROTFL (*Rolling On the Floor Laughing* – „Tarzam się po podłodze ze śmiechu”), ponownie związane z komunikacją internetowo-esemesową. Trzecią najczęstszą odpowiedzią było stwierdzenie, że „polskie słowa zastępowane są angielskimi” (17 razy), co odnosi się do wprowadzania anglicyzmów pomimo obecności ich polskich odpowiedników; wskazywano też język techniczny (13 razy) i „slang korporacyjny” (12 razy) jako pola semantyczne, w których liczba anglicyzmów jest znacząca.

Jeszcze ciekawsze obserwacje pojawiły się w odpowiedziach na drugie pytanie, dotyczące zagrożeń wynikających z dominacji języka angielskiego. Łącznie udzielono 291 odpowiedzi, w tym 26 osób „nie widzi zagrożenia” wynikającego z dominacji języka angielskiego, a 26 razy odpowiedź brzmiała „nie wiem” bądź postawiona została kreska w polu odpowiedzi albo pozostało ono puste. Ogółem więc 52 osoby nie widzą zagrożeń związanych z dominacją języka angielskiego albo nie potrafią ich nazwać. Stanowi to ok. 20% odpowiedzi, co oznacza, że 80% respondentów dostrzega potencjalne zagrożenie i umie je zdefiniować. Wśród nich najczęściej, gdyż aż 79 razy, studenci wskazywali wymarcie języka rodzimego albo innych języków, 29 razy to, że mniej popularne języki tracą znaczenie, 26 razy wspomniane były językowe efekty dominacji: zapożyczenia, kalki, „zaśmiecanie języka”, „zanieczyszczenie języków”. Sam dobór słownictwa, negatywnie nacechowanych metafor, w których obce elementy są „śmieciami” bądź „zanieczyszczeniami”, wskazuje na jednoznacznie negatywny stosunek respondentów do przedstawianych zjawisk. Studenci wskazywali także na praktyczny wymiar dominacji angielskiego: 20 osób wspomniało o mniejszej chęci i motywacji do nauki innych języków obcych, 12 wskazało „nieszanowanie języka”, zaniedbywanie go i zapominanie rodzimego słownictwa, tyle samo osób – zanik mniejszych kultur, a 10 osób wspomniało o częstszym popełnianiu błędów gramatycznych i ortograficznych w rodzimym języku. Znamienne jest to, że także studenci filologii angielskiej pisali o „zacieraniu się wartości kulturowych” (ANG 80)¹⁷, o „zaniku tożsamości narodowej krajów nieanglojęzycznych, ujednoczeniu kulturowym” (ANG 100), a także o tym, że „inne języki są uważane za mniej prestiżowe, mniej modne” (ANG 110).

O skali omawianych zjawisk może świadczyć opinia, że „wszyscy zmuszeni są do nauki języka angielskiego tak, jak kiedyś byli zmuszeni do nauki języka rosyjskiego (w Polsce)” (ANG 98), czy wreszcie, że język angielski „może całkowicie zdominować świat i być jedynym językiem” (ANG 72). Warto zauważyć, że są to głosy studentów filologii angielskiej, którzy mimo zainteresowania tym językiem dostrzegają jego potencjalnie negatywny wpływ na inne języki. Ciekawe jest zwłaszcza powyższe porównanie obecnej popularności języka angielskiego w szkołach i życiu codziennym do realiów

¹⁷ Ankiety wypełniane były anonimowo, a następnie kodowane za pomocą kolejnych liczb i skrótów oznaczających daną filologię: ANG, GER, ROS, BIZ, FR, FR-ZAW, R-A (kolejno: angielska, germańska, rosyjska, komunikacja biznesowa w j. rosyjskim, filologia francuska/romańska, język francuski w komunikacji zawodowej, filologia rosyjska z dodatkowym językiem angielskim).

PRL-u, w którym obowiązkowa była nauka języka rosyjskiego. Zdanie to wyraziła studentka 24-letnia, która z pewnością nie pamięta realiów minionej epoki, może znać je tylko z opowiadań starszych członków rodziny. Inną ważną obserwacją jest to, że ze względu na masowy charakter nauczania języka angielskiego, jego znajomość nie jest już atutem, lecz koniecznością na rynku pracy. Co więcej, kilkoro studentów zwróciło uwagę na to, że osoby nieznające angielskiego mogą mieć problem z porozumieniem się z innymi, zwłaszcza młodszymi użytkownikami języka, a także np. ze zrozumieniem instrukcji obsługi niektórych urządzeń.

W podobny sposób wypowiadali się studenci innych filologii. Jedna ze studentek filologii rosyjskiej zauważyła następujące skutki wpływu popularności języka angielskiego: „znikają odrębności narodów, innych części świata. Język jest częścią kultury” (ROS 8), co dowodzi jej świadomości roli języka w kształtowaniu i podtrzymywaniu kultury i tożsamości narodowej. Z kolei jedna z osób studiujących komunikację biznesową w języku rosyjskim zauważa, że „zanikają inne języki” (BIZ 2). Podobne obserwacje czyni osoba studiująca filologię francuską, przewidując „zanikanie języków lokalnych”, a także „zubożanie słownictwa” (FR 1) jako skutek popularności języka angielskiego. Z kolei inna osoba studiująca tę samą filologię wyraża swoje obawy, że „ludzie nie będą uczyć się innych języków, poznawać odmiennych kultur” (FR 6). Wśród romanistów można dostrzec obawę o „brak poprawności w języku ojczystym; brak przywiązania do języka ojczystego” (FR 12), co jest tożsame z obserwacją respondenta z germanistyki piszącego o „problemach w poprawnym używaniu języka polskiego” (GER 27). Studenci zauważają też, że „ograniczamy się do możliwości poznania jednego języka” (GER 5), a mówiąc w języku ojczystym, „ludzie przestają używać słownictwa ze swojego języka i zastępują je angielskim” (GER 15).

Przytoczone opinie świadczą o trosce respondentów o wartość, tożsamość i poprawność innych języków, w tym języka polskiego, niezależnie od ich znajomości i zainteresowania językiem angielskim. Studenci zwracają uwagę na możliwość zaniku innych języków, utratę wartości kulturowych, a także – bardzo widoczne – problemy z poprawnym posługiwaniem się językiem ojczystym, brak zainteresowania innymi oprócz angielskiego językami obcymi czy wszechobecność anglicyzmów. Dowodzi to ich wrażliwości i świadomości w tej kwestii.

Wnioski

Powyższe rozważania pozwalają stwierdzić, że polityka językowa jest złożonym zagadnieniem, a kwestia obecności anglicyzmów w innych językach jest nieco odmiennie

postrzegana przez specjalistów i zwykłych użytkowników języka. O ile językoznawcy często zwracają uwagę na to, że proces zapożyczania jest normalnym zjawiskiem i należy po prostu dbać o poprawność językową wypowiedzi, o tyle pozostali użytkownicy języka wyrażają obawy związane z nadmierną ekspansją anglicyzmów. Także wśród studentów filologii obcych, którzy niejako z definicji pasjonują się obcymi językami i kulturami, słychać obawy o czystość, tożsamość czy wręcz przetrwanie języków innych niż angielski i to niezależnie od tego, jaką filologię studiują i w jakich językach umieją się komunikować.

Bibliografia

- Bańko M., Svobodová D., Rączaszek-Leonardi J., Tatjewski M., *Nie całkiem obce. Zapożyczenia wyrazowe w języku polskim i czeskim*, Warszawa 2016.
- Bombi R., *La linguistica del contatto. Tipologie di anglicismi nell'italiano contemporaneo e riflessi metalinguistici*, Roma 2005.
- Bralczyk J., Miodek J., Markowski A., *Trzy po 33*, Warszawa 2016.
- , Miodek J., Markowski A., Sosnowski J., *Wszystko zależy od przyimka. Bralczyk, Miodek, Markowski w rozmowie z Jerzym Sosnowskim*, Warszawa 2014.
- Castellani A., *Morbus anglicus*, „Studi Linguistici Italiani” 1987, nr 13.
- Görlach M., *English in Europe*, Oxford 2007.
- Jespersen O., *Language, Its Nature, Development and Origin*, New York 1964.
- Karczewska M., *Soluzioni legali o scelta libera: quale politica adottare verso gli anglicismi nell'italiano contemporaneo?*, „Italica Wratislaviensia” 2015, nr 6.
- Mańczak-Wohlfeld E., *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków 2006.
- , *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków 1995.
- Savoia L.M., *La lingua si difende da sé*, „Lingua Italiana d'Oggi” 2004, nr 1.
- Serianni L., *Ancora sul Consiglio Superiore della Lingua Italiana*, „Lingua Italiana d'Oggi” 2005, nr 2.
- Spolsky B., *Language Policy*, Cambridge 2004.
- Walczak B., *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań 1987.

Strony internetowe

- www.treccani.it/magazine/lingua_italiana/speciali/italiano_inglese/demauro.html [dostęp: 11.12.2012].
- http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1382&Itemid=50 [dostęp: 15.05.2017].

Wpływ języka angielskiego na język polski jako przedmiot rozważań polityki językowej

Streszczenie: Przedmiotem rozważań jest wpływ języka angielskiego na inne języki, ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego, a także kwestia polityki językowej prowadzonej w stosunku do zapożyczeń. Teoretyczne rozważania zestawiono z wynikami ankiety przeprowadzonej wśród studentów filologii obcych Uniwersytetu Zielonogórskiego, w której respondenci odpowiadali m.in. na pytanie, czy widzą zagrożenie dla innych języków wynikające z dominacji języka angielskiego w dzisiejszym świecie.

Słowa kluczowe: polityka językowa, anglicyzmy, angielski jako język globalny

The impact of English on Polish from the perspective of language policy

Summary: The object of the discussion is the impact of English on other languages, with special attention paid to Polish, as well as on the issue of language policy towards Anglicisms. Theoretical reflections are then collated with the results of a survey conducted among foreign languages students at the University of Zielona Góra in which the respondents answered, among others, a question about possible threats resulting from the dominance of English in today's world.

Keywords: language policy, Anglicisms, global English

Justyna Fudala

Uniwersytet Wrocławski

STYLISTYKA I ESTETYKA W PRZEKŁADZIE – WYZWANIA TRANSLATORSKIE (NA PODSTAWIE OPOWIADANIA *NEMA POVRATKA MIODRAGA BULATOVICIA*)



Każdy komunikat, który nadajemy bądź odbieramy, kształtowany jest przez określoną estetykę. Charakter wypowiedzi zależy od wielu czynników, wśród których warto wskazać choćby kluczowe postaci nadawcy i odbiorcy, ale także środowisko, w którym te osoby funkcjonują, oraz przyjmowane przez nie role społeczne. Szczególnym rodzajem estetyki naznaczone są dzieła literackie, w których to forma odgrywa równie istotną rolę co treść, budując ostateczny kształt utworu i wpływając na odczucia czytelników. Każdy pisarz ma własny styl, wyróżniający go spośród innych artystów.

Indywidualności nie można odmówić również tłumaczom, pełniącym funkcję przewodników, zastępujących komunikaty jednego języka komunikatami drugiego, kodujących informację i dostosowujących ją do odbiorcy przekładu¹. Tłumacz posługuje się interpretacją², podejmując decyzję o tym, co z zawartości oryginału powinno zostać przekazane obcemu czytelnikowi³. Estetyka i styl autora oryginału determinują ostateczny kształt tłumaczenia. Argumenty na poparcie tej tezy zostaną przedstawione w dalszej części niniejszego opracowania, analizującego wpływ stylu serbskiego prozaika Miodraga Bulatovicia na rodzaj wyzwań, przed którymi stoi tłumacz jego twórczości.

Wyzwania translatorskie – uwagi ogólne

Przekład pozwala na wymianę i wzajemne przekazywanie oraz przyswajanie dorobku kulturowego przez różne narody. Pozwala propagować wytwory ludzkich myśli,

¹ R. Jacobson, *O językoznawczych aspektach przekładu*, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009, s. 43-49.

² E. Nida, *Zasady odpowiedniości*, [w:] *Współczesne teorie...*, s. 53-69.

³ J. Levy, *Przekład jako proces podejmowania decyzji*, [w:] *Współczesne teorie...*, s. 72-85.

oddziałując na postawę poznawczą, polityczno-społeczną i artystyczno-estetyczną czytelnika⁴. Tłumaczenie nie jest prostym przełożeniem znaków z języka wyjściowego do docelowego. Wymaga od tłumacza pełnego zaangażowania i znajomości realiów pozajęzykowych. Problemy translatorskie mogą pojawić się na różnych poziomach dystansu językowego i kulturowego. Wydawałoby się, że łatwiej jest tłumaczyć pomiędzy językami blisko ze sobą spokrewnionymi. W obrębie takich par językowych łatwiej tymczasem wpaść w sidła tzw. *falszywych przyjaciół tłumacza*, czyli wyrażen, które mają bardzo zbliżony skład leksykalny, jednak całkowicie różnią się na poziomie semantycznym. Zazwyczaj większe trudności sprawiają tłumaczowi różnice kulturowe niż językowe.

W teorii odpowiedniości przekładu amerykański lingwista i teoretyk przekładu biblijnego Eugene Nida stwierdził, że na kształt każdego tłumaczenia wpływa wiele czynników, wśród których w sposób szczególny wyróżnił charakter komunikatu, cel autora i tłumacza oraz rodzaj odbiorców⁵. Komunikaty różnią się pod względem dominacji treści lub formy. Tłumacz musi zachować istotne cechy stylistyczne oraz przekazać treść komunikatu, w związku z czym często staje on przed wyborem zachowania albo formy, albo treści (przykład – poezja). Na kształt tłumaczenia wpływają również cele stawiane sobie przez autora i przez tłumacza. Z założenia cele tłumacza powinny być takie same jak autora, jednak często kieruje się on innymi przesłankami. Może np. chcieć uczynić przekład bardziej zrozumiałym dla odbiorców, udomawiać przekład, korygować szczegóły i błędy. O ostatecznym kształcie utworu przełożonego decydują również jego odbiorcy i ich zdolności dekodowania oraz zainteresowania. Inaczej bowiem sformułowany zostanie komunikat przeznaczony dla osób dorosłych, inaczej zaś dla dzieci.

W kształtowaniu polskiej myśli przekładoznawczej istotną rolę odegrało Studium Przekładowe Pen Clubu, zainaugurowane w 1950 roku. W tomie *O sztuce tłumaczenia*, będącym efektem projektu, Zenon Klemensiewicz opisał tłumaczenie jako realizację stosunku dwóch systemów językowych i stylistycznych, które to są od siebie znacznie oddalone. Liczne odmienności znacząco wpływają na proces przekładu, komplikując go. Kolejną trudnością wskazaną przez Z. Klemensiewicza jest także zróżnicowanie języka oryginału, co wymusza z kolei na tłumaczu szczególną ostrożność. Tłumaczenie ma być bowiem aktem twórczym, skupiającym się na własnej i oryginalnej realizacji cudzej myśli⁶. Bez wątpienia pozostaje jednak to, że estetyka prezentowana przez autora oryginału powinna zostać uwzględniona również przez tłumacza. Czy można

⁴ Z. Klemensiewicz, *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013, s. 53.

⁵ E. Nida, *op. cit.*, s. 53-69.

⁶ P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, *Polska myśl przekładoznawcza. Badacze, teorie, paradygmaty*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, s. 11.

bowiem nostalgiczny utwór żałobny przetłumaczyć jako wesołą fraszkę? Dwie skrajnie odmienne stylistyki pokazane w tym prostym przykładzie wykluczają ponadto funkcjonalność przekładu, co jest zjawiskiem zdecydowanie niepożądanym.

Podczas procesu przekładu na tłumacza czyha wiele swego rodzaju pułapek. Pod wpływem różnych bodźców zewnętrznych może on deformować przekład, stosując jedną z technik opisanych przez Antoine'a Bermana⁷ – racjonalizację, objaśnianie, wydłużanie, uszlachetnianie lub wulgaryzację, zubażanie jakościowe i ilościowe, niszczenie rytmu, niszczenie ukrytych sieci znaczeniowych, niszczenie systematyczności języka, niszczenie elementów rodzimych lub egzotyzację, niszczenie zwrotów idiomatycznych lub zacieranie superpozycji języków. Wskazane deformacje zawsze odwołują w praktyce od pełnego poznania obcego, uniemożliwiają jego doświadczenie. Nie można ich w pełni wyeliminować, ponieważ są wynikiem etnocentrycznych tradycji kultur. Na trudności w procesie przekładu zwraca również uwagę Roman Ingarden, wymieniając choćby różnice w postrzeganiu przedmiotów i ich nazywaniu, wieloznaczność poszczególnych słów czy różnice pomiędzy językami w obrębie deklinacji i koniugacji⁸. Podczas tłumaczenia pierwowzór ulega różnym transformacjom. Redukcja prowadzi do skrócenia tekstu o pewne elementy. Inwersja przyczynia się do zamiany kolejności słów, zespołów wyrazowych bądź układów wyższego rzędu. Poprzez substytucję tłumacz zamienia niektóre elementy, stosując zaś amplifikację, wprowadza do tekstu nowe detale, uzupełniając go⁹. Wszystkie te zagrożenia czyhają na każdego tłumacza, szczególnie zaś na adeptów tej trudnej sztuki, którzy próbują stworzyć utwór pod każdym względem doskonały, zapominając o roli pośrednika, którą na siebie przyjęli.

Wyzwania translatorskie wynikają z estetyki danego utworu. Styl pisarza determinuje charakter pracy tłumacza, który język wulgarny powinien tłumaczyć wulgarnie, obrazy brzydkie pozostawiać brzydkimi, a elementy szokujące zachowywać w ich pełnym wymiarze. Jednym z pisarzy, którego twórczość stanowi poważne wyzwanie dla tłumacza, jest z pewnością Miodrag Bulatović.

Opowiadanie *Nema povratka* Miodraga Bulatovicia – analiza przypadku

Miodrag Bulatović zadebiutował w latach 50. XX wieku, wydając zbiór opowiadań *Đavoli dolaze* (polski tytuł „Diabły nadchodzą”). Autora należy zaliczyć do grona zwolenników awangardowego postrzegania sztuki. Debiut literacki serbskiego prozaika

⁷ A. Berman, *Przekład jako doświadczenie obcego*, [w:] *Współczesne teorie...*, s. 249-264.

⁸ R. Ingarden, *O tłumaczeniach*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, s. 92-102.

⁹ E. Balcerzan, *Poetyka przekładu artystycznego*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, s. 113-114.

spotkał się z falą druzgocącej krytyki. Pisarzowi zarzucano przede wszystkim hołdowanie ciemnym mocom ludzkiej natury i opowiadanie się po stronie zła. Uznano go za artystę skłaniającego się ku nadmiernemu eksponowaniu brutalności i brzydoty, groteski oraz absurdu¹⁰. Drugi tom opowiadań Bulatovicia *Vuk i zvonu* („Wilk z dzwonkiem”), w skład którego wchodzi opowiadanie *Nema povratka* analizowane na potrzeby niniejszego opracowania, w plastyczny sposób łączy tematykę wojny z obrazem ludzkich nieszczęść i piekła na ziemi.

We wszystkich opowiadaniach i powieściach¹¹ wyróżnia się specyficzny styl autora, charakteryzujący się plastycznością i dynamicznością oraz semantyczną wieloznacznością¹². Miodrag Bulatović nie stroni od pokazywania elementów brutalnych i posługiwania się wulgarnym językiem. Zdaniem Lidiji Tomić, twórczość Miodraga Bulatovicia należy zaliczyć do groteskowo-apokaliptycznego nurtu literatury serbskiej. Na jego prozę składają się charakterystyczne, skomplikowane struktury, w których przeplatają się realistyczne, groteskowe, fantastyczne i magiczne obrazy świata. Nie brakuje tu również dystansu, elementów parodii i ironicznego stosunku do świata¹³.

Estetyka prezentowana przez Miodraga Bulatovicia determinuje pracę tłumacza będącego zwolennikiem funkcjonalnego podejścia do przekładu. W ramach tej koncepcji tłumacz operuje obrazami, które mają za zadanie wywołać w odbiorcach przekładu wrażenia zbieżne z tymi, które towarzyszyły czytelnikom oryginału. Istotne jest zachowanie odpowiedniości przekładu (zwanej inaczej adekwatnością tłumaczenia) względem oryginału¹⁴. W niniejszym rozdziale tego opracowania omówione zostaną najważniejsze wyzwania translatorskie, z którymi miał do czynienia tłumacz opowiadania *Nema povratka*¹⁵.

Pierwsze wyzwanie stanowi kompozycja utworu, opierająca się na dwóch przeplatających się syntagmach. Narratorami są naprzemiennie podmiot wydarzeń oraz obiektywny obserwator. Tok narracji przebiega dynamicznie, od jednej osoby do drugiej. Tłumacz musi podążać za jej zmiennością. Połączenie dwóch syntagm w jedną

¹⁰ P. Palavestra, *Posleratna srpska književnost 1945-1970*, Beograd 1972, s. 264.

¹¹ Na język polski przetłumaczono część opowiadań z debiutanckiego zbioru M. Bulatovicia (*Największa tajemnica świata i inne opowiadania*) oraz kilka powieści: *Czerwony kogut leci wprost do nieba*, *Bohater na osle*, *Ludzie o czterech palcach*, *Wojna była lepsza* oraz *GulloGullo*. Wśród polskich tłumaczy Miodraga Bulatovicia należy wymienić Marię Krukowską, Danutę Cirlić-Straszyńską, Dorotę Jovanekę Cirlić oraz Aliję Dukanovicia.

¹² W. Chołodowski, *O Bulatoviciu*, „Literatura na Świecie”, nr 1/174, Warszawa 1986, s. 242.

¹³ L. Tomić, *Groteskni svijet Miodraga Bulatovića*, Nikšić 2005, s. 5-6.

¹⁴ M. Szymoniuk, *Jeszcze raz o funkcjonalności przekładu*, [w:] *Przekład artystyczny. Zagadnienia serii translatorskich*, red. P. Fast, Katowice 1991, s. 91.

¹⁵ Analizowane opowiadanie zostało przetłumaczone na język polski przez autorkę tego opracowania, na potrzeby pracy magisterskiej *Opowiadanie „Nema povratka” Miodraga Bulatovicia – tłumaczenie i próba monografii*, obronionej w lipcu 2015 r. w Instytucie Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego.

pozbawiłoby tekst aury dwuznaczności i odebrało polskiemu czytelnikowi możliwość interpretacji. Co więcej, omawiany tekst charakteryzuje się mozaikową strukturą wypowiedzi¹⁶. Autor prezentuje mnogość obrazów, które odbiorca samodzielnie łączy w całość. Nawet kwestie pozornie ze sobą niepowiązane wpływają na siebie i decydują o ostatecznym kształcie utworu, przy czym tłumacz ma przewagę nad odbiorcą tekstu w języku polskim, ponieważ zapoznał się z treściami zawartymi w kolejnych opowiadaniach z tego tomu, co znacząco rozjaśniło koncepcję autora oryginału. W związku z tym tłumacz musiał dążyć do podkreślenia elementów najważniejszych, jednocześnie nie ingerując w strukturę i treść utworu.

Dzięki zastosowaniu rytmiczności charakterystycznej dla ustnej wypowiedzi lirycznej opowieść snuta przez narratora zyskuje dynamiczny charakter. Miodrag Bulatović operuje krótszymi zdaniem, inwersjami, powtórzeniami oraz elipsami. Tłumacz musiał oddać te wrażenia w swojej pracy, wprowadzając jednocześnie pewne zmiany składniowe, m.in. łączenie zdań krótszych lub dzielenie zbyt długich, co wynika ze specyfiki języka polskiego.

Cechą charakterystyczną tekstu wyjściowego są liczne powtórzenia wyrazów, co widać w poniższym przykładzie:

Mislio je, ne gledajući ljude na prozorima: kako da zaobidem ovu vatru, ovu dosadnu vatru, ovu groznu vatru koja se svuda pojavljuje kao zarazna bolest...

Kao zarazna bolest¹⁷.

Rzeczownik *vatra* w tłumaczeniu na język polski może posiadać kilka znaczeń – ogień, ognisko, pożar, gorączka¹⁸. Wyzwanie translatorskie polega zatem na odkryciu zamierzonego przez autora znaczenia, ale również na uniknięciu wielokrotnego powtórzenia wyrazów. Choć w języku serbskim zabieg zastosowany przez M. Bulatovicia nie razi, a wręcz wpływa na rytmiczność wypowiedzi, polski odbiorca nie spojrzy przychylnie na zbyt częste powtórzenia i potraktuje je jako wyraz ubogiego słownictwa pisarza. Tłumacz zaproponował następujące rozwiązanie problemu:

Myślał, nie patrząc na ludzi w oknach: jak obejść ten nudny ogień, okropny pożar, który pojawia się wszędzie, niczym epidemia...

Jak choroba zakaźna.

Pominięto pierwszą frazę *ovu vatru*, kondensując treść do krótszej formy i unikając powtórzenia rzeczownika *ogień*. Dla serbskiego rzeczownika *vatra* zastosowano odpowiedniki *ogień* oraz *pożar*, które najtrafniej oddają znaczenie utworu oryginalnego.

¹⁶ L. Tomić, *op. cit.*, s. 46.

¹⁷ M. Bulatović, *Vuk i zvono: povesti o ognju, zatočenicima i još nekim ljudima*, Zagreb 1958, s. 14.

¹⁸ V. Frančić, *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, t. II, Warszawa 1987, s. 1130.

W analizowanym fragmencie widoczne jest również dwukrotne powtórzenie syntagmy *kao zarazna bolest*. Powtórzenie w języku polskim odebrałoby tekstowi jego dynamiczność, stąd zastosowanie wyrażen *niczym epidemia* oraz *jak choroba zakaźna*.

Wiele trudności przysparza tłumaczom frazeologia. Tłumacz może próbować szukać wiernych odpowiedników w języku docelowym, posługiwać się jednostkami o paralelnym znaczeniu bądź w przypadku stwierdzenia nieprzekładalności – odwołać się do literackiej parafrazy¹⁹. Należy pamiętać, że każdy związek frazeologiczny jest jednostką o asumarycznym znaczeniu jej komponentów, co stanowi dodatkowy bodziec do własnej interpretacji czytelnika. Wykluczenie frazeologizmu z tekstu docelowego odbiera czytelnikowi pewną jakość, którą chciał przekazać autor oryginału. Dla przykładu związek „Ima nas kao na gori lista”²⁰ został przetłumaczony frazą zrozumiałą dla polskiego odbiorcy i aktywizującą ten sam zespół skojarzeń, co u odbiorcy oryginału – „jak gwiazd na niebie”. Forma dostosowana dla czytelników utworu w języku polskim przynosi to samo znaczenie, odnoszące się do wielości, mnogości.

Największymi wyzwaniem stojącymi przed tłumaczem prozy M. Bulatovicia są: dążenie do zachowania ekspresji i rytmiki wypowiedzi, rozpoznanie treści odmiennych kulturowo i klarowne przekazanie ich polskiemu czytelnikowi, ale przede wszystkim zachowanie charakterystycznego mrocznego stylu autora oryginału. Przewagę dla serbskiego prozaika stanowi także możliwość posługiwania się krótkimi i dynamicznym czasem przeszłym (stosowanie form aorystu zamiast złożonego czasu przeszłego perfekt), który dodatkowo ułatwia stylizację fragmentów opowiadania na wypowiedź ustną.

Podsumowanie

Miodrag Bulatović zajął istotną pozycję w kształtowaniu powojennej literatury serbskiej. Nawet po ponad dwudziestu latach, które upłynęły od jego śmierci, uznaje się go niezmiennie za postać niezwykle ekscentryczną i oryginalną. Proponowane przez niego treści, a także forma, w jakiej były one przekazywane, znacząco odbiegały od ówczesnie obowiązującego modelu literatury. Utwory, które dziś zaliczamy do kanonu serbskiej prozy nowego stylu, w chwili ich publikacji uznano za bardzo kontrowersyjne, pozbawione wartości moralnych i epatujące chorobliwą fascynacją złem oraz jego wpływem na jednostki ludzkie. O niezwykłości tego serbskiego prozaika świadczy bogactwo jego wyobraźni, przekładające się na mnogość i zróżnicowanie prezentowanych przez

¹⁹ Obszerniejszą refleksję na temat tłumaczenia związków frazeologicznych autor zaprezentował w opracowaniu: J. Fudala, *Jak tłumaczyć związki frazeologiczne? Analiza porównawcza chorwacko-polskiej pary językowej*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne*, część VII, red. J. Nyckowiak, J. Leśny, Poznań 2017, s. 32-37.

²⁰ M. Bulatović, *op. cit.*, s. 7.

niego motywów. Kreowanie świata na osi zła i nieszczęścia jawi się niezwykle wyraźnie w analizowanym tekście, gdzie ludzkie losy splatają się w biednej krainie dotkniętej wojennym pożarem i zagładą. Miodrag Bulatović wzorem Hieronima Boscha namalował słowem obraz piekła na ziemi²¹, tłumacz zaś podjął próbę oddania tej estetyki w utworze przełożonym na język polski.

Język, którym posługuje się M. Bulatović, jest niezwykle mroczny, momentami wręcz wulgarny. Praca tłumacza jest determinowana przez styl serbskiego prozaika, który stanowi większe wyzwanie niż ewentualne różnice na poziomie leksykalnym. Do największych trudności, jakie w procesie translatorycznym napotkał tłumacz, można również zaliczyć warstwę stylistyczno-składniową analizowanego tekstu. Mnogość środków stylistycznych, metaforyczność przekazu, konstrukcja świata oparta w znacznej mierze na zastosowaniu groteski oraz synkretyczna kompozycja utworu wymagały odnalezienia struktur pozwalających polskiemu czytelnikowi na pełnię odbioru tekstu oraz na jego kompletną analizę.

Estetyka prezentowana przez autora tekstu wyjściowego powinna znaleźć swoje odzwierciedlenie w tekście docelowym. Tłumacz nie może ponadto zapominać, że jest tylko (choć może wypada raczej napisać *aż*) pośrednikiem pomiędzy autorem oryginału a odbiorcą przekładu, przekazującym w swojej pracy adekwatne obrazy. Zachowanie funkcjonalności przekładu sprowadza się również do zachowania określonej stylistyki, nawet jeśli wykracza ona poza ramy estetyki bliskiej tłumaczowi.

Bibliografia

- Balcerzan E., *Poetyka przekładu artystycznego*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.
- Berman A., *Przekład jako doświadczenie obcego*, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Bulatović M., *Vuk i zvovo: povesti o ognju, zatočenicima i još nekim ljudima*, Zagreb 1958.
- Chołódowski W., *O Bulatoviću*, „Literatura na Świecie”, nr 1/174, Warszawa 1986.
- De Bończa Bukowski P., Heydel M., *Polska myśl przekładoznawcza. Badacze, teorie, paradygmaty*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.
- Frančić V., *Słownik serbsko-chorwacko-polski*, t. II, Warszawa 1987.
- Fudala J., *Jak tłumaczyć związki frazeologiczne? Analiza porównawcza chorwacko-polskiej pary językowej*, [w:] *Badania i Rozwój Młodych Naukowców w Polsce. Nauki humanistyczne i społeczne*, cz. VII, red. J. Nyćkowiak, J. Leśny, Poznań 2017.
- Ingarden R., *O tłumaczeniach*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.

²¹ E. Prałat, *Summum malum Miodraga Bulatovicia. Zło a psychologia głębi*, Poznań 2011, s. 88-89.

- Jacobson R., *O językoznawczych aspektach przekładu*, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Klemensiewicz Z., *Przekład jako zagadnienie językoznawstwa*, [w:] *Polska myśl przekładoznawcza. Antologia*, red. P. de Bończa Bukowski, M. Heydel, Kraków 2013.
- Levy J., *Przekład jako proces podejmowania decyzji*, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Nida E., *Zasady odpowiedniości*, [w:] *Współczesne teorie przekładu*, red. P. Bukowski, M. Heydel, Kraków 2009.
- Palavestra P., *Posleratna srpska književnost 1945-1970*, Beograd 1972.
- Prałat E., *Summum malum Miodraga Bulatovicia. Zło a psychologia głębi*, Poznań 2011.
- Szymoniuk M., *Jeszcze raz o funkcjonalności przekładu*, [w:] *Przekład artystyczny. Zagadnienia serii translatorskich*, red. P. Fast, Katowice 1991.
- Tomić L., *Groteskni svijet Miodraga Bulatovića*, Nikšić 2005.

Stylistyka i estetyka w przekładzie – wyzwania translatorskie (na podstawie opowiadania *Nema povratka* Miodraga Bulatovicia)

Streszczenie: Artykuł odpowiada na pytanie, w jaki sposób język, którym posługuje się autor tekstu wyjściowego, wpływa na pracę tłumacza i kształt tekstu w języku docelowym. Rozważana jest kwestia funkcji estetyki i jej kształtowania się w przekładzie. Analizowane przykłady pochodzą z opowiadania serbskiego prozaika Miodraga Bulatovicia pt. *Nema povratka*. Opracowanie zawiera również podsumowanie strategii, które musi zastosować tłumacz w celu nadania tekstowi estetyki zgodnej z prezentowaną przez utwór oryginalny.

Słowa kluczowe: wyzwania translatorskie, stylistyka przekładu, estetyka przekładu, funkcjonalność przekładu

Stylistics and aesthetics of translation – challenges for the translator (based on the story *Nema povratka* written by Miodrag Bulatović)

Summary: The aim of this paper is to answer the question how the author's style influences the work of the translator. The analyzed examples come from the story *Nema povratka* written by Miodrag Bulatović. The final part of the article summarises the process of translation and indicates various difficulties that have arisen during this process. The most important conclusion is that author's aesthetics is present in the form of translation.

Keywords: challenges for the translator, stylistics of translation, aesthetics of translation, functionality of translation

Ewa Tichoniuk-Wawrowicz

Uniwersytet Zielonogórski

MIĘDZY ETYKĄ, ESTETYKĄ I SKUTECZNOŚCIĄ KOMUNIKACYJNĄ: IDIOSTYL WCZESNYCH KSIĄŻEK ORIANY FALLACI



*Pierwszym obowiązkiem dziennikarza jest nie nudzić.
Drugim: nie bać się. Trzecim: niczego nie wyrzucać.*

Bruno Fallaci

Ostry styl późnej Oriany Fallaci jest znany i omawiany², jednak niewielu badaczy zajmuje się wczesnymi pismami tej dziennikarki; zwłaszcza w Polsce, większość bowiem tytułów tej autorki z końca lat 50. oraz 60. wciąż nie doczekała się przekładu na nasz język. Warto zatem przyjrzeć się sposobom formułowania myśli młodej dziennikarki, by poszukać wyznaczników idiostylu jej ówczesnych tekstów. Tropiąc te indykatory, należy pamiętać, że – według definicji Stanisława Gajdy – „idiostyl to złożona dynamiczna i otwarta całość obejmująca wiele względnie niezależnych subidiostylów (funkcyjnych, gatunkowych itd.)”³. Nie wolno więc w przypadku interesującego nas materiału

¹ Takich rad Orianie Fallaci udzielił jej stryj, Bruno, o czym wspomniała na łamach „L'Europeo” 10 maja 1973 r. w *Lettera sulla cultura*. O. Fallaci, *Tylko ja mogę napisać swoją historię*, tłum. J. Łukaszewicz, Warszawa 2017, s. 48.

² Jej artykuł *Wściekłość i duma* (*La rabbia e l'orgoglio*, „Corriere della sera”, 29.09.2001), napisany pod wpływem emocji wywołanych atakiem na WTC i opublikowany na łamach „Corriere della sera”, rozpętał szeroką dyskusję. Kontrowersje nasiliły kolejne tomy (wspomniany artykuł rozrósł się i doczekał jeszcze w 2001 r. wydania książkowego pod niezmiennym tytułem; wyd. pol. 2003) antyislamskiej trylogii: *Sila Rozumu* (*La forza della Ragione*, 2004, wyd. pol. 2004) oraz *Wywiad z sobą samą*. *Apokalipsa* (*Oriana Fallaci intervista sé stessa. L'Apocalisse*, 2004, wyd. pol. 2005). Pośmiertnie ukazała się jeszcze antologia zbierająca teksty dziennikarki poruszające tematy związane z Bliskim Wschodem i światem muzułmańskim: *Korzenie nienawiści. Moja prawda o islamie* (*Le radici dell'odio. La mia verità sull'Islam*, 2015, wyd. pol. 2016).

³ S. Gajda, *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 33.

Oczywiście termin „idiostyl” bywa rozumiany bardzo różnorodnie i łączony m.in. z zagadnieniami idiolektu, stylu osobniczego czy języka tekstu. Limity wydawnicze nie pozwalają przybliżyć szczegółowo tego obszaru naszych problemów badawczych. Warto zaznaczyć, że doskonałego ze-

zapomnieć o konstantach stylu publicystyczno-dziennikarskiego. Istnieje oczywiście wiele jego odmian, ale łączy je m.in.: dążenie do zwięzłości, przy jednoczesnej efektywności kompozycyjnej i logicznym uporządkowaniu (atrakcyjny nagłówek, pointa, pytanie problemowe, zestawienie argumentów za i przeciw itp.), przeplatanie słownictwa specjalistycznego, potocznego (czasem dosadnego) i środków artystycznych, choć nie zawsze zachowana jest dbałość językowa, oraz nastawienie perswazyjne, wyrażające się sformułowaniami o silnym zabarwieniu emocjonalnym. Wszystkie te elementy można znaleźć w tekstach włoskiej autorki, a jednocześnie dopatrzeć się zabiegów szczególnie charakterystycznych dla analizowanych konstruktów badawczych. Obejmują one cztery tytuły: *I sette peccati di Hollywood* (*Siedem grzechów Hollywood*, 1958), *Il sesso inutile. Viaggio intorno alla donna* (*Niepotrzebna płeć. Podróż wokół kobiety*, 1961), *Gli antipatici* (*Antypatyczni*, 1963) i *Se il Sole muore* (*Jeśli Słońce umrze*, 1965)⁴. Niniejszy szkic skupi się jedynie na kilku stałych stylemach⁵ i ich funkcjach, a mianowicie: specyficznej interpunkcji, wartościującym nazewnictwie alternatywnym, toskanizmach, wielowymiarowej tendencji do powtórzeń, refreniczności i hiperbolizacji, skłonności do liryzacji oraz przenikającej wszystkie te aspekty i przejawiającej (również) poprzez nie nieukrywanej subiektywności.

Wyznaczniki interpunkcyjne i leksykalne

Oba te obszary ulegną największym zmianom pomiędzy pierwszą a czwartą publikacją. Na poziomie interpunkcyjnym charakterystyczną cechą dla Fallaci było używanie kombinacji „?!?”, mającej podkreślić szczególnie silne zdziwienie, niedowierzanie lub oburzenie. Kombinacja ta z czasem stała się właściwie jednym ze znaków rozpoznawczych jej prozy, oprócz specyficznego użycia łączników, akcentującego najczęściej

stawienia i podsumowania rodzimych rozważań dokonała Violetta Machnicka w artykule *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu i idiostylu* („*Conversatoria Linguistica*” 2010, rok IV, s. 121-135). Na potrzeby niniejszego szkicu idiostyl będzie rozumiany, za Stanisławem Gajdą, jako styl tekstów danego autora, natomiast idiolekt jako indywidualne właściwości mowy danej osoby.

⁴ Czyli wszystkie jej początkowe zbiory reportaży i wywiadów, z wyłączeniem pierwszej powieści – a więc utworu fikcyjnego – *Penelopa na wojnie* (*Penelope a guerra*, 1962, wyd. pol. 1979), liczące bez załączników łącznie 1333 stron (p. Bibliografia). W analizie będą używane skrótkowce literowe tytułów umieszczone w nawiasie kwadratowym, przekład cytatów z języka włoskiego jest mojego autorstwa, z wyjątkiem pozycji z zaznaczonym nazwiskiem tłumacza.

⁵ Stylem rozumiem jako jednostkę odpowiadającą de facto autorskim wyborom stylistycznym w obrębie leksyki, syntaksy i morfologii, charakteryzującym indywidualny styl. Por. M. Ferraris, *Documentalità. Perché è necessario lasciar tracce*, Roma-Bari 2009, s. 345-349.

przekąs, szyderstwo lub sentencjonalność, oraz dziwaczного⁶ umieszczania kropki po zamkniętej parenciezie:

Ale co ci zrobili Niemcy?!? [SSM 362]

Jak śmiesz we mnie wątpić?!? Jak możesz myśleć, że nie przyjdę?!? [A 73]

Mamo, wróciła **ta-co-go-nakłania-do-gadania-a-jemu-to-pasuje!** [SSM 40]

Łatwo powiedzieć, prawda, tato, **kochajmy-się-wszyscy-jesteśmy-dziećmi-Boga.** [SSM 339]
(Wiecie: ta amerykańska opozycja, co to wyznaje liberalizm, ale na komunistów patrzy tak o). [SPH 24]

(Ale nie jest powiedziane, że bratankowie i siostrzeńcy mają takie same opinie, co wujowie i stryjowie). [A 210]

Przy czym należy podkreślić, że wspomniana kombinacja „?!?” pojawiła się dopiero w tomie *Gli antipatici*⁷, a „dywizowanie” fragmentów wypowiedzi w *Se il Sole muore*⁸. Tak jakby wcześniej autorka nie miała odwagi ingerować w tradycyjny zapis⁹. Zresztą, *Se il Sole muore* – co skądinąd wynika z chronologii – stanowi na tle wczesnych książek dziennikarki-pisarki najdojrzałą realizację różnych jej stylów.

O ile Fallaci nie wykazywała się zacięciem do kreatywności słowotwórczej, wyrażającej się tworzeniem nowych leksemów, nie ingerowała też w poszczególne jednostki wyrazowe, modyfikując je, o tyle zdarzała się jednak tendencja do swoistej onimizacji poprzez kucie pewnych wyrażen, używanych w zastępstwie właściwych i ogólnie przyjętych nazw własnych. Tak było np. w przypadku kapsuły Apollo, którą nazywała „żelaznym orzechem” [SSM 114, 117, 136], by podkreślić jej ciasnotę. Czasem alternatywne nazewnictwo obejmowało i nazwy pospolite – w ten sposób swój naszpikowany technologicznymi nowinkami pokój hotelowy określała mianem „automatyczna cela” [SSM 90, 105, 171], na „fanki Elvisa” zaś mówiła po prostu „głupie” [SPH 168, 169]. Owa indywidualizacja spojrzenia przy jednoczesnym uwypukleniu pewnej cechy desygnatów służyły dziennikarce – jak się zdaje – do podkreślania jej indywidualnej percepcji rzeczywistości oraz do stworzenia pewnego układu z odbiorcą.

⁶ W języku włoskim należy umieścić kropkę zamykającą wtrącenie wewnątrz nawiasu (http://www.treccani.it/enciclopedia/parentesi-tonde_%28La-grammatica-italiana%29/), w przeciwieństwie do polszczyzny (<https://sjp.pwn.pl/zasady/437-97-7-Nawias-obok-innego-znaku-interpunkcyjnego;629865.html>).

⁷ W antologii *L'Italia della dolce vita (Włochy spod znaku „dolce vita”, 2017)*, zbierającym wybrane artykuły prasowe Fallaci z lat 1954-1971, interesująca nas kombinacja pojawia się dopiero w tekście z 1971 r., *Marcello Mastroianni: radiografia di un uomo* [IDV 259].

⁸ We wspomnianej wyżej antologii łączniki – w innym celu niż zwykle – pojawiły się wcześniej tylko, by podkreślić synkopowanie słów [IDV 23, 187]. „Dywizowanie” dla zaznaczenia przekąsu znów występuje w nadmienionym „prześwietleniu” M. Mastroianniego [IDV 248, 252, 253, 257, 262].

⁹ Natomiast z czasem pozostała do tego stopnia wierna własnej interpunkcji, że nawet w pośmiertnie wydany *Kapeluszu całym w czereśniach (Un cappello pieno di ciliege; 2008, wyd. pol. 2012)* zachowano autorski zapis, łącznie z kropką po zdaniu wtrąconym w nawiasie, nawet jeśli to zdanie pytające: „(Głębokie, ciemne, inteligentne: pamiętasz?).” [CPC 787].

Używanie, z kolei, apokopy (np. *mordevan* [A 29], *avevan* [SI 140]) oraz form ściągniętych nawet dla przyimków, których normalnie nie łączy się z rodzajnikiem (np. *pel* [A 15], *pei* [SI 124, SSM 500]), może świadczyć albo o potrzebie dbania o melodię zdania (p. dalej), albo o próbie nawiązania do dawnych tekstów literackich (przy czym nie widać innych, poważniejszych zakusów archaizacyjnych w analizowanych tekstach), albo wręcz o puryzmie egocentrycznym¹⁰ – albowiem formy te można równie dobrze uznać za nieco pretensjonalne czy efekciarskie. Zwłaszcza przy drobnych potknięciach, od których proza Fallaci nie była całkiem wolna (np. tautologiczny „okres czasu” [SSM 401] czy niezgodnienie zaimka z imiesłowem [SSM 590])¹¹. Trzeba wszakże zaakcentować, że na pewno dziennikarka ta była świadomą użytkowniczką języka i dbała o jego poprawność.

Niemniej standardową odmianę mowy ojczystej Fallaci naznaczyła swoim pochodzeniem: była florentynką i była z tego faktu bardzo dumna¹². Tak więc w jej idiolekcie (czy to pisanym, czy mówionym) pobrzmiwa dialekt tokański, głównie w obrębie morfologii i leksyki¹³, np. w: formach czasownikowych *vo* [A 83, SSM 436], *fo* [A 151, SSM 591], leksemach dialektowych (m.in. *pigliare* [A 37, SSM 519] zamiast *prendere*, *spengere* [SSM 505] zamiast *spegnere*, *lapis* [A 165] zamiast *matita*) czy używaniu bezosobowego *się* w miejsce 2. osoby liczby mnogiej (*Si va al Cinema* [A 144]; *Noi non si parla. Si prega* [SSM 564]). Toskanizmy przenikają równomiernie całą tkankę tekstu: narrację i dialogi, przez co z jednej strony mogą pełnić funkcję ludyczno-ekspresywną (gdy chodzi np. o toskanizmy włożone w usta amerykańskich astronautów lub celebrytów), z drugiej jednak – również tożsamościową, poprzez stałe eksponowanie pochodzenia najwyższej instancji nadawczej i organizującej tekst. Lecz znów należy uwypuklić to, że jeszcze w dwóch pierwszych tytułach Fallaci bardziej trzymała się standardowego języka włoskiego, używając np. rzeczownika *matita* [SPH 75], a nie *lapis*, form *faccio* [SI 30, SPH 98] i *vado* [SI 8, SPH 60], które potrafiły przebić tylż

¹⁰ „Bo ja piszę dobrze, nawet jeśli piszę parolinijkową wiadomość, uważam na dobór słów, na konstrukcję zdania, na rytm. [...] Poza tym myślę, że wniosłam jasność, nieobecność napuszenia”. P. Carrano, *Le signore «grandi firme»*, Firenze 1978, s. 83.

¹¹ Na pewno nie można O. Fallaci odmówić ogromnej pracowitości i szacunku dla języka włoskiego, jednak zachwyty dla jej potrzeby szlifowania tekstów (jak np. u A. Nasiego, powtarzającego słowa R. Mazzoniego) wydają się przesadny. A. Nasi, *Il giornalismo di Oriana Fallaci dal 1961 al 1974*, b.m., b.r. (e-book), s. 41.

¹² Szerzej: E. Tichoniuk-Wawrowicz, „*Jestem florentynką*”. *Meandry tożsamości Oriany Fallaci*, [w:] *Tożsamość. Kultura. Nowoczesność*, red. B. Morzyńska-Wrzosek, M. Kurkiewicz, I. Szczukowski, Bydgoszcz 2017, s. 192-206.

¹³ I fonetyki, co jednak nie dotyczy niniejszej analizy jej twórczości.

zniecka, co niekonsekwentnie w późniejszych książkach [A 151, SSM 451]. Co może¹⁴ świadczyć o tym, że wybranie toskanizmów było rozmyślną stylizacją.

Wyznaczniki składniowe i semantyczne

Najbardziej typowe dla Oriany Fallaci na poziomie składniowym było zamiłowanie do powtórzeń i refreniczności. Przyjmowało ono różnorakie formy i pełniło odmienne funkcje: niekiedy zawieszenia, chwilowej pauzy, niekiedy zwiększenia klarowności wywodu lub zaakcentowanie jakiegoś jego elementu. Za każdym razem jednak potęgowało melodyjność wypowiedzi, na którą dziennikarka była bardzo wrażliwa¹⁵.

Pewnego razu, w Jerozolimie – nie wiem, czy kiedyś Ci to opowiedziałam, tato – zobaczyłam bardzo tęgą kobietę, idącą do Raju przez tę **kolumnadę** nie szerszą niż trzydzieści centymetrów. Jej religia mówiła, że ktokolwiek zdoła przejść pomiędzy tymi **kolumnami**, pójdzie do Raju i ona, nie wiem jak, wcisnęła się między nie i natychmiast utknęła. Nie mogła ruszyć ani naprzód ani do tyłu, powrót oznaczałyby zresztą zaakceptowanie Piekła na zawsze, a **kolumny** ścisnęły ją tam niczym kleszcze, miażdżyły klatkę piersiową i brzuch, wydawało się, że brzuch dzielą na dwoje, jedna **kolumna** przecinała go właśnie w połowie, kobieta krzyczała z bólu i płakała, całowała **kolumny**, mówiąc **kolumny**, błagam was, pozwólcie mi przejść, **kolumny**, chcę iść do Raju, **kolumny**, a **kolumny** milczały, ściskając ją coraz mocniej. Wszyscy milczeli. Chciałam do niej zawołać: proszę pani, dlaczego chce iść pani do Raju, czy nie widzi pani, że Raj sprawia ból, niech pani wraca do Piekła, Piekło jest wygodniejsze, ale milczałam z innymi. Milczałam i patrzyłam [...] [na tę kobietę, która] nieskończenie wolno, z ogromnym trudem, całując, płacząc, błagając, dotarła do ostatniej **kolumny** i padła wykończona na ziemię, i była w Raju. Ja, na przykład, wypracowywałam sobie jego kawałeczek za każdym razem, gdy docierałam do Houston, w Texasie. [SSM 402-403]

W powyższym fragmencie zabieg powtarzania spaja warstwę leksykalną, zdominowaną przez obsesyjnie wręcz wracające słowo „kolumny” z warstwą składniową, łączącą mowę niezależną (narrację) z mową pozornie zależną (błaganie kobiety). Cytat ten to wszakże o wiele więcej niżli kołowanie jedynie wokół wyrazu węzłowego. Parataksa nasila bowiem dynamikę fragmentu, metonimia zaś (kolumnada jako droga

¹⁴ Jednoznaczna interpretację utrudnia w tym wypadku niespójność oficyny Rizzoli. Porównałam dwie edycje mediolańskiego wydawnictwa: jedna opublikowana w serii BUR Rizzoli w 2009 r. (V wyd.), druga – w serii Best BUR w 2014 r. Z tego zestawienia wynikało np. to, że w wywiadzie z F. Fellinim czy G. Riverą formy *fo* i *faccio* zmieniają się pomiędzy różnymi wydaniem *Gli antipatici*.

¹⁵ „[...] mam obsesję formy, rytmu, muzyczności języka”. O. Fallaci, *op. cit.*, s. 176. „Ależ słowo pisane nie jest nieme! Jest głosem. [...] Kiedy piszę, nie siedzę cicho. Szepczę do samej siebie zdania, dyktuję je sobie, recytuję je, robię z nich ścieżkę dźwiękową, której ton odpowiada tonowi opowiadania lub dialogów [...]. [...] istnieje fizyczna więź, materialne continuum między pozorną abstrakcyjnością słowa pisanego i cielesnością słowa mówionego”. Francesco Cevasco *intervista Oriana Fallaci*, „Corriere della Serra”, 21.09.1993, [w:] O. Fallaci, *Lettera a un bambino mai nato*, wyd. VIII, Milano 2010, s. 119.

do raj) oraz *praeteritio* („chciałam [...] zawołać [...], ale milczałam”) wzbogacają go semantycznie. A wszystko po to, by finalna analogia zhiperbolizowała doświadczenie narratorki-reporterki i zwielokrotniła – pół żartem, pół serio – jego dramatyczność.

Dla uzyskania śpiewności Fallaci sięgała często po epizeuksis, czyli powtórzenie danego elementu w bezpośrednim jego sąsiedztwie:

I **mówił, mówił** tym swoim niskim, wibrującym głosem, i **wyjaśniał, wyjaśniał**, jakby to miało sprawić, że zapomni o przerażonej dziewczynce biegnącej pod jego bombami [...]. [SSM 110]

Temu samemu celowi służyła także anafora:

Może dlatego, że pierwszy raz przygotowywałam się na start rakiety. **Może dlatego**, że byłam prawie sama w tym autobusie, nierozproszona przez twarze czy hałasy. **Może dlatego**, że przypominało mi się to, co mówił Teodor [...]. **Może** wszystkie te rzeczy razem, nie wiem: faktem jest, że świt nie będzie mi się już wydawać taki wspaniały, tato. Świty, które pamiętałam, to były świty w mieście [...]. **Albo** świty w lesie [...]. **Albo** świty nad morzem [...]. Świt na pustyni jest inny. To świt cichy, nieruchomy, skamieniały, świt niepulsujący życiem ani dźwiękami, świt zrobiony ze świtu i niczego innego. [...] **Istniała tylko** cisza, której nawet autobus sunący po asfalcie nie zakłócał, **istniała tylko** ta ciemność, barwiąca ciemnością nawet [wapienny] piasek [...]. Spływająca na nas ciemność, zagradzała nam drogę niczym żywopłot, potem nagle ją sforsowaliśmy i nastał świt: świt z samego światła, nigdy niewidzianych kolorów, złota różu fioleto, złote dźwięczenia w różu i fiolecie, straszliwy, a jednak wspaniały, przerażający, a jednak wzniosły. Świt bez delikatności, świt rodem z Księgi Rodzaju. [SSM 512-513]

Jak widać w powyższym fragmencie, znowu mamy do czynienia z wyrazem węzłowym – stale przywoływanym słowem „świt”. Wzbogacenie powyższego fragmentu metaforami i gradacją dodatkowo zwiększyło jego wewnętrzne napięcie oraz sugestywność aż po nieco anakolutyczną kulminację dążącą do finalnych równoważników zdania.

Umelodyjnienie Fallaci osiągała również poprzez kumulowanie pytań retorycznych, porównań lub innych elementów (enumerację):

[...] zrobimy to **również im**? Ukradniemy **również im** góry i doliny, źródła i lasy? Unicestwimy **również ich** nabojami i whiskey? Zredukujemy **również ich** do niewolników lub egzemplarzy w ogrodzonych rezerwatach? [SSM 300-301]

Za pomocą przesłuchań, kwestionariuszy pisemnych i ustnych, elektroencefalogramów, twoja dusza zostaje przenicowana **jak** flak, przebadana **jak** bakcył pod mikroskopem, wyprana **jak** brudna szmatka, sprofanowana, obnażona: aż pozbawiona każdej tajemnicy, leży naga **jak** nagie ciało przed oprawcami. [SSM 184-185]

Wiele z postaci sportretowanych w tej książce jest **moimi przyjaciółmi**. Albo prawie **moimi przyjaciółmi**. Albo **moimi** potencjalnymi **przyjaciółmi**. Kiedy nie są **moimi przyjaciółmi** albo **moimi** prawie **przyjaciółmi**, albo **moimi** potencjalnymi **przyjaciółmi**, są **moimi nieprzyjaciółmi**. Albo prawie **nieprzyjaciółmi**. Albo moimi potencjalnymi **nieprzyjaciółmi**, którzy wszakże sportowo dzielili [ze mną] mękę trudnego spotkania: zasługując na wdzięczny szacunek. [A 5]

Tego typu akumulacja nie tylko zwiększała śpiewność, ale także potęgowała skuteczność przekazu i/lub stawała się nośnikiem ironii.

Między satyrą a liryacją¹⁶

Krytyczna deformacja, piętnowanie niepopieranych przez siebie zachowań czy – wręcz – wyśmiewanie pewnych osób pojawiają się w analizowanych tekstach do tego stopnia często, że można mówić o postawie satyrycznej Oriany Fallaci.

Emblematycznym przykładem takiego podejścia jest wywiad z Porfiriem Rubirosą, zwanym Rubim, pochodzącym z Dominikany dyplomatą, kierowcą wyścigowym, graczem w polo i utalentowanym playboyem¹⁷. Jednak rozmowa z 1963 roku, którą florentynka nazwała ostatecznie „mozaiką”, przedstawia niegramotnego człowieka, niemogącego zwalczyć przerażenia na widok magnetofonu: w ciągu dwóch godzin udało się nagrać ledwie trzydzieści minut materiału.

Jednak nie żałuję, że przedstawiłam Rubiego bardziej rozmownym niż w rzeczywistości: jego przyjaciele przysięgają mi, że z innymi jego wymowność jest wyśmienita, można go słuchać, jakby był Demostenesem. A że kilku jego przyjaciół to, dziwna sprawa, i moi przyjaciele, jestem zmuszona nie wątpić w to. [A 290]

Owa „rozmowność” jest terminem wybitnie ironicznym, jako że tym, co otrzymuje czytelnik, jest trzynaście stroniczek wymuszonych prawie zeznań: dziennikarskie kwestie praktycznie równają się odpowiedziom Rubirosy, zafiksowanego na chęci wyłączenia i pozbycia się z zasięgu wzroku magnetofonu, „tego obracającego się ustrojstwa” [A 291, 295, 300, 301]. Wyłania się z nich obraz fizycznie brzydkiego, „o negroidalnym profilem” [A 288], gnuśnego, wylęknionego mężczyzny, obficie się pocącego [A 289], drżącego i ledwie wykrztuszającego kolejne kwestie, mimo pełnego zaangażowania dziennikarki, przesyconego wszakże niezawołowanym sarkazmem, na który Rubi nie był w stanie przytomnie zareagować i plątał się we własnych wypowiedziach.

Jak więc widać, dziennikarka nie wzbraniała się nie tylko przed szydzeniem z czyichś zachowań, ale także wyglądu. W ten sposób np. Rita Hayworth była według Oriany Fallaci „kobietką o zgniecionym ciele, ukrywającą kości pod płaszczem Tycjanowych włosów” [SPH 32]; Kim Novak „blondyną o tłustych ramionach i twarzy martwej lalki” [SPH 32], z kolei Lana Turner twarz miała „zniszczonej” i „wargi wygięte w grymasie niesmaku”, co ją szpeciło [SPH 32]. Nie chodziło o zawiść względem ówczesnych piękności: O. Fallaci była świadoma własnej urody. Była też jednak przekorna: szła pod prąd i dawała temu wyraz; łamała przyjęte zasady i dawała się ponieść krytykanctwu *en bloc* – i to także temu najpłytszemu, gdyż zogniskowanemu na fizyczności. Tym sposobem dostało się prawie wszystkim tuzom Hollywood, łącznie z Louellą Parsons, niezwykle wpływową gwiazdą kolumn plotkarskich:

¹⁶ Oczywiście oba te elementy przenikają wiele warstw tkanki tekstu, na semantycznej kończąc – tak więc niniejsza część analizy jest naturalnym ciągiem dalszym poprzedniej.

¹⁷ Oprócz niezliczonych kochanek, miał pięć żon, pośród których znalazły się dwie milionerki (uznawane za najbogatsze wówczas kobiety świata), Doris Duke i Barbara Hutton.

[...] ma siedemdziesiąt lat z okładem i pisze dla gazet od kiedy była dziewczątkiem. Fizycznie jest katastrofą: jak ją pierwszy raz zobaczyłam, wystraszyłam się. Mała i gruba, ubiera się [...] jak dziewczynka. Wieczorem, gdy jest elegancka nie ma żadnego problemu by odślaniać swoje czcigodne ramiona. Borykając się ze sztuczną szczęką, uśmiecha się straszonym grymasem i nigdy nie wiadomo, czy chce się do was uśmiechnąć czy zrobić dziwną minę¹⁸. [SPH 63]

W innym miejscu Fallaci wspomniała, że L. Parsons była tak niska, że nie dosięgała do kropielnicy przy wejściu do kościoła [SPH 75], co było tyleż czytelną, co krzywdzącą hiperbolą. Taka subiektywizacja z jednej strony może być pożytywana jako przejaw szczerości, autentyczności, z drugiej jednak jawna dewaloryzacja czy wręcz dehieratyzacja może nosić znamiona manipulacji. Włoska dziennikarka uciekała się do różnych sposobów, by przekonać czytelnika do swojej wizji świata, ale opisy przywodzące na myśl *argumenta ad personam* nie wydają się honorowym posunięciem.

Swoją drogą i z honoru, a dokładniej: własnej słowności, Fallaci potrafiła zrobić żart na potrzeby wykonywanego zawodu i wykorzystać go do zapełnienia najpierw szpalt tygodnika, a potem stron książki¹⁹. Joseph Cotten zaprosił włoską dziennikarkę na jedno ze swoich prestiżowych, sławnych na całe Hollywood przyjęć, prosząc ją, by przysięgła, że nikomu o niczym nie opowie. Po czym Fallaci wszystko ze szczegółami opisała [SPH 55-61], żartobliwie tłumacząc, że w końcu jedyną osobą, która się skompromitowała była ona sama: „postąpiłam z niegrzeczną perfidią względem słabych i całkowicie bezbronnych stworzeń” [SPH 55] – ironizowała, dodając, że przecież J. Cotten wiedział, że jej „zawód polega na pisaniu artykułów, dotyczących innych ludzi” [SPH 55], czyli – jak ma sobie dopowiedzieć czytelnik – aktor sam był sobie winien. Przy czym należy podkreślić, że na przyjęciu nie wydarzyło się nic, co mogłoby stawiać kogokolwiek w złym świetle; może poza podejrzaną wręcz nudą i poprawnością.

Ironia, karykaturalne opisy i inne realizacje postawy satyrycznej nie miałyby jednak swojej mocy, gdyby nastrój nie ulegał zmianie²⁰. Lubiąca się w jaskrawym obrazowaniu Fallaci zmienia niekiedy rejestr wypowiedzi:

Korytarzami wysprzątanymi na błysk z powodu zwykłej obsesji na punkcie ściereczek, mydła i szczotek, charakterystycznej dla najczystszeo narodu na ziemi, przechodziły gejsze niczym nowicjuszeki w zakonie: skrzyżowane ramiona, ukryte w obszernych rękawach, spuszczone wzrok, usta zaciśnięte w ponurym milczeniu. W salach do nauki śpiewu, tańca, psychologii, kłęzały

¹⁸ Udało mi się dotrzeć do zdjęć z 21. urodzin Natalie Wood (czyli z 1959 r.), na których L. Parsons wyglądała jednak bardzo dobrze, jak na swoje 78 lat, ubrana w suknię zakrywającą ramiona i ujmująco uśmiechnięta.

¹⁹ Inna sprawa, że Fallaci potrafiła z wszystkiego uczynić materiał na artykuł, nawet ze spotkania, do którego nigdy nie doszło: przez długie miesiące bezskutecznie próbowała przeprowadzić wywiad z Marilyn Monroe, ostatecznie zdołała jedynie porozmawiać z Arthurem Millerem, co opisała najpierw na łamach „L'Europeo” (O. Fallaci, *Ho odiato Marilyn come una moglie gelosa*, „L'Europeo”, 29.01.1956, nr 5, s. 16), a potem w *I sette peccati di Hollywood* [SPH 7-29].

²⁰ Na niejednolitości nastroju opiera swoją siłę oddziaływania np. groteska.

na *tatami*, nieruchome w kimonach lśniących kolorami i złotem, hieratyczne pod błyszczącymi, czarnymi perukami zdawały się odmawiać nieszpory w kościele. Żadna, widząc nas, nie wykonała najmniejszego ruchu ciekawości, nie podniosła rzęs. Pozostawały nieruchome, z tymi nieco smutnymi twarzyczkami, przykręconymi do łabędzich szyj: prawie jak motyle już martwe i przyszpilone do ściany. [SI 159]

Liryzacja opisu niewątpliwie zwiększa sugestywność, co już było widoczne we wcześniejszych przykładach. Jednocześnie staje się – świadomą czy nie – legitymizacją literackich pretensji autorki. Oriana Fallaci od dziecka pragnęła pójść w ślady Jacka Londona – korespondenta wojennego i dziennikarza, który z czasem stał się uznanym pisarzem. Stać się „Jacqueline London”²¹, jak mawiała. Więc od początku swojej kariery prasowej czerpała zarówno z paradygmatów dziennikarstwa, jak i literatury pięknej.

Podsumowanie

Walery Pisarek proponował, by za cechy dobrego stylu języka prasy uznać: obrazowość, konkretność, dynamiczność; za złe natomiast: kancelaryjność, sloganowość, szablonową frazeologię i egzaltację²². Zatem analizowany idiostyl można ocenić pozytywnie: estetyka i skuteczność komunikacji jest tu zręcznie realizowana: retoryczne bogactwo wzmaga ekspresywność, iteracyjność nasila natarczywą skuteczność przekazu, gra pomiędzy różnymi funkcjami językowymi zwiększa pozór zażyłości z czytelnikiem, impulsywność i subiektywność dają wrażenie szczerości i autentyczności, a silne, emocjonalne powiązanie dziennikarki z wydarzeniami wywołuje większe zaangażowanie odbiorcy. Jednak estetyczno-aksjologiczna triada: piękno, dobro, prawda, będące od starożytności wyznacznikiem ideału artystycznego, egzystencjalnego, komunikacyjnego, pozostaje tu mocno naruszona, jak stwierdza bowiem Andrzej Markowski, „[e]tyka słowa zakłada przekazywanie komunikatu prawdziwego w sposób uczciwy, rzetelny i przyjazny dla odbiorcy”²³. Oriana Fallaci robi wszystko, by uwieść swojego czytelnika. Prawie realizuje wytyczne Jerzego Bralczyka dla skutecznego komunikatu reklamowego (atrakcyjna treść, sugestywność, zrozumiałość, zapamiętywalność, zwięzłość, oryginalność)²⁴. Taka nadmierna spektakularyzacja, wzmocniona emocjonalnym nacechowaniem, zbliża się niebezpiecznie do manipulacji, potrzeby nie tyle informowania, ile przekonania do własnej percepcji i recepcji. Nie bez kozery Orson Welles w przedmowie

²¹ *Playboy* *intervista: Oriana Fallaci – candida conversazione*, „Playboy. Edizione italiana”, styczeń 1976, s. 108 (15-17, 108, 110, 112).

²² W. Pisarek, *Retoryka dziennikarska*, Kraków 1988, s. 195.

²³ A. Markowski, *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*, Warszawa 2005. Za: J. Puzynina, *Dlaczego bronię kultury słowa?*, s. 1, <http://www.kongresdydaktyki.polonistyka.uj.edu.pl/documents/7835005/a70b4891-1b3e-4bf6-a6e9-1dd499d1b0d2> [dostęp: 30.10.2017].

²⁴ J. Bralczyk, *Język na sprzedaż, czyli o tym, jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*, wyd. II, Gdańsk 2004, s. 37-46.

do *I sette peccati di Hollywood* (1958) porównał włoską dziennikarkę do Maty Hari, nazwał „zręcznym szpiegiem”, potrafiącym „ukryć najbardziej zaciekle dziennikarkę za najbardziej zwodniczą z damskich masek” [SPH 5-6]. Stwierdził przy tym wprost: „To, co podziwiam w sprawozdaniu panny Fallaci to nie [...] poszanowanie prawdy, ale ten oryginalny charakter, na który czekało się od dawna” [SPH 5]. Zasygnalizował zatem wprost naruszenie etyki słowa. Oriana Fallaci miała świadomość, że język jest potężnym narzędziem, jednak bardziej niż na etyce skupiała się na skuteczności przekazu, na usługach której pracowały w jej przypadku poprawność językowa, sprawność wypowiedzi i estetyka słowa.

Bibliografia

- Bralczyk J., *Język na sprzedaż, czyli o tym, jak język służy reklamie i jak reklama używa języka*, wyd. II, Gdańsk 2004.
- Carrano P., *Le signore «grandi firme»*, Firenze 1978.
- Gajda S., *O pojęciu idiostylu*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, red. J. Brzeziński, Zielona Góra 1988, s. 23-34.
- Ferraris M., *Documentalità. Perché è necessario lasciar tracce*, Roma–Bari 2009.
- Fallaci O., *Gli antipatici*, wyd. V, Milano 2009.
- , *I sette peccati di Hollywood*, wyd. VI, Milano 2010.
- , *Il sesso inutile. Viaggio intorno alla donna*, wyd. VIII, Milano 2010.
- , *L'Italia della dolce vita*, Milano 2017.
- , *Se il Sole muore*, Milano 2010.
- , *Tylko ja mogę napisać swoją historię*, tłum. J. Łukaszewicz, Warszawa 2017.
- , *Un cappello pieno di ciliegie. Una saga*, wyd. V, Milano 2010.
- Francesco Cevasco *intervista Oriana Fallaci*, „Corriere della Serra”, 21.09.1993, [w:] O. Fallaci, *Lettera a un bambino mai nato*, wyd. VIII, Milano 2010, s. 119-131.
- Machnicka V., *Terminologiczno-metodologiczne dyskusje na temat idiolektu i idiostylu*, „Conversatoria Linguistica” 2010, rok IV, s. 121-135.
- Nasi A., *Il giornalismo di Oriana Fallaci dal 1961 al 1974*, b.m., b.r. (e-book).
- Nawias obok innego znaku interpunkcyjnego*, <https://sjp.pwn.pl/zasady/437-97-7-Nawias-obok-innego-znaku-interpunkcyjnego;629865.html> [dostęp: 30.10.2017].
- Parentesi tonde*, http://www.treccani.it/enciclopedia/parentesi-tonde_%28La-grammatica-italiana%29/ [dostęp: 30.10.2017].
- Pisarek W., *Retoryka dziennikarska*, Kraków 1988.
- Playboy intervista: Oriana Fallaci – candida conversazione*, „Playboy. Edizione italiana”, styczeń 1976, s. 15-17, 108, 110, 112.
- Puzynina J., *Dlaczego bronię kultury słowa?*, <http://www.kongresdydaktyki.polonistyka.uj.edu.pl/documents/7835005/a70b4891-1b3e-4bf6-a6e9-1dd499d1b0d2> [dostęp: 30.10.2017].
- Tichoniuk-Wawrowicz E., „*Jestem florentynką*”. *Meandry tożsamości Oriany Fallaci*, [w:] *Tożsamość. Kultura. Nowoczesność*, red. B. Morzyńska-Wrzosek, M. Kurkiewicz, I. Szczukowski, Bydgoszcz 2017, s. 192-206.

Między etyką, estetyką i skutecznością komunikacyjną: idiostyl wczesnych ksiązek Oriany Fallaci

Streszczenie: Ostry styl późnej Oriany Fallaci jest znany i omawiany, jednak niewielu badaczy zajmuje się wczesnymi pismami tej dziennikarki; zwłaszcza w Polsce, większość bowiem tytułów tej autorki z końca lat 50. oraz 60. wciąż nie doczekała się przekładu na nasz język. Warto zatem przyjrzeć się sposobom formułowania myśli młodej dziennikarki, by poszukać wyznaczników idiostylu jej ówczesnych tekstów. Analizowanymi konstruktami badawczymi będą: *I sette peccati di Hollywood* (1958), *Il sesso inutile. Viaggio intorno alla donna* (1961), *Gli antipatici* (1963) i *Se il Sole muore* (1965).

Niniejszy szkic skupi się na kilku stałych stylemach i ich funkcjach, a mianowicie: specyficznej interpunkcji, wartościującym nazewnictwie alternatywnym, toskanizmach, wielowymiarowej tendencji do powtórzeń, refreniczności i hiperbolizacji, skłonności do liryzacji oraz przenikającej wszystkie te aspekty i przejawiającej (również) poprzez nie nieukrywanej subiektywności.

Słowa kluczowe: idiostyl, Oriana Fallaci, hiperbolizacja, powtórzenia, subiektywność

Between ethics, aesthetics and effectiveness of communication: idiostyle of the early writings by Oriana Fallaci

Summary: The sharp style of Fallaci's late writings is well known and discussed, but few researchers deal with her titles from the late 50s and 60s. Especially in Poland, because most of her books from that period have not been translated into our language. It is therefore worthwhile to have a look at the young journalist's ways to formulate thoughts in order to find the determinants of the idiostyle of her earlier texts. In this article I will analyse: *I sette peccati di Hollywood* (1958), *Il sesso inutile. Viaggio intorno alla donna* (1961), *Gli antipatici* (1963) and *Se il Sole muore* (1965). I will focus only on a few permanent stylistic features and their functions, namely: specific punctuation, alternative naming, Tuscan terms, multidimensional tendency to repetition, refraction and hyperbolisation, lyrical inclination, as well as unchecked subjectivity penetrating all these aspects and manifesting (also) through them.

Keywords: idiostyle, Oriana Fallaci, hyperbolisation, repetition, subjectivity

Piotr Kładoczny

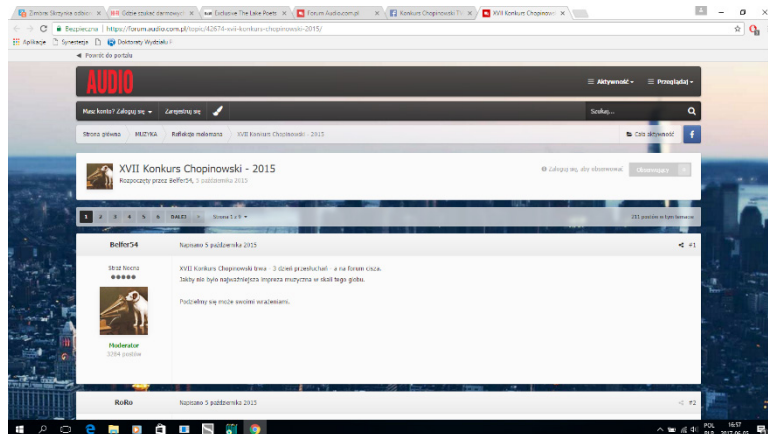
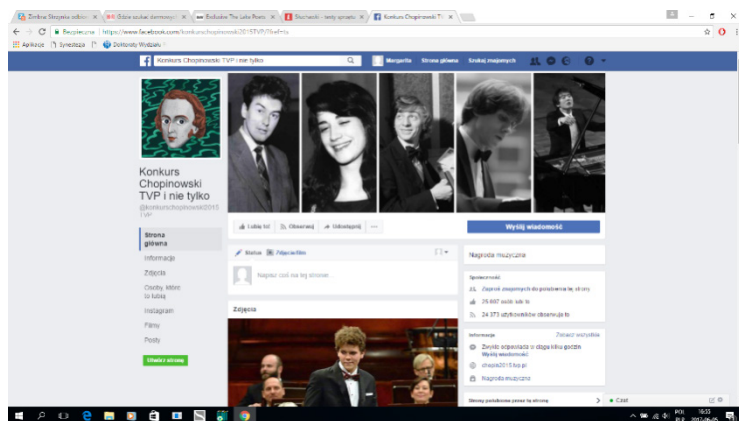
Uniwersytet Zielonogórski

ESTETYCZNE WYWODY UŻYTKOWNIKÓW INTERNETU NA TEMAT INTERPRETACJI MUZYCZNYCH PODCZAS KONKURSU CHOPINOWSKIEGO W 2015 ROKU



Podczas Konkursu Chopinowskiego w 2015 roku w sprawie interpretacji wykonń dzieł Fryderyka Chopina wypowiadało się przede wszystkim międzynarodowe jury złożone ze znanych pianistów i profesorów pianistyki. To do nich należało zakwalifikowanie uczestników do kolejnych etapów oraz wyłonienie wśród nich laureatów Konkursu. Oprócz tej formy oficjalnej oceny popularne stało się także prezentowanie prywatnej opinii na temat występów pianistów na forum internetowym. Na wybranych kanałach, np. Facebooku, liczba wpisów osiągała dużą liczebność (po kilkaset wpisów w danej sesji przesłuchań).

W swoim artykule chciałbym przedstawić, jakie treści poruszyli użytkownicy Internetu w swoich opiniach o występach uczestników Konkursu Chopinowskiego oraz jakich użyli środków językowych, by się na ten temat wypowiedzieć. Materiał pochodzi z dwóch źródeł. Pierwszym jest oficjalny profil facebookowy Telewizji Polskiej Konkurschopinowski2015TVP, drugim zaś hobbystyczne forum internetowe na platformie Audio.com.pl w wątku *XVII Konkurs Chopinowski – 2015*. W przypadku drugiego źródła użytkownikami są zadeklarowani audiofile – miłośnicy bardzo dobrej jakości dźwięku, których cechuje duża rozpiętość poziomu i zakresu wykształcenia. Ich wypowiedzi nie zdradzają, by byli muzykami, sami zainteresowani tworzą grupę ustabilizowaną, wielokrotnie wymieniającą się poglądami. Z profilu facebookowego korzystają natomiast ludzie bardzo różni, często o wykształceniu muzycznym, o czym świadczy zastosowanie fachowego języka i artykułowana wiedza. Choć wypowiadające się osoby wielokrotnie zabierają głos, nie dochodzi między nimi do dialogu, każdy przedstawia swoje uwagi i na tym kończy wypowiedź. Forum Audio.com.pl zawiera 211 postów w wątku poświęconym Konkursowi – z niego pochodzi 300 przykładów wypowiedzi oceniających, które poddano badaniu. Facebook po każdej sesji przesłuchań notował



Rysunek 1. Strony internetowe profilu facebookowego Konkurschopinowski-2015TVP oraz wątku XVII Konkurs Chopinowski – 2015 na forum Audio.com.pl

po kilkaset komentarzy (maksymalnie 1259) do krótkiego autorskiego wprowadzenia przygotowanego przez redaktorów z TVP. Z pierwszych dziesięciu dni konkursowych przesłuchań zanotowano 360 przykładów oceniających¹.

Wszystkie zanotowane posty charakteryzują się względną starannością dotyczącą pełnej postaci zdań czy nieobecności wulgaryzmów, a także braku mowy nienawiści.

¹ Wypowiedzi publikowane na Facebooku często nie wprowadzają informacji, o którym wykonawcy jest mowa. Można się tego domyślić na podstawie wypowiedzi wcześniejszych, późniejszych, które takie adnotacje zawierają, lub też po godzinie publikacji, gdyż zwykle autorzy piszący w ten sposób wypowiadają się o tych, którzy właśnie grają lub dopiero co skończyli swój występ.

Można odnieść wrażenie, że w omawianym obszarze dość swobodnie zabierają głos ludzie kulturalni, a ich celem jest wymiana poglądów i ekspresja własnej oceny. Wypowiedzi mają ponadto cechy języka internetowego, czyli uproszczony zapis (brak polskich znaków), pomyłki w zapisie, elementy języka mówionego (spontanizacja), emotikony, czasem skrótowość.

Zdecydowana większość wypowiedzi dotyczy oceny artystów oraz ich występów, w tym przewidywań i oczekiwań co do dalszych losów ulubionych wykonawców, zasadności wyborów jury. Część wpisów to uwagi organizacyjne odnoszące się do porządku Konkursu, czasem relacji telewizyjnej. Po zakończeniu Konkursu wątek na forum Audio.com.pl stał się martwy, a profil facebookowy przyjął charakter informacyjny i odnotowuje fakty na temat kariery laureatów, losów polskich uczestników oraz występu w naszym kraju znanych pianistów; obecne są także ciekawostki ze świata muzycznego.

Estetyka badanych wpisów sieciowych jest widoczna przede wszystkim w treści wypowiedzi internautów. Głównym celem uczestników forum i Facebooka jest wyrażenie swoich odczuć związanych ze zdarzeniem estetycznym², jakim jest zagranie przez artystę utworu pianistycznego podczas prestiżowego konkursu. Należy pamiętać, że jury dopuściło do uczestnictwa tylko najlepszych ze zgłaszających się młodych pianistów z całego świata³, a to mogłoby sugerować, że zdecydowana większość występów będzie stać na wysokim poziomie wykonawczym i spodoba się obserwatorom.

Z punktu widzenia kryterium estetycznego⁴ badane wypowiedzi wstępnie i ogólnie należy uznać za neutralne. Nadawcy dążą do prostego, aczkolwiek często emocjonalnego i pobieżnego, wyrażenia swojej opinii. Nie dostrzega się tu celowej estetyzacji, choć wypowiedzi niektórych autorów mają charakter dostojny lub z rzadka humorystyczny. Bez wątplenia wiele zapisów cechuje rozpoznawalny styl osobniczy, powtarzany w kolejnych autorskich odsłonach⁵.

W wypowiedziach poddanych analizie można dostrzec bogactwo użytych form i środków. Z obserwowanego materiału można wyciągnąć dwa dopełniające się wnioski: 1) duża liczba wypowiedzi o estetyce wystąpień muzycznych wskazuje, że mówienie na ten temat nie sprawia człowiekowi trudności; 2) wypowiedzi te często zawierają rozleglejszy zakres treści, niż wynikałoby to z przeznaczonych do tego systemowych

² M. Gołaszewska, *Kultura estetyczna*, Warszawa 1979; *eadem*, *Zarys estetyki*, Warszawa 1985.

³ W pierwszym i wcześniejszym etapie selekcji jury odsłuchiwało nagrania przesłane przez kandydatów. W drugim etapie selekcji przesłuchiowano wszystkich zaproszonych. Z przeszło 400 chętnych do konkursu warszawskiego zakwalifikowało się 84 wykonawców.

⁴ M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura słowa*, Zielona Góra 2009.

⁵ Autorzy wpisów są rozpoznawalni na podstawie nicków, awatarów i zdjęć łączonych z danym kontem społecznościowym. Bez względu na prawdziwość ujawnionych danych każda wypowiedź jest przypisana do konta, z którego nastąpiła edycja wypowiedzi. Stąd wiadomo, które wypowiedzi pochodzą od tych samych osób.

środków językowych, dlatego by wyrazić swoje sądy, wychodzimy poza domenę estetyczną, stosując rozmaite metafory i metonimie.

Dla opisywanego tu zakresu sądów estetycznych istnieją w systemie języka naturalnego ciągi przymiotników i przysłówków waloryzujących pozytywnie i negatywnie: *ładny, piękny, śliczny – brzydki, okropny, paskudny (ładnie, pięknie, ślicznie – brzydko, okropnie, paskudnie)*. Derywowane od nich są formy rzeczownikowe typu *piękno czy brzydota* oraz czasownikowe *upięknąć* lub *spaskudzić*. Powszechnie stosowane w tym celu są także leksemy o ogólnym zakresie treści (np. *mega, super*) oraz interiekcje o nie w pełni ustabilizowanej postaci leksykalnej, którym również towarzyszy wartościowanie pozytywne (*ta!!, ooo!*) bądź negatywne (*bee!, fuji!*)⁶. Należy również pamiętać o leksyce specjalistycznej z zakresu estetyki, która może wносить waloryzację (*dzieło, szmira, twórca, grafoman, kompozycja, wykonanie*), i to zarówno traktowanej teoretycznie jako dyscyplina naukowa w obrębie filozofii, jak i praktyka zawodowa ludzi zajmujących się sztuką.

Komentarze miłośników muzyki na temat wystąpienia pianistów, m.in. z powodu odniesień do zmagania konkursowych, w których wyłania się najlepszego instrumentalistę, przyjmują status oceniający. Z tego powodu dostrzega się pierwszy podstawowy podział notowanych w badaniu zapisów. Przyjmuje ona zasadniczo dwie opozycyjne wartości: a) pozytywną [1], b) negatywną [2], ale także c) niejednoznaczną – kiedy nie wszystko się podoba lub nie wszystko poszło źle [3]. W ogromnej większości przeważają opinie pozytywne, lecz kontrowersji i krytyki nie brakuje. Nie dziwi to tym bardziej, że celem konkursu jest wyłonienie zwycięzcy. Przy okazji należy nadmienić, że oceny tych samych występów mogą się bardzo różnić.

Drugi podział, jaki się rysuje w obserwowanym materiale, polega na sposobie prezentowania własnej opinii, co przekłada się na perspektywę i zakres szczegółowego odniesienia. Obserwuje się tu trzy przyjmowane strategie. Pierwsze dwie dotyczą artysty i mogą odnosić się do oceny samego pianisty [4] lub części jego występu [5]. Trzecie ujęcie skupia się na reakcjach odbiorczych słuchaczy [6].

[1] Mayaka Nakagawa (Japonia) bardzo dobra, energetyczna i dokładna. Bardzo dobry występ (Audio, 4.05.2017)⁷.

[2] Ja też jestem rozczarowany. Szyszkin jedno wielkie nieporozumienie (Audio, 4.05.2017).

[3] Ogólnie bardzo ciekawy występ, choć może wywołać pewne kontrowersje (Audio, 28.04.2017).

[4] Arisa Onoda (Japonia) nieźle ale koleżanka Nakagawa lepiej (Audio, 4.05.2017).

⁶ W wypadku interiekcji trudno jednoznacznie wskazać ich wartość semantyczną. Ich waloryzujące użycie estetyczne nie jest jedynym możliwym zastosowaniem.

⁷ W artykule przedstawiono oryginalny zapis ze źródła.

[5] Richard-Hamelin (Kanada) jak dla mnie chyba najciekawszy występ tego dnia (Audio, 4.05.2017).

[6] Brytyjczyk mnie rozbawił. Dawno tak się nie uśmieiałem 😊 :- (Fb, 28.05.2017).

Środki językowe, jakich używają internauci do przedstawienia swoich opinii, są różnorodne. W pierwszej kolejności należy zauważyć wykorzystanie leksyki, w tym określeń estetycznych oraz ogólnych o szerszym znaczeniu, związanych kontekstowo z estetyką. Są to słowa, które można uznać za określenia służące do oddania podstawowej opozycji ładny – brzydki (ładnie – brzydko). W materiale notuje się następujące leksemy: a) przymiotniki: *atrakcyjny, ciekawy, doskonały, fantastyczny, fenomenalny* [7], *najlepszy, niesamowity, piękny, porywający, świetny, wspaniały, wyśmienity, znakomity*; b) przysłowki: *cudownie, doskonale, fantastycznie, ładnie, niezłe, pięknie* [8], *porywająco, rewelacyjnie, super, świetnie, wspaniale, wyśmienicie, zjawiskowo*; c) rzeczownikowe odpowiedniki: *doskonałość* [9], *perfekcja, rewelacja*; d) waloryzujące wyrażenia (*klasa mistrzowska*) lub frazy o charakterze czasownikowym (*pokazać klasę* [10], *wysoko zawiesić poprzeczkę vs. pozostawić z niesmakiem* [11]). Materiał potwierdza niewiele użyć określeń wartościujących negatywnie. Być może wpływ na to miał wysoki poziom artystyczny wykonawców, przy którym jednoznacznie negatywna ocena estetyczna nie miałaby racji bytu. Należy także pamiętać, że konkursem pianistycznym interesowali się ludzie o wysokiej kulturze osobistej, inaczej wyrażający swoje negatywne opinie.

Zaprezentowane powyżej określenia ogólne bywają dopełniane określeniami waloryzującymi, którymi są różnorodne cechy ludzkie przeniesione na grunt estetyczny (czasem są to określenia wykonawcy, innym razem odnoszą się one do wykonania). Dotyczą one wieku (*dojrzały, młody*⁸), wyglądu (*elegancki, piękny, uroczy*), relacji z innymi (*sympatyczny* [12]) czy też cech intelektualnych (*dokładny, zdolny*). W nielicznych przypadkach mamy do czynienia z określeniami o negatywnym zabarwieniu: *nijaki, ordynarny* [13].

[7] Etiuda rewolucyjna fenomenalna super...! (Fb, 25.05.2017).

[8] Pięknie, po prostu pięknie. Yang mnie zachwycił. Finezja, lekkość, wspaniała technika, a on ma przecież jeszcze 16 lat (Audio, 5.05.2017).

[9] Etiudą Ges-dur op. 10 nr 5 potwierdza swą doskonałość. Su Yeon Kim już w Etiudzie Cis-moll op.25 nr.7 pokazała, piękne wykonanie. Etiuda E-moll op.25 nr.5 to dobra technika i dobre tempo (Fb, 25.05.2017).

[10] No to mamy kolejnego finalistę. Charles pokazał klasę mistrzowską gry na fortepianie (Fb, 28.05.2017).

⁸ Słuchacze doceniają dwie przeciwstawne cechy – dojrzałość i młodość. Obie kojarzą się z odmiennymi, lecz dopełniającymi się wartościami. Dojrzałość sprawia, że artysta ma już doświadczenie, ogranie, więc potrafi zagrać trudne utwory w sposób jednorodny o spójnej interpretacji. Młodość kojarzy się z pewnym nieopanowaniem, entuzjazmem i porywcznością, które dają efekt nowości i świeżości interpretacji.

[11] Łotysz zostawił mnie z lekkim niesmakiem. Nie przekonało mnie potraktowanie muzyki Chopina z wyższością (Fb, 26.05.2017).

[12] Jak dla mnie bardzo pozytywny i sympatyczny występ Brytyjczyka (Fb, 28.05.2017).

[13] U Rumuna wszystko jest chaotyczne, zbyt głośne, ordynarne wręcz i do tego bywa nieczysto... (Fb, 26.05.2017).

Uczestnicy internetowej wymiany zdań często zdradzają swoje wykształcenie muzyczne oraz obeznanie w zakresie wykonawstwa muzycznego. Ujawnia się to na kilka sposobów, głównie poprzez użycie fachowej terminologii z tego obszaru wiedzy. Można tu zaliczyć oceniające pozytywnie a) przymiotniki: *brawurowy* [14]; b) przysłówki: *melodyjnie* [15], *muzykalnie* [15], *wirtuozersko*; c) związki wyrazowe: *dbałość o każdy dźwięk*, *dbałość o melodykę*, *dojrzała pianistyka* [16], *gra wyważona*, *jest w czym melodia*, *muzyka pięknie podana*, *piękna linia melodyczna*, *piękne brzmienie*, *płynność gry*, *wzorowe cieniowanie dźwięku*, *wycucie frazy*. Znacznie rzadsze negatywne opinie wyrażone zostały w zestawieniach: *brak precyzji i przejrzystości* [17], *przesadzone forte*, *zamazane szybkie przebiegi* [17].

Wiedzę specjalistyczną obserwatorów konkursu zdradzają także fachowe określenia opisujące sprawność techniczną pianisty, a wiele wypowiedzi łączy się z opisem ogólnym. Pod tym względem również przeważają opinie pozytywne, wśród których zanotowano następujące określenia jednowyrazowe: *kunszt*, *precyzja*, *wirtuozeria* i wielowyrazowe: *artykulacja poprawna*, [wykonanie] *bez błędów*, *biegłość techniczna*, *dobra technika*, *doskonała precyzja*, *duże wycucie frazy* [16], *grać płynnie*, *moc w przebieganiu paluszkami*, *nienagannie technicznie* [16], *sprawność palców*, *świadomie dysponować środkami pianistycznymi*, *technicznie doskonały*, *technika (fantastyczna, fenomenalna, wspaniała)*. Negatywnie o technicznych aspektach wykonania utworów pisze się w następujących słowach: *być mało zaawansowanym technicznie* [17], *grać nieczysto*, *nieczystości artykulacji*, *niezbyt płynnie*, *pomyłki*, *potknięcie*, *przesadzać z pedalizacją*.

Swoją wiedzę muzyczną internauci wykazują nie tylko poprzez znajomość odpowiedniej terminologii, lecz także przez komentowanie występów uczestników konkursu ze względu na określoną tradycję wykonawczą⁹. Wyżej oceniane w tym wypadku są te efekty pianistyczne, którym poza biegłością techniczną można przypisać większą zgodność z wzorcami interpretacyjnymi utworów kompozytora. Poświadczają to słowa: *być w duchu Chopina*, *Chopin w całej okazałości*, *Chopin w czystszej postaci* [18], *kwintesencja Chopina*, *na polską nutę*, *najpełniej interpretować Chopina*, *pokazać prawdziwy chopinowski styl*, *zagrane jakby do pianistki mówił sam Chopin*. Na przeciwległym biegunie znajdują się interpretacje, które brzmią obco dla wytrawnych uszu miłośników kompozytora, czemu dają wyraz w słowach: *dużo dźwięku mało Chopina* [19], *nie grać*

⁹ Wielokrotnie spotyka się nawiązania do tego motywu, a jest to zrozumiałe tym bardziej, że w konkursie biorą udział młodzi pianiści z najróżniejszych zakątków świata.

Chopina, to absolutnie nie Chopin, trącać jazzem, walc techno, wykonanie schematyczne, wykonanie sztampowe.

Wzorce pianistyczne poszczególnych kompozycji dotyczą także tempa ich wykonywania. Odpowiednie osłuchanie (być może powiązane ze znajomością zapisu nutowego) pozwala ocenić, czy tempo pianisty w danym utworze jest właściwe (*dobre tempo, grać równo, idealne tempo* [20], *tempo nie zostało zaburzone*), czy też odbiega ono od oczekiwanego (*gubić tempo*) w górę (*iść za szybko* [21], *włączyć „kałasznikowa”* [21], *zagrać w tempie wyższym niż jesteśmy przyzwyczajeni, zbyt szybkie tempo*) lub w dół (*niemrawo, [mazureki] zbyt powolne* [22], *zbyt wolna gra*).

[14] oglądałam, jestem pod wrażeniem brawurowych wykonania koncertów (Fb, 6.05.2017).

[15] Wczorajszy dzień oglądałem trochę na wrywki. Moim zdaniem ładnie zagrali Polacy – tak po chopinowsku. Amerykanie (o ile wogóle są to Amerykanie) – muzykalnie, melodyjnie choć jakoś tak «niemrawo» (Audio, 4.05.2017).

[16] Hamelin zagrał bardzo inteligentnie, z dużym wycuciem frazy, nienagannie technicznie; troszeczkę zabrakło mi dramaturgii w balladzie i metafizyki w nokturnie ale nie epatował nadmiernie techniką, pokazał dojrzałą pianistykę;-) moim zdaniem co najmniej półfinał (Fb, 26.05.2017).

[17] Zuzanna jest jeszcze mało zaawansowana technicznie.... brak precyzji i przejrzystości, zamazane szybkie przebiegi.... rekompensuje to siła przekazu, ale na poprawną całość trzeba jeszcze popracować..... (Fb, 27.05.2017).

[18] Wszystko w jednym, CUDNIE! Chopin w czystej postaci. Współczuję jurorom przy podejmowaniu decyzji, tyle OSOBOWOŚCI! (Fb, 28.05.2017).

[19] Rina Sudo (Japonia) Dużo dźwięku, mało Chopina (Audio, 4.05.2017).

[20] Etiuda F-dur op.10 nr.8, to kwintesensja Chopina. Można było wycuć, dużą sprawność palców, idealne tempo (Fb, 25.05.2017).

[21] Shishkin powoduje, że instrument upodabnia się momentami do klawesynu (i to nie jest komplement). Oczywiście są bardzo ciekawe i pięknie zagrane frazy, ale jak włącza tego swojego „kałasznikowa”, wszystko za szybko idzie (Audio, 5.05.2017).

[22] Właśnie skończyła przesympatyczna Kobayashi... Aplaus wielki na sali, a mnie rozczarowała, bo... No, Mazurki (oczywiście) wg mnie zbyt powolne, odbierałem jak jakieś tańce dworskie i nie polskie (Audio, 4.05.2017).

Dalsze sposoby opisywania estetycznych walorów wykonania utworów fortepianowych są powiązane z obrazowaniem metaforycznym, szczególnie synestezyjnym, przy którym wrażenia słuchowe opisuje się za pomocą terminów właściwych innym doznaniom zmysłowym. Zabieg taki ma ułatwić wyrażenie treści trudnej do zwerbalizowania (doznania słuchowe) w terminach, które uznaje się za łatwiejsze i bliższe ludzkiemu doświadczeniu¹⁰.

¹⁰ G. Lakoff, M. Johnson, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010, s. 31 (oryg.: *Metaphors We Live By*, Chicago-Illinois 1980).

Wrażenia muzyczne całkiem często wyraża się za pomocą pojęć zmysłu wzroku. W tych nawiązaniach *słuchacze odwołują się przede wszystkim do wielości barwnej i różnorodności kolorystycznej (barwny, dbałość o piękno barw, paleta barw, różnorodność kolorystyczna, skrzyć się różnymi barwami [23]), efektów związanych z jasnością (mrocznie [23], rozjaśnić, zagrany z błyskiem) oraz sztuki malarskiej (dźwięk jakby malował akwarelą, malowniczość). Uruchomienie wizyjności dźwięku w większości łączy się z pozytywnym odbiorem. Wyjątkiem jest tu przysłówek *blado*, który w połączeniu *wypaść blado* [24] oznacza, że słuchacze nie są usatysfakcjonowani wykonaniem.*

Bliskie zmysłowi wzroku są również odwołania do kształtu. Dźwięk staje się w ten sposób bardziej realny i konkretny. Słuchacze wolą dźwięki kojarzone z zaokrągleniem i plastycznością (*dźwięk okrągły* [25], *grać plastycznie*), za złe uważają natomiast kanciaste i jednowymiarowe (*grać kanciastym dźwiękiem* [26], *plaskie oktawy*).

[23] Kobayashi zagrała jak dla mnie porywająco. Skrzące się różnymi barwami, kołyszące rytmami Rondo. Marsz Żałobny zagrała delikatnie, mrocznie, tam gdzie trzeba mocno (Audio, 4.05.2017).

[24] Nie porwał mnie Sziszkin. Przy wczorajszych wykonawcach wypadł moim zdaniem blado (Audio, 5.05.2017).

[25] Jak dla mnie jednak Galina pokazała bardziej okrągły dźwięk i więcej legata, przykuwała uwagę skupieniem, opanowaniem i dojrzałością (Fb, 19.05.2017).

[26] Moim zdaniem Brytyjczyk gra zbyt kanciastym dźwiękiem. Taki styl bardziej pasuje do Bacha czy Szostakowicza, niż do Chopina (Fb, 27.05.2017).

Dotyk to kolejny zmysł, którego pojęcia zostały wykorzystane do opisu estetycznych wrażeń muzycznych. Odczucia z nim związane dotyczą m.in. temperatury. Dość jednoznacznie pozytywne odczucia słuchowe kojarzą się z ciepłem i gorącem (*ciepły, mieć ciepło w graniu* [27], *ognista wirtuozeria, grać ogniście*), a negatywne z mrozem (*mroźno* [28]).

Drugi zakres odczuć związanych z dotykiem to ciężar. Preferowany jest lekki styl grania (*lekko* [29], *lekkość* [29]), a w przeciwieństwie do niego ciężki styl grania (*ciężka ręka, ciężko* [30]) uznaje się za mniej wskazany.

Z ciężarem i zmysłem dotyku koresponduje kategoria siły. Jej związek można łączyć także ze zmysłem napięcia mięśniowego (propriocepcją). Muzyczne odniesienia do siły wiążą się z odpowiednim wykorzystaniem tego elementu w grze wykonawcy i swym zakresem obejmują zarówno technikę wykonawczą, jak i interpretację utworu. Wybrane komentarze mogą mieć wymiar dosłowny, inne tworzą metaforyczne ujęcie. W pozytywnych kontekstach znalazły się sformułowania na temat właściwego użycia siły (*budować napięcie* [31]) zarówno o dużym potencjale (*dynamit, energetycznie, energetyczny* [32], *energicznie, mocno* [23]), jak i o mniejszym natężeniu (*delikatnie* [23], *delikatny, subtelnie*). Negatywnie o grze wypowiadano się przy niedopasowaniu mocy

do oczekiwanych efektów, co wyrażono w słowach: *napięcie spada, walić w klawiaturę, za mocarnie, za mocno, zabraknąć sił, zbyt delikatny* [33], *zbyt mocny*.

[27] Luigi ma tyle hipnotyzującego ciepła w graniu... (Fb, 19.05.2017).

[28] Słucham właśnie (jak i Wy) allegro z e-mollowego koncertu w interpretacji Osokinsa i... Dość mroźno, drzewa bez liści i wiatr niewielki, trochę leniwy... (Audio, 5.05.2017).

[29] Luigi gra lekko. Barca rola wspaniała. Czaruje lekkością dźwięku. Zamykam oczy i przenoszę się w świat Chopina. Na razie dla mnie najpełniej interpretuje Chopina (Fb, 19.05.2017).

[30] Galina 🍷 Dla mnie zbyt ciężko, zmęczyłam się słuchając (Fb, 19.05.2017).

[31] Gra nie tylko mechanicznie, ale też wszystko rozumie. Jej gra jest zmienna, buduje napięcie, nie boi się fortepianu (Fb, 25.05.2017).

[32] Mayaka Nakagawa (Japonia) bardzo dobra, energetyczna i dokładna. Bardzo dobry występ (forum.audio.com, 4.05.2017).

[33] Ballada f-moll op.52 z początku zbyt delikatna i za wolna z czasem, za szybka, zdarzają się pomyłki przy zbyt szybkim tempie i wkradła się nerwowość, co jednak nie przeszkodziło, ładnie zakończył utwór (Fb, 25.05.2017).

Charakter synestezyjny wypowiedzi oceniających wystąpienia młodych pianistów związany jest także z oddawaniem wrażeń muzycznych przez inne rodzaje sztuki. Najbliższy grze na instrumencie jest śpiew, również należący do muzyki. Dostrzeganie charakteru śpiewnego w grze fortepianu jest jednoznacznie oceniane pozytywnie (*śpiewać na klawiaturze* [34], *śpiewnie, śpiewność*), co potwierdzają także inne wyrażenia znajdujące się w tych samych wypowiedziach.

Drugi zakres sztuk, w którym oddaje się odczucia muzyczne, to poezja. Podobnie jak *śpiew, również poezja służy* prezentowaniu najwyższego uznania dla artysty, którego opanowanie instrumentu wywołuje wrażenia zbliżone do obcowania z kunsztem władania słowem i odpowiednim nastrojem (*lirycznie* [35], *liryka, poezja, poezja klawiatury* [36]).

[34] Scherzo cis-moll op.39 pokazuje, jak ładnie ten pianista potrafi śpiewać na klawiaturze. Słychać było rozwagę, opanowanie, co jednak nie powstrzymało dynamiki w utworze. Jak dla mnie w tym utworze, Chopin powstał 😊 I ja nie cieszyć się, gdy słyszy się, tak dobrze grających Polaków?! (Fb, 26.05.2017).

[35] Chciało się słuchać. Płynnie, lirycznie, miękko ale wyraziście (Audio, 5.05.2017).

[36] Słuchając jej już teraz wyobrażam sobie mazurki w Jej wykonaniu „POEZJA KLAWIATURY,” (Fb, 26.05.2017).

Opinie na temat wykonania utworów konkursowych słuchacze opierają w pewnej części na postrzeganych działaniach pianistów. Odwołują się w tym wypadku do aspektów racjonalnych i pozaracjonalnych. Jeśli w grze artysty rozpoznali oni właściwe wykorzystywanie rozumu dotyczące planu działania (*być świadomym tego co się robi, grać ze zrozumieniem, kto myśli, kto rozplanował co* [37], *słychać rozwagę* [34], *zagrać*

inteligentnie, zrozumiała forma) i dającego się ogarnąć ładu utworu (*każda nuta na swoim miejscu* [38], *schludność, wszystko bez zarzutu, wszystko tak jak trzeba, a nawet więcej*), to swój głos oddają za danym artystą. Jeśli natomiast wykonanie zdradza brak zrozumienia istoty przekazu muzycznego (*nie rozumieć Chopina, nieporozumienie, nietrafione interpretacje* [39], *nie wiedzieć, co się gra*) i w grze dał się rozpoznać chaos (*dużo bałaganu* [40], *mnóstwo kontrastów nie mogących skleić się w spójną całość, przekombinowanie, za dużo eksperymentów, za mało spójna gra, wszystko chaotyczne*), nie wypowiadają się o pianiście pozytywnie.

Odwołania nieracjonalne są związane z emocjami i stanem duchowym artysty. Każde dostrzeżenie w występie emocji dodatkowo służy jego ocenie. Preferowana jest uczuciowość i ekspresyjność, które oddają istotę prezentowanej muzyki czy to radosnej, czy też melancholijnej (*czuły, dozowanie emocji, dramatycznie, ekspresyjny, grać z uczuciem, krzyk człowieka w rozpacz, nostalgia, opanowanie, pasja, pełnia uczuć, radośnie, smutek, spokojnie, spokój, uczuciowo* [41], *z opanowaniem, z pasją ale nie jazgotliwie*). Na przeciwnym biegunie znajdują się uwagi na temat wykonywania utworów bez emocji, ze zdenerwowaniem lub tremą (*być zdenerwowanym i spiętym, nerwowość, spięty jak agrafka, trema, uczuciowy robot, usztywnić się, zdenerwowanie*), które przedstawiane są negatywnie.

Wykorzystanie motywów religijnych, mistycznych (*mistyczny* [43], *natchniony, nie z tego świata, objawienie, raj*) czy odwołujących się do magii (*czar, czarodziej, czarować, czarujący, magia, magicznie, oczarować, urzekać, zaczarować* [44], *zauroczyć*) w wywodach słuchaczy na temat występów konkursowych zawsze służy prezentacji najwyższej aprobaty i zachwytu. Oznacza to, że owe skojarzenia dają się uchwycić dopiero, gdy wykonanie utworu uzyskuje wyrazistość interpretacyjną, którą poszczególni odbiorcy mogą uznać za bliską doskonałości [45].

[37] Brytyjczyk świetnie rozplanował barkarolę. 😊 (Fb, 27.05.2017).

[38] Etiuda c-moll op.25 nr 5 została zagrana tak, jak gdyby do pianistki mówił sam Chopin 😊 :) Każda nuta była na swoim miejscu, Ajmi grała, śpiewała i opowiadała, jednocześnie 😊 :) To mogłoby się nie kończyć! (Fb, 25.05.2017).

[39] Greczynko-Wenezuelka nie wie chyba co gra (Fb, 26.05.2017).

[40] Dużo bałaganu jest w grze Brytyjczyka (Fb, 27.05.2017).

[41] Kanadyjczyk na starcie bardzo uczuciowo ale i z temperamentem! (Fb, 28.05.2017).

[42] Rumun spięty jak agrafka (Fb, 27.05.2017).

[43] Emocjonalne krajobrazy stworzone przez Kobayashi, olbrzymie napięcie i ciśnienie dramaturgiczne, jakie dostarczyła mi Jej interpretacja etiudy są dla mnie czymś niezwykłym i mistycznym (Fb, 25.05.2017).

[44] Tamila zaczarowała mnie swym pierwszym utworem. Grała delikatnie i z uczuciem ❤️ <3 (Fb, 26.05.2017).

[45] Jakże perfekcyjną technikę trzeba posiadać aby móc tak przemawiać dźwiękiem! GENIALNY CZARODZIEJ! (Fb, 27.05.2017).

W rzadkich wypadkach występy pianistów bywają opisywane poprzez kategorię zdrowia. W zebranych materiale słuchacze nawiązują do kondycji ciała i ducha na dwa sposoby. Pierwszy polega na dostrzeżeniu w młodym artyście elementu nierównoważenia, które może być oznaką aprobowanej i oczekiwanej ponadprzeciętności (*cudowny wariat* [46], *pewna doza szaleństwa*) lub rzadziej odbiegania od normy i wzorców (*szaleństwo w tempie*). Drugie nawiązanie do zdrowia ma charakter fizyczny i wskazuje na dostrzegane braki i niedyspozycje wykonawcy (*ręce się trzęsą* [47], *co wyszło jak taniec kulawego*).

[46] Krzysztof Książek, Cheng Zhang, MiyakoArishima, Michał Szymanowski i też cudowny wariat, ale w romantyczną stronę Charles Richard-Hamelin (Audio, 4.05.2017).

[47] Widać znacząco że Brytyjczykowi trzęsą się ręce. To nie jest dobre przy grze na fortepianie (Fb, 27.05.2017).

Opinie na temat wartości estetycznej występów konkursowych są w mniejszym stopniu oddawane także przez określone aktywności słuchacza. Znaczenia nabierają tu nie tyle pojedyncze słowa, ile wymowa całego aktu. Pierwszy z nich jest efektem bardzo zaangażowanego odczuwania wrażeń muzycznych, które w określonych okolicznościach skutkują w postaci zrelacjonowanych wizualizacji (*zamykam oczy i przenoszę się w świat Chopina* [29]). Wyłaniające się obrazy bardzo sugestywnie wspomagają przekaz nadawcy i wraz z nadaną im interpretacją przekazują opinię pozytywną [48] lub negatywną [49].

Drugim sposobem aktywnego wyrażania oceny występów konkursowych są prognozy i spekulacje. W tym typie aktów internauci oceniają szanse uczestników na wygraną i przejście do kolejnego etapu. Poglądy mogą być prezentowane ostrożnie (*nie miałbym nic przeciwko temu, aby [kto] wygrał* [50]), emocjonalnie [51] lub być poparte osobistą dokładniejszą analizą [52].

[48] Luigi swoją Barkarolą zabrał nas na wspaniałą podróż wenecką gondolą... (Fb, 19.05.2017).

[49] Świat Osokinsa to opustoszały krajobraz po kataklizmie, bez dramatu bo któż miałby dramatyzować? Ten krajobraz przecież bez ludzi.... (Audio, 5.05.2017).

[50] Również jak Ty zauważam wśród wykonawców azjatyckich dbałość o melodykę, piękno barw, o wybrzmienia fortepianów. Nie miałbym nic przeciwko temu by właśnie Ci wygrali... A niech im będzie! (Audio, 4.05.2017).

[51] Mam po dzisiejszych wykonaniach swojego faworyta- Krzysztofa Książka (Audio, 4.05.2017).

[52] Natomiast Eric Lu (Stany Zjednoczone) rozpoczynając swój minirecital mazurkiem wywołał u mnie łyż wzruszenia. Autentycznie. Następne utwory zrobiły na mnie również duże wrażenie. Mój kolejny typ do następnego etapu (forum.audio.com, 4.05.2017).

Ostatni sposób utworzenia opinii na temat występu pianistów nawiązuje do emocji internautów¹¹. Można je zauważyć w wymiarach werbalnym, pragmatycznym oraz składniowym. Werbalne wyrażanie emocji służy referowaniu odczuć, jakie towarzyszą słuchaczom (*być rozczarowanym, co wywołało łzy wzruszenia* [52], *dać się porwać, dawno się tak nie uśmieć, duma kogo rozpiera, mieć gęsią skórę, nienawidzić kogo, słuchać kogo ze łzami w oczach, uwielbiać co, wzruszyć się*). Wskazują one na ogromne zaangażowanie i przeżywanie wydarzeń konkursowych. Służą wyraźnemu przedstawieniu własnej oceny, która polaryzuje się pomiędzy pozytywną [53] a negatywną [54].

Pragmatyczny wymiar oddania emocji związany jest z zachowaniami mownymi, które niebezpośrednio ujawniają odczucia nadawcy, ale dzięki którym na podstawie znanych powszechnie zasad współżycia łatwo odgadnąć intencje nadawcy i prezentowaną w ten sposób ocenę. Do takich zachowań można zaliczyć wykrzyknienia i deklaracje. Wykrzyknienia w pewnym sensie odpowiadają skandowaniom i okrzykom na wiwat w spotkaniu bezpośrednim. Łączą one w sobie określenie osoby (imię, nazwisko lub narodowość) z sąsiadującą obok niego interiekcją (*extra, super*), czemu może towarzyszyć interpunkcja w postaci wykrzyknika (czasem wielokrotnie powtarzanego [55]) lub emotikony o interpretacji waloryzującej [56]. Internauci stosują także pogrubienie czcionki i zapis wielkimi literami dla większej wyrazistości swojego przekazu¹². W pojedynczych przypadkach emotikony obejmują całość emocjonalno-oceniającego przekazu [57]. Innym rodzajem działań odnalezionym w materiale jest deklaracja w postaci trzymania kciuków za artystę, którego gra się spodobała [58]. W naszej kulturze takie zachowanie wraz z wykonywanym odpowiednim gestem jest wyrazem aprobaty i życzenia zwycięstwa.

Wymiar składniowy ujawniania emocji wiąże się z zastosowaniem składni, która jest mniej typowa dla naturalnego porządku wypowiedzi nienacechowanych. W zapisach badanego materiału mamy tu do czynienia z wyrażeniem wartościujących określeń w postaci szeregów składniowych [59], krótkich, czasem urywanych zdań [60], wykrzyknień (o których była już mowa powyżej) krótkich i całych podniesionych zdań [61], a także odwróconego szyku [62], pytań retorycznych, czasem połączonych z urwaniami zdania czy niedopowiedzeniami [63] oraz dopowiedzeń stanowiących podsumowanie i kwintesencję wypowiedzi [64].

[53] kiedy grała Kate Liu czulam ze gra samCHOPIN ZAWSZE MARZYLAM O TAKIM ODCZUCIU ,wczoraj sprawiła to natchniona KATE ,DZIĘKI CI CUDOWNA (Fb, 26.05.2017).

¹¹ Według S. Grabiasa, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994, s. 256, za pomocą znaków emocjonalnych „nadawca dokonuje negatywnej lub pozytywnej oceny zjawisk”. Sam zaś zasób środków językowych służących wyrażaniu emocji nie do końca jest określony i różnorodny (*ibidem*, s. 257).

¹² Pogrubiona czcionka i zapis wielkimi literami są w sieci odpowiednikiem krzyku.

- [54] Nienawidzę takich pianistów, którzy uzurpują sobie prawo do interpretowania nie swoich przecież kompozycji w taki sposób, by zostać zapamiętanymi (jak Ivo Pogorelich) innością, oryginalnością kosztem spranej harmonii, piękna linii melodycznej itp. (Audio, 25.04.2017).
- [55] Osokins!!!!!!!!!! Bravo!!!!!!!!!! (Fb, 6.05.2017).
- [56] Włoszka super 🍷👏 (Fb, 19.05.2017).
- [57] Dinara, Chorwat & Aimi ❤️❤️ (Fb, 25.05.2017).
- [58] Łotysz pokazał klasę. Trzymam za niego kciuki 😊 (Fb, 26.05.2017).
- [59] Koreanka Soo Jung Ann zagrała z dużym ogniem, pasją, iskrząco (Audio, 28.04.2017).
- [60] Galina zagrała pięknie. Bogaty dźwięk, dojrzałość, dozowanie emocji. Perfekcja (Fb, 19.05.2017).
- [61] Aimi Kobayashi - jak wspaniale! Od skocznej dziewczęcości, przez nagłe intensywne wzmocnienia, po gwałtowne grzmienie - żywo, z mnóstwem zwrotów, oczu i uszu oderwać się nie dało! (Fb, 25.05.2017).
- [62] Mocno, energicznie i dramatycznie, z zachowaniem melodyki wykonany Polonez, fantastycznie skoczne na polską nutę Mazurki! (Audio, 4.05.2017).
- [63] No nie wiem, nie wiem ... Przystojniak niesamowity, ale czy rzeczywiście grał tak fantastycznie 😊 😊?! Etiuda świetnie zagrana, ale ... no właśnie ale, za mało Chopina w Chopinie (Fb, 26.05.2017).
- [64] Aimi oczarowała .absolutnie brawurowe wykonania .dynamit (Fb, 25.05.2017).

Podsumowanie

Wydarzenia konkursowe sprawiły, że w Internecie wytworzyły się społeczności, które poprzez to medium wymieniały się swoimi spostrzeżeniami. Internauci chętnie oceniali występy uczestników Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w 2015 roku. Wykonania pianistów przeważnie podobały się internautom, część opinii jest jednak negatywna, a część dostrzega słabe i mocne strony występu.

Zauważa się bogactwo środków językowych wykorzystanych do wyrażenia opinii użytkowników na temat oceny występów pianistów podczas konkursu pianistycznego. Podstawę oceny stanowią leksykalne środki systemowe wyrażające opozycję: 'ładny' – 'brzydki' oraz ich określenia bliskoznaczne.

Ocena występów opiera się często na wiedzy specjalistycznej z muzykologii i wykonawstwa dzieł muzycznych, co zdradza wiedzę fachową wypowiadających się osób. Pozostałe wykorzystane środki obrazowania językowego to metafory synestezyjne, środki obrazowania odwołujące się do aspektów racjonalnych i nieracjonalnych zachowań artysty oraz zdrowia wykonawcy. Inną przyjętą konwencją wypowiedzi jest opis odczuć i zachowań odbiorcy muzycznych wrażeń w trakcie występu i po jego zakończeniu.

Bibliografia

- Gołaszewska M., *Kultura estetyczna*, Warszawa 1979.
 –, *Zarys estetyki*, Warszawa 1985.
 Grabias S., *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.
 Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura słowa*, Zielona Góra 2009.
 Lakoff G., Johnson M., *Metafory w naszym życiu*, Warszawa 2010 (oryg.: *Metaphors We Live By*, Chicago, Illinois 1980).

Estetyczne wywody użytkowników Internetu na temat interpretacji muzycznych podczas Konkursu Chopinowskiego w 2015 roku

Streszczenie: Artykuł dotyczy ocen użytkowników Internetu na temat występów uczestników XVII Konkursu Chopinowskiego w 2015 r. Materiał pochodzi z dwóch źródeł: forum internetowego Audio.com.pl oraz profilu umieszczonego na Facebooku. Wszystkie wypowiedzi są neutralne pod względem estetyki wypowiedzi, nie zawierają elementów hejtu ani wulgaryzmów, ale też nie są budowane jako stylizowane czy kunsztowne. Część nadawców posługuje się słownictwem specjalistycznym, inni czasem konstruują wypowiedzi emocjonalne.

Oceny estetyczne opierają się na opozycji estetycznej ładny – brzydki oraz ogólnej opozycji wartościującej *dobry* – *zły*. Ponadto nadawcy wartościują technikę wykonania utworów i porównują występy do znanych wzorców z nagrań. Do oceny wykorzystują także obrazowanie metaforyczne i synestezyjne związane z innymi zmysłami (wzrok, dotyk, propriocepcja) oraz innymi rodzajami sztuk (śpiew, poezja). Opinie dotyczą także zachowania młodych artystów, ich emocji oraz skojarzeń z przeżyciami religijnymi i mistycznymi.

W wypowiedziach internautów wyrażane są ponadto emocje nadawców. W tym celu stosują środki pragmatyczne (wykrzyknienia, deklaracje, emotikony) oraz składniowe (szeregi składniowe, krótkie zdania, inwersja, pytania retoryczne).

Słowa kluczowe: 17 Konkurs Chopinowski, estetyka, Internet, język, metafora, synestezja

The aesthetic comments of Internet users on the interpretations during the Chopin Competition in 2015

Summary: The article concerns Internet users' opinions on the performances of the participants of the 17th Chopin Competition in 2015. The material comes from two sources: the Audio.com.pl online forum and the profile on Facebook. All the statements are neutral in terms of the aesthetics of expression, they do not contain elements of hate or profanity, but they are not built as stylized or artistic. Some senders use specialized vocabulary, others sometimes construct emotional statements.

Assessment of aesthetic based on aesthetic opposition pretty-ugly, and the overall opposition quantifiable good-bad. In addition, the senders value the technique of performing of works and compare performances to known patterns from recordings. They also use metaphorical and synesthetic imagery associated with other senses (sight, touch, proprioception) and other types of arts (singing, poetry). Opinions also concern the behaviour of young artists, their emotions and associations with religious and mystical experiences.

Internet users are also expressed in the statements of emotions. To do this, apply the measures pragmatic (exclamations, declarations, emoticons) and syntax (syntactic ranks, short sentences, inversion, rhetorical questions).

Keywords: 17th Chopin Competition, aesthetics, Internet, language, metaphot, synesthesia

Dorota Dąbrowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

O ZNACZENIU ESTETYCZNEGO UKSZTAŁTOWANIA PRZEKAZU W KONTEKŚCIE OBRAZY UCZUĆ RELIGIJNYCH



Doświadczenie obrazy uczuć religijnych bywa traktowane – niesłusznie, zresztą¹ – jako zjawisko specyficznie polskie, wynikające ze szczególnej wrażliwości naszego społeczeństwa na poszanowanie wartości związanych z tradycją katolicką oraz sferą przeżyć metafizycznych. Wynika to ze szczególnie wyraźnego związku kultury polskiej z paradygmatem aksjologicznym, jej silnego uwikłania w repertuar wartości, traktowanych jako elementy konstytuujące polską tożsamość².

Szczególne uwrażliwienie Polaków na kwestię nienaruszalności tabu o charakterze religijnym obrazuje w nieco żartobliwym i złośliwym tonie fragment pracy Agaty Bisko *Polska dla średnio zaawansowanych*:

W Narodowej Galerii Sztuki zorganizowano wystawę współczesnego włoskiego artysty, gdzie jeden z eksponatów stanowiła rzeźba papieża przygniecionego przez meteoryt. Tak uraziła ona uczucia religijne pewnego działacza politycznego, że zbulwersowany wtargnął do galerii i usunął kamień, dewastując przy okazji dzieło sztuki. Na zamówienie jednego z klubów parlamentarnych i przy aprobacie ówczesnego marszałka sejmu w kaplicy parlamentarnej odbyła się modlitwa w intencji deszczu. Eurodeputowany, profesor leśnictwa, członek katolickiego towarzystwa kreacjonistycznego i ojciec ministra oświaty w jednej osobie zorganizował konferencję w Brukseli, na której postulował wycofanie Darwinowskiej teorii ewolucji z programów nauczania jako błędnej. Kiedy indziej, powołując się na legendy o smokach i potopie, przekonywał, że dinozaury miały styczność z ludźmi, a neandertalczycy żyją do dziś. Rzecznik praw dziecka w pewnym wywiadzie wyraziła niepokój, iż jedna z męskich postaci bajki dla dzieci Teletubisie może być orientacji homoseksualnej, ponieważ jej atrybutem jest – wyglądająca na damską – torebka.

¹ Por. M. Wachnicki, *Gdzie (oprócz Polski) każe się jeszcze za obrazę uczuć religijnych?*, http://wyborcza.pl/1,76842,16059567,Gdzie__oproczeni_Polski__karze_sie_jeszcze_za_obraz.html?disableRedirects=true [dostęp: 7.06.2017]; G. Jędrejek, T. Szymański, *Prawna ochrona uczuć religijnych w Polsce. (Próba oceny dotychczasowych rozwiązań, czyli o rozdźwięku pomiędzy literą prawa a jego aplikacją)*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2002, t. V.

² P. Boski, *Kulturowe ramy zachowań społecznych: podręcznik do psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009, s. 371-408.

Kiedy przed występem piosenkarki Madonny w stolicy poinformowano o jego dacie, działacze katolicy podjęli protest w celu odwołania koncertu, bo – ich zdaniem – celowo zaplanowany w terminie święta Matki Boskiej Zielnej był profanacją i bluźnierstwem mającym na celu jej ośmieszenie i odwrócenie uwagi od tego święta.

Powyższe historie dla przybyszów ze zlaicyzowanych państw Europy Zachodniej mogą brzmieć jak żart. A jednak wszystkie zdarzyły się naprawdę, w dużym europejskim państwie początków XXI w., jakim jest dziś Polska³.

Problematyka obrazu uczuć religijnych wpisuje się w szeroki kontekst dyskusji na temat granic wolności słowa, które nasiliły się w ostatnich latach, szczególnie pod wpływem kontrowersyjnego spektaklu *Golgota Picnic* w reżyserii Rodriga Garcii⁴. Nie bez znaczenia pozostaje to, że polski kodeks zawiera zapis, umożliwiający karanie za obrazę uczuć religijnych – takiego zapisu nie znajdujemy w prawodawstwie większości państw europejskich⁵.

Nie jest moim celem próba klasyfikacji konkretnych artefaktów kulturowych jako bluźnierczych lub nie (choć dysponujemy instrumentarium, które byłoby pomocne dla realizacji tego zadania – pracą Andrzeja Draguły – *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem*⁶), a jedynie podjęcie refleksji nad ich recepcją i sposobami artykulacji zależności między perspektywą etyczną i estetyczną.

Problematyka zjawiska obrazu uczuć religijnych widziana w kontekście estetyki prowokuje do namysłu nad różnymi kwestiami, z których najistotniejsza wydaje mi się następująca – czy perspektywa odbiorcza posiłkująca się kategorią obrazu uczuć religijnych angażuje sferę estetyczną, czy raczej ją lekceważy? W jakim stopniu publicyści, których wypowiedzi zmierzają do dewaluacji wartości dzieła ze względu na zawarty w nim gest przekroczenia tabu, zwracają uwagę na stricte estetyczne jego ukształtowanie?

Można sądzić, że pojęcie obrazu uczuć religijnych wyrasta z perspektywy lekceważącej niejako artystyczną autonomię dzieła, wskazującej wyraźnie na etyczny wymiar utworów estetycznych. Chcąc zobrazować różnorodność postaw wobec relacji między tymi dwoma płaszczyznami, można by ująć je biegunowo – z jednej strony zatem postawa nieograniczonego pola ekspresji twórczej, całkowicie wolnego od formalnych i merytorycznych rygorów, cechującego się właśnie przede wszystkim brakiem czynników regulujących, z drugiej przekonanie, że sztuka ma stać na straży wartości, a ich lekceważenie lub dewaluacja stanowi przekroczenie odbierające jej status dzieła. Chciałabym przyrzeć się temu zagadnieniu, opierając się na analizie wybranych aktów

³ A. Bisko, *Polska dla średnio zaawansowanych: współczesna polskość codzienna*, Kraków 2014.

⁴ A. Kyzioł, *Krucjata przeciw Golgocie*, „Polityka”, 30.06.2014, <https://www.polityka.pl/tygodnik-polityka/kultura/1584515,1,golgota-picnic-kalendarium-skandalu.read> [dostęp: 7.06.2017].

⁵ M. Wachnicki, *op. cit.*

⁶ A. Draguła, *Bluźnierstwo. Między grzechem a przestępstwem*, Warszawa 2013.

recepcji spektaklu *Kłątwa* w reżyserii Olivera Frljica (premiera odbyła się w lutym 2017 r. w Teatrze Powszechnym w Warszawie).

Publicyści broniący *Kłątwy* i wypowiadający się polemicznie wobec jej krytyków niejednokrotnie zwracają uwagę na to, że przyjęta przez ich oponentów postawa jest wyrazem braku zrozumienia dla specyfiki dzieła sztuki jako tekstu kultury oraz tendencji do cenzurowania rzeczywistości. Jako reprezentatywną dla takiego ukierunkowania można by uznać recenzję *Wynajęta miernota przeciwko Polakom*, napisaną przez Temidę Stankiewicz-Pohorecką, która wypowiada się na temat spektaklu w sposób wyraźnie afektywny, jednoznacznie negatywnie oceniający. Brakuje w tej wypowiedzi intencji analityczno-interpretacyjnej, jest właściwie sama ocena, niepodparta namysłem nad funkcją użytych środków.

Pseudospektakl w Teatrze Powszechnym to nie jest żadne dzieło artystyczne, nie ma nic wspólnego z artyzmem, nawet nie godzi się nazywać tego sztuką teatralną. Aktorzy biegają po scenie, wrzeszczą, nieustannie bombardują widza scenami porno, wykorzystują krzyż do niecznych celów, prezentują bluźniercze zachowania z figurą św. Jana Pawła II. Chorwacki reżyser Oliver Frljić to nieudolny amator niemający pojęcia o reżyserii. Jest to miernota nad miernoty, w której biorą udział aktorzy najniższego sortu, a pseudospektakl nie jest żadną diagnozą współczesnej Polski, nie zawiera w najmniejszym nawet stopniu prawdy o naszej rzeczywistości, wręcz przeciwnie – jest obrzydliwym, paskudnym oszczerstwem⁷.

Jedyny obecny w publikacji element powiązany z intencją analityczno-interpretacyjną niepokoi pod innym względem, opiera się na metodzie intuicyjnego orzekania o niedostępnych poznaniu odbiorcy sferach, takich jak odczucia aktorów:

Agresja aktorów grających role wydawała się ich agresją osobistą, prywatną. Można było odnieść wrażenie, że wręcz wyżywają się na nas, widzach. Grali bowiem z tak mocnym zaangażowaniem, używając nadzwyczaj silnych środków ekspresji, że można by przyjąć, iż realizują swoje własne pragnienia. Albo że znajdują się pod wpływem jakichś środków pobudzających. Po raz pierwszy w swoim życiu doświadczyłam w teatrze takiego koszmaru⁸.

Przypuszczenie, że aktorzy poprzez użycie agresji wyrażają i realizują swoje własne pragnienia, jest z jednej strony wyrazem emocjonalnego odbioru spektaklu, a zatem pewnej wrażliwości na jego jakości estetyczne, z drugiej jednak stanowi ewidentne nadużycie jako nieweryfikowalna teza wykraczająca znacząco poza możliwości poznawcze odbiorcy.

Zaangażowanie polityczne spektaklu, jego prowokacyjny charakter bywa również przyczyną lekceważenia jego warstwy estetycznej, pomijania możliwości rzetelnej, wieloaspektowej analizy dzieła. Problem ten został trafnie ujęty przez Jacka Kopcińskiego:

⁷ T. Stankiewicz-Pohorecka, *Wynajęta miernota przeciwko Polakom*, „Nasz Dziennik”, 13.03.2017, <http://wp.naszdziennik.pl/2017-03-11/264985,wynajeta-miernota-przeciwko-polakom.html> [dostęp: 7.06.2017].

⁸ *Ibidem*.

Ciekawe, że gdy zwolennicy *Klątwy* piszą recenzje z tego głośnego przedstawienia, zazwyczaj wychodzi im coś zupełnie innego: zaangażowany komentarz, gorący felieton, wzniosła deklaracja, a nawet akt strzelisty. Najmniej w tych wszystkich wypowiedziach rzeczowego opisu działań scenicznych, interpretacji przekazu, a zwłaszcza oceny warsztatu artystycznego. Szkoda, bo dla Grotowskiego, Dejmkę, Swinarskiego czy Zygmunta Hubnera, których się przy okazji spektaklu Friljica niepokoi najczęściej, warsztat był jednak bardzo ważny⁹.

Recepcji spektaklu towarzyszy niekiedy refleksja nad relacją treści i formy, a zatem dowartościowanie sfery estetycznej; znajduje to wyraz np. w artykule Dominika Gaca opublikowanym w czasopiśmie „Teatr”:

„Klątwa” to spektakl dedykowany konkretnej widowni. Wie, jak ją rozbawić, i wie, że jej nie obrazi. Pewnie dlatego aplauz po spektaklu był tak rzęsisty. Oburzeni i tak przedstawienia nie zobaczą, wystarczą im co pikantniejsze opisy. Nic się więc nie zmieni, bo i Klątwa nie ma ambicji zmiany czegokolwiek. To festyn krzykliwych gestów. Momentami porywający, ze znakomitą grą świateł i muzyką (od hałaśliwego noise’u po wibrujące drony), z aktorami, którym nie sposób zarzucić asekuracji czy markowania, z ciekawą i ascetyczną scenografią. To przedstawienie, które formalnie jawi się jako znakomite, zakomponowane z odpowiednim nerwem i napięciem. Tyle że puste w środku¹⁰.

Skandal, który nie tylko obejmuje płaszczyznę treści, ale również ma charakter swoistej poetyki, jest traktowany przez recenzenta jako pozbawiony celu, niejako immanentny, jako skandal dla skandalu:

W tym korowodzie przerysowanych scen trudno znaleźć miarę nie tylko intelektualną, ale i estetyczną. Ciśnie się na usta pytanie: nie można jeszcze bardziej? Tyle się dzieje w świecie, w laboratoriach hodują ludzkie uszy na mysich grzbietach, japoński artysta częstuje odbiorców swej sztuki własnymi genitaliami z koperkiem, a w tym polskim teatrze nic, tylko zwietrzałe relacje międzyludzkie i kler w czarnych sukienkach. Żeby to jeszcze było ekumeniczne, niechby Chrystus sikał na gwiazdę Dawida i podcierał się Koranem. Albo chociaż transpłciowe, skoro nie możemy nadażyć za transhumanizmem. To byłoby dzisiejsze, nowoczesne, na temat. Albo gdyby kogoś nareszcie na tej scenie ukrzyżowali, gwoździami i młotkiem. Bo ściąć piłą motorową kilkumetrowy, dominujący scenograficznie krzyż to żadna sztuka. Niechże ktoś umrze w teatrze! Wtedy będzie to teatr radykalny i rewolucyjny, teatr na miarę naszych niespokojnych czasów¹¹!

Przedmiotem krytyki staje się zatem estetyka spektaklu – postrzegana jednak nieco inaczej niż w większości recenzji – przede wszystkim jako nierealizująca skandalizującego założenia, pozbawiona burzycielskiego potencjału, ale przede wszystkim samoświadoma się próbą własnej kontrowersyjności (formułuję te uwagi przy całej świadomości parodystycznego i ironicznego charakteru zacytowanego fragmentu).

⁹ J. Kopciński – wypowiedź opublikowana na facebooku, <https://www.facebook.com/jacek.kopcinski.75> [dostęp: 7.06.2017].

¹⁰ D. Gac, *Przeklinanie*, „Teatr” 2017, nr 4, <http://www.teatr-pismo.pl/po-premierze/1710/przeklinanie/> [dostęp: 7.06.2017].

¹¹ *Ibidem*.

Refleksja na temat estetycznego kształtu dzieła staje się zatem nie tyle przyczynkiem do oburzenia lub zgorszenia, ile płaszczyzną ujawniającą niską wartość artystyczną spektaklu, jego estetyczną nieoryginalność.

Wyrazem szczególnej wrażliwości na kwestie estetyczne jest analiza spektaklu dokonana przez Martę Żelazowską z „Nowej Siły Krytycznej”. Badaczka interpretuje najbardziej kontrowersyjną scenę spektaklu w sposób akcentujący pewne pomijane przez komentatorów szczegóły:

Jesteśmy świadkami specyficznej afirmacji figury [JP II – przyp. D.D.] – z członkiem we wzwodzie. Młoda (Julia Wyszyńska) całuje gipsową postać w rękę, potem czule w usta, wreszcie zakłada jej prezerwatywę i wykonuje fellatio. Scena na myśl przywołuje pracę Jacka Markiewicza „Adoracja Chrystusa”, w której nagi artysta pieści rzeźbę ukrzyżowanego Jezusa. Gest aktorki nie jest obsceniczny, jest łagodny, delikatny. Odbieram go jako nawiązanie do dawnego kultu wizerunków dewocyjnych, który zakładał bliski, niemal cielesny, kontakt z obrazem oraz do miłosno-religijnych uniesień mistyków, na przykład Świętej Teresy z Ávila przekutej strzałą miłości bożej. Akt ten jest także ukazaniem dwoistości natury ludzkiej dzielącej się na duchową i cielesną. Biologiczna pierwotna siła życiowa też jest ważna, determinuje nasze życie, nie da się od niej uciec, zaprzeczyć jej istnieniu, Kościół widzi w niej zagrożenie, poddaje ją więc kontroli¹².

Odniesienie do kontekstu historii sztuki oraz do filozofii pozwala autorce zinterpretować scenę nie jako obrazoburczą, a odsyłającą do złożonych sensów. Marta Żelazowska dostrzeża w przedstawieniu autoironię i autotematyzm. Jako przykład posłużenia się w analizie pozornie obrazoburczych przekazów odniesieniem do historycznego kontekstu kulturowego przywołać można artykuł Brygidy Pawłowskiej-Jądrzyk, dotyczący reklamy. Autorka, analizując reklamę piwa, w której zostaje ono potraktowane jako jeden z atrybutów Zbawiciela – „na równi” z jego krwią – wskazuje na możliwość, by ująć sens tej strategii nie przez wyeksponowanie jej bluźnierczego charakteru, a przez odwołanie do bachtinowskiej karnawalizacji. Widziany w tym kontekście przekaz jawi się, według B. Pawłowskiej-Jądrzyk, jako „niewinny”, ambiwalentny – posługujący się negacją w celu neutralizacji, „spajający obelgę z pochwałą”¹³.

Wracając do *Klątwy* – odnajdujemy w obrębie aktów recepcji spektaklu wypowiedzi, w których argumentacja na rzecz jego znikomej wartości dotyczy właśnie przede wszystkim kwestii estetyki. Część z tych komentarzy wiąże się z konserwatywnym przywiązaniem do określonych jakości jako adekwatnych narzędzi ekspresji danych zagadnień i tematów. Jako przykład tego rodzaju postawy, a zarazem istotny kontekst dla niniejszych rozważań potraktować można dokument opublikowany przez Zakład Estetyki Słowa Rady Języka Polskiego PAN. Treść dokumentu jest jednoznaczna

¹² M. Żelazowska, *Byście się wzajemnie miłowali*, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/239580,druk.html> [dostęp: 7.06.2017].

¹³ B. Pawłowska-Jądrzyk, *Sacrum i skandal. O nawiązaniach do religii w przekazach reklamowych*, [w:] eadem, *Uczta pod wiszącą skalą*, Warszawa 2011, s. 201-202.

i potwierdza opinię odbiorców, którzy mówią w kontekście przedstawienia o obrazie uczuć religijnych:

Członkowie Zespołu Etyki Słowa Rady Języka Polskiego PAN rozumieją i w pełni podzielają przekonanie o wolności sztuki. Wolność ta nie jest jednak nieograniczona – jej granice wyznacza godność innego człowieka, żyjącego lub nieżyjącego, a także godność całych grup ludzkich. Dlatego właśnie nie możemy zaakceptować takich aktów twórczości artystycznej, które obrażają godność papieża św. Jana Pawła II, a zarazem znakomitą większość Polaków, wyznawców religii chrześcijańskich. [...] W naszym przekonaniu poniżona i obrażona tu została nie tylko ta część społeczeństwa, która ma prawo domagania się poszanowania chrześcijańskich symboli religijnych czy autorytetu Jana Pawła II; w tym spektaklu zakwestionowane zostały również ogólniejsze wartości humanistyczne i reguły współżycia społecznego. [...] Współczesne społeczeństwa demokratyczne w świadomy sposób budują swoją jedność. Z natury demokracji wynika, że jedność jest oparta na różnicach, ale także na wzajemnym szacunku dla różnic. To minimalny warunek jakiegokolwiek koegzystencji. Dialog nie może zaistnieć bez dążenia do wzajemnego zrozumienia, a warunkiem wstępnym rozumienia jest dążenie do rzetelnego przedstawienia poglądów i przekonań tego, z kim prowadzi się dialog. Wyższa forma współistnienia polegałaby na współpracy twórczo wykorzystującej istniejące różnice. Droga do współpracy nie wiedzie przez prowokację, która neguje sferę wartości wyznawaną przez pewną społeczność. Od sztuki oczekujemy tego, by skłaniała do namysłu nad sferą wartości, a nie tego, by prowadziła do ich ośmieszenia i zniszczenia¹⁴.

Autorzy dokumentu opowiadają się za określonym sposobem rozumienia sztuki – po pierwsze związanym z wartościami takimi jak dobro, piękno i prawda oraz po drugie ufundowanym na przekonaniu o etycznej odpowiedzialności twórcy. Można zadać w tym momencie pytanie, czy obrońcy *Kłątwy* byłiby gotowi na te zarzuty odpowiedzieć, czy też może znajdują się po prostu na przeciwnym biegunie w stosunku do perspektywy fundamentalnej dla tego myślenia? Patrząc na ten konflikt z innej strony, można by uznać, że jest wręcz odwrotnie – jednym i drugim chodzi o to samo, jedni i drudzy mają w centrum uwagi kwestię wartości, których muszą bronić – rzecz w tym, jedynie, że o zupełnie różne wartości i treści chodzi.

Konfrontacja opozycyjnych postaw wobec spektaklu dotyka uniwersalnego problemu ścierania się ze sobą dwóch obszarów – wolności osobistej i wolności wypowiedzi. Trafnie obrazuje tę problematykę komentarz Jarosława Warylewskiego:

W przypadkach związanych z ochroną wolności sumienia i wyznania, dochodzić będzie prawie zawsze do konfliktu pomiędzy zakresami różnych wolności, zarówno w ujęciu podmiotowym, jak i przedmiotowym. Wolność do wypowiedzi i wyrażania swoich poglądów (m.in. w formie literackiej, filmowej, malarskiej, reklamowej i innych) może powodować obrazę uczuć religijnych innych osób, a istnienie określonych gwarancji wolności sumienia i wyznania dla osób wierzących może stwarzać niebezpieczeństwo dla pewnych osób niewierzących oraz prowadzić

¹⁴ *Głos ZES RJP PAN w sprawie przedstawienia „Kłątwa” w Teatrze Powszechnym*, <http://www.etykaslowa.edu.pl/wp-content/uploads/2017/03/G%C5%82os-w-sprawie-Kl%C4%85ty.pdf> [dostęp: 7.06.2017].

do naruszenia np. wolności twórczości artystycznej. Rozwiązanie tego konfliktu to największy problem ze stosowaniem artykułu 196 kodeksu karnego¹⁵.

Kluczowa kwestia dotyczy zatem tego, w jaki sposób wyznaczyć granicę między krytyką Kościoła a jego znieważaniem. Nie mamy tu prostych odpowiedzi, ale można sądzić, że kierunek poszukiwań powinien zmierzać właśnie ku analizie estetycznej, gdyż decydujący – dla kwestii zgorszenia i obrazy – wydaje się właśnie nie tyle sam gest przekroczenia tabu, ile pewnego rodzaju aura, emocjonalna siła, wyraz danego komunikatu. Refleksja nad funkcjami uruchomionych środków, a zatem próba racjonalnego określenia ich znaczenia oraz celowości ich użycia prowadzić może do pogłębienia perspektywy postrzegania komunikatu i ma szansę przybliżyć do jego lepszego rozumienia.

W argumentacji obrońców spektaklu znajdujemy wątki wykraczające poza konstatację, że sztuka rządzi się swoimi prawami, cechuje ją autonomia. Użyte przez twórców środki estetyczne jawią się jako funkcjonalne i znaczące – ujawniające złożoność sensów przekazywanych przez spektakl. W odbiorze niektórych krytyków jego ukształtowanie estetyczne broni go przed możliwością „publicystycznego”, ideologicznego odczytania.

Traktuję „Kłątwe” jako fascynujące, obłędne widowisko świetnego artysty, po którym nie mam zbyt wielkiej ochoty dyskutować ani o papieżu, ani o pedofilii w Kościele, ani o Kościele w ogóle, ani o nacjonalizmie (fanatyczny katolik poszukuje wśród widzów muzułmanina), ani o reżyserach i dramaturgach, którzy myślą, że tworzą „dyskursywny” teatr. Te wszystkie tematy „Kłątwy” giną w szaleńczych wizjach reżysera, trzymającego konsekwentnie przez cały spektakl rytm i tempo¹⁶.

Można zapytać, w jakim stopniu w ogóle kwestia estetycznego kształtu spektaklu jest ważna dla refleksji nad jego sensami, znaczeniem – zarówno po stronie obrońców, jak i oskarżycieli. Pytanie to odnosi się do szerszego kontekstu – namysłu nad relacją między politycznym profilem krytyki – a zatem jej koncentracji na problematyce i kwestiach aksjologicznych – a kierunkiem ufundowanym na intencji uwzględnienia rozmaitych płaszczyzn dzieła, dostrzeżenia jego złożoności. I z drugiej strony – w jakim stopniu uwikłanie danego tekstu kultury w kontekst krytyki społecznej unieważnia w optyce jego odbiorców namysł nad kształtem estetycznym dzieła?

Pojęcie obrazy uczuć religijnych oraz związane z nim afektywne jego reprezentacje kierują uwagę na zagadnienie odpowiedzialności artysty, uwrażliwiają na moralną wagę dokonywanych przez niego wyborów. Namysł nad estetyczną płaszczyzną dzieła pozwala oderwać się od upraszczającej polityczności, koncentruje uwagę na specyficznej

¹⁵ J. Warylewski, *Pasja czy obraza uczuć religijnych? Spór wokół art. 196 Kodeksu karnego*, [w:] *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego: księga poświęcona pamięci profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005.

¹⁶ A. Luter, *Byłem na „Kłątwie”*, <http://laboratorium.wiez.pl/2017/06/28/bylem-na-klatwie> [dostęp: 7.06.2017].

autonomii przekazu artystycznego. Równocześnie jednak otwarta pozostaje kwestia, czy złożone merytoryczne cele i estetyczne założenia usprawiedliwiają pewien rodzaj brutalności, która towarzyszy aktowi zakwestionowania poetyki „aksjologicznej poprawności”. Odpowiedź na to pytanie, wykraczające poza horyzont refleksji naukowej, dotyczące odpowiedzialności moralnej i wyborów aksjologicznych, nie jest łatwa i zależy od osobistych wyborów tych, którzy je sobie stawiają.

Bibliografia

- Boski P., *Kulturowe ramy zachowań społecznych: podręcznik do psychologii międzykulturowej*, Warszawa 2009.
- Bisko A., *Polska dla średnio zaawansowanych: współczesna polskość codzienna*, Kraków 2014.
- Draguła A., *Bluźnierstwo: między grzechem a przestępstwem*, Warszawa 2013.
- Gac D., *Przeklinanie*, „Teatr” 2017, nr 4, <http://www.teatr-pismo.pl/po-premierze/1710/przeklinanie/> [dostęp: 7.06.2017].
- Głos ZES RJP PAN w sprawie przedstawienia „Kłątwa” w Teatrze Powszechnym, <http://www.etykaslowa.edu.pl/wp-content/uploads/2017/03/G%C5%82os-w-sprawie-Kl%C4%85twy.pdf> [dostęp: 7.06.2017].
- Jędrejek G., Szymański T., *Prawna ochrona uczuć religijnych w Polsce. (Próba oceny dotychczasowych rozwiązań, czyli o rozdźwięku pomiędzy literą prawa a jego aplikacją)*, „Studia z Prawa Wyznaniowego” 2002, t. V.
- Kopciński K., wypowiedź opublikowana na prywatnym profilu na stronie [www.facebook.com](https://www.facebook.com/jacek.kopcinski.75) – <https://www.facebook.com/jacek.kopcinski.75> [dostęp: 7.06.2017].
- Kyzioł A., *Krucjata przeciw Golgocie*, „Polityka”, 30.06.2014, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1584515,1,golgota-picnic-kalendarium-skandalu.read> [dostęp: 7.06.2017].
- Luter A., *Byłem na „Kłątwie”*, <http://laboratorium.wiez.pl/2017/06/28/bylem-na-klatwie> [dostęp: 7.06.2017].
- Pawłowska-Jądrzyk B., *Sacrum i skandal. O nawiązaniach do religii w przekazach reklamowych*, [w:] *eadem, Uczta pod wiszącą skałą*, Warszawa 2011.
- Stankiewicz-Pohorecka T., *Wynajęta miernota przeciwko Polakom*, „Nasz Dziennik”, 13.03.2017, <http://wp.naszdziennik.pl/2017-03-11/264985,wynajeta-miernota-przeciwko-polakom.html> [dostęp: 7.06.2017].
- Wachnicki M., *Gdzie (oprócz Polski) każe się jeszcze za obrazę uczuć religijnych?*, http://wyborcza.pl/1,76842,16059567,Gdzie__oproc_Polski__karze_sie_jeszcze_za_obraze.html?disableRedirects=true [dostęp: 7.06.2017].
- Warylewski J., *Pasja czy obraza uczuć religijnych? Spór wokół art. 196 Kodeksu karnego*, [w:] *W kręgu teorii i praktyki prawa karnego: księga poświęcona pamięci profesora Andrzeja Wąska*, red. L. Leszczyński, E. Skrętowicz, Z. Hołda, Lublin 2005.
- Żelazowska M., *Byście się wzajemnie miłowali*, <http://www.e-teatr.pl/pl/artykuly/239580,druk.html> [dostęp: 7.06.2017].

O znaczeniu estetycznego ukształtowania przekazu w kontekście obrazu uczuć religijnych

Streszczenie: Artykuł dotyczy zagadnienia obrazu uczuć religijnych i znaczenia, jakie w jego przeżywaniu odgrywa estetyczna płaszczyzna przekazu artystycznego. Przedmiot zawartej w szkicu analizy stanowi recepcja spektaklu *Klątwa* w reżyserii Oliviera Frlijca, której zbadanie pozwala na uchwycenie zróżnicowanych postaw, towarzyszących odbiorowi artefaktów dotykających sfer społecznych i obyczajowych tabu.

Podejmuję namysł nad tym, czy akt naruszenia tabu, generujący wzburzenie i protest, unieważnia refleksję nad wyrazem estetycznym dzieła, eliminuje w percepcji znaczenie kryterium estetycznego, czy też posługując się ryzykownym przekroczeniem społecznie akceptowanych granic, wywołuje jego aktualizację i wzmocnienie. Rozumienie estetyki w niniejszym szkicu wykracza poza jej postrzeganie w odniesieniu do piękna, a kategoria języka pojawia się w nim w szerokim znaczeniu, obejmującym zjawiska reprezentatywne dla różnych porządków semiotycznych.

Słowa kluczowe: estetyka, uczucia religijne, *Klątwa*

Relationship between estetic shape of art and offense of religious feelings

Summary: The article deals with the image of religious feelings and the significance of the aesthetic level of artistic message in its perceiving. The subject included in the article of the analysis is the reception of the play *The Curse* directed by Olivier Frljic, whose examination allows to capture diverse attitudes accompanying the reception of artifacts affecting social spheres and taboos. I undertake a reflection on whether the taboo violation, generating protest, invalidates the reflection on the aesthetic expression of the art, eliminates the perception of the aesthetic criterion, or using the risky crossing of socially acceptable boundaries, causes its updating and strengthening. Understanding of aesthetics in this article goes beyond its perception in relation to beauty, and the category of language appears in it in a broad sense, covering phenomena representative of various semiotic orders.

Keywords: aesthetic, religious feelings, *The Curse*

Irmína Kotlarska

Uniwersytet Zielonogórski

WIZUALIZACJA W DAWNYCH POLSKICH MATERIAŁACH DO NAUKI JĘZYKA ANGIELSKIEGO – ESTETYKA I FUNKCJONALNOŚĆ (REKONESANS BADAWCZY)



Artykuł pozostaje w związku z projektem badawczym opisującym publikacje do nauki języka angielskiego dla Polaków wydawane od roku 1788¹. Celem szczegółowym prezentowanych rozważań jest ogląd warstwy ikoniczno-edytorskiej tekstów oraz wskazanie sposobów, w jaki wspomaga ona dydaktyczno-popularyzatorską funkcję tych materiałów. Wybór tego zagadnienia na przedmiot opisu wiąże się z problematyką tomu – przedmiotem obserwacji czyni się szatę graficzną materiałów do nauki języka angielskiego, która w dużej mierze decyduje o ich estetyce². Nie mniej istotnym powodem podjęcia tej tematyki jest nadzieja, że rozważania poświęcone graficznej stronie tekstu zaciekawia Szacownego Jubilata. Profesor Marian Bugajski u początku swej naukowej kariery zajmował się terminologią poligraficzną, która służy m.in. mówieniu o estetyce druku³.

Opis sposobów wykorzystania wizualizacji w materiałach edukacyjnych powstałych w ubiegłych stuleciach uzupełnia diachroniczne badania nad podręcznikiem do nauki języków obcych jako gatunkiem użytkowym stosowanym w sferze komunikacji dydaktycznej i naukowej⁴. Przez wizualizację rozumie się sposób przekazu znaczeń w tekście za pośrednictwem środków postrzeganych wzrokowo⁵. Różnorodne formy wizualne są nieodzownym elementem współczesnych podręczników. Wynika to z respekto-

¹ Rok 1788 to data opublikowania pierwszego polskiego podręcznika do nauki języka angielskiego (J. Antonowicz, *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka*, Warszawa 1788) i początek ruchu wydawniczego w zakresie materiałów edukacyjnych do nauki angielszczyzny.

² Estetykę rozumie się tutaj jako „ładny, gustowny wygląd czegoś” – sjp.pwn.pl.

³ M. Bugajski, *Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach*, Wrocław 1977.

⁴ Patrz bibliografia.

⁵ Definicję terminu *wizualizacja* podaję za J. Nocoń, *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009, s. 219.

wania badań psychologicznych, które dokumentują pozytywny wpływ przedstawień obrazowych na proces uczenia się. Autorzy i wydawcy wykorzystują wysoki poziom technologii edytorskiej, co sprawia, że współczesne podręczniki prezentują wiedzę z dużą dbałością o estetykę. Konkurencja na rynku wydawniczym wymaga, by podręcznik był atrakcyjnym towarem, a elementy tę atrakcyjność budują. Kolorowe ilustracje, różnobarwna paginacja, aple, obramowania, różnorodność czcionek, urozmaicona kompozycja strony są obecnie podręcznikową normą. Łączenie kodów (językowego i wizualno-przestrzennego) jest także cechą dominującej dziś kultury multimedialnej⁶. Do pierwszej połowy XX wieku odbiorcy kultury obcowali przede wszystkim z kulturą werbalną (książka i prasa), w których skala występowania obrazu była o wiele skromniejsza, przede wszystkim ze względu na ograniczenia techniczne. Twórcy materiałów edukacyjnych stosowali jednak inne środki wymagające uruchomienia percepcji obrazowej w procesie dekodowania (odbioru). Miało to związek z obowiązującą w dydaktyce od XVII wieku zasadą poglądowości. Mówi ona, że kształcenie możliwe jest poprzez poznanie zmysłowe, a zatem wykładane treści powinny być przedstawione w postaci skróconych tekstów, obrazów czy symboli⁷. Chęć przestrzegania tej zasady prowadziła do przekazu znaczeń w tekście za pośrednictwem środków postrzeganych wzrokowo (form wizualnych), z których ilustracja ze względów techniczno-finansowych pojawiła się najpóźniej. Wizualizacja była (i nadal pozostaje) istotnym sposobem kodowania treści w tekście dydaktycznym.

Prezentowany artykuł jest wynikiem wstępnego oglądu grupy tekstów, które pozostają w fazie gromadzenia, obserwacje w nim zawarte mają więc charakter rekonesansowy. Wobec braku pewności co do kompletności dotychczasowych ustaleń źródłowych analizom poddano publikacje wydane przed rokiem 1939, które przeznaczone były do samodzielnej nauki (tzw. samouczki)⁸. Były to publikacje stosunkowo tanie i adresowane do masowego odbiorcy, przede wszystkim dla dorosłych użytkowników, którzy

⁶ Wnioski te przytaczam za J. Nocoń, *op. cit.*, s. 219 i nn.

⁷ Potrzebę wprowadzenia obrazu do podręczników jako pierwszy intensywnie akcentował Jan Amos Komeński, autor podręcznika *Świat w obrazach przedstawiony (Orbis sensualium pictus)* (Norymberga 1658). J.A. Komeński zwracał uwagę na znaczenie zaangażowania zmysłów w nauczaniu języków obcych. Obraz w jego podręczniku służy poglądowej prezentacji znaczenia słów, odwołuje się do zainteresowań i potrzeb poznawczych dzieci i młodzieży. Czeski pedagog akcentował konieczność uwzględnienia zmysłu wzroku w procesie poznawania i zdobywania wiedzy jako środka przykucia uwagi ucznia: treści „nieuwważające” ominą zmysły, a tym samym umysł uczącego się. B. Sitarska, *Idee Jana Amosa Komeńskiego wobec współczesnych wyzwań edukacyjnych*, http://www.comenius.uph.edu.pl/images/pliki/artykuly/artikul_2.pdf [dostęp: 20.12.2017]; A. Jurek, *Języki obce dawniej i dziś. Część I – Z historii nauczania języków obcych w Polsce – od średniowiecza do II wojny światowej*, „Języki Obce w Szkole” 2007, nr 1, s. 5-19.

⁸ Początek II wojny światowej został wskazany umownie, jako data przerwania ciągłości ruchu wydawniczego materiałów do nauki angielskiego wynikająca z działań wojennych. Nie oznacza to, że w okresie wojennym nie publikowano materiałów do nauki języka angielskiego – działania armii polskiej na uchodźstwie sprawiły, że duża grupa Polaków znalazła się na terenie krajów anglojęzycznych.

zwykle z przyczyn życiowych (nowa praca, interesy, podróże, a także emigracja) chcieli lub musieli szybko nauczyć się języka angielskiego, odpowiadały więc formą i treścią na konkretne potrzeby⁹.

Spośród publikacji o charakterze samokształceniowym¹⁰ wybrano te, które dostępne były w postaci tradycyjnej (papierowej), umożliwiającej dokładny ogląd ich szaty graficznej. Przedmiotem oglądu staną się:

1. *Plato Reussnera samouczek polsko-angielski. Najlepsza metoda do nauczenia się czytać, pisać i rozmawiać po angielsku w 24-ch lekcjach bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i dosłownym tłumaczeniem*, Warszawa 1913;
2. Hugo Berger, *Łatwa metoda gruntownego nauczenia się w krótkim czasie języka angielskiego z pomocą lub bez pomocy nauczyciela (z wymową w języku polskim przy każdym słowie)*, Kraków 1919;
3. S. Żela-Zgórski, *Polak w Anglii i Ameryce: łatwa i szybka metoda nauki języka angielskiego bez pomocy nauczyciela*, Warszawa 1932;
4. *1000 słów po angielsku. Najłatwiejszy samouczek języka angielskiego [...] z 87 ilustracjami*, oprac. Ernst Wallenberg i Max Goryński, Warszawa 1935, 1939.

nych, co stało się kolejnym bodźcem do wydawania podręczników języka angielskiego, podręczniki te publikowano jednak za granicą.

⁹ Ich pojawienie się na rynku wydawniczym wynikało z rosnącego zainteresowania nauką języka angielskiego. Jego początki datowane są na okres Oświecenia. Intensywny wzrost publikacji samokształceniowych zanotowano w drugiej połowie XIX w., gdy popularność zdobyły tzw. metody (kursy) nauczania języków obcych nowożytnych, akcentujące konwersatoryjną znajomość języków obcych. Na ziemiach polskich popularność tzw. samouczków do nauki języka angielskiego wynikała z niestabilizowanej pozycji tego języka jako przedmiotu nauczania szkolnego. Język angielski długo pozostawał tzw. przedmiotem opcjonalnym w systemie kształcenia, a więc adepci tego języka musieli uczyć się samodzielnie. Status języka angielskiego był już wówczas wysoki, co zwiększało liczbę chętnych do jego nauki.

¹⁰ Wyczerpującą listę publikacji o charakterze samokształceniowym opublikowała M. Podhajecka, „*English Self-Taught*”: *Self-Study Guides for Polish Learners of English (1860-1945)*, https://link.springer.com/chapter/10.1007%2F978-3-642-35305-5_18 [dostęp: 12.12.2017]. Autorka zwraca uwagę na trudności w ustaleniu bazy materiałowej do badań nad podręcznikami do nauki języka angielskiego wydanymi przed 1945 r. Po pierwsze książki wydawane w okresie rozbiorowym nie były zbierane przez żadne instytucje zajmujące się gromadzeniem dóbr kultury, ponieważ nie istniały wówczas instytucje centralne, które odgrywają taką rolę w organizmie państwowym. Publikacje wydawane przed rokiem 1918 są rozproszone w wielu różnych bibliotekach lub nie można ich nigdzie zlokalizować, a jedynym śladem ich wydania są notki w spisach bibliograficznych. Rynek materiałów do nauki języka angielskiego żywo rozwijał się także w środowiskach emigranckich. W XIX w. było to przede wszystkim środowisko „wychodźstwa” do Stanów Zjednoczonych. Owoce intensywnej działalności wydawniczej polskich firm księgarskich nie zawsze docierały do Polski, co znacznie utrudniało ogląd tych materiałów. Podobnie rzecz ma się z tekstami publikowanymi w Wielkiej Brytanii, gdzie największe nasilenie publikacji materiałów do nauki języka angielskiego dla Polaków nastąpiło po II wojnie światowej (*ibidem*, s. 315-317; I. Kotlarska, „*Przewodnik polsko-angielski Modesta Mariańskiego*” (1905) jako komunikat realizujący potrzeby komunikatywne polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych na początku XX wieku, w druku).

Metodologicznie obserwacje w niniejszym tekście korzystają z ustaleń poczynionych na gruncie tekstologii, w której elementy typograficzne traktowane są jako integralny element ramy tekstowej¹¹. Funkcjonalność i estetyka ikonizacji edytorskiej warstwy tekstu ma szczególne znaczenie w publikacjach o charakterze popularyzatorskim i kształceniowym, w których współtworzy warstwę stylistyczną tekstu, będąc środkiem realizacji nadrzędnych celów tych publikacji: edukacyjnej i popularyzatorskiej¹². Oprawa typograficzna jest graficznym delimitatorem tekstu najwcześniej zauważanym przez odbiorcę. Rodzaj czcionki, jej zróżnicowanie wewnątrz partii tekstu, rozplanowanie tekstu na stronie, wielość ilustracji (niosących samodzielną treść lub uzupełniających warstwę słowa), a także wyraźnie wydzielone uwagi pozatekstowe umieszczone na obrzeżach tekstu są dla odbiorcy dostrzegalne, zanim jeszcze zapozna się z treścią¹³.

Dwa pierwsze samouczki to teksty wyłącznie werbalne, dwa ostatnie mają charakter ikonizacji werbalny. Na uwagę zasługuje ostatnia z publikacji, która jako jedyna zawiera informację o ilustracjach na karcie tytułowej. Seria wydawnicza *1000 słów...* ukazywała się w znanym warszawskim przedsiębiorstwie wydawniczym Trzaska, Evert, Michalski w latach 1930-1939¹⁴. Miała formę 12 cienkich zeszytów, w których zamieszczono 40 lekcji języka obcego. Zapowiedź wydawnicza informowała, że publikacja adresowana była przede wszystkim do młodzieży, która dzięki atrakcyjnej cenie mogła nauczyć się wybranego przez siebie języka bez konieczności korzystania z płatnych usług lektora¹⁵. Zeszyty można było gromadzić w wykonanym specjalnie do tego celu kartonowym pudełku, na którym zamieszczono slogan reklamowy unaoczniający potencjalnym nabywcom szybkie tempo przyswojenia języka:

12 = 40 = 1000

ZESZYT. GODZIN SŁÓW

Pudełko przeznaczone do gromadzenia „lekcji” zostało oklejone papierem z wizerunkiem flagi angielskiej¹⁶. Flaga widnieje także na grzbiecie opakowania. Kolorowe

¹¹ T. Dobrzyńska, *Tekst. Próba syntezy*, „Pamiętnik Literacki” 1991, s. 142-183.

¹² Warstwę ikonizacji edytorskiej traktuje się także jako jeden z elementów paratekstu, rozumianego w sposób zaproponowany przez I. Loewe za G. Genettem (I. Loewe, *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007). Paratekst traktowany jest jako akompaniament, bez którego nie funkcjonuje żadna książka, która: „w swoich przedsionkach (vestibule) mieści kartę z imieniem i nazwiskiem autora tekstu oraz tytuł, motto, dedykację, tytuły rozdziałów i podrozdziałów, przypisy, wstępy i zakończenia, ale także ilustracje, tabele, indeksy i zestawienia, noty wydawnicze na czwartej stronie okładki, informacje wydawców lub cenzorów na skrzydełkach obwoluty” (*ibidem*, s. 12).

¹³ A. Starzec, *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole 1999, s. 199.

¹⁴ W tym czasie ukazały się samouczki do czterech języków: niemieckiego, włoskiego, francuskiego i angielskiego.

¹⁵ M. Pieczonka, *Księgarnia wydawnicza Trzaska, Evert, Michalski. Działalność wydawnicza*, Kraków 1993, s. 61 i nn.

¹⁶ Pudełka do innych części serii wydawniczej opatrzone zostały wizerunkami flag pozostałych języków: włoskiego, francuskiego oraz niemieckiego.

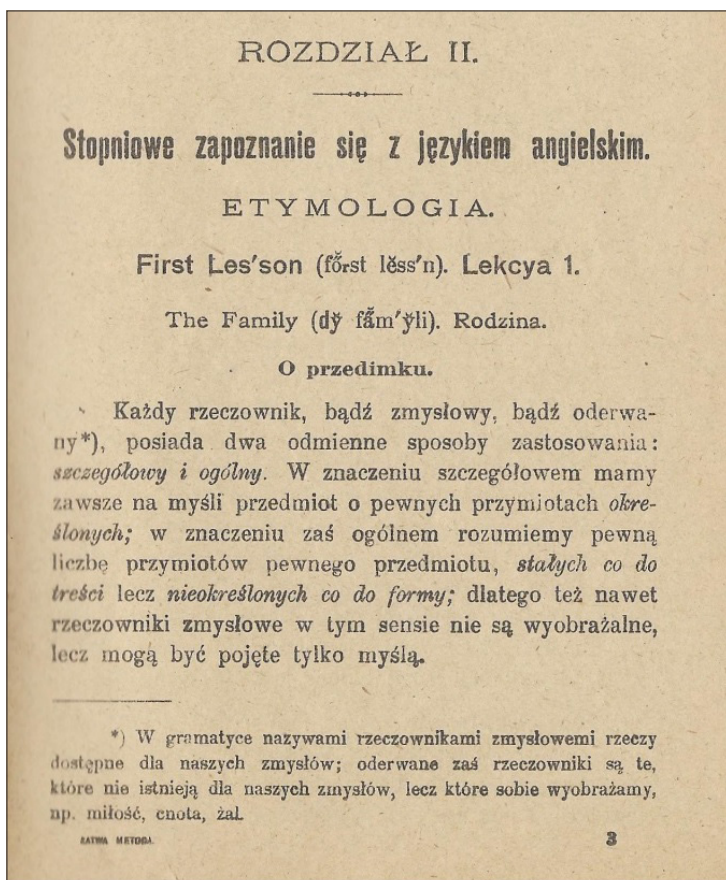


Rysunek 1. Kartonowe pudełko przeznaczone do gromadzenia kolejnych zeszytów serii *1000 słów*... oraz okładka samouczka S. Żeli-Zgórskiego

wizerunki flag brytyjskiej i amerykańskiej wykorzystano także na okładce samouczka S. Żeli-Zgórskiego. Użycie koloru znacznie podnosi estetyczną wartość obu publikacji (rys. 1).

Najpowszechniej stosowanym przejawem wizualizacji w analizowanych materiałach jest operowanie konwencją zapisu. Obejmuje ono używanie specyficznego kształtu liter, graficzne wyróżnienie fragmentów tekstu, nietypowy zapis wyrazów, rozmieszczenie tekstu w przestrzeni strony. Przykładem zróżnicowania typograficznego może być strona z samouczka H. Bergera (rys. 2).

Zróżnicowanie doboru stylu czcionek oraz ich krojów (minuskuła//majuskuła) służy segmentacji tekstu, wydzieleniu komponentów strukturalnych oraz tematycznych. Wskazane sposoby wizualizacji ułatwiają czytelnikowi poruszanie się po zawartości podręcznika i zrozumienie zależności między poszczególnymi elementami treści. Podobną funkcję pełnią symbole graficzne (np. *, &), które wskazują sposób organizacji treści podręcznika. W samouczkach stosowano także wyfłuszczenia i kursywę. Ich użycie steruje procesem odbioru tekstu, ponieważ zwracają uwagę odbiorcy na pojęcia, definicje i treści, które autorzy uważali za szczególnie istotne dla procesu uczenia się języka angielskiego. Z tego względu wyróżniano przede wszystkim nazwy konstrukcji



Rysunek 2. Strona z samouczka H. Bergera

gramatycznych (np. tryb warunkowy niedokonany, czas teraźniejszy, passive itp.), paradygmaty odmian (najczęściej czasownika *be* oraz *have*), czasowniki posiłkowe (np. *do*, *must*, *will*, *shall*)¹⁷. Ułatwieniu zrozumienia zjawisk gramatycznych miało też służyć nietypowe rozmieszczenie tekstu na stronie, np.:

¹⁷ W analizowanych źródłach wzory i informacje na tematy gramatyczne zajmują stosunkowo mało miejsca, można nawet stwierdzić, że są marginalizowane w porównaniu z podręcznikami wydawanymi w wieku XIX. Ma to związek ze zmieniającymi się metodami nauczania języków obcych nowożytnych stosowanymi w podręcznikach. Od połowy XIX w. trwało odchodzenie od metody gramatyczno-tłumaczeniowej, odzwierciedlającej sposób uczenia języków starożytnych, na rzecz metody bezpośredniej, opartej na przekonaniu, że celem nauki języka jest stosowanie języka w mowie, nie w piśmie. To w znaczącym stopniu wpłynęło na zawartość treściową materiałów edukacyjnych. Miejsce opisu systemu językowego zajęły drobiazgowe opisy sposobu wymawiania dźwięków języka. Miejsce ćwiczeń tłumaczeniowych opartych na tekstach klasycznych (np. Bajki Ezopa) zajęły ćwiczenia

Forma ta jednak nie znaczy, że I will, shall, can, may jest użyte bez związku z innym czasownikiem; Anglik używa tu tylko zwrotu skróconego, a wypowiedziane w zdaniu poprzednim uzupełnienie „do“, jest tu tylko opuszczone. Bez względu na to, czy mówimy w liczbie pojedynczej czy w liczbie mnogiej, i we wszystkich osobach, tych pięć czasowników pomocniczych formy swej nie zmienia, a więc:

I	}				
ja					
you					
ty, pan, pani					
he					
on			will	shall	can
she			chcę, chcesz,	powiniennem,	mogę, możesz,
ona			chcemy,	powinieneś,	może,
it			chcecie, chcą	powiniem(na),	możemy,
ono				powinniśmy,	możecie,
we				powinniście,	mogą
my				powinni, (-nne)	
you					
wy, państwo					
they					
oni, one					

Rysunek 3. 1000 słów..., z. 5, s. 131

Układ tekstu obrazuje tu niezależność form czasowników posiłkowych od użytych z nimi zaimków osobowych. Umieszczenie bezpośrednio pod czasownikami tłumaczenia na język polski we wszystkich formach osobowych uzupełnia graficzną prezentację sposobu funkcjonowania czasowników posiłkowych w języku angielskim.

Zaprezentowane sposoby tzw. grafizacji tekstu są materialną podstawą takich operacji myślowych jak klasyfikowanie, strukturalizowanie, wnioskowanie, spostrzeganie. Dzięki nim informacje o systemie językowym stają się bardziej zrozumiałe i, co równie istotne, łatwiejsze do zapamiętania.

Samokształceniowy charakter publikacji zakładał, że uczący się samodzielnie opanują wszystkie kompetencje językowo-komunikacyjne, w tym także prawidłowe wymawianie dźwięków mowy. Elementy foniczne języka również zostały poddane wizualizacji. W opisywanym okresie w podręcznikach do nauki języków obcych nie stosowano jednolitego systemu transkrypcji fonetycznej¹⁸. Autorzy sami decydowali o sposobie przedstawienia dźwięków danego języka i starali się to zrobić w sposób przyjazny dla uczących się. Odmienność artykulacyjna samogłosek i spółgłosek w języku angielskim sprawiała, że zapis transkrypcji fonetycznej wymagał użycia zróżnicowanych

tłumaczeniowe zawierające zdania odzwierciedlające codzienne interakcje. Materiał leksykalny miał odpowiadać realizacji potrzeb komunikatywnych dnia codziennego.

¹⁸ Dziś w tym celu używany jest międzynarodowy alfabet fonetyczny.

Wymowa samogłosek złożonych.			
ai	jak e	długie lub ee, np. w wyrazie: pain, ból	wymów: peen.
ai	” e	krótkie	” er.
au	” o	”	” air, powietrze
au	” oa	”	” cause, powód
aw	” oa	”	” fault, błąd
ay	” e	długie	” law, prawo
ae	” e	krótkie	” day, dzień
ea	” e	długie	” bread, chleb
ea	” a	długie	” great, wielki
ea	” i (ii)	długie	” heart, serce
ee	” i (ii)	długie	” read, czytaj
ei	” i (ii)	długie	” bee, pszczoła
ei	” e	długie	” receive, otrzymać
eo	” i (ii)	długie	” eight, ośm
eu	” e	długie	” people, lud
eu	” ju	długie	” righteous, prawy
ew	” ju	długie	” Europe, Europa
			” new, nowy
			” nju.

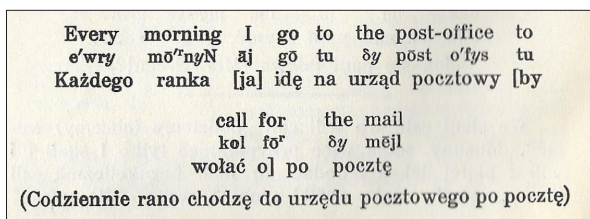
Rysunek 4. Prezentacja wymowy dyftongów w samouczku P. Reussnera, s. 6

symboli graficznych. Niektórzy autorzy stosowali w tym celu wyłącznie polskie grafemy (np. P. Reussner), uważając taki sposób zapisu za najbardziej zrozumiały dla polskich adeptów języka angielskiego¹⁹.

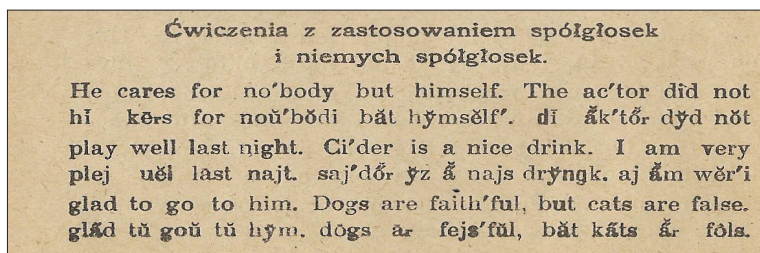
Użycie wyłącznie polskich grafemów prezentowało fonetykę angielską w sposób zanedbano uproszczony, przede wszystkim ze względu na odmienną artykulacyjną angielskich fonemów samogłoskowych. Aby oddać sposób wymowy samogłosek angielskich, polskie grafemy modyfikowano przy użyciu znaków diakrytycznych, np.: ô, õ, ä, à, â, ê, û, (ten zabieg stosowano najczęściej)²⁰. Różnice zaznaczano także przy użyciu litery alfabetu greckiego α (na oznaczenie półotwartej tylnej, krótkiej samogłoski, której w międzynarodowym alfabecie fonetycznym odpowiada symbol ɤ). Spośród fonemów spółgłoskowych najwięcej uwagi poświęcano niewystępującym w polszczyźnie dźwiękom zapisywanym ortograficznie jako „th”. Na tle prób oddania ich brzmienia przy użyciu polskich liter (*dhze* u P. Reussnera, *dze, dzi, sr, is* u S. Żeli-Zgórskiego, *s* lub *d* u H. Bergera) wyróżnia się samouczek *1000 słów...*, w którym do oddania tego fonemu w wersji dźwiękowej stosowano małą grecką literę delta (δ), natomiast wersję bezdźwięczną oddawano przy użyciu grafemu małego ipsylonu (υ) (rys. 5 i 6). W samouczku H. Bergera zaznaczano różnice w długości iloczasu przy użyciu symboli $\bar{\text{~}}$ (dźwięk długi) oraz \sim (dźwięk krótki) nad samogłoskami. U tego samego autora i w *1000 słów...* sylabę akcentowaną oznaczano symbolem $\acute{\text{~}}$. W obu tych pracach uwzględniano

¹⁹ P. Reussner pisał: „W dziełku tem skierowałem całą moją uwagę głównie i jedynie na wymowę i dlatego w całym podręczniku umieściłem przy każdym wyrazie pojedynczym, jak również i przy całych zdaniach, objaśnienia wymowy angielskiej, zastosowanej do brzmienia w języku polskim”.

²⁰ Wynikało to z dość powszechnej znajomości języka niemieckiego i francuskiego wśród Polaków. Autorzy podręczników do nauki języka angielskiego, stosując te grafemy, odwoływali się zwykle do sposobów ich wymawiania w tych właśnie językach.



Rysunek 5. Transkrypcja fonetyczna z samouczka *1000 słów...* (z. 4, s. 116)



Rysunek 6. Transkrypcja fonetyczna z podręcznika H. Bergera (s. 24)

także typowe dla dialektów brytyjskich zjawisko tzw. derotyzacji przy użyciu grafemu „r” drukowanego w indeksie górnym (*1000 słów...*) lub dolnym (H. Berger) (rys. 5 i 6).

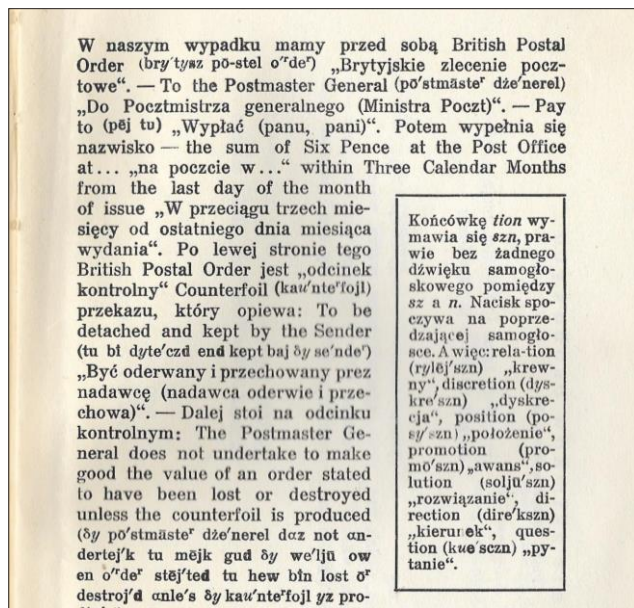
Opisane wyżej próby zapisu transkrypcji fonetycznej języka angielskiego owocowały typograficznym bogactwem analizowanych materiałów. Zabiegi te wydają się tym bardziej interesujące, że przy użyciu sfery wizualnej próbuje się przedstawić właściwości foniczne języka odbierane zmysłem słuchu. Kształcenie wymowy angielskiej wpływało także na urozmaicenie kompozycji stron opisywanych tekstów. W partiach prezentujących tzw. rozmówki stosowano układ złożony z trzech kolumn prezentujących wersję ortograficzną, transkrypcję fonetyczną oraz znaczenie (w różnej kolejności). Odmienność tematyczną kolejnych partii rozmówek podkreślano separatorami graficznymi w postaci linii poziomych lub kilku gwiazdek, np.:

W najnowszym z prezentowanych samouczków (*1000 słów...*) kompozycja strony urozmaicona jest segmentami tekstowymi wyraźnie zamkniętymi w odizolowanych formalnie przestrzeniach (obramowanie):

Ramki umieszczane są pionowo lub poziomo. Przełamuje to jednołamową kompozycję strony i daje interesujący efekt wizualny. Autorzy samouczka zamieszczali w nich dodatkowe wyjaśnienia dotyczące wymowy, informacje gramatyczne lub uwagi o znaczeniu i sposobie użycia słownictwa, często akcentujące różnice w funkcjonowaniu

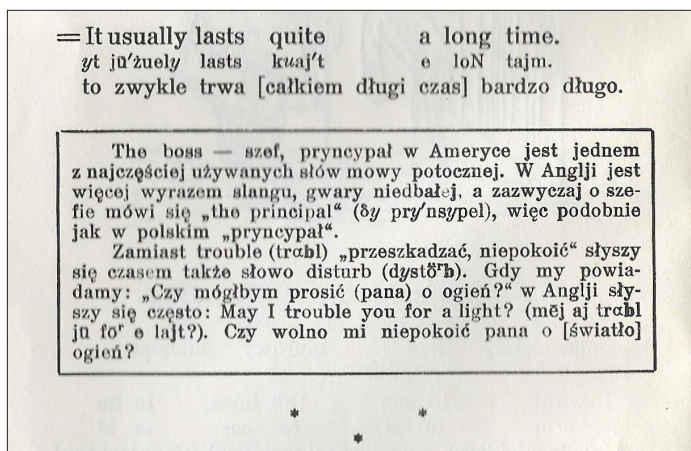
W WINIARNI.	IN WINE SHOP	IN UAJN SZOP.
Proszę o butelkę dobrego wina	Give me a bottle of good wine, please	Giw mi e botl of gud uajn, pliz
Zapieczonego wina	Sealed	Sild
Proszę o pół litra wina	Half a litre of wine, please	Haf e litr of uajn, pliz
Czerwonego wina	Red wine	Red uajn
Białego wina	White wine	Uajt uajn
Reńskiego wina	Rhine wine	Rajn uajn
Szampańskiego	Chapagne	Szampejn
Kieliszek wina	Wine-glass	Uajn-glas
Wina w butelkach	Wine by the bottles	Uajn baj dze botls
Kosz wina	A basket with wine	E besket uiz uajn
Beczka	Cask	Kask
Kelner, rachunek	Waiter, the bill, please	Uejter, dze bil, pliz

Rysunek 7. Układ treści w samouczku S. Żeli-Zgórskiego, *Polak w Anglii i Ameryce...*, s. 12



Rysunek 8. Ramka z uwagami na temat wymowy końcówki *-tion*, *1000 słów...*, z. 9, s. 259

danego słowa w języku polskim i angielskim (patrz ilustracje wyżej). Wiadomości podane w ramach stanowią treściową całość, którą można czytać niezależnie od pozostałych informacji zamieszczonych na stronie. Ramki są łatwo dostrzegalne dla



Rysunek 9. Ramka z uwagami dotyczącymi nacechowania stylistycznego słownictwa i użycia synonimów, *1000 słów...*, z. 7, s. 194

uczących się, wiedza w nich zawarta nabiera wymiaru materialnego, co ma ułatwić jej opanowanie. Porządkują tekst zarówno formalnie, jak i kognitywnie – wydzielają przestrzeń dla tekstu pobocznego.

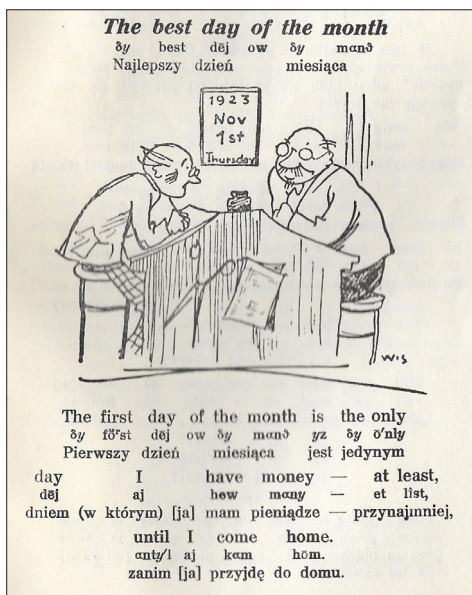
Przedstawione do tej pory obserwacje dotyczyły operowania konwencją zapisu i kompozycją strony. Ze względu na możliwości techniczne, jakimi dysponowali wówczas wydawcy, te środki wizualne dominują w prezentowanych materiałach. Ilustracje wykorzystane zostały w publikacji wydanej w latach 30. XX wieku zatytułowanej *1000 słów po angielsku*²¹. Były to w przeważającej większości czarno-białe rysunki. Integralną częścią materiału ilustracyjnego były podpisy, istotne dla zrozumienia funkcji materiału ikonycznego w tekście podręcznika (rysunki z podpisem stanowią całościową jednostkę dwukodową). Ogląd publikacji prowadzi do konstatacji, że przekaz ikoniczny (rysunek) i werbalny (podpis) uzupełniają się w różny sposób: częściej pełnią funkcję przedstawieniową, rzadziej znaczeniową. Jednostka ikoniczna pozostaje w związku tematycznym z treściami przekazywanymi w podstawowej warstwie tekstowej. Rysunki z podpisami stają się często miejscem powtórzenia informacji przekazanych już raz w tekście głównym. Dzieje się to dwojako:

- w podpisach pod ilustracjami wykorzystuje się konstrukcje gramatyczne omówione w tekście głównym, a warstwa ikonograficzna obrazuje kontekst użycia danej konstrukcji;

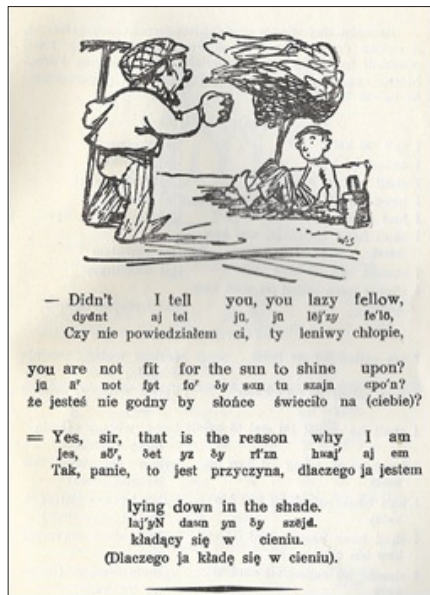
²¹ Ilustracje pojawiały się już w podręcznikach szkolnych wydawanych w okresie międzywojennym. Dotychczasowe ustalenia wskazują, że po raz pierwszy pojawiły się w podręcznikach autorstwa Jadwigi Knapczyk zatytułowanych *Początki języka angielskiego dla szkół powszechnych i średnich*, cz. I – 1922, cz. II – 1929 wydanych przez wydawnictwo Książnica-Atlas.

- warstwa ikoniczna wskazuje na kontekst użycia zagadnień leksykalnych omawianych w tekście głównym (np. w części podającej liczebniki angielskie znalazł się rysunek przedstawiający kobietę w sklepie, która odczytuje cenę bluzki, używając liczebnika, a przy tym stosując konwencjonalne wyrażenie służące do mówienia o cenach; lekcja o podawaniu godzin zilustrowana jest parą ludzi umawiających się na spotkanie o określonej porze itp.).

Powtarzanie jednej informacji za pomocą różnych przekazów kodowych w wielu miejscach tekstu globalnego (nadredundantność) to jedna z cech charakterystycznych dla podręcznikowego tekstu dydaktycznego. Autorzy poszukują takich sposobów prezentacji treści kształcenia, które gwarantują ich przyswojenie²². Podpisy mają często wydźwięk humorystyczny, a towarzyszące im rysunki ilustrują kontekst sytuacyjny żartu (patrz rys. 10 i 11). Próba rozbawienia uczącego się nakierowana jest na wywołanie uczucia przyjemności, która zwiększy w nim chęć zdobywania wiedzy. Te dwukodowe jednostki pełnią w tekście funkcję ludyczną, wzmacniają funkcję motywacyjną materiałów edukacyjnych.



Rysunek 10. 1000 słów..., z. 4, s. 117



Rysunek 11. 1000 słów..., z. 6, s. 175

²² J. Nocoń, *op. cit.*, s. 237.



Rysunek 12. Werbalny kod ilustracji wnosi informacje nieobecne w części globalnej tekstu, *1000 słów...*, z. 3, s. 74

Związek podpisu z obrazem jest zwykle luźny, statyczny²³. Tekst ikoniczny ilustruje element treści podanej werbalnie i nie wprowadza nowych znaczeń. Zdarza się natomiast, że podpisy są źródłem nowych informacji, nieobecnych wcześniej w części globalnej tekstu samouczka. W takich wypadkach obraz nie jest konieczny do zrozumienia tekstu językowego, choć wzmacnia pozytywnie proces odbiorczy, uatrakcyjniając go estetycznie. Podpis pod ilustracją bywa wykorzystywany do wprowadzenia zupełnie nowych treści (np. nowego elementu leksykalnego lub informacji dotyczącej realiów angielskich). Wówczas pojawia się potrzeba dodatkowych wyjaśnień, które przyjmują formę przypisu (patrz niżej). Ilustracja odgrywa rolę przedstawieniową, funkcję informacyjną realizuje w całości warstwa werbalna.

Podpisy pod wszystkimi ilustracjami odzwierciedlają trojaki sposób prezentacji wypowiedzi stosowany w partiach samouczka zawierających tzw. rozmówki: są drukowane w języku angielskim, przetłumaczone niżej na język polski, a w interlinii znajduje się transkrypcja fonetyczna wydrukowana z uwzględnieniem symboli, o których była mowa wyżej. Ilustracje jako pierwsze przykuwały uwagę, dbano więc o to,

²³ To typowe dla tekstów z okresu kultury pisma i druku. Współcześnie relacja słowo-obraz jest zwykle bardziej dynamiczna.



Rysunek 13. Ilustracja otwierająca pierwszy zeszyt samouczka *1000 słów*...

by podpisy pod nimi kształciły i utrwały kompetencję fonetyczną uczących się. Na kartach samouczka zamieszczano także ilustracje prezentujące prawdziwe przedmioty używane w krajach anglojęzycznych w codziennych sytuacjach. Wizerunki tzw. realiów²⁴ pełnią funkcję poznawczą, są źródłem wiedzy o anglojęzycznej codzienności. Dzięki nim uczeń poznaje nie tylko słowo nazywające rzeczywistość, ale także rzecz, którą słowo nazywa. Dbalność o zapoznanie uczniów z życiem codziennym krajów anglojęzycznych zdecydowała o tym, że w samouczku znalazły się ilustracje przedstawiające m.in. dolara (z. 1, s. 16), fragment gazety z listą kursów giełdowych (z. 4, s. 99), ulotkę wyborczą (z. 7, s. 199), menu restauracyjne (z. 10, s. 308).

Na uwagę zasługują ilustracje na pierwszych stronach poszczególnych zeszytów samouczka, umieszczane nad tekstem. Ilustracja w takiej pozycji staje się z jednej strony zapowiedzią treści przekazywanych w zeszytcie, z drugiej zaś pełni funkcję motywacyjną – ma pobudzać zainteresowanie odbiorców. Ponieważ *1000 słów*... wydawano w postaci zeszytów ukazujących się w określonych odstępach czasu, drukowane na pierwszych stronach ilustracje nawiązują do treści omawianych w poprzednich zeszytach (niekoniecznie w zeszytcie bezpośrednio je poprzedzających), co wzmacnia

²⁴ W dydaktyce nauczania języka angielskiego terminem „realia” określa się autentyczne przedmioty pochodzące z kraju języka docelowego wykorzystywane w celu zobrazowania słownictwa, wykorzystania ich do odtworzenia sytuacji komunikacyjnych typowych dla określonego miejsca itp.

spójność tekstu. Ilustracje na pierwszych stronach każdego zeszytu miały też zachęcać do zakupu (funkcja marketingowa).

Przedstawione tu sposoby wizualizacji i zasady funkcjonowania materiału ikoniznego w podręcznikach do nauki języka angielskiego wydanych przed II wojną światową są rekonstrukcją częściową. Zaprezentowany wyimek dowodzi, że wizualność tekstów podręcznikowych i użyta w nich ikonografia istotnie wspierały dydaktyczną i perswazyjną funkcję tekstów dydaktycznych. Zarówno samouczki wyłącznie werbalne (bez ilustracji), jak i te werbalno-ikonizne zostały przygotowane z dużą dbałością o atrakcyjność graficzną. Szata graficzna była:

- istotnym elementem ułatwiającym i porządkującym proces zdobywania wiedzy (funkcja motywacyjna, nakierowana na odbiorcę-ucznia);
- środkiem zwiększającym atrakcyjność tekstu, zdolnym do uaktywniania wyobraźni i pobudzającym w trakcie kontaktu emocje hedonistyczne w rodzaju przyjemności (funkcja ludyczna);
- wyrazem dbałości wydawców o sukces marketingowy publikacji (funkcja marketingowa nakierowana na odbiorcę-klienta, który podczas pierwszego kontaktu z książką powinien odnieść pozytywne wrażenie estetyczne skłaniające do kupna).

Wstępna analiza relacji „słowo-obraz” w materiałach dydaktycznych powstałych w odmiennej od aktualnej sytuacji kulturowej rodzi pytania o kierunki zmian w wykorzystaniu materiałów wizualnych w polskich materiałach do nauki języka angielskiego. Staną się one przedmiotem kolejnych opracowań z wykorzystaniem większej bazy materiałów źródłowych.

Bibliografia

- Borawski S., *Wprowadzenie do historii języka polskiego. Zagadnienia historiozoficzne*, Warszawa 2000.
- Bugajski M., *Polska terminologia poligraficzna. Studium semantyczne na wybranych działach*, Wrocław 1977.
- Dobrzyńska T., *Tekst. Próba syntezy*, „Pamiętnik Literacki” 1991, s. 142-183.
- Jagodzińska M., *Obraz w procesach poznania i uczenia się*, Warszawa 1991.
- Jurek A., *Języki obce dawniej i dziś. Część I – Z historii nauczania języków obcych w Polsce – od średniowiecza do II wojny światowej*, „Języki Obce w Szkole” nr 1, 2007, s. 5-19.
- Kotlarska I., *Grammatyka dla Polaków chcących się uczyć angielskiego języka (1788) z historycznojęzykoznawczego punktu widzenia. Rekonesans badawczy*, [w:] *Język w życiu wspólnoty*, red. M. Hawrysz, A. Wojciechowska, M. Uździcka, Zielona Góra 2015, s. 73-89.
- „*Moje dziecię w stanie twoim doskonale języków posiadanie jest nieodbitie potrzebne*” – *Wstęp do charakterystyki gatunkowej dawnych polskich podręczników do nauki*

- języków obcych nowożytnych (aspekt strukturalny), [w:] *Współczesny i dawny obraz dziecka w języku*, red. L. Mariak, J. Rychter, Szczecin 2017, s. 85-99.
- , „Przewodnik polsko-angielski Modesta Mariańskiego” (1905) jako komunikat realizujący potrzeby komunikatywne polskich emigrantów w Stanach Zjednoczonych na początku XX wieku, w druku.
- Loewe I., *Gatunki paratekstowe w komunikacji medialnej*, Katowice 2007.
- Majorek Cz., *Podręczniki Komisji Edukacji Narodowej w aspekcie rozwiązań dydaktycznych „Rozprawy z Dziejów Oświaty”* 1973, 16, s. 69-140.
- Nocoń J., *Podręcznik szkolny w dyskursie dydaktycznym – tradycja i zmiana*, Opole 2009.
- , *Stylistyczne aspekty dyskursu edukacyjnego*, [w:] *Odmiany stylowe polszczyzny – dawniej i dziś*, red. U. Sokólska, Białystok 2011, s. 187-200.
- Pieczonka M., *Księgarnia wydawnicza Trzaska, Everet, Michalski. Działalność wydawnicza*, Kraków 1993.
- Podhajecka M., “English Self-Taught”: *Self-Study Guides for Polish Learners of English (1860–1945)*, [w:] *Language in Cognition and Affect*, red. E. Kuciel-Piechurska, E. Szymańska-Czaplak, Berlin 2013, s. 315-343.
- Rudziński G., *Charakterystyka językowa tekstów naukowych a glottodydaktyka (na materiale tekstów sozologicznych)*, Łódź 2004.
- Sitarska B., *Idee Jana Amosa Komeńskiego wobec współczesnych wyzwań edukacyjnych*, http://www.comenius.uph.edu.pl/images/pliki/artykuly/artykul_2.pdf [dostęp: 20.12.2017].
- Skudrzyk A., *Czy zmierzchn kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*, Katowice 2005.
- Starzec A., *Współczesna polszczyzna popularnonaukowa*, Opole 1999.
- Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013.
- Żbikowska-Migoń A., *O potrzebie badań nad kształtem edytorskim polskiej książki naukowej z XVIII-XIX wieku z perspektywy funkcjonalności publikacji*, [w:] *Od książki dawnej do biblioteki wirtualnej*, red. D. Degen, M. Fedorowicz, Toruń 2009, s. 165-186.

Wizualizacja w dawnych polskich materiałach do nauki języka angielskiego – estetyka i funkcjonalność (rekonesans badawczy)

Streszczenie: Celem podjętych rozważań jest identyfikacja i opis środków wizualizacji tekstu w podręcznikach do nauki języka angielskiego wydanych przed II wojną światową oraz ustalenie roli tych elementów w tekście dydaktycznym. Oglądowi poddano sposoby operowania konwencją zapisu oraz mniej licznie występujące w tekstach ilustracje. Podstawą materiałową obserwacji były cztery samouczki do nauki języka angielskiego wydane w okresie 1913-1939. Poczynione obserwacje wykazały, że szata graficzna była istotnym elementem ułatwiającym i porządkującym proces zdobywania wiedzy (funkcja motywacyjna, nakierowana na odbiorcę-ucznia), środkiem zwiększającym atrakcyjność tekstu, zdolnym do uaktywniania wyobraźni i wzbudzania przyjemności (funkcja ludyczna), a także wyrazem dbałości wydawców o sukces marketingowy publikacji (funkcja marketingowa).

Słowa kluczowe: podręczniki do nauki języka angielskiego z I połowy XX wieku, środki wizualizacji, elementy ikoniczne w tekście, teksty dydaktyczne

Visualization in the old polish materials for english language learning – aesthetics and functionality (preliminary research)

Summary: The aim of the undertaken considerations is to identify and describe means of text visualization in English textbooks published before World War II and to determine the role of these elements in the didactic text. Analyzes were subjected to the ways of operating with the convention of recording and the illustrations appearing less frequently in the texts. The bases of the observations were four English language tutorials published in the period 1913-1939. The remarks made showed that graphic design was an important element facilitating and organizing the process of acquiring knowledge (motivational function, aimed at the recipient-student); a means of increasing the attractiveness of the text, capable of activating the imagination and arousing pleasure (ludic function) as well as expressing the attention of publishers for the marketing success of the publication (marketing function).

Keywords: textbooks for learning English from the first half of the twentieth century, means of visualization, iconic elements in the text, didactic texts

Anna Karmowska

Uniwersytet Zielonogórski

ESTETYKA WYPOWIEDZI RADIOWEJ (NA PRZYKŁADZIE AUDYCJI *MANNIAK PO CIEMKU*)



W ujęciu słownikowym *estetyka* wiąże się z kategorią piękna. Przykład takiej ogólnej definicji można zaczerpnąć ze *Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, gdzie *estetyka* to 'nauka o sztuce, jej istocie, stosunku do rzeczywistości, o kryteriach ocen dzieł sztuki, metodach twórczości artystycznej; piękno realizujące się praktycznie; piękny wygląd'¹. Estetyka językowa² jednakże jest terminem trudnym do jednoznacznego zdefiniowania, ponieważ jego specyfika zmienia się w zależności od perspektywy, którą przyjmuje badacz. Ujęcie lingwistyczne³ skupia się na wartościach przejawiających się w relacji nadawca – tekst – odbiorca. Ujęcie literackie opiera się na obserwacji środków poetyckich oraz tego, w jaki sposób zbudowana jest wypowiedź literacka. Ujęcie filozoficzne to z kolei synteza piękna i uczuć.

Mówiąc o estetyce języka z punktu widzenia jego kultury, nieodzownie należy łączyć ją z pojęciem poprawności językowej. O jej kryteriach dyskutowano wiele; należy jednak podkreślić, że od początku wymieniano wśród nich kryterium estetyczne. Witold Doroszewski w swojej pracy *Kryteria poprawności językowej*⁴ wymienia następujące kryteria: formalno-logiczne, narodowe, estetyczne, geograficzne, literacko-autorskie, historyczne, sceniczne, szkolne i pisowniowe. Halina Kurkowska⁵ dodaje m.in. kryterium uzualne. Jego dominacji przeciwstawia się z kolei Jadwiga Puzynina⁶, stwierdzając, że częstotliwość występowania czy powszechność użycia nie jest odpowiednim wyznacznikiem poprawności językowej.

¹ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. II, Warszawa 1960, s. 758.

² Za kompendium wiedzy na temat estetyki i kultury języka może posłużyć m.in. praca M. Kaczor, *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.

³ Szerzej o różnych ujęciach pojęcia estetyki pisze M. Kaczor, *op. cit.*

⁴ W. Doroszewski, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950.

⁵ D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 1970-1971.

⁶ Por. *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 58-59.

Opinie językoznawców różnią się także w kontekście właściwości wypowiedzi charakteryzującej się estetyką językową. Według W. Doroszewskiego taki komunikat musi wzbudzać u odbiorcy wrażenie dodatnie (estetycznie) oraz być spójny i harmonijny. Chcąc dbać o estetykę słowa, należy unikać błędów językowych, dbać o spójność semantyczną, budować wypowiedzi tak, aby swoją formą nie zaciemniały treści. Jadwiga Puzyńska poszerza rozumienie zagadnienia estetyki językowej, rozbudowuje jej kontekst. Jej zdaniem termin ten należy rozumieć w kontekście kultury słowa, czyli zdolności do operowania językiem. W związku z tym ograniczenie kryterium estetycznego do prostoty i jasności – jak widział to W. Doroszewski – jest zbyt daleko idące. Jednocześnie stwierdza, że istotą estetyki języka nie jest tylko szeroko rozumiana poprawność, ale również kreatywność, która chroni przed popadaniem w schematyzm i wzbudza w czytelniku pożądane dodatnie wrażenia estetyczne⁷. Takie ujęcie estetyki językowej jest drogowskazem, jakim powinni kierować się dziennikarze i ludzie mediów. Wypowiedzi medialne powinny bowiem, oprócz staranności i poprawności wypowiedzi, które są znakiem szacunku nadawcy do grona odbiorców, odznaczać się również oryginalnością i kreatywnością. Dziennikarz musi połączyć dwa bieguny „estetycznego dekalogu”, gdyż to, w jaki sposób jego przekaz oddziałuje na adresatów, jest kwintesencją jego starań.

Dodatkowym kontekstem w rozważaniach o estetyce wypowiedzi medialnej jest ewolucja dyskursu medialnego ze szczególnym uwzględnieniem współczesnej konwergencji mediów, która pośrednio przyczynia się do ujednoczenia przekazu różnych środków masowego komunikowania – prasy, radia, telewizji. Warto także zaznaczyć, że celem nadrzędnym dziennikarza w każdym z nich jest uwzględnienie potrzeb swoich odbiorców. Odnoszenie się do estetyki językowej poprzez pryzmat funkcji fatycznej powoduje rozszerzenie i uelastycznienie zasad kultury języka, którymi może posługiwać się dziennikarz. Jak zaznacza Małgorzata Kita:

Atrakcyjność języka potocznego [...] można łączyć z ogólniejszą tendencją kultury współczesnej, która rehabilituje dwuznacznie waloryzowaną potoczność i przypisuje jej status wartości kulturowej, dokonuje estetycznej nobilitacji codzienności [...], z jej składową, jaką stanowi językowa kategoria potoczności [...] ⁸.

Funkcja fatyczna odgrywa centralną rolę w medium, jakim jest radio, pozwalając prezenterowi zbudować i utrwalić więź pomiędzy sobą a słuchaczami: Agnieszka Milczarek zauważa, że dzięki niej pomiędzy nadawcą a odbiorcą, ale także pomiędzy

⁷ M. Kaczor, *op. cit.*, s. 34.

⁸ M. Kita, *Dyskurs prasowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 225.

odbiorcami danej rozgłośni wytwarza się *wspólnota fatyczna*⁹. Kategorię tę badaczka przywołuje za Krystyną Pisarkową, która tak określała jej specyfikę:

Wspólnota fatyczna oczywiście istnieje także tam, gdzie istnieje szansa porozumienia się niemal bez słów, dopóki są słowa „wspólne”, dlatego, że wywołują wspólne konotacje, łączliwości frazeologiczne i asocjacyjne, bo mają podobne pola semantyczne, podobne źródła metafor, podobne pożytki kontekstów kulturowych: archetypowych, mitycznych, historycznych i literackich¹⁰.

Istotność funkcji fatycznej w radiu sprawia więc, że znamienna staje się zarówno struktura audycji, sposób, w jaki budowana jest relacja nadawczo-odbiorcza programu (przede wszystkim sformułowania, jakimi określani są słuchacze), cała płaszczyzna pragmatyczna, jak i leksyka, którą posługuje się dziennikarz.

Celem artykułu jest analiza audycji *Manniak po ciemku* z wykorzystaniem kryterium estetycznego. Jej autor, Wojciech Mann, to dziennikarz muzyczny i prezenter, który przez lata pracy w Polskim Radiu stał się powszechnie znaną i cenioną osobowością medialną. Wydaje się, że jednym z aspektów, które ugruntowały jego wyjątkową pozycję, jest estetyka językowa (w szerokim rozumieniu J. Puzyniny). Przejawia się ona na różnych poziomach wypowiedzi, dlatego analiza koncentruje się na kilku zagadnieniach: powitaniach i pożegnaniach kierowanych do słuchaczy, tytułaturze, którą obdarza prezenter swoich odbiorców, potocznych metaforach i związkach frazeologicznych pojawiających się w wypowiedziach dziennikarza oraz na sposobie użycia tzw. my inkluzywnego.

Struktura audycji *Manniak po ciemku* (emitowanej na antenie radia Trójki, w każdy poniedziałek) jest wyrazista. Jej stałe elementy to: dżingiel wprowadzający, wstęp zawierający powitanie autora ze słuchaczami; część będąca rozwinięciem audycji, w której autor prezentuje utwory muzyczne, poprzedzane zapowiedzią bądź komentowane po ich wysłuchaniu (od częstotliwości komentarzy i utworów uzależniona jest liczba segmentów programu), oraz pożegnanie. Audycja składa się zazwyczaj z pięciu części. Nie jest to jednak regułą – zdarzają się programy złożone z czterech, sześciu czy nawet siedmiu sekwencji.

Treść wypowiedzi również nie jest uschematyzowana. Niekiedy są to komentarze do utworów muzycznych, kiedy indziej dygresje odnoszące się do poprzednich odcinków. Piosenka jest częścią stałą, służy jako przerywnik, a jednocześnie punkt odniesienia w monologu dziennikarza. Długość jego wypowiedzi jest zróżnicowana, warunkują ją czynniki zewnętrzne, takie jak: nastrój prezentera, intensywność interakcji ze słuchaczami (autor chętnie cytuje fragmenty listów), stosunek wobec prezentowanego utworu czy wykonawcy, a nawet moment, w którym pojawia się komentarz, czy jest to

⁹ A. Mielczarek, *Język prezenterów radiowych*, Poznań 2005, s. 39.

¹⁰ K. Pisarkowa, *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. Więzy wspólnego języka*, t. I, Kraków 2000, s. 12-13.

początkowa, czy końcowa część audycji. Dziennikarz zawsze sygnalizuje słuchaczom, że czas antenowy jego programu dobiega końca i żegna się z nimi przed wyemitowaniem ostatniej piosenki. Taka rama strukturalna sprzyja wykorzystaniu różnych elementów etykiety językowej.

Wojciech Mann, rozpoczynając audycję, zawsze wita swoich słuchaczy. Tym samym podkreśla ich rolę w powstawaniu audycji, tzn., że ich obecność jest składową sukcesu jego programu. Formułą, którą dziennikarz posługuje się najczęściej, jest *dobry wieczór* oraz *witam*. Oto przykłady powitań używanych przez prezentera:

- *Dzień dobry, witam* wszystkich Manniaków-ciemniaków, *witam* w mojej audycji [17.10.2011]¹¹
- *Dobry wieczór* Państwu, Manniak po ciemku właśnie rusza [26.09.2011]
- *Witam* Państwa bardzo serdecznie w audycji, która jest tak naprawdę pół-manniakiem po ciemku [10.03.2011]
- *Dobry wieczór* Państwu, *witam* serdecznie wszystkich [21.05.2012]
- *Dobry wieczór, dobry wieczór*. Wszyscy maniacy przy odbornikach mam nadzieję [18.06.2012]
- *Dobry wieczór* dziewczęta i chłopcy [16.12.2013]

Znamienna jest również tytulatura, którą obdarza prezenter swoich odbiorców. Z jednej strony pojawiają się zwroty świadczące o głębokim poważaniu, jakim darzy on swoich słuchaczy – oficjalne *dobry wieczór Państwu, proszę Państwa, słyszeli Państwo*. Z drugiej jednak strony są one stosowane naprzemiennie z dużo bardziej intymnymi, świadczącymi o głębszej relacji zwrotami adresatywnymi, służącymi budowaniu wspólnoty nadawczo-odbiorczej, np. *manniak-ciemniak, miłośnik, zbieracz ciekawostek, w Waszym imieniu*:

- i tutaj mam takie podwójne odniesienie, bo *Ci z Państwa*, którzy pamiętają okładkę [17.10.2011]
- jeżeli *Państwo* odczuwali jeszcze niedostatek energii, no to teraz artysta [17.10.2011]
- przypomnę *Państwu* taką płytę, która przeszła, no bez większego echa [26.09.2011]
- *witam wszystkich manniaków-ciemniaków* [11.06.2012]
- głos, który rozpoznają nawet *Ci, którzy nie są wielkimi fanami muzyki* [5.21.2012]
- ponieważ pochodzi on z płyty, która *dla miłośników Janis, nie tylko dla zbieraczy ciekawostek, myślę, jest czymś bardzo interesującym* [5.21.2012]
- no i gitara, *słyszeli Państwo, nie ma żadnego wstydu* [5.21.2012]
- ale dla mnie i myślę nawet, *dla tych, którzy dziś, współcześnie, słuchają muzyki, to będzie interesujące* [2.12.2013]
- ale też zwracam *Państwa* uwagę na nagranie [2.12.2013]
- w takiej dodatkowej informacji na okładce jest, no coś, co *niektórzy bardzo lubią* [9.12.2013]
- no to może *Państwo* spróbują zagrać głośno [9.12.2013]

Etykieta radiowa, którą charakteryzuje się audycja *Manniak po ciemku*, przejawia się również w sposobie, w jakim W. Mann żegna się ze swoimi słuchaczami. Moment

¹¹ Wszystkie cytaty pochodzą z audycji *Manniak po ciemku*. W nawiasie znajduje się data emisji.

pożegnania jest nieodzowny. Odbiorcy dostają klarowny komunikat, który daje im do zrozumienia, że czas, który poświęcili na słuchanie audycji, jest istotny nie tylko dla nich, ale również dla prowadzącego. Oto przykłady pożegnań dziennikarza:

- *No to ja tyle na dziś*, mam nadzieję, że się spotkamy w następnym *Manniaku po ciemku* [26.09.2011]
- No po prostu wydaje mi się, że to jest dobry akcent *na zakończenie naszego dzisiejszego spotkania* [21.11.2011]
- I to już *wszystko na dziś*, życzę miłego słuchania [22.08.2011]
- I *na zakończenie* naszego dzisiejszego spotkania [11.06.2012]
- dwa utwory z tego albumu *Cold Is the Night* wybrałem *na koniec audycji* [4.06.2012]
- Zostało nam zaledwie kilka minut *do końca audycji*, więc teraz... [18.06.2012]
- *Na pożegnanie* Allman Brothers Band z Eric'em Claptonem, *Why Has Love Got To Be So Sad* [2.12.2013]
- Tytuł właściwie smutny, bo *Lonesome Christmas*, samotne święta. Tego Państwu na pewno nie życzę. *Na pożegnanie* Son Seals [23.12.2013]

W odróżnieniu od powitania, moment zakończenia audycji nie przebiega w sposób tak formalny. Dużo rzadziej pojawia się oficjalny zwrot *proszę państwa* – sprawia to wrażenie, jakby podczas godzinnej audycji opartej na intymnym kontakcie więź pomiędzy nadawcą i odbiorcą się zacieśniła i formalna tytułatura przestała obowiązywać tak konsekwentnie.

Środki emotywnie to kolejna z cech, które dominują w audycji *Manniak po ciemku*. Wojciech Mann jest dziennikarzem, który chętnie dzieli się ze słuchaczami swoimi emocjami i przeżyciami. „Ekspresja jest zwykle reakcją na elementy treści zaskakujące (dodatnio lub ujemnie), które mówią o czymś niebywałym lub które jako takie są widziane przez spikera, lub przez niego udawane. Prezenterzy najczęściej nie ukrywają takich emocji, jak radość, zdziwienie, czasem zakłopotanie, dzielą z odbiorcą jego zadowolenie”¹² – zauważa Barbara Boniecka, śledząc świadectwa zażyłości na antenie radiowej. Językowym środkiem ekspresji, który często pojawia się w audycji W. Manna, są potoczmy. Oto przykłady:

- *wykaraskać się* ‘wybrnąć z kłopotów, z trudnej, niebezpiecznej sytuacji’ (SSP I)¹³
To było wtedy, kiedy Stevie Ray Vaughan *wykaraskał się* z różnych poważnych problemów [14.05.2012]
- *kawałek* ‘utwór muzyczny, piosenka, utwór’ (SPP II)¹⁴
Za dużo bluesa, za dużo smutków, za dużo zmartwień, ale dynamiczny, świetny, stylowy *kawałek* [21.05.2012]
- *trzymać się* ‘utrzymywać się bez zmian, trwać’ (SSP I)

¹² B. Boniecka, *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 142.

¹³ J. Anusiewicz, J. Skawiński, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa-Wrocław 1996 (skrót: SSP I).

¹⁴ M. Czeszewski, *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006 (skrót: SPP II).

- Ale na razie jeszcze *trzymajmy się* tego koncertu w Los Angeles [11.06.2012]
- *kiepski* ‘słaby, marny, nędzny, na niskim poziomie’ (SSP I)
Jest parę *kiepskich* dosyć wykonań [4.06.2012]
 - *bakier* we fraz. *być z czymś na bakier* ‘nie orientować się w czymś, nie znać się na czymś, nie umieć dobrze czegoś’ (SSP I)
To on jednak z tym francuskim sam jest trochę *na bakier* [18.06.2012]
 - *wyluzowany* ‘taki, który się wyluzował; także swobodny, pozbawiony zahamowań, nieskrępowany’ (SPP II)
No to tak w ogólnym tłumaczeniu, jestem *wyluzowany* [4.06.2012]

Użycie leksyki z niższego rejestru języka można by uznać za niezgodne z zasadami estetyki języka. Jest to jednak zabieg celowy. Potoczmy służą zmniejszeniu dystansu pomiędzy prezydentem a odbiorcami. Wojciech Mann, jako doświadczony dziennikarz radiowy, w pełni świadomie używa języka potocznego, kontroluje swoje wypowiedzi, a sformułowania, którymi się posługuje, mają charakter żartobliwy, niewulgarny. Odpowiedniość – to jedna z cech, której nie może zabraknąć w prawidłowym posługiwaniu się językiem; tej zasady przestrzega prezenter konsekwentnie, starając się, aby jego słowa miały charakter stylistycznie naturalny i kontekstowo wiarygodny.

Familiarności oraz autentyczności dodają wypowiedziom dziennikarza także dwa inne elementy – partykuła *no* i spójnik przyczynowy *bo*.

- *No* właśnie, bo Joe Luis Walker dzisiaj jest artystą uznanym [6.04.2012]
- Płyta ukazała się w 86 roku, *no i...* tak to się zaczęło [6.04.2012]
- *No* więc jesteśmy na Wyspach Brytyjskich [11.06.2012]
- a właściwie grupa wokalistów, bo skoro płyta nosi tytuł *Brotherhood*, *no* to niektórzy być może się domyślają, że wykonawcami są The Holmes Brothers [16.12.2013]
- I jakoś tak poczułem się bardzo w nastroju retro dzisiaj i myślę, że Państwo mi to wybaczą, *no* bo co z tego, że to stare, skoro takie świetne [2.12.2013]

„To, że wypowiedzi prezenterów zbliżają się do codziennych, bezpretensjonalnych rozmów, sygnalizuje bardzo częste pojawianie się partykuły *no*. Niekiedy tworzy ona skupienia z następującym po niej wyrazem”¹⁵ – zauważa B. Boniecka. W tej funkcji występuje również spójnik *bo*, który umożliwia zmniejszenie dystansu pomiędzy odbiorcami a prezydentem:

- w Blues Warehouse na Long Island, *bo* tak zatytułował ten zestaw, pewnie artysta sobie tak każe [5.21.2012]
- że u progu swojej kariery bardzo niewiele brakowało, aby on tego właśnie progu nie przekroczył, *bo* wielokrotnie próbował coś ze swoją muzyką osiągnąć [6.04.2012]
- I na zakończenie naszego dzisiejszego spotkania, ale myślę, że nie na zakończenie prezentacji tej płyty, *bo* tu jest jeszcze parę dobrych tytułów [11.06.2012]
- Nie wiem tak naprawdę jaki jest dzisiaj, *bo* nie wyglądałem przez okno, ale wyobraźmy sobie, że pełnia jest [11.06.2012]

¹⁵ B. Boniecka, *op. cit.*, s. 149.

- a właściwie grupa wokalistów, *bo* skoro płyta nosi tytuł *Brotherhood*, no to niektórzy być może się domyślają, że wykonawcami są The Holmes Brothers [16.12.2013]

Jak podkreśla Jerzy Podracki, „*bo* jest ulubionym spójnikiem Wojciecha Manna, np. w programie *Szansa na sukces* użył wyrazu *ponieważ* tylko dwa razy, a przecież trudno odmówić jego wypowiedziom staranności”¹⁶. Oba charakterystyczne dla dziennikarza potoczny nie świadczą więc o braku dbałości dziennikarza o estetykę języka; są celowym zabiegiem, który ma pełnić określone zadanie – dać słuchaczom *Manniaka* poczucie bliskiej relacji oraz zapewnić im komfort i rozluźnienie.

Dla kontrastu, oprócz potocznych służących familiarności, w wypowiedziach dziennikarza występuje również znaczna liczba środków poetyckich – metafor:

- Joe Bonamassa uciekał od północy w stronę dnia [5.21.2012]

Wojciech Mann parafrazował tytuł utworu Joego Bonamassy.

- Człowiek-Instytucja, Warren Haynes [5.21.2012]

Warren Haynes nazwany został autorytetem, profesjonalistą, człowiekiem, którego nie da się zastąpić nikim innym.

- mamy tutaj wyczyszczonej, pełną perłę [5.21.2012]

Parafraza tytułu płyty Janis Joplin, ukazanie albumu jako zamkniętej, wyselekcjonowanej całości.

- No, jest to ryzykowne stwierdzenie, jeśli przypomnimy sobie, jaka parada fantastycznych muzyków przechodziła przez skład Bluesbreakers [17.10.2011]

Wojciech Mann ma na myśli to, że w zespole Bluesbreakers występowali sami cenieni muzycy.

- A teraz, skoro jesteśmy w Unii Europejskiej, to bez zbędnych formalności, wiz i paszportów, przenosimy się do Anglii [5.14.2012]

Dziennikarz nawiązuje do tego, że zaraz wyemituje piosenkę angielskiego zespołu.

Dzięki użytym przenośniom język dziennikarza staje się plastyczny, pomaga słuchaczom w przyswajaniu ulotnego przekazu audialnego, a także ubarwia wypowiedź. Jest też kolejnym wyrazem świadomości językowej prowadzącego *Manniaka po ciemku*.

Innym z zabiegów, jaki stosuje W. Mann w swoich wypowiedziach, jest częste posługiwanie się związkami frazeologicznymi i frazemami:

¹⁶ J. Podracki, *Potoczne elementy językowe w polszczyźnie radia i telewizji*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, s. 187.

- *ułożyć się* ‘coś toczy się zgodnie z czym’¹⁷
minie tydzień i jak wszystko *się dobrze ułoży* [17.10.2011]
- *pozostać, przebrzmieć bez echa* ‘nie wyrzucić wrażenia, minąć bez śladu’
Przypomnę Państwu taką płytę, która *przeszła, no, bez większego echa* [26.09.2011]
- *siłą rzeczy* ‘samo przez się; na skutek biegu wydarzeń’
siłą rzeczy, biorąc pod uwagę profil tej audycji [2.12.2013]
- *z zapartym tchem* ‘z napięciem, z największą uwagą’
ja słucham tego *z zapartym tchem* [2.12.2013]
- *klania się* ‘formułka wypowiedziana przy powitaniu lub pożegnaniu’
Wojciech Mann *klania się* głęboko wszystkim słuchaczom [9.12.2013]
- *sypać jak z rękawa* ‘kupą, chmarą, licznie, w wielkiej obfitości’
a beatlesi no po prostu *jak z rękawa sypali* takimi genialnymi tematami [9.12.2013]
- *liczyć na kogoś/coś* ‘polegać na kim albo na czym, wiązać z czym duże nadzieje dla siebie, brać kogo albo co w swoich planach pod uwagę’
płyta bardzo mi odpowiada i *liczę na Państwa przychylność* [9.12.2013]

One również wpływają na sposób odbioru komunikatów przez słuchaczy. Odwołując się do zjawisk językowych „zakorzenionych” w świadomości odbiorców, oddziałują na ich wyobraźnię. Dany frazem obrazuje abstrakcyjne sytuacje w sposób konkretny i jednoznaczny, funkcjonując jako językowy wykładnik wspomnianej już wspólnoty fatycznej.

Zabiegi językowe, na które decyduje się prowadzący *Manniaka po ciemku*, świadczą o tym, jak istotna jest dla niego więź ze słuchaczami. Zwroty grzecznościowe, barwny język, sformułowania potoczne, a nawet intonacja – Wojciech Mann świadomie i sukcesywnie wykorzystuje możliwości nawiązywania i podtrzymywania kontaktu z odbiorcą, jakie niesie za sobą praca dziennikarza radiowego. Jak bowiem zauważa Małgorzata Marcjanik:

Prezenterzy radiowi i telewizyjni oraz dziennikarze prowadzący programy radiowe, telewizyjne nieustannie realizują funkcję fatyczną [konatywną] języka. Jest to funkcja polegająca – jak wiadomo – na nawiązywaniu, podtrzymywaniu i kończeniu [wyciszaniu] werbalnego kontaktu z odbiorcą. W wypadku komunikowania masowego radiowego i telewizyjnego ma ona do odegrania rolę szczególną, a z punktu widzenia efektywności komunikowania – rolę nadrzędną. Przede wszystkim ma wywoływać w każdym indywidualnym, biernym w istocie odbiorcy przekonanie, że komunikat skierowany jest właśnie do niego. Ponadto ma sprawić wrażenie, że komunikowanie za pomocą mediów to w rzeczywistości komunikacja face to face¹⁸.

To, że rola funkcji fatycznej w dyskursie radiowym jest nadrzędna, znajduje więc potwierdzenie zarówno w formach etykiety, jak i ekspresji językowej W. Manna. Warto jednak także zwrócić uwagę na stosowane przez niego elementy retoryki

¹⁷ S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa, 1968. Wszystkie definicje frazeologizmów pochodzą z tego słownika.

¹⁸ M. Marcjanik, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007, s. 116.

interpersonalnej, a konkretnie dwa zabiegi językowe, które umacniają relację pomiędzy prezydentem a słuchaczami *Manniaka po ciemku*.

Pierwszym z nich jest używane przez W. Manna *my inkluzywne*, pozwalające osiągnąć cele komunikacyjne za pomocą zabiegów retorycznych. Po pierwsze, ułatwia stworzenie wspólnego świata doznań muzycznych. Po drugie, sugeruje powszechność opinii czy osądów. Po trzecie pozwala „umniejszyć” rolę autora, tworząc z jednostki – grupę. Dla dziennikarza najważniejsza jest pierwsza i ostatnia z funkcji, które realizuje ta figura. Wojciech Mann chce przybliżyć słuchaczom muzyczny świat, którego jest częścią, oraz podkreślić to, że jego rola dziennikarza nie jest dominująca, że program współtworzą również jego odbiorcy.

- No ten pierwszy, którego *śluchaliśmy*, też był o gitarze, Fender Champ, no więc *mamy* wszystko wokół muzyki, grania i tamtych, być może, dobrych lat [17.10.2011]
- *Zacznijmy...* tak, że to może komuś coś przypomnieć [17.10.2011]
- Ale od razu uprzedzam, z pewnym smutkiem, że *będziemy musieli* dzisiaj krócej ze sobą obcować, bo *mamy* okres przedwyborczy [26.09.2011]
- A teraz *będziemy* współcześni, a właściwie ja w tej audycji [26.09.2011]
- nie tylko *mamy* tutaj wyczyszczoną, pełną perłę [5.21.2012]
- Ale też na drugim dysku, *mamy* całą masę różnych ciekawostek studyjnych [5.21.2012]
- więc nie *musimy* się spieszyć i spokojnie wysłuchać [5.21.2012]
- to jest niezły popis ówczesnych możliwości, umiejętności Hendrixa i jego zespołu, ale na tym nie *poprzestaniemy* dzisiaj [2.12.2013]
- I proponuję, *abyśmy wysłuchali* jeszcze teraz dwóch utworów spod jego pióra [16.12.2013]

Także tytuł audycji buduje poczucie wspólnoty nadawczo-odbiorczej. Audycja rozpoczyna się od specjalnego dżingla zawierającego tytuł audycji. Po słowie *Manniak* następuje charakterystyczna pauza. „Wydzielony za pomocą silniejszego akcentu i obramowania pauzami fragment treści ma moc wywoływania efektów impresywnych, gdyż jest szczególnie wyrazisty intonacyjnie”¹⁹ – tłumaczy Magdalena Steciąg. Wyraz ten – neologizm oparty na nazwisku prezentera – ma podwójne znaczenie. Z jednej strony nawiązuje do określenia *maniak* (prezenter używa go często pod swoim adresem), a z drugiej – do kręgu słuchaczy Manna, którzy tworzą z nim specyficzną wspólnotę, nazywając się Manniakami.

Wojciech Mann to dziennikarz, który w ciągu półwiecza obecności w mediach stworzył wizerunek profesjonalnego krytyka muzycznego, błyskotliwego konferansjera, uprzejmego i zabawnego prezentera, słowem: osobowość o statusie autorytetu medialnego. Analiza jego audycji potwierdza zasadność stwierdzenia J. Puzyniny o tym, że estetyka językowa to nie tylko poprawność i prostota. Porządek i adekwatność wypowiedzi dają odbiorcom poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji, jednak tylko kreatywność

¹⁹ M. Steciąg, *Informacja, wywiad, felieton. Sposoby istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Zielona Góra 2006, s. 394.

i indywidualizm pozwalają na utrzymanie zainteresowania adresata. Wojciech Mann swoją pracą podkreśla to, co powinno być priorytetem dla dziennikarza – bliską i życzliwą relację ze słuchaczami. Z jednej strony budować ją można poprzez środki językowe o charakterze poetyckim, rozbudowując wypowiedź, ubarwiająca ją i świadcząca o elokwencji prezentera. Z drugiej strony nie należy zapominać, że odpowiedniość i familiarność to również wyznaczniki etykiety językowej – ekwiwalenty szacunku do odbiorcy, który może poczuć się członkiem wspólnoty, osobą, która „ramię w ramię” kroczy z dziennikarzem w medialnym dialogu.

Bibliografia

- Anusiewicz J., Skawiński J., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa-Wrocław 1996.
- Boniecka B., *Językowe świadectwa zażyłości i familiarności na antenie radiowej i telewizyjnej*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 141-155.
- Buttler D., Kurkowska H., Satkiewicz H., *Kultura języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 1970-1971.
- Czeszewski M., *Słownik polszczyzny potocznej*, Warszawa 2006.
- Doroszewski W., *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Kita M., *Dyskurs prasowy*, [w:] *Style współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk, Kraków 2013, s. 199-288.
- Marcjanik M., *Grzeczność w komunikacji językowej*, Warszawa 2007.
- Mielczarek A., *Język prezenterów radiowych*, Poznań 2005.
- Pisarkowa K., *Językoznawstwo Bronisława Malinowskiego. Więzy wspólnego języka*, t. I, Kraków 2000.
- Podracki J., *Potoczne elementy językowe w polszczyźnie radia i telewizji*, [w:] *Język w mediach. Antologia*, red. M. Kita, I. Loewe, Katowice 2014, s. 178-188.
- Skorupka S., *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1968.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. II, Warszawa 1960.
- Steciąg M., *Informacja, wywiad, felieton. Sposoby istnienia tradycyjnych gatunków w radiu komercyjnym*, Zielona Góra 2006.
- Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001.

Estetyka wypowiedzi radiowej (na przykładzie audycji *Manniak po ciemku*)

Streszczenie: Celem artykułu jest analiza audycji Wojciecha Manna *Manniak po ciemku* z wykorzystaniem kryterium estetycznego. Przejawia się ono na różnych poziomach wypowiedzi, dlatego analiza koncentruje się na kilku zagadnieniach; ramie strukturalnej audycji – powitaniach i pożegnaniach kierowanych do słuchaczy, zwrotach adresatywnych, którymi obdarza prezenter swoich odbiorców, potocznych, metaforach i związkach frazeologicznych pojawiających się w wypowiedziach dziennikarza oraz na zabiegach językowych służących umacnianiu więzi pomiędzy dziennikarzem a jego słuchaczami.

Słowa kluczowe: estetyka językowa, audycja radiowa, Wojciech Mann

**The aesthetics of radio expression
(on the example of radio broadcast *Manniak po ciemku*)**

Summary: The aim of the article is to analyze the broadcast by Wojciech Mann *Manniak po ciemku* using the aesthetic criterion. The criterion manifests itself at various levels of expression, which is why the analysis focuses on several issues: the structure of the program – greetings and farewells addressed to listeners, forms of address used by the presenter to his audience; colloquialisms, metaphors, and phraseological phrases appearing in the journalist's statements, and linguistic measures that are used to strengthen the relationship between the journalist and his listeners.

Keywords: language aesthetics, radio broadcast, Wojciech Mann

Magdalena Idzikowska
Uniwersytet Zielonogórski

TACIERZYŃSTWO, SUROGATKA, BACHOR – „BRZYDKIE SŁOWA” ZWIĄZANE Z RODZINĄ W OCENIE JĘZYKOZNAWCÓW I UŻYTKOWNIKÓW JĘZYKA



Znaczenie kryterium estetycznego jako miernika oceny elementów językowych zostało dostrzeżone przez wielu językoznawców¹. Kryterium to uznano za najbardziej subiektywne ze wszystkich ocen jednostek językowych².

Witold Doroszewski³ kryterium estetyczne uznaje za podstawowy sprawdzian właściwego stylistycznie ukształtowania tekstu. Językoznawca podkreśla, że miernik ten wiąże się z funkcją ekspresywną, w związku z czym ma on charakter immanentno-językowy w przeciwieństwie do kryteriów o naturze społeczno-prestizowej. Zdaniem W. Doroszewskiego uzasadnione jest estetyczne wartościowanie nie tylko języka poetyckiego, lecz także codziennej polszczyzny. Istotne jest, aby poszczególne elementy językowe użyte zostały zgodnie ze swoją funkcją i nie odwracały uwagi odbiorcy od treści⁴. Jak zauważa W. Doroszewski, negatywne odczucia estetyczne wywoływane są nieumiejętnym doбором właściwych jednostek leksykalnych. „Przyjemności estetycznej” dostarczają odbiorcy teksty o ukształtowanych odpowiednio walorach stylistycznych⁵.

Umiejętne posługiwanie się mową polega więc na świadomym unikaniu wszystkiego, co mogłoby razić poczucie językowe odbiorców. Jak zauważają Halina Kurkowska i Stanisław Skorupka⁶, harmonię i piękno można osiągnąć tylko wtedy, gdy forma, treść

¹ Wskazują na to prace takich autorów, jak: Witold Doroszewski, Danuta Buttler, Witold Cienkowski, Stanisław Frycie, Marian Bugajski, Andrzej Markowski, Bogdan Walczak, Jadwiga Puzynina, Monika Kaczor. Szczegółowy wykaz prac poświęconych kryterium estetycznemu podaje Małgorzata Ciupińska. Por. *Kryterium estetyczne*, [w:] *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, red. A. Markowski, Warszawa 2012, s. 80-102.

² W pracach lingwistów sygnalizowane są trudności związane z jego właściwym zdefiniowaniem.

³ W. Doroszewski, *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950, s. 43-47.

⁴ M. Ciupińska, *op. cit.*, s. 80-81.

⁵ W. Doroszewski, *op. cit.*

⁶ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.

i barwa emocjonalna użytych środków językowych odpowiada rodzajowi wypowiedzi oraz sytuacji komunikacyjnej.

Wypowiedzi użytkowników języka (wyrażane na różnych forach internetowych), dotyczące ich odczuć związanych z określonymi słowami, potwierdzają istnienie różnic w postrzeganiu elementów języka pod względem ich odbioru, jak również stosowności i zasadności użycia. Estetyka, jak podkreśla Marian Bugajski, jest kategorią opisu funkcjonującą w świadomości językowej⁷.

W artykule zwracam uwagę na estetyczny aspekt określeń funkcjonujących w przestrzeni medialnej. Pod uwagę biorę sformułowania odnoszące się do rodziny⁸. Rozpatrywane tu określenia stały się przedmiotem dyskusji i oceny użytkowników języka. Zainteresowanie nimi, a niejednokrotnie towarzyszące temu zaangażowanie emocjonalne, o czym świadczą przytaczane wypowiedzi, daje podstawę do uwzględnienia tych ocen.

W związku z zachodzącymi zmianami społecznymi i kulturowymi obszar rodziny oraz związana z nią problematyka społeczna to jednocześnie obszar działalności językowej, zmierzającej do wytworzenia środków służących wyrażaniu nowych treści lub modyfikowaniu obecnych. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam niektóre tylko przykłady, ilustrujące podjęte tu zagadnienie. Są to: *urlop tacierzyński*, *tacierzyństwo*, *surogatka*, *bachor*.

W pracach wielu badaczy podkreśla się, że kryterium estetyczne wiąże się z oceną indywidualną i subiektywną. Zależy więc ona w dużej mierze od wielu czynników. Jednak podstawowe wyznaczniki estetyczne – ład, symetria, harmonia – stanowią fundamentalne kategorie obiektywnych teorii piękna⁹. Miernik estetyczny odgrywa ważną rolę w ocenie stylistycznego ukształtowania różnego typu tekstów, zwłaszcza form wypowiedzi o charakterze oficjalnym, szczególnie tych, które realizują funkcje normotwórcze i kulturotwórcze, jak gatunki dziennikarskie, publicystyczne, teksty reklam, rozmowy radiowe i telewizyjne, przemówienia publiczne¹⁰.

Opublikowany w tygodniku „Polityka” artykuł *Kto to tata? Tacierzyństwo w nowych czasach*¹¹ sprowokował w internecie dyskusję dotyczącą słowa *tacierzyństwo*. Wymianę

⁷ M. Bugajski, *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 39-44.

⁸ Jest ona w języku silnie wartościowana pozytywnie, na co zwraca uwagę m.in. Iwona Bielińska-Gardziel. Por. *Rodzina i jej profile we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury*, red. J. Bartmiński, t. 21, Lublin 2009.

⁹ M. Ciupińska, *op. cit.*, s. 88.

¹⁰ *Ibidem*, s. 95-96.

¹¹ „Mężczyzna opiekujący się małym dzieckiem. To nie tylko nowa rola społeczna. To wielki eksperyment ludzkości”. J. Drosio-Czaplińska, A. Joško, *Kto to tata? Tacierzyństwo w nowych czasach*, „Polityka”, 15.10.2013, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1558257,1,tacierzynstwo-w-nowych-czasach.read> [dostęp: 10.11.2016].

zdań zainicjował komentarz zatytułowany *brzydkie słowo*¹². W większości przedstawionych tu opinii i polemik wyrażana jest negatywna ocena form *tacierzyństwo* (‘bycie tatą; ogół cech przysługujących współczesnemu tacie’¹³) i przymiotnika *tacierzyński*¹⁴, rozpowszechnionych zasadniczo przez wyrażenie *urlop tacierzyński* jako nieoficjalną (potoczną) nazwę urlopu rodzicielskiego, urobioną na zasadzie brzmieniowej analogii do wyrażenia *urlop macierzyński*¹⁵, dopiero z czasem stosowane dla zróżnicowania znaczeń z wyrażeniem *urlop ojcowski*, przyjętym na określenie urlopu rodzicielskiego przeznaczonego tylko dla ojca¹⁶.

W opinii użytkowników języka słowo *tacierzyństwo* – zamiast *ojcostwo* – **aż zgrzyta w zębach** – jest **tworem koszmarnym, jednorazowym żartem językowym, wyrazem głupoty, nieporadności** w używaniu słownictwa, **okropnym zgrzytem, gwałtem z premedytacją na języku polskim. Jest słowem ośmieszającym ojcostwo**. Sformułowanie *urlop tacierzyński* to **wstrętny irytujący nowotwór językowy, niepoprawna forma, bzdura**. Świadczy o używającym. Zamieszczone poniżej przykładowe wypowiedzi internautów¹⁷, często bardzo emocjonalne, ilustrują niechęć społeczną wobec form *urlop tacierzyński, tacierzyństwo*, określanych m.in. jako *brzydkie*:

(1) proszę nie używać tego **koszmarnego tworu** na T, którym ostatnio zastępuje się **ojcostwo**, może jako **jednorazowy żart językowy** było zabawne, ale wciskaniu go na siłę do polszczyzny mówimy stanowcze NIE!

(2) W języku polskim słowo *tacierzyństwo* nie istnieje, tak jak nie istnieje słowo *mamiństwo* czy *mamusiństwo*. Wprowadzanie *tacierzyństwa* do obiegu świadczy o **skrajnym infantylnym** pisaćym i **nieporadnym używaniu słownictwa**.

¹² Sformułowanie to użyte zostało w tytule niniejszych rozważań.

¹³ H. Duda, *Tacierzyński, tacierzyństwo*, Lingwistykon, <https://lingwistykon.wordpress.com/2012/03/29/tacierzynski-tacierzynstwo/> [dostęp: 18.03.2017]. Wikisłownik podaje znaczenie wyrazu *tacierzyństwo* jako ‘żart. pot. ojcostwo, bycie tatą, który angażuje się w opiekę nad dziećmi i wyręcza matkę w jej tradycyjnych obowiązkach domowych; kojarzony z ogółem cech przysługujących współczesnemu tacie’ (definicja została nieznacznie zmodyfikowana pod względem stylistycznym), <https://pl.wiktionary.org/wiki/tacierzy%C5%84stwo> [dostęp: 19.10.2017].

¹⁴ *Wielki słownik ortograficzny PWN (WSO)* notuje hasło *tacierzyński* (również wyrażenie *urlop tacierzyński*) z kwalifikatorem żartobliwy – <https://sjp.pwn.pl/so/tacierzynski;4968567.html> [dostęp: 19.10.2017].

¹⁵ Alicja Nagórko omawia wyrażenie *urlop tacierzyński* jako przykład kontaminacji, rezultat skrzyżowania dwóch wyrazów w wyniku skojarzeń brzmieniowych: „*tacierzyński* (temat *tat-a/taci-e + macierzyński*)”. A. Nagórko, *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 2010, s. 203-204.

¹⁶ Krystyna Waszakowa *urlop tacierzyński* określa jako „modny *dziwoląg* frazeologiczny”, utworzony na wzór wyrażenia uzualnego *urlop macierzyński*. Zdaniem językoznawczynie rozpowszechnianie niniejszego frazemu przez media dziwi dlatego, że ten sam desygnat może być nazywany frazą uzualną *urlop ojcowski*. K. Waszakowa, *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym*, [w:] *Sprache im Kulturkontext*, red. H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński, Berlin 2012, s. 161-171; także: <https://portal.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak2.pdf> [dostęp: 25.05.2017].

¹⁷ We wszystkich prezentowanych przykładach została zachowana oryginalna pisownia oraz interpunkcja.

(3) Przyłączam się i proszę – skończcie z tym. To słowo **aż zgrzyta w zębach**. Jak jest urlop *tacierzyński* to będzie też *mamusiniński*? Macierzyństwo – Ojcostwo.

(4) A więc jednak *tacierzyństwo*. Czy wy, politycznie poprawni postępowcy, cierpicie na jakies genetyczne schorzenia, czy też jest to po prostu **zwyczajna głupota**?

(5) Jest jeszcze inny wariant, stosowany zresztą od zawsze: jak się chce coś zwalczyć, najlepiej to ośmieszyć. **Tacierzyństwo jest słowem ośmieszającym ojcostwo**.

(6) Też chciałem zaprotestować na forum przeciwko temu **gwałtowi z premedytacją na języku polskim**, a tu proszę, jak miło, leży to na sercu wielu osobom, to cieszy. To dla mnie niezrozumiałe, dlaczego takie słowa w ogóle powstają, to **nie tylko okropny zgrzyt**, ale też **głupota** po prostu, takie myślenie, że trzeba znaleźć nowy termin na to, żeby opisać lub postulować zmiany w funkcjonowaniu ojcostwa.

(7) Słuchajcie głąby dziennikarskie **to się po polsku nazywa ojcostwo**. Ojcostwo, rozumiecie.

(8) W pełni się zgadzam. Ten **wstrętny, irytujący nowotwór językowy** powinien być wycięty raz na zawsze. Czy tak trudno powiedzieć poprawnie *urlop ojcowski*? Jest: **ojciec, ojcostwo, ojcowski** [...].

(9) Dokładnie to urlop ojcowski i tyle po co wymyślać jakies bzdury. Poza tym to żadna nowość [...]¹⁸.

Negatywna ocena sformułowania *urlop tacierzyński* wynika stąd, że forma *tata* odczuwana jako potoczna (zamiast neutralnej *ojciec – ojcowski*) nie powinna być podstawą słowotwórczą¹⁹. Potwierdza to również uwaga internauty, który zwrócił się do Poradni Językowej PWN z następującą refleksją:

Być może zauważyli już Państwo, że przebojem językowym ostatnich miesięcy jest *urlop tacierzyński*. Czy aby na pewno jest to dobre słowo i czy nie powinna być mowa po prostu o *urlopie ojcowskim*? Według mnie *tacierzyństwo* jest co najmniej niepoważne, zwłaszcza kiedy używają tego słowa dziennikarze – wczoraj o mało nie spadłem z fotela, słysząc to słowo i w *Wydarzeniach*, i w *Faktach*. Czy jeśli dzieckiem zaopiekuje się dziadek, zacniemy mówić o *urlopie dziadzierzyńskim*?...²⁰

Odpowiada Mirosław Bańko:

Urlop tacierzyński jest tak atrakcyjny ze względu na rym do nazwy *urlop macierzyński*. Że nie brzmi poważnie, to inna rzecz, ale też dziennikarze całkiem poważnie o nim nie piszą. Po pierw-

¹⁸ Na postawie komentarzy pod artykułem *Kto to tata? Tacierzyństwo w nowych czasach* (J. Drościo-Czaplińska, A. Joško, *op. cit.*).

¹⁹ Na ten temat wypowiadają się m.in.: J. Miodek – w artykule *Urlopy tacierzyńskie? określa to sformułowanie „historyczno-morfologicznym nonsensem”*, por. *Słowo jest w człowieku*, Wrocław 2007, s. 136; J. Bralczyk, *Niesymetryczne rodzicielstwo*, „Wiedza i Życie” 2009, nr 8; H. Duda, *op. cit.*; także M. Malinowski w *Obcy język polski – Blog o poprawnej polszczyźnie* we wpisie *Urlop tacierzyński... śmiać się czy płakać?* stwierdza, że jest to przejaw zaśmiecania polszczyzny określeniami nonsensownymi i błędnymi morfologicznie, należy je traktować wyłącznie jako żart słowny, powinny one zniknąć z języka medialnego i polszczyzny oficjalnej, <https://obcyjezykpolski.pl/urlop-tacierzynski-smiac-sie-czy-plakac/> [dostęp: 18.03.2017].

²⁰ Bańko M., *Urlop tacierzyński*, Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/urlop-tacierzynski;9552.html> [dostęp: 18.03.2017].

sze, lubią się bawić słowem (bardziej w *Faktach* niż w *Wydarzeniach*), po drugie my – adresaci ich wypowiedzi – też reagujemy na tatę w roli mamy z pewnym oporem. Stereotypy potrzebują czasu, aby zniknąć²¹.

Formy te upowszechniły się jednak na tyle, że wyrażenie *urlop tacierzyński* stało się – obok *urlopu ojcowskiego* – potocznym nieoficjalnym określeniem części urlopu rodzicielskiego, który ojciec dziecka może przejąć od matki. W komentarzach dotyczących słowa *tacierzyństwo* i *tacierzyński*, zamieszczonych na stronie *Lingwistikon*, jeden z użytkowników zauważa:

Ojcostwo ma w sobie godność, dumę, odpowiedzialność, prawość, pewną surowość, budzi szacunek. *Tacierzyństwo* jest takie miłusie, słodkie, ciepłutkie i głupiutkie, takie *gili gili*. Moim zdaniem neologizm jest wprowadzany z pełną premedytacją. Osłabia mężczyzn, ogranicza w działaniu. Ojciec rodziny ma obowiązek dbać o najbliższych i troszczyć się o nich, a tatuś pokopie piłęczkę, zmieni pieluchę i tyle. Chłoptaś taki, a nie mężczyzna²².

Językoznawca Henryk Duda wyjaśnia:

Choć przez abstrakcję i perintegrację (przesunięcie granicy morfologicznej) nowe cząstki słowotwórcze powstają w języku polskim od dawna, pytanie, czy ten nowy przymiotnik jest użytkownikiem języka polskiego naprawdę potrzebny, nie wydaje się bezzasadne. [...] Powstanie przymiotnika *tacierzyński* i *tacierzyństwo* wiązać trzeba ze zmianami obyczajowymi. Słowo *ojciec* powoli znika z obiegu publicznego. Owszem, w dokumentach urzędowych jest jeszcze *imię ojca*, w kościele tylko *Bóg Ojciec*, ale w wystąpieniach publicznych, nawet w sytuacjach oficjalnych coraz częściej *tata*. Wychowałem się na wsi, w tradycyjnej kulturze. I w sytuacjach oficjalnych nie mówię o moich rodzicach inaczej jak *matka* i *ojciec*. Widać jednak, że należę już do odchodzącej generacji. Powiem tak – mnie słowa *tacierzyński* i *tacierzyństwo* nie są potrzebne. Ci, którzy je utworzyli, żyją w innym świecie, próbują w ten sposób wyrazić inne stany, przeżycia i emocje. I chociaż mają do tego prawo, *ojca*, *ojcostwa* i przymiotnika *ojcowski* żal²³.

Interesujące z punktu widzenia estetyki językowej wydają się również wypowiedzi internautów dotyczące ich odczuć wobec niektórych wyrazów związanych z macierzyństwem. Ujemne emocje budzi leksem *surogatka*²⁴. Wyraz ten – jak uzasadniają internauci – wywołuje negatywne konotacje, źle się kojarzy, niewłaściwie. Zdaniem użytkowników języka przywołuje on skojarzenia ze słowem *surykatka*, „brzmi jak *kwoka*, *kokoszka*, coś odczłowieczającego w każdym razie”, jak sama czynność surogacji i podobnie jak *nieródka* – obrzydliwie. Indywidualna ocena i odbiór tego słowa wskazują, że w opinii internautów jest to wyraz kojarzący się negatywnie, „świński

²¹ *Ibidem*.

²² Komentarz do artykułu H. Duda, *op. cit.*

²³ H. Duda, *op. cit.*

²⁴ Przykład ten omawiam w artykule *Słownictwo rodzinne w przekazie medialnym*, [w:] *Komunikowanie wartości – wartość komunikowania*, red. A. Bączkowska, I. Benenowska, W. Czechowski, Bydgoszcz 2018.

wyraz”, obrzydliwy. Lepsze jest wyrażenie *zastępcza matka*²⁵, jednak nieprecyzyjne, gdyż przywodzi ono na myśl „rodzinę zastępczą, a nie osobę, która urodziła dziecko za kogoś”²⁶.

Wyraz *surogatka*, oznaczający ‘kobietę, która nosi w ciąży i rodzi dziecko powstałe z zarodka stworzonego metodą in vitro, a następnie zrzuca się praw rodzicielskich na rzecz innych osób, które wynajęły ją do tego celu’ (NSP), pochodzi ze spolszczenia angielskiego określenia *surrogate* (od *surrogate mother*). *Surogat*, rzeczownik od łac. *surrogare, subrogare* ‘wybierać zastępczo’, oznacza rzecz o charakterze zastępczym, będącą namiastką, substytutem, a nawet podróbką; produkt sztuczny używany w zastępstwie produktu naturalnego. Słowo to używane jest tradycyjnie w odniesieniu do różnorodnych przedmiotów²⁷. Jak pisze Dorota Zdunkiewicz-Jedynak: „Kreowanie obrazu matki przez wykorzystanie metafory surogatu pozbawia ją jej ludzkiego, osobowego wymiaru i przenosi w obręb obiektów nieosobowych, a nawet nieżywotnych”²⁸.

Kolejnym zjawiskiem, na które warto zwrócić uwagę, jest dostrzegalny w internetowym dyskursie familijnym zwyczaj kreowania przez młode matki określeń dzieci opartych na słownictwie nacechowanym ujemnie, wywołującym skojarzenia pejoratywne²⁹. Przezwiśka, takie jak *Bachor, Potwór, Troll, Glut, Szkodnik, Bandzior, Terrorysta, Robal*, są używane w sposób przewrotny – mają one bowiem charakter żartobliwy, prowokują, ale także wyrażają określoną postawę wobec rodzicielstwa³⁰. Jedna z użytkowniczek przytacza na forum przykład negatywnego odbioru społecznego przezwiśka *Troll* dla nowo narodzonego dziecka³¹:

A z tym Trollem to mnie lekarz zapamiętał (aaa, ta pani co tak brzydko do syna mówi...) a ja bardzo lubię tak do niego mówić³².

²⁵ SJP rejestruje wyrażenie *matka zastępcza* jako ‘kobieta, która urodziła dziecko innym rodzicom z ich materiału genetycznego’; podobnie według WSJP *matka zastępcza* to ‘kobieta, która przyjmuje do swojej macicy zapłodnioną metodą in vitro komórkę jajową innej kobiety, w celu donoszenia ciąży do czasu porodu, urodzenia dziecka i oddania go biologicznym rodzicom’.

²⁶ Na postawie komentarzy na forum internetowym pod artykułem M. Czarnecki, *Genetyczna matka dzieci urodzonych przez surogatkę wygrała prawo do macierzyństwa. Historyczny wyrok*, „Gazeta Wyborcza”, 6.03.2013, http://wyborcza.pl/1,76842,13510307,Genetyczna_matka_dzieci_urodzonych_przez_surogatke.html [dostęp: 27.04.2013].

²⁷ Por. D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Obraz ciąży i porodu w świetle danych językowych polszczyzny*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa 2012, s. 192.

²⁸ *Ibidem*, s. 192-193.

²⁹ Por. M. Idzikowska, *Przezwiśko w komunikacji wewnątrzrodzinnej*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, „Zielonogórskie Seminarium Językoznawcze 2017”, Zielona Góra 2018, s. 69-81.

³⁰ Zgodnie z którą potomstwo postrzegane jest nie tylko jako pociecha rodziców, ale „bywa ono także zmorą”. Taką postawę dostrzec można m.in. w blogach parentingowych, por. *F jak frustratka, Odkłamać macierzyństwo*.

³¹ *Przerobione imiona waszych dzieci*, gazeta.pl, http://forum.gazeta.pl/forum/w,384,45036193,,przerobione_imiona_waszych_dzieci.html?v=2 [dostęp: 13.01.2017].

³² Przykład za: M. Idzikowska, *op. cit.*

Zsubiektywizowanego i zróżnicowanego pod względem estetycznym odbioru słowa *bachor*, odnoszącego się do dziecka (w tym także własnego), dotyczą wypowiedzi zamieszczone na forum internetowym w wątku zatytułowanym *Co wg Was oznacza słowo bachor*³³. Jak wskazują przykłady, w odczuciu niektórych osób jest to **zimne** określenie dziecka, **mniej przyjemne, niemiłe, wyraża niechęć do dziecka, ma znaczenie pejoratywne**, a sformułowanie *twój bachor* (zamiast *twoje dziecko*) jest **chamskie, świadczy o niechęci** (do konkretnego dziecka).

Ale także – mimo negatywnych konotacji – dopuszcza się jego używanie: **pieszczotliwie** można mówić o własnych i cudzych dzieciach **bachorki**, wszystko **zależy od kontekstu i intonacji**. Użytkownicy zwracają uwagę, że ostatecznie o wydźwięku tego słowa przesądza sposób, w jaki wyraz ten został wypowiedziany (mimika twarzy, uśmiech itp.). Jednak w odczuciu niektórych nawet ewentualne **pieszczotliwe** użycie słowa *bachorek* jest **niedopuszczalne**.

Internauci wyrażają przy tym zdanie, w którym deklarują swoje odczucia wobec dzieci, na przykład: „sama jestem neutralna – ani za nimi nie przepadam, ani także nie kocham, jak większość kobiet – dziwne są dla mnie”³⁴.

W większości użytkowników języka wskazują, że *bachor* to **po prostu dzieciak** (ale raczej **rozbrykany**), **nie ma nic obraźliwego, niegrzeczne, denerwujące dziecko, łobuz**, także **rozwydrzone dziecko, smarkacz (brzmi bardziej przystępnie), rozpущzone i niegrzeczne, wredne dziecko**. W opinii internautów wyraz ten jest niesłusznie **mylony z innym, podobnym – bękart (oznaczającym niesłubne dziecko)**; niektórzy podkreślają, że jest to **synonim wyrazu bękart**. Słowo wskazuje na **okropne zachowanie dziecka, to źle wychowane, odstrasżające dziecko**. Jak zauważają żartobliwie, „najlepiej znaczenie słowa *bachor* oddaje program *Mali Giganci*”³⁵.

Forma zdrobniała *bachorek* w opinii użytkowników **znacznie zmienia negatywne zabarwienie słowa**, znaczy w ogóle ‘dziecko’ („bardzo potocznie”).

Wskazywane również są reakcje odbiorców i odczucia, jakie słowo to u nich wywołuje, na przykład: osoba się **obraziła** (śmiertelnie), **poczuła się dotknięta, pomyślała, że to krytyka dziecka lub jej, serce mi pęka, jak to słyszę**. Użycie takiego określenia w rozmowie z kimś, kto dzieci ma lub też lubi, uznano za **nieceleganckie**.

Na ostateczną wymowę słowa *bachor* w opinii użytkowników wpływ ma **ton wypowiedzi (żartobliwy lub poważny): zależy, jakim tonem zostało powiedziane** („jeśli z uśmiechem, żartobliwie, to może być, jeśli z powagą – to nie było eleganckie”). **Smarkuła tak, ale nie bachor**. Ilustrują to poniższe przykłady:

³³ *Co wg Was oznacza słowo bachor*, kafeteria.pl [dostęp: 6.03.2017].

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ Jest to telewizyjny program rozrywkowy TVN, w którym dzieci prezentują swoje umiejętności (np. wokalne, taneczne itp.).

- (10) bachor to **zimne** określenie dziecka (wyraża się w ten sposób **niechęć** do dzieci).
- (11) Jak dla mnie bachor to właśnie **mniej przyjemne** nazwanie dziecka przez osoby które ich mają dosyć albo po prostu ich nie lubią ot co.
- (12) dla mnie bachor to po prostu **dzieciak** i nie ma w tym słowie **nic obraźliwego**. Ale raczej taki **rozbrykany dzieciak!**
- (13) **niemiłe** określenie dla dziecka, **niegrzeczne, denerwujące dziecko**. Ale **bachorek** – jako zdrobnienie **znacznie to negatywne zabarwienie zmienia**, i raczej znaczy w ogóle **dziecko (bardzo potocznie)**.
- (14) No dla mnie *bachor* oznacza **łobuz**, ale mówi się też tak na **rozwydrzone dzieci**. Inaczej **smarkacz**, ale to chyba **brzmi bardziej przystępnie...** Zapytana o plany związane z dziećmi odpowiedziałam tak właśnie (bez złej myśli) – [nie lubię bachorków] – i pewna osoba z rodziny śmiertelnie się na mnie obraziła. [...] **Bo poczuła się osobiście dotknięta...**
- (15) obrazić się śmiertelnie to przesada, ale **zależy, jakim tonem to zostało powiedziane** – jeśli nie lubię bachorków z **uśmiechem, żartobliwie**, to może być. Jeśli z **powagą** – to **nie było eleganckie** wobec kogoś, kto dzieci ma czy lubi.
- (16) Z uśmiechem... ta osoba **pomyślała**, że to krytyka jej dziecka [...].
- (17) Moim zdaniem to **nie obraza** tylko czyjaś **opinia. Nie lubi dzieci** i tyle.
- (18) Masz upośledzoną koleżankę, która myli słowo **bachor (wredne dziecko)** z **bękartem (nieślubne dziecko)**.
- (19) Też mi się wydaje, że **pomyliła bachora z bękartem** [...].
- (20) Dobre pytanie... *bachor*. Moja obecna przyjaciółka zwraca się dość często do mojego syna BACHOR... **SERCE MI PEKA JAK TO SŁYSZĘ!**
- (21) Bachor to **rozpuszczone i niegrzeczne dziecko** – wina rodziców więc jeżeli ktoś nazywa tak Wasze dziecko, to macie za swoje!
- (22) choć słowo bachor ma **znaczenie pejoratywne**, można przecież, zwłaszcza **pieszczotliwie**, mówić **o własnych i cudzych dzieciach bachorki**, wszystko zależy od kontekstu i intonacji. (Mam dzieci).
- (23) Bachor w tej chwili oznacza **wredne rozpuszczone dziecko** i tyle. Jeśli dopuszczacie **pieszczotliwe bachorek**, to was nieźle [...]. Hasła typu **twój bachor**, zamiast **twoje dziecko** jest **chamskie** i świadczy o **niechęci** do tego konkretnego dziecka. Żadna matka nie nazwie swojego czy czyjegoś dziecka bachorem, nie mając ku temu podstaw, czyli **okropnego zachowania** tegoż dziecka. Gdyby mi ktoś powiedział o moim dziecku **bachor**, zamiast **zachowuje się jak bachor**, to bym chyba [...]. **Smarkuła tak, ale nie bachor**. W 19 wieku i pierwszej połowie 20 słowo to pojawiało się **w odniesieniu do żydowskich dzieci, a ponadto też jako synonim bękarta**.
- (24) Aha, czyli do swojego mówisz bachorku? Wiesz co? Proponuję ci zwracać się do własnych dzieci – gnoju. Zdziwiona? Gnojek pierwotnie oznaczało **małe dziecko. Gnojek – gnojeczek**. Mów tak dalej, bachor, do swoich dzieci, zobaczymy, kiedy ci za to podziękują.
- (25) Najlepiej znaczenie słowa bachor oddaje program mali giganci.
- (26) **Źle wychowane, odstrasżające dziecko**.
- (27) [...] 90 % dzieci w dzisiejszych czasach to bachory!

Przytoczona tu wymiana opinii odbywa się w ciągu kilku lat (od 2013 do 2016 r.), co świadczyć może o nieustającej aktualności poruszanego tematu. Użytkownicy

wymieniają uwagi na temat własnych odczuć związanych ze znaczeniem i zabarwieniem wyrazu *bachor*. Refleksji poddany został również jego negatywny odbiór³⁶.

Za nieeleganckie i niefortunne trzeba także uznać wykorzystywanie w wypowiedziach publicznych o charakterze oficjalnym wyrażenia porównawczego *zachowywać się jak (obrażony/wstrętny/rozwrzeszczany) bachor*. Sformułowanie to ma nacechowanie pejoratywne i wartościuje ujemnie (por. wypowiedzi polityków).

Wymogom estetyki języka nie odpowiada również kontekst reklamy internetowej serwisu filmowego *Showmax* wraz z następującym hasłem: ***Bachory drą papę, co im dać do oglądania?*** [Showmax.com, dostęp: 20.02.2017]. Niefortunność powyższego sloganu reklamowego wiąże się z wykorzystaniem nacechowanych kolokwialnie środków językowych, szczególnie że kontekst reklamy odwołuje się do obrazu rodzinności (por. w dalszej części hasła: *dedykowany profil dla Twojej pociechy*).

Szczególnym przykładem wykorzystania tego wyrazu jest tytuł pisma internetowego „Bachor czyli bezradnik dla nieudaczných rodziców / Smutne pismo dla beznadziejnych rodziców”³⁷. Powstało ono jako reakcja na „przesłodzone” magazyny dla rodziców, ukazujące pozytywny, „wylukrowany” obraz współczesnego rodzicielstwa. Zdaniem twórczyni jest to „odtrutka na przesłodzone piśmka dla rodziców”, „inny wymiar macierzyństwa”, „alternatywny magazyn o alternatywach rodzicielstwa”³⁸.

Podsumowując, w przestrzeni medialnej funkcjonują określenia ukute na potrzeby debaty publicznej, dotyczące rodziny i związanych z nią problemów społecznych. W artykule przyglądam się wybranym przykładom pod kątem estetyki językowej, odwołuję się przy tym do deklarowanych odczuć oraz opinii wyrażanych przez użytkowników języka³⁹ i językoznawców.

W związku z negatywną oceną badanych form, określoną kontekstem językowym, a także kulturowym i historycznym, używanie ich w wypowiedziach publicznych,

³⁶ Wyraz *bachor* w *Słowniku języka polskiego PWN* jest rejestrowany jako *pot.* ‘z niechęcią o dziecku’ (SJP). Podobnie notuje *Wielki słownik języka polskiego*: ‘dziecko, do którego mówiący ma w chwili mówienia negatywny stosunek’ (WSJP). Jako synonim wyrazu *bachor* WSJP podaje *gówniarz*. Ewelina Ładziak w artykule *Z historii polskiego słownictwa – nazwy dziecka nieślubnego* pisze: „Współcześnie w nazewnictwie dzieci z nieprawego łoża prym wiodą nazwy opisowe, czyli głównie forma użyta w tytule tego tekstu: *dziecko nieślubne*. Formy jednowyrazowe współcześnie funkcjonują głównie jako wyrazy obraźliwe, wiele z nich rozszerzyło także swoje znaczenia, np. *bękart*, podobnie jak *bachor*, odnoszą się także do dzieci niegrzecznych”. E. Ładziak, *Z historii polskiego słownictwa – nazwy dziecka nieślubnego*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 4, red. J. Przyklenk, A. Rejter, Katowice 2012, s. 64-65. Por. Na temat etymologii wyrazu *bachor* w znaczeniu ‘dziecko’: R. Rosół, *W sprawie etymologii rzeczownika „bachor”*, „*Język Polski*” 2009, z. 4-5, s. 329-335.

³⁷ bachormagazyn.pl [dostęp: 12.06.2012].

³⁸ Pismo stanowi odwrócenie idei prasy parentingowej. Skontrastowanie skrajnych wizerunków (negatywnego i pozytywnego) ma wyłonić niejednorodność postaw i poglądów wobec macierzyństwa, a zwłaszcza jego medialnego wizerunku.

³⁹ Zostały one zebrane na podstawie wypowiedzi zamieszczonych na forach internetowych. Ich szczegółowe źródła podaję w tekście.

zwłaszcza oficjalnych, uznane zostało za rażące, naruszające zasady językowej stosowności i fortunności. W artykule uwzględniono ich społeczny odbiór poprzez odwołanie do kryterium subiektywnego, jakim jest również ocena ze względu na piękno/brzydotę środków językowych, służących do wyrażenia treści w przestrzeni publicznej. Dlatego też istotne wydają się wypowiedzi użytkowników języka i opinie językoznawców, odnoszące się do odbioru i oceny badanych form – refleksja dotycząca tych słów lub wyrażań, wymiana subiektywnych opinii, polemika, także samo społeczne zainteresowanie nimi, o czym świadczą przytaczane wypowiedzi.

Negatywna opinia na temat słownictwa związanego z rodziną, funkcjonującego w różnych kontekstach społecznych, świadczy o tym, że dla użytkowników języka jest ono kwestią istotną. W tym świetle *brzydkie słowa* to takie, które się odbiorcom „nie podobają”, a ich obecność w wypowiedzi publicznej razi i irytuje. Ocena ta odnosi się przede wszystkim do ukształtowania wyrazów, a więc językowego piękna rozumianego jako stylistyczny ład, harmonia, ale także stosowność, fortunność.

Bibliografia

- Bańko M., *Urlop tacierzyński*, Poradnia Językowa PWN, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/urlop-tacierzynski;9552.html> [dostęp: 18.03.2017].
- Bielińska-Gardziel I., *Rodzina i jej profile we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury*, red. J. Bartmiński, t. 21, Lublin 2009, s. 121-138.
- Bugajski M., *O praktycznym zastosowaniu kryteriów poprawności językowej*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 4, s. 39-44.
- Ciupińska M., *Kryterium estetyczne*, [w:] *Nowe spojrzenie na kryteria poprawności językowej*, red. A. Markowski, Warszawa 2012, s. 80-102.
- Czarnecki M., *Genetyczna matka dzieci urodzonych przez surogatkę wygrała prawo do macierzyństwa. Historyczny wyrok*, „Gazeta Wyborcza”, 6.03.2013, http://wyborcza.pl/1,76842,13510307,Genetyczna_matka_dzieci_urodzonych_przez_surogatke.html [dostęp: 27.04.2013].
- Doroszewski W., *Kryteria poprawności językowej*, Warszawa 1950.
- Drosio-Czaplińska J., Joško A., *Kto to tata? Tacierzyństwo w nowych czasach*, „Polityka”, 15.10. 2013, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/1558257,1,tacierzynstwo-w-nowych-czasach.read> [dostęp: 10.11.2016].
- Duda H., *Tacierzyński, tacierzyństwo*, Lingwistykon, <https://lingwistykon.wordpress.com/2012/03/29/tacierzynski-tacierzynstwo/> [dostęp: 18.03.2017].
- Hasło *tacierzyństwo*, Wikisłownik, <https://pl.wiktionary.org/wiki/tacierzy%C5%84stwo> [dostęp: 19.10.2017].
- Idzikowska M., *Przewidzisko w komunikacji wewnątrzrodzinnej*, [w:] *Wokół dziejów używania polszczyzny – wspólnoty, potrzeby, zachowania komunikatywne*, red. M. Hawrysz, M. Uździcka, „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze 2017”, Zielona Góra 2018, s. 69-81.

- , *Słownictwo familijne w przekazie medialnym*, [w:] *Komunikowanie wartości – wartość komunikowania*, red. A. Bączkowska, I. Benenowska, W. Czechowski, Bydgoszcz 2018.
- Kaczor M., *Estetyka słowa a kultura języka*, Zielona Góra 2009.
- Kurkowska H., Skorupka S., *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959.
- Ładziak E., *Z historii polskiego słownictwa – nazwy dziecka nieślubnego*, [w:] *Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii*, t. 4, red. J. Przyklenk, A. Rejter, Katowice 2012, s. 55-67.
- Malinowski M., *Urlop tacierzyński... śmiać się czy płakać? Obcy język polski – Blog o poprawnej polszczyźnie*, <https://obcyjezykpolski.pl/urlop-tacierzyński-smiać-sie-czy-płakać/> [dostęp: 18.03.2017].
- Miodek J., *Słowo jest w człowieku*, Wrocław 2007.
- Nagórko A., *Podręczna gramatyka języka polskiego*, Warszawa 2010.
- NSP – *Najnowsze słownictwo polskie*, Obserwatorium Językowe Uniwersytetu Warszawskiego, <http://www.nowewyrazy.uw.edu.pl/>.
- Rosół R., *W sprawie etymologii rzeczownika „bachor”*, „Język Polski” 2009, z. 4-5, s. 329-335.
- SJP – *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/>.
- Waszakowa K., *O derywatach analogicznych i słowotwórstwie analogicznym*, [w:] *Sprache im Kulturkontext*, red. H. Burkhardt, R. Hammel, M. Łaziński, Berlin 2012, s. 161-171.
- WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki, <http://wsjp.pl/>.
- WSO – *Wielki słownik ortograficzny PWN*, <https://sjp.pwn.pl/so/>.
- Zdunkiewicz-Jedynak D., *Obraz ciąży i porodu w świetle danych językowych polszczyzny*, [w:] *Odkrywanie znaczeń w języku*, red. A. Mikołajczuk, K. Waszakowa, Warszawa 2012, s. 188-199.

Tacierzyństwo, surogatka, bachor – „brzydkie słowa” związane z rodziną w ocenie językoznawców i użytkowników języka

Streszczenie: W artykule zwracam uwagę na wybrane przykłady określeń, odnoszących się do rodziny i funkcjonujących w przestrzeni medialnej, pod kątem estetyki językowej. Odwołuję się do deklarowanych odczuć i opinii wyrażanych przez użytkowników języka oraz językoznawców.

Słowa kluczowe: słownictwo, rodzina, media, estetyka językowa

Paternity, surrogate, brat – “bad words” connected with family in linguists and language users assessment

Summary: In the article I draw attention to aesthetic aspect of denotations concerned with family, which function in media space. I refer to pledged feelings and opinions expressed by the users of the language and linguists.

Keywords: vocabulary, family, media message, linguistic aesthetics

